351 Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2083-1765

Studia Linguistica

17 • 2022

Komitet Redakcyjny

Stanisław Koziara (redaktor naczelny) stanislaw.koziara@up.krakow.pl
Krystyna Kowalik (zastępca redaktora naczelnego) krystynakowalik@gmail.com
Ewa Młynarczyk (zastępca redaktora naczelnego) ewa.mlynarczyk@up.krakow.pl
Magdalena Puda-Blokesz (sekretarz redakcji) magdalena.puda-blokesz@up.krakow.pl
Agata Wolanin (sekretarz redakcji) agata.wolanin@up.krakow.pl

Rada Naukowa

Leszek Bednarczuk (Kraków), Irena Bogoczová (Ostrawa, Czechy), Marek Cybulski (Łódź), Ewa Horyń (Kraków), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Gintautas Kundrotas (Wilno, Litwa), Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), Andrzej Maria Lewicki (Lublin), Maciej Mączyński (Kraków), Marceli Olma (Kraków), Elżbieta Rudnicka-Fira (Kraków), Juraj Rusnák (Preszów, Słowacja), Marian Skab (Czerniowce, Ukraina), Diana Stolac (Rijeka, Chorwacja)

Redaktorzy tematyczni tomu 17: Ewa Młynarczyk, Agata Wolanin

Kolegium recenzentów

Maria Biolik (Olsztyn), Dorota Brzozowska (Opole), Renata Bura (Kraków), Stanisław Cygan (Kielce), Grażyna Filip (Rzeszów), Roman Gawarkiewicz (Szczecin), Halszka Górny (Kraków), Agata Hołobut (Kraków), Aleksandra Janowska (Katowice), Violetta Jaros (Częstochowa), Maria Jodłowiec (Kraków), Marta Kaźmierczak (Warszawa), Danuta Kępa-Figura (Poznań), Małgorzata Kita (Katowice), Marcin Kojder (Lublin), Ewa Kołodziejek (Szczecin), Anna Kostecka-Sadowa (Kraków), Danuta Kowalska (Łódź), Renata Kucharzyk (Kraków), Janina Labocha (Kraków), Justyna Leśniewska (Kraków), Izabela Łuc (Katowice), Maria Malec (Kraków), Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), Jolanta Migdał (Poznań), Błażej Osowski (Poznań), Marta Pančiková (Czechy), Joanna Pawelczyk (Poznań), Iwona Piechnik (Kraków), Agnieszka Piela (Katowice), Anna Piotrowicz (Poznań), Danuta Pluta-Wojciechowska (Katowice), Wiesław Ratajczak (Poznań), Jarosław Redkwa (Czerniowce, Ukraina), Dorota Samborska-Kukuć (Łódź), Katarzyna Sicińska (Łódź), Bożena Sieradzka-Baziur (Kraków), Kazimierz Sikora (Kraków), Magdalena Szczyrbak (Kraków), Dorota Śliwa (Lublin), Sławomir Śniatkowski (Warszawa), Bożena Taras (Rzeszów), Anna Tyrpa (Kraków), Elżbieta Wąsik (Poznań), Dorota Werbińska (Słupsk), Ewa Woźniak (Łódź), Urszula Wójcik (Częstochowa), Włodzimierz Wysoczański (Wrocław), Aneta Załazińska (Kraków)

Redakcja językowa: Katarzyna Węgrzynek

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2022

ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17

Adres redakcji

Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków
tel.: 12-662-61-50; 12-662-63-99
studialinguistica@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:
http://www.wydawnictwoup.pl

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.1

ARTYKUŁY NAUKOWE

Katarzyna Burska
ORCID 0000-0002-7693-1472
Uniwersytet Łódzki, Łódź, Polska

Modyfikacje antroponimów jako chwyt marketingowy na fanpage'u Lidl Polska

Słowa kluczowe: antroponim, fanpage, komunikat reklamowy, modyfikacje nazw własnych

Keywords: anthroponym, fanpage, advertisement, modification of proper names

Celowe przekształcenia osobowych nazw własnych to zjawisko dostrzegalne w polskiej przestrzeni publicznej przede wszystkim w mediach. W przekazach prasowych, telewizyjnych i internetowych nie brakuje bowiem zmodyfikowanych antroponimów, które mają za zadanie ośmieszyć działalność, zachowanie czy cechy ich nosicieli. Chętnie sięga się zwłaszcza po nazwiska polityków. Rzadziej zabieg ten służy gloryfikacji poczynań jakiejś jednostki, w tej grupie znalazłyby się przekształcenia nazwisk sportowców mające podkreślić ich osiągnięcia.

W niniejszym artykule skoncentrowano się na takich modyfikacjach antroponimów, które są wykorzystywane w komunikatach reklamowych jako świadome działanie marketingowe, pełniące funkcję perswazyjną, tj. przyciągające uwagę odbiorcy. Celem opracowania jest, po pierwsze, wskazanie zasobu antroponimów (imion, nazwisk i pseudonimów) stanowiących podstawę zabaw językowych, po drugie, omówienie formalnych sposobów modyfikacji i relacji między osobową nazwą własną a całością przekazu reklamowego. Materiał badawczy pochodzi z oficjalnej strony Lidl Polska na portalu społecznościowym Facebook. Fanpage ten cieszy się popularnością wśród internautów, wpisy tam zamieszczane obserwuje niemalże 1,3 mln osób[1]. Prześledzono posty opublikowane w latach 2020–2021. Artykuł stanowi kontynuację badań nad onimicznymi grami językowymi[2] w komunikatach reklamowych (zob. Burska, w druku). W opracowaniu wykorzystano założenia onomastycznej analizy dyskursu, w tym przypadku – marketingowego, przyglądając się nazwom własnym w użyciu (Rutkowski, Skowronek 2020). Pod uwagę wzięto następujące pola badawcze tej metody:

[1] Dokładnie 1 298 483 użytkowników Facebooka, dane z dn. 23.03.2022 r.

[2] Więcej o tym zjawisku zob. Rutkiewicz-Hanczewska 2007.

> konotacje znaczeniowe nazw własnych w różnych typach tekstów i dyskursów; funkcje nazw własnych w różnych typach tekstów i dyskursów oraz odmianach stylowych polszczyzny; gramatyczne właściwości nazw użytych w tekstach np.: […] przekształcenia słowotwórcze […]; relacje między nazwą użytą w tekście a samym tekstem (z uwzględnieniem jego charakterystyki gatunkowej, pragmatycznej, stylistycznej, formalno-kompozycyjnej, tematycznej) […] (Rutkowski, Skowronek 2020: 25–26).

W badaniu zgromadzonego materiału ważną rolę odegrały także narzędzia wypracowane na gruncie pragmalingwistyki. Komunikat reklamowy w Internecie potraktowano jako przekaz wielokodowy.

Językoznawcy zwracali już niejednokrotnie uwagę na intencjonalne naruszanie struktury nazw własnych w tekstach o charakterze publicznym. Mariusz Rutkowski, przyglądając się modyfikacjom standardowej postaci jednostek onimicznych ze sfery polityki i komunikowania publicznego, zaakcentował, że „celem stosowania deformacji nazewniczych jest deprecjonowanie, ośmieszanie, symboliczna degradacja denotatów" (Rutkowski 2003: 56). Przykłady z tego samego zakresu tematycznego poddała obserwacji także Barbara Kudra, dowodząc: „Chodzi tu głównie o etykietyzację ujemną, a czasem tylko satyryczną, ironiczną, żartobliwą osób i zjawisk, dokonaną w sposób aluzyjny, z wykorzystaniem różnorodnych skojarzeń kulturowych, historycznych itp." (Kudra 2001: 140).

Edyta Pałuszyńska badała pragmatyczne aspekty użycia nazw własnych w tekstach prasowych, wśród których znalazły się przekształcenia o charakterze niekonwencjonalnym, do których zalicza kontaminaty i derywaty aluzyjne. Jak zauważa: „Wszelkie pragmatyczne korzyści, które czerpie nadawca z modyfikowania i tworzenia quasi-nazw czynią z nich skuteczne etykietki" (Pałuszyńska 2006: 170). Nierzadko są one przejawem agresji językowej. Opisująca konotacje nazw własnych Elżbieta Bogdanowicz przybliża kontaminacje odonimiczne w publicystyce prasowej. Oprócz akcentowania wspomnianych już funkcji, tj. przezywania, ośmieszania i piętnowania, podkreśla, że są rodzajem gry językowej (Bogdanowicz 2017: 248). Mariusz Rutkowski i Katarzyna Skowronek wskazują, że onimiczne żarty dotyczące polityków mogą być przejawem społecznego sprzeciwu i oporu, nierzadko wyrażane są na poziomie słowotwórczym, np. *Kłamczyński*, *Millerium* czy *Rockyta* (Rutkowski, Skowronek 2020: 54).

Alina Naruszewicz-Duchlińska (2007) przygląda się nazwom własnym używanym w Internecie w celach humorystycznych, wśród analizowanych przez badaczkę przykładów nie brakuje zabaw językowych wykorzystujących antroponimy. Olsztyńska lingwistka zwraca także uwagę na wykorzystywanie nazw osobowych przez internetowych hejterów, deprecjacji mogą służyć – jej zdaniem – m.in. kontaminacje (np. *Kaczafi*) oraz obraźliwe adideacje (np. *Bełkoczyk*), powstałe w wyniku połączenia antroponimu z wyrazem pospolitym (Naruszewicz-Duchlińska 2019: 106–107).

W pracy *Kontaminacje leksykalne. Struktura – sens – pragmatyka* Krystyna Ratajczyk koncentruje się na kontaminatach obecnych w polskich i rosyjskich środkach masowego przekazu. Snując rozważania nt. funkcji neologizmów, których komponentami są nazwiska, dostrzega:

> Najczęściej […] autorzy okazjonalizmów kontaminacyjnych tworzą je i stosują w celach żartobliwych, dla osiągnięcia komizmu. Równie chętnie za pośrednictwem takich jednostek przekazują informacje negatywne, ujemnie wartościujące. Negatywny stosunek twórcy daje się zauważyć w kontaminacjach z imieniem własnym (nazwiska polityków lub innych znanych osób) […] (Ratajczyk 2015: 384–385).

Na podkreślenie zasługuje fakt, że udało jej się odnotować kilka modyfikacji nazwisk, które pełniły funkcję nobilitującą.

Językoznawcy analizują również przekształcenia nazw własnych we współczesnych tekstach reklamowych[3]. Izabela Łuc i Małgorzata Bortliczek zaznaczają, że onimicznym tworzywem gier językowych mogą być antroponimy. Jednym z chętnie wykorzystywanych sposobów jest aluzyjne przywoływanie imion i nazwisk znanych osób (np. *Marchevina Jolie*); żartobliwe gry bilingwalne wyzyskuje się za pomocą przestawek i kontaminacji (Łuc, Bortliczek 2011: 257–265). Na gry onimiczne w przekazach o charakterze promocyjnym zwraca uwagę I. Łuc, pisząc: „twórcy reklam świadomie wyzyskują swoiste mechanizmy zabawy słowem, odwołując się do wybranych form nazewnictwa, przywołując te nazwy w oryginale – lokując je w przemyślanych (kon)tekstach lub modyfikując odpowiednio (strukturalnie bądź znaczeniowo)" (Łuc 2015: 130). Badaczka ta omawia także przykłady „gier w znaki kultury" prowadzonych na płaszczyźnie nazewniczej w celach perswazyjno-marketingowych (Łuc 2010: 176–179). Jednemu typowi przekształceń, tj. kontaminacjom, poświęciła artykuł autorka niniejszej pracy. Wśród analizowanych przykładów nagłówków prasowych i reklam nie zabrakło takich, których komponentami są nazwy własne krzyżowane z apelatywami bądź propriami. Mogą one realizować różnorodne zadania: od uwypuklania wspólnych cech lub działań, przez wykorzystywanie humoru językowego, po ironizowanie czy szydzenie (Burska 2012).

Warto przyjrzeć się, jakie nazwy osobowe modyfikowane są w postach reklamowych na stronie sieci Lidl na Facebooku. Copywriterzy internetowi przekształcają imiona i nazwiska, rzadziej także pseudonimy postaci autentycznych. Najwyższą frekwencją odznaczają się nazwy własne osób ze świata popkultury – tu przede wszystkim muzyków (piosenkarzy, wokalistów, kompozytorów) i aktorów, z rzadka modelek, reżyserów czy projektantów. Zestaw realnych postaci uzupełniają pisarze oraz postaci historyczne (przede wszystkim władcy, sporadycznie także kronikarze, artyści i filozofowie). Wśród postaci fikcyjnych wyróżnić można nazwy bohaterów literackich i filmowych. Zdarzało się, że jeden antroponim wykorzystywany był dwukrotnie. Szczegółowe zestawienie osobowych nazw własnych wykorzystywanych w grach językowych na omawianym fanpage'u znajduje się w tab. 1[4] i 2[5].

---

[3] Rzecz jasna obserwacji podlega także funkcjonowanie w reklamach standardowej postaci onimów bądź pochodzących od nich derywatów. Temu zagadnieniu poświęcone są choćby prace Izabeli Łuc (2013) czy Ewy Rogowskiej-Cybulskiej (2018).

[4] W przypadku gdy jedna osoba wykonuje kilka profesji (np. jest aktorem i reżyserem, modelką i aktorką), uwzględniono ją w tej, która przeważa w jej życiu zawodowym.

[5] Niektóre postaci literackie pojawiają się rzecz jasna także w filmach. Zaliczono je jednak do literatury, gdyż tam zaistniały po raz pierwszy.

Tabela 1. Nazwy własne postaci autentycznych[6]

Profesja	Liczba zmodyfikowanych antroponimów
Muzyk	19
Aktor	13
Pisarz	4
Władca	3
Modelka	2
Reżyser	2
Projektant mody	2
Kronikarz	2
Artysta	2
Filozof	1
Przedsiębiorca	1
Celebryta<?>	1

Źródło: oprac. własne

Tabela 2. Nazwy własne postaci fikcyjnych

Przynależność postaci fikcyjnych	Liczba zmodyfikowanych antroponimów
Bohaterowie literaccy	9
Bohaterowie filmowi	5

Źródło: oprac. własne

Prześledźmy, jakim zabiegom poddawane są onimy w celach marketingowych. Zdarza się, że jedynym wyznacznikiem modyfikacji propriów jest **przekształcenie graficzne** polegające na umieszczeniu wewnątrz wieloskładnikowej nazwy znaków interpunkcyjnych, które powodują jej rozbicie. W przykładzie *ROBERT, PLANT?* środek taki pozwolił na wyodrębnienie w nazwie wokalisty zespołu Led Zeppelin dwóch elementów. Wyróżniono formę adresatywną *Robert*, ponadto nazwisko straciło swój onimiczny charakter, wykorzystano bowiem tożsamość graficzną z angielskim wyrazem *plant* 'roślina'. Na taką interpretację naprowadza treść posta, w którym nie znajdujemy żadnego nawiązania do muzyka:

ROBERT, PLANT?[7]

Robert, co powiesz na „planta"? Martyna, może roślinka? Jędrzej, Bartek, Ola, Emil, podoba Wam się? Śliczny aloes! [...]🙂

Bardziej rozbudowany sposób wizualizacji semantyki za pomocą grafii zastosowano w haśle *SER(DŻIO), LEONE!* Po pierwsze, dostawiono dwa znaki interpunkcyjne:

[6] W zestawieniu pominięto przykład *GARY NEWMAN*, gdyż można go zinterpretować dwojako: albo jako nawiązanie do antroponimu muzyka (Gary Numan), albo aktora (Paul Newman).

[7] Wszystkie przykłady przywołano w oryginalnej postaci. Hasło główne, umieszczone na grafice, zapisano wersalikami, w kolejnym wersie umieszczono treść posta reklamowego. Pominięto informacje o wysokości zniżki, czasie promocji, jej zasięgu (sklep stacjonarny i/lub internetowy) czy konieczności posiadania aplikacji jako nieistotne dla prowadzonych rozważań.

rozbijający imię i nazwisko przecinek, a także wieńczący wykrzyknik. Po drugie, fragment imienia reżysera ujęto w nawias, dzięki czemu wyeksponowano apelatyw *ser*, wskazujący na przedmiot oferty. Dodatkowo fonetycznie zapisano umieszczoną w nawiasie drugą sylabę. Zabiegi te spowodowały, że pierwotnie występujący w funkcji nazwiska leksem *Leone* jest teraz odbierany jako imię, co uwydatnia wpis znajdujący się obok grafiki reklamowej. Nie brakuje w nim odniesień do pochodzącego z Włoch twórcy westernów:

SER(DŻIO), LEONE!

Ciao, Leone! Wyłącz ten western i zajrzyj do Lidla, gdzie kupisz pyszny włoski ser burrata w Lidlowej Cenie 🙂 [...]

Interesującym chwytem marketingowym na płaszczyźnie języka jest **stosowanie homonimów**. Towarzyszący hasłu reklamowemu tekst, a czasem także obraz podpowiadają, że tylko pozornie mamy do czynienia z antroponimem. Hasło *ELIZA ORZESZKOWA* jest co prawda strukturalnie tożsame z imieniem i nazwiskiem polskiej pisarki okresu pozytywizmu, zapoznanie się z postem sprawia jednak, że można dostrzec zmiany semantyczne. Drugi człon ma być bowiem odczytany nie jako antroponim, lecz przymiotnik naprowadzający internautów na informację, jakie produkty znajdują się w promocji; podlega zatem procesowi deonimizacji:

ELIZA ORZESZKOWA

Przed Wami dzieło wybitne, dla Elizy, ale nie tylko! 😉*Nie będziemy się rozpisywać: wszystkie orzechy i bakalie w promocji 1 + 1 gratis, tylko w piątek (6.08)!* [...]

O tym, że w przykładzie *PUSZKIN* wykorzystano nazwisko rosyjskiego pisarza, świadczy wspomnienie o procesie twórczym. Wyraz ten stracił w tekście promocyjnym swój onimiczny charakter i ma być określeniem puszki z napojami bio:

PUSZKIN

Puszka, pucha, puszkin. Szocik zdrowej energii na bazie imbiru, idealny nie tylko dla tych, którzy dużo piszą. Wypróbuj go w 3 smakach: jabłko, kurkuma oraz burak i aronia 🙂 *Strzel sobie!*

Leksem *maliniak* ma w SJP PWN dwa znaczenia: 1. 'zarośla malin', 2. 'pitny miód na malinach'. Miłośnikom seriali kojarzy się z nazwiskiem technika budowlanego, w którego rolę wcielił się Roman Kłosowski w *Czterdziestolatku*. I właśnie to odniesienie chcieli wykorzystać autorzy wpisu, o czym świadczy pierwsze zdanie. Na grafice umieszczono owoce, a zatem komunikat ten zyskuje pod wpływem obrazu jeszcze jedno znaczenie – 'opakowanie malin':

MALINIAK

Czy jesteś czterdziestolatkiem, czy dwudziestolatką; nie ma znaczenia. Nasze pyszne maliny na pewno Ci posmakują! [...] ❤️

Mata edukacyjna dla niemowląt reklamowana była prostym hasłem: *MATA*. Wydawałoby się, że ma ono charakter informacyjny, ale okazało się, że jest celowym zabiegiem perswazyjnym. Wykorzystano bowiem zbieżność strukturalną z pseudonimem rapera cieszącego się dużą popularnością. Formalne podobieństwo dostrzegli internauci, czemu dali wyraz w komentarzach pod postem. Copywriterzy wyeksponowali związki z muzyką za pomocą frazeologizmu *wpadać w ucho* i odwołania się do zmysłu słuchu:

MATA

Poznajcie matę. Dokładniej matę edukacyjną dla niemowląt. Absolutnie wpada w ucho, bo ma grzechotki, szeleszczącą folię i piszczące elementy, przez co doskonale ćwiczy zmysł słuchu od małego! […]

Kolejny typ gier z osobowymi nazwami własnymi w hasłach reklamowych na fanpage'u Lidla polega na posługiwaniu się **homofonami** – w miejsce wybranego elementu wielowyrazowego onimu pojawia się tożsamy z nim fonetycznie wyraz. Batony Roobar Bio promowane były hasłem *BENJAMIN BATON*, które wyraźnie odsyłało do filmu *Ciekawy przypadek Benjamina Buttona* Davida Finchera, będącego adaptacją opowiadania Francisa Scotta Fitzgeralda. Główny bohater urodził się jako starzec i stopniowo młodniał. Również w opisie reklamowym znaleźć można bezpośrednie odniesienia zarówno do tytułu filmu (*ciekawy przypadek*), jak i jego treści (*młodnieje*):

BENJAMIN BATON

Baton Roobar Bio to niezwykle ciekawy przypadek. Dlaczego? Bo przy zakupie 2 sztuk cena młodnieje, to znaczy maleje do 1,72 zł za jeden! […]

Beyonce, imię i jednocześnie pseudonim artystyczny amerykańskiej piosenkarki, skrzyżowane zostało z wyrazem *bio*, wskazującym na ekologiczne pochodzenie sprzedawanych produktów. Otrzymano neologizm *BIONSE*, tożsamy brzmieniowo z antroponimem. Hasło *BIONSE W LIDLU!* słyszane w izolacji sugerowałoby występ piosenkarki w sklepie. W opisie rozwikłano zagadkę, wyjaśniając, że promocja dotyczy pomarańczy bio. Dodatkowo wpleciono tytuł utworu wykonywanego przez artystkę:

BIONSE W LIDLU!

Halo, to nie żart! Bio w Lidlu, 40% taniej od czwartku! Jeśli ktoś z Was jest crazy in love w pomarańczach Bio, to zapraszamy na Ryneczek Lidla

Antroponim *Angelina Jolie* stał się podstawą komunikatu *ANŻELINA ŻOLI*. W miejsce angielskich liter *g* i *j* wprowadzono polskie *ż*, które jest do nich zbliżone fonetycznie. Litera *ż* pojawiła się tu nieprzypadkowo, post dotyczy bowiem żelków:

ANŻELINA ŻOLI

To dopiero gwiazda! Gwiazda Lidla to znaczy. Wegańskie żelki Katjes teraz w ofercie 2 opakowania w cenie 1 […]

Na fanpage'u Lidl Polska wyzyskano też tożsamość brzmieniową antroponimu *Jessica Biel* i hasła promocyjnego *DŻESIKA BIEL*. W przekazie reklamowym odniesiono się do aktorstwa, a zatem profesji, z którą utożsamiana jest Amerykanka, a także wieloznaczności drugiego komponentu – tu potraktowano go jako rzeczownik pospolity wskazujący na właściwości pasty do zębów, nazwisko pod wpływem kontekstu uległo zatem deonimizacji:

DŻESIKA BIEL

W roli pasty do zębów czuje się fantastycznie! Wybielająca pasta do zębów Biała Perła oczywiście […]

Zbliżone fonetycznie do pierwowzoru, tj. antroponimu Sean Paul, jest hasło *SZAM PAUL*. Ten neologiczny twór jednocześnie różni się tylko wygłosem drugiego komponentu od produktu, który reklamuje, mianowicie szamponu. Dodatkowo

w treści posta głoski *a* i *o* uległy wzdłużeniu, co ma naśladować śpiew, a zatem nawiązywać do muzyka:

SZAM PAUL

Jeje, jeje, poczuj ten trend, jeje! Schodzimy w dół, nisko, niżej, do 4,99 zł! Gwiazda Lidla, czyli wegański szaaaampooon w kostce Cien, teraz w promocji 2 sztuki w cenie 1 😉 […]

Antroponimy podlegają w komunikatach reklamowych sklepów Lidl Polska najczęściej zmianom słowotwórczym, na pierwszy plan wysuwają się **kontaminacje**. Ze skrzyżowania wyrazów określających produkty spożywcze (odpowiednio *bagietka* i *kiwi*) z nazwiskami i pseudonimami muzyków (David Guetta i Michael Kiwanuka) powstały neologizmy *DAVID BAGIETTA* i *MICHAEL KIWINUKA*. We wpisach nie brakuje określeń związanych z muzyką, jak: *hit*, *banger*, *przebój*, *śpiewać*, *gwiazda*, które po pierwsze, mają nawiązywać do tego, czym na co dzień zajmuje się osoba, której nazwisko/pseudonim stało się podstawą gry słownej, a więc być podpowiedzią dla odbiorców mających problem z rozszyfrowaniem zagadki; po drugie zaś – pozytywnie dookreślają reklamowany towar. Czasem nawet w tekście sugeruje się, że jest on lepszy niż utwory wspomnianych piosenkarzy:

DAVID BAGIETTA

Niezły hit! Najlepszy hit tego lata? Oceńcie sami 🙂 *Bagietka z ziołowymi oliwkami w takiej cenie to istny banger. Wchodzi lepiej niż przeboje znanego Davida* 😉

MICHAEL KIWINUKA

Chciałoby się śpiewać o takiej ofercie! Teraz kupując 3 sztuki kiwi, 3 kolejne dostajesz gratis, czyli 0,59 zł za jedno 😉

DiCaprio, nazwisko popularnego amerykańskiego aktora, w połączeniu z nazwą tradycyjnej świątecznej ryby przyniosło kontaminat *DI KARPIO*. Uzupełnieniem hasła jest tekst, w którym wyeksponowano leksem *gwiazda*, mający być wspólnym odniesieniem dla obu elementów:

DI KARPIO

Gwiazda tych Świąt, czyli karp, od poniedziałku 14.12 w specjalnej promocji w Lidlu! Świeży, polski, sprzedawany w płatach. […]

Nazwisko innego aktora – Charliego Chaplina – posłużyło jako baza hasła reklamowego *CHARLIE CHIPSLIN*. W opis wpleciono informację o jedzeniu chipsów podczas filmów niemych, a zatem tych, w których występował sławny Brytyjczyk:

CHARLIE CHIPSLIN

Oto klasyka w świecie przekąsek – chipsy o smaku zielonej cebulki. Mają obniżoną zawartość soli i nie zawierają oleju palmowego. Świetnie się sprawdzą przy horrorze, komedii romantycznej czy thrillerze – ale naszym zdaniem najlepiej pasują do filmu niemego. Można chrupać na cały głos! […] 🙂

O ile podstawa kontaminacji obecnej w komunikacie *ELON JARMUŻK* jest czytelna, skrzyżowano bowiem nazwisko znanego przedsiębiorcy z określeniem warzywa, o tyle we wpisie nie znajdziemy żadnych elementów łączących te dwa elementy:

ELON JARMUŻK

Ale łeb ma ten jarmuż, naprawdę „niezły mózg"! Pełen kędzierzawych liści, tworzących zieloną rozetę. Nie ma się co dziwić, w końcu pochodzi z ekologicznej Farmy

Świętokrzyskiej 🙂 *Do tego jest bogaty w witaminę C i K oraz mnóstwo innych właściwości odżywczych. Szukaj go na Ryneczku Lidla. Na zdrowie!*

Dwukrotnie wykorzystano to samo hasło – *KAWIN KLEIN* – do zareklamowania dwóch różnych rodzajów kawy. Pierwszy jego element jest efektem kontaminacji imienia *Calvin* z leksemem *kawa*, całość ma odwoływać do postaci słynnego projektanta, zresztą we wpisach nie brakuje odniesień do mody:

KAWIN KLEIN

W takim stylu, jak lubisz! Z mlekiem lub bez, w dresach, w garniturze... 😉 *Cena też wygląda dobrze, bo jedyne 7,99 zł za pełną aromatu kawę mieloną Bellarom Barista Origins!* […]

KAWIN KLEIN

W takim stylu, jak lubisz! Z mlekiem lub bez, w dresach, w garniturze... Cena też wygląda dobrze, także zapraszamy do Lidla po ziarnistą kawę Bellarom Classico! Wyśmienita z ekspresu, jak i parzona tradycyjnie 😊[…]

Antroponimy *Cameron Diaz* i *Claudia Schiffer* posłużyły do stworzenia haseł promujących odpowiednio melony (*CAMELON DIAZ*) i szlifierkę (*CLAUDIA SZLIFER*). Cecha przypisywana aktorce i modelce, tj. piękno, została przeniesiona na owoc i przedmiot, co eksponowane jest w postach:

CAMELON DIAZ

Oto żółta piękność, melon! W pięknej cenie obniżonej o połowę, czyli 3,49 zł za kilogram! Skuś się na niego 😊

CLAUDIA SZLIFER

Cóż to za piękność? To szlifierka kątowa Parkside z antypoślizgowymi uchwytami i kluczem montażowym w zestawie 😊[…]

Hasło *CYTRIAN NORWID* utworzone ze skrzyżowania imienia *Cyprian*, które nosił słynny polski poeta, z apelatywem *cytryna* zostało wykorzystane do zareklamowania cytrusów. W komunikacie promocyjnym przytoczono fragment wiersza Cypriana Kamila Norwida pt. *Jesień*. Spoiwem obu kontaminowanych elementów ma być leksem *poezja*, który można definiować na dwa sposoby: jako utwór literacki oraz ‘coś wyjątkowo wspaniałego’ (WSJP):

CYTRIAN NORWID

Jesień. „(...) Tęczami pierwej niechże w niebo spłyną (...)” cytryną! Z okazji Taniej Soboty (17.10) w Lidlu cytryny 44% taniej. Poezja!

ROGALL ANONIM kieruje myśli odbiorców rzecz jasna do kronikarza Galla Anonima. Powstały neologizm kontaminacyjny jest jednocześnie homofonem, po zapoznaniu się z warstwą graficzną można bowiem dopatrzyć się dodatkowej gry leksykalnej.

ROGALL ANONIM

Anonimowy, ale maślany. Niech towarzyszy Twoim kronikom życia! Niższy vat to niższe ceny – dlatego ten pyszny rogal dostępny jest teraz w Lidlu jeszcze taniej niż zwykle!

W przykładzie *NAPOJEON BONAKARTON* mamy do czynienia z przekształceniem i imienia, i nazwiska cesarza Francuzów. Leksemy wchodzące w skład kontaminacji, tj. *napój* i *karton*, wskazują na reklamowany produkt. Obecne w opisie

reklamowanym sformułowania *historyczna chwila* i *stać na czele* mają subtelnie nawiązywać do postaci, której dane zmodyfikowano:

NAPOJEON BONAKARTON

Historyczna chwila! Miło nam zaprezentować tego, który stoi na czele pysznych kremowych smaków! Oto Napój Alpro z orzechów nerkowca. Jest w 100% roślinny i ma niską zawartość cukrów i tłuszczy. PS Świetnie smakuje z borówkami 🙂

Podstawą krzyżówek leksykalnych bywają też inne nazwy własne. Z kontaminacją pseudonimu artystycznego *Vito Bambino* z firmonimem *Solevita* spotykamy się w haśle *SOLEVITO BAMBINO*. W poście znajdujemy intertekstualne nawiązanie do piosenki *Ale jazz* wykonywanej przez muzyka wspólnie z wokalistką Sanah, mające pozytywnie wartościować sok wspomnianej marki:

SOLEVITO BAMBINO

Hardkorowo dobry jest – ten sok Solevita! 🍊*Też go lubisz? Zatem śpiewająco zapraszamy do Lidla, bo teraz trzeci produkt kupisz aż 99% taniej!*

Twórcy treści publikowanych w mediach społecznościowych sięgają także po fikcyjne antroponimy, które odnoszą się do bohaterów filmowych czy literackich. Dwukrotnie w hasłach reklamowych pojawiły się kontaminacje nazwiska bohatera serialu *07 zgłoś się* z nazwą owocu. Przyczynkiem była tożsamość nagłosów krzyżowanych leksemów. Powstałe w ten sposób neologizmy *BORÓWICZ 007* i *PORUCZNIK BORÓWKIEWICZ* mają odwoływać się do fikcyjnej postaci nie tylko swoją strukturą, nawiązania znajdziemy także w towarzyszących grafikom tekstach, w których umiejętnie połączono pochodzące z serialu hasła z odniesieniami do borówek:

BORÓWICZ 007

Halo, zgłoś się! Po polskie borówki amerykańskie za połowę ceny. 😎*Może nie 007, ale 3,99, bo tyle właśnie teraz kosztują!* 😉

PORUCZNIK BORÓWKIEWICZ

Halo, 07, zgłoś się. Tu borówka. Mamy akcję w Lidlu. – 40% na borówki amerykańskie. […] *Trzeba skorzystać!*

Nazwisko bohatera filmu *Jak rozpętałem drugą wojnę światową* reżyserowanego przez Tadeusza Chmielewskiego posłużyło do stworzenia hasła *BRZESZCZYSZCZYKIEWICZ* reklamującego brzeszczoty. Dodatkowa gra językowa polega tu na nagromadzeniu w bliskim sąsiedztwie identycznych sylab:

BRZESZCZYSZCZYKIEWICZ

Brzeszsz... brzeszczy... brzeszczoty! Od soboty 17.10 wszystkie Grzegorze (i nie tylko) kupią w Lidlu zestaw 3 brzeszczotów do piły szablastej w cenie 14,97 zł za 3-pak 😉

Nazwisko polskiego szlachcica, który był bohaterem wielu legend, wykorzystano w reklamie twarogu. Tekst wskazuje, że produkt – podobnie jak mistrz Twardowski – może zasługiwać na sławę:

PAN TWAROSKI

Legenda? Dla niektórych na pewno 🙂*Polski twaróg półtłusty Pilos do kupienia od czwartku (12.11) w promocji -56% na drugi produkt* 😉

Dracula, pochodzący z Transylwanii hrabia i jednocześnie wampir, będący bohaterem książek i filmów, został wykorzystany w reklamie brokułów:

HRABIA BROKULA

To nie legenda, on istnieje naprawdę! Brokuł to znaczy 🙂Spotkasz go w Lidlu z okazji Taniej Soboty, aż 50% taniej! Wbij w niego swoje kiełki 😉

Hasło LUKE ICEWALKER ma przywoływać postać z *Gwiezdnych wojen* – Luke'a Skywalkera, jego nazwisko skrzyżowane zostało z ang. wyrazem *ice* 'lody', będącym częścią nazwy promowanego produktu: Ice Cream United. Bohater został dobrany nieprzypadkowo, gdyż jego imię jest odpowiednikiem niemieckiego *Lukas*, a jak wynika z opisu reklamowego, to właśnie piłkarz Lukas Podolski ma polecać ów lodowy przysmak:

LUKE ICEWALKER

Wpadnij na premierę i poznaj tę oto lodowatą postać! Lody Ice Cream United w kilku pysznych smakach, polecane przez Lukasa Podolskiego! ⚽🍦 Na ostudzenie piłkarskich emocji, jak znalazł. 😉

Ron Weasley, czarodziej występujący w serii książek o Harrym Potterze Joanne K. Rowling, został przywołany w komunikacie *GRON WEASLEY* informującym o obniżonej cenie winogron. Kontaminacja imienia z leksemem oznaczającym kiść owoców ma podpowiedzieć odbiorcy, jaki produkt znajduje się w promocji:

GRON WEASLEY

Nie będziemy czarować! Gron, a raczej grono Red Globe kupisz teraz 46% taniej, w cenie 7,99 zł za kilogram 😉

Nie wszystkie zabiegi słowotwórcze, którym poddawane są osobowe nazwy własne, to kontaminacje. W przykładzie CZEK NORRIS element modyfikujący antroponim uznać należy za neologizm utworzony w wyniku **ucięcia** części wygłosowej leksemu *czekolada*. Ma on dodatkowo rzecz jasna odwoływać internautów do imieniem popularnego aktora:

CZEK NORRIS

Tylko czek może sobie pozwolić na takie smaki! Poziomka, fresh&lemon i Przysmak Studencki gorzki. Premiera czekolad Wawel w Lidlu. Przyjdź już dziś 😉

Raz odnotowano też **dekompozycję**. Z fonetycznej postaci nazwy bohatera powieści Karola Maya wydzielono dwie cząstki znaczące: *WINE* (z ang. 'wino') oraz zaimek wskazujący *TU*. Na taką interpretację naprowadza post:

WINE TU

Wine tu, wina tam… Gdzie? Na WinnicaLidla.pl! Rezerwuj online, zapłać i odbierz w Twoim ulubionym Lidlu!

W przypadku onimów wielokomponentowych odnoszących się do pojedynczego desygnatu mamy do czynienia z jeszcze jednym częstym typem modyfikacji – **wymianą jednego członu**. Nowym składnikiem jest w takim przypadku istniejący już wyraz, najczęściej w jakiś sposób związany z ofertą marketingową.

Pierwszy rodzaj takich przekształceń polega na rozbiciu antroponimu (odpowiednio: Stefan Batory, Britney Spears, Roger Waters, David Lynch) na dwie części: imię, choć pozostaje w postaci mianownikowej, ma pełnić funkcję wołacza, a zatem sugerować odbiorcy, że komunikat jest kierowany do konkretnej osoby, z kolei pojawiający się w miejsce nazwiska wyraz pospolity to polskie bądź angielskie określenie produktu będącego w promocji (*STEFAN BATONY*; *BRITNEY, PEARS?*; *ROGER, WATER*; *DAVID, LUNCH!*). Nierzadko rozkład nazwy własnej na

dwa odrębne elementy wzmacniany jest znakami przestankowymi: przecinkiem, wykrzyknikiem, pytajnikiem. Elementem naprowadzającym na właściwą interpretację jest także towarzyszący grafice komunikat słowny:

STEFAN BATONY

Stefan, spójrz na te batony! Spójrzcie wszyscy, bo to one królują teraz w Lidlu. 👑😉*Pyszny smak owoców, bez glutenu i super promocja: 1 + 1 gratis z aplikacją Lidl Plus!*

BRITNEY, PEARS!

Hej, Britney, zobacz, gruszki! W super promocji! Bo wszystkie gruszki i jabłka sprzedawane w Lidlu luzem kupisz z Lidl Plus aż 50% taniej! [...] 😉

ROGER, WATER

Roger, podaj wodę! O, ale wybrałeś! Ale Cii zagrało! Bo Alcalia to naturalna, wysoko alkaliczna woda mineralna o wysokim pH 9,36, która wydobywana jest z głębokości 1200 metrów! [...]

DAVID, LUNCH?

Co jest grane, David? Masz ochotę na lunch? Krocz za mną! Czyli za Lidlem, gdzie znajdziesz dziś BIO lunch z dyni od Farmy Świętokrzyskiej, którego składniki pochodzą z tradycyjnej ekologicznej uprawy 🙂

Drugi rodzaj modyfikacji tego typu również polega na rozbiciu nazwy własnej na części znaczące, z tym że wykorzystując zbieżność formalną *proprium* i apelatywu, korzysta się ze znaczenia przypisanego wyrazowi pospolitemu. I tak *Kim Kardashian* zyskała w haśle innowacyjną postać *KIM KARDIGAN?*, *kim* potraktowano zatem jako zaimek pytajny, a w poście zyskujemy odpowiedź na pytanie: *Kim jest ten kardigan?*:

KIM KARDIGAN?

Kim jest ten kardigan? Jest kolorowym, przyjemnym, rozpinanym swetrem, który od czwartku 29.10 dostępny będzie w Lidlu w supercenie! A to niejedyna nasza propozycja modowa na jesień 😉

Z kolei Leonardo da Vinci, przedstawiciel renesansu, przekształcony został w *LEONARDO DA KIMCHI*. Włoskie *da* uznano tu za polski czasownik w 3. os. l.p., z kolei w miejsce nazwiska pojawiła się nazwa koreańskiego dania oferowanego w sklepach Lidl – jak czytamy w tekście – przez pracownika o imieniu Leonardo:

LEONARDO DA KIMCHI

Nasz pracownik Leondardo da Ci pyszne kimchi w super cenie. Znajdziesz je w Lidlu od poniedziałku 17.08 – bo wtedy startuje Tydzień Azjatycki 🙂*A to oznacza masę dobrych produktów z Dalekiego Wschodu* 😀

Dosłownie należy potraktować obie modyfikacje nazwy baśniowej postaci Czerwony Kapturek. Nowe człony – *różowy* i *czerwony* – wskazują bowiem na kolory kurtek dziecięcych z kapturem dostępnych w ofercie sklepu:

RÓŻOWY KAPTUREK

Po drodze do babci wstąp do Lidla 😉*Jedyne 35 zł za wiatroszczelną kurtkę dziecięcą, która nie wchłania wody, posiada błyskawiczny zamek... ale zamek to już inna bajka* 😉 [...]

ŻÓŁTY KAPTUREK

To nie jest bajka o żółtym kapturku! To historia prawdziwa, o szybkim i prostym zamawianiu z lidl-sklep.pl! 😊*Wejdź do naszego sklepu online i zamów dziecku tę oto kurtkę dostępną w dwóch różnych kolorach.*

Ostatni rodzaj przekształceń z tej grupy obejmuje jedynie wymianę komponentu. W miejsce imienia lub nazwiska piosenkarza (Bob Marley), aktorów (Mel Gibson, Miley Cyrus, Pamela Anderson), modelki (Naomi Campbell) wstawiane są nazwy produktów spożywczych (*bób*, *melon*, *cytrus*, *camembert*, *pomelo*). Opis reklamowy nawiązuje do profesji wykonywanej przez te osoby bądź ich cech charakterystycznych. Copywriterzy próbują w ten sposób znaleźć punkty styczne między łączonymi jednostkami:

BÓB MARLEY

One love, bób 💚*Można o nim śpiewać, bo jest tak świeży, zdrowy i pyszny!* […]😊

MELON GIBSON

Uwaga, akcja! W tym scenariuszu znajdziecie mrożonego melona, który wpada do deseru i nie może się z niego wydostać. No chyba, że macie na niego inny pomysł 😊 […]

NAOMI CAMEMBERT

Spójrz na te piękne, naturalne kształty! Oto modelowy przykład idealnej okazji: dwa camemberty Pilos za okrągłe 5 zł!

MILEY CYTRUS

Czy ktoś nie zna? Wszyscy znają! Cytrus, a dokładnie cytryna, jest teraz dostępna w Lidlu w promocji 70% taniej na drugie opakowanie, czyli 2,46 zł za jedno! 😊

POMELO ANDERSON

Ten owoc jest jak gwiazda, bo ma kolor światła! Żółte pomelo w promocji – 50% z okazji Taniej Soboty w Lidlu to dobra okazja na wzmocnienie organizmu 🙂*W końcu znajdziesz w nim dużą dawkę witaminy C!*

Trochę inaczej przebiega to we wpisie opatrzonym tytułem *BÓB BUDOWNICZY*. W nazwie bohatera filmowego (Bob Budowniczy) wymieniono pierwszy człon na różniący się tylko jedną głoską leksem *bób*. W treści nie znajdziemy odwołań do postaci z kreskówki, post opiera się na kreatywnym wykorzystaniu rodziny wyrazu *budować*:

BÓB BUDOWNICZY

Polski bób 20% taniej? To budujące 😀*Zwłaszcza że bób to źródło białka, które jest głównym budulcem organizmu* 😊*Wpadnij na Ryneczek Lidla i wykorzystaj tę promocję!*

Bywa, że w miejsce imion i nazwisk pojawiają się angielskie wyrazy: *pear* ‘gruszka’, *candler* ‘świeca’, *almond* ‘migdał’, *brain* ‘mózg’, *plant* ‘kwiat’. Za ich pomocą przekształcone zostały imiona/nazwiska aktorów (Pierce Brosnan, Adam Sandler), muzyków (Armand Van Helden, Brian May), filozofów (Immanuel Kant). Analogicznie do wcześniej omówionych jednostek tu również znajdziemy w komunikatach reklamowych twórcze wyjaśnienie skojarzeń między antroponimem a reklamowanym towarem:

PEAR BROSNAN

To gruszek. Agent gruszek. Informujemy, że kupisz je aż 40% taniej, w cenie 2,99 zł. Skorzystaj z promocji na polskie gruszki deserowe 😉

ALMOND VAN HELDEN

Słyszysz? To dźwięk nowości z Lidla! Poznaj napój roślinny chłodzony Vemondo bez cukru, który zawiera tylko 4 składniki 😉*Dostępny również w innych smakach, każdy w niskiej cenie 5,99 zł!*

BRAIN MAY

May I have a brain? 😊*Żelki mózgi zagrają gwiazdę rocku, jeśli zaprosisz je na domówkę w Halloween – tylko wszystko z mózgiem, i będzie gitara* 😊*Dzieci je pokochają!* […]

IMMANUEL PLANT

Filozofia tego „planta" to pięknie rosnąć i równie pięknie prezentować się w mieszkaniu! Bo to pięknotka, zwana też kalikarpą 🙂*Obecnie znajdziesz ją w Lidlu w promocji* […]

ADAM CANDLER

Odpal sobie film i świecę! Taki mamy dla Ciebie przepis na wieczór z komedią 😊 *Świeca zapachowa do znalezienia w Lidlu, a komedię wybierzcie sami!*

Elementami przekształcającymi wielowyrazowe antroponimy nie są wyłącznie nazwy produktów, czasem to po prostu wyrazy pozostające w styczności z promowanymi towarami. W przykładzie *JUSTIN BARBER* nazwisko kanadyjskiego piosenkarza wymienione zostało na określenie oznaczające osobę specjalizującą się w strzyżeniu i pielęgnowaniu brody. Przedmiotem oferty reklamowej była bowiem maszynka służąca do tego celu:

JUSTIN BARBER

Dbaj o swoją brodę jak profesjonalista z maszynką do strzyżenia brody Philips Serie 1000 – za jedyne 69,90 zł! 🧔*To co tam zwykle nucisz przy goleniu?* 🤔

Nazwisko amerykańskiej piosenkarki będące elementem antroponimu Taylor Swift zostało zastąpione wyrazem *szlif*. Miał on podpowiadać odbiorcom, do czego wykorzystać można reklamowany produkt, tj. szlifierkę kątową:

TAYLOR SZLIF

Taylor, tzn. tailor, czyli dopasowany szlif 🙂*Z taką szlifierką kątową to pewne! Jest świetnie wyposażona, ma dużą moc i klucz montażowy z dwoma otworami w zestawie.* […]

Właściwości nobilitujące ma wymiana członu *Eliza* na *elita* w osobowej nazwie własnej *Eliza Orzeszkowa*. Leksem ten, definiowany w SJP PWN jako 'grupa ludzi wyróżniająca się pozytywnie lub uprzywilejowana w jakimś środowisku', ma podkreślać walory orzechów nerkowca. Zarówno obraz, jak i tekst wskazują, że drugi człon – nazwisko – stracił swój onimiczny charakter i należy go potraktować jako przymiotnik:

ELITA ORZESZKOWA

Te orzechy nerkowca należą do wąskiego grona pysznych przekąsek! Choć oczywiście można wykorzystywać je do różnych potraw 😉[…]

Nowymi elementami bywają także onimy należące do innych kategorii. Chrematonim *Gerlach*, wskazujący na markę reklamowanego produktu, pojawił się w miejsce nazwy własnej odnoszącej się do fikcyjnego bohatera prozy Andrzeja Sapkowskiego:

GERLACH Z RIVII

Nie obawia się ścierania, odkształcania oraz wysokich temperatur. Z nią nawet pierwszy naleśnik niestraszny. Wybierz się na wyprawę do Lidla i zdobądź patelnię Gerlach za jedyne 84,90 zł.

Z identycznym zabiegiem mamy do czynienia w przykładzie *KANIA WEST* – w miejsce imienia muzyka (Kanye) pojawia się chrematonim *Kania* odnoszący się do nazwy producenta. We wpisie podkreślono opozycję między produktem a wokalistą:

KANIA WEST

Zupa krem Kania z zachodu, bo to marka własna Lidl Polska, który siedzibę ma w Jankowicach

Ten produkt nie jest bohaterem mediów ani nie nagrywa wielkich płyt, ale przygotowuje się go błyskawicznie i smakuje pysznie Do tego jest wolny od wzmacniaczy smaku, aromatów czy barwników. Dostępny w smakach: białe warzywa, buraki i dynia. Wszystkie z dodatkiem siemienia lnianego! Sprawdź ten oraz inne produkty z linii Kania – Inspiruje Nas Natura!

Chrematonim *Wasa*, jako element modyfikujący nazwisko polskiego władcy, został wykorzystany w haśle *ZYGMUNT III WASA* promującym pieczywo chrupkie. Elementem łączącym oba desygnaty ma być słowo *król*:

ZYGMUNT III WASA

To chrupkie pieczywo jest dobre dla tych, którzy chcą być w tym sezonie królami i królowymi dobrej sylwetki! Jedz zdrowo i bądź fit w Lidlowej Cenie, wpadnij do Lidla po „deseczki" Wasa

W przykładzie *LEMONARDO DA WINCYJ* dopatrzeć się można trzech **różnych sposobów modyfikacji** nazwy własnej *Leonardo da Vinci*. Po pierwsze, imię *Leonardo* zostało skontaminowane ze słowem *lemon* (ang. 'cytryna'), co ma podpowiadać, jaki produkt jest w promocji; po drugie, włoskie *da* z nazwiska artysty potraktowano jako homonim odpowiadający formie polskiego czasownika *dawać* w 3. os. l.p.; po trzecie, ostatni komponent przekształcony został w zbliżony wymową do oryginalnego członu wyraz *wincyj*, charakterystyczny dla dialektu śląskiego:

LEMONARDO DA WINCYJ

Lemonardo, mistrz lemonów, czyli Pan Cytryna, oferuje w Lidlu cytrynki w promocji – 43%. A to oznacza, że możesz kupić od poniedziałku 14.12 ich wincyj i wincyj!

W haśle *PAPRICK KREJZI* doszło do przekształcenia zarówno imienia, jak i nazwiska aktora. Imię *Patrick* zostało skontaminowane z wyrazem *papryka*, a zatem określeniem produktu znajdującego się w promocyjnej cenie, z kolei drugi element – *KREJZI* – jest fonetyczną postacią ang. *crazy* 'szalony', dodatkowo ma wygłos tożsamy z nazwiskiem *Swayze*. We wpisie znajdziemy odwołanie się do słynnych scen z filmu *Dirty dancing*:

PAPRICK KREJZI

Raz i dwa i trzy i cztery i... Wpadnij od jutra (12.09) tanecznym krokiem do Lidla, na kultową scenę z Paprickiem! Zakręć się parę razy przy papryce i kup ją za połowę ceny, czyli 4,99 zł za kilogram! 😉

Powyższa analiza wskazuje, że sięganie po osobowe nazwy własne i ich przekształcanie, nieraz zaskakujące, jest częstym zabiegiem marketingowym w tekstach reklamowych. Autorzy wpisów modyfikują zwłaszcza imiona i nazwiska osób należących do świata popkultury, przede wszystkim piosenkarzy i aktorów. Nie brakuje też kreatywnych zmian w nazwach postaci znanych z literatury i filmu. Zaobserwowane ponad dekadę temu przez I. Łuc gry nazewnicze obejmujące celowe zmiany strukturalne lub semantyczne wciąż są chętnie wykorzystywaną strategią reklamową (por. Łuc 2010: 179). Formy eksperymentowania z warstwą onimiczną języka mogą przebiegać na wielu płaszczyznach.

Warto zastanowić się, dlaczego na fanpage'u Lidl Polska przekształca się antroponimy. Po pierwsze, niewykluczone, że istotną rolę odgrywają asocjacje związane z autentycznymi postaciami bądź bohaterami dzieł artystycznych. Jak akcentuje K. Ratajczyk: „Objaśnienie sensu kontaminatów w kontekście odbywa się poprzez skojarzenia, aluzje i konotacje" (Ratajczyk 2015: 195). Bazowanie na komponentach onimicznych sprawia, że internauci odwołują się do cech onimu utrwalonych w ich świadomości. Zwracała na to uwagę wspomniana badaczka:

> Można je [kontaminacje – dop. K.B.] rozszyfrować tylko w odniesieniu do cech charakteru polityków, ich zachowania, sposobu wypowiadania się, prowadzenia polityki. Są to informacje, których nie znajdziemy w biografii danych osób, lecz musimy je odtworzyć poprzez skojarzenia i konotacje powstałe na podstawie obrazu polityków w mediach (Ratajczyk 2015: 379).

Rzecz jasna dotyczy to nie tylko kontaminacji, lecz także innych omówionych w artykule sposobów modyfikowania propriów. Twórcy wpisów muszą zatem zadbać, by były to osoby pozytywnie kojarzone. Stąd zapewne brak odniesień do imion i nazwisk choćby polityków, tak powszechnie modyfikowanych w innych tekstach medialnych, nadawca mógłby bowiem uzyskać efekt przeciwny do zamierzonego. Dodatnie cechy desygnatu próbuje się przenieść na reklamowany produkt, niejednokrotnie wskazując w poście promocyjnym na elementy styczne. Hasło oparte na onimie może też służyć waloryzacji *in plus*, wartości przypisywane nazwom jednocześnie akcentują dobre strony promowanych towarów.

Po drugie, przy tworzeniu modyfikacji ważny jest aspekt formalny. Uwydatniał to M. Rutkowski, pisząc: „Podstawowym zabiegiem jest wykorzystanie podobieństwa modyfikowanej nazwy do innego wyrazu i takie jej zniekształcenie, by podobieństwo to uwypuklić, stwarzając jednocześnie okazję do jej dwuplanowej – pierwotnej: nazewniczej i wtórnej: apelatywnej – interpretacji" (Rutkowski 2003: 55). Stąd pewnie czasem powstają zestawienia antroponimów z przedmiotami niemającymi z nimi żadnych wspólnych odniesień. Ważna jest jednak gra z odbiorcą, który ma za zadanie rozszyfrować proponowaną mu zagadkę. Powstają jednostki nieoczekiwane, wzbudzające zdziwienie i wywołujące rozbawienie internauty.

Z pewnością przekaz publikowany na fanpage'u nie dociera wyłącznie do klientów danej firmy; co więcej, wydaje się, że część (a może nawet większość) śledzących wpisy nie jest zainteresowana kupnem reklamowanych produktów, lecz wyłącznie czerpaniem chwilowej przyjemności z kreatywnego komunikatu. Wspomniana ludyczność sprawia, że odbiorca chce się nią podzielić z innymi – stąd udostępnienia, komentarze, reakcje ikoniczne. Dzięki temu o marce często się mówi, a popularność w mediach społecznościowych jest współcześnie jednym z czynników gwarantujących marketingowy sukces.

Rozwiązania skrótów

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, https://sjp.pwn.pl (dostęp 20.02.2022).

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, https://wsjp.pl/ (dostęp 20.02.2022).

Bibliografia

Bogdanowicz E., 2017, *Konotacje nazw własnych (na materiale publicystyki prasowej)*, Białystok.

Burska K., 2012, *Kontaminacje jedno- i wielowęzłowe w nagłówkach prasowych i komunikatach reklamowych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica", t. 46, s. 42–52.

Burska K., w druku, *Nazwy własne jako tworzywo gier językowych w internetowych przekazach reklamowych – na przykładzie sieci sklepów Lidl*.

Kudra B., 2001, *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Łódź.

Łuc I., 2010, *Współczesne gry komunikacyjnojęzykowe*, Katowice.

Łuc I., 2013, *Nazwy własne w ponowoczesnych tekstach reklamowych*, „Białostockie Archiwum Językowe", nr 13, s. 187–202.

Łuc I., 2015, *Gry onimiczne jako modna strategia marketingowa*, [w:] *Kulturowy obraz mód społecznych*, red. J. Bujak-Lechowicz, Szczecin, s. 129–142.

Łuc I., Bortliczek M., 2011, *Język uwikłany w ponowoczesność*, Katowice.

Naruszewicz-Duchlińska A., 2007, Dzień Ziobry – *czyli o humorystycznym wykorzystaniu nazw własnych w internecie*, „LingVaria", R. II, nr 1 (3), s. 129–135.

Naruszewicz-Duchlińska A., 2019, *Antroponimy w hejcie*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza", t. 26, nr 1, s. 101–109.

Pałuszyńska E., 2006, *Pragmatyczne aspekty użycia nazw własnych w tekstach prasowych*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok, s. 165–172.

Ratajczyk K., 2015, *Kontaminacje leksykalne. Struktura – sens – pragmatyka (na materiale języka rosyjskich i polskich mediów)*, Łódź.

Rogowska-Cybulska E., 2018, Goździkowa przypomina… *O derywatach słowotwórczych będących nazwami własnymi w tekstach reklam*, „Onomastica", t. 62, s. 243–258.

Rutkiewicz-Hanczewska M., 2007, *Nazewnictwo uzualne a teoria gier – próba typologizacji gier onimicznych*, „Onomastica", t. 52, s. 5–24.

Rutkowski M., 2003, *Bułęsa z Balceronem. O deprecjacji denotatu za pomocą deformacji nazwy*, „Poradnik Językowy", z. 5, s. 50–58.

Rutkowski M., Skowronek K., 2020, *Onomastyczna analiza dyskursu*, Kraków.

Modifications of anthroponyms as a marketing gimmick on the fanpage Lidl Polska

Abstract

The subject of the article is the deliberate transformation of anthroponyms in advertising messages as a conscious marketing activity. The aim of the work is to present the resource of anthroponyms (names, surnames or pseudonyms), which are the basis of language games, as well as to discuss the methods of modification and the relationship between the anthroponym and the entire advertising message. The research material comes from the Lidl Polska fanpage on Facebook. It has been shown that associations related to authentic characters and heroes of artistic works play an important role. The positive features of the designate are tried to be transferred to the advertised product, often indicating tangential elements in the promotional post. Formal similarity is also important during creating modifications.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.2

Vitalija Kazlauskienė
ORCID 0000-0003-0505-7770
Université de Vilnius, Vilnius, Lituanie

Agnieszka Dryjańska
ORCID 0000-0003-1649-8408
Université de Varsovie, Varsovie, Pologne

Le sens de *fête* en polonais, en lituanien, en français et sa (non)coïncidence collocationnelle

Les mots clés : analyse de corpus, sémantique distributionnelle, collocation, fête, FLE

Słowa kluczowe: analiza korpusowa, semantyka dystrybucyjna, kolokacja, święto, FLE

Keywords: corpus analysis, distributional semantics, collocation, holiday, French Language Teaching

Introduction

La fête suscite l'intérêt de la didactique des langues en stimulant des réflexions linguistiques et interculturelles. Dans les méthodes de français[1], la notion de 'fête' apparaît, certes, mais elle s'appuie souvent sur des exemples de *fête de la musique*, *des voisins* ou *du village* dont l'importance pour les Français n'est claire ni pour les apprenants lituaniens ni polonais, vu que dans ces deux pays d'autres festivités jouent un rôle plus important. De surcroît, l'épidémie de Covid-19 a révélé un grand besoin social et psychologique de fête, ce dont témoignent des néologismes comme *coronapéro*, *apérue, Zoombar* en France et de nombreuses fêtes organisées dès la levée des restrictions sanitaires dans différents pays, entre autres en France, en Pologne et en Lituanie.

L'intérêt pour la fête dans notre recherche est également lié au passé commun de la Lituanie et de la Pologne. Il semblait probable que certaines caractéristiques culturelles aient des points de convergence reflétés dans nos deux langues de manière similaire. Cette attente était aussi renforcée par une correspondance étymologique entre *święto* et *šventė*, les équivalents respectifs polonais et lituanien de *fête.* C'est à ce titre que l'étude des collocations de mots chargés culturellement comme *fête* pourrait être interprétée en tant qu'indice culturel. L'aperçu linguistique de ce mot dans les trois langues s'annonce prometteur dans l'approche interculturelle en didactique du FLE afin de dépasser les contextes *grosso modo* monoculturels en Pologne et en Lituanie.

[1] Par exemple dans Alter Ego +, Édito, Latitudes, Sésame, Tendances, Saison.

Objectif de la recherche

L'objectif de cette recherche est d'analyser les images linguistiques du mot *fête* et de ses équivalents en lituanien et en polonais en se basant sur des corpus de texte en trois langues et de traiter leur (non)coïncidence collocationnelle. Notre étude s'inscrit dans la sémantique distributionnelle, fondée sur une analyse de corpus, à des finalités didactiques.

Pour atteindre l'objectif, conformément à une méthodologie de Manning et Schütze (1999) (« one can categorize a word by the words that occur around it. »), nous allons proposer une méthode de catégorisation des collocations de *fête* relevées dans plusieurs corpus français, polonais et lituanien afin de vérifier dans quelle mesure elles reflètent les différences et ressemblances langagières et culturelles dans les trois pays.

Souvent le mot, dont la signification semble transparente pour les apprenants, dans un autre contexte, langagier ou social, représente une signification inattendue et ce n'est que dans l'ensemble des mots qu'il est possible de la déchiffrer correctement ; parfois d'éliminer la polysémie (Kazlauskienė 2022). La question de la fréquence amène à caractériser les cas particuliers de cooccurrences lexicales en tant que collocations (Anctil, Tremblay 2016). Les collocations posent souvent problème aux apprenants sur le plan réceptif, mais davantage encore sur le plan productif. Sur le premier plan, le sens global n'est souvent pas prédictible à partir des constituants ou à partir de la langue maternelle. Sur le plan productif, car il n'y a pas de contexte qui permette d'inférer le sens (Binon, Verlinde 2003 : 32).

Afin de bien expliquer la démarche qui a permis d'atteindre l'objectif de notre analyse collocationnelle, nous allons tout d'abord esquisser son cadre théorique en éclairant les nuances terminologiques et conceptuelles liées au terme de *collocation*. Ensuite, après avoir détaillé les aspects méthodologiques, nous présenterons toutes les étapes de l'étude : analyse étymologique, lexicographique et celle de corpus.

Collocations – cadre théorique

La collocation est un phénomène largement discuté qui est pourtant loin de faire l'unanimité vu ses « contours flous » (Tutin, Grossmann 2002) générant toute sorte de controverses et malentendus (Evert 2007).

On distingue *grosso modo* deux approches[2] : phraséologique (Benigno, Grossmann, Kraif 2015), plus étroite (Tutin, Grossmann 2002), fondée sur les conceptions psychologisantes de Bally (cité par Śliwa 2011), ensuite développées par Mel'čuk (1998) et Hausmann (2007) et la deuxième approche – formalisante (cité par Śliwa 2011) plus large (Tutin, Grossmann 2002), appelée empirique (Evert 2007) ou statistique (Benigno, Grossmann, Kraif, 2015) introduite par Firth (Firth et al. 1962 (1957)), reprise par les fonctionnalistes anglais Halliday (1985), Sinclair (1991) et puis Stubbs (1996), McEnry et Wilson (2001), favorisant la caractéristique quantitative de la collocation et, en conséquence, souvent employée en TAL. Chaque approche

[2] Notons la présence de la troisième approche – approche cognitive – représentée, entre autres, par D. Śliwa (2011) qui est devenu une source d'inspiration pour la didactique (Benigno, Grossmann et Kraif 2015).

propose des définitions de la collocation et des terminologies différentes bien qu'il y ait un « overlap between the phraseological notion of collocations and the more general empirical notion » (Evert 2007). En plus des définitions phraséologique et empirique des collocations, Evert remarque que, dans la linguistique computationnelle, le mot *collocation* est souvent utilisé comme *a generic term* désignant toutes les combinaisons lexicalisées (ang. lexicalised word combinations). La collocation « empirique » (Evert 2007) peut être définie simplement comme « des mots qui tendent à apparaître ensemble » (Tutin, Grossmann 2002). On met aussi en valeur le facteur de fréquence en parlant de cooccurrences récurrentes (Evert 2007).

Dans la perspective phraséologique, la notion de collocation se présente souvent comme une cooccurrence lexicale binaire (Tutin 2013 : 49) semi-figée ou « semi-idiomatique » (Tremblay 2014 : 74) : une base et un collocatif, où une base conserve son propre sens, tandis qu'un collocatif complète son sens à la manière particulière, contrainte de manière faible (*grande nouvelle*) ou plus forte (*rire à gorge déployée*) (Tremblay 2014 : 74). Il est à noter qu'une collocation pourra aussi avoir comme collocatif une collocation (Tutin 2013 : 54), par exemple : *avoir un geste déplacé* (Siepmann 2006), *tomber dans l'oubli*, etc. Ces combinaisons de collocations, assez courantes dans la langue, sont décrites par F. Hausmann (2007) à l'aide du terme de « chaîne collocationnelle ». Ensuite, « il est souvent impossible d'interchanger des collocatifs, même si ceux-ci servent à exprimer une idée semblable » (Tremblay 2014 : 75) ce qui a des conséquences directes pour la didactique des langues.

Pour atteindre le niveau du FLE le plus élevé, ce qui est l'objectif majeur de l'enseignement académique, l'apprenant d'une langue étrangère devrait savoir manipuler correctement les deux types de collocations. Pour la didactique des langues, l'analyse collocationnelle a donc un double intérêt. Tout d'abord, elle fournit des patrons de mots qui sont couramment utilisés dans une langue, et par conséquent doivent être inclus dans l'apprentissage. Ensuite, elle constitue un outil qui permet d'accéder au sens d'un mot conformément à la constatation de Firth (Firth et al. 1962 : 11) « You shall know a word by the company it keeps ». Il en résulte que deux mots qui partagent « le même profil distributionnel [...] sont également proches par le sens » (Fabre 2015), ce qui est utilisé dans la Leipzig Corpora Collection pour relever des synonymes du corpus et a permis de développer le concept des plongements lexicaux (ang. word embeddings) (Mikolov et al. 2013). Ce concept récemment développé commence à susciter l'intérêt des chercheurs en didactique des langues (Rodríguez-Fernández et al. 2016).

Caractéristique des collocations

La collocation est une « unité linguistique qui a plusieurs aspects » (Śliwa 2011) et nombre de linguistes ont essayé de les distinguer de l'expression idiomatique et du nom composé (ibidem). Or, le degré de figement, déjà problématique dans l'approche phraséologique, différenciant les collocations des mots composés, des expressions idiomatiques et des associations libres n'est pas une catégorie facilement applicable dans l'approche quantitative. Dans le cadre purement empirique, quand on extrait automatiquement des « séquences répétées intéressantes » (Silberztein

2015) d'un corpus de texte, on utilise les termes *collocation, cooccurrence, voisinage* (Frantext), *cooccurrences* et *voisin* (Leipzig Corpora Collection), uniquement *collocation* (Narodowy Korpus Języka Polskiego) et *word sketch* (Sketch Engine) (« word's collocational behaviour » (Thomas 2015)).

Méthodologie de la recherche

Pour atteindre le but de ce travail, la méthodologie inductive corpus-driven (Tognini-Bonelli 2001) a été choisie. Cette méthodologie nous permettra de découvrir une vraie image linguistique de la fête fondée sur l'analyse de corpus : nous utiliserons des données linguistiques, de plusieurs corpus français, lituanien et polonais pour les catégoriser et analyser dans une perspective contrastive. Selon Teubert (2009), une certaine prudence par rapport à l'analyse *corpus-driven* est recommandée, ce qui se traduit dans notre analyse par une prise en compte d'un savoir anthropologique, culturel et social concernant le phénomène festif dans les trois pays.

Notre démarche se veut semi-automatique : elle est fondée sur des outils d'extraction automatique de collocations et des concordanciers, mais elle inclut un traitement manuel des données. La mesure d'extraction de collocations se base sur la fréquence (fréquence minimale correspond à 5 occurrences). L'analyse empirique des collocations a été basée sur les données des corpus nationaux polonais et lituanien, pour le français sur le corpus de Frantext, et aussi deux groupes de corpus tels que Sketch Engine et Leipzig Corpora Collection. Chaque étape de cette recherche a été élaborée à l'aide des corpus particuliers, de la manière suivante :

A l'étape introductive, l'analyse se base sur le corpus de Leipzig Corpora Collection:

- Leipzig Corpora Collection (corpus lituanien – 4 680 309 phrases 66 635 052 mots);
- Leipzig Corpora Collection (corpus polonais – 96 476 260 mots);
- Leipzig Corpora Collection (corpus français 1 468 766 604 mots).

L'analyse *sensu stricto* prévoit le travail avec des corpus nationaux [3] :

- Frantext – (254,000,000 mots), 90% de textes littéraires, 10% de textes scientifiques et techniques;
- le Corpus national de la langue polonaise (NKJP) – (240 192 461 de mots), textes littéraires, textes de la presse spécialisée, textes d'Internet.
- le Corpus du lituanien contemporain *Dabartinės lietuvių kalbos tekstynas* (DLKT)' (140 921 288 mots; sources – textes (non) littéraires, textes de presse, textes administratifs, texte de langue parlée).

Et finalement l'analyse complémentaire se développe à la base de Sketch Engine :

- Sketch Engine lt. – 162.89 ;
- Sketch Engine fr. – 5,752,261,039 ;
- Sketch Engine pl. – 4,253,636,443.

[3] NKJP est le corpus national, Frantext n'est pas un corpus national, mais il ressemble au corpus national polonais, DLKT est le corpus du lituanien contemporain.

Il est à noter que les difficultés du traitement des données polonaises et lituaniennes étaient beaucoup plus fréquentes que celles du français, ce qui est évident en prenant en considération des formes fléchies de différents cas grammaticaux de deux langues.

Les occurrences des mots *fête, święto* et *šventė* dans les corpus différents sont les suivantes:

NKJP – *święto* 'fête', avec toutes formes fléchies, apparaît 26703 fois dans le corpus NKJP.

Frantext – 19243 occurrences de *fête*.

Pour le mot lituanien *šventė* 'fête':

DLKT – 3249 (*šventė ~ švente ~ Šventė ~ Švente*)

Sketch Engine – 10367

Leipzig Corpora Collection – 9458

Le nombre des occurrences du mot *šventė* tirées du corpus national lituanien est beaucoup plus restreint que celui de Frantext ou NKJP, en conséquence nous avons analysé parallèlement pour le lituanien les données de Sketch Engine et Leipzig Corpora Collection, en ayant pour but d'équilibrer les données de différents corpus.

Analyses étymologique et lexicographique de *fête, święto* et *šventė*

En analysant l'image linguistique d'un mot, on commence souvent par des définitions lexicographiques (Royle et al. 2009) et son étymologie (Cholewa 2008). Dans notre cas, cette dernière révèle certaines différences significatives dont les conséquences, dans une certaine mesure, seront confirmées par l'analyse de corpus.

Le substantif français *fête* vient du latin *festa* ou *festa dies* signifiant 'jours de fête' (Antidote) et est définie comme un « ensemble de réjouissances collectives destinées à commémorer périodiquement un événement » (TLFi). Ce dictionnaire fournit de nombreuses collocations de *fête*, certes, mais il ne permet pas de voir leurs fréquences dans la langue, par conséquent, l'on ne peut pas décider lesquelles sont déjà tombées en désuétude (Royle et al. 2009), donc elles ne devraient pas occuper la première place en FLE.

L'ancien adjectif polonais *święty* 'saint' est d'origine protoslave et signifiait *mocny, silny* 'fort'. L'adjectif concret a pris le sens abstrait désignant *mocny duchem* 'fort d'esprit' sous l'influence du latin *sanctus* dans le cadre de la christianisation (Długosz-Kurczabowa 2004). *Święto* désigne « un jour quand on célèbre des festivités religieuses, d'État ou un évènement important »[4] (Doroszewski online, traduction).

Šventė en lituanien a la même racine, dont le premier sens commun serait « fait d'accomplir un acte sacré » – donc de célébrer la fête. Dans les langues baltes, l'on ne trouve pas d'explication du sens du mot sacré – dans le proto-balte, il est déjà utilisé dans le même sens de « sainteté » (Razauskas 2016 : 15).

[4] pl. « dzień, w którym obchodzi się uroczystości religijne lub państwowe » lub « nadzwyczajne wydarzenie »

Analyse de corpus – occurrences de *fête, święto* et *šventė* dans Leipzig Corpora Collection, Frantext, NKJP, DLKT et Sketch Engine

Extraction de collocations d'un corpus de texte

Les corpus offrent différents outils d'extraction de « séquences intéressantes » (Silberztein 2015). Pour les identifier dans un corpus, il faut s'appuyer sur une ou plusieurs mesures statistiques qui quantifient la force d'attraction entre les mots (ang. *attraction between words*) (Evert 2007 ; Bouma 2009).

Ces outils sont fondés sur différents critères parmi lesquels, tout d'abord, la fréquence, critère le plus intuitif, mais non pas le plus efficace et exigeant l'élimination des mots fonctionnels (ang. *POS filters*), ensuite Chi^2 (NKJP) et *log-likelihood* (Frantext) (Dryjańska 2020), les deux privilégiant l'extraction des collocations fréquentes, et puis, Information Mutuelle (Frantext) pour extraire des collocations moins fréquentes.

Sources potentielles d'erreurs dans l'analyse de corpus

L'extraction de collocation fondée sur les outils automatiques a l'avantage d'analyser de grandes quantités de données, ce qui ne serait pas possible manuellement. Or, cette analyse présente des sources d'erreurs de types différents et dépendant d'un corpus.

Tout d'abord, la lemmatisation n'est pas toujours correcte, surtout en polonais, vu sa grande variété flexionnelle. Ensuite, l'outil de recherche de collocations dans NKJP et DLKZ ne prend pas en considération les signes de ponctuation et propose comme collocations des suites de mots séparés par la virgule, le point, le point d'interrogation ou le point d'exclamation. Puis, le classement des collocations est fondé sur le voisinage souvent trompeur, notamment en polonais dans lequel l'ordre des mots dans la phrase est flexible.

Exemple : *pragnący zabrać dziecko na* święta *muszą mieć zgodę sądu* 'ceux qui désirent emmener l'enfant à la fête doivent disposer d'une autorisation du tribunal'. Le verbe *musieć* 'devoir', se référant au sujet *pragnący,* n'est donc pas le collocatif de *święta*.

Les collocations formées par plus de deux mots ne sont pas affichées dans NKJP ; uniquement un élément d'une suite de plusieurs mots est proposé comme un collocatif. Frantext permet d'extraire des collocations qui contiennent trois éléments : nom – préposition – nom (NPN). Cependant, l'analyse automatique n'a pas permis d'extraire toute la suite de mots *fêtes de fin d'année*, mais il fallait ajuster « manuellement » le résultat de l'extraction automatique dans Frantext et Leipzig Corpora Collection French.

Étape préliminaire : analyse de *fête, święto* et *šventė* dans Leipzig Corpora Collection

Leipzig Corpora Collection possédant une interface qui visualise les cooccurrences significatives est un outil facilement intégrable en didactique des langues. Les étudiants, presque sans connaissances préalables, peuvent voir et interpréter certaines cooccurrences fréquentes d'un lexème. Cela permettrait de commencer à développer une démarche *hands-on* en classe. Dans notre recherche, les graphes présentés par Leipzig Corpora Collection nous ont permis de balayer rapidement les

contextes importants des lexèmes *fête, święto* et *šventė* en cherchant des points de convergence et de divergence. Comme notre recherche consiste à construire l'image linguistique de *fête*, nous nous concentrons sur les collocatifs typants : (A)N(A) en trois langues, NN en polonais et lituanien, aussi bien que NdeN en français, qui figurent parmi les patrons énumérés par Hausmann (1989).

Les graphiques suivants représentent les cooccurrences significatives (les résultats présentés par les graphes sont des cooccurrences fréquentes délimitées par la phrase) de *fête* et *fêtes, święto* et *święta,* et *šventė, šventės.* Nous présentons aussi le nombre d'occurrences dans le corpus entier et la classe de fréquence (les lexèmes plus fréquents ont la classe de fréquence plus basse).

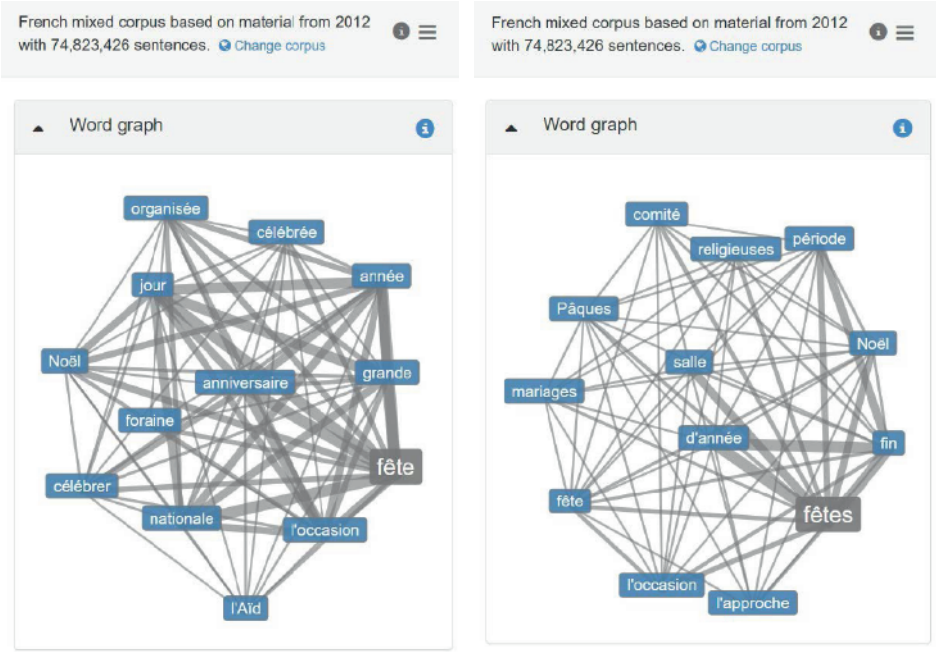

Figure 1. Analyse de *fête* dans Leipzig Corpora Collection

Mot : *fête* Nombre d'occurrences: 111 832 **Classe de fréquence: 9**

Mot : *fêtes* Nombre d'occurrences: 43 115 **Classe de fréquence: 11**

Tout d'abord, il est à noter que les nombres d'occurrences des deux formes ne sont pas proches. *Fête* est plus fréquente (111 832) que *fêtes* (43 115). Nous remarquons la divergence associative des formes – *fête* et *fêtes* ; il n'y a qu'une seule cooccurrence commune : *fête(s) de Noël*. Dans les autres cas, on distingue la différence des cooccurrences au singulier : *fête d'anniversaire, fête de l'Aïd (fête musulmane), fête foraine, grande fête* et de celles au pluriel : *fêtes de fin d'année, fêtes religieuses, fêtes de Pâques*. La distinction entre les cooccurrences au singulier et au pluriel existe aussi en polonais : nous parlons de *Święta Bożego Narodzenia* 'fêtes de Noël' et *Święta* W*ielkanocne* 'fêtes pascales'.

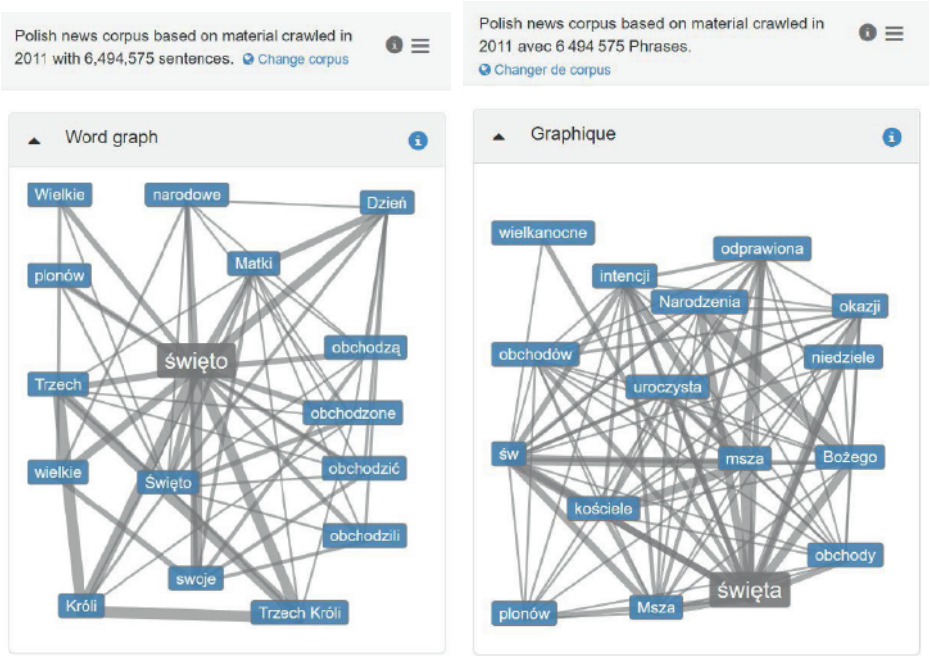

Figure 2. Analyse de *święto* dans Leipzig Corpora Collection

Mot : *święto* Nombre d'occurrences: 3,795 **Classe de fréquence : 10**

Mot : *święta* Nombre d'occurrences: 6,625 **Classe de fréquence : 9**

Parmi les cooccurrences significatives, il y a *święto narodowe* 'fête nationale', *święto plonów* 'fête de la moisson', *Święto Trzech Króli* 'fête des Rois Mages', *Święto Matki* 'fête de la Mère', *Święta Bożego Narodzenia* 'fêtes de Noël', *Święta Wielkanocne* 'fêtes pascales'.

L'analyse plus approfondie a révélé que *Święto Matki* constituait une partie d'une cooccurrence de trois mots – *Święto Matki Bożej* ou *Boskiej* 'fête de la Mère de Dieu'. Ce qui est pourtant intéressant c'est que, parmi les cooccurrences présentées dans la figure 2, il y a aussi une collocation *Dzień Matki* 'journée de la Mère'.

En ce qui concerne le sous-corpus lituanien, la situation est présentée dans la figure 3 :

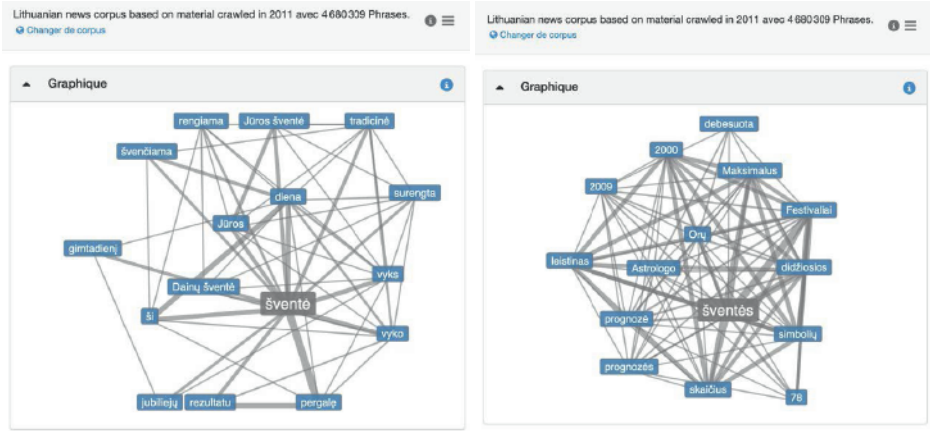

Figure 3. Analyse de *šventė* dans Leipzig Corpora Collection

Mot-clé: *šventė* (n. sing. fémin.). Nombre d'occurrences: 8 323. **Classe de fréquence**: 8.

Mot-clé: *šventės* (n. plur. fémin.). Nombre d'occurrences: 29 831. **Classe de fréquence**: 6.

Les collocations les plus fréquentes dans ce corpus sont : *Jūros šventė* 'fête de la Mer', *Dainų šventė* 'fête des chansons', *tradicinė šventė* 'fête traditionnelle', *miesto šventė* 'fêtes des villes', *žiemos šventė* 'fêtes d'hiver'. Tandis que la forme plurielle de *šventės* ne représente pas des collocations significatives, le seul cas à mentionner est la collocation *didžiosios šventės* 'les plus grandes fêtes' c.à.d. les plus importantes fêtes pour la nation lituanienne. La fête lituanienne est généralement déterminée par les coutumes, les traditions, d'autres normes de la société, les institutions internationales ou d'État.

Étape 2 : analyse de *fête*, *święto* et *šventė* dans Frantext, NKJP et DLKT

A cette étape, nous avons relevé des cooccurrences en fonction de deux patrons :

- substantif – substantif (NN) en polonais et en lituanien et leur équivalent N(de) N en français ;
- substantif – adjectif (NA) et adjectif – substantif (AN) en trois langues.

Le lexème pol. *święto* avec toutes ses formes morphologiques, apparaît 26703 fois dans le corpus NKJP; cependant parmi ces formes, il y a celles qui représentent différentes catégories grammaticales. Une analyse corrective a été effectuée, ce qui finalement a permis d'obtenir approximativement 20 000 occurrences du substantif *święto* étant l'ajustement de 27,84% par rapport à la valeur initiale. Dans NKJP, nous avons pu relever 628 collocations de type NN et 302 collocations de type (A)N(A).

Pour débuter l'analyse du corpus du lituanien contemporain *Dabartinės lietuvių kalbos tekstynas* (DLKT) une liste des mots du corpus a été constituée. Parmi toutes les sources proposées par celui-ci, le lexème *šventė* et ses formes fléchies *šventė* ~ *švente* ~ *Šventė* ~ *Švente* apparaissent 7251 fois. Après l'analyse quantitative effectuée manuellement, en rejetant les homoformes verbales (*šventė* 'fêtait' v. 3p.

sing.), les séquences non logiques, le corpus permet de relever le nombre de 2793 collocations.

Le lexème *fête* et toutes ses formes fléchies apparaissent dans Frantext 19243 fois, donc *fête* et *święto* ont la fréquence semblable. Tandis que le nombre d'occurrences du lexème *šventė* dans le corpus du lituanien contemporain est beaucoup plus restreint, en conséquence on a analysé parallèlement pour le lituanien les données de Sketch Engine avec son nombre de 10367 du lexème *šventė*, pour mettre en équilibre les données des corpus. Dans Frantext, le type de correction « manuelle » qui a été effectuée en polonais ou en lituanien n'était pas nécessaire, car le concordancier permet de préciser quelle catégorie grammaticale doit être prise en considération dans la recherche.

Frantext permet d'observer approximativement 8200 collocations de type N(de)N de *fête(s)* et 4750 collocations selon le type NA.

Les 10 collocations les plus répandues dans les corpus de trois langues révèlent deux types syntaxiques de collocations nominales qui prévalent, la construction de deux noms et un nom plus adjectif. Le premier tableau 1 présente la structure purement nominale. L'on peut y apercevoir quelques coïncidences de trois langues pour les collocations *fêtes de ville*, *de famille*, *de Pâques*, les tableaux 4–6 représentent pourtant une liste des collocations les plus répandues du type NA qui illustre plutôt une non-coïncidence entre les tableaux. Parmi les collocations fréquentes, l'on peut mentionner *fête religieuse, fête nationale et fête d'État*.

Les tableaux suivants présentent les 10 collocatifs les plus fréquents de chaque langue.

Tableau 1. Collocatifs nominaux N(de)N (type de fêtes) dans Frantext

Collocatifs nominaux de fête	Fréquence (Frantext)
(Fête)/de Dieu	195
famille	122
Noël	115
mère	113
Pâques	111
saint	110
village	99
mort	49
père	45
printemps	37

Tableau 2. Collocatifs nominaux de *święto* dans les collocations de type NN dans NKJP

Collocatifs nominaux de *święto*		Fréquence (NKJP)
indépendance	*niepodległość*	518
ville	*miasto*	288
moisson	*plon*	233

mort	*zmarły*	224
mère de Dieu	*Matka Boża*	141
police	*policja*	139
travail	*praca*	129
famille	*rodzina*	114
armée	*wojsko*	107
Pâques	*Wielkanoc*	104

Tableau 3. Collocatifs nominaux de šventė dans les collocations de type NN dans DLKT

Collocation NN (LT)		**Fréquence (DLKT)**
Fête de la mer	*Jūros šventė*	CLEI 4668 DLKT 46 SE 240
Fête des chansons	*Dainų šventė*	CLEI 1576 DLKT 111 SE 1149
Fête de sport	*Sporto šventė*	CLEI 390 SE 123 DLKT 75
Fête de ville	*Miesto šventė*	CLEI 307 SE 208 DLKT 64
Fête de la Saint-Jean	*Joninių šventė*	CLEI 328 SE 49 DLKT 9
Fête de rosée	*Rasos šventė*	SE 145 DLKT 18 CLEI 242
Fête de Lituanie	*Lietuvos šventė*	CLEI 183 SE 268 DLKT 5
Fête de famille	*Šeimos šventė*	CLEI 268 SE 552 DLKT 7
Fête d'hiver	*Žiemos šventė(s)*	CLEI 285 SE 107 LKT 11
Fête de la moisson	*Derliaus šventė*	CLEI 291 SE 84 DLKT 0

Tableau 4. Collocatifs adjectivaux de *fête* dans les collocations de type NA dans Frantext

Collocatifs adjectivaux de *fête*	**Fréquence (Frantext)**
forain	221
national	188

public	126
religieux	119
patronal	47
populaire	46
champêtre	37
local	24
juif	22
familial	19

Tableau 5. Collocatifs adjectivaux de *święto* dans les collocations de type (A)N(A) dans NKJP

Collocatif adjectivaux de *święto*		**Fréquence NKJP**
de Noël	*boży (Boże Narodzenie)*	1775
Pascal	*wielkanocny*	639
national	*narodowy*	470
d'Etat	*państwowy*	234
de l'église	*kościelny*	137
religieux	*religijny*	121
familial	*rodzinny*	120
polonais	*polski*	117
de mois de mai	*majowy*	83
du peuple	*ludowy*	74

Tableau 6. Collocatifs adjectivaux de *šventė* dans les collocations de type (A)N(A) dans DLKT

Collocatifs adjectivaux de *šventė*		**Fréquence DLKT**
traditionnelle	*tradicinė*	CLEI 252 SE 49 DLKT 15
d'anniversaire, commémorative	*jubiliejinė*	CLEI 216 DLKT 2
républicaine	*respublikinė*	CLEI 211 DLKT 2
professionnelle	*profesinė*	CLEI 179 DLKT10
d'État	*valstybinė*	CLEI 177 SE 113 DLKT 27
lituanienne	*lietuvių*	SE 248 DLKT 0
liturgique	*liturginė*	CLEI 152 DLKT 6

Nationale	*Nacionalinė*	CELI 83 SE 64 DLKT 15
religieuse	*religinė*	CLEI 70 SE 34 DLKT 22
païenne	*pagoniška*	CLEI 10 DLKT 6

En analysant les collocations N(de)N et (A)N(A) les plus fréquentes en français, en polonais et en lituanien, nous avons constaté la présence de deux collocations communes *fête religieuse* et *fête nationale*. De plus, on observe plus de similitudes entre deux langues. Pour le français et le polonais, il faut évoquer les collocations similaires – *fête familiale*, *fête de famille*, *fête pascale*, *fête de Pâques* et *fête de Noël*. Quant au polonais et lituanien, on observe les collocations semblables suivantes : *fête d'État*, *fête lituanienne* ou *polonaise*, *fête de la ville*, *fête de la moisson*.

Dans les langues, la même présentation sémantique de la *fête* peut se réaliser non seulement par différentes structures syntaxiques, mais aussi par d'autres mots : *journée*, *festival* ou parfois *mois*, *semaine*, etc., ce qui est pourtant l'objet d'une autre recherche.

Cette analyse, permettant d'observer la fréquence de différentes collocations, constitue un enrichissement par rapport aux informations lexicographiques et par conséquent elle pourrait être intéressante pour les apprenants de français, surtout dans le cadre philologique. Il est à noter que les apprenants d'aujourd'hui en tant qu'utilisateurs d'Internet, habitués au critère de fréquence accompagnant leurs requêtes dans des moteurs de recherche, posent souvent eux-mêmes des questions concernant la fréquence d'emploi de mots ou d'expressions. Jusqu'à l'avènement des grands corpus de texte, les réponses à ces questions étaient basées sur l'intuition de l'enseignant. Quelque profonde qu'elle soit, elle est rarement fondée sur une aussi grande diversité de contextes offerte par les grands corpus comme Frantext, NKJP ou DLKT.

Catégorisation collocationnelle

Afin d'atteindre l'objectif interculturel de notre recherche, nous procédons à une catégorisation de toutes collocations relevées, à savoir N(de)N et (A)N(A). Initialement, nous avons voulu distinguer les mêmes catégories pour les trois langues pour une analyse quantitative, ce qui ne s'est avéré que partiellement possible. Les graphiques suivants présentent le résultat de la catégorisation en français, en polonais et en lituanien ; les trois premiers pour chaque langue séparément et le quatrième est un graphique contrastif représentant toutes les catégories dans les trois langues ensemble. Toutes ces catégories peuvent être regroupées dans deux *supracatégories* : fêtes religieuses et fêtes laïques.

Types de fêtes – analyse des collocations sur Frantext

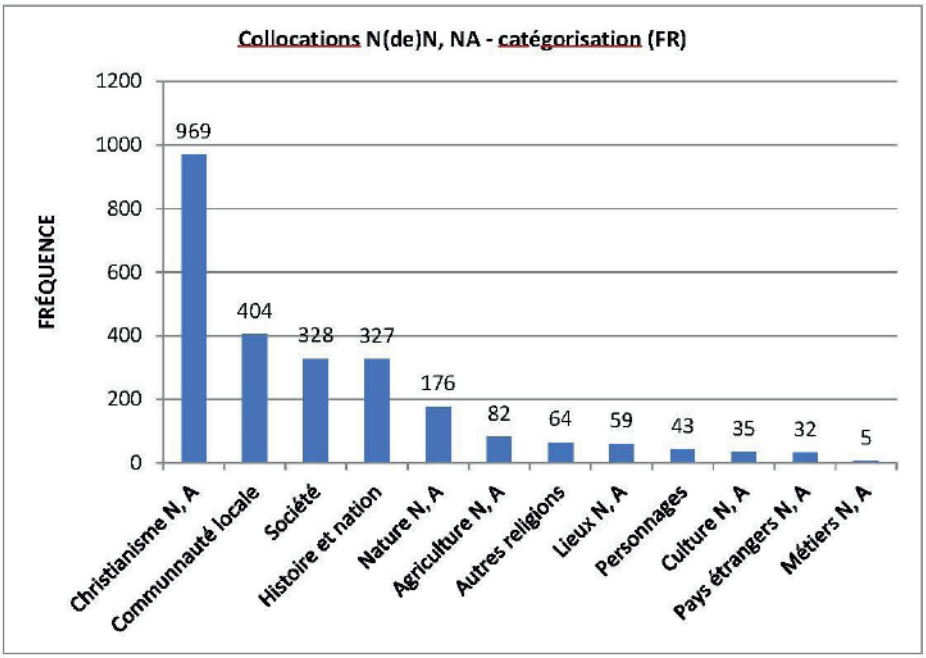

Figure 3. Les collocatifs nominaux et adjectivaux de *fête* à caractère typant catégorisés en 12 catégories (Frantext)

Pour le lexème *fête*, nous avons distingué douze catégories qui contenaient les collocations comme suit :

Les fêtes liées à différentes traditions religieuses ou cultes:

- Christianisme – fête-/de Dieu, fête de Noël, ...
- Autres religions – fête juive, fête païenne, …

Les fêtes laïques :

- Histoire et nation – fête nationale, fête du 14 juillet, …
- Communauté locale – fête foraine, fête du village, …
- Lieux – fête de Paris, fête de Versailles, fête de Neuilly, …
- Société – fête des Mères, des Pères, …
- Nature – fête du printemps, fête du soleil, …
- Agriculture – fête champêtre, fête de la moisson, …
- Personnages – fête de Bacchus, fête d'Adonis, fête de Vénus, …
- Culture – fête de l'école, fête du carnaval, …

L'apprenant, tout conscient qu'il soit de l'importance de la laïcité en France, peut être étonné par la dominance de la catégorie Christianisme. Il s'avère que la tradition chrétienne est très ancrée dans la langue. Ensuite, nous observons un équilibre approximatif des trois catégories : Communauté locale, Société et Histoire et nation.

Types de *fêtes* – analyse des collocations dans NKJP

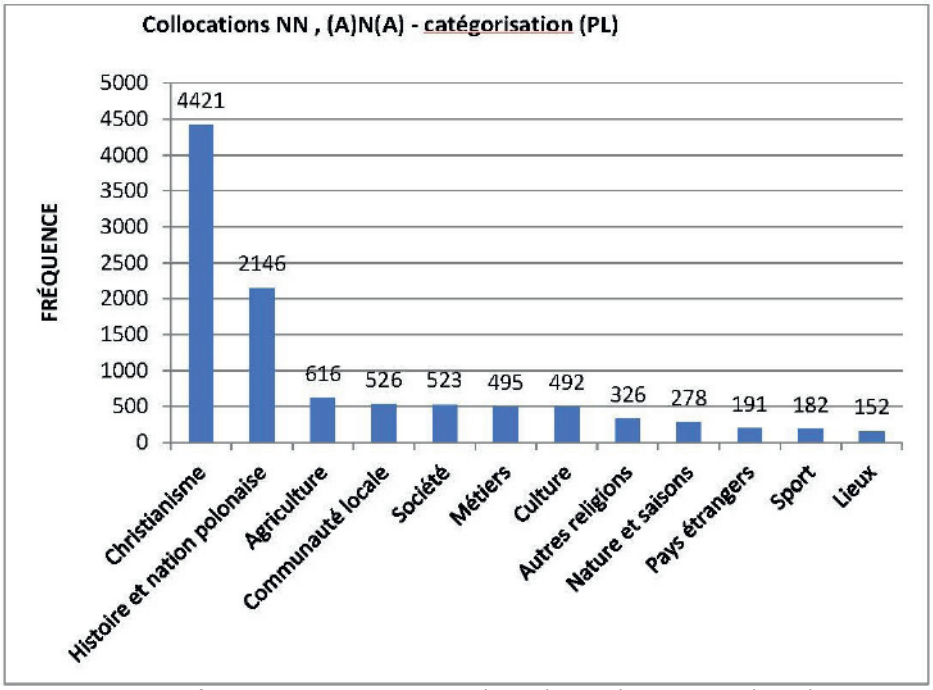

Figure 4. Les collocatifs nominaux et adjectivaux de *święto* à caractère typant catégorisés en 12 catégories (NKJP)

En polonais, nous avons aussi distingué douze catégories, dont la plupart sont celles vues pour le français. On note pourtant deux différences : une nouvelle catégorie Sport, l'absence de la catégorie Personnages.

Tout d'abord, les catégories les plus fréquentes en polonais sont Christianisme et Histoire et nation, relation explicable par une histoire polonaise très difficile. C'est l'histoire d'une lutte acharnée, soutenue par l'Église catholique, de conserver la *polonité.* Souvent les fêtes religieuses étaient l'occasion de manifester librement l'attachement à la culture, la tradition et la langue polonaises. La mémoire collective des évènements historiques polonais, glorieux ou tragiques, est toujours vivante d'où un grand besoin de les commémorer, ce qui explique la force de la catégorie Histoire et nation et la présence des collocations comme *fête nationale*, mais également *fête de l'armée polonaise*, fête de la Constitution, fête du 3 mai. Notons aussi que la dominance de ces deux catégories correspond aux résultats d'une recherche semblable sur le lexème *dziedzictwo* (fr. *patrimoine)* (Dryjańska 2020) qui a démontré que ses collocations les plus fortes étaient *patrimoine national* et *patrimoine chrétien*.

Le graphique ci-dessus permet ensuite d'observer un quasi-équilibre entre les cinq catégories : Agriculture, Communauté locale, Société, Métiers et Culture, et un autre groupe de catégories équilibrées : Autres religions, Nature, Pays étrangers, Sport et Lieux.

Si l'on compare la distribution de ces catégories à celles en français, on est frappé par une observation : la force des catégories Communauté locale et Société est comparable à celle de la catégorie Histoire et nation en français, ce qui n'est pas le cas en polonais. Un équilibre visible entre des festivités françaises liées à la cause nationale et à la vie d'une communauté locale versus un fort accent sur les aspects nationaux au détriment des commémorations locales polonaises constitue une caractéristique différenciant les deux pays.

Analyse de *šventė*

L'éventail des collocations lituaniennes à la base de *šventė* dans le corpus de Sketch Engine diffère par sa plus grande attention à la nation, l'on a donc proposé même deux sous-catégories de l'histoire et de la nation lituanienne: celle qui est liée à l'État, au gouvernement (*valstybės* 'd'Etat', *nepriklausomybės* 'de l'Indépendance') et autre qui est liée plutôt aux traditions du peuple comme *dainų šventė* 'fête des chansons folkloriques', *Rasos šventė* 'fête de rosée' etc. Les mêmes catégories qui ont les fréquences comparables sont plus ou moins fortement fréquentes dans les autres corpus lituaniens analysés. Le graphique ci-dessous illustre les données de trois corpus lituaniens :

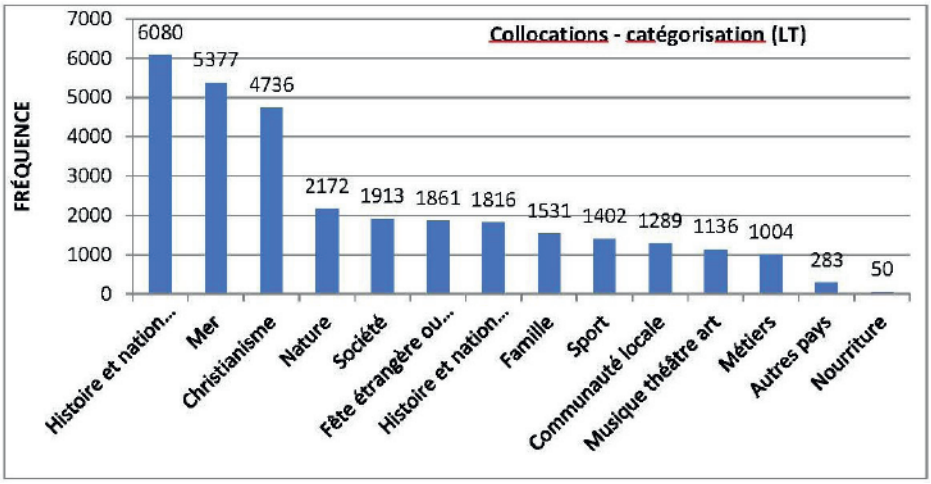

Figure 5. Les collocatifs nominaux et adjectivaux de *šventė* à caractère typant catégorisés en 14 catégories

Dans le graphique 5, entre autres, la catégorie « Mer » (lituanien *Jūra*) se distingue nettement. Un taux élevé de cette catégorie, même si elle n'est pas très variée par son inventaire, s'explique plutôt par la fréquence d'une collocation *Jūros šventė* 'la fête de la mer' qui est très forte à son tour. Une autre catégorie historiquement importante est liée au christianisme. Ces données s'expliquent par le fait que les jours fériés lituaniens ont été influencés par une vision du monde païenne, puis chrétienne, dont certains sont devenus partie intégrante d'un culte religieux.

Après le baptême de la Lituanie (1387), les jours fériés étaient règlementés par l'Église catholique. Cependant, l'histoire lituanienne est aussi marquée par des

périodes où les fêtes religieuses étaient interdites sur le territoire tandis que les festivals de chants traditionnels et les festivals de récolte ont survécu. Ces moments historiques pourraient être pris en considération en commentant les chiffres de la figure 5 afin d'expliquer la fréquence de certaines catégories et ses différences avec les données polonaises. Toutefois, non seulement les faits historiques et l'aspect interculturel pourraient être la raison d'une certaine image statistique, mais aussi des particularités linguistiques d'une langue. Ainsi, en polonais et en français, il s'agit de collocations telles que *la fête de Noël* et *la fête de Pâques,* tandis qu'en lituanien ce n'est qu'un seul mot qui nomme la fête : *Kalėdos* 'Noël' et *Vėlykos* 'Pâques'. Donc cette différence syntaxique influence à son tour, elle aussi, cette non-coïncidence collocationnelle entre les langues et, par conséquent, elle devrait être éclaircie en classe de langue.

Les liens entre la communauté rurale traditionnelle et l'importance de la culture rurale se manifestent dans la catégorie de la nature aussi bien que de la nourriture, il s'agit des collocations telles que *derliaus šventė* 'fête de la bonne récolte', *grybų šventė* 'fête des champignons', *alaus šventė* 'fête de la bière', etc.

Les résultats des graphiques 3 – 5 représentent une preuve indéniable de l'importance de la compétence interculturelle en classe, grâce auxquels les apprenants découvrent l'histoire, la culture, la tradition d'un pays en apprenant le champ lexical, la syntaxe et la morphologie. Cette complexité des collocations révèle la nature d'une langue qui est le miroir d'une société. D'après Binon et Verlinde (2003 : 31) la maîtrise des collocations constitue la clef de voûte de l'enseignement et de l'apprentissage d'une langue seconde, surtout au niveau intermédiaire. Une analyse de la fréquence des collocations démontre d'ailleurs que leur fréquence dépasse souvent celle de mots tout à fait courants.

Ensuite, nous avons voulu comparer la « force » de chaque catégorie dans toutes les langues, ce qui a été montré dans le graphique ci-dessous.

La figure 6 illustre que la catégorie dominante en français et en polonais Christianisme est plus forte pour *święto*. Ensuite, nous observons la dominance de la catégorie Histoire et nation en lituanien et en polonais, à l'avantage du lituanien. Puis, l'on remarque l'importance de la catégorie Société, qui est surtout visible pour le français, et aussi pour le lituanien. On distingue aussi une grande dominance de la catégorie Communauté locale uniquement en français.

Pour comparer quantitativement toutes ces catégories collocationnelles, nous avons calculé le coefficient de corrélation linéaire pour toutes les paires des langues analysées, ce qui a conduit aux résultats suivants :

- coefficient de corrélation linéaire fr vs pl – 0,9 (très haut) ;
- coefficient de corrélation linéaire lt vs pl – 0,54 (les résultats des 3 corpus lituaniens) ;
- coefficient de corrélation linéaire fr vs lt – 0,45 (les résultats des 3 corpus lituaniens).

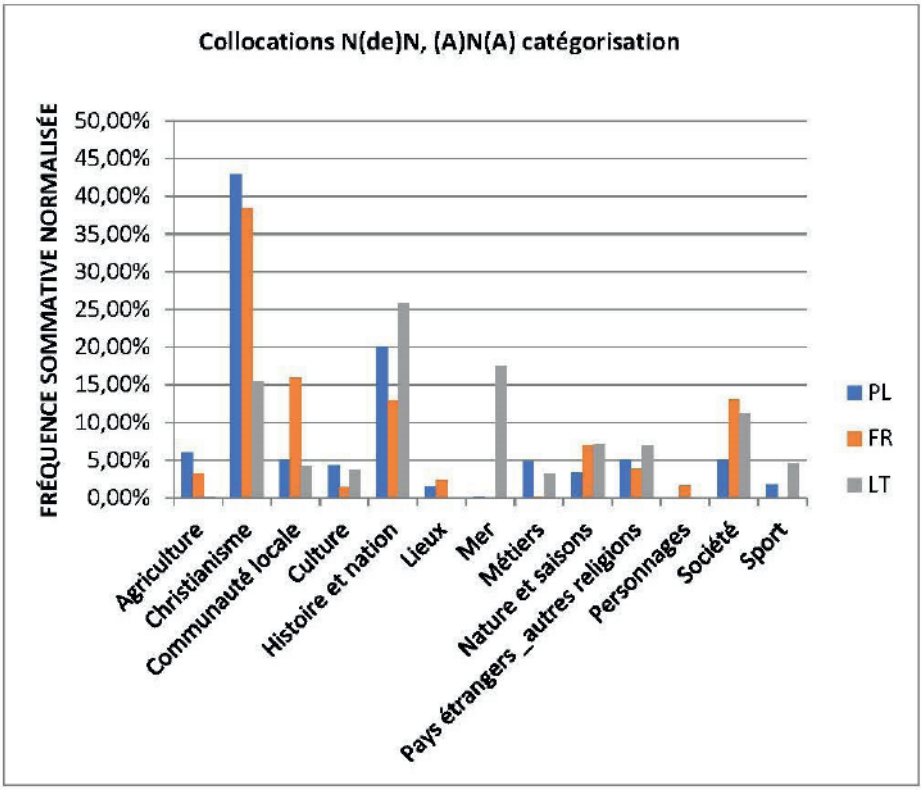

Figure 6. Analyse contrastive des catégories collocationnelles normalisées en fr, pl et lt

Ce qui est étonnant, c'est une basse corrélation de la distribution des catégories polonaises et des catégories lituaniennes. Rappelons que l'une des hypothèses de cette recherche était une coïncidence collocationnelle des mots *święto* et *šventė* fondée sur la proximité des cultures polonaise et lituanienne. Or, le calcul des coefficients de corrélation a démontré une relation opposée : la corrélation est plus forte entre la distribution des catégories collocationnelle de *fête* et de *święto*, ce qui peut résulter d'une ressemblance des phénomènes festifs en France et en Pologne. Il est pourtant à noter que le résultat concernant les catégories lituaniennes peut être biaisé par l'incompatibilité partielle de corpus lituaniens par rapport aux corpus français et polonais.

Étape trois : analyse complémentaire fondée sur Sketch Engine

Tableau 7. Les collocations les plus fréquentes de *fête* relevées de Sketch Engine

Collocations de *fête*	fréquence
Fête nationale	10275
Fête de la musique	8517
Fête foraine	5297
Fête de Noël	3612

Joyeuse fête	2828
Fête patronale	2088
Fête de (différents) saints	2072
Fête populaire	1940
Fête religieuse	1800
Fête de Pâques	1617
Fête de village, du village	1387
Fête des voisins	1379
Fête-/Dieu	1378
Fête de quartier	833
Fête communale	444
Fête publique	165

Les données du tableau 7 confirment en grande partie les résultats de la recherche dans Frantext : des collocations importantes sont les suivantes : *fête nationale*, *foraine*, *de Noël*, *de Pâques*, *du village*, *de quartier*, *communale*, *populaire*. Or, elle révèle les collocations comme *fête de la musique* et *fête des voisins* – les fêtes plus récentes donc observables en tant que collocations dans le corpus fondé sur les ressources Internet. Notons également la fréquence plus basse de *fête foraine* que celle de *fête nationale* et la fréquence plus basse de *Fête-/de Dieu* que celle de *fête de Noël* ou *de Pâques*. Ces observations montrent l'importance du choix de corpus que l'on intègre à la didactique du FLE. Le corpus comprenant des textes plus récents permet de dresser l'image linguistique d'un mot plus complète. Cela permet aussi d'observer une évolution dans le temps de la fréquence de collocations. L'intérêt pour certaines célébrations change, ce qui implique le nombre de cooccurrences dans des corpus.

Conclusions

Dans cette étude, nous n'avons pas prétendu que toutes les expressions lexicalisées et compositionnelles pouvaient être analysées comme des collocations. Nous avons souhaité montrer que, parmi différents types d'expressions lexicalisées, il existait un schéma sémantique et syntaxique particulièrement propice à la lexicalisation et à la spécialisation du sens de chaque langue. Et c'est grâce aux corpus à notre disposition[5] que nous avons extrait certaines caractéristiques des collocations lexicales propres à trois langues. Les conclusions présentent une synthèse des principaux résultats.

1. Une grande dominance de la catégorie Christianisme (surtout en fr et pl), due aux racines chrétiennes communes, les caractéristiques des autres catégories distinguées étant plus hétérogènes.

[5] Ajoutons pourtant qu'il serait intéressant de continuer cette analyse si l'on disposait de corpus plus compatibles dans les trois langues dans le futur en vue d'une vérification de nos résultats actuels.

2. La présence des catégories propres à une ou l'autre langue, par ex : une très forte catégorie Histoire et nation en lituanien comprenant deux sous-catégories et une forte catégorie Mer.
3. Contrairement aux attentes, il paraît que les images linguistiques de la fête en français et en polonais sont plus proches (corrélation haute, homogénéité des catégories) qu'entre le lituanien et le polonais.
4. Parmi les collocations relevées, la structure N(de)N prévaut dans les trois langues.
5. L'analyse, certainement non exhaustive, indique la grande variété de la non--coïncidence collocationnelle du mot *fête* (fr, lt, pl) qui doit être prise en compte dans l'élaboration des méthodes et des démarches en classe afin de les adapter aux particularités linguistiques et culturelles des apprenants.
6. Il y a une possibilité de continuer et de compléter notre étude pour découvrir le sens de la fête par l'analyse collocationnelle des synonymes du mot *fête* en français, en lituanien et en polonais**.**

Il serait nécessaire de systématiser l'enseignement/apprentissage des collocations auprès des apprenants en FLE. Il s'agirait d'aider les élèves à retenir le sens et l'association lexicale simultanément en FLE, ainsi que de fixer les structures qu'ils connaissent déjà partiellement et de découvrir l'aspect culturel. Ce type de données pourrait en outre constituer une base pour diverses démarches scientifiques relatives à l'apprentissage des langues étrangères.

Bibliographie

Anctil D., Tremblay O., 2016, *Les collocations : des combinaisons de mots privilégiées*, *Dictionnaire Lexique*, „Logiciels d'aide à la rédaction" XXI (3).

Benigno V., Grossmann F., Kraif O., 2015, *Les collocations fondamentales : une piste pour l'apprentissage lexical*, „Revue française de linguistique appliquée 2015" XX (1), pp. 81–96.

Binon J., Verlinde S., 2003, *Les collocations : clef de voûte de l'enseignement et de l'apprentissage du vocabulaire d'une langue étrangère ou seconde*, „La Lettre de l'AIRDF", XXXIII (2), pp. 31–36.

Bouma G., 2009, *Normalized (Pointwise) Mutual Information in Collocation Extraction. „Proceedings of GSCL"*, Department Linguistik, Universität Potsdam.

Cholewa J., 2008, *Image encyclopédique et linguistique du chat et du chien en français et en polonais contemporains*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

Długosz-Kurczabowa K., 2004, *Jaka jest genealogia słów święto, świętować?*, PWN, https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/genealogia-swiat;5824.html (consulté le 25 février 2022).

Dryjańska A., 2020, *Patrimoine vs. dziedzictwo – interculturality in French language teaching*, „Text und diskurs" XIII, pp. 175–193.

Evert S., 2007, *Corpora and collocations. Osnabrück, Institute of Cognitive Science*, University of Osnabrück.

Fabre C., 2015, *Sémantique distributionnelle automatique : la proximité distributionnelle comme mode d'accès au sens*, „Éla. Études de linguistique appliquée" 2015/4 (N° 180), pp. 395–405.

Firth J.R., Haas W., Halliday M.A.K., Allen W.S., Robins R.H., 1962 (1957), *Studies of linguistic analysis*, Basil Blackwell, Oxford.

Halliday M.A.K., 1985, *An introduction to functional grammar*, London, Arnold.

Hausmann F.J., 1989, *Le dictionnaire de collocations*, [dans:] *Dictionnaires. Encyclopédie internationale de lexicographie*, (Manuel de linguistique et des sciences de communication, 5/1), éds. F.J. Hausmann, O. Reichmann, H.E. Wiegand, L. Zgusta, Berlin/New York : De Gruyter, pp. 1010–1019.

Hausmann F.J., 2007, *Lexicographie française et phraséologie*, [dans:] *Collocations, phraséologie, lexicographie. Etudes 1977–2007*, éd. E. Haag, Aachen : Shaker Verlag, pp. 121–153.

Kazlauskienė V., 2022, *Collocations lexicales et leur acquisition en FLE*, „Sustainable Multilingualism Biannual Scientific Journal", Vytautas Magnus University.

Kilgarriff A., 2001, *Comparing corpora*, „International Journal of Corpus Linguistics" XI (1), pp. 1–37.

Manning C., Schütze H., 1999, *Foundations of Statistical Natural Language Processing*, Cambridge, MA : MIT Press.

McEnery T., Wilson A., 2001 (1996), *Corpus Linguistics, Edinburgh University Press*, Edinburgh.

Mel'čuk I., 1998*, Collocations and Lexical Functions*, [dans:] *Phraseology. Theory, Analyses, and Applications*, ed. A. Cowie Oxford: Oxford University Press, pp. 23–53.

Mel'čuk I., Polguère A., 2007, *Lexique actif du français : l'apprentissage du vocabulaire fondé sur 20 000 dérivations sémantiques et collocations du français*, Bruxelles : De Boeck.

Mikolov T., Yih W., Zweig G., 2013, *Linguistic Regularities in Continuous Space Word Representations*, „HLT-NAACL", pp. 746–751.

Razauskas D., 2016, *Lietuviškosios šventumo sąvokos kilmė*, „Mokslo darbai. prigimtinės kultūros seminaras", pp. 13–18.

Rodríguez-Fernández S., Espinosa-Anke L., Carlini R., Wanner L., 2016, *Semantics-Driven Recognition of Collocations Using Word Embeddings. Proceedings of the 54th Annual Meeting of the Association for Computational Linguistics*, „Association for Computational Linguistics", pp. 499–505.

Royle P., Richardson I., Boisvert S., Bourguignon N., 2009, *Is Bigger Better? Corpus and Dictionary Use in the Search for Compounds, Collocations, Derived Forms and Fixed Expressions*, „Journal des traducteurs Translators" 54(3), pp. 520–532.

Siepmann D., 2006, *Collocations et dictionnaires d'apprentissage onomasiologiques bilingues : questions aux théoriciens et pistes pour l'avenir*, „Langue française 107", pp. 99–118.

Silberztein M., 2015, *Formalisations des langues*, L'approche de NooJ. ISTE Éditions, London.

Sinclair J., 1991, *Corpus, Concordance, Collocation*, Oxford University Press, Oxford.

Śliwa D., 2011, *Coeur et sentiments: une étude cognitive des collocations françaises et polonaises*, [dans:] *Parler des émotions : entre langue et littérature*, dir. A. Krzyżanowska, R. Jakubczuk, Lublin, Wyd. UMCS, pp. 191–199.

Stubbs M., 1996, *Text and Corpus Analysis: Computer Assisted Studies of Language and Culture*, Blackwell, Oxford.

Teubert W., 2009, *La linguistique de corpus : une alternative*, „Critical Discourse Analysis I. Les notions de contexte et d'acteurs sociaux", SEMEN.

Thomas J., 2015, *Discover English with Sketch Engine*, „A corpus-based approach", Versatile.

Tognini-Bonelli E., 2001, *Corpus Linguistics at Work*, Amsterdam : Benjamin.

Tremblay O., 2014, *Les collocations : des mots qui font la paire*, „Québec Linguistique Appliquée" VII(1), pp. 7–26.

Tutin A., 2013, *Les collocations lexicales : une relation essentiellement binaire définie par la relation prédicat-argument*, „Langages" I(189), pp. 47–63.

Tutin A., Grossmann F., 2002, *Collocations régulières et irrégulières : esquisse de typologie du phénomène collocatif*, „Revue française de linguistique appliquée" 2002/I(7), pp. 7–25.

Wang H., Zou Y., 2019, *A Corpus-Based Study of Semantic Collocations of the Verb "Feel" in English Public Speaking Setting: Chinese EFL V.S Native Spea*kers, „International Journal of English Linguistics" IX(1), pp. 251–260.

Xiao R., McEnery T., 2006, *Collocation, semantic prosody, and near synonymy: A cross-linguistic perspective*, „Applied Linguistics" 27(1), pp. 103–129.

Méthodes

Cathérinee H., V. M. Kizirian, M. Waendendries, A. Berthet, E. Daill, 2012, Alter ego + (1-5), Hachette FLE.

Alcaraz M., C. Braud, A. Calvez, G. Cornuau, A. Jacob, C. Pinson, S. Vidal, 2016, Edito (A1-B2), Didier.

Mérieux R., Y. Loiseau, 2008, Latitudes (1-3), Didier.

Denisot H., M. Capouet, 2021, Sésame (1-2), Hachette FLE.

Girardet J., J. Pécheur, C. Gibbe, M.-L. Parizet, 2016, Tendances (A1-B1), CLE international.

Cocton M.-N., D. Dupleix, E. Heu, E. Kasazian, D. Ripaud, 2016, Saison (1-3), Didier.

Dictionnaires

Antidote 8, 2018 Druide informatique inc.

TLFi – Trésor de la langue française informatisé, republié sur le site Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales (CNRTL), https://www.cnrtl.fr/definition/ (consulté le 13 mars 2022).

Doroszewski W. (red.), Słownik języka polskiego, PWN, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista (consulté le 13 février 2022).

Corpus

Dabartinės lietuvių kalbos tekstyną (DLKT), http://tekstynas.vdu.lt/tekstynas/ (consulté le 13 mars 2022) (consulté le 13 mars 2022).

Frantext, Analyse et Traitement Informatique de la Langue Française (ATILF), https://www.frantext.fr/ (consulté le 13 mars 2022).

Leipzig Corpora Collection, https://corpora.uni-leipzig.de/en?corpusId=ind_mixed_2013 (consulté le 3 avril 2022).

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, http://nkjp.pl/ (consulté le 13 mars 2022).

Sketch Engine https://www.sketchengine.eu (consulté le 6 avril 2022).

The meaning of *holiday* in Polish, Lithuanian, French and its collocational (non)coincidence

The linguistic overview of the word *holiday* in the three languages (French, Lithuanian and Polish) is promising for the intercultural approach to teaching French as a foreign language with a view to go beyond the roughly monocultural contexts in Poland and Lithuania. The research is based on text corpora in these three languages. Its objective is to analyse the linguistic images of the word *holiday* and its Lithuanian and Polish equivalents and to examine their collocational (non)coincidence in order to systematize the teaching/learning of collocations to French learners. The aim would be to help students retain meaning and lexical association simultaneously, as well as to fix the structures they already partially know and to discover (inter)cultural aspects.

Znaczenie wyrazu *święto* w języku polskim, litewskim i francuskim oraz jego kolokacyjna (nie)ekwiwalentność

Przedmiotem badania jest analiza kontrastywna wyrazu *święto* w trzech językach (francuskim, litewskim i polskim), której celem jest rozwijanie podejścia interkulturowego w nauczaniu/uczeniu się języka francuskiego w *grosso modo* monokulturowym kontekście edukacyjnym w Polsce i na Litwie. W analizie wykorzystana jest metodologia badań korpusowych, której kluczowym elementem jest kategoryzacja uzyskanych kolokacji.
Wykazała ona wiele różnic semantycznych, składniowych i frekwencyjnych dotyczących badanych leksemów, których odkrywanie powinno pomóc studentom w rozwijaniu kompetencji leksykalnej i interkulturowej.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.3

Joanna Dybiec-Gajer
ORCID 0000-0002-5349-6842
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków, Polska

Książka obrazkowa jako przekład intersemiotyczny – *Król Maciuś Pierwszy* w obrazach Iwony Chmielewskiej

Słowa kluczowe: przekład intersemiotyczny, interikoniczność, literatura dziecięca, książka obrazkowa, Janusz Korczak, Iwona Chmielewska

Keywords: intersemiotic translation, intericonicity, children's literature, picturebook, Janusz Korczak, Iwona Chmielewska

Wstęp

Dynamiczny rozwój tekstów multimodalnych (polisemiotycznych) powoduje reinterpretowanie i rozszerzanie klasycznej Jakobsonowskiej kategorii przekładu intersemiotycznego. Sięga się po nią w badaniach nad literaturą wizualną, analizując ilustracje książkowe jak i nowele graficzne oraz książki obrazkowe powstałe na podstawie tekstów jednokodowych, jak również w rozpatrywaniu innych produktów multimodalnych. Otwiera to przekładoznawstwo na eksplorację transferów pomiędzy pozajęzykowymi formami wyrazu, rodząc jednocześnie pytania metodologiczne o granice rozumienia przekładu intersemiotycznego, jak również o sposoby jego badania. Celem artykułu jest zaproponowanie analizy przekładoznawczej artystycznej książki obrazkowej Iwony Chmielewskiej *Jak ciężko być królem* (2018) jako przekładu intersemiotycznego, umieszczonego w istniejącej międzyjęzykowej serii tłumaczeniowej. Punkt wyjścia i inspirację dla omawianej książki stanowi powieść *Król Maciuś Pierwszy* Janusza Korczaka (1923), a interpretacja ilustracyjna Iwony Chmielewskiej powstała jako materiał towarzyszący wystawie czasowej „W Polsce króla Maciusia. 100-lecie odzyskania niepodległości". Co stanowi dominantę książki obrazkowej? Jak kontekst pozaliteracki i pozatekstowy wpłynął na odczytanie powieści i jakie znalazł odzwierciedlenie w języku obrazów? Co charakteryzuje relację między historycznym już tekstem wyjściowym Janusza Korczaka a jego współczesną artystyczną interpretacją ilustracyjną? Kierując się tendencjami charakterystycznymi dla przekładu literatury dziecięcej i analizując zarówno tekst wyjściowy, jak i jego przekłady interlingwalne, można naszkicować mapę głównych potencjalnych problemów tłumaczeniowych. Czy i jak te problemy tłumaczeniowe

charakterystyczne dla przekładu interlingwalnego *Króla Maciusia Pierwszego* rezonują w przekładzie intersemiotycznym? To główne pytania badawcze, które zostaną omówione w artykule.

Przekład intersemiotyczny

Pojęcie przekładu intersemiotycznego, inaczej transmutacji, zawdzięczamy językoznawcy i teoretykowi literatury Romanowi Jakobsonowi, który zdefiniował je jako „interpretację znaków językowych za pomocą znaków pozajęzykowych systemów znakowych" (2009: 44). Podane przez niego przykłady obejmowały transformacje ze słowa na muzykę, film czy malarstwo (2009: 49). Kluczowym, konstytutywnym dla wprowadzonego przez Jakobsona pojęcia była zmiana kodu. Ujęcie badacza, co sygnalizuje już tytuł artykułu, gdzie zrodziła się transmutacja – *On Linguistic Aspects of Translation* (1959) – ma silne nacechowanie językoznawcze. Z tego też może wynikać zakładana przez niego jednokierunkowość procesu przekładu intersemiotycznego z komunikatu słownego/tekstowego na wyrażony w innym, niejęzykowym systemie znaków, co wskazuje na pewien prymat tekstu wyjściowego. Jakobson w swoich pracach nie poświęcił transmutacji więcej uwagi, nie zaproponował również metodologii jej badania. Zainteresowanie naukowe przekładem intersemiotycznym pojawiło się stosunkowo późno, bo dopiero na początku lat 90. XX w. powstały pierwsze, liczące się artykuły na ten temat (Zhang 2020: 11–12). Wraz z rosnącą w epoce technologii cyfrowych dominacją przekazów obrazowych i multimedialnych nad pismem wzrosło, zwłaszcza w ostatniej dekadzie (por. Zhang 2020: 12), zainteresowanie koncepcją transmutacji, która oferuje przekładoznawstwu możliwości eksploracji różnorakich form transferu, wychodzących poza obszar znaków językowych.

Transmutacja jest działaniem kreatywnym, w którym w związku z operowaniem pomiędzy różnymi systemami znaków następuje radykalna zmiana środków wyrazu. Semiotyczna budowa i organizacja tekstu językowego znacznie różni się od „języka" tańca, filmu czy obrazu. To powoduje, że modelowanie opisu niejęzykowego produktu przekładu intersemiotycznego i jego relacji do tekstu wyjściowego stanowią wyzwanie dla teoretycznych badań przekładoznawczych. Szczególnie transpozycja kodu językowego na obrazowy pozostaje obszarem wymagającym – zdaniem Anne Ketoli – głębszej refleksji teoretycznej (2021: 104).

Artykuł proponuje przeniesienie paradygmatu badań przekładu międzyjęzykowego na użytek analizy transformacji intersemiotycznej, dotyczącej klasycznej sytuacji zmiany kodu werbalnego na obrazowy. Takie założenie wpisuje się we wcześniejsze postulaty i ustalenia badawcze. Chociaż sami artyści ilustratorzy różnie postrzegają własną twórczość ilustracyjną, w tym jej porównania do tłumaczenia[1], badacze zaznaczają, że tak jak dla tłumaczy u podstaw ich działania leży interpretacja (por. Pereira 2008, Ketola 2021). Co więcej, jak zauważa Jan van Coillie, „[t]ak jak tłumacze, ilustratorzy mogą dodawać, pomijać, przestawiać lub wymieniać

[1] Przykładowo, Józef Wilkoń dystansuje się od porównywania ilustrowania do tłumaczenia i pisze o kreowaniu „akompaniamentu" do tekstu (Wilkoń, Hołobut 2009–2010).

elementy tekstu" (2021: 148)[2]. Na mechanizmie eksplicytacji, czyli wydobywaniu *implicite* w tekście docelowym znaczeń, które obecne są w tekście źródłowym w sposób implikowany, czyli dodawaniu informacji, skupiła się Ketola (2021). Przeniesienie tej kategorii analitycznej stosowanej w przekładzie interlingwalnym do eksploracji transmutacji werbalno-obrazowej jest zdaniem autorki skomplikowane ze względu na „niezbywalne różnice między słowem a obrazem jako zasobami znaczeniotwórczymi" (Ketola 2021: 119). Na poziomie modelowania teoretycznego eksplicytacja w przekładzie międzyjęzykowym i intersemiotycznym wskazuje jednak na podobieństwo mechanizmów przenoszenia znaczeń w obu typach transferu (Ketola 2021: 119–120).

Podobnie jak w przypadku tłumaczenia międzyjęzykowego, transmutacja jest odbywającym się w konkretnej przestrzeni semiotycznej działaniem społecznym, podlegającym wpływom różnych zmiennych. Nadrzędną rolę odgrywają czynniki nazwane przez Annę Rędzioch-Korkuz ograniczeniami metatranslacyjnymi, które obejmują takie aspekty tłumaczenia, jak „normy, intencje różnych aktorów [społecznych], cele tłumaczeniowe i specyfikacje" (2021: 157). Okoliczności powstania omawianego utworu zostaną uwzględnione w badaniu.

W niniejszym artykule przekład intersemiotyczny powieści analizowany jest w kontekście serii jej przekładów międzyjęzykowych i zaobserwowanych w nich problemów tłumaczeniowych. Nie oznacza to konceptualizacji tłumaczenia jak procesu przezwyciężania trudności. Problemy te rozumiane są tutaj bowiem nie tyle jako obiektywne dylematy dotyczące jednostek językowych tekstu wyjściowego, ale jako układ zmiennych, w ramach których porusza się tłumacz. Decyzje tłumaczeniowe, zwłaszcza dotyczące przekładu interlingwalnego elementów o potencjalnym nacechowaniu światopoglądowym, dostarczają ciekawych informacji o rozumieniu i postrzeganiu tekstu wyjściowego w nowym, odmiennym kontekście kultury docelowej.

Tekst wyjściowy – *Król Maciuś Pierwszy*

Dylogia Janusza Korczaka o Królu Maciusiu Pierwszym to tekst kultury zaliczany do „kamieni milowych" polskiej literatury dla dzieci i młodzieży jako „katalizator nowoczesności" (Kostecka et al. 2021). Od ponad pół wieku *Król Maciuś Pierwszy* umieszczany jest w kanonie lektur szkolnych (od lat 50. ubiegłego stulecia) i w związku z tym regularnie wznawiany (zob. Rogoż 2013a i 2013b) i wielokrotnie adaptowany na różne formy medialne. Innymi słowy, powieść istnieje również w przekładach intersemiotycznych na język teatru, filmu i opery[3].

---

[2] Tłumaczenia cytatów obcojęzycznych, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autorki artykułu.

[3] Przekłady intersemiotyczne *Króla Maciusia Pierwszego* są liczne i urozmaicone gatunkowo, obejmują zarówno produkcje krajowe (np. ekranizacja z roku 1958 (reż. Wanda Jakubowska) i spektakl telewizyjny z 1997 r. (reż. Filip Zylber)), koprodukcje międzynarodowe (polsko-francusko-niemiecki 26-odcinkowy serial animowany z 2002 r.) oraz zagraniczne (np. rosyjskie spektakle teatralne, a także opera *Король Матиуш Первый* 2009).

W różnorodnych badaniach teoretyczno-literackich interpretuje się dylogię jako powieść inicjacyjną, odczytywaną między innymi psychoanalitycznie i strukturalnie (Jaworek 2013), w kategoriach magicznych i mistycznych (Sobolewska 1997) oraz baśniowych (Ługowska 1997). Główny bohater analizowany jest jako *homo viator*, człowiek podróżny i pielgrzym (Lach 2016), Korczakowskie niespokojne dziecko (Chrobak 2012) i dziecko-błazen (Czernow 2017). Nierzadki trop interpretacyjny w recepcji naukowej podąża śladem biograficznym. Jak zauważa Anna Sobolewska (1992: 124–125):

> Opowieść o panowaniu i tułaczce króla Maciusia okazuje się, na głębszym poziomie interpretacji, opowieścią o sobie, o własnych niepokojach i poszukiwaniach – filozoficznych i pedagogicznych. Korczak zawarł w niej wszystko, swoje marzenia i fantazje, swoją codzienność i przeczucie tragicznej śmierci.

Trop biograficzny jest o tyle istotny, że – jak pokażę później – odgrywa kluczową rolę w książce obrazkowej Iwony Chmielewskiej.

Król Maciuś Pierwszy, między innymi z racji popularności wynikającej ze statusu lektury szkolnej, był wielokrotnie ilustrowany przez różnych artystów, a za kanoniczne i wyznaczające ramy wyobrażeniowe uważa się melancholijne obrazy Jerzego Srokowskiego (Wincencjusz-Patyna 2013: 55). Uwzględnienie relacji między istniejącą obszerną serią ikonograficzną *Króla Maciusia Pierwszego*[4] a omawianą książką obrazkową przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu.

Powieść Korczaka, z racji licznych przekładów na języki obce, to także „towar eksportowy", określany jako *soft power* polskiej literatury dziecięcej (Solarz 2018: 124). Mimo istnienia bardzo obszernej, wręcz rekordowej dla polskiej literatury dziecięcej serii przekładów interlingwalnych[5], książka niezbyt często stanowiła przedmiot badań przekładoznawczych, a zwłaszcza szerzej zakrojonych systematycznych i pogłębionych analiz[6]. Najwszechstronniej i najbardziej kompleksowo do tej pory za sprawą Michała Borody została przebadana niedawno seria translatorska powstała w języku angielskim (Borodo 2020, 2021a, 2021b). Ze względu na objętość tejże serii (cztery teksty, które można zakwalifikować jako przekłady interlingwalne), status języka angielskiego jako *lingua franca* oraz dostępność szczegółowych, interesujących ustaleń badacza została ona wybrana jako główny punkt odniesienia do dalszych rozważań.

---

[4] Najważniejsze ilustracje do polskich wydań książek Janusza Korczaka omawia Anita Wincencjusz-Patyna (2013).

[5] Bogumiła Staniów szacuje liczbę przekładów *Króla Maciusia Pierwszego* na trzydzieści (2006: 61). To najczęściej tłumaczona na języki obce polska książka dla młodego odbiorcy.

[6] O rosyjskich przekładach *Króla Maciusia Pierwszego* pisała Edyta Manasterska-Wiącek (w kontekście wpływu cenzury) (2012, 2015: 98-100), a do tłumaczenia Natalii Podolskiej nawiązuje także Anna Bednarczyk (w kontekście roli tłumacza) (2018: 15–16). Niemieckie przekłady powieści stanowiły przedmiot rozważań Anny Fimiak-Chwiłkowskiej (2012). Wybranymi zagadnieniami języka Korczaka w niemieckich przekładach różnych utworów autora zajmował się Zenon Weigt (2019) (publikacja ta stanowi własny przekład i uzupełnienie wcześniejszej, z 2002 r. pt. *Zwischen Originaltext und Übersetzung. Einige Bemerkungen zur Sprache Janusz Korczaks*). Przekłady literatury dziecięcej Korczaka na język francuski omawiała Lydia Waleryszak (2006).

Ikonotekst docelowy – *Jak ciężko być królem*

Związana z Toruniem artystka zdobyła międzynarodowe uznanie artystycznymi, finezyjnymi „picturebookami", które nazywa „książkami obrazowymi". W dyskusji akademickiej, mimo rozlicznych dywagacji spowodowanych zwłaszcza obecnością deminutywu w nazwie, przyjął się termin książka obrazkowa i przy nim pozostanę[7]. A. Wincencjusz-Patyna przewrotnie definiuje ją z perspektywy historii sztuki i badań nad ilustracją, pisząc, że jest dla niej „po prostu przypadkiem książki ilustrowanej, uściślić można by tutaj – bogato ilustrowanej, a nawet ryzykując podejrzaną obecnie nomenklaturę – książki ilustrowanej totalnie" (2018: 82). Na określenie syntezy warstw werbalnej i wizualnej w książce obrazkowej, która skutkuje ich ścisłym, organicznym powiązaniem lub wręcz niemożnością rozdzielenia bez utraty sensów, stosuje się termin ikonotekstu. Zaproponowana przez Kristin Hallberg (1982: 163–168) i niedawno przez nią odświeżona (2022) konceptualizacja, choć nie przez wszystkich przyjmowana bezkrytycznie, odegrała nie tyko istotną rolę w skandynawskich badaniach nad książką obrazkową, ale i generalnie przyjęła się w badaniach nad literaturą wizualną.

W większości książki Iwony Chmielewskiej poruszają ważne i trudne tematy. Dominuje w nich przekaz niewerbalny, a słowo służy jako wskazówka do odczytania warstwy wizualnej[8]. Poprzez indywidualny styl łączący konkretność przedmiotów z ich nietypowymi konfiguracjami oraz otwieraniem przekazu na znaczenia symboliczne i metaforyczne tworzy poezję wizualną, w której zagęszczenie znaczeń umożliwia różnorodne odczytania. Jej książki zaskakują, skłaniają do refleksji, poszukiwania i odkrywania nowych warstw znaczeniowych, wymagają skupionego odbioru i niespiesznej lektury.

Jak ciężko być królem to książka w twardej oprawie, składająca się z 20 nienumerowanych kart z podwójną rozkładówką. Ilustracjom Chmielewskiej towarzyszą cytaty z *Króla Maciusia Pierwszego* zestawione przez kuratorki wystawy, Annę Czerwińską i Tamarę Sztymę, które są również autorkami paratekstów: streszczenia i posłowia. Dla odróżnienia głosu Korczaka od głosów jego komentatorek złożono je różnymi krojami pisma i dodatkowo rozróżniono kolorystycznie. Ponieważ książka ukazała się jako materiał towarzyszący wystawie zorganizowanej z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości w Muzeum Historii Żydów Polski POLIN[9], można uznać, że jubileuszowy kontekst powstania wpłynął na koncepcję i realizację utworu.

Tematyka Korczakowska jest artystce szczególnie bliska. Iwona Chmielewska poświęciła już pamięci Starego Doktora i jego podopiecznych wielokrotnie nagradzaną i przekładaną książkę *Pamiętnik Blumki*, która ukazała się tuż przed Rokiem Korczakowskim, obchodzonym w 2012 r. Ta autorska książka obrazkowa, łącząca elementy narracyjne z sentymentalno-kontemplacyjnymi, stanowi owoc aż

[7] Taki wybór terminologiczny sankcjonuje poświęcony książce obrazkowej *Leksykon* (Dymel-Trzebiatowska et al. 2019, 2021).

[8] O cechach dystynktywnych książek Iwony Chmielewskiej w aspektach formalnym i treściowym piszą szerzej Marta Baszewska (2016) i Marta Kotkowska (2018).

[9] Wystawa odbyła się w dniach 9.11.2018 – 1.07.2019.

ośmioletnich prac i przygotowań. Zanurzenie się w twórczości Janusza Korczaka i poświęconej mu literaturze wspomnieniowej doprowadziło do wypracowania języka wizualnego do opowieści o Zagładzie[10] i rezonuje w *Jak ciężko być królem* niezwykle trafnym i przejmującym uchwyceniem esencji przekazu powieści Korczaka, subtelnym wykorzystaniem reliktów realiów przedwojennej codzienności oraz przede wszystkim wpisaniem książki obrazkowej w dyskurs budowania świadomości i pamięci. W utworze nic nie jest przypadkowe. Każdy nawet najmniejszy „techniczny" szczegół ma znaczenie: dobór papieru i jego struktury, palety kolorystycznej, kroje czcionek.

Książka *Jak ciężko być królem* jest utworem skomplikowanym semiotycznie i wymyka się prostym kategoryzacjom gatunkowym. Zaanonsowana „według powieści Janusza Korczaka" na stronie tytułowej mogłaby zostać skategoryzowana jako adaptacja – jedno z bardziej pojemnych, ale i nieostrych terminologicznie określeń w badaniach nad przekładem. Dominuje w niej przekaz wizualny, który reprezentuje *część* treści tekstu wyjściowego, innymi słowy następuje w niej zamiana kodu werbalnego na obrazowy, czyli zmiana formy semiotycznej. To pozwalałoby wizualną część książki zakwalifikować jako klasyczny przekład intersemiotyczny (transmutacji) według definicji R. Jakobsona. Zagadnienie komplikuje jednakże obecność Korczakowskiego tekstu wyjściowego, co z kolei sprowadzałoby warstwę wizualną do statusu ilustracji. Niektórzy badacze traktują także ilustracje książkowe w kategoriach przekładu intersemiotycznego (zob. Pereira 2008). Analizując i doprecyzowując pole semantyczne transmutacji, Marta Kaźmierczak natomiast proponuje dla takich ilustracji termin (inter)semiotycznej komplementacji (lub dopełnienia) (2017). Zagadnienie książek obrazkowych pojawia się u Kaźmierczak na marginesie głównego nurtu jej rozważań teoretycznych. Zdaniem badaczki powieść graficzna stworzona na podstawie tradycyjnej powieści opartej na kodzie werbalnym spełnia wymogi klasycznie i precyzyjnie rozumianego przekładu intersemiotycznego. Nie jest nim natomiast „zilustrowanie na nowo książek obrazkowych przy pozostawieniu bez zmian (i w obrębie danego języka) tekstu werbalnego. Wprawdzie ma miejsce wyraźna zmiana kodu estetycznego […], lecz w rezultacie operacji powstaje kompleks semiotyczny tego samego rodzaju" (Kaźmierczak 2017: 28). W omawianej książce obrazkowej tekst wyjściowy jest jednak obecny w formie bardzo wycinkowej w stosunku do pierwowzoru jako precyzyjnie dobrane cytaty, które razem z ilustracjami tworzą jakościowo nowy układ semiotyczny (ikonotekst), zarówno reprezentujący tekst wyjściowy, jak i umożliwiający jego nowe odczytania. Pozwala to zatem skategoryzować *Jak ciężko być królem* jako przekład intersemiotyczny, kierując się przy tym postulatem Kaźmierczak, żeby Jakobsonowskie pojęcie „zarezerwować dla transpozycji z jednego systemu znaków (semów) do innego" (2017: 30).

Analizując książkę obrazkową w kategoriach tłumaczeniowych właściwych dla przekładu międzyjęzykowego, można postawić pytania dotyczące wyboru strategii

[10] *Pamiętnik Blumki* stał się przedmiotem interesujących analiz jako literatura dziecięca o pamięci i Zagładzie (zob. Sikorska, Smyczyńska 2014; Rybak 2019; Kwiatkowska 2021). Temat pamięci powraca również w książce Chmielewskiej *Dopóki niebo nie płacze* (2016), którą wnikliwie omawia Magdalena Sikorska (2018).

autorskiej, relacji do tekstu wyjściowego, usytuowania w międzyjęzykowej serii przekładowej oraz wyboru środków kodu wizualnego.

Przekład intersemiotyczny jako przekład streszczający – wybór dominanty semantycznej

Porównanie objętości tekstu wyjściowego[11] i docelowego pokazuje, że *Jak ciężko być królem* stanowi w warstwie werbalnej tylko pewien dość wąski wybór treści tekstu wyjściowego. Książka obrazkowa jako całość stanowi zarówno selekcję, jak i kondensację semantyczną, innymi słowy, przekład streszczający. Analizując relację omawianej książki obrazkowej jako transmutacji do tekstu wyjściowego, nie skupiam się zatem na perspektywie ekwiwalencji, ale bardziej na jej genetycznym związku z pierwowzorem.

Nawiązując do koncepcji dominanty semantycznej, zacznijmy od refleksji, co stanowi klucz do interpretacji tekstu wyjściowego i wyborów ilustratorskich w *Jak ciężko być królem*. Dominanta rozumiana jest tu nie w sensie strukturalnym jako zabieg formalny jak u Stanisława Barańczaka, ale jako „najistotniejszy element tekstu oryginału, który winien zostać odwzorowany w tłumaczeniu" (Bednarczyk 2019b: 30). W niniejszej analizie oznacza główną oś tematyczną utworu. Zaprezentowanie na zatłoczonej scenie nowej odsłony obudowanej gęstą siecią odczytań i interpretacji książki *Król Maciuś Pierwszy* jest zadaniem wymagającym. Iwona Chmielewska podjęła trop biograficzny, a wybór dominanty semantycznej – ciężaru władzy – zasygnalizowany został w tytule cytatem z powieści Korczaka – *Jak ciężko być królem*. Tak określona dominanta semantyczna oryginału stanowi zatem główną treść książki obrazkowej.

Obrazem władzy jest wielokrotnie pojawiająca się królewska korona. Chociaż, jak zaznacza sama artystka, to motyw oczywisty (Chmielewska 2018), zostaje on użyty w nieoczywisty sposób. Nie przyjmuje ani razu formy kunsztownego i wyniosłego atrybutu wieńczącego głowę monarchy. Sprowadzony do podstawowych kształtów geometrycznych i jednego koloru znak ikoniczny, pozbawiony cech jednostkowych, z jednej strony kieruje uwagę nie na konkretny przedmiot, ale na cechy abstrakcyjne, staje się więc symbolem (por. Wysłouch 2010: 41). Z drugiej strony, jego nietypowe, dekontekstualizujące i konstrukcyjne użycia otwierają nowe przestrzenie interpretacyjne. Za duża, spadająca na oczy i przypominająca opaskę w grze w ciuciubabkę korona na tytułowej ilustracji zasłania oczy, sugerując, że władza jest problemem i przeszkodą; przerasta młodego króla i powoduje, że porusza się on jakby po omacku. Rozwinięciem tej myśli jest obraz pokazujący niestabilną i narażoną na upadek konstrukcję, w której przeskalowana korona stanowi podstawę tronu królewskiego, na którego brzegu zasiada nieproporcjonalnie mały Maciuś. Nawet jego najmniejszy ruch może mieć olbrzymie konsekwencje. Chmielewska wyjaśnia:

> chciałam pokazać trochę bezradność tego dziecka, trochę opresyjność tej korony, o której tak niektórzy marzą. Natomiast korona wiąże się z przeogromną odpowiedzialnością,

[11] Pierwsze wydanie powieści *Król Maciuś Pierwszy* liczy 360 stron.

przeogromnym również nieszczęściem uszczęśliwiania wszystkich, co jest oczywiście niemożliwe (Chmielewska 2018).

Król Maciuś Pierwszy w książce Iwony Chmielewskiej ma twarz młodego Henryka Goldszmita. To interikoniczne nawiązanie do jedynego obrazu – fotografii – zamieszczonego w pierwszym, nieilustrowanym wydaniu powieści Korczaka, a później wielokrotnie powielanego w kolejnych wydaniach. Chmielewska z pieczołowitością oddaje nastrój i szczegóły faktograficzne zdjęcia, od melancholijnego, zamyślonego spojrzenia po szczegóły kroju, oddając układ guzików, a nawet małej kieszonki. Henryk Goldszmit – Janusz Korczak pojawia się w książce obrazkowej wielokrotnie, co stanowi również styl autorski Chmielewskiej oparty na autocytacie. To także nawiązanie do występującej w tekście wyjściowym postaci troskliwego doktora, opiekującego się młodym królem.

Problemy tłumaczeniowe w świecie obrazów

Powieść *Król Maciuś Pierwszy* stanowi wdzięczny temat analizy ze względu na dostępność bardzo licznych przekładów międzyjęzykowych, których autorzy w różnorodny sposób przybliżali tekst Korczaka czytelnikom z innych kontekstów kulturowych i różnie rozwiązywali związane z transferem problemy tłumaczeniowe. Porównanie „problematyczności" tekstu wyjściowego, jaka wyłania się z analizy wybranych tłumaczeń międzyjęzykowych, z przekładem intersemiotycznym powstałym w obrębie kultury wyjściowej i dla niej przeznaczonym może dostarczyć ciekawych informacji o postrzeganiu utworu w różnych kontekstach językowych i kulturowych. Problemy tłumaczeniowe można kategoryzować w wieloraki sposób w zależności od przyjętej metody i celu badawczego. Tutaj skupię się przede wszystkim na tendencjach uznanych za charakterystyczne dla przekładu literatury dziecięcej, które modyfikują oryginał czy nawet znacznie ingerują w jego treść.

Ustalanie sieci problemów dla konkretnego wydarzenia tłumaczeniowego odbywa się w drodze analizy pretranslatorskiej, która definiowana jest jako „poprzedzająca proces przekładu analiza tekstu źródłowego, zorientowana na określenie dominant i trudności translatorskich" (Bednarczyk 2019a: 16). Problemy tłumaczeniowe można również ustalić *post factum* na podstawie lektury przekładu, najpierw samoistnej, bez konsultacji z oryginałem, a następnie komparatystycznej. W interesującym nas przypadku analizie poddano tekst wyjściowy, poświęcone mu teksty krytyczne, serię translatorską w języku angielskim[12] oraz jej omówienia (Borodo 2020, 2021a). Skorzystano również z ustaleń dotyczących rosyjskich przekładów (Manasterska-Wiącek 2015: 98–100; Bednarczyk 2018: 16) oraz przenalizowano serię translatorską w języku niemieckim, składającą się z dwóch ogniw[13] oraz poświęcone jej opracowania (Fimiak-Chwiłkowska 2012, 2017). Na tej podstawie

[12] Na serię translatorską składają się następujące przekłady interlingwalne: Edith i Sidney Sulkin 1945; Richard Lourie 1986; Adam Czasak 1990; Adam Fisher i Ben Torrent 2014 (Borodo 2020: 80–91).

[13] W języku niemieckim dostępne są przekłady Katji Weintraub (1957) oraz Moniki Heinker (1978).

chciałabym zaproponować charakterystyczny dla powieści zestaw (potencjalnych) problemów tłumaczeniowych w przekładzie międzyjęzykowym, który jest syntezą różnorodnych mechanizmów zachodzących w międzyjęzykowej serii translatorskiej *Króla Maciusia Pierwszego*:

- nacechowanie kulturowe (w planie aksjologicznym, fabularnym i językowym);
- dwuadresowość (czytelnik dziecięcy i dorosły jako adresat);
- cechy językowe (stylizacja (m.in. zastosowanie składni języka mówionego dziecka), archaizmy językowe (efekt starzenia się tekstu));
- reprezentacja obcości rasowej (efekt zmian społeczno-kulturowych i językowych);
- reprezentacja zjawisk, zachowań i wartości postrzeganych jako nieadekwatne lub niestosowne dla odbiorcy dziecięcego;
- reprezentacja treści światopoglądowych.

Trzeba podkreślić, że każdy z analizowanych przekładów ma swoje cechy charakterystyczne, powstawał we właściwych mu uwarunkowaniach kulturowych i przyjmuje odmienne strategie tłumaczeniowe, a powyższa propozycja nie wyczerpuje katalogu zjawisk, problemów czy odczytań. Warto również zaznaczyć, że nie wszystkie wymienione zagadnienia okazują się jednakowo problematyczne we wszystkich przekładach. Analizowana seria translatorska powstała na przestrzeni prawie 70 lat, a jej ostatnie ogniwo ukazało się w 2014 r., co również ma wpływ na jej charakterystykę. Celem dalszej analizy jest zbadanie, jak na tle problemów tłumaczeniowych z przekładów interlingwalnych sytuuje się przekład intersemiotyczny.

Nacechowanie kulturowe

Przyjmuje się, że „przekładalność" utworu literackiego, a także jego miejsce w polisystemach obcych literatur oraz tzw. literaturze światowej są w znacznym stopniu pochodną uniwersalnego przesłania utworu, czyli braku takiego nacechowania kulturowego, które w sposób nadmierny utrudniałoby jego przystępność w innych realiach językowych. Rodzi to pytanie o uniwersalne właściwości dylogii o Królu Maciusiu. Z jednej strony powieść powstała w konkretnym, ważnym momencie historycznym kształtowania się polskiej państwowości i echa tego pobrzmiewają w narracji[14]. Michał Rogoż podsumowuje (2013a):

> Król Maciuś wpisuje się raczej w martyrologiczny korowód rodzimych bohaterów historycznych niż w dynamiczny wizerunek współczesnego superherosa. Z tego względu fabuła ma kontekst bardziej lokalny, pomimo że powieść została przetłumaczona na blisko trzydzieści języków, a w Rosji stała się nawet tematem libretta operowego.

[14] Elementy lokalności, jak podaje Rogoż (2013a: 12), to motyw trzech państw, z którymi toczy wojnę Król Maciuś, stanowiący czytelne nawiązanie do trzech potęg zaborczych, a postać młodego władcy przypomina ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego, podejmującego próby reformy kraju. O drugiej części dylogii pisze, że „odzwierciedla z kolei typowy dla XIX-wiecznego Polaka życiorys patrioty-zesłańca, bezludna wyspa wydaje się być przy tym aluzją do popularnej w naszym kraju legendy napoleońskiej" (Rogoż 2013a: 12).

Z drugiej strony, moim zdaniem dylogia o Królu Maciusiu wykazuje wiele cech uniwersalnych. Jest nią centralny motyw problemu władzy, jej uwikłań i implikacji oraz związanej z nią odpowiedzialności. Dylogia posiada również cechy moralitetu. Wyrażają się one między innymi w praktykach nazewniczych zastosowanych w powieści. Określenia postaci królewskich mają symboliczny charakter i chociaż nie są zapisane wielką literą (np. smutny król, stary król, młody król), można potraktować je jako imiona ze względu na ich konsekwentne powtarzanie w tekście. Również tytułowy bohater nie posiada nazwiska. Co znamienne, także kraj króla Maciusia i jego stolica nie zostały nazwane[15]. Jak wyjaśniają autorzy pierwszego przekładu-adaptacji na język angielski, „ten kraj to każdy mały kraj na świecie, a Maciuś jest prawie każdym małym chłopcem" (E. i S. Sulkin 1945a: 8). Warto dodać, że również w warstwie leksykalnej obecność elementów nacechowanych kulturowo nie wydaje się ani ilościowo, ani symbolicznie istotna.

Książka obrazkowa z racji rocznicowego kontekstu wystawienniczego związanego ze stuleciem odzyskania przez Polskę niepodległości i adresowania jej do odbiorcy bliskiego stanowi na wielu poziomach subtelną „eksplicytację wizualną" (por. Ketola 2021) lokalności i polskości tekstu wyjściowego. Król Maciuś Pierwszy zostaje „przywrócony" rodzinnemu miastu Korczaka, Warszawie, co pokazuje ilustracja z bohaterem symbolicznie lądującym na jej mapie. Pojawiają się elementy nacechowane kulturowo: niewielkie co do rozmiaru znaczki poczty polskiej z orzełkiem, orzełek na czapce wojskowej skrzyżowanej z koroną, a także skarbonka PKO, również z godłem narodowym. Realizm i wierność faktograficzna oraz historyczna tychże elementów skontrastowane są z ich symbolicznym wykorzystaniem. Przeskalowana skarbonka Polskiej Kasy Oszczędności, założonej na parę zaledwie lat przed ukazaniem się *Króla Maciusia Pierwszego*, do której Maciuś wrzuca koronę, może oznaczać tworzące się państwo polskie, do czego mały król wnosi swój wkład. Tańczący wokół biało-czerwonej skarbonki korowód dzieci można odczytać jako znak wspólnotowości. Ten potencjalnie radosny obraz osłabia ukazanie dzieci w szarych ubraniach, w większości tyłem do czytelnika oraz rozerwanie kręgu. Symboliczne znaczenie ma również dobór kolorów stroju Maciusia, przedstawionego w czerwonym ubraniu i białej koszuli. Kuratorki wystawy komentują: „Zmieniając ciemne barwy chłopięcego ubranka na królewski szkarłat, Iwona Chmielewska spełniła marzenia małego Korczaka i uczyniła go królem" (Czerwińska, Sztyma 2018). Takie zestawienie kolorystyczne nawiązuje również czytelnie do flagi Polski.

Dwuadresowość

W wielokrotnie przytaczanym, przewrotnie sformułowanym wstępie do *Króla Maciusia Pierwszego* Korczak pozornie z grona adresatów utworu wyklucza dorosłych, którzy „wcale nie powinni czytać mojej powieści, bo są w niej rozdziały niestosowne, więc nie zrozumieją i będą się wyśmiewali. Ale jak chcą koniecznie, niech spróbują. Przecież dorosłym nie można zabronić, bo nie posłuchają – i co im

[15] Paradoksalnie to późniejsza, fantastyczna powieść *Kajtuś Czarodziej* wykazuje więcej realizmu: toczy się w przywołanej z nazwy Warszawie, a jej bohater parokrotnie deklaruje chęć poprawy Polski („przydałby się Polsce czarodziej"), a w zakończeniu żałuje, że „[z]łym byłem Polakiem" (Korczak 1978: 207).

kto zrobi?" (Korczak 1923: 1). Powieść jest jednak klasycznym utworem dwuadresowym, a odautorski komentarz można odczytać wręcz jako chwyt retoryczny, którego celem – jako że owoc zakazany smakuje najlepiej – jest zachęcenie do lektury czytelnika dorosłego. Chociaż w płaszczyźnie fabularnej mnożą się charakterystyczne dla literatury dziecięcej wątki „wielkiej zabawy", podróży, egzotyki, a nawet afery szpiegowskiej, utwór jest „gatunkowo bliski antyutopii i powiastce filozoficznej" (Baluch 2003: 2002), a Korczak porusza w nim szereg głębokich, ważnych, wręcz egzystencjonalnych kwestii ludzkiego życia, społecznych form organizacji bytu, władzy i sprawiedliwości społecznej oraz miejsca i roli dziecka w społeczeństwie.

Powieść *Jak ciężko być królem* w systemach informacji bibliotecznej katalogowana jest jako utwór przeznaczony dla czytelnika w wieku 9–13 lat. Jednak język wizualny artystki zawiera wiele elementów i kodów znaczeniowych dostępnych głównie dla odbiorcy dorosłego. Także stonowana, wyrafinowana paleta kolorów nie mieści się w typowych dla książek dziecięcych zestawieniach kolorystycznych. Tak jak Korczak podkreślał, że nie ma dzieci, są ludzie, Chmielewska zaznacza, że jej książki „przeznaczone są dla ludzi w każdym wieku" (2012).

Dawne formy języka

Właściwości warstwy językowej powieści powodują, że we współczesnym odbiorze, zwłaszcza przez młodego czytelnika, stanowi lekturę trudną. Wydanie zamieszczone w ogólnodostępnym serwisie Wolne Lektury opatrzono aż 232 przypisami, przede wszystkim wyjaśniającymi znaczenie różnych dawniej używanych jednostek leksykalnych i struktur składniowych. Archaiczne już dla współczesnego odbiorcy, historyczne właściwości tekstu w przekładzie intersemiotycznym zrealizowanym w książce obrazkowej w przeciwieństwie do przekładów międzyjęzykowych nie wydają się stanowić problemu. Zostały one zachowane z jednej strony przez wprowadzenie wspomnianych wcześniej artefaktów – eksponatów muzealnych, przywołujących realia sprzed stulecia. Z drugiej strony oddaje je dobrze indywidualny styl ilustracyjny artystki, „recykling sentymentalny, nadając[y] przedmiotom drugie życie" (Baszewska 2016: 119), widoczny także w innych jej książkach obrazkowych, polegający na eksponowaniu faktur starych tkanin, pożółkłych zeszytów i operowaniu stonowaną, „wyblakłą" paletą barw.

Reprezentacja obcości rasowej

To zagadnienie w powieści, związanej z modnymi w czasach Korczaka egzotyzującymi przedstawieniami Afryki i jej mieszkańców, stanowi we współczesnym odbiorze zapewne jeden z najbardziej kontrowersyjnych aspektów tekstu wyjściowego. Jak pokazuje analiza przekładów na język angielski, reprezentacja obcości rasowej jest poddawana różnorodnym zabiegom mediacyjnym, od technik wewnątrztekstowych (opuszczenia, tonowanie) po paratekstualne (kontekstualizujące wyjaśnienia we wstępie/zakończeniach) (zob. Borodo 2020: 210–228). Z punktu widzenia obranej dominanty w książce obrazkowej wątek podróży Maciusia do Afryki, nawiązanie relacji z tamtejszym władcą oraz przyjaźń z czarną księżniczką oraz jej nieodwzajemniona miłość nie zostały uznane za istotne. Subtelnym

i symbolicznym nawiązaniem do wątku podróżniczego jest skrzyżowanie korony z czapką pilota oraz korony z turbanem.

Treści postrzegane za niestosowne dla odbiorcy dziecięcego

W przekładzie literatury dziecięcej takie treści w różnych momentach historycznych i kontekstach kulturowych często ulegały i ulegają modyfikacjom określanym pojęciami puryfikacji (Klingberg 1986: 58), cenzury czy też tonowania. W historii przekładów *Króla Maciusia Pierwszego* na język angielski za takie uchodziły przedstawienia okrucieństwa wojny (Borodo 2020: 136), zachowanie króla po powrocie z frontu (użycie wulgaryzmów) (Borodo 2021a), scena męskiego pocałunku Maciusia z Felkiem (Dybiec-Gajer, w druku)[16]. Największe nasilenie modyfikacji występuje w kreatywnej, adresowanej przede wszystkim do czytelnika dziecięcego realizacji Sulkinów, która „podkreśla bajkowy charakter tekstu oryginalnego" (Borodo 2020: 237). Zmiany te m.in. wpływały na charakterystykę głównego bohatera, który stał się bardziej modelowym, „grzecznym" dzieckiem. Korczak natomiast nie idealizował dzieci ani dzieciństwa. Król Maciuś nie jest również idealizowany w książce obrazkowej. Widzimy go rozzłoszczonego w scenie gry na bębenku-koronie, gdy z zaparciem kroczy po stole, przy którym zebrało się grono poważnie wyglądających doradców. W książce obrazkowej wojna zasugerowana jest przez synekdochy wizualne (czapka żołnierska, karabin) (*pars pro toto*). Motyw zainicjowanej przez króla, burzliwej i tragicznej w skutkach przyjaźni z Felkiem nie pojawia się. Nie wydaje się on ważny z objętej w książce obrazkowej perspektywy. Pominięcie wątków przyjaźni wpisuje się również w przedstawienie Maciusia jako osamotnionego chłopca, który właściwie sam musi borykać się z ciężarem władzy i odpowiedzialności, a sprawowana funkcja skazuje go w dużej mierze na wykluczenie z normalnych dziecięcych zabaw i psot.

Reprezentacja światopoglądu

Treści światopoglądowe, w tym wyrażające się odniesieniem do kwestii religijnych, również poddawane były manipulacjom w przekładach literatury dziecięcej. Takie modelowanie tekstów wyjściowych określa się terminem manipulacji ideologicznej. Za przykład może posłużyć kanoniczny norweski przekład *Ani z Zielonego Wzgórza* Mimi Sverdrup Lunden z 1940 r., w którym, jak pokazują badaczki Susan Erdmann i Barbara Gawronska Pettersson, przekonania polityczne tłumaczki doprowadziły do stworzenia zsekularyzowanej i egalitarnej wizji Avonlea i jego mieszkańców, sprzecznej z oryginalną wizją Lucy Montgomery (Erdmann, Gawronska Pettersson 2019: 349–366).

Transcendencja i poszukiwanie form religijności stanowiły ważny aspekt w życiu Korczaka i jego systemie pedagogicznym. Wyrazem tego jest w tekście wyjściowym scena modlitwy króla. Kierując się zaleceniem zmarłej matki, że przed ważnymi

[16] W krańcowych elementach angielskiej serii translatorskiej zmodyfikowano scenę pocałunku młodego króla z Felkiem, co pozwala wysnuć hipotezę, że jej elementy uznano za nieodpowiednie dla dzieci. Prośbę Maciusia „Pocałuj się ze mną" (Korczak 1923: 39) zastąpiono uściskiem dłoni: „Shake hands" (podajmy sobie ręce) (Korczak, tł. Sulkinowie 1945: 50) i bardziej rozbudowaną formalną frazą „We must seal it with a handshake" (musimy przypieczętować to pocałunkiem) (Korczak, tł. Fisher i Torrent 2014: 33). Dla porównania omówiona scena nie uległa zmianie w przekładach niemieckich (por. Dybiec-Gajer, w druku).

wydarzeniami należy polecać się Bogu, na wieść o wybuchu wojny zwraca się do Boga (Korczak 1923: 33–34):

> Jestem małym chłopcem – modlił się Maciuś – bez twojej, Boże, pomocy, nie dam rady. Z twojej woli otrzymałem koronę królewską, więc pomóż mi, bo w wielkim jestem frasunku. Długo prosił Maciuś Boga o pomoc i łzy gorące spływały mu po twarzy.

Scenę modlitwy króla pominięto w rosyjskich przekładach (Manasterska-Wiącek 2015: 100[17]; Bednarczyk 2018: 15)[18], ocenzurowano ją również w polskim wydaniu okresu stalinowskiego z 1955 r. (Borodo 2020: 140). W świecie obrazów książki *Jak ciężko być królem* trudno dostrzec elementy bezpośrednio konotujące religijność. Czytelnik nie znajdzie ilustracji Maciusia przedstawionego w pozie sugerującej modlitwę, a emanujący swojskością rolniczy krajobraz, od którego rozpoczyna się książka, przedstawia wyłącznie pojedyncze wiejskie chaty – brak w nim budowli symbolizujących instytucje państwa czy religii. Warto zwrócić uwagę, że modlitwa króla w powieści Korczaka nie ma jednak charakteru „państwowego", odbywa się na odosobnieniu, a służy podjęciu dobrej decyzji i odzyskaniu siły oraz równowagi duchowej. Przesłanie o modlitwie podjęte zostało natomiast w *Pamiętniku Blumki*, w którym artystka zawarła „kodeks praw" Korczaka (Chmielewska 2012). Rzymskokatolicki modlitewnik i żydowska menora obrazują jedną z zasad Korczaka, że „każdy może się modlić po swojemu, a ci którzy nie chcą, nie muszą modlić się wcale" (Chmielewska 2011).

Echa ikonografii sakralnej wydają się natomiast pobrzmiewać w wymownej ilustracji tytułowej. Król Maciuś w ujęciu przypominającym obrazy świętych pędzla starych mistrzów lub zdjęcie komunijne, na którym trzyma w ręku białą lilię[19]. Symbolizujący czystość i niewinność kwiat skontrastowany jest ze szkarłatnym strojem chłopca, zapowiadającym cierpienia i męczeństwo, który w geście sugerującym koronację podają mu ręce w niebieskim fartuchu.

Autoikoniczność jako sygnatura artystyczna

Jak ciężko być królem stanowi wielowarstwowe, autoikoniczne[20] nawiązanie do wcześniejszej książki Iwony Chmielewskiej, *Pamiętnika Blumki*. Najważniejszym łącznikiem na wielu poziomach jest postać Janusza Korczaka. Zostaje on przywołany jako osoba dorosła na zasadzie „dosłownego" wręcz cytatu, charakterystycznej

[17] Badaczka omawia dwa przekłady powstałe w ZSRR, wykonane przez Muzę Pawłową (1958) oraz Natalię Podolską (1978).

[18] W przekładzie rosyjskim *Króla Maciusia Pierwszego* (tłum. Natalia Podolska) zmodyfikowano nawet porównanie bicia zegara do dźwięku dzwonu kościelnego (Bednarczyk 2018: 16).

[19] Kwiat w ręku Maciusia to Lilium candidum, zwana również lilią św. Józefa, a w j. angielskim Madonna Lily, już od czasów starożytnych mający bogate znaczeniu symboliczne.

[20] Autointertekstualność, czyli „odwołanie się do dzieł własnych, np. w formie autocytatów" (Głowiński 1986: 80), stanowi formę intertekstualności i charakteryzuje wiele dzieł literackich. Przez analogię w odniesieniu do warstwy obrazowej w literaturze wizualnej posługuję się terminami interikoniczności i autoikoniczności, czyli odwołania się do utworów własnych, np. w formie cytatów wizualnych.

ujętej półprofilowo połowy postaci ze strony tytułowej *Pamiętnika*, a także fragmentarycznie. Powracają podobne motywy-symbole: pożółkły papier z liniaturą, niezapominajki, wróble. Papier, jak pisze Marta Kotkowska, „tak nietrwały, pożółkły jest ciałem wspomnień", stanowi w *Pamiętniku* „metaforę pisania", a samo pisanie pamiętnika staje się „metaforą pamiętania o Januszu Korczaku i jego dzieciach z sierocińca" (2018: 129). Podobną symbolikę niesie także powtarzające się przedstawienie niezapominajek, których nazwa w wielu językach stanowi wezwanie do pamiętania (ang. forget-me-not, niem. Vergissmeinnicht).

Autoikoniczność wyraża się również w warstwie doboru kolorystycznego. Ważnym ogniwem łączącym obie książki jest użycie charakterystycznego odcienia koloru niebieskiego. Artystka wyjaśnia:

> Nieodłączny fartuch doktora przewijający się we wspomnieniach o nim zabarwiłam świetlistym kolorem. Niezapominajek, atramentu, kosmosu, symbolu duchowości? – interpretacja należy do odbiorcy (cyt. za: Brzuska-Kępa 2013: 315)[21].

Pojawiająca się na kartach *Jak ciężko być królem* postać Korczaka, w całości lub w charakterystyczny dla Chmielewskiej fragmentaryczny sposób, ubrana jest w fartuch takiego koloru. Kolor ten zaczyna zatem funkcjonować symbolicznie i sygnalizować obecność Doktora. Warto zwrócić uwagę, że nie jest jednolitą plamą barwną, ale oddaje granulastą fakturę starych okładek lub zeszytów. Kolor niebieski pojawia się również jako wypełnienie tła na okładce. Tu można zinterpretować go jako nawiązanie do barw królewskich, średniowiecznego „bleu royal" (por. Adamska 2015: 14).

W poszukiwaniu bezpiecznej przestrzeni – konstrukcja zakończenia

Kluczowy element powieści stanowi zakończenie. Badania nad literaturą dziecięcą przynoszą wiele przykładów modyfikowania scen końcowych, a zwłaszcza dopisywania happy endów. Szczęśliwe zakończenia można uznać w dużym stopniu za konstytutywną część literatury dziecięcej, chociaż opinie co do ich implikacji dla młodego odbiorcy są wśród badaczy podzielone. Zakończenia Korczakowskich powieści dla dzieci i młodzieży, generalnie niewpisujące się w „dogmat" happy endu, to złożony temat, wart oddzielnej analizy. W dylogii o Królu Maciusiu historia nie prowadzi do szczęśliwego rozwiązania, a były już król ginie przypadkową, niepotrzebną śmiercią w wyniku wypadku w fabryce. Pierwsza część dylogii natomiast stanowi przykład zakończenia typu *cliffhanger*, w którym akcja zostaje przerwana w najbardziej emocjonującym momencie. Taki typ zakończeń niedomkniętych, typowy dla produkcji seryjnych, łączony jest ze zjawiskiem psychologicznym zwanym „efektem Zeigarnik", postulującym, że lepiej pamiętane niż prace skończone są zadania niedokończone, w związku z łączącą się z nimi frustracją. Konstrukcja zakończenia obu tomów dylogii pozostaje nie bez znaczenia dla popularności utworu, zwłaszcza wśród młodych odbiorców, zarówno w obiegu krajowym, jak i międzynarodowym. Jak zauważa Rogoż, „[b]yć może lokalny kontekst w połączeniu ze smutnym zakończeniem zadecydował, że mimo niewątpliwej popularności

[21] Jest to również kolor nawiązujący do flagi izraelskiej.

utwór ten nigdy nie awansował na pozycję światowego bestsellera" (2013a: 12). Wątpliwości co do stosowności zakończenia *Króla Maciusia Pierwszego* wydaje się potwierdzać przekład Sulkinów, w którym w epilogu tłumacze dopisują happy end: zwycięża rewolucja dziecięca pod zielonym sztandarem i dążenie ludzi i dzieci do wolności (1945b: 255–256).

W *Jak ciężko być królem* zakończenie jest dosłownie i przenośnie zawieszone. Na gałęzi rozłożystego drzewa Stary Doktor łagodnie przytula utrudzonego Maciusia, który opiera głowę o jego ramię. W takim ujęciu Maciuś, sierota, opuszczony przez najlepszego przyjaciela, ale i „niespokojne dziecko" i „samotnik z wyboru" (Chrobak 2012) znajduje schronienie i azyl. Chociaż na drzewie leży śnieg, a kolejna rozkładówka przedstawia zimowy krajobraz, finalna scena w przeciwieństwie do tekstu wyjściowego nie odbiera nadziei. Można ją odczytać jako możliwość spełnienia, znalezienia swojego miejsca i bliskości drugiej osoby, harmonii. Optymizm sceny widzi także Krzysztof Rybak, dla którego to „obraz zaspokojenia po osiągnięciu celu okupionego wysiłkiem, ale też wzmocnionego wcześniejszymi doświadczeniami, zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi" (Rybak 2018).

Warto podkreślić, że surrealistyczna forma zakończenia oraz nagromadzenie symboli i metafor (drzewo, korona, wróble[22] na podstawie z pożółkłych kartek) otwierają różne możliwości interpretacyjne. Zakończenie przez obecność Starego Doktora i wizualne odwołania do *Pamiętnika Blumki* przywołują także wymiar pamięci i pamiętania w kontekście Zagłady. Upadek króla z dylogii Korczaka u Chmielewskiej wybrzmiewa prawie niedostrzeżenie. Królewski monogram, przywołujący ten pojawiający się w opracowaniu graficznym Srokowskiego, na tylnej wyklejce pozbawiony jest królewskiej korony.

Zakończenie

Analizowana książka obrazkowa *Jak ciężko być królem* interesująco przedstawia się jako przekład intersemiotyczny na tle problemów tłumaczeniowych charakterystycznych dla tłumaczeń interlingwalnych tekstu wyjściowego Janusza Korczaka. Przede wszystkim wydaje się, że na zarys jej koncepcji i realizację znacząco wpłynęły ograniczenia metatranslacyjne, czyli przygotowanie jej z okazji jubileuszowej wystawy „W Polsce króla Maciusia. 100-lecie odzyskania niepodległości" zorganizowanej w Muzeum Historii Żydów Polskich. W związku z tym książka obrazkowa charakteryzuje się większym nacechowaniem kulturowym niż oryginał za sprawą eksplicytacji wizualnej. Moralitetowy, nienazwany kraj małego króla staje się Polską przez użycie w warstwie obrazowej przedmiotów, krajobrazów oraz kolorów ją denotujących i konotujących. W przedstawieniu Króla Maciusia z racji biało-czerwonego ubranka wydaje się pobrzmiewać echo bohatera z wiersza Władysława Bełzy. Król-dziecko nie jest jednak abstrakcyjnym, fikcyjnym bohaterem literackim, ale młodym Heniem Goldszmitem. Także państwowotwórczy aspekt

[22] Wróble, pojawiające się także w *Pamiętniku Blumki*, mogą stanowić nawiązanie do Korczakowskiego szacunku dla zwierząt i przywiązania zwłaszcza do ptaków. Pisze o nich w *Pamiętniku*: „Ułożyłem krótką powiastkę o wróblach, które lat dwadzieścia karmiłem. Postawiłem sobie za zadanie zrehabilitować małych złodziejaszków" (Korczak 2019: 18).

książki obrazkowej wynika z rocznicowego kontekstu wystawy, na którą powstały ilustracje. Wybrzmiewa on w wyborze dominanty semantycznej, którą stanowi sprawowanie władzy, związana z nią odpowiedzialność i ciężar oraz obarczenie nimi dziecka. Przez takie ujęcie Chmielewska moim zdaniem niezmiernie trafnie oddaje kwintesencję Korczakowskiego tekstu wyjściowego. Wydobycie z powieści dominanty i pozostanie tylko przy niej powoduje, że w warstwie fabularnej wiele innych wątków obecnych u Korczaka znalazło się poza zainteresowaniami artystki, a *Jak ciężko być królem* można w związku z tym interpretować jako przekład streszczający i częściowy. Elementy tekstu wyjściowego postrzegane jako potencjalnie kontrowersyjne, niestosowne dla młodego czytelnika lub politycznie niepoprawne i poddawane w analizowanych przekładach interlingwalnych zabiegom mediacyjnym – pedagogizacji, tonowaniu, manipulacji ideologicznej lub puryfikacji – nie stanowią części uniwersum książki obrazkowej. Kuszące byłoby odniesienie tychże kategorii do transpozycji słowno-wizualnej i potwierdzenie ich występowania tamże, aczkolwiek ze względu na zamierzoną niepełność przekładu w stosunku do pierwowzoru do tak postawionej tezy należy odnieść się z dużą ostrożnością, a być może całkowicie ją odrzucić.

Książka Korczaka to obecnie już tekst historyczny, o formach leksykalnych i składniowych, które utrudniają przystępność odbioru tekstu współcześnie, szczególnie młodemu odbiorcy. Cechy deiktyczne stylu Korczaka, czyli wskazujące na czas jego powstania, zostają przełożone na cechy świata przedstawionego w książce obrazkowej. Także artystyczna sygnatura Chmielewskiej, opierająca się na stylistyce „vintage", powoduje, że odbiorca zostaje przeniesiony do kraju Króla Maciusia, a nie na odwrót. Cechą charakterystyczną tejże sygnatury jest również interikoniczne nawiązanie do wcześniejszego *Pamiętnika Blumki* oraz uczynienie dorosłego Korczaka (współ)bohaterem książki *Jak ciężko być królem*, przez co artystka sygnalizuje również trudny temat pamięci i Zagłady. To zabieg bardzo ciekawy także dlatego, że w sposób wewnątrztekstowy łączy postać Korczaka z Holokaustem, co w przekładach międzyjęzykowych na język angielski pojawia się w biograficznych paratekstach poświęconych autorowi.

Skupiona i przejmująca książka Iwony Chmielewskiej, adresowana do czytelników bez względu na ich wiek, operuje przede wszystkim obrazem. Artystyczny język symboli i metafor wizualnych otwiera nowe pola interpretacyjne, od etycznego wymiaru władzy po kwestie egzystencjalne i eschatologiczne. Artystka sama podkreśla, że w książce chciała dać wyraz sceptycyzmowi wobec huraoptymistycznego traktowania możliwości, jakie niesie władza, i dlatego jej narracja wizualna zamyka się między dwoma mimetycznie ujętymi scenami, gdzie ten sam prawie tłum raz woła „Niech żyje Maciuś", żeby niedługo potem krzyczeć „Precz z Maciusiem". Opuszczających Dom Sierot Janusz Korczak żegnał tak: „Niestety słowa biedne są i słabe. Nic wam nie dajemy. […] Dajemy Wam tęsknotę" (1919). To przesłanie wydaje się dobrze współgrać z wymową zarówno tekstu wyjściowego, jak i jego przekładu intersemiotycznego. Chociaż różne mogą być interpretacje zakończenia książki obrazkowej, moim zdaniem tchnie ono jednak większym optymizmem niż Korczakowski pierwowzór i daje nadzieję na spełnienie i możliwość odnalezienia swojego miejsca w świecie.

Teksty źródłowe

Chmielewska I., 2011, *Pamiętnik Blumki*, Poznań: Media Rodzina.

Chmielewska I., 2021, *Jak ciężko być królem /* według powieści Janusza Korczaka *Król Maciuś Pierwszy* zilustrowała Iwona Chmielewska, Warszawa: Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.

Korczak J., *Król Maciuś Pierwszy*, Wolne Lektury, https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/krol-macius-pierwszy.html.

Korczak J., 1923, *Król Maciuś Pierwszy*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze.

Korczak J., 1945, *Matthew the Young King,* tłum. E i S. Sulkin, Nowy Jork: Roy Publishers.

Korczak J., 1986, *King Matt the First*, tłum. R. Lourie, Londyn: Penguin Random House.

Korczak J., 1990, *Little King Matty ... and the Desert Island*, tłum. A. Czasak, Londyn: Joanna Pinewood Enterprises.

Korczak J., 2014, *King Matthew the First*, tłum. i adapt. A. Torrent i B. Fisher, Nowy Jork: Nanook Books.

Korczak J., 1978, *Kajtuś Czarodziej*, il. T. Borowski, Warszawa: Nasza Księgarnia.

Korczak J., 2019, *Pamiętnik*, Wrocław: Siedmioróg.

Sulkin E., Sulkin S., 1945a, *Introduction*, [w:] *Matthew the Young King*, Nowy Jork: Roy Publishers, s. 8–9.

Sulkin E., Sulkin S., 1945b, *Epilogue*, [w:] *Matthew the Young King*, Nowy Jork: Roy Publishers, s. 255–256.

Bibliografia

Adamska A., 2015, *Gra w kolory. Rola barw w średniowiecznym systemie komunikacji społecznej*, „Roczniki Historyczne" 81, s. 7–34.

Baluch A., 2003, *Król Maciuś Pierwszy*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka, G. Leszczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 202.

Baszewska M., 2016, *Architektura* picture booka*. Twórczość Iwony Chmielewskiej*, „Sztuka edycji" 2, s. 115–123.

Bednarczyk A., 2018, *Rola tłumacza a potrzeby epoki (koncepcje rosyjskie)*, „Między Oryginałem a Przekładem" 24/1 (39), s. 9–23.

Bednarczyk A., 2019a, *Analiza pretranslatorska*, [w:] Ł. Bogucki, J. Dybiec-Gajer, M. Piotrowska, T. Tomaszkiewicz, *Słownik polskiej terminologii przekładoznawczej*, Kraków, s. 16.

Bednarczyk A., 2019b, *Dominanta przekładowa* [w:] Ł. Bogucki, J. Dybiec-Gajer, M. Piotrowska, T. Tomaszkiewicz, *Słownik polskiej terminologii przekładoznawczej*, Kraków, s. 30.

Borodo M., 2020, *English Translations of Korczak's Children's Fiction. A Linguistic Perspective*, Cham: Palgrave Macmillan.

Borodo M., 2021a, *Swearing, Smoking, Spitting, Spanking: On Translators' Treatment of Several "Inexcusably Bad Habits" in the English Translations of Janusz Korczak's Król Maciuś Pierwszy*, [w:] *Mediating Practices in Translating for Children: Tackling Controversial Topics*, red. J. Dybiec-Gajer, A. Gicala, Peter Lang, s. 249–265.

Borodo M., 2021b, *Król Maciuś Pierwszy, czyli polska powieść dla dzieci najczęściej tłumaczona na język angielski*, „Porównania" 1(28), s. 444–462.

Brzuska-Kępa A., 2013, *Czytanie obrazu. O „myślących książkach" Iwony Chmielewskiej*, [w:] *Media a czytelnicy. Studia o popularyzacji czytelnictwa i uczestnictwie kulturowym młodego pokolenia*, red. M. Antczak, A. Brzuska-Kępa, A. Walczak-Niewiadomska, Łódź, s. 303–328.

Czerwińska A., Sztyma T., 2018, Bez tytułu, [w:] *Jak ciężko być królem*, I. Chmielewska, 2018, Lusowo, bn.

Chmielewska I., 2012, *Trzy pytania do Iwony Chmielewskiej*. Rozmawia Marzanna Kuszyńska, http://www.rodzinneczytanie.pl/iwony-chmielewskiej (dostęp 15.07.2021).

Chmielewska I., 2018, *W Polsce Króla Maciusia*, https://audycjekulturalne.pl/wp-content/uploads/2018/11/W-Polsce-kr%C3%B3la-Maciusia.pdf (dostęp 15.07.2021).

Chrobak M., 2012, *Restless Boys. Seven Portraits*, "Pedagogy. Educational Journal" 84 (9), s. 1453–1461.

Czernow A., 2017, *The King of Misrule*, [w:] *Child Autonomy and Child Governance in Children's Literature: Where Children Rule*, red. B. Sundmark, Ch. Kelen, 2017, New York: Routledge, s. 134–149.

Dybiec-Gajer J., (w druku), *Boys' Friendship or More? Re-examining Korczak's* King Matt the First *and its Translations,* [w:] *Navigating Children's Literature Through Controversy. Glocal and Transcultural Perspectives*.

Dymel-Trzebiatowska H., Szyłak J., Cackowska M. (red.), 2018, 2021, *Książka obrazkowa. Leksykon. T 1* i *T. 2*, Poznań.

Erdmann S.L., Gawronska Pettersson B., 2019, *Norwegian Translations of Anne of Green Gables: Omissions and Textual Manipulations*, [w:] *Languages, Cultures, Worldviews; Focus on Translation*, red. A. Głaz, Palgrave Macmillan, Cham, s. 349–366.

Fimiak-Chwiłkowska A., 2012, *Die Welt in Kinderworten. Zum Problem der Übersetzung der Kinderliteratur am Beispiel des Romans Król Maciuś I (1923) von Janusz Korczak in zwei deutschen Übersetzungen*, „Studia Germanica Gedanensia" 27, s. 196–210.

Fimiak-Chwiłkowska A., 2017, *O dwóch niemieckich przekładach powieści Janusza Korczaka* Król Maciuś Pierwszy, [w:] E. Pieciul-Karmińska, B. Sommerfeld, A. Fimiak-Chwiłkowska, *Między manipulacją a autonomicznością estetyczną. Przekład literatury dla dzieci*, Poznań, s. 87–114.

Głowiński M., 1986, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki" 77(4), s. 75–100.

Hallberg K., 1982, *Litteraturvetenskapen och bilderboksforskningen*, „Tidskrift för litteraturvetenskap", s. 3–4.

Hallberg K., 2022, *Ikonotext revisited – ett begrepp och dess historia*, „Barnelitterært forskningstidsskrift. Nordic Journal of ChildLit Aesthetics", 13(1), s. 1–10.

Jakobson R., 1959/2000, *On Linguistic Aspects of Translation*, [w:] *The Translation Studies Reader*, red. L. Venuti, Londyn, s. 113–118.

Jakobson R., 2009, *O językoznawczych aspektach przekładu*, przeł. L. Pszczołowska, [w:] *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków, s. 43–49.

Jaworek M., 2013, *Twórczość Korczaka w świetle teorii mitu: odczytanie psychoanalityczne i strukturalne*, [w:] *Janusz Korczak. Pisarz,* red. A. Czernow, Warszawa.

Kaźmierczak M., *Od przekładu intersemiotycznego do intersemiotycznych aspektów tłumaczenia*, „Przekładaniec" 34, s. 7–35.

Ketola A., 2021, *Visual explicitation in intersemiotic translation*, "STRIDON: Studies in Translation and Interpreting" 1(1), s. 103–122.

Klingberg G., 1986, *Children's Fiction in the Hands of the Translators*, Lund.

Kostecka W., Leszczyński G., Skowera M., 2021, *Kamienie milowe w dziejach polskiej literatury dziecięcej i młodzieżowej. Leśmian – Korczak – Brzechwa*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo" 11(14), s. 203–222.

Kotkowska M., 2018, *To, co pomiędzy słowem a obrazem – znaki, symbole i metafory wizualne… w autorskich książkach Iwony Chmielewskiej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis: Studia Poetica" 6, s. 112–135.

Kwiatkowska A., 2021, *Jak narysować pamięć? Zagłada w polskich ilustrowanych książkach dla dzieci*, „Porównania" 1(28), s. 123–139.

Lach M., 2016, *Król Maciuś pierwszy jako homo viator*, „Kształcenie literackie… Dydaktyka Polonistyczna" 2(11), s. 64–70.

Ługowska J., 1997, *Baśń w twórczości Janusza Korczaka*, [w:] *Janusz Korczak. Pisarz – wychowawca – myśliciel*, red. H. Kirchner, Warszawa.

Manasterska-Wiącek E., 2012, *Primum non nocere, czyli o ukrytej dominancie w przekładzie*, „Między Oryginałem a Przekładem" 18, s. 331–348.

Manasterska-Wiącek E., 2015, *Dyfuzja i paradyfuzja w przekładach literatury dla dzieci*, Lublin.

Pereira N., 2008, *Book Illustration as (Intersemiotic) Translation: Pictures Translating Words*, "Meta" 53 (1), s. 103–119.

Rędzioch-Korkuz A., 2021, *Translation as Dialogue of Constraints*, Warszawa.

Rogoż M., 2013a, *Polskie edycje dylogii o królu Maciusiu Janusza Korczaka*, [w:] *Janusz Korczak. Pisarz*, red. A. Czernow, Warszawa.

Rogoż M., 2013b, *Książki Janusza Korczaka na polskim rynku wydawniczym*, „Toruńskie Studia Bibliologicznie" 1(10), s. 41–67.

Rybak K., 2018, *Dzieciom... ludziom nigdy nie jest lekko. Recenzja książki „Jak ciężko być królem" Iwony Chmielewskiej*, https://kulturaliberalna.pl/2018/12/25/krzysztof-rybak-recenzja-ksiazki-jak-ciezko-byc-krolem-kl-dzieciom/ (dostęp 15.07.21).

Rybak K., 2019, *I (nie) żyli długo i szczęśliwie. Konstrukcje zakończeń w polskiej literaturze dziecięcej o Zagładzie*, „Literatura ludowa" 1, s. 1–23.

Sikorska M., 2018, *Pamięć i wzruszenie.* Dopóki niebo nie płacze *Iwony Chmielewskiej (do wierszy Józefa Czechowicza i fotografii – najprawdopodobniej – Abrama Zylberberga*), [w:] *(Od)pamiętywanie – gry z przeszłością w literaturze dla dzieci i młodzieży*, red. B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, Katowice.

Sikorska M., Smyczyńska K., 2014, *Ewangelia według Korczaka.* Pamiętnik Blumki *Iwony Chmielewskiej*, [w:] *Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży*, red. B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, Katowice, s. 151–159.

Sikorska M., Smyczyńska K., 2020, *Ethical Engagement in Iwona Chmielewska's Picturebook*s, "Bookbird" 58(3), s. 72–76.

Sobolewska A., 1992, *Mistyka dnia powszedniego*, Warszawa.

Sobolewska A., 1997, *Od magii do mistyki. Powieści inicjacyjne Janusza Korczaka*, [w:] *Janusz Korczak. Pisarz – wychowawca – myśliciel*, red. H. Kirchner, Warszawa.

Solarz M., 2018, *Geograficzno-polityczny atlas Polski. Polska w świecie współczesnym*, Warszawa.

Staniów B., 2006, *Z uśmiechem przez wszystkie granice. Recepcja wydawnicza przekładów polskiej książki dla dzieci i młodzieży*, Wrocław.

Van Coillie J., 2021, *Diversity can change the world. Children's literature, translation and images of childhood*, [w:] *Children's Literature in Translation Texts and Contexts*, red. J. van Coillie, J. MacMartin, Leuven: Leuven University Press, s. 141–156.

Waleryszak L., 2006, *Tłumaczenie literatury dziecięcej Janusza Korczaka – o konieczności „dawaniu dzieciom tego, co najlepsze"*, „Przekładaniec" 16(1), s. 57–68.

Weigt Z., 2019, *Między tekstem oryginału a tłumaczeniem. Kilka spostrzeżeń o języku Janusza Korczaka*, „Література та культура Полісся" № 95. Серія „Філологічні науки" № 12, s. 250.

Wilkoń J., Hołobut A., 2009–2010, *Sztuka akompaniamentu. Z Józefem Wilkoniem rozmawia Agata Hołobut*, „Przekładaniec" 22–23, s. 295–306.

Wincencjusz-Patyna A., 2013, *Korczak ilustrowany*, „Quart" 1(27), s. 53 –69.

Wincencjusz-Patyna A., 2018, *Jak książkę obrazkową postrzega historyczka sztuki? Oczywistości i wątpliwości*, „Ars Educandi", nr 18, s. 81–87.

Wójcik-Dudek M., 2019, *Król Korczak w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Koncepcje pedagogiczne Janusza Korczaka a muzealne przestrzenie edukacyjne*, „Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media", nr 4 (35), s. 7–27.

Wysłouch S., 2010, *Literatura i semiotyka*, Warszawa.

Zhang H., 2020, *Exploring Intersemiotic Translation Models. A Case Study of Ang Lee's Films*, Durham theses, Durham University, Durham E-Theses, http://etheses.dur.ac.uk/13736/ (dostęp 12.07.2022).

Picturebook as an intersemiotic translation. Król Maciuś Pierwszy visualized by Iwona Chmielewska

Abstract

A picturebook as an intersemiotic translation of a source text involves a complex process of negotiating and generating meaning by interpretation, selection and mediation. When there is a considerable time gap between the first publication of the source text and its translation into a new visual modality, additional concerns appear that further complicate the process. To what extent is modernization recommended or needed? How does the unfolding of social practices and historical change affect the generation of meanings? What are the illustrator's loyalties? The dynamic development of multimodal (polysemiotic) texts leads to the reinterpretation and expansion of Jakobson's classic category of intersemiotic translation. It is used in the study of visual literature, which raises methodological questions as to whether book illustrating is a translational activity. Today intersemiotic translation seems much closer to adaptation or "resemiotization" (O'Halloran et al. 2016) than to interlingual translation proper. Thus the study of discrepancies, shifts and changes, rather than the pursuit of equivalence, may offer new insights. A case in point is the artistic picturebook *Jak ciężko być królem* [How Hard It Is to Be a King] (2018) by Iwona Chmielewska, who provides a contemporary visual interpretation of the almost century-old *King Matt the First* (Król Maciuś Pierwszy) (1923). Written by a Polish-Jewish pedagogue, educator and writer, Janusz Korczak's poignant and multilayered novel about a child king is a recognizable children's

classic with four English translations available. Drawing on desrciptive translation studies, the aim of the article is to analyze the picturebook at hand as an intersemiotic translation, mapped against the existing translation series. What are its translational and pictorial dominant features? What characterizes the artist's multimodal strategies in representing the source text? How is the unsettling or ambiguous content mediated? Last but not least, the articles focuses on interdiscursivity to inquire how the societal and institutional context as well as the discourse of memory surrounding Janusz Korczak's death in the Holocaust affect the meaning and where and how they 'place' the author and his child hero.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.4

Albert Gorzkowski
ORCID 0000-0002-3991-3531
Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska

Łacina po polsku, czyli glosa o niefortunnej hybrydzie *warunek sine qua non*

Słowa kluczowe: *warunek sine qua non*, frazeologia, poprawność językowa, łacina w kulturze polskiej

Keywords: *warunek sine qua non*, phrasal idioms, linguistic correctness, Latin in Polish culture

Niedawno na jednej z polskich uczelni odbywał się tzw. kierunkowy egzamin doktorski; cóż, rutynowa, uniwersytecka procedura. Kiedy poproszony do sali doktorant usłyszał słowa przewodniczącego komisji: „Witamy Pana serdecznie! Może delikwent usiądzie wygodnie tutaj, naprzeciw nas…", jakby zamarł na moment i po chwili cicho odpowiedział: „Dzień dobry! Ale właściwie… w czym zawiniłem, skoro Pan Profesor nazywa mnie delikwentem?"[1]. Zapadła na dłuższy moment cisza, wynikająca zapewne z konsternacji profesorskiego gremium. Kiedy po szczęśliwie zakończonym egzaminie doktorant opuścił salę, przewodniczący, wyraźnie zdziwiony, spytał mojego kolegę (członka komisji, który niedawno podzielił się ze mną wspomnieniem owego zdarzenia): „A właściwie… o co temu Panu chodziło? Czyżby nie miał poczucia humoru?".

Gdybym miał taką możliwość, pogratulowałbym doktorantowi nie tylko celnej riposty, świetnego refleksu i prawdziwej (w obliczu niewątpliwego stresu) odwagi, wynikającej pewnie z zasadnego poczucia godności, ale również (jakże rzadkiej dziś) wiedzy i świadomości językowej dotyczącej *Latinitatis.* Kiedyś – jeszcze w ubiegłym wieku – łacina ratowała bliźnim życie (Melzak 1995); dzisiaj nie tylko została zepchnięta na margines, lecz również staje się nierzadko banalnym ornamentem, wygodną etykietką wydobywaną z pudełka stylistycznych rekwizytów zazwyczaj wówczas, kiedy może służyć retorycznej, mniej lub bardziej wyrafinowanej, demonstracji. Dzieje się tak nie tylko dlatego, iż zmieniły się w Europie optyka socjolingwistyczna, programy nauczania czy systemy komunikacji. Szacunek dla słowa, podobnie jak szacunek dla miejsca, stał się czymś pustym i odległym, pozostał jakąś domeną

[1] Słowo *delikwent* (w znaczeniu potocznym 'z pobłażaniem o kimś, kto znalazł się w kłopotliwej sytuacji lub jest zależny od kogoś') pochodzi od łac. *delinquo, ere* 'zawinić; zgrzeszyć, popełnić przestępstwo' (por. SWO; WSWO; SŁP-Korpanty).

naiwności... – to jedynie moje subiektywne, wysoce arbitralne, ale szczere odczucie. I nie tylko odczucie: to także obserwacja i wniosek po dwudziestu siedmiu latach pracy dydaktycznej i naukowej (Gorzkowski 2007: 221). Jako nauczyciele w dziedzinie nauk humanistycznych winniśmy nieustannie podkreślać, że wraz z filologią – szczególnie w codziennej pedagogicznej działalności – wkraczamy bardzo mocno w przestrzeń wartości, która kładzie na nas odpowiedzialność za to, co **wyznajemy** (*profitemur*; przecież od tego łacińskiego czasownika pochodzi słowo *profesor*!) przed gronem słuchaczy; co więcej – obliguje ona także do **nieustannego, autentycznego kształtowania świadomości językowej** słuchaczy naszych wykładów i odbiorców naszych tekstów. Proszę wybaczyć, jeśli ktoś uzna, że dzielę się takimi oczywistościami…

Pozwolę sobie na dłuższy cytat, którego autorem jest wybitny znawca języka łacińskiego, a zarazem pedagog z wieloletnim stażem:

> Naturalne wrastanie w kulturę współczesną nosi znamiona przyjmowania również tych twórczych pierwiastków kultury klasycznej, które w niej są nadal żywotne. Jednak dopiero **pielęgnowanie i rozwijanie tego dziedzictwa w wychowaniu i w kształtowaniu postaw** jest realizacją kultury pojętej jako pielęgnowanie określonego rozwoju człowieka w duchu humanizmu […]. W nauczaniu elementarnym, bo tylko takie przeważa w szkolnictwie średnim, a nawet na uniwersytecie – przy wprowadzeniu do kultury i nauce języka łacińskiego lub greckiego bardzo szkodliwa i wyjaławiająca okazała **się stara metoda wprowadzania tylko samej fleksji bez zastosowania jej w zdaniu i w tekście oraz oddzielanie różnych form wprowadzania do kultury bez pośrednictwa elementów języka lub oryginalnego tekstu**. Brak zintegrowania wiedzy o kulturze z materiałem tekstów, **sprzężenia nauki o języku ze sprawnością rozumienia**, bez odkrywania antyku we współczesności połączonego ze studiowaniem starożytności nie może być sukcesu w nauczaniu (Bobiatyński 2003: 209)[2].

W świetle powyższych spostrzeżeń być może nie od rzeczy wydaje się drobna glosa na temat jakże popularnego (i niejednokrotnie nadużywanego) we współczesnych tekstach publicystycznych oraz wypowiedziach (popularno)naukowych wyrażenia *warunek sine qua non,* charakterystycznego prymarnie dla odmiany specjalistycznej polszczyzny. Z nieukrywanym zdziwieniem zauważyłem już parę lat temu, że jest ono aprobowane nie tylko w codziennym języku tzw. naukowych elit, ale również w najnowszych normatywnych słownikach języka polskiego. Sięgnijmy najpierw po kilka przykładów zaczerpniętych z różnych tekstów kultury[3]:

> Bariery strukturalne stanowią z tym układzie jedną z okoliczności sprzyjających ujawnianiu się anomii, lecz nie jest to bynajmniej warunek sine qua non jej wystąpienia (NKJP 1).

> Jak to dziś widać, był to warunek sine qua non powodzenia wszelkich koncepcji, których celem było uzyskanie przez nasz kraj większego zakresu suwerenności (NKJP 2).

---

[2] Wszelkie podkreślenia w tekście, o ile nie podano inaczej, pochodzą od autora szkicu, A.G.

[3] Przykłady podaję przede wszystkim za NKJP (wyszukiwarka PELCRA; cyfra arabska oznacza numer kolejnej publikacji cytowanej w podkorpusie zrównoważonym).

Zasadniczą zaletą jego wierszy jest szczerość – warunek sine qua non prawdziwego poetyckiego i artystycznego sukcesu (NKJP 4).

Ponieważ wiedza religijna stanowi w tym wypadku warunek sine qua non modlitwy, konieczne wydaje się systematyczne pogłębianie jej zasobów poprzez odpowiednią lekturę duchową (NKJP 6).

Obecnie uczciwość jest bardzo ważna w świecie marketingu, tak nie było jeszcze 10 lat temu – teraz jest to warunek sine qua non (NKJP 14).

Obecność piłki – warunek sine qua non – jest tak oczywista, że używając analogii teatralnej – sprowadza się jej obecność do roli niezbędnego rekwizytu gry (bez niej gra byłaby niemożliwa) (NKJP 15).

Filozofia przyrody jako warunek sine qua non powstania i rozwoju nauki (Jodkowski 2005: 424).

Procedury – warunek sine qua non! (Osiński 2020).

Wedle *Wielkiego słownika wyrazów obcych PWN* pod red. Mirosława Bańki wyrażenie *condicio sine qua non* to 'inaczej **warunek sine qua non'**, przy czym na końcu hasła czytamy: „<łac. dosł. 'warunek, bez **którego** nie'>." (WSWO 2003; podobnie w SWOPWN 2021). Sprostowania wymagają tutaj dwie rzeczy: po pierwsze, konstrukcja *warunek sine qua non* jest niepoprawną hybrydową (łacińsko-polską) kontaminacją powstałą w wyniku skrzyżowania wyrażeń: *condicio sine qua non* oraz *warunek konieczny (nieodzowny)*; niepoprawną także z tego względu, że rzeczownik *warunek* jest w języku polskim rodzaju męskiego, zaś łac. *qua* to narzędnik rodzaju żeńskiego zaimka *quae* 'która'. W języku łacińskim konstrukcja jest oczywista, ponieważ rzeczownik *condicio* 'warunek' posiada rodzaj żeński, a następujący potem przyimek *sine* 'bez' łączy się zawsze z ablatiwem, stąd forma *qua.* Nie będzie więc, moim zdaniem, puryzmem, stwierdzenie, że mamy do czynienia z podwójnym błędem językowym: gramatycznym (na poziomie składni) oraz leksykalnym (na poziomie frazeologicznym). Po drugie, *condicio sine qua non* nie znaczy **dosłownie**: 'warunek, bez którego nie', ale – 'warunek, bez **której** nie'. Polski czytelnik nieznający łaciny zawierzy z pewnością słownikowi, ponieważ nie ma odpowiedniej świadomości językowej, i nie dopatrzy się w owej hybrydowej konstrukcji błędu logicznego. Niektórzy językoznawcy, z którymi rozmawiałem na ten temat, próbowali mnie przekonać, że taką formę – mimo jej nielogiczności – można dopuścić (uznać za normatywną?) z uwagi na kryterium uzusu językowego. To prawda, że wyrażenie *warunek sine qua non* funkcjonuje w polszczyźnie przynajmniej już od kilkudziesięciu lat[4] (chociaż np. słownik pod red. Zygmunta Rysiewicza i Jana Safarewicza podaje: „**condicio sine qua non** [łac. *condicio* 'warunek', *sine* 'bez', *quis* 'który', *non* 'nie'] warunek nieodzowny" (SWO 1959: 129). Czy naprawdę warto – a raczej: czy

[4] Pojawia się ono, choć incydentalnie, już w latach trzydziestych XX wieku, m.in. w prozie Tadeusza Dołęgi- Mostowicza (*Profesor Wilczur*, Warszawa 1939).

należy – posługiwać się tą niepotrzebną hybrydą, w dodatku pozbawioną sensu z punktu widzenia niefortunnej kontaminacji gramatyki polskiej i łacińskiej?[5]

Odrębną kwestią pozostaje problem (nb. rzadko podnoszony w publikacjach poprawnościowych) formy owego wyrażenia w języku łacińskim, a mianowicie: czy poprawna jest konstrukcja ***condicio*** *sine qua non* (WSWO; PSWO; SWO; Landowski, Woś 2002), czy też ***conditio*** *sine qua non*? (Jędraszko 1970: 43; NLPWN 1998; Kopaliński 2021). Przecież w *Wielkiej encyklopedii PWN* czytamy: „**conditio sine qua non** [łac. 'warunek, bez którego nie' (sic! – uw. A.G.)] *filoz.* warunek niezbędny, bez zaistnienia którego nie byłoby możliwe zajście określonego zdarzenia, pojawienie się określonej rzeczy lub cechy" (WEPWN). Odpowiedź na to pytanie jest tyleż ciekawa, co złożona z punktu widzenia historii języka łacińskiego. Dziś dla każdego filologa klasycznego jest oczywiste, że *condicio* <od łac. *condico*, *ere*> 'umowa, układ, porozumienie; kontrakt małżeński; propozycja; warunek; wybór; okoliczność; stan zdrowia, samopoczucie; sytuacja prawna; natura, charakter, właściwość' i *conditio* <od łac. *condo, ere*> 'założenie; stworzenie'[6] to odrębne leksemy. Ale wiadomo o tym dopiero mniej więcej od około stu dwudziestu lat[7], czyli od czasu ukazania się monumentalnego *Thesaurus linguae Latinae*, w którym wykorzystano szczegółowe badania językoznawców. Ustalono bezsprzecznie, że na antycznych inskrypcjach *condicio* w znaczeniu 'warunek' pisane jest zawsze przez *-ci-* (TLL 1906–1909, 4: 127–137). Oddajmy zresztą w tej sprawie głos ekspertowi – latyniście, który wyjaśnia problem następująco:

> W sumie kwestia przedstawia się jasno i jednoznacznie: w Rzymie czasów republiki i cesarstwa słowo oznaczające 'warunek' pisane jest ***condicio***; odpowiednio też derywat 'warunkowy' – *condicionalis.* Do takiej ortografii obliguje nas wierność łacinie klasycznej. Sprawa komplikowałaby się, gdybyśmy mieli przygotowywać edycję krytyczną tekstu powstałego w czasach, kiedy *condicio* i *condicionalis* w „oficjalnej łacinie" nie istniały[8]. W takich tekstach – zgodnie ze świadomością językową epoki, w której tekst powstał – można by (a może nawet należałoby) utrzymać *conditio* (z naszego punktu widzenia błędne) (Mańkowski 2003).

Elżbieta Wesołowska we wstępie do przekładu książki prof. Wilfrieda Stroha, poświęconej dziejom języka łacińskiego, stwierdza z niemałą dozą goryczy:

---

[5] Należy zaznaczyć, że współcześnie wyrażenie *warunek sine qua non* jest często realizowane w (poprawnej) formie *warunek konieczny* 'warunek, bez którego zajście jakiegoś wydarzenia lub zaistnienie czegoś jest niemożliwe, ale zarazem taki, którego spełnienie tego nie gwarantuje' (USJP 2003).

[6] Notabene zapis *conditio* obejmuje dwa różne wyrazy homonimiczne: *conditio* I 'stworzenie; założenie'; *conditio* II 'przyprawianie (potraw)' (SŁP-Plezia; por. SŁP-Korpanty).

[7] Nic więc dziwnego, że w słownikach łacińsko-polskich Mączyńskiego (1564), Bobrowskiego (1841-1844) oraz Węclewskiego (1851) brak formy *condicio* (zob. objaśnienia J. Mańkowskiego w Poradni Językowej PWN, https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/conditio-czy-condicio;4094.html). Por. Czapiński 1892: 83.

[8] Czyli w łacinie przede wszystkim średniowiecznej, o czym szczegółowo pisze J. Mańkowski, tamże. Por. Mussomeli 2009.

> Jeśli łacina nie jest nam już dziś potrzebna, to skąd to silne parcie na jej używanie: w dyplomach, przysięgach doktorskich, pieczątkach – często błędnie, np. w pompatycznej i fałszywej odmianie naszej wspólnej uczelni *Alma Mater.* Mówimy wszak: warunek *sine qua non* – co nie ma sensu, mylimy się w zastosowaniu powiedzenia *est modus in rebus* lub *et in Arcadia ego* […]. Antyczny Grek widział zawsze przeszłość, natomiast przyszłość była niejako za nim, nieznana. My idziemy ślepo i tłumnie w przyszłość, mimo naszej elitarnej przynależności. Łacina stanie się więc już niedługo językiem podziemnym, jak i wiele elementów kultury, której bez języka Rzymian nigdy w pełni nie zrozumiemy […]. Nie wypędzajmy łaciny z naszego domu, dajmy jej schronienie i trochę ciepła. Wiele nie potrzebuje. Bo przystoi, byśmy prowadzili palcem wzdłuż liter twardszych, niż kute w kamieniu, jak napisał Czesław Miłosz (Wesołowska 2016: 18–19).

Mimo tak gorzkich, i niestety słusznych, słów filologa, może warto – powiedzmy peryfrastycznie i żartobliwie zarazem – dodać do tej beczki dziegciu także i kroplę miodu? Sądzę, że dopóki pozostanie w nas – nauczycielach akademickich – pragnienie kształtowania wśród młodych adeptów nauk humanistycznych (ale wierzę – nie tylko humanistycznych!) świadomości na temat znaczenia, roli i funkcji bodaj rudymentarnych pojęć, motywów i toposów łacińskich w kulturze europejskiej, obcowanie z łaciną na co dzień i propagowanie jej piękna, także w języku polskim, nie będzie li tylko przyjemnością filologów zamkniętych w nowożytnych skryptoriach, ale także radością dla każdego, kto prawdziwie poszukuje sensu słowa – niekoniecznie rodzimego[9].

Rozwiązanie skrótów

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, nkjp.pl.

NLPWN – *Nowy leksykon PWN*, red. A. Dyczkowski, Warszawa 1998.

PSWO – *Popularny słownik wyrazów obcych i trudnych*, red. A. Markowski, R. Pawelec, Warszawa 2007.

SŁP-Korpanty – *Słownik łacińsko-polski*, red. J. Korpanty, Warszawa 2001, t. I–II.

SŁP-Plezia – *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, wyd. 2, Warszawa 2007, t. I–V.

SWO – *Słownik wyrazów obcych*, red. Z Rysiewicz, J. Safarewicz i in., Warszawa 1959.

SWOPWN – *Słownik wyrazów obcych PWN z przykładami i poradami*, oprac. L. Drabik, Warszawa 2021.

TLL – *Thesaurus linguae Latinae*, Lipsiae 1906–1909, vol. 4.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

WEPWN – *Wielka encyklopedia PWN*, Warszawa 2001–2005.

WSWO – *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2003.

Bibliografia

Bańko M. (red.), 2003, *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa.

Bobiatyński L., 2003, *Wprowadzenie do antyku a nauczanie języków klasycznych: ze szczególnym uwzględnieniem metody M. Goliasa*, „Collectanea Philologica" 5, s. 207–220.

[9] Zob. też cenne uwagi dotyczące latynizmów w języku polskim w studium: Buttler 1989.

Bobrowski F., 1841–1844, *Słownik łacińsko-polski,* Wilno, t. I–II.

Buttler D., 1989, *Dola i niedola wyrazów pochodzenia łacińskiego we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy", nr 3, s. 202–205.

Czapiński L., 1892, *Księga przysłów, sentencji i wyrazów łacińskich używanych przez pisarzów polskich*, Warszawa.

Drabik L., 2021 (oprac.), *Słownik wyrazów obcych PWN z przykładami i poradami*, Warszawa.

Dyczkowski J. (red.), 1998, *Nowy leksykon PWN*, Warszawa.

Gorzkowski A., 2007, *Nauczyć słuchać, czyli czym jest naprawdę filologia?*, [w:] *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, red. A. Borowski i J. Niedźwiedź, Kraków, s. 221–228.

Jędraszko C., 1970, *Łacina na co dzień*, Warszawa.

Jodkowski K., 2005, *Filozofia przyrody jako warunek sine qua non powstania i rozwoju nauki*, „Roczniki Filozoficzne" 53, nr 2, s. 424–427.

Kopaliński W., 2021, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa.

Korpanty J. (red)., 2001, *Słownik łacińsko-polski,* Warszawa, t. I–II.

Landowski Z., Woś K., 2002, *Słownik cytatów łacińskich. Wyrażenia – sentencje – przysłowia*, Kraków.

Markowski A., Pawelec R. (red.), 2007, *Popularny słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa.

Mączyński J., 1564, *Lexicon Latino-Polonicum ex optimis Latinae linguae scriptoribus concinnatum,* Regiomonti.

Melzak Z., 1995, *Jak łacina uratowała mi życie. Wartość wykształcenia klasycznego,* „Meander" 50, z. 3–4, s. 177–189.

Plezia M. (red.), 2007, *Słownik łacińsko-polski*, wyd. 2, t. I–V, Warszawa.

Rysiewicz Z., Safarewicz J. (red.), 1959, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.

Thesaurus linguae Latinae, 1906–1909, vol. 4, Lipsiae.

Wesołowska E., 2016, *Wstęp*, [w:] W. Stroh, *Łacina umarła, niech żyje łacina! Mała historia wielkiego języka*, tłum. A. Arndt, Poznań, s. 11–21.

Węclewski Z., 1851, *Słownik łacińsko-polski do autorów klasycznych,* Poznań.

Wielka encyklopedia PWN, 2001–2005, Warszawa, t. 6.

Źródła internetowe

Mańkowski J., *Conditio czy condicio?*, 2003 [Poradnia Językowa PWN], https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/conditio-czy-condicio;4094.html (dostęp 12.03.2022).

Mussomeli Ch., 2009, *Condicio o conditio sine qua non?*, https://accademiadellacrusca.it/it/consulenza/condicio-o-conditio-sine-qua-non/253 (dostęp 12.03.2022).

Osiński I., 2020, *Procedury – warunek sine qua non!* [blog], http://ireneuszosinski.pl/procedury-warunek-sine-qua-non/ (dostęp 12.03.2022).

Latin in Polish or interlinear gloss on the unfortunate "warunek sine qua non" hybrid

Abstract

This draft is dedicated to the *warunek sine qua non* expression, which is pervasive in modern Polish language (both in scientific and *sensu largo* journalistic sources). The draft's author explains in detail the mechanism of error of this popular lingual hybrid and reflects on the causes for the several decade-long popularity of this structure, notabene sanctionaed in normative linguistic compendiums, as well as numerous lexicons and dictionaries. The issue of this unfortunate error in this case has been silhouetted against the issue of awareness on proper and subtle use of Latin expressions, phrases, and idioms in scientific dissertations and media publications. This issue is extremely important in modern culture and fades in a terrifyingly fast manner.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.5

Katarzyna Jachymek
ORCID 0000-0002-5628-6111
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin, Polska

Zachowywanie i łamanie zasad etyki komunikacyjnej w dyskusji o wyborze Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego

Słowa kluczowe: etyka komunikacyjna, klucz kodowy, zasady etycznej komunikacji, Związek Harcerstwa Polskiego

Keywords: communication ethics, key code, rules of communication ethics, Polish Scouting and Guiding Association

Wstęp

O zachowaniach językowych łatwo mówić w perspektywie poprawności wynikającej z przyjętych zasad pisowni i komponowania tekstów. Bardziej złożoną – ale też mającą większe skutki społeczne – kwestią jest wymiar etyczny wypowiedzi. Obszarem tym zajmuje się etyka komunikacyjna, o której Anna Cegieła mówi, że jest to „dziedzina nauki lub wiedzy humanistycznej, zajmująca się badaniem, opisem i oceną sposobów posługiwania się językiem w jego relacji do przyjętych przez społeczeństwo wartości oraz ustaleniem norm użycia słowa, które sprzyjają ochronie tych wartości" (Cegieła 2014a: 9). Jak zaznacza badaczka, na podstawie obserwacji nieetycznych zachowań językowych obecnych w dyskursie publicznym, można określić zasady, według których należy prowadzić owocną i moralną komunikację (Cegieła 2014a: 27). Zwrócenie uwagi na zasady etycznego użycia słowa jest ważne, ponieważ to one gwarantują uczciwość prowadzonego dyskursu, a nie – tak jak reguły taktu – jedynie zdolność do komunikowania (Cegieła 2014a: 33). Normy porozumiewania się stale ulegają przekształceniom, szczególnie w czasach szybkiego rozwoju nowych technologii. Różne kategoryzacje zasad regulujących etyczną komunikację przedstawili m.in. Małgorzata Marcjanik, Michał Pręgowski, Anna Cegieła, Jadwiga Puzynina i Anna Pajdzińska. Aby usystematyzować sposób analizy złożonego zagadnienia etyki komunikacyjnej, na podstawie dotychczasowych badań[1] utworzyłam klucz kodowy zawierający przykłady etycznych i nieetycznych zachowań językowych (zob. Jachymek, w przygotowaniu). Podstawą analizy

[1] Opracowania zostały wyszukane po słowach kluczowych *etyka słowa* oraz *etyka komunikacyjna* w wyszukiwarkach Google Scholar (https://scholar.google.com/) i Nukat. Katalog zbiorów polskich bibliotek naukowych (http://katalog.nukat.edu.pl/). Wzięłam pod

przedstawionej w tym artykule będą te elementy etycznej komunikacji, które zostały przez badaczy sformułowane jako zasady.

Klucz kodowy

W części klucza kodowego dotyczącej etycznych zachowań komunikacyjnych wyartykułowanych w formie zasad kategorie są ułożone opozycyjnie. Obok poszczególnych reguł umieściłam typy zachowań je łamiących. Najpierw przedstawiam 7 zasad etycznej komunikacji uwzględnionych w kluczu kodowym wraz z oryginalnymi oznaczeniami (numeracja całości zob. Jachymek, w przygotowaniu) oraz odnośnikami bibliograficznymi do tekstów naukowych opisujących poszczególne zagadnienia. Następnie pokrótce omawiam charakter każdej z zasad, zachowania im przeczące oraz przykłady wypowiedzi świadczące o ich zachowywaniu i łamaniu pochodzące z analizowanego wycinka dyskursu harcerskiego[2].

Ozn.	Zasada etycznej komunikacji	Ozn.	Zachowania językowe łamiące zasady etycznej komunikacji
K5	zasada równouprawnienia (Cegieła 2014a: 42, 43; Cegieła 2013: 69; Marcjanik 2007: 109; Pręgowski 2012: 103)	K6	ograniczanie równych szans wypowiedzi (Cegieła 2019: 13, 14; Marcjanik 2007: 108)
K7	zasada inkluzji, prawo do wysłuchania (Cegieła 2014a: 42, 43; Marcjanik 2007: 109; Pręgowski 2012: 94; Puzynina, Pajdzińska 2017: 27; Puzynina 1997: 76, 77)	K8	wyłączanie z dyskusji, strategia wykluczania (wróg porządku) (Cegieła 2014a: 114–121; Cegieła 2014b: 24, 29; Markowski 2017: 134, 135; Puzynina 1997: 78)
K9	zasada szczerości i prawdziwości (Bartmiński 2017: 43–46; Cegieła 2014a: 27, 42, 43; Giza 1993: 18; Grice za: Cegieła 2014a: 35; Kapuściński 1993: 59; Marcjanik 2007: 11; Markowski 2017: 133, 134; Nijakowski 2008: 117–127; Pręgowski 2012: 72, 122; Puzynina, Pajdzińska 2017: 23; Puzynina 1997: 53, 70; Puzynina 1993: 21; Wierzbicka 2017: 67)	K10	kłamstwa (Cegieła 2014b: 27; Dudziak 2019: 101; Pręgowski 2012: 101; Puzynina, Pajdzińska 2017: 24, 27)
K11	zasada braku przymusu (Cegieła 2014a: 42, 43; Pręgowski 2012: 94; Puzynina 1993: 22)	K12	restrykcje dotyczące wypowiedzi (Markowski 2017: 134, 135)
K13	zasada niedehumanizowania (Bartmiński 2017: 43-46, 48; Brown i Levinson za: Cegieła 2014a: 39, 40; Cegieła 2014a: 50, 53, 159; Marcjanik 2007: 11; Markowski 2017: 133, 134; Ożóg 2005: 11; Pręgowski 2012: 65; Puzynina 1997: 34, 76, 77; Puzynina 1993: 21)	K14	kłamstwa, manipulacje, depersonalizacja (reifikacja, epitety odzwierzęce) (Cegieła 2019: 10; Cegieła 2014a: 54, 58, 100, 111; Cegieła 2014b: 25, 27; Kapuściński 1993: 61; Marcjanik 2007: 109, 112; Markowski 2017: 134, 135; Nijakowski 2008: 117–127; Puzynina, Pajdzińska 2017: 27; Puzynina 1997: 78, 180)

uwagę także analizy wskazane w dołączonych do nich bibliografiach. Ze znalezionych tekstów wyekscerpowałam kategorie, którym badacze przypisali znaczenie etyczne.

[2] W nawiązaniu do definicji Teuna van Dijka, że dyskurs to tekst w kontekście (van Dijk 2001: 11, 12), za dyskurs harcerski uznaję zbiór tekstów wytworzonych przez Związek Harcerstwa Polskiego wraz z kontekstem ich występowania.

K15	zasada uwzględniania złożoności i wielowymiarowości ludzkiej natury (Cegieła 2014a: 53, 159)	K16	etykietowanie, stereotypizowanie (Awdiejew, Habrajska 2009: 17; Cegieła 2019: 10, 12; Cegieła 2014a: 55, 56, 69, 77, 78, 150; Cegieła 2014b: 29, 30; Cegieła 2013: 63; Nijakowski 2008: 117–127; Puzynina, Pajdzińska 2017: 27)
K17	zasada zachowania i poszanowania autonomiczności (Cegieła 2014a: 57; Kapuściński 1993: 59; Pręgowski 2012: 106–111, 158)	K18	narzucanie miejsca/poglądów, stygmatyzowanie (Cegieła 2019: 10; Cegieła 2014: 57, 58, 72, 80; Cegieła 2014b: 29; Marcjanik 2007: 108; Markowski 2017: 134, 135)

Przez pryzmat wskazanych zasad omówię pozytywne i negatywne zachowania językowe występujące w dyskursie harcerskim. Do analizy wybrałam fanpage Z24, czyli stronę na portalu Facebook prowadzoną przez członków Związku Harcerstwa Polskiego[3]. Ze względu na informacyjny charakter oraz możliwość komentowania stała się ona polem szerokiej dyskusji o przyszłości organizacji w czasie zmiany kierownictwa ZHP[4]. Analizowany materiał pochodzi z marca 2021 r., czyli okresu intensywnych dyskusji o przyszłości organizacji i skrajnych reakcji na wybór nowego Naczelnika. Będzie to zatem dobry materiał do zilustrowania, które zasady etyki językowej są zachowywane, a które łamane w publicznej komunikacji harcerskiej.

Zasada równouprawnienia (K5)

Dzięki zasadzie równouprawnienia szanse wypowiedzi każdego uczestnika są takie same (Cegieła 2014a: 42, 43); innymi słowy wszystkie strony w komunikacji powinny być równorzędnymi partnerami (Marcjanik 2007: 109). W dyskusjach na Z24 wspomniana równość jest widoczna dzięki umożliwieniu wypowiedzenia się wszystkim – nie tylko członkom organizacji – „Ja z innej organizacji więc proszę nie odbierać wpisu stronniczo". Druga część przytoczonego zdania sugeruje jednak, że istnieją jakieś uprzedzenia/stereotypy co do „Innych"[5], mimo że dyskusja dotyczyła kwestii prawnych obowiązujących wszystkie krajowe stowarzyszenia. Równe szanse wypowiedzi na fanpage'u dają przede wszystkim powszechna widoczność strony dla każdego użytkownika Internetu oraz możliwość komentowania przez wszystkich korzystających z Facebooka.

Zasada równouprawnienia jest łamana, gdy **ograniczane są równe szanse wypowiedzi** (K6) (Marcjanik 2007: 107, 108). W treściach z analizowanego okresu nie znajdują się żadne wzmianki o moderowaniu dyskusji, np. usuwaniu komentarzy,

[3] Fanpage Z24 dostępny na portalu Facebook: https://www.facebook.com/Z24-189948942139/, (dostęp 24.11.2021). Jego autorzy opisują go tak: „Relacjonujemy dla Was przebieg Zjazdów oraz innych ważnych wydarzeń z życia Związku. Jesteśmy niezależni, bezstronni i subiektywni. Piszemy o rzeczach ważnych, sprawdzamy fakty, dementujemy fake newsy, powtarzamy plotki. Dla Was", zob. tamże. Wszystkie cytaty pochodzące z postów i komentarzy przywoływane są w oryginalnej pisowni.

[4] Mandat Naczelniczki Anny Nowosad wygaszono 6.02.2021 (https://zhp.pl/2021/rada-naczelna-zhp-odwolala-naczelniczke-zhp) i 13.03.2021 wybrano Grzegorza Woźniaka na nowego Naczelnika (https://zhp.pl/2021/hm-grzegorz-wozniak-nowym-naczelnikiem-zhp).

[5] Więcej o rozróżnieniu „my–oni" zob. Jachymek, w recenzji.

stąd można założyć, że szanse wypowiedzi nie są z góry ograniczane przez autorów strony. Pojawiają się jednak odniesienia do współkomentujących, którzy chcieliby zminimalizować obecność zamieszczanej krytyki: „im wolno krytykować i pomawiać, ale broń Panie Boże ich…"; „Ratunku, zabierają mi wolność słowa, ktoś zwrócił mi uwagę, że krytykowanie powierzchownych spraw niczemu nie służy, na pewno chce żebym nie mógł pisać nic w ogóle!"[6]. Cenzura jest przewidywana także z zewnątrz wobec samego istnienia Z24: „Jejku już tyle godzin minęło, a was jeszcze nie wyczyścili z internetów, a wy w dodatku macie czelność zadajecie jakieś pytania... Odważni lub szaleni", co wiąże się z regularnymi dyskusjami na temat wizerunku ZHP w sieci, na który działanie fanpage'u wpływa – zdaniem niektórych członków – negatywnie.

Zasada inkluzji (K7)

Zasada inkluzji oznacza, że każdy ma prawo brać udział w dyskusji (Cegieła 2014a: 42, 43), ma prawo, aby jego zdanie zostało wysłuchane (Marcjanik 2007: 109). Reguła ta jest realizowana przede wszystkim przez samo wyrażanie własnych opinii, szczególnie z podkreśleniem subiektywności sądów: „**Z mojego punktu widzenia** odwołanie dh Ani było obarczone błędem formalnym [...]"; „**Takie jest tylko moje odczucie**, w każdym miejscu naszej organizacji oczywiście wygląda to inaczej". Wypowiedź „Wasza praca jest wazna i potrzebna, jesteście nie tylko nosnikiem informacji, ale i miejscem gdzie kazdy może sie wypowiedzieć przez co dajecie mozliwosci oddolnej reakcji" wskazuje, że sam fanpage jest przestrzenią realizującą w praktyce tę zasadę. Wybrzmiewa także inkluzyjny charakter ZHP: „niech w harcerstwie naprawdę będzie miejsce dla każdego"; „na zbiórkach mówimy o tym, że należy szanować każdego, niezależnie od koloru skóry, orientacji seksualnej czy płci i dlatego powinniśmy zauważać i reagować na sytuacje, gdy w naszej własnej organizacji ktoś jest (często nieintencjonalnie!) dyskryminowany".

Zasadzie inkluzji przeczy **strategia wykluczania** (K8) (uniemożliwienie partnerowi wyrażenia siebie, zob. Markowski 2017: 134). Jej elementami są: uznanie drugiego za wroga/zagrożenie lub kształtowanie dyskredytującego obrazu innego (np. z wykorzystaniem samych negatywnych cech) (Cegieła 2014a: 114, 118, 121). O wykluczaniu w komentarzach jest mowa w kontekście problematycznych dyskusji, które część komentujących chce ucinać: „ahh no tak, najlepiej, morda w kubeł i nie komentuj. Niestety, to nie w moim stylu"; „Można też przyjąc strategię pewnego znanego mi Krzysztofa, który jak uczestnicy w trudnejszych rozmowach to mówi: «Nie mów już do mnie, bo mnie to naburmusza». A, tylko ten Krzysztof ma 6 lat". Wskazano także na odgórne wykluczanie przez usuwanie komentarzy na głównym fanpage'u ZHP w przeciwieństwie do Z24: „jedynie tutaj można się wypowiedzieć, bo ZHP[7] postanowił usuwać komentarze", oraz na fakt, że dostęp do

[6] W tym przykładzie warto zwrócić też uwagę na wyznacznik oczywistości sądu (*na pewno*) oraz wyolbrzymienie i presupozycję (*chce żebym nie mógł pisać nic w ogóle*), które przeczą także zasadzie niedehumanizowania, zob. odpowiedni podpunkt niniejszego artykułu.

[7] Odnośnik do głównej strony ZHP na Facebooku: https://www.facebook.com/ZHPpl, (dostęp 12.08.2021).

obrad decydującej Rady Naczelnej mają tylko posiadacze kont w domenie zhp.pl, co uniemożliwia części członków organizacji uzyskanie informacji: „to dla mnie nieco kuriozalne, że obrady dzieją się za zasłoną dostępu do domeny. Jako już nieaktywny członek nie za bardzo mam możliwość przyjrzenia się wydarzeniom, co dopiero ewentualny harcerz czy rodzic takowego". O braku możliwości wyrażania siebie w środowisku świadczy też pytanie do jednego z kandydujących na Naczelnika: „Czy jak Druh zostanie naczelnikiem to zasada panująca na tym peju[8] «nie podoba się to wyjdź» będzie tez zasadą stosowaną w ZHP?".

Zasada szczerości i prawdziwości (K9)

Zdaniem Puzyniny i Pajdzińskiej prawda i fałsz są fundamentalnymi dla etyki słowa kwestiami (2017: 23, 27), stąd kolejna chyba najczęściej przywoływana w badaniach zasada szczerości i prawdziwości, zgodnie z którą należy przekazywać tylko to, co faktycznie myślimy (Cegieła 2014a: 42, 43). Jak wskazują Jerzy Bartmiński i Andrzej Markowski, dzięki kryterium prawdy można podzielić wypowiedzi na etyczne i nieetyczne (Bartmiński 2017: 43–46; Markowski 2017: 133, 134). Zasadę prawdziwości w komunikacji harcerskiej reguluje nawet jeden z punktów Prawa Harcerskiego: „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy", i w wypowiedziach zaznacza się dbałość harcerzy o aspekt szczerości: „w moim wpisie nie oceniam a jedynie przedstawiam co padło dziś na rn[9]"; „dla mnie jednak beszczelne jest sugerowanie, że bronie kogos «ze swojej paczki» i że nie stoję w prawdzie z faktami". W przypadku braku pewności co do prawdziwości określonych stwierdzeń pojawiają się prośby o rzetelne źródła lub przykłady: „rozumiem, tylko nie widzę tego procesu czy dążeń do tego w ZHP. Możesz podzielić się gdzie to obserwujesz?"; „Jak możesz to podrzuć tu link do pobrania jakiegoś wiarygodnego pliku, który zawiera szersze spojrzenie na te kwestie". Dzięki powoływaniu się na tzw. twarde dane („specjalnie dla Ciebie statystka odznaczenia składek w Tipi za 1 kwartał 2021") lub odniesienia do prawa („tak zgodnie z rozporządzeniem. Nota bene każdy powołany oficjalnie zespol czy to wolontariuszy czy w pracy itd. Te 5 osób mówi o spontanicznych spotkaniach itd.") można wskazać na merytoryczne aspekty dyskusji na Z24.

Przeciwieństwem omawianej zasady jest **kłamstwo**, które poza jawnym mówieniem nieprawdy może występować też jako zatajanie, przekręcanie i przekazywanie sprzecznych informacji (Puzynina, Pajdzińska 2017: 24). Wypowiedzi, w których łamana jest zasada szczerości i prawdziwości, są demaskowane przez innych uczestników dyskusji, np. „To jest **półprawda**. Od początku sprawa była prowadzona niekompetentnie"; „W mojej perspektywie takie komunikaty **półprawd** to słabe braterstwo i słaby wizerunek specjalisty" [o zatajaniu części informacji na temat zatrudnienia jednej z kandydatek do Głównej Kwatery – K.J.]; „W art. 20 ust. 1 pkt. 4 ustawy [odwołanie do prawa – K.J.] wnioski z postu są moim zdaniem niepoprawne". Jednocześnie – może z uwagi na Prawo Harcerskie – niekiedy wprost mowa jest o niecelowym przekręcaniu informacji: „w ZHP funkcja kapelana dotyczy

[8] pej – slangowy skrót od ang. fanpage [fanpejdż], zob. [hasło] pej, w: SLANG.pl, online: https://slang.pl/pej/, (dostęp 24.08.2021).

[9] RN – Rada Naczelna, władza uchwałodawcza w ZHP.

wszystkich wyznań nie tylko księży katolickich **mam nadzieję że to wypływa tylko z niewiedzy**[10] druhny Beaty a nie że świadomego **wprowadzania** innych **w błąd**". Przywołany jest także aspekt nadinterpretowywania wypowiedzi: „Cały czas przekonuję się, że czasem czytamy co chcemy przeczytać, a nie to co jest napisane", co może wynikać ze stosowania własnych założeń. Jednak zaufanie do fanpage'u najbardziej podważa odpowiedź samych jego autorów: „a Ty poważnie traktujesz wszystko co tu piszemy? Bo my nie 🙂". Pod znakiem zapytania stawia ona zachowanie szczerości i prawdziwości w przekazywanych informacjach na rzecz np. prześmiewczości czy dwuznaczności.

Zasada braku przymusu (K11)

Zasada braku przymusu to inaczej wolność komunikacji od jakichkolwiek restrykcji (Cegieła 2014a: 42, 43). Możliwość wypowiedzi na Z24 ma każdy zalogowany do portalu Facebook i widać, że korzystają z niej byli członkowie ZHP („poza ZHP jestem ponad dekadę"), a nawet osoby niezwiązane z organizacją („nie jestem związany z harcerstwem, ale miło się Państwa słuchało"). Można powiedzieć, że to właśnie całkowite zachowanie zasady braku przymusu jest podstawą krytyki Z24, jako że dopuszcza wypowiedzi w formie hejtu oraz nieograniczone dyskusje na tematy wewnętrzne ZHP (co pewnej grupie członków organizacji nie odpowiada: „jednak skłaniałabym się ku robieniu tego w formie zamkniętej a nie z dostępem dla całego swiata").

Omawianej zasadzie przeczą takie zachowania jak **zastraszanie i zmuszanie** do odbioru komunikatu wbrew woli partnera oraz **uniemożliwianie partnerowi wyrażenia własnego zdania** (K12) (Markowski 2017: 134–135). W analizowanym materiale nie wystąpiły żadne z wyżej wymienionych sposobów łamania zasady braku przymusu, co warto odnotować dla kompletności wniosków końcowych.

Zasada niedehumanizowania (K13)

Zasada niedehumanizowania inaczej nazywana jest zasadą „zachowania wymiaru osobowego człowieka" (Cegieła 2014a: 53) i odnosi się do zachowania szacunku względem drugiego (Bartmiński 2017: 43–46; Marcjanik 2007: 11, Markowski 2017: 133; Puzynina 1997: 34; Puzynina, Pajdzińska 2017: 26) i respektowania jego godności (Bartmiński 2017: 48; Cegieła 2014a: 53, 159; Marcjanik 2017: 342; Puzynina 1997: 34). Na podstawie analizy wybranego materiału można stwierdzić, że większość wypowiedzi na Z24 respektuje tę zasadę, ponieważ komentujący zazwyczaj zachowują reguły poprawności wypowiedzi[11], szanują odmienne poglądy oraz prowadzą dyskusje na podstawie rzeczowych argumentów.

Można jednak znaleźć przykłady łamania zasady niedehumanizowania. Nie można mówić o jej stosowaniu, gdy w wypowiedziach występują **manipulacje, kłamstwa lub elementy depersonalizacji** (np. epitety odzwierzęce i reifikujące) (K14) (Cegieła 2014a: 54; Nijakowski 2008: 117). Manipulacja językowa zdaniem

[10] Wszystkie wyróżnienia w formie pogrubień pochodzą od autorki.

[11] Jak wskazuje Marcjanik, poprawny sposób wyrażania się jest przejawem szacunku do odbiorcy (Marcjanik 2007: 109).

Markowskiego to „takie używanie wyrazów i wyrażeń językowych, którego celem jest próba nieuczciwego wpływania na zachowania, postawy i przekonania innych ludzi" (Markowski 2017: 135). Do tego typu manipulacji odnosi się komentarz: „Tak, dostrzegamy, ze jeden z kandydatów stosuje podstępne chwyty ocieplające wizerunek!"; nieuczciwość zaznaczono tu określeniem „podstępne". Cegieła dodaje, że manipuluje się także, zmieniając treść informacji lub modyfikując sposób jej przekazywania (Cegieła 2014a: 100). Na takie działanie wskazuje nazwa „druh od 3 pytań – manipulacji", sugerująca, że osoba zadająca pytanie selekcjonuje bądź strukturyzuje fakty, by osiągnąć jakiś ukryty cel. Za manipulację sposobem przekazywania informacji Cegieła uznaje wykorzystanie środków językowych umożliwiających wywieranie wpływu na odbiorców, takich jak: stereotypy, uogólnienia, presupozycje, a także wyrazy wieloznaczne czy wskaźniki oczywistości sądów (np. *niewątpliwie*, *jest sprawą oczywistą*, *wszyscy wiemy*, *tego nie trzeba udowadniać*) (Cegieła 2014a: 100–111). Mimo toczących się na Z24 regularnych dyskusji, zdaniem komentujących niektóre sądy są oczywiste: „Nie wiem kto wygrywa, ale **na pewno** wiem że na tym wszystkim na pewno przegrywa nasza organizacja"; „**Oczywistym** się wydaje, że jak się jest wybranym do GK to winno się przestać być członkiem KCh lub H"; „Głosowania, głosowaniami, ale wynik **musi byc** po naszej stronie". W ostatnim przypadku można mówić także o manipulacji na innym poziomie – sugeruje się działania podejmowane w celu zakłamania rzeczywistości. Z kolei omówionych przy zasadzie szczerości i prawdziwości przykładów samych kłamstw nie sposób zaliczyć do manipulacji, gdyż – jak wskazałam wcześniej – podczas analizy tekstu nie da się określić intencji/celu podawania nieprawdziwych informacji. Ostatni ze sposobów przeczących zasadzie niedehumanizowania, czyli stosowanie elementów depersonalizacji, przejawia się w reifikacji podczas mówienia o jednym z kandydatów: „Cyryl jest precyzyjnym **narzedziem** z jasnym kierunkiem działania". Wydźwięk tej wypowiedzi dobrze podsumowują słowa Damiana Winczewskiego o tym, że poddany reifikacji „człowiek zamiast być źródłem rzeczywistości staje się jedynie jej wytworem" (2015: 10). Zamiast wskazać na aktywność kandydata, podkreślono cechy, które czynią go użytecznym.

Zasada uwzględniania złożoności i wielowymiarowości ludzkiej natury (K15)

Zgodnie z tą zasadą podczas komunikacji należy mieć na względzie różnorodność aspektów życia człowieka i nie sprowadzać nikogo do pojedynczej cechy/sfery życia czy konkretnego przekonania (Cegieła 2014a: 54). Jedyny przykład odniesienia się do tej zasady wprost stanowi dyskusja na temat organizowania spotkań na żywo w ZHP w związku z pandemią COVID-19:

> Proponuję prowadzić dyskusję o odpowiedzialności i podejmowanym ryzyku raczej w kierunku omawiania powodów podejmowanych decyzji, a nie oceniania tej decyzji. Przecież prowadzimy te dyskusje od zawsze: efekt wychowawczy vs zagrożenie samodzielnego wysłania zastępu na zwiad, wyczynowa wędrówka vs ryzyko uprawiania turystyki górskiej, powierzanie funkcji vs brak pełnej wiedzy o motywacjach funkcyjnego. Teraz możemy dyskutować o takich sprawach jak rozmowa na żywo vs COVID, efekt artystyczny koncertu vs COVID, spotkanie zespołu vs COVID. Nie ma obiektywnych

> czynników pozwalających na ocenę podjętej decyzji i proponuję rozważyć czy chcemy, żeby nasze decyzje były oceniane w kategoryczny sposób.

Autor komentarza podkreśla, że w myśleniu i ocenianiu podejmowanych działań nie ma pojedynczych, rozstrzygających czynników, należy zaś brać pod uwagę różne aspekty konkretnych sytuacji.

W przypadku nieuwzględnienia omawianej zasady dochodzi do **etykietowania oraz stereotypizowania** (K16) (Cegieła 2014a: 55, 56). Cegieła zaznacza, że „etykietowanie polega na wyróżnieniu i nazwaniu różnicy, która zostaje uznana za ważną społecznie" (2014a: 69). Etykieta nie musi być nacechowana w żaden sposób, jednak jej emocjonalność i sugestywność zazwyczaj prowadzą do tego, że jest częściej wykorzystywana. Na taką właśnie nienacechowaną etykietę można trafić w materiale: „ten u dołu z lewej wyglada jak gruber z allo allo". Wyróżniona cecha dotyczy tutaj jedynie fizycznego podobieństwa do bohatera jednego z seriali[12].

Przykładów stereotypizowania można znaleźć więcej. Według Cegieły stereotypy wykorzystują kryterium typowości w celu porządkowania interpretacji zjawisk, osób, rzeczy czy grup, czyli – innymi słowy – wskazują na to, co w danej kategorii uznaje się za normalne i prawdziwe (Cegieła 2014a: 77, 78). Stereotypy mogą mieć charakter neutralny, pozytywny bądź negatywny, a konsekwencją tych ostatnich są uprzedzenia i stygmatyzacja (Cegieła 2014a: 80; o uprzedzeniach zob. też Puzynina, Pajdzińska 2017: 27). Zdecydowanie negatywny stereotyp ujawnia się w komentarzu po wyborze nowego Naczelnika: „Betonowa flaga na maszt wciągnięta". Na podstawie wieku kandydata wnioskuje się o jego podejściu do rozwoju organizacji, przez przywołanie potocznego rozumienia *betonu* jako 'osoby przeciwstawiającej się wprowadzaniu jakichkolwiek zmian' (zob. [hasło] beton, w: Słownik języka polskiego PWN, online: https://sjp.pwn.pl/slowniki/beton.html, [dostęp 25.08.2021]). Sam fanpage również jest postrzegany w uproszczony sposób – jako forum hejtu i niepotrzebnej krytyki. Nawiązując do tego przeświadczenia, jeden z kandydatów na Naczelnika odmówił udziału w organizowanej przez Z24 debacie: „napisał, że nie chce wziąć udziału w debacie dlatego, bo to na Z24". Wyartykułowane w dyskusji stereotypy nawiązują również do określonej wiary gwarantującej rzekomo „odpowiedni sposób postępowania":

> Jednymi z wartości harcerskich są otwartość, tolerancja i zrozumienie (to są też wartości chrześcijańskie). To czy ktoś wierzy/niewierzy w Boga to jego prywatna sprawa i nikt poza tą osobą nie ma prawa mu czegoś nakazywać/zakazywać na tej podstawie. [...] w zupełności się z Tobą nie zgadzam ponieważ znam osoby, które deklarują się jako wierzące, a są dużo gorszymi instruktorami niż osoby niewierzące, którym nigdy nie dałbym odejść z tej organizacji bo wiem jak wiele by ona straciła.

Przytoczony komentarz wskazuje, że dyskutujący starają się zwalczać wykorzystywanie stereotypów, czy to przez wyjaśnianie/podawanie przykładów jak wyżej,

[12] Allo allo! – dziewięciosezonowy brytyjski serial komediowy, rozgrywający się we Francji okupowanej przez Niemców, zob. M. Bębenek, Piątkowa ciekawostka o…: "Allo allo!" – wczoraj i dziś, online: https://www.gloskultury.pl/piatkowa-ciekawostka-o-allo-allo-wczoraj-i-dzis/, (dostęp 24.08.2021).

czy też bezpośrednią zachętę do pogłębienia wiedzy na dany temat: „Zanim się druh wypowie, polecam się szerzej zapoznać z tematem, a nie opierać swoją wiedzę na stereotypach". Nadmierne uogólnienie negatywnej cechy (w tym posługiwanie się stereotypami), a także tworzenie katalogów bądź zestawień negatywnie wartościowych typów ludzi lub wyróżniających się pod jakimś względem grup, które stają się z tego względu przedmiotem krytyki, Lech Nijakowski określił cechami mowy nienawiści (Nijakowski 2008: 117–127).

Zasada zachowania i poszanowania autonomiczności (K17)

Ostatnia z omawianych zasad mówi o tym, że każdy ma prawo poznawać i rozumieć świat na swój sposób oraz kierować się własnymi przekonaniami i wartościami (Cegieła 2014a: 57). Poszanowanie autonomiczności oznacza tu tolerancję dla poglądów innych (Pręgowski 2012: 106–111, 155, 156). Poszanowanie autonomiczności w wypowiedziach na Z24 często artykułowane jest wprost, np. „nie mam problemu z tym, że masz inne zdanie niż ja" czy „kazdy moze miec swoje zdanie, na tym polega wolność".

Do nieetycznych zachowań przeczących tej zasadzie należą: **językowa dominacja**, **narzucanie poglądów i racji bądź wyznaczanie miejsca we wspólnocie i stygmatyzowanie**[13] (K18) (Cegieła 2014a: 57, 58; Marcjanik 2007: 108; Markowski 2017: 134). Przypisywanie innym poglądów można zaobserwować w postaci zdań twierdzących odnoszących się do konkretnych osób („A po co będzie kandydował? – Tak dla hecy"; „Nie zapominajac o tym, że nie było go na debacie i nie wypełnił ankiety – czytaj – ma głęboko gdzieś członków i grono instruktorskie swojej organizacji"; „kiepski był jako skarbnik to nie będzie dobry jako naczelnik ZHP"; „chyba uznali ze za długo nie było żadnego rozłamu w organizacji"). Personalne oceny w takich przypadkach są dokonywane na podstawie domysłów lub własnych interpretacji. Jak widać w debacie, prowadzą również do marginalizacji/wykluczenia: „tak, skreślam bo [bez znajomości j. angielskiego – K.J.] nie jest w stanie reprezentować organizacji poza granicami kraju".

Z kolei narzucanie poglądów prowadzące do wyznaczania miejsca we wspólnocie przejawia się w chęci zakończenia dyskusji: „przyjmijmy, że wszyscy 3 kandydaci byli dobrzy i przestanmy szukać problemów". Warto zauważyć, że jest to jednocześnie próba ograniczenia wolności wypowiedzi przez zachęcanie do przemilczenia. Forsowanie własnej racji jako słusznej interpretacji sytuacji widać też w twierdzeniach: „Dziś skończyła się nowoczesność i chęć zmian"; „Smutne, że zabrano możliwość dalszego rozwoju ZHP młodym, ambintym, kompetentnym i pełnym energii ludziom". W przytoczonych wypowiedziach brak wskaźników subiektywności, brzmią jak prawdy ogólne lub wiedza powszechna („Nie ważne kto wygrywa prezentację, ponieważ wynik głosowania jest już chyba znany a przynajmniej wiadomo kto ma wygrać…"). Narzucanie takich prawd jest jednak zauważane i krytykowane przez społeczność: „Skoro już rozmawiamy to nie dośpiewujmy sobie czegoś, czego druga osoba nie napisała"; „przestańmy zakładać, że ktoś ma złe intencje".

[13] Stygmatyzacja jest wskazaniem na negatywną cechę osoby i na tej podstawie dewaluowaniem jej wartości (Cegieła 2014a: 72).

Zakończenie

W świetle omówionych zasad etyki komunikacyjnej Z24 jawi się jako otwarta i inkluzywna przestrzeń wymiany zdań. Zasady równouprawnienia, inkluzji i braku przymusu są zachowywane przez autorów/administratorów fanpage'u, a jednostkowe przykłady ich łamania pochodzą od komentujących, którzy chcieliby uniknąć problematycznych dyskusji, zwłaszcza na polu publicznym. Porównanie w tej kwestii działań nieoficjalnego Z24 (niemoderującego komentarzy) z oficjalnym fanpage ZHP (usuwającym niektóre wypowiedzi) stawia pytanie o granice władzy w kształtowaniu dyskursu harcerskiego. Z jednej strony bowiem dbanie o kulturę i rzeczowość wypowiedzi jest przejawem kształtowania dobrego wizerunku organizacji w sieci, z drugiej zaś ograniczanie możliwości swobodnego wypowiadania się może być odebrane jako próba dyskryminacji. Ostateczne wnioski na ten temat to jednak przedmiot refleksji na zupełnie innym poziomie.

W odniesieniu do komunikacji harcerskiej obawy może budzić łamanie zasady szczerości i prawdziwości, które stoi w sprzeczności również z Prawem Harcerskim („Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy"). Występujące w analizowanym materiale przykłady wskazują, że wśród społeczności Z24 przekazywane są nieprawdziwe informacje. Niemożliwa jest tu ocena intencji – zatem może to być zarówno „tylko" nieprawda (pozostawanie w błędzie, niedoinformowanie), jak i manipulacja świadcząca o dehumanizowaniu odbiorców. Inaczej jest w wypowiedziach narzucających poglądy czy przedstawiających subiektywne opinie jako prawdy obiektywne. Tego typu zachowania mają na celu przejęcie władzy w dyskursie i kształtowanie go na podstawie własnych reguł. Nieograniczona możliwość wypowiedzi na Z24 sprawia jednak, że takie zachowania są identyfikowane, a ich autorzy proszeni o rzeczową dyskusję. Z kolei stereotypizowanie i etykietowanie co do zasady ułatwiają rozumienie świata dzięki upraszczaniu procesów poznawczych, jednak ich wyraziste przykłady w dyskusji o kandydatach czy później o nowym Naczelniku zdecydowanie przeczą idei całościowego postrzegania człowieka, odzwierciedlonej także w Misji ZHP: „Misją ZHP jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań" (cyt. za: https://zhp.pl/odkryj/misja-zhp, [dostęp 25.08.2021]). Sformułowana w ten sposób myśl przyświecająca wszystkim działaniom organizacji akcentuje wszechstronny rozwój młodego człowieka. Można zakładać, że dyskusje najstarszej grupy członków organizacji powinny być zatem wzorem w zakresie uwzględniania złożoności zachowań ludzkich.

Skoro uczestnictwo w życiu wspólnotowym nas konstytuuje i po części to konstytuowanie odbywa się w Internecie (Pręgowski 2012: 183), to obawy o wizerunek w związku z publicznością dyskusji na Z24 są uzasadnione. Jednak na podstawie internetowych dyskusji nie sposób mówić o kulturze organizacyjnej komunikacji *per se*, gdyż – poza wycinkowym charakterem materiału – dystans między uczestnikami i częściowa anonimowość sprzyjają intensyfikowaniu negatywnych emocji, wykorzystywaniu agresji i zanikowi poprawności (por. Pręgowski 2012: 28; Urzędowska 2017: 176). Wydaje się więc, że w czasach mediów niesprzyjających

dobrej komunikacji potrzeba budowania świadomości o etycznych i nieetycznych zachowaniach językowych staje się wyjątkowo ważna.

Słowniki

„SLANG.pl", https://slang.pl/ (dostęp 24.08.2021).

Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/ (dostęp 25.08.2021).

Bibliografia

Awdiejew A., Habrajska G., 2009, *Strategie propagandowe i agitacyjne*, [w:] *Rozmowy o komunikacji 3: Problemy komunikacji społecznej*, red. G. Habrajska, Łask, s. 9–54.

Bartmiński J., 2017, *Etyka słowa a potoczny wzorzec komunikacji*, [w:] *Etyka słowa. Wybór opracowań*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina, Lublin, s. 39–50.

Cegieła A., 2013, *Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni społecznej. Etyka słowa a poprawność polityczna*, „Poradnik Językowy", nr 10, s. 57–70.

Cegieła A., 2014a, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.

Cegieła A., 2014b, *Etyka słowa w dyskursie publicznym*, [w:] *Słowo we współczesnych dyskursach*, red. K. Jachimowska, B. Kudra, E. Szkudlarek-Śmiechowicz, Łódź, s. 23–34.

Cegieła A., 2019, *Na czym polega przemoc w języku komunikacji publicznej?*, „Poradnik Językowy", nr 8, s. 7–20.

van Dijk T.A. (red.), 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa.

Dudziak A., 2019, *Wokół podstawowych zagadnień metodologicznych i propozycji badawczych w zakresie etyki komunikacji językowej*, „Roczniki Humanistyczne", Tom LXVII, z. 6, s. 89–104.

Giza A., 1993, *Na czym polega „etyczna komunikacja"?*, [w:] *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzynina, Warszawa, s. 17–20.

Jachymek K., w przygotowaniu, *Wyznaczniki etyki komunikacyjnej. Klucz kodowy*.

Jachymek K., w recenzji, *Zastosowanie klucza kodowego jako narzędzia analizy etyki komunikacyjnej (na podstawie dyskusji o wyborze Naczelnika ZHP)*.

Kapuściński R., 1993, *Środki masowego przekazu a etyka komunikacji*, [w:] *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzynina, Warszawa, s. 59–61.

Marcjanik M., 2017, *Miejsce etykiety językowej wśród wartości. Uwagi ogólne*, [w:] *Etyka słowa. Wybór opracowań*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina, Lublin, s. 339–345.

Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.

Markowski A., 2017, *Warunki właściwego użycia języka: etyka słowa – manipulacja językowa – nowomowa*, [w:] *Etyka słowa. Wybór opracowań*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina, Lublin, s. 133–146.

Nijakowski L., 2008, *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu*, [w:] *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Toruń, s. 113–133.

Ożóg K., 2005, *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, [w:] *Język a Kultura, t. 17: Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 9–16.

Pręgowski M., 2012, *Zarys aksjologii Internetu. Netykieta jako system norm i wartości sieci*, Toruń.

Puzynina J., 1993, *O warunkach udanej komunikacji językowej*, [w:] *Etyka międzyludzkiej komunikacji*, red. J. Puzynina, Warszawa, s. 21–23.

Puzynina J., 1997, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin.

Puzynina J., Pajdzińska A., 2017, *Etyka słowa*, [w:] *Etyka słowa. Wybór opracowań*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina, Lublin, s. 21–29.

Urzędowska A., 2017, *Etyka czy etykieta? Charakterystyka komentarzy Facebooka w perspektywie poprawności językowej i obyczajowej*, „Studia Socialia Cracoviensia" 9, nr 1, s. 173–187.

Wierzbicka A., 2017, *Trzy zasady etyki słowa*, [w:] *Etyka słowa. Wybór opracowań*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina, Lublin, s. 67–73.

Winczewski D., 2015, *Reifikacja: Meandry teorii krytycznej*, [w:] *Filozoficzne rozważania o człowieku i nowoczesności*, red. K. Bałękowski, K. Maciąg, Lublin, s. 7–22.

Źródła internetowe

Fanpage Z24 dostępny na portalu Facebook, „Facebook.pl", https://www.facebook.com/Z24-189948942139/ (dostęp 24.11.2021).

Związek Harcerstwa Polskiego – oficjalna strona organizacji, „ZHP.pl", https://zhp.pl/ (dostęp 25.08.2021).

Maintaining and breaking the rules of communication ethics in the discussion about the election of the Head of the Polish Scouting and Guiding Association

Abstract

There are 7 principles of ethical communication disscused in the article. Presented rules were excerpted from the review of word ethics literature. These are: the principle of equality, the principle of inclusion, the principle of honesty and truthfulness, the principle of non-coercion, the principle of non-dehumanization, the principle of taking into account human complexity and multidimensionality, and the principle of preserving and respecting autonomy. The article presents types of linguistic behaviour, which proves that the indicated rules are respected and disregarded in the communication process. In order to systematize the analysis of both types of behaviour, in the article a code key was used. At the same time, by presenting the categories that make up the code key, it is a tool that can be successfully used to study communication ethics in other types of texts.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.6

Agnieszka Jedziniak
ORCID 0000-0002-1163-4936
Uniwersytet Śląski, Katowice, Polska

Dziewiętnastowieczne impresje z podróży do Włoch w perspektywie analizy kwantytatywnej leksyki wobec językowego obrazu świata (na przykładzie *Listów z podróży po Włoszech* Konstantego Gaszyńskiego)

Słowa kluczowe: lingwistyka kwantytatywna, językowy obraz świata, punkt widzenia, impresje z podróży

Keywords: quantitative linguistics, linguistic image of the world, point of view, travel impressions

Wprowadzenie

Polskie dziewiętnastowieczne podróże na południe Europy – szczególnie zaś podróże włoskie – należały wręcz do obowiązków edukacyjnych epoki romantyzmu. Popularność tego kierunku wynikała nie tylko z mody europejskiej, ale także – a może przede wszystkim – z polskich doświadczeń kulturowych i historycznych. W okresie romantyzmu podróż włoską charakteryzowały utarte szlaki turystyczne: wschodni przez Austrię do Triestu i statkiem do Włoch; zachodni z Marsylii, statkiem (z którego korzystali głównie emigranci wyruszający z Francji); wreszcie alpejski przez Szwajcarię. Wędrówki na południe Europy wynikały szczególnie z potrzeby ducha, ale także z konieczności. Wyprawom tym towarzyszyły zarówno określone cele podróżnicze, jak i jedynie potrzeba odpoczynku. Podróże włoskie nierzadko przyjmowały charakter poszukiwań znaków polskości, powinowactw duchowych czy wszechstronnego oglądu rzeczywistości, wynikających z inspiracji romantycznych. Warto też dodać, że niektóre wyjazdy zagraniczne cechowały jeszcze czysto oświeceniowe rozpoznania naukowe (Burkot 1988).

W XIX wieku do Włoch podróżowało wielu Polaków, którzy pozostawili pisemne relacje z odbytych wyjazdów[1]. Do grona polskich podróżników[2] chętnie

[1] Należy chociażby wspomnieć o takich relacjach, jak: S. Dunin-Borkowski *Podróż do Włoch w latach 1815 i 1816*; F. Wołowski *Podróż do Szwajcarii i Włoch rozpoczęta w 1825 roku*; I.L. Orański *Wspomnienia Włoch i Szwajcarii z podróży odbytych* [...] *w latach 1832 i 1839*; A. Karśnicki *Wyciąg z dziennika z podróży do Włoch*; M. Wiszniewski *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*.

[2] W artykule wymiennie stosuję wyrazy *podróżnik* i *turysta* oraz pochodzące od nich przymiotniki. Mam jednak świadomość, że w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie funkcjono-

odwiedzających Italię należał także Konstanty Gaszyński[3]. Poeta obrał jednak zgoła odmienny cel podróży. Tak o nim pisał we wstępie do *Listów z podróży po Włoszech* z 1853 roku:

> Pejzaże, rysy charakterów i szkice obyczajowe włoskiego życia, a nawet historyczne wspomnienia obudzone widokiem miejsc, które uświęciły, tworzą niejako podrzędną część tej wyprawy. Głównym tu przedmiotem są studia archeologiczne i artystyczne nad pomnikami starożytności, nad arcydziełami Rzeźbiarstwa i Malarstwa.
> Nie chęć do rozrywki ciągnęła mnie i powiodła do Włoch, ale gorące zamiłowanie w Sztukach pięknych; im więc poświęciłem najdłuższe chwile, najpilniejsze i najprzyjaźniejsze wejrzenie.
>
> Lzp 6

O podróży włoskiej Gaszyński marzył od dawna, co podkreślał niejednokrotnie w swojej twórczości poetyckiej. Marzenia o zagranicznym wyjeździe udało mu się zrealizować dzięki pomocy finansowej Zygmunta Krasińskiego i tym sposobem podróż do Włoch poeta odbył w latach 1851–1852. Podczas ponad półrocznego pobytu w Italii Gaszyński zwiedził m.in. Genuę, Pizę, Florencję, Rzym, Neapol, Sienę i Turyn, czemu dał wyraz w listach z podróży (Lyszczyna 2004).

Niniejszy artykuł jest próbą spojrzenia na *Listy z podróży po Włoszech* Konstantego Gaszyńskiego z perspektywy językoznawczej. Rozważania lingwistyczne zmierzają do zrekonstruowania „optyki turystycznej" na podstawie obserwacji warstwy leksykalnej tekstów w ujęciu kwantytatywnym. Interesować mnie będzie również językowy portret Włoch skorelowany z punktami widzenia podmiotu.

W literaturoznawstwie *podróż*[4] definiowana jest jako dziedzina piśmiennictwa obejmująca sprawozdania z różnego typu podróży. Do typowych składników tego gatunku należą: opisy miejsc, informacje encyklopedyczne o nich, charakterystyki sposobów podróżowania, relacjonowanie zdarzeń z podróży oraz rozmyślania i refleksje podróżującego (STL). Z tego względu *podróż* uznaje się za kategorię gatunkowo otwartą, którą można rozpatrywać na wzór rodziny gatunków. Bożena Witosz, opisując literaturę podróżniczą jako swego rodzaju byt ponadgatunkowy, włącza w jej zakres takie formy genologiczne, jak: esej podróżniczy, reportaż podróżniczy, relację z podróży, opis podróży, dziennik podróżny, bedeker, list z podróży, wspomnienie z podróży, impresję z podróży, przechadzkę, powieść przygodową i powieść podróżniczą (Witosz 2007). Pragnę w tym miejscu podkreślić, że słowa *impresje* zawartego w tytule artykułu nie uznaję za określenie struktury gatunkowej

wał jedynie leksem *podróżnik* oraz jego synonimy, takie jak np.: *pątnik, wojażer, wędrowiec, wędrownik*, *pielgrzym* (SWil) – a każdy z nich odnosił się do podróży w nieco odmiennym wymiarze. Wyraz *turysta* po raz pierwszy został odnotowany w *Słowniku języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego z I poł. XX wieku (SW).

[3] Konstanty Gaszyński (1809–1866) był polskim poetą, uczestnikiem powstania listopadowego i emigrantem. Opisywał on swoje wrażenia z podróży w postaci listów adresowanych do – jak wspomniał we wstępie – jednego z przyjaciół krakowskich – Lucjana Siemieńskiego. Więcej o *Listach z podróży do Włoch* Konstantego Gaszyńskiego pisał w artkule im poświęconym Jacek Lyszczyna (2004).

[4] Też: podróżopisarstwo, literatura podróżnicza. W celu wyróżnienia *podróży* jako gatunku zapisuję ten termin kursywą.

analizowanych tekstów, a raczej za ich cechę charakterystyczną, mając na uwadze cel podróży Gaszyńskiego. Interesuje mnie bowiem w szczególności wrażeniowość wpisana w leksykę, a zatem sięgam tutaj do podstawowego znaczenia wyrazu *impresja* – 'myśl lub ulotne wrażenie, które powstaje pod wpływem tego, co widzimy, słyszymy, czytamy' (WSJP PAN).

Metoda

Biorąc pod uwagę, że przedmiotem moich obserwacji są teksty epistolograficzne odzwierciedlające świat oczami podróżnika, za znaczącą kategorię analityczną uznaję podmiotowy punkt widzenia, a więc „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie" (Bartmiński 1999: 105) – wraz z perspektywą – wpływający na wyrażone w listach doświadczenie turystyczne. Punkt widzenia determinuje bowiem wybór środków językowych – szczególnie zaś leksykalnych – służących do reprezentacji percypowanej w podróży rzeczywistości. Kategorię punktu widzenia można również rozpatrywać z perspektywy antropologicznej. Jest to szczególnie interesujące, gdy przedmiotem obserwacji są teksty narracyjne powstałe w momencie zetknięcia różnych kręgów kulturowych (Czermińska 2003). W kontekście listów Konstantego Gaszyńskiego warto wspomnieć o jednym z możliwych wariantów antropologicznego punktu widzenia – „Autor mówi o świecie innym, by przedstawić go czytelnikom z własnej wspólnoty, którzy nie mieli okazji poznać odmiennego kręgu kulturowego" (Czermińska 2003: 12) – z tego spojrzenia wynika tożsamość nadawcy i odbiorcy przy jednoczesnej odmienności przedmiotu opisu (Czermińska 2003). Zatem problem, nad którym pragnę się zastanowić, dotyczy w gruncie rzeczy tego, jaki typ percepcji kształtuje się w listach z podróży włoskiej Gaszyńskiego. Jak w spojrzeniu odbija się cel podróży poety oraz jakie bodźce zmysłowe dominują? Zakładam, że forma widzenia świata możliwa jest do zrekonstruowania na podstawie najczęściej używanej leksyki.

Najogólniej rzecz ujmując, przyjmuje się, że językowy obraz świata (JOS) to „zawarta w języku interpretacja rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie" (Bartmiński 1999: 104)[5]. W związku z charakterem materiału badawczego warto jednak uszczegółowić tę kategorię. W kontekście analizy listów podróżniczych Gaszyńskiego należałoby więc zwrócić uwagę na język konkretnego

[5] Genezy tego pojęcia należy doszukiwać się szczególnie w niemieckiej myśli lingwistycznej rozwijającej się od pierwszej połowy XIX wieku i później także w wieku XX. U podstaw tak rozumianego językowego obrazu świata legło zwłaszcza twierdzenie Wilhelma Humboldta, że „w każdym języku naturalnym zawarty jest tylko jemu właściwy ogląd świata" (Anusiewicz 1994: 24). Co znaczy, że w strukturach języka przechowywane są codzienne doświadczenia, normy, wartości, a także wyobrażenia i nastawienia wobec rzeczywistości zarówno materialnej, jak i duchowej. Dla rozwoju teorii językowego obrazu świata w polskiej lingwistyce nie bez znaczenia pozostawał również dorobek amerykańskiego językoznawstwa, a w szczególności poglądy takich badaczy, jak: Franz Boas, Leonard Bloomfield, Edward Sapir czy Benjamin Lee Whorf, których podstawowym założeniem stała się koncepcja, według której język nie jest tworem wyalienowanym, abstrakcyjnym, ale elementarnym i najważniejszym składnikiem budującym kulturę (Anusiewicz 1994: 17).

autora jako nośnik językowego obrazu świata i tym samym za kategorię opisu uznać wariant idiolektalny JOS. Przyjmuję zatem za Anną Kozłowską, że:

> Idiolektalny obraz świata różni się od obrazu językowego (wiązanego z systemem języka etnicznego) jednostkowością swego nosiciela; od obrazów świata utrwalonych w poszczególnych tekstach (*tekstowych obrazów świata*) tym, że w pewnym sensie jest abstrakcyjny, tzn. stanowi potencję, która realizuje się i przejawia w wypowiedziach. […] ma on charakter heterogeniczny, tzn. składa się w pewnej części z elementów wspólnych wszystkim użytkownikom języka etnicznego, w innej – z komponentów indywidualnych, właściwych jedynie nosicielowi badanego idiolektu (Kozłowska 2009: 125–127).

W niniejszym artykule interesuje mnie świat odbijający się w słownictwie, jego znaczeniach i łączliwości. W toku analizy lingwistycznej dążę więc do odczytania i interpretacji zarówno punktów widzenia, jak i językowego obrazu świata jedynie poprzez analizę ilościową leksyki[6]. W związku z tym sięgam do podstawowych założeń lingwistyki kwantytatywnej[7] (QL[8]). Jest to dziedzina językoznawstwa oparta na statystycznym aparacie matematycznego przyrodoznawstwa (Ulidis 2013). Z tego względu wyznacznikami podejścia kwantytatywnego w lingwistyce są: empiryzm, oparcie na obszernych zbiorach tekstów (korpusach) oraz wykorzystanie komputerów i technik automatycznych (Pawłowski 2003; Pawlikowska 2012). Przyjmuje się, że istotą statystyki są badania liczbowe zbiorowości statystycznych rozumianych jako zbiory jednostek mające określone cechy wspólne. Są to elementy przynależne wszystkim poziomom języka – graficzne, fonologiczne, morfologiczne, leksykalne, składniowe (Hammerl, Sambor 1990: 15–18).

Zdaniem Adama Pawłowskiego celem lingwistyki kwantytatywnej jest:

> przedstawienie sformalizowanego opisu tych relacji [zachodzących między jednostkami – A.J.], uwzględniającego ich dynamiczny i ilościowy aspekt. Opis taki przyjmuje postać empirycznie weryfikowalnych i falsyfikowalnych hipotez lub praw językowych, zapisanych w formie modeli matematycznych. Empiryczny i ilościowy charakter badanych prawidłowości zakłada mierzalność i/lub kwantyfikowalność pewnych cech języka. […] najważniejszym przedmiotem badania QL jest tekst […]. To właśnie z tekstów wyodrębnia się jednostki fonologiczne, morfologiczne czy leksykalne, którym następnie przypisuje się wartości liczbowe odpowiadające bezpośrednio lub pośrednio ich częstości lub innej kwantyfikowalnej cesze. W oparciu o te wartości, poddane matematycznej obróbce, tworzy się następnie uogólnienia, weryfikuje lub obala hipotezy i ostatecznie formułuje prawa językowe (Pawłowski 2001: 6).

Dane statystyczne są cennym materiałem badawczym, gdyż obrazują preferencje leksykalne podmiotu i tym samym manifestują jego wizje świata. Oznacza to, że na podstawie wygenerowanej listy frekwencyjnej słów najczęściej używanych

---

[6] Podobne analizy proponowali już m.in.: Pawłowski (1999); Ulidis (2013).

[7] O wykorzystaniu metod ilościowych w językoznawstwie pisali, np.: Mayenowa 1967; Pisarek 1972; Bartmiński 1988; Sambor 1988; Hammerl, Sambor 1990; Pawłowski 2001.

[8] Skrót utworzony od terminu anglojęzycznego *quantitative linguistics*.

w tekstach można zaobserwować podświetlane przez autora elementy poznawanej przestrzeni i w następstwie tego podjąć próbę rekonstruowania tego obrazowania.

Podstawą empiryczną moich badań jest wygenerowana w programie AntConc i analizowana w ujęciu synchronicznym lista frekwencyjna składająca się z 300 wyrazów najczęściej używanych w *Listach z podróży po Włoszech* Konstantego Gaszyńskiego. Materiał badawczy został uprzednio w całości zlematyzowany[9] przy użyciu jednej z wielu dostępnych funkcjonalności narzędzia LEM (Literacki Eksplorator Maszynowy)[10]. Poniższa tabela prezentuje uzyskaną listę frekwencyjną (tab. 1).

Tabela 1. Lista frekwencyjna 300 lematów wyekscerpowanych z *Listów z podróży po Włoszech*

Lp.	Lemat	Frekwencja
1	RZYM	101
2	MIEĆ	98
3	SWÓJ	95
4	MIASTO	85
5	ŚWIĘTY	81
6	ROK	74
7	POSĄG	72
8	SIEBIE	71
9	OBRAZ	70
10	KOŚCIÓŁ	66
11	WIEK	65
12	PIĘKNY	61
13	STAROŻYTNY	61
14	WIELKI	59
15	CZAS	58
16	STAĆ	58
17	WSZYSTEK	57
18	DRUGI	53
19	MARMUR	52
20	PAŁAC	52
21	DOM	47
22	SZTUKA	47

[9] Wyrazy w tekstach listów zostały sprowadzone do ich form podstawowych.

[10] System LEM służy w szczególności do przetwarzania tekstów w celu pozyskiwania z nich danych statystycznych. Aplikacja webowa została opracowana przez CLARIN-PL we współpracy z Instytutem Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Więcej informacji na temat specyfikacji aplikacji i możliwości jej wykorzystania: *LEM. Instrukcja użytkownika* – dostępna w Internecie: https://nextcloud.clarin-pl.eu/index.php/s/MFdA7CR5MVlypZC#pdfviewer (dostęp 22.12.2021).

23	DAWNY	44
24	MUR	44
25	MÓC	44
26	MUSIEĆ	43
27	PIERWSZY	43
28	RZYMSKI	43
29	RĘKA	43
30	DZIEŁO	41
31	CZĘŚĆ	39
32	ŻYCIE	39
33	TRZY	36
34	ULICA	36
35	ZIEMIA	36
36	GŁOWA	35
37	OKO	35
38	ZWAĆ	35
39	LIST	34
40	ŚWIAT	34
41	CIAŁO	33
42	DŁUGI	33
43	MIEJSCE	33
44	MUZEUM	33
45	DZIEŃ	32
46	GRÓB	32
47	KOLUMNA	32
48	NEAPOL	32
49	WIDOK	32
50	WSPANIAŁY	32
51	PRZEDSTAWIAĆ	31
52	ZDAWAĆ (SIĘ)	31
53	OGROMNY	30
54	OSTATNI	30
55	POLSKI	30
56	ŚWIĄTYNIA	30
57	ARCYDZIEŁO	29
58	PLAC	29
59	RAZ	29
60	SŁOWO	29
61	ZNAJDOWAĆ	29

62	CZŁOWIEK	28
63	GÓRA	28
64	RZECZ	28
65	ZNALEŹĆ	28
66	DROGA	27
67	RZĄD	27
68	WIDZIEĆ	27
69	WYSOKI	27
70	BRĄZ	26
71	LUD	26
72	OLBRZYMI	26
73	PAPIEŻ	26
74	POMNIK	26
75	ZBIÓR	26
76	DOTĄD	25
77	DUŻY	25
78	GALERIA	25
79	KAPLICA	25
80	MALOWIDŁO	25
81	MAŁY	25
82	ANIOŁ	24
83	FRESK	24
84	GMACH	24
85	KSZTAŁT	24
86	LEŻEĆ	24
87	NOWY	24
88	OŁTARZ	24
89	PEŁNY	24
90	PODOBNY	24
91	POWIEDZIEĆ	24
92	SALA	24
93	TWARZ	24
94	BAZYLIKA	23
95	BIAŁY	23
96	CHCIEĆ	23
97	CIEKAWY	23
98	KRAJ	23
99	LICZNY	23
100	NAPIS	23

101	NIEBO	23
102	POMPEJE	23
103	SZEROKI	23
104	CUDZOZIEMIEC	22
105	KRÓL	22
106	MÓWIĆ	22
107	OGRÓD	22
108	ARCHITEKTURA	21
109	GRECKI	21
110	GŁÓWNY	21
111	IŚĆ	21
112	KARDYNAŁ	21
113	MISTRZ	21
114	NIEGDYŚ	21
115	OBSZERNY	21
116	PIOTR	21
117	POSTAĆ	21
118	POZOSTAĆ	21
119	PŁASKORZEŹBA	21
120	SŁAWNY	21
121	WŁOSKI	21
122	BOGATY	20
123	KOBIETA	20
124	MARMUROWY	20
125	MIESZKANIEC	20
126	NALEŻEĆ	20
127	POGAŃSKI	20
128	RZEŹBA	20
129	SŁUŻYĆ	20
130	ŚCIANA	20
131	DAĆ	19
132	JAN	19
133	PAMIĄTKA	19
134	PĘDZEL	19
135	RAFAEL	19
136	SIEDZIEĆ	19
137	WSPOMNIENIE	19
138	BÓG	18
139	KAMIEŃ	18

140	KONIEC	18
141	KWIAT	18
142	MALOWAĆ	18
143	MICHAŁ	18
144	NEAPOLITAŃSKI	18
145	OPIS	18
146	POJAZD	18
147	PRZEDMIOT	18
148	STOPA	18
149	SŁOŃCE	18
150	UBOGI	18
151	ZBUDOWAĆ	18
152	ŚRODEK	18
153	KILKANAŚCIE	17
154	MALARZ	17
155	OGLĄDAĆ	17
156	OJCIEC	17
157	PORTRET	17
158	PUBLICZNY	17
159	STOLICA	17
160	TUTEJSZY	17
161	TYLE	17
162	ZNAĆ	17
163	CHRYSTUS	16
164	CHWILA	16
165	CZARNY	16
166	DOSKONAŁY	16
167	KSIĄŻĘ	16
168	LUDNOŚĆ	16
169	MSZA	16
170	RACZEJ	16
171	RZADKI	16
172	RZYMIANIN	16
173	UTWÓR	16
174	ZNANY	16
175	BYĆ	15
176	CHRZEŚCIJAŃSKI	15
177	CMENTARZ	15
178	DŁUTO	15

179	FLORENCJA	15
180	FORMA	15
181	GODZINA	15
182	KOŃ	15
183	KRÓLEWSKI	15
184	NOGA	15
185	OKNO	15
186	PIERWOTNY	15
187	PIĘKNOŚĆ	15
188	PRAWDA	15
189	PROSTY	15
190	PUBLICZNOŚĆ	15
191	RYSUNEK	15
192	SANTA	15
193	SKARB	15
194	SREBRO	15
195	TRZYMAĆ	15
196	WDZIĘK	15
197	ZACHOWAĆ	15
198	ZAJMOWAĆ	15
199	ZNAKOMITY	15
200	ARTYSTA	14
201	CIEKAWOŚĆ	14
202	CZTERY	14
203	CZĘSTO	14
204	DZIWNY	14
205	EUROPA	14
206	GENUA	14
207	GODNY	14
208	GOTYCKI	14
209	GRUPA	14
210	KOLOSALNY	14
211	KROK	14
212	MOZAJKA	14
213	MYŚL	14
214	NARÓD	14
215	OTOCZYĆ	14
216	PATRZEĆ	14
217	PIENIĄDZ	14

218	POKRYĆ	14
219	POPIERSIE	14
220	SKŁADAĆ	14
221	STARY	14
222	TŁUM	14
223	WŁOCHY	14
224	ŚREDNIOWIECZNY	14
225	BRZEG	13
226	DŁUGO	13
227	FRANCUZKI	13
228	KAZAĆ	13
229	KRZYŻ	13
230	LUDZKI	13
231	MŁODY	13
232	NIEMY	13
233	NOSIĆ	13
234	NOWOŻYTNY	13
235	OKAZAŁY	13
236	OZDOBNY	13
237	PIĘĆ	13
238	PORTYK	13
239	POSIADAĆ	13
240	PRZEŚLICZNY	13
241	RAMIĘ	13
242	RODZAJ	13
243	RUCH	13
244	RÓŻNY	13
245	STANĄĆ	13
246	TYSIĄC	13
247	WIELKOŚĆ	13
248	WYCHODZIĆ	13
249	WZNOSIĆ	13
250	ZOSTAĆ	13
251	ZŁOŻYĆ	13
252	ŚMIERĆ	13
253	CEZAR	12
254	DOSYĆ	12
255	HISTORIA	12
256	KOSZTOWNY	12

257	MALARSTWO	12
258	MONETA	12
259	OSOBA	12
260	OZDOBA	12
261	PANTEON	12
262	PEWIEN	12
263	PODRÓŻ	12
264	PODRÓŻNY	12
265	POTĘGA	12
266	PRACA	12
267	STRONA	12
268	SZCZEGÓLNIE	12
269	URNA	12
270	WIDAĆ	12
271	WIZERUNEK	12
272	WŁOCH	12
273	ZABYTEK	12
274	ZNACZNY	12
275	ZUPEŁNIE	12
276	ŚLAD	12
277	BISKUP	11
278	BOŻY	11
279	BRĄZOWY	11
280	DUCH	11
281	DWADZIEŚCIA	11
282	DZIECKO	11
283	JEDYNY	11
284	KSIĄDZ	11
285	MALOWNICZY	11
286	NAZYWAĆ	11
287	NIEKTÓRY	11
288	OKOLICA	11
289	OSIEM	11
290	PAWEŁ	11
291	PAŃSTWO	11
292	PRAWDZIWY	11
293	PRZYCZYNA	11
294	PRZYPOMINAĆ	11
295	ROZMIAR	11

296	SREBRNY	11
297	SZKOŁA	11
298	TAKOWY	11
299	WSZELKI	11
300	WYSTAWIĆ	11

Kręgi leksykalno-semantyczne słownictwa najczęstszego w *Listach z podróży po Włoszech*

Z uwagi na przyjętą procedurę badawczą, analizę materiału pragnę rozpocząć od przedstawienia klasyfikacji leksykalno-semantycznej. Całość zebranego słownictwa można podzielić na 9 grup[11]:

1. Nazwy czynności określających sytuacje statyczne: postrzeganie (*widzieć*, *oglądać*, *patrzeć*, *widać*), położenie lub relacje przestrzenne (*stać*, *znajdować się*, *pozostać*), posiadanie (*mieć*, *posiadać*, *należeć*), wyrażenia stanów umysłu (*znać*, *zdawać (się)*), wyrażenia woli (*musieć*, *chcieć*, *móc*), wyrażenia stanów fizycznych (*leżeć*, *siedzieć*);
2. Nazwy czynności określających akcję: ruch i przemieszczanie się (*iść*, *wychodzić*), wyrażanie czegoś słowami (*zwać*, *powiedzieć*, *mówić*, *nazywać*), fizyczną aktywność (*zbudować*, *malować*, *nosić*, *wystawić*);
3. Nazwy wytworów ludzkich: nazwy ogólne (*dzieło*, *utwór*), nazwy wytworów rzeźbiarskich (*posąg, pomnik, rzeźba, popiersie*), nazwy wytworów malarskich (*obraz*, *malowidło, fresk*, *portret*, *rysunek*), nazwy narzędzi (*pędzel*, *dłuto*);
4. Nazwy określające miejsca i umiejscowienie: nazwy ogólne (*miasto*, *kraj, stolica, okolica*), nazwy obiektów przestrzeni miejskiej i ich części (*dom*, *ulica*, *droga*, *muzeum*, *plac*, *portyk*, *sala*), nazwy obiektów kultu religijnego i ich części (*kościół*, *kaplica*, *ołtarz*, *bazylika*), nazwy określające relacje przestrzenne (*brzeg*, *strona*);
5. Nazwy osób i grup ludzi: nazwy ogólne (*człowiek*, *lud*, *tłum*, *cudzoziemiec*, *kobieta*, *mieszkaniec*), nazwy wykonywanych zawodów (*malarz, artysta*), nazwy godności państwowych (*król*, *książę*), nazwy tytułów kościelnych (*papież*, *kardynał*, *biskup*), nazwy części ciała (*ręka*, *głowa*, *oko*, *twarz*);
6. Nazwy obiektów naturalnych: nazwy obiektów ożywionych (*koń*, *kwiat*), nazwy obiektów nieożywionych (*marmur*, *góra*, *kamień*, *słońce*, *ziemia*);
7. Nazwy własne: toponimy (*Rzym*, *Neapol*), antroponimy (*Piotr*, *Rafael*), teonimy (*Chrystus*), choronimy (*Europa*, *Włochy*), etnonimy (*Włoch*), chrematonimy (*Panteon*);
8. Nazwy i określenia czasu i stosunków czasowych (*rok*, *wiek*, *dzień*, *niegdyś*, *chwila*, *godzina*, *często*, *historia*, *starożytny*, *dawny*);

[11] W zestawieniu podaję najbardziej reprezentatywne przykłady kategorii. Co więcej, należy też w tym miejscu zaznaczyć, że ze względu na wieloznaczność niektórych wyrazów możliwe jest ich włączenie do różnych grup leksykalno-znaczeniowych, co na poziomie analizy jedynie ilościowej jest trudne do dokładnego rozpoznania.

9. Określenia o charakterze jakościowym, ilościowym i materiałowym: określające przyjemność patrzenia (*piękny*, *malowniczy*, *prześliczny*), określające wielkość i kształt (*kolosalny, wysoki, mały, szeroki*), pochodzące od nazw własnych (*rzymski*, *polski*), określające barwy (*biały*, *czarny*), określające materiał (*marmurowy*, *srebrny*), określające styl architektoniczny (*gotycki*), określające zainteresowanie (*ciekawy*), określające rozpoznawalność i rozgłos (*sławny*, *znany*), odnoszące się do kultu religijnego (*pogański*, *chrześcijański*), określające ilość (*trzy*, *kilkanaście*, *tysiąc*).

„Turystyczne spojrzenie" poety i obraz Italii odzwierciedlone w leksyce najczęstszej

W *Listach z podróży po Włoszech* dominuje punkt widzenia turysty. Podmiot bowiem najczęściej przywołuje najważniejsze obiekty przestrzeni miejskiej. Spojrzenie to o tyle różni się od punktu widzenia podróżnika, o ile cechuje je rezygnacja z opisu podróży samej w sobie (środków transportu, hoteli) na rzecz opisów miejsc charakterystycznych[12]. „Podróż malownicza, odbywana dla podziwiania widoków, dziwów natury i architektury, wiązała się ściśle z objaśnianym przez Przeździeckiego słowem «turyzm» i «turista»" (Burkot 1988: 24). Warto też na wstępie zwrócić uwagę na charakter tej percepcji. Jest ona w znacznej mierze statyczna. Daje temu wyraz zróżnicowany udział poszczególnych części mowy w materiale badawczym. Prezentuje to zamieszony poniżej wykres (wyk. 1).

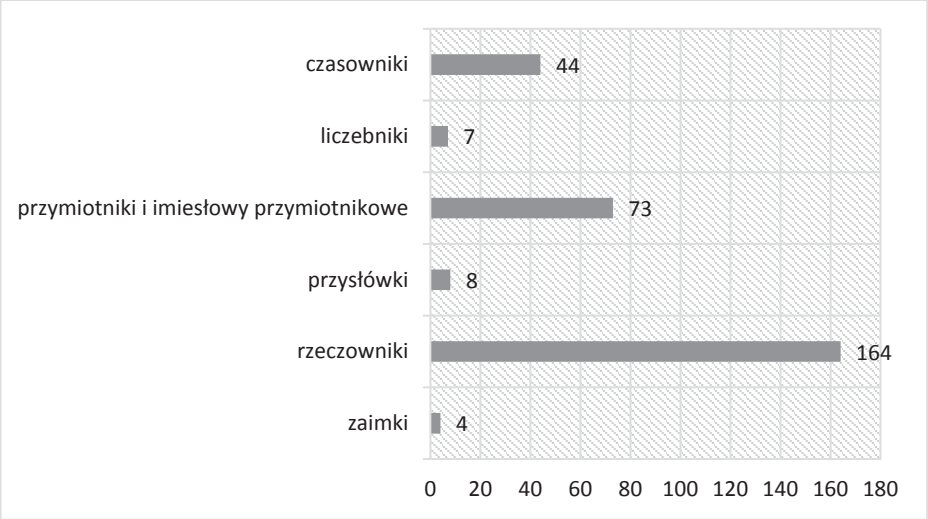

Wykres 1. Zestawienie liczbowe części mowy z listy frekwencyjnej

[12] O różnicach między punktami widzenia podróżnika i turysty pisała m.in. Magdalena Pietrzak w kontekście analizy obrazu miasta w *Listach z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza (2020).

Na obrazowanie statyczne wskazuje znaczna liczba niewerbalnych części mowy – zwłaszcza rzeczowników oraz przymiotników i imiesłowów przymiotnikowych. Można zatem przyjąć, że struktura listów ma przede wszystkim charakter deskrypcyjny. Ważniejsze od relacjonowania etapów wędrówki – wyrażanych za pomocą nazw czynności określających przemieszczanie się i zmianę miejsca (*iść*, *wychodzić*) czy wyrazów wiązanych pośrednio lub bezpośrednio z ruchem (*droga*, *pojazd*, *ruch*) – wydaje się obcowanie z pamiątkami przeszłości w postaci pomników czy obrazów, którym przypisywane są konkretne cechy (*piękny obraz*, *pomnik gotycki*, *olbrzymi posąg*, *widok malowniczy*[13]) i w które wpisany jest komponent bezruchu, statyczności (*znajdować się*, *stać*).

Kategorię „turystycznego spojrzenia" wprowadził John Urry[14], brytyjski socjolog zajmujący się problematyką turystyki i mobilności. W znacznej mierze pojęcie to wiąże się z koncepcją, według której podróżowanie kojarzone jest z wizualną konsumpcją. Oznacza to zatem, że w uprawianiu turystyki dominujące są bodźce wzrokowe, wspomagające zawłaszczanie (konsumowanie) przestrzeni. W tym ujęciu turysta nie szuka, ale patrzy, ogląda. W pracach z zakresu socjologii podróży za istotę turystycznego *gaze* uznaje się:

> dostrzeżenie i wyodrębnienie miejsc, które czymś się różnią, od takich miejsc widzianych przez nas codziennie. Owa dychotomia zwyczajności, codzienności, przeciwstawiona nadzwyczajności, jest według Urry'ego kluczowa do zrozumienia turystyki. Turyści chcą odmienności, zerwania z codziennością, zwyczajnością miejsca pracy i zamieszkania. Sam kontakt z czymś „nadzwyczajnym" jest źródłem zadowolenia (Podemski 2005: 78).

W listach na pierwszy plan wysuwa się zmysł wzroku. Świadczą o tym szczególnie czasowniki percepcji wizualnej (*patrzeć*, *widzieć*[15], *oglądać*, *widać*), przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe określające wizualne cechy obiektów (*piękny*, *kolosalny*, *ogromny*, *szeroki*, *brązowy*), a także rzeczowniki nazywające obiekty, których poznanie w dużej mierze zależy od bodźców wzrokowych (*obraz*, *malowidło*, *fresk*). Odnosząc zatem kategorię turystycznego *gaze* do listów Gaszyńskiego, należy

---

[13] Przykłady połączeń wyrazowych pochodzą z korpusu składającego się z *Listów z podróży po Włoszech*.

[14] Badacz wyróżnił dwa podstawowe typy turystycznego spojrzenia: romantyczne (*romantic tourist gaze*) i kolektywne (*collective tourist gaze*). Pierwsze z nich cechuje potrzeba kontemplacji piękna miejsca w samotności, ciszy i spokoju, a także powracanie do różnych mitów, takich jak mit natury. „Romantyczne spojrzenie" odnosi się do turysty, który odrzuca towarzystwo ludzi, unika tłoku. Cechą kolektywnego spojrzenia jest z kolei towarzyskość – obecność innych ludzi staje się w tym przypadku niezbędna dla doświadczania miejsca w pełni, poczucia jego atmosfery. Spojrzenie to wyłania się niejako z tłumu. W innych pracach Urry rozwija tę kategorię i przywołuje również takie typy spojrzenia, jak: spojrzenie widza, spojrzenie pełne czci, spojrzenie ekologiczne, spojrzenie seksualne czy spojrzenie medialne. Kategoria „turystycznego spojrzenia" ma jednak charakter upraszczający. Oznacza to, że nie ma czegoś takiego jak „turystyczne spojrzenie" w ogóle, ale cechuje się ono mnogością realizacji – jest zróżnicowane. Zróżnicowanie to zwiększa się natomiast wraz z poszukiwaniem coraz to nowszych doznań i doświadczeń (Urry 1995, 2002, cyt. za: Podemski 2005: 74–91).

[15] O semantyce czasowników *patrzeć* i *widzieć* pisała szczegółowo Renata Suchenek (2004).

podkreślić, że poetę cechuje szczególnie spojrzenie romantyczne, wynikające poniekąd z obranego przez niego celu podróży – kontemplacji dzieł sztuki, a więc tych wytworów ludzkich lub elementów przestrzeni miejskiej, które nieodłącznie wiążą się z pięknem. Jest to przede wszystkim podróż dla przyjemności. Spojrzenie to znajduje odbicie w warstwie leksykalnej listów. Przejawia się ono w znacznej liczbie wyrazów dotyczących sztuki (*malować*, *dzieło*, *rzeźba*, *rysunek*, *pędzel*, *arcydzieło*, *mistrz*, *architektura* i in.). Co więcej, nagromadzenie słownictwa związanego z poczuciem estetyki i piękna, odnoszącego się do malarstwa, rzeźbiarstwa czy miejskiej architektury pozwala sądzić, że w spojrzenie turysty wpisany jest punkt widzenia pasjonata sztuki. Na uwagę zasługuje również zamiłowanie do detalu tak na obrazach i rzeźbach, jak i w topografii miasta. W opisach dzieł sztuki może się ono objawiać przede wszystkim szczegółowym przedstawianiem postaci widzianych na płótnie czy zwracaniem uwagi na barwy i materiał (*marmur*, *brąz*, *srebro*). Podmiot aspiruje ponadto do bycia znawcą sztuki i architektury i używa określeń odsyłających do okresów oraz porządków architektonicznych i sztuki (*średniowieczny*, *gotycki*)[16]. W relacjonowaniu życia miejskiego widoczne jest natomiast przywoływanie konkretnych obiektów znajdujących się w mieście, a także ich części (*muzeum*, *plac*, *kościół*, *ołtarz*, *ulica*, *kolumna*, *portyk*). Z tego względu można wnioskować o istotnej roli percepcji w wymiarze mikro. Chociaż nie należy wykluczać także perspektywy makro, a więc spojrzenia globalnego, widocznego w słownictwie o charakterze ogólnym typu *miasto*, *stolica*, *okolica*, *państwo*, *ludność*, *tłum*.

Co prawda, Gaszyński wyraźnie zaprezentował przyświecający mu cel podróży do Włoch – skoncentrowany wokół studiów architektonicznych i archeologicznych – to jednak poeta nie oparł się całkowicie pokusie relacjonowania czy komentowania życia włoskich miast. W listach Gaszyńskiego ujawnia się więc także punkt widzenia flâneura[17], dla którego najważniejszy jest krajobraz miejski. To spojrzenie przejawia się zwłaszcza w bogato reprezentowanej leksyce określającej miejsca i umiejscowienie (*miasto*, *ulica*, *droga*, *pałac*, *dom*) oraz odnoszącej się do osób i grup ludzi (*lud*, *tłum*, *mieszkaniec*, *kobieta*, *dziecko*).

Włochy to przede wszystkim miejsce piękne, budzące przyjemność patrzenia. Leksyka określająca czas i stosunki czasowe dzieli je w pewien sposób na starożytne i nowożytne, dawne i współczesne. Turystyczna konsumpcja podmiotu wiąże się zatem również z zagarnianiem nie tylko przestrzeni, ale także pamięci i historii. Pamięć należałoby rozpatrywać w tym kontekście jako wartość kulturową, wykraczającą poza jej wymiar neurologiczny czy indywidualny oraz odnoszącą się do określonego aspektu kultury, obejmującego historię, religię i sztukę (Assmann 2019). Żywię więc przekonanie, że w tym ujęciu dualistyczność obrazu Italii stanowi jego nieodłączną właściwość. Dla podmiotu znaczące zdaje się tak samo poznanie tu i teraz, jak przywoływanie czasów minionych jako istoty tego poznania. Wydawać by się mogło, że percypowanie przestrzeni włoskiej – szczególnie w wymiarze sztuki i zabytków – nie może obyć się bez przywołania przeszłości jako kontekstu, a temu służy zwłaszcza

[16] Co ciekawe, jeśli chodzi o zamiary spisania swego rodzaju historii sztuki, Gaszyński więcej zapowiadał, niż spełnił, a w jego listach najciekawsze partie dotyczą opisu krajobrazów oraz mijanych miast (Burkot 1988).

[17] O punkcie widzenia flâneura w dyskursie miejskim pisała Beata Duda (2018).

leksyka określająca relację teraz–dawniej (*starożytny*, *dawny*, *nowożytny*, *niegdyś*, *dotąd*), a także wyrazy takie, jak: *wiek*, *rok*, którym towarzyszą określone wartości liczbowe.

Nie bez znaczenia dla językowego portretu Włoch pozostaje również leksyka określająca obiekty kultu religijnego i ich części (*kościół*, *bazylika*, *ołtarz*, *kaplica*, *Bóg*, *krzyż*, *Chrystus*) oraz tytuły i godności kościelne (*ksiądz*, *papież*, *kardynał*, *biskup*). Znamienne dla tej przestrzeni wydaje się występowanie obok siebie jednostek wyrazowych z zakresu sztuki oraz kościoła i religii. Bogactwo tej leksyki ma zapewne związek z polskim doświadczeniem historycznym i kulturowym – chodzi tu w dużej mierze o postrzeganie Rzymu jako stolicy religii katolickiej.

W słownictwie najczęstszym odbija się także operowanie przez poetę „turystycznymi kliszami" (Podemski 2005: 76). Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na występujące w materiale leksykalnym nomina propria jako znaki pewnej powtarzalności i odtwarzania utartych szlaków turystycznych. Są to kolejno jednostki nazewnicze, takie jak: *Rzym*, *Neapol*, *Pompeje*, *Florencja*, *Genua* czy *Panteon* – miejsca charakterystyczne dla historii i kultury Italii[18]. Nie sposób pominąć też wyrazów: *znany* 'znajomy, wiadomy' (SWil) i *sławny* 'sławę mający, chwalebnie głośny, powszechnie chwalony' (SWil), które są określeniami obiektów powszechnie rozpoznawalnych, zajmujących ważną pozycję w historii miejsca. Oto kilka przykładów: ***znany*** *cud*, ***znany*** *w świecie*, ***znany*** *obraz*, ***znane*** *z tradycji i z posągów*, *wizerunki ponętne i* ***znane***, *arcydzieła* ***znane*** *światu*, ***znane*** *symbola*; ***sławny*** *na całą Europę*, ***sławny*** *posąg Herkulesa*, ***sławna*** *freska Michała Anioła Buonarottego*, ***sławne*** *zegarki*, ***sławne*** *monumenta pizańskie*, ***sławne*** *Campo Santo*, *dwie* ***sławne*** *Wenery*.

Zakończenie

Poczynione obserwacje wykazały, że możliwe jest odtworzenie zarówno punktów widzenia, jak i obrazów miejsca, na podstawie analizy leksyki najczęstszej. W *Listach z podróży po Włoszech* dominuje spojrzenie turysty, z którego wypływa także punkt widzenia pasjonata sztuki i architektury, co poświadcza bogate słownictwo tematyczne. Na podstawie materiału leksykalnego zauważalne jest też zainteresowanie miastem, jego mieszkańcami i zabytkami, co projektuje z kolei punkt widzenia flâneura, miejskiego spacerowicza. Te spojrzenia są realizowane przede wszystkim w perspektywie mikro. Podmiot bowiem skupia się szczególnie na ukazaniu przestrzeni z nakierowaniem na tworzące ją detale. Nie wyklucza to jednak perspektywy makro jako spojrzenia globalnego – ono także znajduje odbicie w leksyce o charakterze ogólnym. Z punktami widzenia skorelowane są z kolei obrazy Włoch. Italia odbijająca się w spojrzeniu turysty to przede wszystkim miejsce wypełnione zabytkami sztuki i architektury wpisanymi w topografię miast. Jest to także przestrzeń, w której ważną pozycję zajmuje kościół i religia. Za znaczące dla obrazu Italii w listach Gaszyńskiego należy też uznać jej dualistyczność i współwystępowanie dwóch płaszczyzn czasowych – starożytności i nowożytności.

[18] Miasta włoskie, takie jak: Bolonia, Padwa, Rzym, Ferrara, Siena, Perugia, Neapol jako cele wyjazdów edukacyjnych Polaków popularne były już XII wieku (Duggan 2009).

Rozwiązania skrótów

Lzp – Gaszyński K., 1853, *Listy z podróży po Włoszech*, Lipsk.

STL – *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998.

SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927 (słownik warszawski).

SWil – *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno 1861, https://eswil.ijp.pan.pl/ (dostęp 22.12.2021) (słownik wileński).

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, https://wsjp.pl/ (dostęp 22.12.2021).

Bibliografia

Anusiewicz J., 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.

Assmann A., 2019, *Między historią a pamięcią. Antologia*, przeł. M. Saryusz-Wolska, Warszawa.

Bartmiński J., 1988, *Kryteria ilościowe w badaniu stereotypów językowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XLI, s. 91–104.

Bartmiński J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 103–120.

Burkot S., 1988, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa.

Czermińska M., 2003, *„Punkt widzenia" jako kategoria antropologiczna i narracyjna w prozie niefikcjonalnej*, „Teksty Drugie" 2–3, s. 11–27.

Duda B., 2018, *Miasto w świecie dyskursów*, Katowice.

Duggan C., 2009, *Historia Włoch*, przeł. J. Urban, Wrocław.

Hammerl R., Sambor J., 1990, *Statystyka dla językoznawców*, Warszawa.

Kozłowska A., 2009, *Problemy z idiolektem*, [w:] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, t. 2, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 111–131.

Lyszczyna J., 2004, *Konstantego Gaszyńskiego „Listy z podróży po Włoszech"*, [w:] *Wokół reportażu podróżniczego*, red. E. Malinowska, D. Rott, A. Budzyńska-Daca, Katowice, s. 107–114.

Maryl M., Piasecki M., Walkowiak T., 2018, *Literary Exploration Machine A Web-Based Application for Textual Scholars*.

Mayenowa M.R., 1967, *O matematyzacji lingwistyki*, „Podstawowe problemy współczesnej techniki" XII, s. 135–162.

Pawlikowska A., 2012, *Zastosowanie metod językoznawstwa korpusowego i lingwistyki kwantytatywnej w analizie dyskursu*, „Oblicza Komunikacji" 5, s. 111–125.

Pawłowski A., 1999, *Metodologiczne podstawy wykorzystania słowników frekwencyjnych w badaniu językowego obrazu świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 81–100.

Pawłowski A., 2001, *Metody kwantytatywne w sekwencyjnej analizie tekstu*, Warszawa.

Pawłowski A., 2003, *Lingwistyka korpusowa — perspektywy i zagrożenia*, „Polonica" XXII–XXIII, s. 19–32.

Pietrzak M., 2020, *Ze starego do nowego świata. Obraz miasta w* Listach z podróży do Ameryki *Henryka Sienkiewicza*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 27 (47), s. 129–149.

Pisarek W., 1972, *Frekwencja wyrazów w prasie: wiadomości, komentarze, reportaże*. Kraków.

Podemski K., 2005, *Socjologia podróży*, Poznań.

Sambor J., 1988, *Lingwistyka kwantytatywna – stan badań i perspektywy rozwoju*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XLI, s. 46–67.

Suchenek R., 2004, *Semantyka czasowników widzenia i patrzenia*, „Linguistica Bidgostiana" 1, s. 159–166.

Ulidis M., 2013, *Blog a językowy obraz świata partii politycznej. Analiza kwantytatywno-korpusowa na przykładzie komunikacji Platformy Obywatelskiej*, „Nowe Media" 4, s. 111–136.

Witosz B., 2007, *Gatunki podróżnicze w typologicznym ujęciu genologii lingwistycznej*, [w:] *Wokół reportażu podróżniczego*, t. 2, red. D. Rott, Katowice, s. 11–30.

Nineteenth century travel impressions from Italy in the perspective of a quantitative analysis of lexis in relation to the linguistic image of the world (on the example of *Listy z podróży po Włoszech* by Konstanty Gaszyński)

Abstract

The article aims to recreate the tourist view based on the observation of the lexical layer of texts in quantitative terms. The subject of the research is the most frequent lexis excerpted in the form of an frequency list from *Listy z podróży po Włoszech* by Konstanty Gaszyński. The collected material consists of 300 words. The most common vocabulary was grouped into 9 semantic-lexical circles and analyzed using the research tools of cultural linguistics. The research has indicated that it is possible to reconstruct, on the basis of the analysis of the most common lexis, both the points of view in the texts and the correlated profiles of the Italian space.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.7

Tomasz Jelonek
ORCID 0000-0002-4771-0021
Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska

Nieoficjalne nazwy sklepów w środowisku wiejskim (na przykładzie gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim)

Słowa kluczowe: nieoficjalna nazwa sklepu, chrematonim, motywacja semantyczna, polszczyzna mówiona mieszkańców wsi, gmina Wręczyca Wielka

Keywords: an informal name of a shop, chrematonim, semantic motivation, oral Polish of village inhabitants, Wręczyca Wielka community

Sklepy od zawsze odgrywały istotną rolę w życiu ludzi. W wiejskich mikrowspólnotach były one nie tylko miejscem, gdzie można było nabyć określone towary przydatne w gospodarstwie domowym. W przeszłości lokalne obiekty handlowe stanowiły również punkt spotkań i wymiany informacji przez okolicznych mieszkańców. Dla członków niewielkich wspólnot ten aspekt funkcjonowania sklepów jest wciąż istotny. Wraz ze zwiększeniem liczby obiektów handlowych, szczególnie po roku 1989, wzrosła potrzeba wyróżnienia poszczególnych lokali za pomocą nazw. Współcześnie w środowisku wiejskim, podobnie jak w miastach, sklepy posiadają oficjalne nazwy zarejestrowane m.in. w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej[1]. Warto jednak podkreślić, że większość tzw. chrematonimów nie funkcjonuje w polszczyźnie mówionej mieszkańców wsi. Członkowie mikrowspólnot stworzyli bowiem własny system identyfikacji lokalnych obiektów handlowych, z którego korzystają w trakcie rozmów dotyczących zakupów.

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba charakterystyki nieoficjalnych nazw sklepów, które funkcjonują w polszczyźnie mówionej mieszkańców wsi. Artykuł ten ma charakter interdyscyplinarny, sytuuje się na pograniczu onomastyki, etnolingwistyki, socjolingwistyki i historii.

Materiał badawczy stanowi ponad 60 nieformalnych nazw lokali oferujących sprzedaż różnorodnych artykułów, np.: spożywczych, wielobranżowych, monopolowych, mięsnych, papierniczych, obuwniczych. Zebrano je w latach 2019–2021 w trakcie prowadzenia wywiadów z najstarszym i średnim pokoleniem mieszkańców

[1] Zob. https://prod.ceidg.gov.pl/ceidg.cms.engine/ (dostęp 16.02.2022).

gminy Wręczyca Wielka[2] w powiecie kłobuckim na północy województwa śląskiego. Wspomniana jednostka podziału administracyjnego zajmuje powierzchnię 147 km^2 i znajduje się w bliskim sąsiedztwie trzech miast: Częstochowy, Kłobucka i Krzepic[3].

W celu pozyskania materiału onimicznego przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami wszystkich 26 wsi, które tworzą gminę. Respondentów proszono o podanie informacji, w jakich sklepach robią na co dzień zakupy. Pytano również o lokalizację obiektów handlowych. Należy podkreślić, że obecnie nie w każdej miejscowości funkcjonuje sklep. Lokali prowadzących sprzedaż nie ma na przykład w Brzezinkach, w Golcach i w Nowinach. Najwięcej sklepów mieści się z kolei we Wręczycy Wielkiej, w Truskolasach oraz w Węglowicach. W materiale onimicznym, który poddano analizie, uwzględniono tylko nieoficjalne nazwy lokali handlowych prowadzących działalność gospodarczą na obszarze gminy w trakcie eksploracji, czyli w latach 2019–2021. Trzeba jednak podkreślić, że podczas rozmów mieszkańcy wsi podawali też liczne nazwy na obiekty związane ze sprzedażą, które zakończyły już swoją działalność, ale wciąż są obecne we wspomnieniach informatorów (zob. Jelonek 2021b). I tak respondenci przywoływali nazwy sklepów funkcjonujące na obszarze gminy w czasie II wojny światowej, tuż po roku 1945, w czasach PRL, a także – po upadku komunizmu, np.: *U Morawskiego* (Grodzisko)[4], *U Żytka* (Bieżeń), *U Stacha Głąba* (Grodzisko), *U Stacha Sygudy* (Grodzisko), *U Baranowskiego* (Truskolasy), *U Krzemińskiego* (Golce), *U Kudły* (Klepaczka), *U Jeżyka*[5] (Klepaczka), *U Zakonnic* (Truskolasy), *U Paciepniczki* (Truskolasy), *U Wolnickiego* (Truskolasy), *U Helenki Majchrzakowej* (Truskolasy), *W Kółku Rolniczym* (Truskolasy), *U Gabrysia* (Truskolasy), *W Mleczarni* (Borowe), *U Maja* (Truskolasy), *U Markowskiej* (Truskolasy), *U Oziębały* (Hutka), *U Dąbrowskiego* (Bór Zapilski).

Bogactwo nazw współczesnych sklepów potwierdza, że należą one do tej części proprialnej sfery języka, która wykazuje ścisłe związki z nowoczesną cywilizacją[6]. Zdaniem Adama Siwca nazwy sklepów uznaje się dość powszechnie za chrematonimy, choć ich przynależność do chrematonimii nie jest oczywista. Problem polega na tym, że chrematonimia jako nadrzędna kategoria nazewnicza jest różnie pojmowana, ma dość dowolne kryteria klasyfikacji nazw i niewyraźne granice (Siwiec 2012: 29–30). Na przykład Czesław Kosyl definiuje chrematonimy jako „nazwy

[2] W skład gminy wchodzi 26 wsi: Bieżeń, Borowe, Bór Zapilski, Brzezinki, Czarna Wieś, Długi Kąt, Golce, Grodzisko, Hutka, Jezioro, Kalej, Klepaczka, Kuleje, Nowa Szarlejka, Nowiny, Pierzchno, Piła Druga, Piła Pierwsza, Puszczew, Szarlejka, Truskolasy, Węglowice, Wręczyca Mała, Wręczyca Wielka, Wydra, Zamłynie.

[3] Szerzej na temat gminy autor pisze w odrębnym opracowaniu, zob. Jelonek 2018: 23–41; por.: Kała, Kędziora, Żerdzińska 2007; Krzypkowski 2007; Hereźniak, Sieradzki 2008; Pilecka, Roszak, Wrzesiński 2008; Jelonek 2013.

[4] W nawiasie umieszczono nazwę miejscowości, w której funkcjonował lub funkcjonuje sklep.

[5] Nazwa sklepu pochodzi od przezwiska właściciela, por. n. os. Jeżyk, najprawdopodobniej przezwisko właściciela sklepu pochodzące od charakterystycznego ścięcia włosów.

[6] Wpływ przemian politycznych i cywilizacyjno-kulturowych na różne typy nazw własnych analizowali m.in. Kazimierz Długosz (1994), Ewa Rzetelska-Feleszko (1998a, 1998b, 2001), Bogusław Nowowiejski (2006), Adam Siwiec (2012), Ewa Oronowicz-Kida (2012, 2015, 2019), Halina Kurek (2019), Tomasz Jelonek (2021a, 2021b).

własne niektórych materialnych wyrobów ręki ludzkiej, przemysłowych lub rękodzielniczych, jednostkowych lub seryjnych, takich, które nie są trwale związane z określonym krajobrazem" (Kosyl 2001: 447). Wspomniany badacz do obiektów desygnowanych za pomocą chrematonimów zalicza m.in. wyroby drogeryjne i cukiernicze, a także środki transportu, niektóre rodzaje broni i obiektów wojskowych, sprzęty gospodarstwa domowego oraz meble i dzwony. Kosyl nie wlicza natomiast do wspomnianej bazy propriów na przykład nazw kin, teatrów, lokali handlowych i gastronomicznych. Zdaniem badacza są to bowiem nazwy obiektów trwale związanych z określonym krajobrazem (Kosyl 2001: 447–452).

Nieco inne stanowisko w sprawie zakresu obiektów desygnowanych przez chrematonimy prezentuje Edward Breza. Zdaniem badacza

> nie można […] pojęcia chrematonimów ograniczać tylko do niektórych wytworów materialnej i duchowej pracy człowieka. W centrum badań chrematonimii znajduje się coraz więcej obiektów kultury materialnej i duchowej. Dyskusyjna jest też kwestia, czy chrematonimia ma obejmować nazwy obiektów nie związanych trwale z określonym krajobrazem (Breza 2005: 343–344).

Wspomniany badacz proponuje nieco szerszy zakres omawianego terminu, dlatego też do grupy tzw. chrematonimii szerzej rozumianej (Breza 2005: 345) zalicza m.in. nazwy lokali handlowych i gastronomicznych oraz określenia budynków związanych z kulturą i rekreacją.

W niniejszym artykule nazwy sklepów uznano za chrematonimy. Przyjęto bowiem szeroki zakres wspomnianego terminu, który uwzględnia zarówno nazwy wyrobów trwale niezwiązanych z określonym krajobrazem (np.: kremów kosmetycznych, czekolad, papierosów; por. Kosyl 2001: 447), jak i nazwy obiektów wpisanych w daną panoramę (np.: budynków użyteczności publicznej, sklepów, teatrów, kin, domów wczasowych; por. Breza 2005: 343–345)[7].

W związku z tym, że przedmiot artykułu stanowią nazwy lokali handlowych nadawane przez mieszkańców wsi, krótkiej charakterystyki wymaga również termin *nieoficjalna nazwa sklepu*. Za wspomnianą nazwę uznano takie określenie lokalnego obiektu handlowego, które funkcjonuje wyłącznie w polszczyźnie mówionej i jest znane co najmniej kilkunastu mieszkańcom wsi. W trakcie aktu komunikacji członków mikrowspólnoty jego podstawowa funkcja polega na identyfikacji lokalu, w którym można kupić różnorodne towary, np.: *U Miary*, *U Gutka*, *Do Dody*, *Koło Kościoła*, *W Remizie*, *Po schodkach*, *Jedynka*, *Melina*. Nieoficjalne nazwy sklepów uznano za nazwy własne, przyjęto bowiem stanowisko Władysława Lubasia, iż „przy zaliczeniu danego określenia […] do nazw [własnych – uzup. T.J.] należy kierować się tym, czy jest ono przynajmniej u kilkunastu mieszkańców wsi znane" (Lubaś 1963: 200).

---

[7] Na temat chrematonimii powstała do tej pory obszerna literatura, zob. np.: Kosyl 1983, 2001; Głowacki 1990a, 1990b; Rzetelska-Feleszko 1994, 1995; Breza 2005; Gałkowski 2011; Siwiec 2012; Długosz 2014. Cennych informacji w zakresie specyfiki nazw związanych ze współczesną cywilizacją dostarcza również tom *Chrematonimia jako fenomen współczesności* (zob. Biolik, Duma (red.) 2011).

Jak już wspomniano, sklepy funkcjonujące na obszarach wiejskich posiadają oficjalne nazwy (zob. Jelonek 2021a), tak jak większość innych lokali usługowych. W gminie Wręczyca Wielka działalność gospodarczą prowadzą następujące obiekty handlowe, por. np.: *Ewa* (Kuleje i Zamłynie), *Kamil* (Czarna Wieś i Truskolasy), *Henio* (Puszczew), *Dariusz Jeziorski* (Bieżeń), *Kowalik* (Truskolasy i Wręczyca Wielka), *Kuba* (Truskolasy), *Christopcher* (Truskolasy), *Michaela* (Truskolasy), *Max* (Truskolasy), *Carina* (Truskolasy), *Bambini* (Wręczyca Wielka), *Radex* (Puszczew), *Romex* (Truskolasy), *Aimex* (Truskolasy), *Limdex* (Wręczyca Wielka), *BiM* (Kalej), *A.B.C.* (Borowe), *ATN* (Szarlejka), *Pattika* (Truskolasy i Wręczyca Wielka), *Amel* (Wręczyca Wielka), *Kram* (Truskolasy), *Najtaniej w mieście...* (Truskolasy), *Edmet* (Truskolasy), *Kali* (Wręczyca Wielka), *Wojkon* (Kalej), *Neścior* (Truskolasy), *Trendy Moda* (Wręczyca Wielka), *Dream Toys* (Wręczyca Wielka), *Kall-Carrion Trading* (Puszczew), a także *Wafelek Supermarkety* (Truskolasy i Wręczyca Wielka), *Dino Polska* (Truskolasy), *Biedronka* (Wręczyca Wielka). Należy podkreślić, że większość ze wspomnianych nazw nie funkcjonuje w polszczyźnie mówionej mieszkańców gminy. Potwierdzają to przedstawione poniżej fragmenty dwu rozmów, por.:

A. *Ciociu, czy wiesz, gdzie w Truskolasach jest sklep* Pattika*?*
B. *Jo*[8] *pjyrsze słysze, że w Truskolasach jes taki sklep*.
A. *Ciociu, jeździsz do tego sklepu we wtorki i w piątki na zakupy*.
B. *To jo zakupy robje* U Mjary*, a sklepu* Patyk *to jo nie znom*.
A. *Ciociu,* U Miary *to jest właśnie sklep* Pattika*.*
B. *Pjyrsze słysze, że tyn sklep sie tag nazywo, jo robje zawsze zakupy* U Mjary*.*
A: *Ciociu, a w jakich sklepach jeszcze robisz zakupy?*
B. *No, jag jade do Truskolos, to* Koło Kościoła *mjyso czysto se kupuje. Tero to jeszcze z wujkiem do* Dino[9] *i do* Wafelka *jeździmy, no i czasami do* Kamila *wejde*.

C. *Wiesz, gdzie w Truskolasach jest sklep* Kram*?*
D. *A jest taki sklep w Truskolasach?*
C. *Jest.*
D. *To nie wiem, nie znam takiego.*
C. *A gdzie Kuba z Filipem kupują przybory do szkoły?*
D. *No* Koło Apteki *albo* U Kotarskiej*.*
C. Kram *to właśnie ten sklep*.
D. *To w Truskolasach chyba tak nikt nie mówi*.

Na podstawie informacji uzyskanych od respondentów można stwierdzić, że nie wszystkie oficjalne nazwy sklepów pojawiają się w polszczyźnie mówionej mieszkańców gminy. Większość z tych propriów nie spełnia podstawowej,

[8] Fonetyka zapisanych wypowiedzi gwarowych respondentki „B" (lat 84) została przedstawiona w takim stopniu, na jaki pozwala pisownia ogólnopolska. Szczegółową charakterystykę języka badanego terenu autor omówił w odrębnym opracowaniu, zob. Jelonek 2018: 50–53.

[9] W polszczyźnie mówionej mieszkańców gminy Wręczyca Wielka funkcjonuje nieliczna grupa oficjalnych nazw lokali handlowych, które – w większości – nie posiadają swoich nieformalnych odpowiedników. Szerzej na ten temat autor pisze w odrębnym opracowaniu, zob. Jelonek 2021b: 127–128.

referencjalnej funkcji chrematonimów, polegającej na szybkiej i precyzyjnej identyfikacji obiektu handlowego za pomocą nazwy własnej. Dla większości mieszkańców wsi wspomniane propria są nieczytelne, niezrozumiałe i czasami trudne do wymówienia oraz zapamiętania. Często nie wskazują one też na żaden charakterystyczny element lokalu handlowego znany autochtonom. Niefunkcjonalność wielu tego typu nazw sprawia, że członkowie badanej mikrowspólnoty w trakcie rozmów, które dotyczą transakcji kupna lub sprzedaży, korzystają z własnego, nieoficjalnego systemu identyfikacji obiektów handlowych. Potwierdza to tezę Haliny Pelcowej, że „językowy świat wiejski jest budowany według własnych potrzeb" (Pelcowa 1999: 259). „Mieszkańcy wsi – jak pisze Anna Piechnik – dbają szczególnie o przejrzystość etymologii leksemów. Skomplikowana bądź nieczytelna etymologicznie nomenklatura polszczyzny literackiej posiada w mowie mieszkańców […] ludowy odpowiednik" (Piechnik 2009: 39).

Warto podkreślić, że elementy nieoficjalnego systemu identyfikacji sklepów nie są niczym nowym. Ze zgromadzonych informacji wynika, że funkcjonowały one już na eksplorowanym obszarze w trakcie II wojny światowej (zob. Jelonek 2021a, 2021b). W czasach PRL sprzedaż w gminie prowadziły przede wszystkim sklepy należące do wymienionego już wcześniej GS-u. Wspomniane lokale handlowe nie posiadały oficjalnych nazw. Każdy z nich miał natomiast przypisany numer. Nad wejściem do sklepu Gminnej Spółdzielni znajdował się charakterystyczny szyld, który zawierał logo GS, numer sklepu, a także informacje na temat typu asortymentu oferowanego przez dany lokal, np.: sklep żelazny, sklep tekstylny, sklep z artykułami do produkcji rolnej. Zdaniem E. Rzetelskiej-Feleszko tego typu napisów nie można uznać za nazwy lokali handlowych, zawierają one bowiem tylko informacje wyrażone za pomocą wyrazów pospolitych (Rzetelska-Feleszko 1995: 119). Jak stwierdza badaczka, „takie same informacje mogą odnosić się do wielu różnych sklepów" (Rzetelska-Feleszko 1995: 119). Trzeba jednak podkreślić, że nawet w większych miejscowościach funkcjonował zwykle jeden sklep tekstylny lub żelazny. W trakcie aktu komunikacji mieszkańcy wsi nie mieli zatem problemu z identyfikacją obiektu handlowego, o którym mówił rozmówca. Problem z rozpoznaniem sklepów pojawiał się wówczas, kiedy na przykład w większej wsi działały minimum dwa lokale oferujące artykuły spożywcze lub wyroby mięsne. Co prawda każdy z tych sklepów miał przypisany numer, ale taki sposób identyfikacji obiektów handlowych nie przyjął się w środowisku wiejskim. Już wówczas mieszkańcy wsi stworzyli własne nazwy dla poszczególnych sklepów GS, które oferowały te same produkty. I tak na przykład w Truskolasach artykuły spożywcze można było kupić *U Zakonnic/Koło Kościoła* albo też *U Paciepniczki* (por. n. os. *Paciepnik*). Z kolei mięso lub wędliny oferował sklep *W Remizie/U Helenki Majchrzakowej* (por. n. os. *Helena Majchrzak*) albo *U Wolnickiego* (por. n. os. *Wolnicki*). W tym miejscu należy podkreślić, że w czasach PRL zasób nieoficjalnych nazw sklepów był niewielki, ponieważ – jak już wspomniano – lokale handlowe działały głównie w większych wsiach i nie było ich zbyt wiele. Wzrost liczby nieformalnych chrematonimów nastąpił po roku 1989, kiedy to na obszarach wiejskich zaczęły powstawać liczne sklepy prywatne.

Na podstawie analizy zgromadzonego materiału badawczego można stwierdzić, że większość nieoficjalnych nazw obiektów handlowych tworzy formacje

analityczne, w których doszło do elipsy członu nadrzędnego – najczęściej rzeczownika *sklep*. Nazwy te pojawiają się w trakcie rozmów dotyczących szeroko pojętych zakupów. Pierwszą, najliczniejszą grupę nieformalnych chrematonimów, biorąc pod uwagę klasyfikację semantyczną, stanowią nazwy posesywne motywowane nazwiskiem właściciela sklepu, por.: *Do Bereszowej* (por. n. os. *Beresz*, Borowe), *Do Janickiej* (por. n. os. *Janicka*, Czarna Wieś), *Do Żyłki* (por. n. os. *Żyłka*, Bieżeń), *U Bednarka* (por. n. os. *Bednarek*, Kalej, Wręczyca Wielka), *U Gazdy* (por. n. os. *Gazda*, Węglowice), *U Klimaski* (por. n. os. *Klimas*, Czarna Wieś), *U Kozaka* (por. n. os. *Kozak*, Grodzisko), *U Łebka* (por. n. os. *Łebek*, Kuleje), *U Łykacza* (por. n. os. *Łykacz*, Puszczew), *U Miary* (por. n. os. *Miara*, Truskolasy), *U Puchały* (por. n. os. *Puchała*, Czarna Wieś), *U Pyrzyka* (por. n. os. *Pyrzyk*, Czarna Wieś), *U Wacha* (por. n. os. *Wach*, Bieżeń) *U Zelkowej* (por. n. os. *Zelek*, Puszczew). I tak na przykład mieszkańcy Czarnej Wsi, Jeziora, Puszczewa i Węglowic mogą nabyć artykuły wielobranżowe m.in. *U Gazdy* lub *U Puchały*, artykuły ogrodnicze – *U Klimaski*, a kwiaty – *U Pyrzyka*. Z kolei społeczność Borowego chodzi na zakupy spożywcze m.in. *Do Bereszkowej*, a mieszkańcy Bieżenia – m.in. *Do Żyłki*. Natomiast w Truskolasach tzw. wyroby z Częstochowy można kupić *U Miary*.

Kolejną, mniej liczną grupę nieformalnych nazw sklepów tworzą nazwy posesywne motywowane imieniem właściciela obiektu handlowego. Do tego typu propriów można zaliczyć na przykład: *Do Eli* (por. n. os. *Elżbieta*, Jezioro), *Do Iwony* (por. n. os. *Iwona*, Długi Kąt), *U Anetki* (por. n. os. *Aneta*, Czarna Wieś), *U Gutka* (por. n. os. *Gustaw*, Grodzisko), *U Ludwika* (por. n. os. *Ludwik*, Grodzisko), *U Marka* (por. n. os. *Marek*, Czarna Wieś), *U Tomka* (por. n. os. *Tomasz*, Szarlejka). W tego typu nieoficjalnych chrematonimach mieszkańcy badanego obszaru często utrwalają zdrobniałe formy imion. I tak na przykład społeczność Jeziora po produkty pierwszej potrzeby udaje się najczęściej *Do Eli*, a mieszkańcy Długiego Kąta – *Do Iwony*. W Grodzisku zakupy spożywcze można zrobić *U Gutka* lub *U Ludwika*, w Czarnej Wsi – *U Marka*, a w Szarlejce – *U Tomka*.

W zgromadzonym materiale badawczym odnotowano również grupę nazw posesywnych motywowanych przezwiskami właścicieli sklepów. Do tej bazy nazw można zaliczyć następujące określenia: *Do Dody* (por. n. os. *Doda*, Bieżeń), *U Grzyba* (por. n. os. *Grzyb*, Grodzisko), *U Hieny Cmentarnej* (por. n. os. *Hiena Cmentarna*, Truskolasy), *U Januska* (por. n. os. *Janusz*, Węglowice), *U Puszka* (por. n. os. *Puchała*, Czarna Wieś). I tak na przykład w Bieżeniu jeździ się na zakupy spożywcze *Do Dody*, por. *to tak tam jedną z rodziny właścicieli przezywają, lubi wypić i poszaleć jak Doda Elektroda, tylko nie pisz pan tego*. Z kolei w Truskolasach znicze kupuje się m.in. *U Hieny Cmentarnej*, por. *bo ta kobieta to siedzi przy tym cmentarzu świątek, piątek i niedziela, nawet w Wielkanoc miała otwarte, jest strasznie chytra na pieniądze*. W Węglowicach natomiast warzywa i owoce oferuje m.in. sklep *U Januska*, por. *bo on sepleni, Janusek*.

Nieoficjalne nazwy obiektów motywowane wymienionymi antroponimami (nazwiskami, imionami lub przezwiskami) potwierdzają, że właściciele lokali handlowych z obszaru gminy Wręczyca Wielka są powszechnie znani.

W zgromadzonym materiale badawczym, oprócz nazw posesywnych, można również wyróżnić nazwy relacyjne – lokalizujące. Propria te motywowane są nazwami różnego rodzaju obiektów. Ich pierwszą grupę stanowią określenia

z przyimkiem *koło*. Potwierdzają to następujące nazwy, por.: *Koło Apteki* (por. ap. *apteka*, Truskolasy), *Koło Kościoła* (por. ap. *kościół*, Kuleje i Truskolasy), *Koło Ośrodka* (por. n. w. *Wiejski Ośrodek Zdrowia w Truskolasach*), *Koło Cmentarza* (por. ap. *cmentarz*). I tak w Truskolasach artykuły papiernicze i obuwnicze można kupić przede wszystkim *Koło Apteki*, czyli w sklepie, który sąsiaduje właśnie z apteką. Nazwa *Koło Kościoła* desygnuje z kolei dwa sklepy w różnych miejscowościach gminy. Jeden z nich mieści się w bliskim sąsiedztwie kościoła parafialnego w Kulejach, a drugi – w pobliżu świątyni w Truskolasach. W tym miejscu warto wspomnieć, że nazwa związana z kościołem w Truskolasach ma bogatą historię. Funkcjonowała ona bowiem w polszczyźnie mówionej mieszkańców już w czasach PRL. Stanowiła określenie jednego ze sklepów GS. Mieścił się on w budynku należącym do Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Truskolasach, zlokalizowanym naprzeciwko kościoła[10]. Na początku lat 90. XX w. lokal prowadzony przez GS został zlikwidowany. W tym samym pomieszczeniu funkcjonowanie rozpoczął prywatny sklep spożywczy prowadzony przez państwa Hadrianów. Mimo zmiany właściciela mieszkańcy Truskolas i wsi okolicznych – w rozmowach, które dotyczyły zakupów spożywczych – nadal posługiwali się nazwą *Koło Kościoła*. Pod koniec lat 90. XX w. dom sióstr zakonnych przeznaczono do rozbiórki, zaś sklep spożywczy przeniesiono do pobliskiego lokalu, w którym siedzibę miał dawniej posterunek milicji. Nazwa *Koło Kościoła* – mimo zmiany lokalu i licznych, kolejnych zmian właścicieli sklepu – przetrwała do dzisiaj, dlatego też mieszkańcy wciąż robią zakupy w sklepie *Koło Kościoła*. Inna nazwa z analizowanej grupy, *Koło Ośrodka*, desygnuje z kolei aptekę, która znajduje się obok Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Truskolasach. W tym miejscu należy podkreślić, że we wspomnianej miejscowości działa od wielu lat jeszcze jedna apteka. Dla rozróżnienia nową aptekę mieszkańcy Truskolas i wsi okolicznych określają mianem *Koło Ośrodka*, por. *Nie kupiłam antybiotyku w aptece*, *może kupię jeszcze* Koło Ośrodka. Do analizowanej grupy można zaliczyć też nazwę *Koło Cmentarza*, która desygnuje sklep wielobranżowy znajdujący się w bliskim sąsiedztwie cmentarza parafialnego w Truskolasach.

Omówione nazwy z przyimkiem *koło* także stanowią formacje analityczne, w których doszło do elipsy członu nadrzędnego – rzeczowników *sklep* lub *apteka*. Analizowane nazwy relacyjne potwierdzają, że mieszkańcy gminy Wręczyca Wielka w trakcie aktu nominacji za wyróżniki nazwotwórcze wybierają takie elementy przestrzeni, które są powszechnie znane.

Kolejną grupę nazw relacyjnych – lokalizujących tworzą propria z przyimkami *w* lub *na*. W tego typu nazwach relacyjnych, motywowanych także określeniami różnego rodzaju obiektów, utrwalono informacje o usytuowaniu lokalu handlowego w obrębie innego, znanego budynku lub miejsca na obszarze mikrowspólnoty, por.: *W Remizie* (por. ap. *remiza*, Kalej), *W Stodole* (por. ap. *stodoła*, Hutka), *Na Spędzie* (por. ap. *spęd*, Truskolasy). I tak na przykład produkty spożywcze mieszkańcy Kalei kupują m.in. *W Remizie*. Trzeba dodać, że wspominany lokal handlowy mieści się w jednym z pomieszczeń remizy strażackiej, które właściciele sklepu dzierżawią od

[10] Dawniej obok nazwy *Koło Kościoła* funkcjonowała również nazwa *U Zakonnic* (por. ap. *zakonnica*).

Ochotniczej Straży Pożarnej w Kalei. Inna nazwa, *W Stodole*, desygnuje natomiast lokal handlowy w Hutce mieszczący się w budynku przerobionym ze stodoły na nowoczesny, samoobsługowy sklep. W Truskolasach różnego rodzaju artykuły metalowe oraz farby można nabyć *Na Spędzie*, czyli w sklepie obok miejsca, gdzie dawniej prowadzono skup bydła. Nazwy z przyimkami *w* i *na* również potwierdzają, że mieszkańcy wsi w trakcie tworzenia nieoficjalnego systemu identyfikacji sklepów za podstawy nazwotwórcze wybierają takie budynki lub miejsca, które mają ścisły związek z ich najbliższym otoczeniem.

Ostatnią grupę w zgromadzonym materiale onimicznym tworzą nazwy kulturowe motywowane chrematonimem *Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"*. Obecnie na obszarze gminy działają dwa sklepy prowadzone przez GS – we Wręczycy Wielkiej (sklep spożywczo-monopolowy nr 7) oraz w Hutce (sklep spożywczy nr 46). Mieszkańcy wspomnianego regionu określają je jako: *Gees*, *Geesowski* lub *Gieesowski*. Dla większości respondentów sklepy te stanowią relikt minionej epoki, są synonimem PRL. W trakcie rozmów mieszkańcy gminy Wręczyca Wielka przywodzą na pamięć na przykład lata 70. i 80. XX w., kiedy to na wsiach funkcjonowały wyłącznie sklepy prowadzone przez Gminne Spółdzielnie. Charakteryzowane lokale handlowe kojarzą się informatorom przede wszystkim z długimi kolejkami, pustymi półkami, octem, lastrykową posadzką, niezbyt miłymi dla klientów ekspedientkami w charakterystycznych chałatach, tzw. księgą skarg i zażaleń powieszoną na sznurku oraz godłem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które na przykład w sklepie mięsnym *U Wolnickiego* w Truskolasach przy ulicy Opolskiej było zawieszone tuż nad żelaznymi hakami do wędlin (por. Jelonek 2021b: 174). Współcześnie sklepy te nie cieszą się zbyt dużą popularnością wśród mieszkańców gminy. Badani respondenci ironicznie podkreślają, że *w Geesie to nie może pracować jakaś młoda dziewczyna, bo ona to do wystroju tego sklepu nie pasuje*. Przy okazji omawiania tej grupy chrematonimów warto wspomnieć, że na przykład mieszkańcy Czarnej Wsi do tej pory robią zakupy w *Geesie*, chociaż Gminna Spółdzielnia nie prowadzi w tej miejscowości lokalu handlowego już od kilku lat. W pomieszczeniach, gdzie wcześniej działał *Gees*, funkcjonuje natomiast współcześnie sklep o oficjalnej nazwie *Euro*. Nazwa ta nie przyjęła się wśród średniego i najstarszego pokolenia, dlatego też w polszczyźnie mówionej mieszkańców wspomnianej wsi nadal można usłyszeć informacje o towarach kupionych w *Geesie*.

Głównym celem niniejszego artykułu była próba charakterystyki nieoficjalnych nazw sklepów w środowisku wiejskim. Powstanie tego typu chrematonimów w przeszłości, w czasach PRL, wynikało przede wszystkim z pragmatycznej potrzeby rozróżnienia przez mieszkańców wsi dwóch lokali handlowych oferujących ten sam asortyment. Współcześnie czynnikiem, który przyczynia się do wzrostu liczby nazw z omawianej grupy, jest też niefunkcjonalność formalnych chrematonimów w środowisku wiejskim.

W zgromadzonym zbiorze można wyróżnić nazwy posesywne, relacyjne i kulturowe. Pierwsze z nich są motywowane antroponimami (nazwiskami, imionami lub przezwiskami; por. np.: n. os. *Beresz*, n. os. *Iwona*, n. os. *Doda*), drugie – nazwami obiektów (por. np.: ap. *kościół*, ap. *remiza*), a trzecie – chrematonimami (por. n. w. *Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"*).

Jak już wspomniano, nieoficjalne chrematonimy mają postać elipsy, funkcjonują wyłącznie w polszczyźnie mówionej, a ich zakres obiegu ogranicza się najczęściej do mieszkańców jednej lub kilku wsi. Bazę omawianych nazw tworzą, modyfikują i na bieżąco uzupełniają członkowie wiejskiego kręgu językowo-kulturowego. Nieświadomie przekazują oni też analizowane nazwy kolejnym pokoleniom (zob. Jelonek 2021b), co potwierdza chociażby historia chrematonimu *Koło Kościoła* (Truskolasy). Ponieważ większość z tego typu nazw znajduje się dopiero w stadium ustalania, w polszczyźnie mówionej można spotkać różne warianty określeń, np. *U Zelka* i *U Zelkowej* (Puszczew). Cechą charakterystyczną analizowanej grupy nazewniczej jest też występowanie dubletów nazwowych. I tak jeden lokal handlowy może mieć po kilka nazw. Na przykład w Truskolasach sklep papierniczo-obuwniczy o oficjalnej nazwie *Kram* miejscowa społeczność desygnuje jako *Koło Apteki* lub *U Kotarskiej*. Dawniej na obiekt ten funkcjonowała jeszcze jedna nazwa – *U Dzidki*[11].

Nieoficjalne nazwy sklepów w polszczyźnie mówionej pełnią przede wszystkim funkcję referencjalną. Mogą one też w prosty sposób informować o lokalizacji obiektu, a także wywoływać u nadawcy i odbiorcy komunikatu określone asocjacje. Warto podkreślić, że tego typu propria nie pełnią jednak funkcji reklamowej. Nieoficjalne chrematonimy – łącznie z przezwiskami i przydomkami, mikrotoponimami, a także nazwami części wsi i przysiółków – tworzą nazewniczy krajobraz współczesnej wsi.

Rozwiązanie skrótów

ap. – appellativum

n. os. – nazwa osobowa

n. w. – nazwa własna

Bibliografia

Biolik M., Duma J. (red.), 2011, *Chrematonimia jako fenomen współczesności*, Olsztyn.

Breza E., 2005, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków, s. 343–361.

Długosz K., 1994, *Wpływ języków obcych na powstawanie współczesnych nazw własnych*, [w:] *Przemiany współczesnej polszczyzny*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole, s. 271–282.

Długosz K., 2014, *Z zagadnień nazw własnych (antroponimy, chrematonimy, toponimy, zoonimy)*, Gorzów Wielkopolski.

Gałkowski A., 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.

Głowacki J., 1990a, *Nazwy własne pociągów ekspresowych i pośpiesznych*, „Język Polski" LXX, s. 192–196.

Głowacki J., 1990b, *Nazwy własne samolotów w polskim lotnictwie komunikacyjnym*, „Język Polski" LXX, s. 106–108.

[11] Nazwa ta ma związek z imieniem dawnej ekspedientki, która pracowała we wspomnianym sklepie, por. n. os. *Zdzisława*.

Hereźniak J., Sieradzki J., 2008, *Przewodnik przyrodniczy po ziemi kłobuckiej*, Kłobuck.

Jelonek T., 2013, *Truskolasy. Dzieje wsi, jej tradycje oraz zabytki kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja*, Wręczyca Wielka.

Jelonek T., 2018, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*, Kraków.

Jelonek T., 2021a, *Językowe świadectwa przemian społeczno-kulturowych w środowisku wiejskim (na przykładzie nazw sklepów w gminie Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim)*, [w:] *Dialog z tradycją*, t. IX: *Językowe świadectwo przemian społecznych i kulturowych*, red. E. Horyń, E. Młynarczyk, Kraków, s. 167–181.

Jelonek T., 2021b, *Tradycje nazewnicze wsi a globalizacja (na przykładzie nieoficjalnych nazw sklepów w gminie Wręczyca Wielka)*, [w:] *Tradycje między Wschodem a Zachodem*, red. K. Jurczak, I. Piechnik, Kraków, s. 118–133.

Kała E., Kędziora M., Żerdzińska K., 2007, *Gmina Wręczyca Wielka*, Wręczyca Wielka.

Kosyl C., 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin.

Kosyl C., 2001, *Chrematonimy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 447–452.

Krzypkowski T., 2007, *Odległa i nieodległa przeszłość mojej małej ojczyzny – rodzinnej miejscowości. Kalej – Szarlejka. Gmina Wręczyca Wielka*, Kalej-Szarlejka.

Kurek H., 2019, *Przemiany fleksji nominalnej w polszczyźnie przełomu wieków XX i XXI (na przykładzie imion i nazwisk oraz appellativów)*, Kraków.

Lubaś W., 1963, *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, cz. 1, „Onomastica" VIII, s. 195–236.

Nowowiejski B., 2006, *Inspiracje kulturowe we współczesnym nazewnictwie polskim*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok, s. 309–316.

Oronowicz-Kida E., 2012, *Wpływ przemian kulturowo-cywilizacyjnych na przezwiska mieszkańców południowo-wschodniej Rzeszowszczyzny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego", Seria Filologiczna, Dydaktyka 7, s. 167–176.

Oronowicz-Kida E., 2015, *Interferencje kulturowe w oficjalnych nazwach wiejskich ulic w województwie podkarpackim*, [w:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska-Giefing, M. Balowski, M. Graf, Poznań, s. 469–477.

Oronowicz-Kida E., 2019, *Globalizacja w języku mieszkańców południowo-wschodniej Rzeszowszczyzny (na przykładzie nazw własnych)*, [w:] *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Zofii Abramowicz*, red. A. Rygotowicz-Kuźma, K. Rutkowski, Białystok, s. 489–501.

Pelcowa H., 1999, *Przeszłość w językowym obrazie świata współczesnej wsi*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 253–267.

Piechnik A., 2009, *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*, Kraków.

Pilecka L., Roszak B., Wrzesiński S., 2008, *Truskolasy dawniej i dziś*, Truskolasy.

Rzetelska-Feleszko E., 1994, *Najnowsze nazwy sklepów*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa, s. 133–142.

Rzetelska-Feleszko E., 1995, *Nazwy łódzkich sklepów w 1994 roku*, [w:] *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. II, red. D. Bieńkowska, Łódź, s. 118–129.

Rzetelska-Feleszko E., 1998a, *Zmiany cywilizacyjne a zmiany nazewnicze*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnicze*, red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik, Warszawa, s. 33–38.

Rzetelska-Feleszko E., 1998b, *Zmiany zachodzące w nazewnictwie w wieku XX*, „Z polskich studiów slawistycznych", seria IX, „Językoznawstwo": *Prace na XII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Krakowie 1998*, Warszawa, s. 263–268.

Rzetelska-Feleszko E., 2001, *Ewolucja polskich nazw własnych w XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 167–174.

Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.

The informal names of shops in rural society (on the example of Wręczyca Wielka community near Kłobuck)

Abstract

The main purpose of the article is the attempt of description of the informal names of shops in oral Polish of contemporary village inhabitants (on the example of Wręczyca Wielka community near Klobuck). The first part of the text is devoted to the basic methodological solutions and previous researches. The second part of this article contains the characteristic of the onimic material – e.g. description of semantic motivations and data concerning specific of mentioned group of names.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.8

Paulina Karpeta
ORCID 0000-0003-4452-0692
Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, Polska

Obrzędowość rodzinna utrwalona we frazemach gwarowych pogranicza małopolsko-mazowieckiego

Słowa kluczowe: dialektologia, frazematyka, obrzędy, kultura ludowa

Keywords: dialectology, phrase, rituals, folk culture

Ustalenia wstępne

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie obrzędowości rodzinnej na przykładzie materiału frazematycznego z terenu wsi Łazy, Majdów i Ciechostowice, które są położone na styku dwóch regionów – Mazowsza i Małopolski, w południowej części województwa mazowieckiego, w gminie Szydłowiec. Całościowe ujęcie tematu wymagałoby osobnej monografii, dlatego zdecydowałam, że w tym artykule dokonam przeglądu charakterystycznych wierzeń i zwyczajów rodzinnych, z uwzględnieniem – na tyle, ile to możliwe – dokonujących się przeobrażeń kultury ludowej. Przyjmuję więc perspektywę etnolingwistyczną, ponieważ chcę pokazać relację pomiędzy językiem (gwarą) a kulturą ludową – zwyczajami, wierzeniami, systemem aksjonormatywnym. Podstawę materiałową niniejszego artykułu stanowią jednostki wielowyrazowe zebrane podczas wywiadów dialektologicznych przeprowadzonych z mieszkańcami, którzy posługują się płynnie zarówno gwarą, jak i polszczyzną potoczną. Za Wojciechem Chlebdą będę stosowała termin *frazem*, który gromadzi w swoim polu badawczym wiele różniących się od siebie genetycznie, treściowo, strukturalnie i stylistycznie zjawisk, znanych z codziennego życia, takich jak: powiedzonko, sentencja, przysłowie, zwrot wykrzyknikowy czy wtrącenie metatekstowe itp. (por. Chlebda 1993: 328)[1].

[1] W. Chlebda zwraca uwagę, że działania podejmowane na gruncie frazematyki skupione są na tym, co łączy dane zjawiska językowe. W związku z tym badacz stwierdza: „przyjmując takie założenie, frazemami określam więc jednakowo i na równych prawach: frazeologizmy klasyczne, przysłowia, hece, aforyzmy rekursywne, formuły, prawa i quasi-prawa, formuły gatunkowe, np. listu, formuły etykietalne, elementarne formy folkloru, komunikaty, skrzydlate słowa, hasła i slogany, teksty użytkowe, tytuły, terminy złożone i terminologizmy, operatory metajęzykowe i metatekstowe, wyrażenia funkcyjne, wyrażenia pragmatyczne" (Chlebda 2005: 82–82).

Jako zasadę porządkującą bazę materiałową przyjmuję metodę pól tematycznych, która pozwoli wyodrębnić główną kategorię pojęciową, czyli OBRZĘDOWOŚĆ RODZINNĄ. Ponadto w klasyfikacji materiału frazematycznego posłużę się fasetami, których rolą będzie odwzorowanie podkategorii – w tym przypadku odniesienia się do ceremonii związanych z cyklem rozwojowym rodziny: ślubem i weselem, narodzinami dziecka oraz śmiercią i pogrzebem. Kształt poszczególnych pól jest powiązany z metajęzykowymi pojęciami, które ukazują charakterystyczne dla danej wspólnoty językowo-kulturowej sposoby pojmowania rzeczywistości. W tym sensie – jak podaje Ryszard Tokarski – „pola semantyczne stają się […] świadectwami właściwego dla danego społeczeństwa językowego rozumienia i ujmowania świata" (Tokarski 1993: 353). Warto podkreślić, że klasyfikacja tematyczna zaczyna być coraz częściej wykorzystywana w opracowaniach dialektologicznych, ponieważ umożliwia prezentację charakterystycznych cech przedmiotu badań. Barbara Batko-Tokarz wskazuje, że „dzięki takiemu układowi łatwo zaobserwować, wokół jakich tematów najczęściej skupiają się polskie frazeologizmy, idiomy czy przysłowia i jaki jest stopień wypełnienia określonych pól materiałem leksykalnym" (Batko-Tokarz 2019: 65). Ponadto autorka książki *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego* (Batko-Tokarz 2019) wysunęła postulat, aby związki frazeologiczne oraz przysłowia porządkować według treści wyrażanej przez komponent frazematyczny (tamże: 67).

Obrzędowość rodzinna

Każda wspólnota wyznacza konkretne ramy kulturowe, według których stara się organizować swoje życie. Jak pisze Anna Zadrożyńska: „[…] społeczność, kiedykolwiek by nie istniała i gdziekolwiek by się nie znajdowała, zawsze musi mieć jakąś kulturę, [która – P.K.] ma na celu zapewnienie ludziom trwania biologicznego, społecznego, indywidualnego, światopoglądowego" (Zadrożyńska 1985: 146).

Zwyczaje i obrzędy rodzinne koncentrują się na praktykach, które dotyczą najbliżej spokrewnionych ze sobą osób. Stanowią one okazję do spotkania i okazania przyjacielskiej życzliwości. Obejmują najważniejsze momenty w życiu człowieka – ślub i wesele, narodziny dziecka oraz śmierć i pogrzeb, którym przypisany jest określony ceremoniał. Henryka Wesołowska dodaje: „każdemu z tych wydarzeń towarzyszą odpowiednie przekonania, wierzenia i wyobrażenia oraz wynikające z nich działania, praktyki, symboliczne gesty, słowa i rekwizyty" (Wesołowska 1989: 97). Obrzędy odnoszą się do konkretnych etapów w życiu jednostki, których początek i koniec tworzą zamkniętą całość o ustalonym porządku. Wydarzenia te stanowią szczególną kategorię obejmującą – ryty przejścia, które można podzielić na następujące podkategorie: rytuały wyłączenia (separacji), rytuały okresu przejściowego (marginalnego) i rytuały włączenia (integracji) (por. Gennep van 2006: 36). Za obrzęd uznaję za Zofią Staszczak indywidualne i zbiorowe działania podejmowane publicznie i uroczyście, które są wyrazem relacji społecznych (por. SEtnol 1987: 257). W kontekście tematyki tego artykułu trzeba wskazać również obrzędy przejścia, które „w symboliczny sposób podkreślają fakt zmiany statusu społecznego jednostek lub całych grup i są związane z przełomowymi momentami

życia" (tamże: 259). Bezpośrednie uczestnictwo w konkretnych obrzędach pozwala na zapamiętanie sekwencji określonych działań i wypowiadanych formuł, które w przyszłości będzie można powielać i dzięki temu utrwalać specyfikę obyczajowości danej wspólnoty.

Ślub i wesele

Zawarcie związku małżeńskiego stanowi ważny czas w życiu człowieka. Zakładając rodzinę, przyjmuje on nowe obowiązki i role społeczne. Należy podkreślić, że obrzędy weselne składają się z kilku elementów, które dotyczą kojarzenia małżeństw, zaręczyn, przygotowania do ślubu, ślubu kościelnego, wesela oraz w dalszej perspektywie wspólnego życia.

W środowisku tradycyjnej społeczności wiejskiej ważnym kryterium, według którego wydawano za mąż lub żeniono własne dzieci, było posiadanie majątku, czyli zazwyczaj dużej połaci pola, które można było podzielić. Piszą na ten temat Wiliam Thomas i Florian Znaniecki, por.:

> [...] musimy pamiętać, że małżeństwo nie jest zwykłym związkiem dwóch osób, ale powołaniem do życia nowej komórki społecznej, grupy małżeńskiej, w której krzyżują się dwie grupy rodzinne, chociaż każda zachowuje do pewnego stopnia swą własną integralność, i że kwestia własności w życiu chłopskim, szczególnie w odniesieniu do ziemi, ma nie tylko charakter ekonomiczny, ale i społeczny; treść własności definiują społeczne tradycje (Thomas, Znaniecki 1976 I: 116).

Ponadto w I połowie XX w. w wielodzietnych rodzinach mieszkających na terenach gminy Szydłowiec – podobnie jak w innych miejscach Polski – raczej nie przywiązywano dużej uwagi do kształcenia potomstwa. Dbano zaś o to, aby dzieci szybko zakładały własne rodziny i *szły na swoje*. Po II wojnie światowej nikogo nie dziwiło, kiedy dziewczyna w wieku szesnastu / siedemnastu lat brała ślub, zaś w latach 60. XX w. kobieta, niemająca męża, a zbliżająca się do trzydziestego roku życia, uchodziła już za starą pannę. Obecnie zmienił się sposób postrzegania tej sytuacji m.in. ze względu na zjawisko migracji do miast w celach edukacyjnych, które spowodowało przesunięcie granicy wieku, w jakim zakłada się rodzinę.

Członkowie hermetycznej i dobrze znającej się społeczności wiedzieli, kto spośród dziewcząt / chłopców byłby najlepszą partią dla ich dziecka. Doceniano urodę, jak również brano pod uwagę pracowitość, zaradność oraz prostolinijność. Jeśli zaś zauważono niedostatki w wychowaniu albo niedojrzałość, kwitowano to frazemem: *ón jest niezdatny / óna jest niezdatno do żeniacki*. Zdarzało się, że to rodzice wskazywali przyszłą żonę / męża, ale w większości przypadków młodzi dobierali się sami, ponieważ sądzono, że małżeństwo pod przymusem nie wróży nic dobrego, co potwierdzają następujące jednostki: *nie namowioj nikomu żony, bo to towar naprzykrzony* oraz *nie pómogom gany, jak kto komu obiecany*[2].

[2] Od lat 90. XX w. do 2022 r. na terenie wsi w gminie Szydłowiec nie dochodzi już do aranżowanych małżeństw. Jedną z przyczyn jest na pewno przeobrażenie wsi m.in. przez migracje do miast w celach zawodowych, duże koszty utrzymania inwentarza żywego oraz małą opłacalność tradycyjnego gospodarowania. Ziemia – jako niegdyś ważna karta przetargowa –

W tradycyjnej społeczności wiejskiej funkcjonowały zwyczajowe formy wyrażania sympatii i zainteresowania wobec płci przeciwnej. Było to najbardziej widoczne podczas wielkanocnego śmigusa-dyngusa. Kawalerowie oblewali wodą najładniejsze dziewczęta, które wracały z kościoła, o czym świadczy powiedzenie: *wtedy za monz dziewcyne wydajom, jak sie chłopcy na niom napierajom*. Możliwość „zapoznania się" dawały również wesela – młodzież przychodziła co prawda w towarzystwie rodziców, ale w trakcie zabawy weselnej można było za zgodą ojca zatańczyć z dziewczyną. Ponadto panny podczas tradycyjnych andrzejek (w dzień św. Andrzeja – 30 listopada) spotykały się, aby powróżyć, z której strony wsi zjawi się kawaler, potwierdza to zwyczaj: *buty przerzuco sie przez stodołe, w którom strone ustawiom sie cubkiem, stamtond kawaler przyjdzie*. Warto zaznaczyć, że dziewczyna, która zbyt długo zwlekała z małżeństwem, była negatywnie postrzegana. Wytykano jej niezdecydowanie i zbyt wygórowane aspiracje względem przyszłego męża w następujący sposób: *nie przebieraj panno, zebyś nie przebrała, zebyś za kanarka wróbla nie dostała* (warto dodać, że jednostka ta jest pochodzenia pieśniowego). Groźba staropanieństwa została utrwalona także w powiedzeniu: *jak wyjdzie tyłem – nie ozynis sie* 'chłopak / narzeczony po kłótni nie może wyjść z domu tyłem, bo dziewczyna zostanie starą panną'. Jeśli zaś chodzi o kawalera, to w społecznościach wsi, które należą do gminy Szydłowiec, utrwaliły się następujące frazemy: {ktoś} *chodzi do panny* / *chodzi w kawalerke* oraz {ktoś} *mo panne*, które funkcjonują również współcześnie i są znane w polszczyźnie potocznej.

Jednak zanim doszło do ślubu, młodzi musieli poprosić o zgodę obu rodzin. Odbywały się wtedy tradycyjne zaręczyny lub zmówiny. Mówiono również, że {ktoś} *robi swaty*. We wsiach gminy Szydłowiec obowiązywał zwyczaj, który bezpośrednio dotyczył tej ceremonii. Kiedy przyszły narzeczony przychodził ze swatami[3] do rodzinnego domu swojej wybranki, potencjalna narzeczona, jeśli się z nimi napiła wódki, przypieczętowała w ten sposób chęć wyjścia za niego za mąż, jeśli zaś odmówiła, to znaczyło, że nie chciała takiego kawalera. Mówiono wtedy, że {ktoś} *wypił litkup* lub {ktoś} *przysed z litkupem*[4]. Podczas zaręczyn ustalano szczegóły dotyczące ślubu, określano, jak będzie wyglądał posag panny młodej, jaką część pola dostaną nowożeńcy oraz gdzie będą mieszkać. Po pomyślnych negocjacjach młodzi udawali się do kościoła, aby dać na zapowiedzi. Mówiono również, że {ktoś} *idzie / posedł do pocierza*. Warto zaznaczyć, że zdarzały się przypadki zerwania zaręczyn, o czym świadczą następujące frazemy: *wesele sie rozchwioło* albo *zapowiedzie wysły,*

nie stanowi już wartości gospodarskiej, stała się obiektem umożliwiającym wybudowanie domu z dala od aglomeracji miejskiej.

[3] Swatami byli starsi, doświadczeni mężczyźni, najczęściej ojcowie, ojcowie chrzestni, wujkowie lub bliscy sąsiedzi.

[4] W *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod red. Juliana Krzyżanowskiego (NKPP 1970 II: 313) znajduje się zapis: *przepić litkup* w znaczeniu *załatwić sprawę*. Warto podkreślić, że jeszcze w I połowie XX w. tradycyjne zaręczyny przybierały formę transakcji. W *Słowniku gwar polskich* Jana Karłowicza można przeczytać: „litkup – traktament po sprzedaży na jarmarku; magarycz, gościniec, który kupujący otrzymuje od kupca niby z przyjaźni, w formie kieliszka gorzałki, cygara, kawałka mydła itp.; poczęstne, które płaci sprzedający; pewna drobna kwota pieniędzy albo pewna ilość trunku, którą sprzedający wymawia sobie u kupującego, a którą potem wspólnie przepijają" (SGPKarł III: 41–42).

wesela nie beńdzie. Najczęściej cztery tygodnie przed ślubem narzeczeni zapraszali na wesele zarówno rodzinę, jak i sąsiadów.

W społeczności wiejskiej dbano o pomyślność czasu, który jest związany z przygotowaniami do ślubu i wesela. Przygotowania do ślubu koncentrowały się przede wszystkim na ubieraniu się do ślubu. Do lat 90. XX w. zachował się zwyczaj, polegający na wkładaniu przez pana młodego banknotu o dużym nominale do buta panny młodej, co miało zapowiadać pomyślność w małżeńskim życiu. Następnie odbywało się błogosławieństwo, którego udzielali rodzice, rodzice chrzestni oraz dziadkowie. Podczas powojennych ceremonii przychodziła także osoba, najczęściej kobieta, która winszowała młodym w następujący sposób: *idźcie dzieci do kościoła, bo wos Bóg na błogosławieństwo woło*; *wychodzi wionecek z kómory do izby, nasuńcie sie ludzie, zeby nie mioł cizby; nasuńcie sie ludzie i cała rodzina, niech sie on uciesy – dziś jego godzina* (gotowy upleciony wianek śpiewaczka podawała pannie młodej, intonując tę właśnie przyśpiewkę). Panna młoda mogła odpowiedzieć lub odśpiewać: *tam sie ptosek ciśnie, gdzie som słodkie wiśnie, i jo tez tam donze, gdzie mnie miłość wionze*.

Po tradycyjnym błogosławieństwie młodzi w towarzystwie orkiestry, przy dźwiękach marsza weselnego udawali się do kościoła. Mówiono, że *idom / jadom do ślubu*. W tym czasie również mieszkańcy danej wsi *robili bramy*, czyli zastawiali narzeczonym drogę, którzy musieli się wykupić, najczęściej wódką, aby móc przejechać dalej. Ponadto do połowy lat 90. zeszłego wieku narzeczeni wchodzili do kościoła z zapaloną gromnicą, której światło miało oświecać serca i umysły młodych podczas tej doniosłej uroczystości. Jak pisze H. Wesołowska: „najważniejszym momentem w zespole obrzędów weselnych jest ślub w kościele. Dopiero po nim, zgodnie z panującym przekonaniem, państwo młodzi stają się prawowitymi małżonkami" (Wesołowska 1989: 114).

Do lat 90. XX w. wesela odbywały się nie tylko w soboty, ale również w inne dni tygodnia, oprócz piątku, ponieważ był on związany z męką Jezusa. Przyjęcie organizowano na podwórku, osobno u panny młodej i osobno u pana młodego. Takie rozwiązanie wynikało z dużej liczby gości z obu stron, bowiem zapraszano całe wielodzietne rodziny oraz sąsiadów.

Ważnym elementem tradycyjnego wesela były oczepiny. Jednakże obecnie oczepiny są fragmentem zabawy, podczas której *zbiero sie na cepek / wózek*, czyli korzysta się z odpłatnej możliwości zatańczenia z młodą parą, np.: śpiewano przy tym: *a dejcie jej na burstyny, zeby miała ładne syny, a dejcie jej na pociorki, zeby miała ładne córki*; *dejta ji na sitko, dejta ji na wszystko – Na poduske, na powijok i zeby jej chłop nie był pijok*. Ponadto śpiewano przyśpiewki układane na bieżąco, które dotyczyły państwa młodych, świadków, pozostałych gości oraz orkiestry przygrywającej podczas wesela. Tematyka przyśpiewek odnosiła się do atmosfery na weselu i dawania rozmaitych rad nowożeńcom, co potwierdzają następujące przykłady: *ide ja se lasy pola, a nawet i wody, zeby tu na Łazach założyć te mody; jestem se u śwagra, co ja se zaśpiewam – muzycka mi zagra*; *boisko, boisko, na boisku ślisko, juz ci sie,* (imię dziewczyny), *zmieniło nazwisko*; *zmieniło sie nazwisko, dobrze ci tam beńdzie – beńdzies se tam siedzić z kurami na grzeńdzie*; *siondzies w koncie, beńdzies portki łatać, nie beńdzies juz za chłopami lotać*; *aleś se,* (imię dziewczyny), *menzusia wybrała, ja bym ci lepszego z kija wystrugała*; *ten nasz pan młody ładnie ucesany, downi taki*

Zydek chodził za jojkami. Oprócz przyśpiewywania popularne było także przebieranie się za starą kobietę, która śpiewając, obdarowywała nowożeńców różnymi przedmiotami, np.: *daje, ja ci daje ten kawałek kija, zebyś sie broniła, jak cie beńdzie bijał*; *daje, ja ci daje buty oficery, jak cie beńdzie bijał – wygoń do cholery*; *daje, ja ci daje kawałek łańcuska, jak ci beńdzie latał, uwionz se u łózka*; *daje, ja ci daje te łyzke wazowom, zebyś szanowała teścia i teściowom*; *daje, ja ci daje stare kosycysko, zebyś se zebrała z tego cepka wszysko*; *daje, ja ci daje to ostre narzeńdzie (nóż), zebyś kroił chlebek, zebyś go mioł wszeńdzie*; *daje, ja ci daje to chuścisko stare, zebyś bawił jedno, a nawet i pare*; *posługujcie wy sie tymi widelcami i zaroz po ślubie nie jedzta palcami*. W dobrym tonie było odśpiewanie osobie, która przewodziła przyśpiewkom, np.: *nie otwieroj gemby, bo złape kaminia i wybije ci zemby*; *nie śpiewoj, nie śpiewoj, bo to wcale nie tak, głowa ci sie trzensie, jak dziurawy przetak*; *nie śpiewaoj, nie śpiewoj, ty stary klamocie, boś sie rozpłakała jak ta ziaba w błocie*.

Ponadto przyśpiewki można było skierować również do członków orkiestry. Wersja, którą wybierano do zaśpiewania, odnosiła się do atmosfery na weselu, por.: *ta nasa muzyka nie umie przygrywać, dać jej krome chleba i za bydłem wygnać* lub *dzienkuje muzyce, ze tak pieńknie grała, zeby sie muzyka do nieba dostała; dzienkuje muzyce, że tak pienknie grali i wam – wszyscy goście – zeście mnie słuchali*; *śpiewałam ja wszyskim, kłaniam wam sie nisko, na imie mom* (imię) *i mam na nazwisko* (nazwisko) – wtedy następowało przedstawienie się osoby śpiewającej, która liczyła na zapłatę (w postaci alkoholu) za swoje wystąpienie.

Tradycyjne wesele kończyło się poprawinami, co potwierdza następujący frazem: *a co to za wesele, co go ino dwa dni, zeby było cały tydzień, to by było ładni*. Warto zwrócić uwagę, że tradycyjna meliczność ludowych piosenek i przyśpiewek zanika, przekazywana jest tylko ich forma słowna. Maciej Rak pisze na ten temat następująco: „w przypadku pieśni (które stanowią największą pod względem liczebności grupę w obrębie folkloru) zapamiętywanie jest wspierane przez rym, rytm oraz paralelizmy składniowe i znaczeniowe (symbolikę). Nie dziwi więc, że często powtarzane fragmenty pieśni łatwo stają się samodzielnymi, odtwarzanymi w ustalonym kształcie jednostkami, można je więc zaliczyć do frazemów" (Rak 2020: 539).

Ciąża, narodziny dziecka i chrzest

Wiadomość o pojawieniu się nowego członka rodziny zawsze stanowiła wyjątkowe wydarzenie. W tradycyjnym postrzeganiu modelu rodziny narodziny dziecka były oczywistym następstwem zawartego małżeństwa. Jednak zdarzały się sytuacje związane z podjęciem szybszej decyzji o ślubie ze względu na ciążę. Takie przypadki były pretekstem do żartów o ironicznym wydźwięku, np.: *ta dzisiejso młodziez loto samolotym, najpierw robiom chrzciny, a wesele potym*[5].

Ciąża uznawana była za stan błogosławiony, jednak w społeczności wiejskiej kobietom spodziewającym się dziecka nie odejmowano obowiązków. Musiały tak jak wcześniej zajmować się domem, gospodarstwem i pracować w polu. W kulturze ludowej liczne zakazy i praktyki dotyczące ciężarnej, które miały magiczny charakter, wynikały z przeświadczenia, że nie należy niczego zaniedbywać (por.

[5] We frazemie został utrwalony fragment biesiadnej piosenki pt. *Kalina malina*.

Wesołowska 1989: 134). Ponadto w społeczności wiejskiej negatywnie postrzegano sytuacje dotyczące nieślubnego dziecka. Panna w ciąży bardzo często była wyśmiewana i oceniana pogardliwie, ponieważ okoliczności wskazywały, że dziewczyna zachowywała się niezgodnie z obowiązującymi zasadami moralnymi, o czym świadczą następujące przykłady: *jakby sucka nie dała, to by piesek nie wzion*; *matka to była jedna, a ojców to była pełno stodoła*; *panna z przychówkiem*. Mieszkańcy wsi obawiali się niechlubnej sytuacji przypadkowej ciąży w rodzinie, dlatego stosowali różne praktyki magiczne, aby się przed tym uchronić, np. podczas obsypywania ziemniaków starano się niczego nie omijać, ponieważ mówiono, że: *jak sie ominie redline, to beńdzie najduch w rodzinie*.

Najważniejszym wydarzeniem związanym z narodzinami dziecka jest jego chrzest, który pozwala włączyć niemowlę w krąg społeczności chrześcijańskiej (por. Wesołowska 1989: 144). Mieszkańcy wsi dbali o to, aby chrzciny odbyły się szybko, ponieważ wierzono, że sakrament ustrzeże dziecko przed zauroczeniem[6] oraz da poczucie bezpieczeństwa w razie jego nagłej śmierci. Odpowiedzialną decyzją rodziców był wybór kumów – czyli rodziców chrzestnych. Osoba, która *sła w kumy*, czyli podawała dziecko do chrztu, powinna cieszyć się dobrą opinią w społeczeństwie. Warto podkreślić, że prośby o zostanie rodzicem chrzestnym nie należało odrzucać, mówiono: *dziecku sie nie odmowio*. Kumami zostawały osoby w średnim wieku lub starsze, ze względu na mądrość i doświadczenie życiowe. Obecnie są to przede wszystkim osoby młode. Dawniej uroczystość chrzcielna była skromna i ograniczała się do obecności w kościele. Podczas mszy, kiedy kilkoro dzieci chrzciło się jednocześnie, a jedno niemowlę zanosiło się od płaczu, mówiono, że *mo płacki*. W związku z tą sytuacją pozostali rodzice obawiali się, że ich dziecko również będzie później płaczliwe, czyli *przyniesie płacki*.

Śmierć i pogrzeb

Śmierć stanowi zakończenie cyklu wydarzeń rodzinnych. Za Andrzejem Brenczem jako obrzęd pogrzebowy uznaję: „kompleks obowiązujących, ustanowionych tradycyjnie i przyjętych przez społeczność form zachowania symbolicznego. Przedstawia on system różnorodnych form czynności stanowiących odpowiedź na różnorodne problemy i potrzeby związane ze śmiercią, jakich wymaga społeczność" (Brencz 1987: 218).

Wśród osób sędziwych, które są trawione różnymi dolegliwościami i chorobami, można zaobserwować działania dotyczące przygotowywania się do śmierci w postaci zakupienia odpowiednich rzeczy potrzebnych w ostatniej drodze, co potwierdzają frazemy: *strój / buty na śmierć*; *strój / buty do trumny*. Rodziny zaś

[6] We wspólnocie wiejskiej wierzono, że osoby nastawione nieprzychylnie mają tak zwany „zły wzrok" i mogą zauroczyć nie tylko dziecko, ale także zwierzęta gospodarskie. Następstwem rzucenia uroku zazwyczaj był dojmujący płacz niemowlęcia, a w przypadku inwentarza żywego – trudności z oddawaniem mleka przez krowę itp. Dlatego ważne było, żeby w trakcie odwiedzin u nowo narodzonego dziecka, jak również podczas wejścia do stajni lub obory powiedzieć: *Sceńść Boze!* – czyli pobłogosławić. Było to znacznie bardziej docenione niż nadmierny zachwyt nad dzieckiem lub inwentarzem.

posługują się często różnymi teoriami i praktykami magicznymi, które odnoszą się do przewidywania śmierci najbliższej osoby, o czym świadczą następujące cytaty: *coś stuknie / spadnie, jak ktoś nojblizsy mo umrzyć*. Najbliżsi mieli obowiązek zadbać o godne odchodzenie, dlatego w ostatnich momentach życia wkładano umierającemu do ręki gromnicę. Płomień poświęconej świecy symbolizuje ochronę oraz daje poczucie bezpieczeństwa w sytuacji zagrożenia. Umieranie z gromnicą w ręku stanowi zamknięcie cyklu życiu osoby religijnej.

Bez względu na to, czy ktoś *umarł na śmierć*, czyli naturalnie, czy *młodo umarł / nagle*, we wsiach gminy Szydłowiec dbano o to, aby nie odwlekać daty pogrzebu, ponieważ jak twierdzono: *niedobrze trzymać umarłego przez niedziele, bo moze nastempnom osobe zabrać do grobu*. Do końca lat 90. XX w. nieboszczyk do dnia pogrzebu przebywał w osobnym pokoju, w którym gromadziła się rodzina, aby odmawiać różaniec. Zwyczaj omawiania różańca przy zmarłym jest kultywowany do dzisiaj, jednak miejscem modlitwy jest kaplica przedpogrzebowa. Po ceremonii pogrzebowej odbywało się kadzenie domu, o czym świadczy następujący opis: *po wyprowadzeniu umarłego z dómu kadziło sie jałowcym i kładło sie cukier na fajerki*. Ponadto wierzono, że zmarły po śmierci przychodzi do najbliższych, najczęściej po to, aby prosić o modlitwę w intencji zmniejszenia kary czyśćcowej. Z relacji mieszkańców wynika, że nieboszczyk daje o sobie znać późnym wieczorem lub w nocy, stukając, pukając lub wydając inne odgłosy. Podczas takiej sytuacji należy mu odpowiedzieć w następujący sposób: *idź z Bogiem, skąd ześ przysed* (do zmarłego, który przychodzi w nocy). Mieszkańcy wsi wierzą również, że jeśli zmarły z rodziny przyśni się w nocy, zwiastuje to trudności, chorobę lub utrapienie w najbliższym czasie.

Trzeba podkreślić, że śmierć człowieka wpływa na dalsze życie jego najbliższej rodziny, które ulega przekształceniu. Pogrążeni w żałobie nie mogą śpiewać, tańczyć, uczestniczyć w zabawach i weselach. A. Brencz konkluduje tę kwestię następująco: „śmierć, będąca sama w sobie sprawą jednostki, przekształca się w wydarzenie, w którym uczestniczy grupa społeczna" (Brencz 1987: 218).

Zakończenie

Analiza materiału wskazuje przede wszystkim, że obrzędy rodzinne zachowują zasadniczy charakter i cel oraz pozwalają zaspokoić rozmaite potrzeby natury religijnej, emocjonalnej i estetycznej. Ponadto Arnold van Gennep podkreśla, że: „sam fakt istnienia narzuca konieczność przechodzenia z jednej społeczności do drugiej, z jednej sytuacji społecznej do kolejnej w taki sposób, że życie jednostki staje się serią etapów, których początek i koniec tworzą zamkniętą całość o niezmiennym porządku: narodziny, dojrzałość społeczna, małżeństwo, rodzicielstwo […] i każdemu z tych etapów towarzyszą ceremonie" (Gennep van 2006: 30).

Mimo że obrzędy rodzinne podlegają modyfikacjom, to jednak większość z przedstawionych ceremonii jest mocno zakorzeniona w kulturze wsi. Warto zauważyć, że obecnie święta rodzinne łączą w sobie zarówno formuły religijne, jak i świeckie, przy czym kilkadziesiąt lat temu miały one jedynie wymiar duchowy (por. Tymochowicz 2013: 190). Wiele jednostek wielowyrazowych odnoszących się do

obrzędów ślubnych, związanych z narodzinami dziecka i pogrzebem ma charakter dyferencyjny. Jednak upowszechnienie się kultury masowej oraz migracje mieszkańców sprawiły, że większość obrzędów rodzinnych przyjęła ogólnopolską formę.

Rozwiązanie skrótów

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I–III, Warszawa 1969–1972.

SEtnol – *Słownik etnologiczny: terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987.

SGPKarł – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

Bibliografia

Batko-Tokarz B., 2019, *Tematyczny podział słownictwa współczesnego języka polskiego. Praktyka, teoria, leksykografia*, Kraków.

Brencz A., 1987, *Polska obrzędowość pogrzebowa jako obrzęd przejścia*, „Lud", t. 71, s. 215–229.

Chlebda W., 1993, *Frazematyka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. J. Bartmiński, t. 2: *Współczesny język polski*, Lublin, s. 325–334.

Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.

Gennep van A., 2006, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. B. Biały, Warszawa.

Rak M., 2020, *Od folkloru słownego do frazematyki (na materiale gwary podhalańskiej)*, [w:] *Język i pamięć. Księga jubileuszowa dedykowana Panu Profesorowi Wojciechowi Chlebdzie z okazji 70. urodzin*, red. W. Mokijenko, J. Tarsa, Opole, s. 537–550.

Thomas W., Znaniecki F., 1976, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. I–V, Warszawa.

Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. J. Bartmiński, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 335–362.

Tymochowicz M., 2013, *Lubelska obrzędowość rodzinna w kontekście współczesnych przemian*, Lublin.

Wesołowska H., 1989, *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*, [w:] *Folklor Górnego Śląska*, red. D. Simonides, Katowice, s. 133–147.

Zadrożyńska A., 1985, *Powtarzać czas początku*, cz. I: *O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Warszawa.

Family rituals preserved in dialect phrases of the Lesser Poland-Masovian borderland

Abstract

The article is a review of family beliefs and habits embedded in dialect phrases that the author collected in several villages on the Lesser Poland-Masovian borderland. Such an approach to the subject comprehensively shows the cultural and moral sphere of a given community and preserves its specificity. As a rule organizing the material base, the author adopted the method of thematic fields, which will allow to distinguish conceptual categories typical of the rural linguistic and cultural community. Research on old customs and folk rituals – taking into account socio-economic transformations – is a bridge connecting the present with the past.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.9

Anna Kostecka-Sadowa
ORCID 0000-0002-2287-904X
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków, Polska

Funkcjonowanie wybranych nazw roślin i grzybów w języku polskiej ludności wiejskiej obwodu lwowskiego

Słowa kluczowe: nazwy roślin, polszczyzna południowokresowa, zapożyczenia

Keywords: plant names, southern Polish, borrowings

Współcześnie zainteresowania badawcze wielu dialektologów koncentrują się na leksyce, której jednostki ulegają obecnie nadal dynamicznym przeobrażeniom (np. Cygan 2011; Pelcowa 1988, 2001a, 2001b, 2011, 2015, 2019; Kurek 2001, 2003 i in.). W systemie językowym każdej wspólnoty kulturowej, głównie wiejskiej, funkcjonują rozmaite zjawiska językowe charakterystyczne dla społeczności zamieszkujących zwarte terytorium. Gwary, bo o nich mowa, odznaczają się swoistością na wszystkich poziomach systemu.

Halina Kurek pisze, że w systemie komunikacyjnym każdej wspólnoty, najczęściej wiejskiej, istnieją pewne zjawiska językowe niespotykane na innych terenach, typowe wyłącznie dla danej wspólnoty. Jednostki te, mające swoistą treść tylko na określonym, niewielkim obszarze, przekazywane są z pokolenia na pokolenie i świadczą o trwałości związku ich użytkowników ze swoją małą ojczyzną, takie wyrazy nazywa się „leksemami kulturowymi" (Kurek 2001: 118). W wiejskim obszarze językowo-kulturowym za leksemy kulturowe należy uznać te jednostki leksykalne, które są charakterystyczne wyłącznie dla „mikropola semantycznego" lokalnej społeczności kilku lub kilkunastu wsi. Zazwyczaj są to archaizmy słownikowe typowe dla obszarów peryferyjnych, głównie izolowanych terytorialnie.

Polacy, jako mniejszość etniczna i językowa na terenie Ukrainy, narażeni są na stały wpływ języka ukraińskiego. Sytuacja taka prowadzi do silnej interferencji językowej w mowie ludności polskiej. Do języka Polaków wprowadzane są zapożyczenia z języka ukraińskiego, w mniejszym stopniu rosyjskiego, które systemowo występują u wszystkich badanych informatorów. Włączanie cech obcych do systemu rodzinnego odbywało się na tych ziemiach w ciągu wielowiekowego kontaktu z ukraińskim otoczeniem językowym. Mimo to do dziś cechy gwarowe, przejęte z domu rodzinnego, są mocno zakorzenione w świadomości ludzi zamieszkujących na dawnych Kresach południowo-wschodnich. Wpływy ukraińskie sięgają również gwar polskich na pograniczu kraju. Więcej o funkcjonowaniu polszczyzny kresowej

w mowie Polaków na pograniczu polsko-ukraińskim znajdziemy w licznych publikacjach (np. Dzięgiel 2020; Kostecka-Sadowa 2020; Rieger 2002).

Artykuł powstał jako wynik porządkowania materiału gwarowego dotyczącego nazw roślin i grzybów. Koncentruję się tu na wybranych nazwach i ich znaczeniach w mowie ludności polskiej wiejskiego obszaru językowo-kulturowego na pograniczu polsko-ukraińskim. Celem badań jest przedstawienie funkcjonowania słownictwa z tego pola tematycznego[1], zwłaszcza omówienie jednostek leksykalnych niepoświadczonych w innych gwarach polskich lub znaczeń tych leksemów nieznanych poza badanym obszarem. Interesujące jest słownictwo niemające odpowiedników w innych regionach kraju lub mające je w niepełnym zakresie znaczeniowym.

W aktualnie prowadzonych badaniach – których częścią jest niniejszy artykuł – analizie poddałam słownictwo polskojęzycznych mieszkańców wsi: Strzelczysk, Krysowic i Lipnik rejonu mościskiego, obwodu lwowskiego. Warto zauważyć, że w obwodzie lwowskim znajduje się największe skupisko Polaków, które od pokoleń zna język polski i czynnie posługuje się polszczyzną kresową na co dzień. Wszyscy mieszkańcy są bilingwalni, a nawet trójjęzyczni – znający gwarę, język ogólnopolski oraz język ukraiński, a nawet ukraińską gwarę nadsańską, zaś respondenci średniego oraz starszego pokolenia w dobrym stopniu znają również język rosyjski. Przytaczane niżej analizy i wnioski są wynikiem eksploracji terenowych na pograniczu wschodnim prowadzonych w latach 2008–2018. Badani polskojęzyczni mieszkańcy tych terenów posługują się regionalnym wariantem polszczyzny ogólnej w odmianie potocznej, z większą lub mniejszą liczbą cech kresowych (czyli mowa mieszkańców wsi i przysiółków szlacheckich) (Rieger 2002: 22–24).

Pozyskany materiał językowy uporządkowałam według przedziałów pokoleniowych zgodnie z koncepcją Jerzego Sierociuka: I. urodzeni przed rokiem 1920; II. urodzeni w latach 1921–1945; III. urodzeni w latach 1946–1970; IV. urodzeni w latach 1971–1995; V. urodzeni po 1996 roku (Sierociuk 2003: 134). Moi respondenci są reprezentantami pokoleń III–V, które roboczo nazywam w następujący sposób: pokolenie najstarsze: urodzeni w latach 1946–1970; pokolenie średnie: urodzeni w latach 1971–1995; pokolenie młodsze: urodzeni po 1996 roku. W sumie udział brało 168 Polaków – respondentów z trzech przedziałów pokoleniowych.

Za podstawę do zgromadzenia danych źródłowych posłużył mi kwestionariusz białostocki oraz *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*, t. 8 (AGWB 2002), najbardziej przydatny do badań nad leksyką terenu pogranicza[2]. Prócz

---

[1] Pole tematyczne odzwierciedla pewien fragment świata odbieranego jako całość wyraźnie odróżnianą od innych całości (Markowski 1992: 84–86). Analiza z podziałem na grupy tematyczne ułatwia segregację słownictwa, umożliwia uporządkowanie i przejrzysty podział leksyki.

[2] Zastosowanie przygotowanego wcześniej kwestionariusza niesie ze sobą wielorakie korzyści. Dane pozyskane na tej podstawie dostarczają cennego materiału leksykalnego, często zawierają również informacje kulturowe. Odpowiedzi na pytania zawarte w kwestionariuszu pozwalają ustalić, ile ze słownictwa gwarowego jest znanego użytkownikom języka, czy jest to słownictwo czynne lub bierne itp. Co więcej, można też pokazać, jak wygląda substytucja leksemów dyferencyjnych, czy i jakie jednostki leksykalne wchodzą w miejsce wyrazów gwarowych czy zapożyczonych.

odpowiedzi na pytania kwestionariuszowe pozyskałam liczne swobodne wypowiedzi informatorów na temat nazw roślin, ich części, zastosowania. Wszystkie rozmowy z informatorami nagrywałam, następnie je przetranskrybowałam, najciekawsze cytaty przytaczam w artykule. Stosowałam ten sam kwestionariusz do badania poszczególnych grup wiekowych, co pozwoliło zestawić zebrane materiały i zobaczyć różnice w sposobie formułowania odpowiedzi.

Materiał terenowy porównywałam z leksemami zawartymi w *Słowniku gwar polskich* (dalej SGP) oraz jego kartoteką znajdującą się w IJP PAN w Krakowie (dalej KSGP), również w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (Doroszewski (red.) 1958–1968) (dalej SJPD) – w celu potwierdzenia występowania wyrazów w polskim języku ogólnym. Poświadczeń w języku ukraińskim szukałam w *Słowniku języka ukraińskiego* pod redakcją Iwana Konstiantynowicza Biłodida (Білодід (ред.) 1970–1980) i jego nowszej wersji online (*Словник української мови* 2015–2021) (dalej SUM), *Etymologicznym słowniku języka ukraińskiego* (*Етимологічний словник української мови*) pod red. Ołeksandra Sawwycza Melnyczuka (dalej ECYM), *Etymologicznym słowniku języków słowiańskich* (*Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд*) pod red. Olega Nikołajewicza Trubaczeva (dalej ЭССЯ).

Obok atlasów językowych i słowników gwarowych opracowano wiele monografii i artykułów z zakresu leksyki botanicznej. Ogromną jednak większość stanowią prace ograniczone do pewnego obszaru językowego, często w opracowaniu szczegółowym uwzględniające szersze tło porównawcze. Bogatą bibliografię znajdziemy w publikacji Jadwigi Waniakowej (2012). Spośród prac dotyczących Kresów wschodnich należy wymienić artykuł Natalii Ananiewej (2003) o nazwach roślin w polskich gwarach kresowych, zaś prace Kazimiery Pastusiak (2004, 2006, 2007) oraz Krystyny Szcześniak (2008) poświęcone są nazwom roślin z pogranicza polsko-białoruskiego.

Podczas porządkowania materiału gwarowego z zakresu nazw roślin daje się zauważyć, że z jednej strony mamy wiele nazw jednego rodzaju czy gatunku roślin, z drugiej zaś – jedna nazwa może odnosić się do wielu rodzajów lub gatunków. Zjawisko polisemii i homonimii, wynikające z motywacji semantycznej nazw, opartej na cechach gatunków roślin jest wielkim utrudnieniem w badaniu nazw gwarowych. W mowie użytkowników polszczyzny południowokresowej zapożyczenia leksykalne i semantyczne z sąsiednich języków nastręczają również dodatkowych problemów.

Jak pisze H. Kurek, „Analiza każdego materiału językowego zebranego na obszarach wiejskich wymaga ścisłego powiązania go z tłem kulturowym badanego regionu" (2003: 56). „Świat kultury przenika język, powodując, że ludzie nie uczestniczący w danej kulturze nie są w stanie zrozumieć wielu warstw przekazu, całych sfer pojęciowo-wyobrażeniowych ukrytych za językowymi znaczeniami słów" (Grzegorczykowa 1988: 127).

W literaturze gwarowej częstym problemem jest brak doprecyzowania informacji dotyczących gatunku, o którym mowa w źródle. W wielu wypadkach jest tak, że niektóre publikacje gwarowe jako nazwę identyfikacyjną podają inną nazwę gwarową lub potoczną, która może odnosić się do co najmniej kilku rodzajów lub

gatunków roślin. Nierzadko spotyka się wyłącznie opis wykorzystania rośliny o danej nazwie gwarowej. Właściwa identyfikacja polega na przypisaniu nazwie gwarowej odpowiedniej polskiej nazwy naukowej gatunku (wraz z ewentualnymi synonimami) oraz naukowej nazwy łacińskiej wraz z odnośnikiem do jej autora (także z ewentualnymi synonimami) (Waniakowa 2015: 290–291).

Ważną kwestią przy ustalaniu etymologii nazw roślin jest ich motywacja semantyczna[3]. Przyjmuje się, że w procesie nominacji działają następujące mechanizmy motywacyjne: wygląd rośliny jako podstawa motywacji, miejsce występowania, właściwości rośliny, przeznaczenie oraz inne specyficzne dla danego rodzaju cechy, elementy budowy czy zastosowanie. Każdy z tych czynników ma wpływ na zawartość treściową nazw.

Gwarowe leksemy kulturowe z zakresu nazw roślin są jednostkami specyficznymi. Według H. Kurek, „ich desygnaty nie giną z upływem lat, ale nazwy desygnatów coraz rzadziej pojawiają się w przekazach ustnych mieszkańców wsi. Wydaje się, że większość z nich nie przetrwa i nie wejdzie już do systemu gwarowego najbliższych pokoleń" (2001: 119). Powodem tego jest to, że leksemy te są typowe dla małej, ograniczonej lokalnej społeczności, i to, że kolejnym pokoleniom przekazuje je niewielka grupa starszych ludzi. Niska frekwencja tekstowa oraz wyżej wartościowane odpowiedniki ogólnopolskie funkcjonujące w tym samym znaczeniu są zagrożeniem dla niektórych gwarowych leksemów kulturowych.

Jednym z przykładów poświadczonych tylko na badanym terenie jest *morela* używany w znaczeniu 'czereśnia, *Prunus avium L.*': *W tym roku zakwitła mórela żółta i czyrwona, moży bedzi jaki urodzaj. Ali potym trza pilnować tych fruktów*, *bó jak szpaki si zleco*, *tó nic ni zóstani* [JK53][4]. *My kiedyś chódzili na Dybószówki* [nazwa przedmieścia Mościsk] *na móreli, tam rosłó tyli drzew morelowych i to byłó niczyji, ży my to rwali, ile chcieli. Tam byli tylkó czyrwone móreli* [WS78]. *Móreli, a, tak, u nas ni ma, ale u sónsiada tyle tych móreli, czasym nam daji, abó pozwala zrywać, bó to jak my ni zjime, tó szpaki wszystko zdziobjo* [PB98]. Leksem ten w takim znaczeniu znają wszyscy badani respondenci. W KSGP brak poświadczeń w tym znaczeniu. Żadne słowniki, ani polskie, ani ukraińskie nie notują występowania omawianego wyrazu w takim znaczeniu.

Na morele istnieje tu ukraińska nazwa *abrykosa*. Powszechnie występujący w języku ogólnopolskim leksem *morela* to 'drzewo, *Prunus armeniaca* i jego owoc' powoli wchodzi do języka mieszkańców młodszego pokolenia na badanych terenach: *Mórela*, *mórela żółta*, *tó to nie jest czasym abrykosa*? *Ni*, *tó co innego*, *mórela tó inaczy czyresznia pó ukrajińsku* [BB74]. *A ja w biedronce widziała w kószyczku żółte móreli*, *takie jak abrykosy. Na drugi raz kupie dó spróbówania* [AP96]. W źródłach obcojęzycznych poświadczono następujące przykłady: *abrykosa* 'morela' (CYM *абрикос*, *абрикоса*). SGP nie notuje tego wyrazu.

Skoro mowa jest o roślinach z gatunku *Prunus*, to przykładem trwałej pożyczki jest nazwa *persyk* 'brzoskwinia, *Prunus persica*, drzewo i jego owoc' w mowie

[3] Pisali o tym m.in. Pawłowski 1974: 163–169; Tokarski 1993: 340–341; Pelcowa 2001b: 100; Waniakowa 2012: 63–68 i wielu innych badaczy języka.

[4] Skróty oznaczają inicjały respondentów oraz ostatnie dwie cyfry roku urodzenia.

wszystkich badanych. Określenie brzoskwinia pojawia się od zaledwie kilku, kilkunastu lat, kiedy ludzie zaczęli masowo wyjeżdżać do Polski w celach zarobkowych: *My na to zawsze mówili persyki*, *óni u nas pryndzy ni rośli*, *klimat ni taki*, *ali so tyż ludzi u których ód nidawna rosno taki drzewa i nawet pojawili si ówocy na tych drzewach* [GJ46]. *Mamy drzewo z persykami, nawet mama kiedyś próbowała zrobić pówidłó, ali ni óbrała tych persyków z łupki, i to taki kwaśne byłó, ali dałó si zjeść. Tera ju ni mamy tegó drzewa, bó zeschłó. Ja nidawnó widziała w ryklami, to brzoskwinia, moja kóliżanka tyż tak mówi na to* [AR99]. W CYM *персик* 'brzoskwinia'.

Z kolei ogólnopolska nazwa *ałycza* 'śliwa, *Prunus cerasifera*' (SJPD, ros. *алича* z gruzińskiego) znana jest wszystkim użytkownikom, brak też odpowiedników typu *mirabelka* czy *żółta śliwka*: *Z ałyczy mam zawsze kompoty róbiła. My chódzili zrywać tu kółó zawodu*, *bó tam najwincy tych drzew rosłó* [HG72]. *Ałycza kwaśna mocnó*, *zawsze żym dódawała japka abó śliwki dó kómpotu* [SG52]. *Tak, tak, znam, ałycza jest taka mała i żółta, ali mama już nic z tegó ni robi. Kwaśna je* [AP96]. W CYM *алича*.

Z czasem przekazywanie gwarowych nazw roślin w ich lokalnym znaczeniu będzie sprawiać użytkownikom gwary znaczne trudności. Przyczyną tego może być różnica wieku informatorów. Stopniowe przemiany społeczno-ekonomiczne docierają również na Kresy południowo-wschodnie, a związane z nimi przeobrażenia językowe mogą spowodować brak porozumienia z młodszym odbiorcą, pomimo przynależności przedstawicieli pokolenia młodego do tego samego wiejskiego typu językowo-kulturowego.

Wśród nazw chwastów, które utrudniają uprawy polne, w badanej gwarze można wymienić wyraz *bulbianka* 'żółtlica drobnokwiatowa, *Galinsoga parviflora*': *ta bulbjanka rośni wszyńdzi w tych bulbach*, *trudnó jo wytępić*. *Jedyni dobrze*, *ży króliki lubjo te trawe. Nie trza nigdzi dalekó chodzić*, *wystarczy wejść w bulby i nazrywać ile si chce* [MG73]. *Co wyrwe te bulbjanke, óna na nowó rośni*, *nic tylkó ta bulbjanka i sosynka w ógródku* [HS96]. Nazwa ta powstała ze względu na miejsce występowania – roślina ta najczęściej rośnie w ziemniakach – *bulbach* i znana jest wszystkim użytkownikom gwary. W SGP brak. W CYM gw. *бульба* 'ziemniak'. Brak jakichkolwiek innych poświadczeń wskazuje na gwarowy leksem kulturowy.

Roślina cykoria podróżnik, *Cichorium intybus*, w badanej gwarze występuje pod nazwą *biczyki.* Jest to ziele niesione w pęku ziół do kościoła w święto Matki Boskiej Zielnej. W *Słowniku gwar polskich* leksem *biczyk* to zupełnie inna nazwa rośliny – 'powój, *Convolvuus*' z powiatu rybnickiego, cieszyńskiego, prudnickiego i głubczyckiego (SGP I z. 4 s. 141). Określenie to jednak jest dobrze znane informatorom z pokolenia starszego i średniego, młodsi użytkownicy opisywanej tu odmiany polszczyzny nie zawsze od razu kojarzą tę roślinę: *Biczyki*, *to so te kwiatki niebieskie, to do świncenia my brali*, *babcia z kórzyni syróp róbiła*, *jak kiedy kogo brzuch boloł*, *to mówiła*, *ży pómaga* [MK74]. *Biczyki, a tó te co nibieski kwiatuszki majo, kiedyś tu tyle rosłó, a teraz coraz mnij tegó rośni* [HS96]. Cykoria podróżnik doczekała się imponującej liczby potocznych określeń, takich jak: *czekanka* na Śląsku, *bicz św. Piotra*, *piotrowe batogi*, *suchotnik*, *kwiat świętojański*, *świętojańskie ziele* i inne. SGP notuje nazwę *batogi świętego Jana* z Bóbrki obwodu lwowskiego (SGP I z. 3 s. 434). Kazimiera Pastusiak notuje też nazwę *piotrowe batogi* poświadczone w gwarach ukraińskich na Polesiu, w Zbarażu oraz zachodniej Ukrainie, a *batożki świętego Jana*

w Przemyślanach w obwodzie lwowskim (2007: 252). Sama nazwa *batog*, *bicz* powstała prawdopodobnie ze względu na podobieństwo długich, słabo ulistnionych łodyg do bata czy bicza (ECYM I 151). Jak dalej pisze K. Pastusiak, nazwy z dodatkowymi określeniami *piotrowy*, *świętego Jana* mogły mieć związek z wierzeniami chrześcijańskimi, z obrzędowością chrześcijańską czy praktykami magicznymi, gdzie łodygi tej rośliny używano jako bata, bicza (Pastusiak 2007: 252).

Językowo-kulturowym spoiwem gwar południowej Polski jest powszechnie występujący wyraz *ostrężyna* używany w znaczeniu 'jeżyna, *Rubus*' (Kurek 2001: 118): *Nazrywała óstrynżyny na pirogi*, *ali si nakłuła przyz te kolcy. Robie tyż soki i nalewki z óstrynżyny* [HK50]. Kartoteka SGP notuje go na Śląsku i w Małopolsce. W tych badanych miejscowościach używa się obocznie lub tylko leksemu *ożyna*: *Kupiłam dziś na bazarze dwie litry óżyny. Już mi si nie chcy jeździć dó lasu pó óżyny*, *drapać si pó krzakach. Ile mi trzeba*, *tó se kupie u ludzi* [MG54]. *Óstrynżyna czy óżyna tó to wszystko jednó, my wimy o co chodzi, czy kto powi tak, czy inaczy* [AP96]. W SJPD leksem *ożyna* występuje z kwalifikatorem *regionalny*. Zaś w kartotece SGP wyraz *ożyna* zanotowany został w południowej i wschodniej części kraju (Pelcowa 2001b: m 13). Podtrzymywana wpływem ukraińskim (CYM *ожина*) nazwa ta znana jest wszystkim badanym respondentom.

Rozróżnieniu czarnej (*Ribes nigrum L.*) i czerwonej (*Ribes spicatum Robson*) porzeczki służą dwie nazwy: *sporzyczki* oraz *smorodina*: *Spórzyczki to so czerwone abó białe. Smorodina to czarna spórzyczka*. W języku ukraińskim te dwie nazwy *порічка* oraz *смородина* występują obocznie, są synonimami. W badanej gwarze te dwie nazwy różnicują desygnaty: *Smórodina jest dobra na przyzimbieni, trzeba dodać kilka łyżeczek soku dó hyrbaty, osóbliwi, jak si ma góronczke. Smórodina tó inaczy czarna póżyczka, tó to samó* [JK80]. *Spórzyczki, tó mame na kompót tylkó, abó galaretke si robi zy spórzyczek czyrwonych, bó bjałe, tó so jednak słodsze* [JK80]. *Mama zy smórodiny taki syróp robi, na góronczke daji. A spórzyczki to my tylko czyrwone mamy* [WW98]. W żadnych źródłach polskich i ukraińskich nie znalazłam poświadczenia wyrazu gwarowego *sporzyczki*, chociaż taki sam odpowiednik występuje w mowie tutejszych ukraińskich sąsiadów, posługujących się gwarą nadsańską – *спорічки*.

Znana wszystkim badanym mieszkańcom jest nazwa grzyba powszechnie występującego w tych okolicach – to *podpinki* 'opieńki' (SJPD daw. *podpieniek*): *Ranó jak wygnała i przypieła krowe na paświskó*, *tó nazbirała na pniaku całe wiadro pódpinek* [TG62]. *Jak czasym dużu zarodzi w tym roku podpinek, tó ja zawsze marynuje. Óni taki dobre so potym. Zimo jak znajdzisz, taki skarb te pódpinki* [WS78]. *U nas w sadzi na pniaku rosno ładne podpinki. Czasym chodziłam i sprzydawałam na bazarze* [HS96]. W KSGP na 'opieńkę' mamy zapisy *podpieńka*, *opieńka*, zaś *podpinka* notowana jest w zupełnie innych znaczeniach. W CYM poświadczone są leksemy *підпенька*, *підпеньок* z kwalifikatorem *gwarowy*.

W mowie pokolenia starszego i średniego używany jest leksem *huba* na określenie każdego grzyba[5], w tym jadalnego: *Cały koszyk hubów nazbirała na pniaku,*

[5] Jeszcze stosunkowo niedawno systematyka istot żywych zaliczała grzyby i podobne organizmy do roślin. Także w uproszczonych wykazach, mających zastosowanie praktyczne, grzyby bywają łączone z roślinami. W świadomości potocznej tak jest nadal. Systematycy odwoływali się między innymi do takich cech jak: zdolność do poruszania się, samożywność –

bedzi w sam raz na maczke [LK49]. *Babcia huby kiedyś przynosiła, taki dobre byli. Ja si nie znam, nie wim czy to dobre huby, czy trujące huby. Boje si sama iść na huby* [BL77]. Zarówno SJPD, jak i CYM notują ten wyraz w znaczeniu grzyba pasożyta. H. Kurek, omawiając leksemy kulturowe, notuje, że „W gwarach okolic Piwnicznej w Beskidzie Sądeckim leksemem kulturowym będzie […] także *huba*, funkcjonująca tu na określenie każdego grzyba uznawanego przez lokalną społeczność za niejadalny itd." (Kurek 2018: 206). W młodszym pokoleniu nazwa ta jest już w odwrocie.

Gwarowe leksemy kulturowe występują zazwyczaj w mowie osób reprezentujących ten sam obszar językowo-kulturowy – tu lokalny obszar wiejski. Wiele gwarowych nazw roślin jest mocno zakorzenionych w mowie młodszych użytkowników gwary. Należą tu nazwy roślin: *bulbianka* 'żółtlica drobnokwiatowa, *Galinsoga parviflora*', *morela* 'czereśnia, Prunus avium', *ożyna* // *ostrężyna* 'jeżyna, *Rubus*', *sporzyczki* 'porzeczka czerwona, *Ribes spicatum Robson*' oraz nazwa grzyba *podpinki* 'opieńki'. Mamy również w badanej gwarze wyrazy zapożyczone, które utrwaliły się w mowie wszystkich mieszkańców reprezentujących trzy przedziały pokoleniowe – *abrykosa* 'morela, *Prunus armeniaca*, drzewo i jego owoc', *ałycza* 'śliwa, *Prunus cerasifera*', *persyk* 'brzoskwinia, *Prunus persica*, drzewo i jego owoc'. Świadczy to o językowym konserwatyzmie użytkowników gwary i o trudnościach z dostosowaniem się do innej oficjalnej sytuacji komunikacyjnej, która wymaga innego zachowania się, w tym też językowego.

Częste wyjazdy młodych mieszkańców wsi do Polski powodują, że w ich mowie pojawiają się odpowiedniki ogólnopolskie, które powoli zastępują leksemy gwarowe, jak jest to w wypadku wyrazu *morela*.

Mamy też tutaj grupę słownictwa całkowicie biernego, które jeszcze z użycia nie wyszło, bo pozostaje w pamięci starszych informatorów i ujawnia się w odpowiednim kontekście, np. *biczyki* 'cykoria podróżnik, *Cichorium intybus*' czy *huba* 'grzyb jadalny'.

Posiadając gwarową oraz literacką kompetencję językową, badani mieszkańcy wsi, w zależności od sytuacji komunikacyjnej używają jednej lub drugiej odmiany polszczyzny – języka literackiego w sytuacjach oficjalnych, gwary w gronie rodzinnym i sąsiedzkim.

Wiele gwarowych leksemów jest jednostkami jeszcze ciągle obecnymi w czynnym zasobie słownictwa badanych mieszkańców wsi. Nazwy desygnatów coraz rzadziej pojawiają się w przekazach ustnych, ale ich desygnaty nie giną z upływem lat (Kurek 2001: 119). Prawdopodobnie większość z nich nie przetrwa i nie wejdzie już do systemu językowego następnych pokoleń. Aktualnie młodemu pokoleniu przekazuje je niewielka grupa ludzi starszych. Zagrożeniem dla niektórych gwarowych leksemów są ich wyżej społecznie wartościowane odpowiedniki ogólnopolskie funkcjonujące w tym samym znaczeniu, co leksemy gwarowe. Funkcjonują one jednak w małych, lokalnych społecznościach i w związku z tym ich szansa na przetrwanie ciągle się zmniejsza.

---

cudzożywność. Dzisiaj już wiemy, że z punktu widzenia pokrewieństwa organizmów są to cechy drugorzędne.

Przedstawione tu na podstawie SGP i KSGP zasięgi geograficzne niektórych nazw roślin i ich znaczeń pokazują, że w różnych systemach gwarowych występują identyczne jednostki, które świadczą o wspólnocie językowo-kulturowej. Z drugiej strony taka analiza potwierdza i pokazuje istnienie leksemów właściwych pod względem struktury lub znaczenia (czy też struktury i znaczenia) wyłącznie pewnej określonej lokalnej społeczności, wyróżniających daną zbiorowość spośród innych grup społecznych.

Rozwiązanie skrótów

AGWB – *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*, red. S. Glinka, A. Obrębska-Jabłońska, J. Siatkowski, I. Maryniakowa, t. 1–10, Wrocław–Warszawa 1980–2012.

KSGP – kartoteka *Słownika gwar polskich*, http://rcin.org–.pl//publication/37156 (dostęp 21.10.2018).

SGP – *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, t. 1 pod kier. M. Karasia, t. 2– 5 pod kier. J. Reichana, t. 6–7 pod kier. J. Okoniowej, Kraków 1982–2020.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1968.

ЭССЯ – *Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд*, ред. О.Н. Трубачев, t. 1–, Москва 1974–.

ЕСУМ – *Етимологічний словник української мови*, ред. О.С. Мельничук, t. I–VI, Київ 1982–.

СУМ – *Словник української мови*, ред. І.К. Білодід, t. 1–11, Київ 1970–1980, (http://lcorp.ulif.org.ua/dictua/) oraz *Словник української мови*. *Томи 1–11 (А-ОЯСНЮВАТИ),* 2015–2021, https://services.ulif.org.ua/expl/Entry/index?wordid=1&page=0 (dostęp 20.09.2021).

Bibliografia

Ananiewa N., 2003, *Słownictwo fitonimiczne (nazwy roślin) w polskich gwarach kresowych*, [w:] *Języki mniejszości a języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 337–342.

Cygan S., 2011, *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*, Kielce.

Dzięgiel E., 2020, *Dwujęzyczność polsko-ukraińska w Strzelczyskach na Ukrainie (na przykładzie młodzieży i najstarszego pokolenia)*, „Socjolingwistyka" XXXIV, s. 245–260.

Grzegorczykowa R., 1988, *Władanie językiem a wiedza o świecie*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 121–128.

Kostecka-Sadowa A., 2020, *Wzajemne wpływy polsko-ukraińskie, ukraińsko-polskie w mowie ludności województwa lwowskiego*, [w:] *Słowiańskie przyjemności 3*: *Wielojęzyczność*, red. E. Solak, B. Popiołek, B. Teodorović, Kraków, s. 75–88.

Kurek H., 2001, *Przemiany językowe wsi* (*na przykładzie wybranych nazw roślin z okolic Dukli*), [w:] *Język a Kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 117–122.

Kurek H., 2003, *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*, Kraków.

Kurek H., 2018, *Słownictwo gwarowe w epoce globalizacji*, [w:] *Historia języka, dialektologia i onomastyka w nowych kontekstach interpretacyjnych*, red. R. Przybylska, M. Rak, A. Kwaśnicka-Janowicz, Kraków, s. 203–209.

Markowski A., 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.

Pastusiak K., 2004, *Zabobonne tradycje w lecznictwie ludowym na pograniczu polsko-białoruskim. Na podstawie Ludu Białoruskiego na Rusi Litewskiej M. Federowskiego*, [w:] *Polsko-białoruski związki językowe*, *literackie*, *historyczne i kulturowe*, t. IV, red. M. Kondratiuk, B. Siegień, Białystok, s. 539–551.

Pastusiak K., 2006, *Gwarowy słownik nazw roślin na terenie północno-wschodniej Lubelszczyzny*, [w:] *Flora i fitonimy na pograniczu polsko-ukraińskim*, red. F. Czyżewski, D. Urban, Lublin, s. 79–87.

Pastusiak K., 2007, *Pogranicze polsko-białorusko-ukraińskie w świetle danych językowych i etnograficznych na podstawie nazw roślin*, Warszawa.

Pawłowski E., 1974, *Polskie nazwy roślin (Próba klasyfikacji semantycznej)*, „Studia Indoeuropejskie", s. 163–169.

Pelcowa H., 1988, *Zróżnicowanie leksykalne nazw roślin w gwarach Lubelszczyzny*, [w:] *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, t. VI, 23, sectio FF, s. 257–271.

Pelcowa H., 2001a, *Nazwy roślin w świadomości językowej ludności wiejskiej*, [w:] *Język a Kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 99–116.

Pelcowa H., 2001b, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.

Pelcowa H., 2011, *Tradycja i nowoczesność w międzypokoleniowej komunikacji językowej na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Polszczyzna trzech pokoleń. Podobieństwa i różnice*, red. K. Wojtczuk, M. Jasińska, Siedlce, s. 29–39.

Pelcowa H., 2015, *Nazwa i desygnat w zmieniającej się rzeczywistości wiejskiej*, [w:] *Odkrywanie słowa – historia i współczesność*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 551–568.

Pelcowa H., 2019, *Pogranicze językowe i kulturowe polsko-wschodniosłowiańskie w obliczu tendencji globalizacyjnych* (*na materiale gwar Lubelszczyzny*), „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego", s. 263–275.

Rieger J., 2002, *Język polski na Ukrainie w XX wieku*, [w:] *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*, Cz. 1, red. J. Rieger, I. Cechosz-Felczyk, E. Dzięgiel, Warszawa.

Sierociuk J., 2003, *Założenia metodologiczne badań języka wsi*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XI, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 131–136.

Szcześniak K., 2008, *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*, Gdańsk.

Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław.

Waniakowa J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków.

Waniakowa J., 2015, *Jak badać pochodzenie i historię gwarowych nazw roślin?*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXXI, s. 289–298.

www.polacynawschodzie.pl/index.php?page=miejsca&id=2084&lang=pl (dostęp 15.06.2020).

www.wikipedia.org/wiki/Czyszki_(rejon_mo%C5%9Bciski) (dostęp 15.06.2020).

Functioning of selected plant and mushroom names in the language of the Polish population of the Lviv region

Abstract

The purpose of this article is to present and discuss several dialect plant names from the „plant word" thematic field in the speech of the Poles of Lviv region. These are lexical units having no equivalents in other regions of the country or having them in an incomplete range of meaning. The lexis of the dialect in the studied Polish language is also subjected to various foreign influeces, which also must be taken into account when reconstructing the processes that shape the given form in Polish dialects. The generational breakdown shows that dialect plant names in their local meaning will cause significant difficulties for dialect users over time.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.10

Dorota Kozaryn
ORCID 0000-0002-2308-015X
Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, Polska

„Zawżdy usty śpiewali", czyli o muzyce wokalnej w *Kronice, to jest historyi świata* Marcina Bielskiego (1564)

Słowa kluczowe: językoznawstwo diachroniczne, polszczyzna XVI w., idiolekt Marcina Bielskiego, słownictwo muzyczne

Keywords: diachronic linguistics, 16th century Polish, Marcin Bielski's idiolect, musical vocabulary

1.

Zdefiniować znaczenie leksemu *śpiew* można różnorodnie. Nazwy tej używa się na określenie: wydobywania dźwięku przy użyciu strun głosowych w sposób melodyjny, odtwarzania głosem tekstu i melodii czy – szerzej – wydawania melodyjnych dźwięków. „Nie mamy wielkiej trudności z używaniem słowa «śpiew» w odniesieniu do ogromnej różnorodności dźwięków wokalnych", czytamy w najnowszej *Historii śpiewu* (Potter, Sorrell 2021: 20). Jak rzecz wyglądała w dawnej polszczyźnie? Celem niniejszych uwag jest ukazanie tego, czego możemy się o śpiewie dowiedzieć z pierwszej polskojęzycznej historii świata, jej najpełniejszego wydania z 1564 r. zatytułowanego *Kronika, to jest historyja świata* autorstwa Marcina Bielskiego (ok. 1495–1575). Ogląd językowego ukształtowania tego wycinka rzeczywistości w idiolektalnym ujęciu z XVI w. potwierdza wykorzystanie w celu opisywania części muzyki, za jaką uznaje śpiew Bielski (por. „Muzyki wszelkiej, tak śpiewania, jako piskania" 1/103[1]), kilku grup wyrazów: nazw procesu melodyjnego wydobywania dźwięku (*śpiewać*, *odśpiewawać*, *przyśpiewawać*, *śpiewanie*), tego, co jest śpiewane (*antyfona*, *cantica*, *gradał*, *hymn/ hymna*, *kantyki*, *pienie*, *pieśń*, *proza*, *psalm*, *psałterz*, *responsyja*, *śpiewanie*, *żołtarz*) oraz wykonawców śpiewu (*psalterzysta*, *śpiewaczka*, *śpiewak*).

Analiza kwantytatywna zgromadzonych grup słownictwa wskazuje, że najczęściej wśród wszystkich leksemów opisujących śpiew w *Kronice* występuje czasownik *śpiewać* (82 razy wraz z formami imiesłowowymi). Użycia tegoż wyrazu, utworzonego w języku prasłowiańskim przedrostkiem **sъ-* dodanym do czasownika

[1] Wszystkie cytaty z *Kroniki* lokalizowane są podaniem numeru tomu i strony na podstawie wydania Bielski 2019: 1–3.

wielokrotnego **pěvati*, pochodzącego z kolei od **pěti* (por. Boryś 2010: 620), co tłumaczy jego polską postać fonetyczną, stanowią punkt wyjścia do ukazania tego, co o wykonywaniu tekstu wraz z melodią chciał przekazać Bielski, a więc kto, co, w jakim celu, jak, gdzie i w jakich okolicznościach śpiewał na przestrzeni czasów od stworzenia świata do II poł. XVI w.

2.

O zdecydowanie antropocentrycznym postrzeganiu śpiewu świadczy rzadkie użycie czasownika *śpiewać* w kontekście głosu wydobywanego przez zwierzęta (por. „słyszał wielkość ptaków śpiewając w gęstych chruściech" – 3/360 i przemienionych w ptaki: „Jowisz w łabędzia, by zbliżyć się do Ledy" – 1/139; również przez mitologiczne Pierydy, córki Pierosa i Euippe, które po przegranej rywalizacji z Muzami zostały przemienione w sroki – 1/140) oraz istotę ze sfery numinotycznej („głos anielski śpiewając słyszała" – 1/496, tzn. 'słyszała, jak głos anielski śpiewa'). Co ciekawe, pozostali śpiewający to nie tylko zawodowo zajmujący się śpiewem *śpiewak* (1/ 312, 332; 2/ 626, 627 (2x), 628, 630; 3/238), *śpiewaczka* (1/312) czy *psalterzysta*, który wraz z kolegami „żołtarz […] w kościele śpiewają" (3/167), ale wiele różnych osób wskazywanych z imienia, funkcji, płci, roli rodzinnej czy zawodowej. Obserwacje podmiotów śpiewających pozwalają stwierdzić, że melodyjne wydobywanie głosu było przywoływane zarówno w odniesieniu do czasów mitycznych, biblijnych, jak i późniejszych. Zgodnie z ujęciem mitologicznym przytacza się spór o ocenę śpiewu Pana i Febusa (por. „Potym gdy dwa bożkowie poswarzyli sie o śpiewanie cudniejsze wierszów, Febus a Pan, dali sie na rozsądek Midasowi królowi jako bogatemu, skazał nieprawie za Panem przeciw Febusowi" – 1/154). Za Biblią łączy Bielski śpiew z królem Dawidem (1/284, 287, 288), Deborą i Barachem (1/226), córką Jeftego (1/230), Saulem (1/276) oraz prorokami (1/271), lewitami (1/296) czy ludem izraelskim (1/171, 196–197). Wśród Żydów podkreśla dziejopis śpiew kobiet, które w taki sposób czciły zwycięstwo nad wrogiem (np. „niewiasty i dziewki izraelskie czyniąc tryjumfy, jako bywał obyczaj u nich, wychodząc z miast śpiewały […]" – 1/275), ale i to, że kobiety nie mogły śpiewać wraz z mężczyznami, jak wynika z fragmentu dotyczącego okazywania radości po przejściu przez Morze Czerwone:

> i mieszkał tam nad brzegiem z ludem siedm dni, z bębny, z piszczał/kami, z trąbami przychodzili a śpiewali pieśń Moiżeszowę na każdy dzień, żony osobno, miedzy którymi Maryja Aaronowa i Moiżeszowa siostra była wodzem ich na bębnie bijąc, „ku czci i chwale Bożej śpiewajmy *etc.*" a mężowie takież osobno na znak zwycięstwa (1/171–172).

Księga Wyjścia w rozdziale 15 nie uwypukla tego oddzielnego okazywania radości, raczej przedstawia je jako następujące po sobie, jej werset 1 głosi: „Wtedy Mojżesz i Izraelici razem z nim śpiewali taką pieśń ku czci Pana: «Będę śpiewał ku czci Pana, który wspaniale swą potęgę okazał, […]»" (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu 1980: 82), potem w wersetach 20 i 21 przywoływana jest siostra Mojżesza i Aarona, która „wzięła bębenek do ręki, a wszystkie kobiety szły za nią i uderzały w bębenki. A Miriam przyśpiewywała im: «Śpiewajmy pieśń chwały na

cześć Pana, […]»" (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu 1980: 83). Wydaje się, że Bielski mógł wyciągnąć wniosek z tego, że kobiety miały towarzyszyć Marii, ale mógł także korzystać z talmudycznej interpretacji kwestii dotyczącej zakazu śpiewu przez kobiety w judaizmie[2], co skutkowało również koniecznością oddzielnego modlenia się przez żydów i żydówki[3].

Pozostałe użycia czasownika *śpiewać* dotyczą czasów funkcjonowania Kościoła i są z jego działaniem związane. Bielski bowiem z dziejopisarskiego obowiązku informuje o tym, który papież nakazał śpiewanie w kościele poszczególnych części mszy czy określonych pieśni (por. „ustawił śpiewać" – 2/45 (2x), 2/69, 2/72, 2/79, 2/86, 2/102, 2/173; ale i „Ten to papież [tj. Leo Tuskus – dop. D.K.] zakazał śpiewać poście [tj. podczas Wielkiego Postu – dop. D.K.] *Alleluja*" – 2/84). Nie brak również wśród wykonawców śpiewu religijnego wskazywania *duchownych* (2/148), a wśród nich: papieża (2/148), biskupów (*Jan biskup portueński* – 2/101, *biskup ołomuński* – 2/629, „biskup chełmski […] biskup przemyski […] biskup płocki […] biskup poznański" – 3/303, *sufragan* – 3/303, czyli biskup pomocniczy), kapłanów (2/287), *mensyjonarzów* (3/151), czyli duchownych pełniących jakiś urząd i czerpiących z tego zyski, w zamian za to zobowiązanych do wykonywania określonych kościelnych obowiązków (por. http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/65858). Na śpiewających świeckich wskazuje się w kilku typach sytuacji: religijnej, związanej z walką i uczestniczeniem w uroczystościach. W kontekście religijnym śpiewa *cesarz Ewanjelijum* (2/169, 2/169 marg., 2/486) lub *cesarscy śpiewacy* (2/626, 2/627, przywoływani także jako *śpiewacy/ śpiewaki* – 2/628, 2/630), *kór* (2/627) uczestniczący w nabo-

---

[2] Por. „Interpretacja wybranych fragmentów Biblii w babilońskiej i jerozolimskiej wersji Talmudu, według której głos kobiecy został zrównany z nagim ciałem, stała się podstawą do wykluczenia kobiety z wokalnego uczestnictwa w synagogalnym nabożeństwie, jak czytanie Tory czy śpiew modlitw. Autorstwo zakazu *kol isza* przypisuje się babilońskiemu uczonemu talmudycznemu, Samuelowi, który żył w VI w. Sformułowanie z Pieśni nad Pieśniami «ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku» (Pnp 2,14) skomentował on słowami: «Głos kobiecy jest seksualną prowokacją!» […]. Związek między talmudycznym zakazem i powyższymi wersami leży w błędnym odczytaniu jednego z hebrajskich słów, które w brzmieniu «erwa» tłumaczy się jako nagość, natomiast czytane jako «arew» oznacza bycie przyjemnym. Pierwsze znaczenie ma swoje źródło w midraszu, w którym kobiecy głos jest kojarzony w negatywny sposób z erotycznym powabem, powodującym odwrócenie uwagi mężczyzn od modlitwy i innych powinności religijnych. Jerozolimski Talmud cytuje jako źródło zakazu rozmowę Boga z Jeremiaszem, podczas której Bóg wyjaśnia, dlaczego karze Izrael, używając metafory «nierządnica» dla niestałości Izraela wobec Niego. Także w tym przypadku występujące w cytowanym fragmencie słowo *kol* może być różnie wymawiane i mieć różne znaczenia. Uznano, że *kol* należy rozumieć jako «głos», które to słowo skojarzone z określeniem «nierządnica» dało pretekst do sformułowania omawianego zakazu. W wyniku zrównania głosu kobiety z jej nagim ciałem władze talmudyczne zakazały także mężczyznom odmawiania modlitw i błogosławieństw w obecności śpiewających kobiet" (Muszkalska 2018: 191).

[3] Por. „Średniowieczny uczony, Moses Ben Maimon (1135–1204), znany jako Majmonides, zastosował zakaz *kol isza* nie tylko w odniesieniu do modlitw, ale rozszerzył go na wszystkie dziedziny życia. W jego interpretacji *kol isza* stał się częścią *cniut* («skromność»). Określenie to opisuje zbiór żydowskich praw religijnych dotyczących postępowania kobiety i mężczyzny względem siebie" (Muszkalska 2018: 191-192).

żeństwie koronacyjnym czy *psalterzyści*, których zadaniem jest zawodowe wykonywanie psalmów podczas nabożeństw w kościele (por. Mayenowa, red., 2010: 376). Świeccy śpiewają także w związku z przygotowywaniem się do walki i choć nazywani są ogólnikowo: *pospolity człowiek*, *naszy*, to i wtedy z ich ust wydobywają się pieśni o charakterze religijnym (np. „gdy *Bogarodzicę* […] naszy śpiewali" – 3/170; „pospolity człowiek *Bogarodzicę* śpiewał" – 3/171). Religijny charakter wykonywanego śpiewu pojawia się również, gdy *wszyscy/ wszytcy* popierają wybór na króla Kazimierza Sprawiedliwego (3/77–78) oraz gdy panuje radość po zawarciu pokoju polsko-węgierskiego za czasów Jana Olbrachta (3/226).

3.

Z *Kroniki* dowiedzieć się można także tego, co stanowiło przedmiot melodyjnego wydobywania dźwięku. To, co było śpiewane jest przywoływane przez Bielskiego na trzy sposoby: podawanie nazwy gatunku, przywoływanie tytułu, incipitu lub fragmentu wykonywanego utworu oraz krótkie omówienie treści. Z gatunkowego punktu widzenia podkreślenia wymaga fakt przywoływania w omawianym dziele określeń o charakterze hiperonimów, które oznaczają 'utwór liryczny przeznaczony do śpiewania lub recytacji', czyli leksemów: *pienie*, *pieśń* i *śpiewanie*. Pierwszy z nich pojawia się tylko w kontekście utworów wykonywanych w czasach biblijnych przez króla Dawida, raz wskazując na różnorodność śpiewanych przez niego utworów („Dawid zasię z drugim ludem był wesół przed Arką śpiewając i gędąc rozmaite pienie" – 1/287), powtórnie – jako uogólniona nazwa jego psalmów, śpiewanych przez lewitów (por. „[…] Dawid […], zebrał swoje kantyki albo psalmy, […], które pienie lewitowie w soboty śpiewali albo mówili, i w ine święta w domu Bożym" – 1/296). Wyrazu *pieśń* używa Bielski pięciokrotnie także w związku z kulturą żydowską, dookreślając go przydawkami wskazującymi na autora („pieśń Moiżeszowę" – 1/172; „pieśni swoje" – 1/226) lub charakter utworu („żałobliwe pieśni, opłakując śmierć Saulowę i Jonaty" – 1/284; „nie barzo poczesne [tj. przyzwoite – dop. D.K.] pieśni" – 3/437). *Śpiewanie* wykorzystane zostało najczęściej, ale i w najbardziej zróżnicowany sposób. Są bowiem użycia ogólnikowe: *śpiewanie/śpiewania* (2/627, 2/628, 2/632, 2/221, 2/307), *ine śpiewanie* po wyliczeniu lub jako jego zapowiedź (2/72, 2/86, 2/93) i *śpiewania wszelakie* (2/93). Są użycia z przydawkami określającymi charakter wykonywanego utworu: *słodkie śpiewanie* (1/274), *śpiewanie wdzięczne* (1/378) czy jego rodzaj: *śpiewania kościelne* (2/93 marg., w l. poj. – 2/215), *śpiewanie święte*, które „Jeronim s. pisał Dalmatom słowieńskim językiem […], którego nie rozumieli Łacinnicy ani Grekowie róznymi literami" (2/79). Są wreszcie użycia, w których leksem ten ułatwia zrozumienie prezentowanych treści: występuje jako objaśnienie znaczenia łacińskiego tytułu księgi biblijnej przypisywanej Salomonowi („trzecie księgi *Cantica Canticorum* […], to jest śpiewanie" – 1/311), jako człon zestawienia doprecyzowującego gatunek utworu („tę hymnę albo śpiewanie" – 2/83), jako element (w przekładanej przez Bielskiego Księdze Koheleta) budujący fragment metaforycznego obrazu starości, w której „omienieją [tj. ochrypną, stracą głos – dop. D.K.] wszytki córy śpiewania" (1/321), czyli nie będzie powodu do śpiewu.

Z pozostałych określeń gatunkowych nazywających utwory śpiewane najczęściej wykorzystywany jest w *Kronice* wyraz *psalm*[4]. Z użyć tego leksemu określającego pieśń religijną z okresu biblijnego (por. Mayenowa, red., 2002: 372) wynika, że autorstwo większości psalmów przypisywane jest królowi Dawidowi (por. „Psalmy Dawidowe" – 1/296 marg.), który miał ich napisać 150 jako dziękczynienie Bogu i dowieść w nich swoich prorockich właściwości, że były one śpiewane przez lewitów oraz w kościołach za czasów Bielskiego oraz że mogły być one od zawsze także recytowane, por.

> […] Dawid […], zebrał swoje kantyki albo psalmy, które mówił albo śpiewał modląc sie Panu Bogu, gdy go raczył z niebeśpieczności wybawiać, zwłaszcza od Saula, od synów, od Filistynów, Amalechitów i od inych nieprzyjaciół, które pienie lewitowie w soboty śpiewali albo mówili, i w ine święta w domu Bożym. A tych psalmów było wszytkich sto i pięćdziesiąt, które u nas i dziś w kościelech śpiewają, acz nie wszytki jego mienią być, wszakże więcej Dawidowych, w których proroctwo swoje ukazał jawne nad ine proroki przedniejsze, przez Ducha Świętego, nie mając przed tym pisma inego o tym, a wypisał jawnie wcielenie syna Bożego, o umęczeniu, o zmartwychwstaniu jego, i obietnice światu objawił, to jest Pana Krystusa (1/296).

Przekazał Bielski także informacje dotyczące tego, z czyjego nakazu i w jaki sposób były psalmy wykonywane podczas nabożeństw (por. „Celestynus […] papież, […] ten ustawił w kościele psalmy śpiewać […] we mszy" – 2/79; „Ustawił też [papież Grzegorz Wielki – dop. D.K.] we mszy śpiewania wszelakie: […] psalmy […]" – 2/93; „Ten papież [tj. Damazus – dop. D.K.] ustawił w kościele śpiewać za każdym psalmem *Gloria Patri etc.*" – 2/72). Również poprzez użycie leksemów oznaczających zbiór psalmów w postaci *psałterz* oraz *żołtarz* z różnymi formami czasownika *śpiewać* (por. „psałterz aby był śpiewan" – 2/320, „żołtarz […] w kościele śpiewają" – 3/167) podkreślił ich przynależność do gatunków śpiewanych.

Inne nazwy wskazujące na gatunek śpiewanego utworu występują w *Kronice* dwu- lub jednokrotnie. Po dwa razy przywoływane są *kantyki* (1/296, 347), czyli „pieśni religijne najczęściej wyrażające radość i wdzięczność Bogu za otrzymane od niego dobrodziejstwa" (http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/56768) oraz *gradał* (w l.mn.: 2/79, 86), tj. „część mszy śpiewana do niedawna między lekcją a ewangelią, w pierwotnej liturgii Kościoła śpiewana na stopniach ołtarza" (http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/53601). Jednokrotnie pojawiają się: *hymn* (2/86), także w postaci rodzaju żeńskiego *hymna* (2/83) na określenie pieśni dziękczynnej lub wielbiącej o charakterze religijnym (por. http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/54866); *kolekta* (2/630), czyli „pierwsza modlitwa mszalna" (por. http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/58381, s.v. *kollekta*); *komunija* (2/93) jako nazwa śpiewu w czasie tej części mszy, w której udzielany jest sakrament eucharystii; *proza* (w l.mn.: 2/86), czyli sekwencja mszalna śpiewana lub recytowana podczas mszy, zazwyczaj po graduale i *Alleluja*, a przed czytaniem Ewangelii (por. Mayenowa, red., 2002: 477); *responsyja* (2/626), tj. „krótka modlitwa odmawiana lub śpiewana przez duchownego na przemian z chórem" (http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/6552); *trakt* (w l.mn.: 2/86), a więc śpiew liturgiczny oparty na fragmencie psalmów, wykonywany zamiast

[4] Lokalizacje: l.poj.: 1/213 marg., 2/72,632; l.mn.: 1/296 (2x), 296 marg., 2/79, 93.

Alleluja w pewnych okresach roku liturgicznego (por. Bielski 2019: 2: 86: przypis nr 1016). Część definicji wskazuje na to, że nazwy te mogą oznaczać gatunek mówiony, jednak Bielski podkreślał ich charakter śpiewany (tak też w odniesieniu do Ewangelii – por. 2/169, 169 marg., 486; czy litanii – *letanijej* – 2/627 2x), podobnie jak w wypadku nabożeństwa zwanego *mszą* (2/101, 218, 627; 3/36, 303 (5x)), nabożeństwa żałobnego, zwanego *egzekwije* (2/287) czy tajemniczego *officium*[5] („którzy *officium* Pannie Maryjej śpiewają" – 3/151). Może to jednak oznaczać, że wykorzystuje Bielski w tych kontekstach czasownik *śpiewać* w znaczeniu 'odprawiać, sprawować' i stosuje go celowo, by podkreślić różnicę między sprawowaniem rytu w Kościele rzymskim i protestanckim[6].

Użyciu jednej z nazw gatunkowych: *antyfona*, oznaczającej modlitwę śpiewaną lub recytowaną na przemian przez dwa chóry lub głosy (por. http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/5547), towarzyszy incipit stanowiący tytuł: *Veni Sancte Spiritus* (2/630), czyli początek sekwencji mszalnej: *Przybądź Duchu Święty*. To drugi ze sposobów, w jaki Bielski informuje czytelnika o tym, co jest śpiewane. Pojawianie się tytułów/ incipitów w języku łacińskim nie jest wyjątkowe, poza przywołanym powyżej także: *Veni Creator Spiritus* (2/630), tj. początek hymnu *O Stworzycielu Duchu przyjdź*; *Sanctus*, *sanctus*, *sanctus*, *Dominus Deus Sabaoth* (2/45), czyli śpiewana część mszy rozpoczynająca się od słów: *Święty*, *święty*, *święty*; *Gloria Patri etc*. (2/72), tj. początek doksologii: *Chwała Ojcu*; *Alleluja* (2/84, 86); *Agnus Dei* (2/102) i raz jeszcze w postaci *Agnus* (3/304), a więc *Baranku Boży* śpiewane jako część mszy; *Super aspidem et basiliscum/ ambulabis etc.* (2/148–149) werset 13 Psalmu 90 (91) wykorzystany w czasie ukorzenia się cesarza Barbarossy przed papieżem Aleksandrem III; *Contere Domine fortitudinem inimicorum etc*. (2/173), czyli *Skrusz, Panie, potęgę nieprzyjaciół*, stanowiący fragment *Missa contra Turcos* ustanowionej przez Kaliksta III; *Da pacem Domine etc.* (2/173), tj. *Daj pokój, Panie* stanowiący początek hymnu wykorzystywanego w liturgii na Zesłanie Ducha Św.; *Ecce mitto angelum meum qui precedat etc*. (2/626), czyli słowa mszału koronacyjnego: *Oto posyłam mego anioła, aby poprzedził*; *Te Deum laudamus* (2/638; 3/226, 263), czyli początek hymnu znanego w Polsce jako *Ciebie Boga wysławiamy*; tłumaczony przez Bielskiego włożony w usta Mojżesza początek jego pieśni (por. Pwt 32,1): „*Audite coeli quid loquar, audiat terra verba oris mei*, to jest: Słuchajcie niebiosa, które rzeczy

[5] W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* hasłu: *officyjum* jako podstawowe przypisywane jest znaczenie „urząd, stanowisko, funkcja wynikająca ze stanowiska", ze źródeł spoza kanononu wskazuje się także znaczenia „odprawianie mszy" oraz „obowiązkowe modlitwy zakonne" (por. http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/77630). W wersji oryginalnej *Kroniki* wyraz ten został wydrukowany jako *officium*, nie został jednak uwzględniony w przywoływanym haśle, choć w takiej samej postaci jest transliterowany wyraz z *Ustawy albo porządu kościelnego w Księstwie Pruskim*, wydanej w Królewcu w r. 1560. To *officium Pannie Maryjej śpiewane* to być może tzw. Małe Oficjum o Najświętszej Maryi Pannie, modlitwa wzorowana na Liturgii Godzin, składająca się z psalmów, hymnów, czytań z Pisma św. i innych tekstów.

[6] Świadczyć może o tym choćby następujący cytat z *Kroniki* uwypuklający przywołane różnice: „Takież w Argentoracie pospólstwo żałowało sie na senat, iż ich praw i wolności wzruszyli i obyczaje dawne, takież służby kościelne odmienili nasadziwszy kapłanów żonatych, którzy obrazy z kościołów wyrzucili, Pańską Wieczerzą pod dwiema osoboma […] dają, mszej nie śpiewają" (2/218).

będę mówił, ziemia aby słyszała słowa ust moich *etc*." (1/213); dwa razy *Gloria in exelsis Deo*, raz z podaną wersją polską we fragmencie dotyczącym narodzenia Chrystusa: „«*Gloria in excelsis Deo*», to jest «Bądź chwała Bogu na wysokości *etc*.»" (1/496), drugi raz – jako fragment śpiewu mszalnego (2/45). Zwracają uwagę dwie kwestie: rzadkość dokonywania przekładu przez dziejopisa oraz częste pojawianie się *etc.* oznaczającego *et cetera*, czyli 'i tym podobnie'; oba te elementy mogą świadczyć o przekonaniu Bielskiego co do znajomości i rozumienia przez czytelnika przywoływanych incipitów czy fragmentów, które odbiorca mógł samodzielnie rozwinąć, uzupełnić, Bielski zaś, *krótkości folgując*, czuł się z tego obowiązku zwolniony. Potwierdzać to może fragment opisujący przebieg mszy koronacyjnej księcia Maksymiliana na królestwo czeskie, w którym przywołuje Bielski cytat z litanii, by wskazać moment błogosławieństwa:

> Potym też i król ze wszytkim ludem poklęknął, w ten czas zaczęli cesarscy śpiewacy letanijam […] i tak król klęczał aż przestali, bo dla tego też śpiewacy letanijej ukrócili na ten czas, a gdy w śpiewaniu do tego przyszło, gdzie śpiewają „*Ut obsequium servitutis nostrae tibi rationabile facias. Te rogamus Domine*, *etc.*"[7] przestał kór śpiewać. Jął arcybiskup króla poświęcać i świętymi modłami błogosławić mu, winszując mu po trzykroć szczęśliwego królowania, na co kór odśpiewawał: „*Te rogamus Domine*", a potym letanijej dokończyli (2/627).

Ciekawie na tle informacji o wykorzystywaniu łacińskich tytułów/incipitów tego, co śpiewane, prezentuje się poniższy cytat: „A gdy rzekł Ambroży: «*Te/Deum laudamus*»[8] […], Augustyn odpowiedział: «*Te Dominum confitemur*»[9] […], tak że do końca tę hymnę albo śpiewanie […] złożyli" (2/82–83). To próba ukazania przez Bielskiego sposobu powstania tego wczesnochrześcijańskiego hymnu modlitewnego, mająca wyjaśnić legendarne autorstwo obu doktorów Kościoła. Poza przywoływaniem do informowania o tym, co jest śpiewane, tytułów, incipitów lub fragmentów w języku łacińskim, wykorzystywane są w *Kronice* te same elementy w języku polskim. Jest ich mniej i są wśród nich głównie fragmenty zaczerpnięte z tekstu biblijnego (z lokalizacją: „«Bądź chwała Panu Bogu izraelskiemu, bowim chwalebnie wielmożny jest, konia i jeźdźca jego zrzucił w Morze Czyrwone, moc moja i chwała moja Pan Bóg, i zstał mi sie ku zdrowiu *etc*.» (w II. Moiżeszo. w XV kap.)" –1/171; lub bez niej: „«ku czci i chwale Bożej śpiewajmy *etc*.»" – 1/172; „śpiewały i gędły: «Saul zabił tysiąc Filistynów», a dziewki zasię odśpiewawały: «A Dawid dziesięć tysięcy»" –1/275; „«Spowiedajmy sie Panu, abowiem wieczne jest miłosierdzie jego»"[10] – 1/332; „«Wielbi duszo moja Pana Boga *etc*.»" – 1/496) i poza jednym przykładem wykorzystywane do opisu wydarzeń biblijnych. Odmienna sytuacja dotyczy niezlokalizowanego i nieco zmodyfikowanego wersetu 26 z Psalmu 118 (117), użytego jako słowa zaśpiewane przez przedstawicieli ziemi pruskiej i pomorskiej w celu wyrażenia poparcia dla wyboru Kazimierza Sprawiedliwego na

[7] Tzn. „Spraw, aby nasza uniżona służba była rozumna. Ciebie Panie prosimy, itp."

[8] Tj. „Ciebie Boga wysławiamy".

[9] Dosłownie „Uznajemy Cię za Pana".

[10] Temu incipitowi na marginale towarzyszy łacińskie *Confitemini Domino*, odsyłające do Psalmu 136 (135), będące lokalizacją nie wprost.

monarchę: „«Błogosławiony, który przy/szedł w imię Boże»" (3/77–78). Pozostałe elementy przywołujące to, co jest śpiewane, poprzez fragment treści lub tytuł/incipit, nie są związane z tekstem biblijnym, co nie oznacza, że zawsze mają świecki wydźwięk. Nie sposób bowiem odmówić charakteru wyznaniowego *Bogarodzicy* śpiewanej przed walką (3/170, 171), śpiewanemu *pacierzowi* (2/42, 3/303), *Credo* (2/69) czy śpiewowi mającemu miejsce w czasie obchodów żydowskiego święta Purim, tak opisywanemu przez Bielskiego: „śpiewają w ten czas *Mesunadyn* […], to jest, aby skażonym nie była żadna nadzieja, którzy mówią albo czynią przeciw narodowi izraelskiemu *etc*." (3/429). Według wydawców *Kroniki* leksem *Mesunadyn* to forma liczby mnogiej od hebrajskiego *mesumad* oznaczającego dobrowolnego konwertytę na chrześcijaństwo, zaś ciąg dalszy ma odpowiadać treści dwunastego błogosławieństwa zawartego w modlitwie żydowskiej zwanej Amida, dotyczącego złorzeczenia heretykom i odstępcom (Bielski 2019, t. 3: 429: przypis nr 5169). Z przytoczeniem treści śpiewu mamy do czynienia także przy opisie pogrzebu Liwlantczyka, czyli mieszkańca historycznej krainy nad Zatoką Ryską i Zatoką Fińską, zwanej Inflantami („«Idź nieboże z nędze tego świata na lepszy świat, gdzie Niemcy tobie panować nie będą, ale ty im panować będziesz. Amen»" – 3/349) czy przy przedstawieniu obrzędu topienia Marzanny, utrzymywanemu w Polsce mimo wprowadzenia chrześcijaństwa (por. „A stąd jeszcze dziś ten obyczaj mają w Wielkiej Polsce i w Śląsku, iż siódmego dnia marca topią Marzanę, ubrawszy jako niewiastę, wyszedszy ze wsi śpiewając: «Śmierć sie wije po płotu szukajęcy kłopotu [tj. drewnianego zamka u drzwi lub furtki – dop. D.K.] *etc*.»" – 3/38).

Natomiast przedstawianie zawartości tego, co śpiewane, jako sposób informowania o tym, co się melodyjnie wykonuje, pojawia się kilkukrotnie: przy opisie zachowania Turków, którzy „Starszych swoich zwycięstwa piszą, a potym śpiewają" (2/396), przy prezentacji działania zbuntowanych chłopów przed bitwą: „o Świętym Duchu śpiewali" (2/223) oraz przy przekazywaniu przebiegu nabożeństwa koronacyjnego, podczas którego była „wielka msza śpiewana o s. Trójcy" (2/627) i „śpiewano ku ofiarze" (2/629), choć ten ostatni cytat może oznaczać wykonywanie śpiewu podczas części mszy zwanej ofiarowaniem.

Różna częstość wykorzystywania przez Bielskiego każdego z trzech sposobów prezentowania tego, co stanowiło przedmiot śpiewania (podawanie nazwy gatunku, przywoływanie tytułu, incipitu lub fragmentu wykonywanego utworu, krótkie omówienie treści), zdaje się być podyktowana przekonaniem autora co do ważności poszczególnych elementów (to, co związane z religią – najważniejsze) oraz stopnia ich znajomości wśród odbiorców (tym tłumaczyć by można długość przywoływanych śpiewanych fragmentów oraz częstość wykorzystywania „*etc.*").

4.

Odzwierciedleniem rzeczywistości, znanej Bielskiemu ze źródeł lub doświadczenia, tłumaczyć by należało opisywanie przebiegu procesu śpiewania. Okazuje się więc, że śpiewowi często towarzyszy gra na różnych instrumentach: strunowych, wyrażana czasownikiem *gąść* (np. „śpiewały i gędły" – 1/275; „śpiewając i gędąc" – 1/287) z dodaniem nazwy instrumentu (por. „śpiewając wesele, gędąc na gęślach" –

1/271; „śpiewając przy lutni Apollinowej" – 1/140); dętych, przywoływana przez czasowniki *trąbić*, *piskać* (m. in. „będziecie śpiewać a trąbić" – 1/197; „kazał śpiewać, trąbić, na piszczałkach piskać" – 3/368) i rzeczownikowe nazwy instrumentów *piszczałka*, *trąba*, *organy* (np. „śpiewali z piszczałką" – 1/298; „z piszczał-/kami, z trąbami przychodzili a śpiewali" – 1/171/2; „ten ustawił w kościele śpiewanie z organy" – 2/100); i perkusyjnych, a dokładniej na bębnie (np. „wyszła przeciw jemu z fraucymerem swoim, z bębnem i z piszczałkami, śpiewając" – 1/230). Muzyce wokalnej i instrumentalnej mógł także towarzyszyć taniec (por. „gądł, śpiewał i tańcował z radością" – 1/288). Ciekawe są szeregowe połączenia czasownika *śpiewać* z czasownikiem *mówić* spójnikiem *albo*, wskazujące na możliwość odtwarzania głosem danego tekstu z melodią lub bez (np. „pienie lewitowie w soboty śpiewali albo mówili" – 1/296; „onę modlitwę mówiła albo śpiewała" – 1/496).

Doprecyzowuje się sposób śpiewania w *Kronice* z wykorzystaniem czasowników przedrostkowych utworzonych od *śpiewać*. Leksem *odśpiewawać* nazywa wykonywanie śpiewu „następczego", polegającego na udzielaniu śpiewanej odpowiedzi (por. „śpiewały i gędły: «Saul zabił tysiąc Filistynów», a dziewki zasię odśpiewawały: «A Dawid dziesięć tysięcy»" – 1/275; „Jął arcybiskup króla poświęcać i świętymi modłami błogosławić mu, winszując mu po trzykroć szczęśliwego królowania, na co kór odśpiewawał: «*Te rogamus Domine»*" – 2/627). Czasownik *przyśpiewawać* natomiast podkreśla śpiewanie z akomponiamentem (por. „ten gądł na lutni, którą miał od Merkuryjusza […], a boginie wodne mu przyśpiewawały" – 1/142). Należy także zauważyć, że *Kronika* dokumentuje używanie wyrazu *śpiewanie* nie tylko jako określenia tego, co jest śpiewane, ale i samego procesu wydobywania dźwięku za pomocą strun głosowych[11]. W tych użyciach znaczenie czynnościowe jest uwypuklane przez elementy językowe przywołujące nazwy tego, co jest śpiewane („śpiewanie cudniejsze wierszów" – 1/154; „śpiewaniu Ewanjelijej" – 2/629), podanie wykonawcy czynności („śpiewanie szalonego" – 1/316) czy zestawienie z innym działaniem (np. „ten sie nie obierał jedno w liczbie a rozmierzaniu świata i w śpiewaniu" –1/441).

Czynność śpiewania jest doprecyzowywana także poprzez określniki rzeczownikowe, tworzące czasami wyrażenia przyimkowe oraz przysłówkowe. Pozwalają one wskazać, że śpiewa się ustami („zawżdy usty śpiewali" – 1/213), w różnych językach („śpiewał po łacinie" – 2/101, „słowieńskim językiem śpiewano" – 3/35), z odczuwaniem emocji (np. „śpiewając wesele" – 1/271; „z weselem śpiewając" – 1/298; „śpiewalismy wam żałobnie" – 3/430) czy ich objawami (np. „śpiewając z płaczem (tak u nich obyczaj, gdy płacze, śpiewa)" – 3/349). Na podstawie tych dookreślników niewiele można powiedzieć o kwestiach muzykologicznych związanych ze śpiewem. Wydaje się, że Bielski wskazuje na ten aspekt tylko dwukrotnie we fragmentach: „zaczęli cesarscy śpiewacy responsyją […] na korze figurą śpiewać" (2/626), „arcybiskup zaczął *Te Deum laudamus*, które było przez namienione śpiewaki figurowane, aż do końca" (2/628). *Figurą śpiewać* wyjaśnia się jako 'melodyjnie śpiewać na kilka głosów' (por. http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/51742), *figurowany* jako 'śpiewany na kilka głosów, melodyjnie' (por. http://

[11] Lokalizacje: 1/103, 154,172 marg., 316, 441; 2/100, 564, 629.

spxvi.edu.pl/indeks/haslo/51753) i jak wynika z danych *Słownika polszczyzny XVI wieku* w tym znaczeniu oba te elementy występują tylko w *Kronice* Bielskiego. Niewykorzystywanie określeń o charakterze naukowym w tekstach literackich czy użytkowych, w których opisuje się śpiew, uznawane jest w literaturze przedmiotu za oczywiste[12] (por. Pisarkowa 1963: 113–128).

5.

Dzięki *Kronice,* poza sposobami wykonywania śpiewu, można także odkryć cel jego wykorzystywania. Według autorów *Historii śpiewu* w świecie starożytnym pieśń mogła towarzyszyć pracy lub rozrywce, rytuałowi magicznemu lub rytowi, mogła mieć także charakter pochwalny, wielbiący bóstwo lub władcę (por. Potter, Sorrell 2021: 47–51). Wydaje się, że opisywany utwór ten repertuar znacząco rozszerzył. Najwięcej potwierdzeń zyskuje teza o śpiewaniu w celu okazywania, wyrażania radości (np. „był wesół przed Arką śpiewając i gędąc rozmaite pienie" – 1/287; „weseląc sie a śpiewając" – 2/31; „była wielka radość miedzy imi i weselili sie, tak iż nie znać jesli płakali albo śpiewali od radości" – /407; „śpiewając, weseląc sie i radując z ich przyjechania" – 3/396), także z powodu odniesionego zwycięstwa (np. „z bębny, z piszczał-/kami, z trąbami przychodzili a śpiewali pieśń Moiżeszowę na każdy dzień, żony osobno, […] a mężowie takież osobno na znak zwycięstwa" – 1/171–172; „Gdy sie wrócili z wojska, niewiasty i dziewki izraelskie czyniąc tryjumfy, jako bywał obyczaj u nich, wychodząc z miast śpiewały i gędły" – 1/275). Nie mogło bez melodyjnego wydobywania głosu odbywać się upamiętnianie czegoś lub kogoś (por. „przeto tę pieśń wam zostawię po sobie, abyście ją i sami, i potomkowie waszy na pamiątkę wieczną zawżdy usty śpiewali" – 1/213; „psałterz aby był śpiewan w kościele wszędzie na pamiątkę patronów" – 2/320). Śpiewanie mogło się także stać wyrazem żalu (por. „Śpiewał potym Dawid żałobliwe pieśni, opłakując śmierć Saulowę i Jonaty" – 1/284; „Przywiezion do Jeruzalem, pochowan w królewskim grobie z wielkim płaczem i narzekaniem ludu pospolitego, a nawięcej Jeremijasz, który pisał *Trenos* albo *Lamentacyje* […], które przy grobie królewskim śpiewano" – 1/351). Nie brakowało śpiewu na znak dziękczynienia Bogu i chwalenia go (np. „Śpiewali tedy Delbora i Barach pieśni swoje ku czci a chwale Bożej […], dziękując za wspomożenie wielkie" – 1/226; „śpiewając a dziękując Panu Bogu za ten dar zwycięstwa" – 1/230; „zebrał swoje kantyki albo psalmy, które mówił albo śpiewał modląc sie Panu Bogu, gdy go raczył z niebeśpieczności wybawiać, zwłaszcza od Saula, od synów, od Filistynów, Amalechitów i od inych nieprzyjaciół" – 1/296; „dziękowanie Panu Bogu w kościelech czyniono wszędzie śpiewając, tak żony jako mężczyzny" – 2/389). Śpiewanie stanowić mogło część obrzędu zarówno o charakterze religijnym, jak i świeckim (por. „«A kiedy będziecie/ mieć święto,

[12] W jednym z kontekstów w *Kronice* pojawia się leksem *harmonija*: „Aristodemus muzyk też był tego czasu w Grecyjej, który powiedał duszę człowieczą nic inego nie być, jedno harmoniją, to jest śpiewanie wdzięczne" (1/378). Wyraz ten oznaczający 'zgodne współbrzmienie różnych dźwięków' (http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/54430) został tu użyty w celu opisania duszy ludzkiej, zaś sposób jego objaśnienia przez Bielskiego charakteru terminologicznego nie podkreśla.

będziecie śpiewać a trąbić nad ofiarami waszymi, aby wam były ku wspamiętaniu Boga waszego, iż mu ku czci ofiarujecie»" – 1/196–197; „Wziął tedy Sadoch rożek z olejem świętym z kościoła i pomazał go, i śpiewali z piszczałką" – 1/298; „«to mówi Pan Bóg, pomazałem cię na królestwo izraelskie». Usłyszawszy to powstali, a szaty swoje poczęli słać pod nogi jego śpiewając i trąbiąc: «Będzie królował Hieu»" – 1/337; [u żydów – dop. D.K.] „a gdy ją wiodą ku ślubu, dwie jej przyrodzone […] zasłonią jej twarz i oczy, i tak-że ją około jego będą wkoło wodzić dziewięć razów, a on będzie stał na kobiercu śpiewając, dadzą mu list od niej i onej od niego" – 3/437). Za brak śpiewu w czasie sprawowania obrzędu groziła kara: „Król Ezechijasz, aczkolwiek czynił ofiary dziękując Panu Bogu za zwycięstwo, wszakże nie śpiewał kantyk, które był śpiewać zwykle powinien, przeto wpadł w chorobę" (1/347). Śpiew mógł jednak także służyć mniej godnym celom: rozgłaszaniu czyichś niegodnych czynów („ku hańbie jego śpiewając" – 2/339), skłonieniu kogoś do robienia rzeczy dla niego niekorzystnych („[Jowisz – dop. D.K.] przemienił sie w łabęcia, począł śpiewać, aby ją [tj. Ledę – dop. D.K.] do siebie przyłudził" – 1/139; „chcąc je muzyką rychlej ukrócić, kazał śpiewać, trąbić, na piszczałkach piskać" – 3/368), czy wzywaniu do walki (np. „[Turcy – dop. D.K.] Starszych swoich zwycięstwa piszą, a potym śpiewają, pobudzając przez to rycerstwo ku walce" – 2/396).

6.

Wielość celów wykonywania śpiewu i sytuacji, w których się pojawiał, powinna skutkować mnogością miejsc, w których się śpiewanie odbywało. W *Kronice* jednak tego typu przedstawień znajdujemy niewiele w sąsiedztwie elementów leksykalnych przywołujących śpiew. Gdyby tylko na tej podstawie chcieć stwierdzić, o jakim śpiewaniu mowa w omawianym dziele najczęściej, trzeba by uznać, że ma ono charakter religijny. Jeśli bowiem o określenie miejsca śpiewania chodzi, to dominują tu nazwy wskazujące na miejsca kultu: *kościół* (1/296; 2/45, 69, 72, 79, 86, 173, 320; 3/167, z doprecyzowaniem: *u świętej Zofijej w kościele* – 2/101), *dom Boży* (1/296) czy *u Świętego Krzyża* (3/35).

7.

Przedstawione powyżej analizy pozwalają na wyprowadzenie kilku wniosków. Zauważyć należy brak w *Kronice* używania leksemu *śpiew*. Wyraz ten nie znajduje się także w Indeksie form *Słownika polszczyzny XVI wieku* (por. http://spxvi.edu.pl/indeks/szukaj/), co mogłoby świadczyć o jego późniejszym pojawieniu się w polszczyźnie (nie odnotowuje tego leksemu także *Słownik staropolski*). Oddawanie przez Bielskiego wycinka rzeczywistości związanego z muzyką wokalną dokonuje się przez ograniczoną liczbę elementów, wykorzystywanych z różną częstością (od 82 do 1), przy czym wśród tych użytych w *Kronice* raz są i takie, które są hapaks legomenami Bielskiego na tle polszczyzny XVI w., to: *figura*, *figurowany* (każde z nich w jednym ze znaczeń) oraz *psalterzysta*. Kontekst użycia ostatniego z tych wyrazów wskazuje na jedną z cech warsztatu leksykalnego Bielskiego. Otóż we fragmencie, w którym o zawodowo wykonujących psalmy jest mowa, nie wykorzystuje Bielski możliwości wykazania związku między wyrazem *psalterzysta* i *psałterz*, używa

bowiem innej nazwy zbioru psalmów – *żołtarz* („psalterzysty […], którzy żołtarz w kościele śpiewają" – 3/167). To może wskazywać na celowe dążenie przez autora do rozbudowywania synonimiki. Nazwy uobecniające 'śpiew' w omawianym utworze, należące do słownictwa muzycznego, wzbogacane są incipitami, tytułami lub fragmentami śpiewanych utworów w języku polskim i łacińskim. Ich sposób wykorzystywania przez Bielskiego może wynikać z metody twórczej polegającej na swobodnym korzystaniu ze źródeł, ale może świadczyć o przekonaniu autora dotyczącym poziomu znajomości tekstów śpiewanych przez odbiorców. Sposób pisania o śpiewaniu w *Kronice* ukazuje, że Bielskiemu bardziej zależało na samym przywołaniu 'śpiewu' niż jego zróżnicowanym przedstawianiu, o czym świadczyć może niewielki udział przymiotników łączonych z omawianymi leksemami w celu charakterystyki 'śpiewu' (por. *śpiewanie cudniejsze* – 1/154, *słodkie* – 1/274, *wdzieczne* – 1/378, *święte* – 2/79). Porównanie ze stanem współczesnym w tym względzie (por. Prochowicz 2013: 55–70) nie wypada korzystnie dla języka Bielskiego, dobrze jednak ukazuje, że jego działania stanowiły początek doskonalenia polszczyzny w wielu zakresach jej funkcjonowania.

Bibliografia

Bielski M., 2019, *Kronika, to jest historyja świata*, oprac. D. Śnieżko, D. Kozaryn przy współudziale E. Karczewskiej, t. 1–3, Szczecin.

Boryś W., 2010, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

Mayenowa M.R. (red.), 2002, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 30, Warszawa.

Mayenowa M.R. (red.), 2010, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 34, Warszawa.

Muszkalska B., 2018, Kol isza be-lakasz *vs* mulier taceat in ecclesia*. Głos kobiecy w judaizmie i chrześcijaństwie*, „Liturgia Sacra. Przegląd Liturgiczno-Muzyczny", R. 24, nr 1, s. 189–198.

Pisarkowa K., 1963, *Pomocnicze elementy języka muzykologii*, „Język Polski", R. 43, z. 2, s. 113–128.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, 1980, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wyd. 3 poprawione, Poznań.

Potter J., Sorrell N., 2021, *Historia śpiewu*, tłum. K. Wiwer, Kraków.

Prochowicz A., 2013, *Jak mówimy o śpiewaniu? Metafory synestezyjne jako element językowego obrazu śpiewu ludzkiego w polszczyźnie*, „Linguarum Silva", nr 2, s. 55–70.

Urbańczyk S. (red.), 1982–1987, *Słownik staropolski*, t. 9, Wrocław.

Źródła internetowe

Słownik polszczyzny XVI wieku, t. 1, 7, 8, 10, 13, 21, 35 – dostęp 13–15.03.2022 poprzez:

http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/65858

http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/56768

http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/53601

http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/54866

http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/58381

http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/6552

http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/77630
http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/5547
http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/51742
http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/51753
http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/54430
http://spxvi.edu.pl/indeks/szukaj/

„Zawżdy usty śpiewali" („The lips always sang"), or about vocal music in *Kronika, to jest historyja świata* by Marcin Bielski (1564)

Abstract

The article describes how to present vocal music in the most complete edition of *Kronika* of Marcin Bielski (1564). The view of the linguistic formation of this fragment of reality in an idiolectic approach from the 16th century confirms the use of several groups of words to describe this part of music that Bielski considers singing: the names of the melodic process of producing sound (*śpiewać*, *odśpiewawać*, *przyśpiewawać*, *śpiewanie*), what is sung (*antyfona*, *cantica*, *gradał*, *hymn/hymna*, *kantyki*, *pienie*, *pieśń*, *proza*, *psalm*, *psałterz*, *responsyja*, *śpiewanie*, *żołtarz*) and singers (*psalterzysta*, *śpiewaczka*, *śpiewak*). The conducted analyzes showed some features of Bielski's lexical and research workshop and confirmed that his work is the beginning of perfecting the Polish language in many areas of its functioning.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.11

Karolina Lisczyk
ORCID 0000-0002-8741-1595
Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska

Jaki jest *porządny człowiek*? O wybranych użyciach przymiotnika *porządny* we współczesnej polszczyźnie

Słowa kluczowe: *porządny*, semantyka, aksjolingwistyka, badania korpusowe

Keywords: *porządny (decent)*, semantics, axiolinguistics, corpus research

Jadwiga Puzynina zwracała uwagę, że zadaniem językoznawców jest pytać, jak ludzie posługujący się określonym językiem w danej epoce rozumieją słowa z kręgu wartości (Puzynina 1982: 25). Uwzględniając to przesłanie, za cel stawiam sobie próbę odpowiedzi na pytanie: co mają na myśli użytkownicy polszczyzny, nazywając kogoś *porządnym*? Analizom zostaną poddane zdania, w których występują połączenia tego przymiotnika z rzeczownikami określającymi kogoś w sposób ogólny i neutralny (*człowiek*, *osoba*) oraz charakteryzującymi go ze względu na płeć (*mężczyzna*, *facet*, *chłopak*; *kobieta*, *dziewczyna*)[1]. Ograniczenie badań do wskazanych połączeń ma podwójne uzasadnienie. Po pierwsze, na odczytanie znaczenia przymiotnika nie oddziałują asocjacje wnoszone przez rzeczownik (por. np. wyrażenia *porządny lekarz* i *porządny uczeń*, w których znaczenie rzeczownika wpływa na interpretację przymiotnika). Po drugie, tak zakrojone analizy pozwolą stwierdzić, czy wyobrażenia dotyczące *porządnych ludzi* są zawsze takie same, bez względu na ich płeć, czy też parametr ten wpływa na sposób i kontekst użycia przymiotnika *porządny*.

Analiza materiałowa zostanie poprzedzona przeglądem ustaleń leksykografów i badaczy oraz dostępnych w sieci spontanicznych definicji internautów. Wniosków dopełni przegląd danych z polsko-angielskiego korpusu równoległego, dających pogląd na to, jak tłumaczony jest przymiotnik *porządny* na język angielski.

1. Jak podaje Wiesław Boryś (2005: 465), przymiotnik *porządny* funkcjonuje w polszczyźnie od XV w. Zawiera ten sam rdzeń co prasłowiański czasownik **poręditi*

[1] Rzeczowniki *dziewczyna* oraz *chłopak* są dodatkowo nacechowane ze względu na wiek (młody), jednak na podstawie analizy zgromadzonego materiału stwierdzam, że parametr ten nie ma wpływu na znaczenie, w jakim używany jest przymiotnik *porządny*. Uwzględnienie w badaniach połączeń z tymi rzeczownikami pozwala natomiast prześledzić znaczenie analizowanego określenia na większym zbiorze przykładów, stąd decyzja o włączeniu ich do bazy materiałowej.

('ustawić w szeregu, uporządkować, wprowadzić ład'), stanowiący odpowiednik dokonany czasownika **rěditi* (dziś: *rządzić*). Słowniki dawnej i współczesnej polszczyzny konsekwentnie odnotowują przymiotnik *porządny* niemal zawsze jako polisemiczny[2]. W dalszej części skupię się jednak wyłącznie na definicjach odnoszących się do człowieka (pomijam przy tym te, które dotyczą osób dbających o ład, czystość).

Na trudność w precyzyjnym wyjaśnieniu znaczenia analizowanego wyrazu wskazuje synonimiczny charakter większości definicji:

Sstp PAN : 'przyzwoity, przystojny'
SPXVI: 'O ludziach: zgodnie z prawem wybrany; zachowujący się, postępujący według prawa, przyjętych zwyczajów i zasad moralnych; cnotliwy, moralny, wzorowy'
SL: 'według prawa, zwyczaju, prawy, legalny'
SWil: 'uczciwy, przyzwoity'
SWar: 'przykładny, prawy, uczciwy, na swoim miejscu będący, solidny, stateczny, moralny, przyzwoity'
SIJP: 'uczciwy, stateczny, obyczajny, jaki być powinien, przykładny, moralny'
SDor: 'prawy, uczciwy, przyzwoity'
ISJP: 'Porządny człowiek to ktoś, kto postępuje sprawiedliwie i zgodnie z przyjętymi normami'
USJP: 'postępujący zgodnie z ustalonymi normami, z określonym porządkiem; uczciwy, przyzwoity, prawy'
WSJP PAN: 'postępujący zgodnie z powszechnie przyjętymi normami'

Interesujące mnie znaczenie przymiotnika *porządny* właściwie nie ulegało przeobrażeniom semantycznym. W większości definicji pojawia się odwołanie do przestrzegania przez *porządną* osobę pewnych zasad. W słownikach opisujących dawną polszczyznę częściej mowa o normach prawnych i moralnych, w najnowszych leksykonach zaś brak takiej precyzji, co znacznie poszerza możliwości interpretacji (np. o normy kulturowe, religijne czy inne – nieformalne). O ile więc znaczenie przymiotnika oparło się zmianom, o tyle z pewnością uległy im normy, o których mowa w poszczególnych definicjach. Należałoby więc zapytać: według jakich zasad postępuje dzisiejszy *porządny człowiek*?

Ponadto uwagę zwracają określenia sugerujące, że *porządny* jest ktoś, komu nie można niczego zarzucić (por. *wzorowy*, *przykładny*, *jaki powinien być*). Nasuwa to na myśl kolejne pytanie: czy bycie *porządnym* wiąże się z przestrzeganiem wszystkich reguł (na różnych poziomach życia), czy też możliwe jest określanie tym mianem osoby, która przestrzega tylko ich części (np. norm prawnych)?

Warto również zauważyć, że wśród wielu bliskoznaczników, użytych w definicjach, przymiotniki *uczciwy* i *przyzwoity* pojawiają się najczęściej. Pierwszy z nich figuruje także jako synonim określenia *porządny* w ISJP, USJP oraz WSJP PAN; do poświęconego mu artykułu hasłowego odsyła też w poszukiwaniu bliskoznaczników Stanisław Skorupka (red. 1991: 225), a Andrzej Dąbrówka i Ewa Geller jako antonim wyrażenia *porządny człowiek* wskazują m.in. rzeczownik *oszust* (Dąbrówka,

[2] Wyjątek stanowią w moim przeglądzie SstpA oraz ESJPXVII/XVIII.

Geller 1995: 345). Bazując wyłącznie na opracowaniach leksykograficznych, wydaje się jednak, że znaczenie przymiotnika *porządny* jest szersze niż określenie *uczciwy*, w którego definicjach przede wszystkim zaznacza się, że nazywa on osobę, która nie oszukuje innych[3].

Relację synonimii między przymiotnikami *porządny* i *przyzwoity* dostrzegają z kolei nie tylko leksykografowie (WSJP PAN; pośrednio – jako bliskoznacznik przymiotnika *uczciwy* – także USJP, Skorupka red. 1991: 225). Małgorzata Karwatowska, opisując znaczenie rzeczownika *przyzwoitość*, wskazuje, że jest to przynależna człowiekowi właściwość moralna, i dodaje: „W tym sensie należy ona do imponderabiliów, które wywierają wpływ na nas, na nasze działania i przekonania, wyznaczają wartości. W przywołanym znaczeniu synonimem słowa *przyzwoity* jest przymiotnik *porządny*" (Karwatowska 2018: 90). W podsumowaniu wyników badań ankietowych autorka ta konkluduje, że: „*przyzwoity* to przede wszystkim *ludzki*, a więc życzliwy wobec innego człowieka, posiadający zasady i im wierny" (Karwatowska 2017: 104). Należy jednak mieć na uwadze, że wnioski te wypływają z ankiet, a zatem z odpowiedzi, które stanowią wynik namysłu nad zadanym problemem. Choć więc podzielam przekonanie o synonimii łączącej przymiotniki *porządny* i *przyzwoity*, sądzę, że dopiero analiza autentycznych i spontanicznych przykładów użycia interesującego mnie określenia pozwoli doprecyzować jego znaczenie i wskazać komponenty jego definicji otwartej[4].

Próby zdefiniowania *porządnego człowieka* podejmują jednak nie tylko językoznawcy, ale także przedstawiciele innych nauk humanistycznych i społecznych. Socjolog Stefan Nowak twierdzi, że:

> Porządny człowiek to taki, który nie jest nałogowym pijakiem, nie urządza awantur, a nawet (w pewnych przynajmniej kręgach) zachowuje się i ubiera w sposób właściwy. Ważnym tego elementem jest właściwe pełnienie ról w rodzinie. Ale zarazem porządny człowiek to taki, który stara się jakoś pomagać innym, nie na tyle jednak, żeby jego własny interes poniósł wskutek tego poważny uszczerbek (Nowak 2011: 274).

Definicja ta zawiera swoisty katalog pozytywnych zachowań. Bazując wyłącznie na tym zestawie, należałoby wnioskować, że bycie *porządnym* dokonuje się w interakcjach – *porządnym* jest się przede wszystkim ze względu na kogoś lub w relacji z kimś. Nie dotyczy to jednak wszystkich ról społecznych – Stefan Nowak dodaje bowiem, że sfera wartości moralnych jest niezależna od np. kwestii zawodowych, przez co można być jednocześnie *porządnym człowiekiem*, ale bezwartościowym pracownikiem (Nowak 2011: 274).

Szczegółową koncepcję *człowieka porządnego* przedstawił również na gruncie filozofii Tadeusz Kotarbiński. Myśliciel ten sytuował go pośrodku skali – między

---

[3] Por.: 'Ktoś, kto jest uczciwy, nie oszukuje innych, aby coś zdobyć lub osiągnąć, i nie łamie prawa' (ISJP); 'rzetelny, sumienny w postępowaniu, szanujący cudzą własność, niezdolny do oszustwa; prawy' (USJP); 'taki, który przestrzega obowiązujących zasad postępowania i nie oszukuje innych dla własnej korzyści' (WSJP PAN).

[4] Terminu tego używam za Anną Wierzbicką, według której „Znaczenie słowa można, najogólniej mówiąc, zdefiniować jako coś, co ludzie myślą lub mają na myśli, gdy danego słowa używają" (Wierzbicka 1999: 409).

człowiekiem niegodnym szacunku (złym) a istotą doskonałą moralnie (Kotarbiński 1985: 112), co wskazywałoby, że bycie *porządnym* nie jest równoznaczne z brakiem wad. Minimum etyczne stawiane *porządnemu człowiekowi* jest jednak niemałe. Jak zauważa Alicja Żywczok, koncepcja Kotarbińskiego przypomina etos rycerski i zawiera odwołania „zarówno do cnót moralnych (takich jak: godność, dzielność, zaradność, przedsiębiorczość, odpowiedzialność, solidarność, prawdomówność, życzliwość, czujność etyczna), jak i sumienia jako najwyższej instancji w zakresie osądu bądź oceny etycznej" (Żywczok 2020: 209–210).

Tadeusz Buksiński z kolei, odnosząc się w swych rozważaniach do moralności *człowieka porządnego* u progu XXI wieku, zauważył, że ma ona charakter codzienny, powszechny, właściwy tzw. szarym ludziom. Ów ideał etyczny jest zmienny i – jak zaznacza myśliciel – „nie musi być postrzegany przez wszystkich ani nawet akceptowany przez większość członków społeczeństwa w danym okresie. Ale jest normą działań grup i warstw wiodących, nadających ton i oblicze społeczeństwu" (Buksiński 2001: 25–26). Takie przekonanie uzasadnia w pewnej mierze trudność z obiektywnym skatalogowaniem cech i zachowań *porządnego człowieka* – kategorii rozumianej intuicyjnie, a także w sposób zależny od środowiska. Jak bowiem zauważa Stanisław Jedynak:

> W naszym społeczeństwie możliwe konotacje „człowieka porządnego" są dość zbliżone, tak jak dość bliskie sobie są intuicje ludzi Zachodu w ogóle. Co innego, gdy porównamy je z intuicjami żywionymi np. przez ludy Afryki. Może jednak można mieć nadzieję, że jest coś wspólnego, co łączy rozumienie „porządnego człowieka" w Niemczech, Rosji, Ugandzie, Chinach i Filipinach (Jedynak 1999: 198).

Informacji o tym, jakie są owe intuicje współczesnych użytkowników polszczyzny, można poszukiwać nie tylko w sposób pośredni, poprzez analizę wypowiedzeń z przymiotnikiem *porządny*, ale także bezpośrednio. W sieci nie brak definicji nienaukowych, formułowanych przez internautów. Pojawiają się one najczęściej w tekstach poradnikowych (głównie dotyczące kwestii partnerskich), na forach internetowych, a także na stronach, które w założeniu ich twórców mają pomagać uczniom w rozwiązywaniu zadań domowych. Z wypowiedzi internautów wynika, że *porządny człowiek* ma szereg zalet – np.:

> 1. Szanuje i kocha ojczyznę. 2. Kocha Boga i to, co przez niego stworzone. 3. Nie czyni krzywdy innym. 4. Robi wszystko uczciwie i nie gardzi pomocą ludzką. 5. Nie nadużywa alkoholu. 6. Ma pracę, rodzinę i jest spokojnym, niekaranym obywatelem kraju[5].
>
> Być porządnym człowiekiem to znaczy przestrzegać pewnych praw. Umieć się zachowywać stosownie do sytuacji. Ubierać się stosownie do okoliczności, jaka ma miejsce. Należy być punktualnym. Umieć przyznać się do błędu. Trzeba pomagać innym, nie być samolubnym. Porządny człowiek powinien być dodatkowo sprawiedliwy, rozsądny i wiedzieć, co mu można, a co nie[6].

[5] https://zapytaj.onet.pl/Category/002,016/2,7659478,Jakie_cechy_wg_was_ma_PORZADNY_czlowiek_w_XXI_wieku.html (dostęp 24.08.2021).

[6] https://brainly.pl/zadanie/5558579 (dostęp 24.08.2021).

W kwestii tego, czy *porządny człowiek* może mieć jakiekolwiek wady, zdania internautów są jednak podzielone, a niektórzy formułują wręcz radykalne opinie: „Według mnie porządne jest tylko dziecko, które nie jest świadome, jakimi prawami rządzi się ten świat. Dziecko, które jest jeszcze na tyle niewinne, aby nie skłamać, nie oszukać... Później wszyscy stają się nieporządni”[7].

Porządny mężczyzna opisywany jest natomiast nie tylko ze względu na wcześniej wskazane cechy – dodatkowo internauci wyliczają postawy i zachowania poszukiwane przez kobiety, właściwe idealnemu partnerowi, np.: nie zawodzi, chce związku, dba o relacje z bliskimi, jest wierny i oddany partnerce, ta zaś, będąc z nim, tryska energią[8]. *Porządna kobieta* z kolei jest charakteryzowana nieco inaczej – internauci przede wszystkim zwracają uwagę na kwestie obyczajowe, wymieniając, czego nie robi, np.: nie ubiera się wulgarnie, nie upija się, nie przeklina, nie wiąże się z mężczyzną, który jej nie szanuje itp. Ponadto dyskusji podlegają zachowania seksualne *porządnej kobiety* (internauci rozmawiają m.in. na temat „dopuszczalnej” liczby parterów w życiu, a także momentu, w którym rozpoczyna ona intymne relacje)[9].

Przeciętni użytkownicy polszczyzny, zapytani wprost o cechy *porządnych ludzi*, nakreślają więc sylwetki idealnych osób, przy czym jest to wizja motywowana własnym doświadczeniem oraz przekonaniami moralnymi. Tym bardziej interesujące wydaje się więc odtworzenie obrazu *porządnego człowieka* na podstawie autentycznych wypowiedzi.

2. Materiał do badań został wyekscerpowany z korpusu MoncoPL[10]. Analizom poddane zostały zdania zawierające połączenia przymiotnika *porządny* z rzeczownikami: *człowiek*, *osoba*, *mężczyzna*, *facet*, *chłopak*, *kobieta*, *dziewczyna*. Po przeprowadzeniu niezbędnej selekcji (np. eliminacji przykładów powtarzających się) stanowią one zbiór 2097 wypowiedzeń[11]. Biorąc pod uwagę bezpośrednie strony internetowe, z których zaczerpnięte zostały cytaty, najczęstszymi źródłami są witryny: gazeta.pl (168), wpolityce.pl (164), interia.pl (109), fakt.pl (80), onet.pl (74). Łącznie materiał pochodzi z 272 stron internetowych, głównie o charakterze informacyjnym. Należy jednak mieć na uwadze, że wiele spośród objętych wyszukiwaniem wypowiedzi to komentarze internautów, w których dominuje styl potoczny (stąd też decyzja o włączeniu do badań połączeń z rzeczownikiem *facet* – jedynym

[7] https://zapytaj.onet.pl/Category/002,016/2,7659478,Jakie_cechy_wg_was_ma_PORZADNY_czlowiek_w_XXI_wieku_.html (dostęp 24.08.2021).

[8] Zob. np. https://www.papilot.pl/zwiazki/ciekawostki/19199/szukasz-porzadnego-faceta-czyli-jakiego; https://ddob.com/blog/id/2360/5-typow-zachowan-ktore-ma-porzadny-facet; https://rozwiedziona.pl/ogolna/historia-o-porzadnym-facecie (dostęp 24.08.2021).

[9] Zob. np.: https://f.kafeteria.pl/temat-6987255-co-to-znaczy-byc-porzadna-kobieta/; https://forum.gazeta.pl/forum/w,16,156104974,156104974,Porzadna_kobieta_czyli_jaka_.html; https://f.kafeteria.pl/temat-5923568-porzadna-dziewczyna-to-jaka-dziewczyna-zastanawiam-sie-bo/ (dostęp 24.08.2021).

[10] http://monco.frazeo.pl/.

[11] Grupy połączeń z poszczególnymi rzeczownikami nie są równe: *człowiek* – 1484, *osoba* – 39, *mężczyzna* – 55, *facet* – 205, *chłopak* – 97, *kobieta* – 116, *dziewczyna* – 101.

potocyzmem w zestawie uwzględnianych substantiwów). Trudno zatem orzekać o zasięgu poszczególnych rejestrów stylowych w całym materiale.

Wyniki analizy zostaną przedstawione z podziałem na połączenia z rzeczownikami *człowiek*, *osoba* oraz *mężczyzna*, *facet*, *chłopak*, *kobieta*, *dziewczyna*. Tym, co łączy obie grupy, jest duża liczba przykładów (blisko 50%), w których kontekst nie pozwala wnioskować, co nadawca danej wypowiedzi ma dokładnie na myśli, używając określenia *porządny* – np.:

(1) Jurek Brzęczek jest bardzo porządnym człowiekiem, natomiast czegoś brakowało w tym ostatnim dwuleciu, kiedy prowadził reprezentację – zauważył Dudek[12].
(2) W powstaniu wielu porządnych chłopaków zginęło [...].
(3) Pani Jankowska to porządna kobieta, ale to dzielnica powinna zapewnić jej lokal zastępczy, a nie prywatny właściciel – ucina.

Charakterystyczną cechą całego materiału jest też mała liczba zdań (tylko 30), których nadawca określa siebie jako kogoś *porządnego* (np. *jestem porządnym człowiekiem*). Resztę stanowią wypowiedzenia, w których cecha ta przypisywana jest osobie trzeciej. Można więc przypuszczać, że analizowany przymiotnik służy do oceny lub wartościowania innych. Niewątpliwie określenie *porządny* stanowi wykładnik pozytywnej waloryzacji, choć nierzadko oznacza zestaw cech aktualizowanych doraźnie, w zależności od rzeczownika, z którym się łączy. Dość wskazać przykłady spoza grupy badawczej: w zbiorze 21 zdań z wyrażeniem *porządny kierowca* aż w 13 przymiotnik ten oznacza kogoś, kto przestrzega przepisów ruchu drogowego, natomiast w zestawie 32 zdań z wyrażeniem *porządny kibic* w 15 nazywa on osobę, która nie wszczyna awantur na stadionie[13]. Skoro więc znaczenie interesującego mnie przymiotnika jest w pewnej mierze kontekstowe, tym bardziej istotne wydaje się prześledzenie przykładów jego użycia z rzeczownikami nazywającymi kogoś w sposób ogólny, nienacechowany.

2.1. Grupa z wyrażeniami *porządny człowiek* i *porządna osoba* liczy 1523 wypowiedzenia. Blisko 17% przykładów[14] to zdania, w których analizowane określenie

[12] Wykaz adresów stron, z których zaczerpnięte zostały cytaty, podaję zgodnie z numeracją przykładów w spisie źródeł zamieszczonym na końcu. Dostęp do wszystkich źródeł: 29.07.2021.

[13] Warto w tym miejscu przywołać badania specjalistów z zakresu geografii społecznej i ekonomicznej – Jerzego J. Paryska i Lidii Mierzejewskiej, którzy przeprowadzili wśród studentów ankiety dotyczące m.in. ich wyobrażeń na temat *porządnych mieszkańców* (czyli takich, których chcieliby mieć wśród członków społeczności lokalnej). Wiele spośród wymienionych cech właściwych jest wyłącznie komuś, kto pełni określoną rolę w konkretnym typie społeczności, np.: zaangażowany społecznie, troszczący się o miasto i mieszkańców; dbający o czystość i porządek w mieście; dbający o środowisko, zieleń, przestrzenie publiczne; przestrzegający prawa i reguł życia społecznego (Parysek, Mierzejewska 2020). I choć badania te nie miały charakteru lingwistycznego, stanowią ciekawe potwierdzenie tezy o wpływie znaczenia rzeczownika na interpretację semantyczną łączącego się z nim przymiotnika *porządny*.

[14] Jedynym celem, w jakim prezentuję dane liczbowe, jest wskazanie przybliżonego zasięgu zjawiska w zgromadzonym materiale badawczym. Omawiam przy tym tylko najbardziej wyraziste grupy przykładów, stąd procenty nie sumują się do 100. Co więcej, niektóre spośród omawianych grup krzyżują się ze względu na różne kryteria ich wyodrębnienia.

występuje jako komponent szeregu. Przyjmuje się, że jeśli zdanie, w którym wyrazy występują w relacji koniunkcji, jest poprawne (nieredundantne), oznacza to, że zakresy tych słów nie pokrywają się w sposób zupełny, a one same są nierównoznaczne i niezamienialne w określonym kontekście. Przymiotnikami, które najczęściej występują w takiej łączności z wyrazem *porządny*, są *uczciwy* i *dobry*. Koniunkcje te dowodnie wskazują, że *porządny* nie jest ich synonimem, co jednak nie wyklucza możliwości przecinania się ich zasięgów.

Do pozostałych przymiotników, zestawianych z badanym w szereg, należą: *bezkonfliktowy*, *bezpretensjonalny*, *ciepły*, *dobroduszny*, *fajny*, *godny zaufania*, *honorowy*, *kulturalny*, *lubiany*, *mądry*, *miły*, *niepozorny*, *normalny*, *pracowity*, *prawy*, *przyzwoity*, *rodzinny*, *rozsądny*, *równy*, *serdeczny*, *skromny*, *solidny*, *spokojny*, *sympatyczny*, *wrażliwy*, *wspaniały*, *wykształcony*, *zacny*, *zasłużony*, *zrównoważony*, *zwykły*, *życzliwy*, co łącznie stanowi zbiór 34 przymiotników. Każdy z nich jest nośnikiem pewnej konkretnej informacji, wskazuje precyzyjnie na określoną zaletę, a przymiotnik *porządny* wydaje się w takich szeregach oznaczać wiązkę innych pozytywnych cech.

Połączenia *porządny człowiek/ porządna osoba* wchodzą również w relację koniunkcji z innymi wyrażeniami. Najczęściej składają się one z przymiotnika *dobry* lub *świetny* oraz rzeczownika, który nazywa osobę wykonującą określony zawód, np.:

(4) To świetny żużlowiec i porządny człowiek.
(5) [...] robiąc doktorat w Polsce, miałem szczęście trafić na promotora, który jest dobrym naukowcem i porządnym człowiekiem.

Nie brak też szeregów z wyrażeniami, za pomocą których ktoś nazywany jest *patriotą/ prawdziwym Polakiem* lub *dobrym katolikiem*. Sądzę, że także i w tego typu przykładach nadawcy uwypuklają jedną z wielu zalet osoby, o której mowa, pozostałe zamykając w ogólnej formule *porządny człowiek*.

W wielu zdaniach (ok. 7% materiału) cechy *porządnej osoby* wskazuje się w opozycji do zachowań kogoś, kogo nie można określić tym mianem. Z wypowiedzeń tych wynika, że *porządny człowiek*: nie nadużywa alkoholu, nie jest przestępcą (nie zabija, nie kradnie), nie stosuje przemocy, nie donosi i nie jest przekupny. Interesujące są tu przykłady, które – choć pozostają w mniejszości – pokazują, jak subiektywne może być używanie analizowanego przymiotnika, np.:

(6) Niektórzy nadal uważają, że kawa jest świństwem i porządny człowiek nie powinien jej pić.
(7) Po otrzaskaniu się z wielkim małym światem lokalnej polityki, najwidoczniej zrozumiał, iż polityka to coś takiego, do czego żaden porządny człowiek nie powinien się wtrącać.

Subiektywizm ten przejawia się również w formułowaniu sądów stojących w opozycji do wcześniej wskazanych cech *porządnego człowieka*, np.:

(8) Widzicie – triumfowała pani Iwonka – napił się z nami normalnie, jak porządny człowiek, i od razu wyspokojniał.

lub w przypisywaniu *porządnemu człowiekowi* określonych preferencji politycznych, zgodnych z poglądami nadawcy wypowiedzi, np.:

(9) Dla porządnego człowieka każda partia opozycyjna powinna być wystarczająco dobra, aby nie głosować na PiS.
(10) [...] czy porządny człowiek mógłby należeć do organizacji takiej jak PO?

Są jednak i takie zdania, których nadawcy używają wyrażeń *porządny człowiek/ porządna osoba* dość szablonowo, przez co są one zrozumiałe niezależnie od indywidualnych przekonań czy doświadczeń (ponad 13% materiału badawczego). Należą do nich trzy typy wypowiedzi. Po pierwsze, gdy mowa o procesie czyjegoś wychowania lub dorastania, np.:

(11) Chciałem w ten sposób podziękować moim rodzicom, którzy przygarnęli mnie z domu dziecka i wychowali na porządnego człowieka – mówi.
(12) [...] starali się go nauczyć wszystkiego, aby w przyszłości wyrósł na porządnego człowieka.

Po drugie, gdy charakteryzowana jest osoba zmarła, np.:

(13) Dla bardzo wielu z nas żyć będzie nadal – w naszej życzliwej pamięci o dobrym, porządnym człowieku.
(14) Politycy wspominają Dzięcioła: był porządnym człowiekiem.

Po trzecie wreszcie, gdy opisywany jest sprawca tragedii (np. morderca) – ktoś, po kim nie można się było spodziewać popełnionego czynu, np.:

(15) [o zabójcy] Porządny człowiek, zawsze porozmawiał, uśmiechnął się – opowiadają mieszkańcy.
(16) W oczach sąsiadów Thomas Handrick uchodził za porządnego człowieka, a jednak skrupulatnie zaplanował makabryczną zbrodnię na żonie i synach.

Sądzę, że w zdaniach (11)–(14) wyrażenie *porządny człowiek* można bez naruszenia intencji nadawcy zastąpić połączeniem *dobry człowiek*, które Anna Wierzbicka wyjaśnia następująco: „To człowiek, który jest dla innych ludzi taki, jak byśmy chcieli, aby ludzie byli dla innych" (Wierzbicka 1971: 236). Ktoś, kto został wychowany na *porządnego człowieka*, jest – zgodnie z przytoczoną definicją – *dobrym człowiekiem* (i na odwrót). Pod określeniem *porządny* kryje się więc bliżej niesprecyzowana wiązka pozytywnych cech, powszechnie aprobowanych (zapewne można by tu dobierać je spośród tych, które zostały wymienione wcześniej jako przymiotniki tworzące częste koniunkcje z określeniem *porządny*).

W zdaniach (15)–(16) natomiast przymiotnikowi *porządny* odpowiada określenie *normalny* (także: *typowy*, *zwykły*). Według Dagmary Maryn-Stachurskiej charakteryzowanie kogoś za pomocą przymiotnika *normalny* „to wynik porównywania obiektów pod względem jakiejś cechy. Efektem tego porównania jest stwierdzenie, że dany predykat przysługuje większości obiektów"; to subiektywna, choć zobiektywizowana ocena mówiącego (Maryn-Stachurska 2019: 181–182). W kontekście właściwym zdaniom (15)–(16) *porządne osoby* są „takie, jak my", to ludzie, którzy

swoim zachowaniem czy trybem życia nie odbiegają od standardów właściwych określonej społeczności.

Nie zawsze jednak przymiotnik *porządny* używany jest w sposób, który wymaga szczególnej interpretacji lub którego znaczenie ma szeroki zasięg. 16% zebranego materiału stanowią zdania, które odczytane w kontekście pozwalają jednoznacznie stwierdzić, jakie cechy kryją się pod określeniem *porządny*. Ich repertuar jest niemały, jednak do najczęstszych znaczeń należą: *uczciwy* (zob. przykład (17)), *praworządny* (zob. (18)), *pomocny* (zob. (19)), *rodzinny* (także: dobrze wypełniający rolę ojca, męża, zob. (20)) i *dobry* (zob. (21)):

(17) Po prostu trzeba pamiętać, że kiedy nie wiemy, jak postąpić, to na wszelki wypadek należy zachować się jak porządny człowiek, a porządny człowiek nie tapla się w nieczystościach.
(18) „Nie wsiadam za kółko nawet po jednym piwku, jestem porządnym człowiekiem" – dodaje bokser.
(19) „Uratował on nam wszystkim życie, czyniąc to bez korzyści materialnych jako porządny człowiek" – zapisali byli więźniowie, których ukrywał w swoim domu przez osiem dni.
(20) Danuta i Zenon mają nadzieję, że syn w końcu ułoży sobie życie i, jak przystało na porządnego człowieka, nie będzie zwlekał ze ślubem.
(21) Na pytanie jednego z użytkowników, czy aktor jest „porządną osobą", Remini odparła: – Absolutnie nie! Nie będę owijać w bawełnę, to nie jest dobra osoba.

Wśród innych cech, rzadziej reprezentowanych w zebranym materiale, można wskazać: dbający o środowisko, empatyczny, grzeczny, hojny, honorowy, kochający zwierzęta, lojalny, nieprzekupny, pracowity, religijny, zaangażowany czy życzliwy. Zestaw wyinterpretowanych zalet jest dość szeroki, nie oznacza to jednak, że *porządny człowiek* jest ideałem pozbawionym wad. Nadawcy niektórych wypowiedzi podkreślają, że ktoś jest *porządny*, choć nie może uchodzić za wzór, np.:

(22) [...] wprawdzie to nudziarz i trochę hipokryta, ale przynajmniej porządny człowiek.
(23) Moim osobistym zdaniem jest to porządny człowiek, mimo kilku potknięć.

2.2. Analizując połączenia *porządny mężczyzna/ facet/ chłopak*, można stwierdzić, że wiele opisanych wcześniej sposobów użycia badanego przymiotnika znajduje tu swoje odzwierciedlenie. Warto jednak wspomnieć o takim, które jest na tym tle wyjątkowe. Aż 18% wypowiedzeń z tej grupy dotyczy wyboru idealnego partnera – to wypowiedzi kobiet, które deklarują chęć poznania właściwego mężczyzny, lub ich bliskich, np. rodziców, którzy chcą dla córki odpowiedniego partnera. Nie brak też wypowiedzi kobiet, które są rozczarowane człowiekiem z pozoru *porządnym*, a w rzeczywistości niespełniającym ich oczekiwań. W obu wypadkach zbiór zalet określonego mężczyzny wyrażany jest właśnie za pomocą przymiotnika *porządny*, np.:

(24) Chyba nie tylko mnie jest ciężko znaleźć fajnego faceta – żali się Rihanna. – Ten problem nie ma nic wspólnego z moją sławą. Po prostu brakuje porządnych mężczyzn.
(25) Miałam cię za porządnego faceta, widać można się bardzo pomylić, jest mi strasznie przykro, jeszcze nigdy nikt mnie tak nie potraktował.

O ile w połączeniach z rzeczownikami *człowiek* i *mężczyzna* przymiotnik *porządny* jest nośnikiem podobnych treści, o tyle grupa przykładów z wyrażeniami *porządna kobieta/ dziewczyna* wyraźnie różni się od nich. 42% wypowiedzeń dotyczy tego, jak *porządna kobieta* zachowuje się (lub jak powinna się zachowywać), zwłaszcza w kwestii nawiązywania relacji seksualnych, stosunku do nagości, używek, sposobu ubierania się, a także dobierania sobie towarzystwa. *Porządna* to taka, która nie jest rozwiązła (często jest dziewicą), nie zachodzi w ciążę przed ślubem, nie prowadzi nocnego trybu życia, stroni od używek i wygląda skromnie[15].

W grupie przykładów dotyczących kobiety/dziewczyny pojawiają się również takie, które zawierają sądy o charakterze stereotypowym, np.:

(26) [...] rozmawiał z policjantem, który powiedział mu, że „żadna porządna dziewczyna nie włóczy się sama po nocy".
(27) Porządne kobiety rodzą dzieci przez cesarskie cięcie [...].
(28) Jego zdaniem porządna kobieta powinna siedzieć w domu i realizować zachcianki męża.

Stereotypizacja tego rodzaju nie jest częsta, ale pokazuje (tak jak i wymienione wcześniej cechy *porządnej kobiety*) asymetrię w sposobie opisu kobiet i mężczyzn. Rzecz jasna, zjawisko to można obserwować na różnych poziomach języka. Znaczenie przymiotnika *porządny*, inaczej wyprofilowane w zależności od płci osoby, o której mowa, jest więc tylko jednym z wielu językowych przykładów na to, że wymagania obyczajowe i moralne są bardziej surowe wobec kobiet niż mężczyzn.

3. Dotychczas poczynione uwagi na temat przymiotnika *porządny* warto wesprzeć wnioskami płynącymi z analizy porównawczej polskich przykładów i ich angielskich odpowiedników. W tym celu wyekscerpowane zostały odpowiednie przykłady z polsko-angielskiego korpusu równoległego Paralela[16] (*porządny człowiek/ osoba* – 161, *mężczyzna/ facet/ chłopak* – 164, *kobieta/ dziewczyna* – 75). Z próby tej wynika, że repertuar środków, za pomocą których przekłada się na angielski wyrażenia z przymiotnikiem *porządny*, jest dość szeroki. Najczęstsze translaty wraz z ich definicjami prezentuje tabela nr 1[17].

Przymiotnik *porządny* tłumaczony jest na angielski dość różnorodnie, co po raz kolejny dowodzi jego złożoności semantycznej. Biorąc pod uwagę jedynie określenia ujęte w tabeli nr 1, należy stwierdzić, że profilują one kogoś *porządnego* w sposób narzucony przez kontekst: szeroko – jako osobę postępującą moralnie, ale i wąsko – jako kogoś uczciwego, szanowanego, akceptowanego czy miłego. Częstotliwość

[15] Jak wynika z moich innych badań, podobnymi cechami odznacza się *szanująca się kobieta*.

[16] http://paralela.clarin-pl.eu/#.

[17] Do pozostałych, notowanych poniżej 2% częstotliwości wystąpienia, należą m.in.: *correct*, *excellent*, *fair*, *good-natured*, *great*, *honorable*, *human*, *immaculate*, *impeccable*, *innocent*, *kind*, *kind-hearted*, *law-abiding*, *neat*, *okay*, *proper*, *pure*, *real*, *reliable*, *respectful*, *right*, *special*, *solid*, *stand-up*, *worthy*; *a man of fine breeding*, *not a kook*, *not a sleazebag*, *not bad enough*, *worth his salt*.

wystąpień wymienionych translatów w poszczególnych grupach badawczych nie wskazuje na szczególne różnice interpretacyjne. Trzeba również mieć na uwadze, że wysoki wskaźnik dla wyrażenia *good man* wynika z jego silnej łączliwości (przy tym kolokacja ta stanowi tłumaczenie zarówno połączenia *porządny człowiek*, jak i *porządny mężczyzna*). Jednocześnie w pewien sposób potwierdza podobieństwo znaczenia i użycia przymiotników *porządny* i *dobry*.

Tabela 1. Odpowiedniki przymiotnika *porządny* w przekładzie na język angielski – na podstawie danych z korpusu Paralela

porządny – translaty	**definicje (za: *Collins Online English Dictionary*)**	**człowiek/ osoba**	**mężczyzna/ facet/ chłopak**	**kobieta/ dziewczyna**
good	Someone who is good is morally correct in their attitudes and behaviour. Someone who is good is kind and thoughtful.	40%	59%	32%
decent	Decent people are honest and behave in a way that most people approve of.	25%	16%	13%
fine	A fine person is someone you consider good, moral, and worth admiring.	6%	2%	7%
respectable	Someone or something that is respectable is approved of by society and considered to be morally correct.	4%	---	5%
nice	If you say that someone is nice, you mean that you like them because they are friendly and pleasant.	4%	5%	15%
honest	If you describe someone as honest, you mean that they always tell the truth, and do not try to deceive people or break the law.	2%	2%	9%

4. Podsumowując, należy wrócić do pytania o to, według jakich zasad czy norm moralnych postępuje dziś *porządny człowiek*. Z poczynionych analiz i obserwacji wynika, że jest to zestaw powszechnie akceptowanych w określonej grupie społecznej zachowań, uznanych za właściwe, bo nienaruszające pewnego ładu. *Porządny człowiek* nie jest kimś wyróżniającym się – jest typowy i dobry przez to, że nie robi niczego złego (nie zaś przez to, że cechują go wielkie czyny). Człowiek ten nie musi być ideałem, a niedostatki w charakterze czy zachowaniu nadrabia przewagą zalet. W grupie *porządnych ludzi* wyróżniają się jednak *porządne kobiety*, dla których normy moralne są zdecydowanie bardziej skonkretyzowane – dotyczą sfery seksualnej oraz relacji z mężczyznami. Często jednak przymiotnik *porządny* używany jest w funkcji pozytywnie nacechowanej etykiety. Opatrywane są nią osoby, o których nadawca wypowiedzi chce się dobrze wyrazić, jednak nie chce, nie może lub nie potrafi doprecyzować ich charakterystyki. Nie da się więc zamknąć dyskusji na temat cech *porządnego człowieka* jedną definicją – będzie ona bowiem zawsze doraźnie aktualizowana, w zależności od czasu, miejsca i okoliczności.

Rozwiązanie skrótów

ESJPXVII/XVIII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, https://sxvii.pl/ (dostęp 5.08.2021).

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 2, Warszawa 2000.

SIJP – M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916, http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra (dostęp 5.08.2021).

SDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969, http://doroszewski.pwn.pl (dostęp 5.08.2021).

SL – S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1807–1814, https://kpbc.umk.pl/dlibra (dostęp 5.08.2021).

SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. Mayenowa, t. 27, Wrocław 1999, https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/17781 (dostęp 5.08.2021).

Sstp PAN – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 6, Wrocław 1953–2002, https://pjs.ijp.pan.pl/Sstp/t6.pdf (dostęp 5.08.2021).

SStpA – *M. Arcta Słownik staropolski*, oprac. A. Krasnowolski, W. Niedźwiedzki, Warszawa ok. 1920, https://pl.wikisource.org/wiki/M._Arcta_Słownik_Staropolski (dostęp 5.08.2021).

SWar – *Słownik języka polskiego* (tzw. *Słownik warszawski*), red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 6, Warszawa 1900–1927, https://crispa.uw.edu.pl/ (dostęp 5.08.2021).

SWil – *Słownik języka polskiego* (tzw. *Słownik wileński*), red. A. Zdanowicz i in., Wilno 1861, https://eswil.ijp.pan.pl/ (dostęp 5.08.2021).

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 3 i 4, Warszawa 2003.

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007–, http://wsjp.pl (dostęp 5.08.2021).

Korpusy

MoncoPL, http://monco.frazeo.pl/ (dostęp 29.07.2021).

Paralela, http://paralela.clarin-pl.eu/# (dostęp 30.07.2021).

Spis źródeł

1) https://eurosport.tvn24.pl/dudek-zadowolony-z-decyzji-bo-ka---terapia-szokowa--mo-e-tylko-pom-c-,1045816.html?source=rss
2) http://www.wirtualnejaslo.pl/artykul/spotkanie_forum_mlodych_prawa_i_sprawiedliwosci_w_jasle/4456/
3) http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,95190,9099726,Odzyskala_kamienice__chce_podwyzka_wykurzyc_lokatorow.html
4) http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20101003/ZUZEL01/21020062
5) http://forsal.pl/artykuly/936482,kryzys-polskiej-nauki-ciemna-strona-akademickiego-swiata-w-polsce.html
6) http://www.dziennik.pl/opinie/article174988/Agnieszka_Holland_wciaz_pali_trawke.html#reqRss

7) http://piotrkowtrybunalski.naszemiasto.pl/artykul/pawel-larecki-bez-sciemniania-ty-i-ja-ty-i-ja-szabadabada,4811353,art,t,id,tm.html
8) https://krytykapolityczna.pl/felietony/kaja-malanowska/inteligent/
9) https://wyborcza.pl/51,75398,23644330.html?i=1
10) https://wpolityce.pl/polityka/149511-jaroslaw-gowin-poszedl-za-wlasnymi-pogladami-chwala-mu-za-to-ale-co-dalej-analizuje-piotr-zaremba
11) http://bochnia.naszemiasto.pl/artykul/1108765,baczkow-pawel-mej-biega-boso-i-pomaga-innym-zdjEcia-video,id,t.html?kategoria=663
12) https://antyweb.pl/taz-o-kuluarach-esportu
13) http://szamotuly.pl/PL/rss/1/2061/Pozegnanie_Konrada_Roszczaka/
14) https://wiadomosci.onet.pl/kraj/janusz-dzieciol-nie-zyje-politycy-wspominaja-byl-porzadnym-czlowiekiem/49dlb7z
15) http://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/lublin/andrzej-r-zamordowal-wieslawa-jaworskiego-bylego-staroste/pq5j2p6
16) https://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/zabojstwo-na-teneryfie-zabil-kamieniami-zone-i-syna-kim-byla-niemiecka-rodzina/2tj2hqj
17) http://clip.ipipan.waw.pl/PSC/html/PSC_01-pp-017-03.html
18) http://www.dziennik.pl/zycienaluzie/article628655/Michalczewski_kupil_auta_za_milion.html#reqRss
19) http://www.tvp.info/46373852/ostatnie-dni-auschwitz-po-wojnie-byli-wiezniowie-bali-sie-kapieli-i-zastrzykow
20) http://www.pomponik.pl/plotki/news-zenon-martyniuk-bardzo-przezywa-rozstanie,nId,2376693
21) http://film.wp.pl/byla-naloznica-toma-cruisea-kibicuje-jego-najwiekszemu-wrogowi-sekta-zmuszala-ja-do-okropnych-rzeczy-6165325843081345a
22) https://www.orange.pl/kid,4000000433,id,4002911773,title,Anna-Karenina-uderzajaca-teatralnosc,article.html
23) https://wpolityce.pl/polityka/165013-krauze-ma-powazne-klopoty-w-ostatnim-czasie-sprzedal-miliony-akcji-swoich-spolek-jego-majatek-to-juz-jedynie-12-mld-zlotych
24) http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/rihanna-szuka-wlasciwego-mezczyzny
25) http://hoga.pl/felietony/w-sidlach-sympatii/
26) https://wydarzenia.interia.pl/tylko-u-nas/news-nowa-superbohaterka-priyamscicielka-gwaltu,nId,1570538
27) http://www.fakt.pl/Polacy-o-seksie-Porazajacy-FILM-,artykuly,89044,1.html
28) http://www.fakt.pl/Obcial-zonie-palce-bo-chciala-isc-na-studia,artykuly,140190,1.html

Bibliografia

Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

Buksiński T., 2001, *Moderność*, Warszawa.

Collins Online English Dictionary, https://www.collinsdictionary.com/ (dostęp 30.07. 2021).

Dąbrówka A., Geller E., 1995, *Słownik antonimów*, Warszawa.

Jedynak S., 1999, *O banalności intuicji*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" VIII, nr 1 (29), s. 193–198.

Karwatowska M., 2017, *Przyzwoitość w świadomości studentów lubelskich*, „Białostockie Archiwum Językowe", s. 93–105, DOI: 10.15290/baj.2017.17.05

Karwatowska M., 2018, *Historia „niewielkiego słowa", czyli o przyzwoitości*, „Stylistyka" XXVI, s. 87–103, DOI: 10.25167/Stylistyka27.2018.6

Kotarbiński T., 1985, *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa.

Maryn-Stachurska D., 2019, *O znaczeniu przedmiotowym i metatekstowym jednostek* normalny *i* normalnie, „Polonica" XXXIX, s. 179–191.

Nowak S., 2011, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne" 1(200), s. 261–278.

Parysek J., Mierzejewska L., 2020, *Porządne miasto porządnych mieszkańców*, „Studia Miejskie", t. 39, s. 11–27.

Puzynina J., 1982, *Językoznawstwo a aksjologia*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" XXXIX, s. 23–32.

Skorupka S. (red.), 1991, *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa.

Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje*, Warszawa.

Wierzbicka A., 1999, *Język – umysł – kultura*, Warszawa.

Żywczok A., 2020, *„Człowiek porządny" – ideał wychowania moralnego. Na kanwie rozważań etycznych Tadeusza Kotarbińskiego*, [w:] *Wielogłos w myśli o wychowaniu. 100 lat polskiej pedagogiki filozoficznej*, red. S. Sztobryn, K. Dworakowska, Warszawa, s. 195–212.

What is a *decent person* [*porządny człowiek*]? On selected uses of the adjective *decent* [*porządny*] in contemporary Polish

Abstract

The aim of the article is an attempt to answer the question of what Polish speakers mean when describing someone as *porządny* [*decent*]. Over 2,000 sentences taken from the MoncoPL corpus were studied, containing combinations of the adjective under study with nouns: *człowiek*, *osoba*, *mężczyzna*, *facet*, *chłopak*, *kobieta*, *dziewczyna* [*man*, *person*, *guy*, *boy*, *woman*, *girl*]. The analyzes were preceded by a review of lexicographic definitions as well as concepts of a *decent man*. Research has shown that the adjective *porządny* denotes a bundle of positive traits that are concretized depending on the context. Only in relation to women, the analyzed term is more precise and refers to the sexual and moral sphere.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.12

Marceli Olma
ORCID 0000-0003-4729-2840
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków, Polska

Ewa Horyń
ORCID 0000-0001-5549-5977
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków, Polska

Mirosław Michalik
ORCID 0000-0002-9260-3014
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków, Polska

O funkcjach, budowie i nazywaniu tchawicy w naukach medycznych, w historii polszczyzny oraz w gwarach

Słowa kluczowe: *tchawica* i jej synonimy, nazwy gwarowe oraz wyrazy pokrewne, historia języka, terminologia medyczna

Keywords: *tchawica* (trachea) and its synonyms, dialectal names and cognate words, the history of language, medical terminology

Wprowadzenie

Mimo że istnienie człowieka dziś jest jednoznacznie i nieodwołanie utożsamiane przez naukę z funkcjami pnia mózgu (łac. *truncus cerebri*) (Szczeklik 2007: 189)[1], związek między oddychaniem a życiem ludzkim jawił i jawi się jako oczywisty, m.in. dlatego, że nasze doświadczenia zmysłowe przekonują, iż ustanie oddechu jest oznaką śmierci (Gryglewski 2021: 160–161). Takie przeświadczenie może mieć głębokie źródło w filozoficznej refleksji na temat *pneumy* (gr. *πνεῦμα*), czyli dosłownie tchnienia. To pojęcie związane z dynamizmem, stworzone przez stoików, oznaczające pierwiastek czynny, analizowali m.in. Diokles, Praksagoras, Herofilos, Anaksymenes, Platon, Arystoteles. Wymiar ściśle medyczny nadali tej refleksji Hipokrates (ok. 460 – ok. 377 p.n.e./375 p.n.e.) oraz Erasistratos z Kos (304–257 p.n.e.).

[1] Pień mózgu to część mózgowia ciągnąca się w przedłużeniu rdzenia kręgowego, z której wyrastają parzyste półkule mózgu, wypełniające jamę czaszki. Pień mózgu dzieli się na część tylną, środkową i przednią. Tylna, czyli tyłomózgowie (łac. *rhombencephalon*), składa się z rdzenia przedłużonego (łac. *medulla oblongata*), mostu (łac. *pons*) i móżdżku (łac. *cerebellum*). Środkową stanowi śródmózgowie (łac. *mesencephalon*), a przednią – międzymózgowie (łac. *diencephalon*). Mimo że podstawową funkcją pnia mózgu jest przenoszenie impulsów nerwowych między partiami ośrodkowego układu nerwowego, jego najważniejsze z punktu widzenia życia biologicznego zadanie to koordynowanie przebiegu niezbędnych do funkcjonowania procesów życiowych. Tu znajdują się bowiem ośrodki kontrolujące: oddychanie, czynność serca i ciśnienie tętnicze krwi, termoregulację, przebieg procesów metabolicznych, czynności odruchowe. Pień odpowiada również za utrzymywanie człowieka w stanie czuwania (Sokołowska-Pituchowa (red.) 2019: 65–66).

Według ojca medycyny, powietrze przenosiło *pneumę*, która następnie przenikała całe ciało, odżywiała narządy, pobudzała zmysły i intelekt. Z kolei Erasistratos – współtwórca aleksandryjskiej szkoły medycznej i fizjologicznej, kładącej nacisk na wiwisekcje, dzięki którym istniała możliwość bezpośredniej obserwacji żywego organizmu – głosił, że *pneuma* przenika z powietrzem do płuc, skąd tętnicami przemieszcza się wewnątrz organizmu. Zgodnie z jego korpuskularno-pneumatycznym modelem fizjologicznym płuca podczas oddychania miały przepychać powietrze do lewej komory serca, krew z kolei wpływać miała do komory prawej, stamtąd do płuc, by w nich mieszać się z *pneumą* (Gryglewski 2021: 132, 161–162)[2]. *Pneuma*, by dotrzeć do płuc, musiała przechodzić przez tchawicę.

Nowoczesną wykładnię fizjologii oddychania, obdartą z pojęć *pneumy* i *animy*, za to zaskakująco zbieżną ze współczesną wiedzą, zaproponował Giovanni Alfonso Borelli (1608–1679) – włoski fizjolog, fizyk i matematyk. Czynność oddechową traktował w kategoriach układu funkcji mechanicznych; miała być ona pierwotna w stosunku do pływów krwi. Te bowiem miały służyć rozprowadzaniu powietrza, służącego utrzymaniu życia. Jego cząsteczki krążą w krwioobiegu (Gryglewski 2021: 162–163).

Dziś wiemy, że oddychanie to pobieranie przez organizmy żywe tlenu z otoczenia oraz wydalanie na zewnątrz dwutlenku węgla. Jego rolą jest dostarczenie do organizmu niezbędnego do życia powietrza. Logopedia definiuje oddychanie jako jedną z tzw. czynności prymarnych (pierwotnych), na bazie których kształtuje się prawidłowy rozwój mowy jako czynności sekundarnej[3]. Oddychanie zatem, niezbędne do życia, ma kluczowe znaczenie dla wytwarzania dźwięków mowy ludzkiej. Wynika to m.in. z faktu, że budowa dróg oddechowych umożliwia oddychanie oraz generowanie mowy. Trzeba podkreślić, że inaczej proces oddychania wygląda podczas wysiłku, inaczej – spoczynku. W tym drugim przypadku tor oddychania, a więc wdech oraz wydech, powinien następować przez nos. Przy wdechu powietrze w pierwszej kolejności dostaje się do jamy nosowej. Tam ulega ogrzaniu, nawilżeniu oraz oczyszczeniu dzięki wyścieleniu jamy nosowej silnie unaczynioną błoną śluzową. Później powietrze przedostaje się do zatok, gdzie następuje jego cyrkulacja. Przez krtań i kluczową dla nas tchawicę powietrze przechodzi do drzewa oskrzelowego, by dotrzeć do pęcherzyków płucnych, gdzie następuje właściwa wymiana gazowa. Oddech wydłuża się, pogłębia i rozpoczyna się proces wydalania powietrza. Taki mechanizm zapewnia właściwe dotlenienie organizmu ludzkiego, prawidłowe napięcie mięśni mimicznych twarzy, warunkuje również poprawne ułożenie języka (Pluta-Wojciechowska 2013).

---

[2] Inaczej na *pneumę* patrzył Klaudiusz Galen (129–200) z Pergamonu, obok Hipokratesa największy lekarz starożytności, przyboczny medyk aż trzech cesarzy: Marka Aureliusza, Lucjusza Werusa i Kommodusa. Jego zdaniem *pneuma* przez mózg miała przedostawać się do dróg nerwowych, by następnie regulować funkcje całego ciała. *Pneuma* miała być nieśmiertelna, co szybko podchwycili teologowie rodzącego się chrześcijaństwa, tworząc ideę *animy*, czyli duszy (Gryglewski 2021: 18–19; Thorwald 2018: 21–22).

[3] Czynności prymarne to biologiczne czynności związane z zespołem orofacjalnym (kompleksem ustno-twarzowym), dotyczące oddychania, przyjmowania pokarmów i picia (Pluta-Wojciechowska 2013: 12).

Anatomia, fizjologia i patologia tchawicy

Tchawica (łac. *trachea*) tworzy wraz z płucami (łac. *pulmones*) i oskrzelami (łac. *bronchi*) dolne drogi oddechowe, które są zbiornikiem powietrza wydychanego (Kuczkowski 2014: 104). Dolna część tchawicy, czyli rozdwojenie (łac. *bifurcatio tracheae*), znajduje się nad oskrzelami i leży na wysokości górnego brzegu trzonu V kręgu piersiowego, zaś jej początek znajduje się na wysokości VI–VII kręgu szyjnego i łączy się z krtanią (łac. *larynx*) – por. ryc. 1.

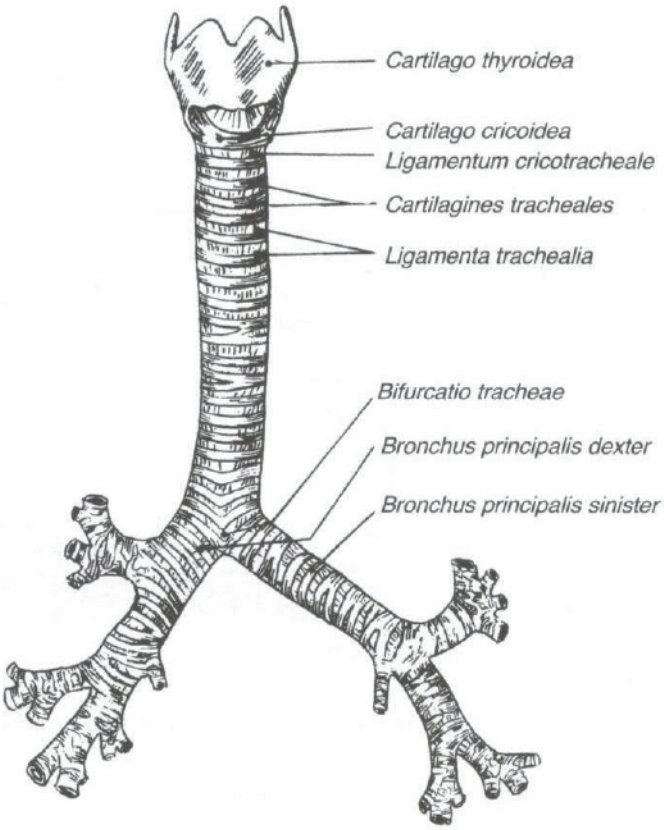

Rycina 1. Tchawica z oskrzelami górnymi. Nad tchawicą widoczna chrząstka pierścieniowata (łac. *cartilago cricoidea*) i tarczowata (łac. *cartilago thyroidea*) krtani.

Źródło: Sokołowska-Pituchowa (red.) 2019: 243

Tchawica to giętki, spłaszczony od tyłu przewód o usztywnionych ściankach, długości 10,5–12 cm i średnicy 11–12 mm, zapewniający dopływ powietrza do płuc. Swoją sprężystość, ale i stabilność, zawdzięcza szkieletowi zbudowanemu z kilkunastu chrząstek tchawicznych (łac. *cartilagines tracheales*) połączonych włóknistymi więzadłami obrączkowatymi (łac. *ligamenta anularia – trachealia*). Tchawica od tyłu sąsiaduje bezpośrednio z przełykiem i przy przechodzeniu przez niego większych

kęsów pożywienia ściana błoniasta tchawicy (łac. *paries membranaceus*) wgina się do jej wnętrza. Duże ciała obce w przełyku mogą radykalnie zwęzić światło tchawicy i wywołać duszności (za: Sokołowska-Pituchowa (red.) 2019: 243–244; por. także Michajlik, Ramotowski 1998: 215). W przypadku niedrożności górnych dróg oddechowych wykonywany jest zabieg tracheotomii, czyli otolaryngologicznego otwarcia przedniej ściany tchawicy i wprowadzenia rurki do światła dróg oddechowych celem prowadzenia wentylacji płuc. Operacja ta to jedna z najstarszych procedur chirurgicznych, a jej wynalezienie przypisywane jest Asklepiadesowi z Prusy (ok. 124 lub 129 – 40 p.n.e.). Dziś operacja polega na warstwowym dotarciu do tchawicy poniżej chrząstki pierścieniowatej, otwarciu jej światła między II i III pierścieniem i – najczęściej – zbliżeniu szwami brzegów skóry z brzegami tchawicy i utworzeniu tracheostomii, czyli otworu w tchawicy, przez który może być wprowadzona rurka tracheostomijna. Wskazania do wykonania tracheotomii to m.in.: ciężkie urazy twarzoczaszki, oparzenia dróg oddechowych, przeszkoda w drogach oddechowych, wstęp do wykonania laryngektomii częściowej lub całkowitej, obustronne porażenie fałdów głosowych, konieczność przewlekłej sztucznej wentylacji, czyli respiratoterapii. W wyniku tracheotomii zapewnia się dopływ powietrza do płuc, z pominięciem nosa, gardła i krtani (por. Hamerlińska-Latecka 2015: 112–114; Latkowski (red.) 2004: 331). Warto dodać, że do chorób tchawicy zalicza się: zapalenie tchawicy, zwężenia krtaniowo-tchawicze, niedrożność tchawicy, np. w wyniku powstania guza, nowotwory tchawicy oraz przetokę tchawiczo-przełykową (Górski, Grzelewska-Rzymowska 2020).

Leksem *tchawica*, jego derywaty oraz określenia synonimiczne

Usytuowany w centrum niniejszych rozważań leksem ***tchawica*** jest wyrazem rodzimym, który przynależy do terminologii anatomicznej, oznaczając ‘środkowy odcinek dróg oddechowych, w formie cylindrycznego przewodu, łączącego gardło z oskrzelami i płucami’ (WSJP PAN). Współczesna medycyna posługuje się zwykle w tym właśnie znaczeniu wyrazem o proweniencji grecko-łacińskiej *trachea* (z grec. τραχεία). Hellenizm ów funkcjonuje dziś w części języków europejskich (np. ang. *trachea*, wł. *trachea*, franc. *trachée*, hiszp. *tráquea*, ros. *трахея*, ukr. *трахеї*, bułg. *трахея*), niektóre języki mają jednak własne odpowiedniki (np. ang. *windpipe*, niem. *Luftrőhre*, szw. *luftstrupe*, nid. *luchtpijp*, czes. *průdušnice*, słow. *priedušnica*, ros. *дыхало* oraz *дыхалцо*, serb. *диљник*, słoweń. *sapnik*). Dokonane wyliczenie pokazuje, iż w potocznej, zdroworozsądkowej konceptualizacji środkowego odcinka układu oddechowego istotne miejsce odgrywają skojarzenia z powietrzem lub/oraz z kształtem podłużnym i przekrojem owalnym. Do poczynionej tu konstatacji wrócimy w dalszej części proponowanych rozważań.

Rozpatrując rzeczownik *tchawica* z punktu widzenia kryterium morfologicznego, należy uściślić, iż powstał on w drodze derywacji afiksalnej poprzez dodanie przyrostka komponowanego *-awica* do tematu słowotwórczego *tch-*, którego postać fonetyczną wiązać trzeba ze zjawiskiem alternacji głoskowych zachodzących

w czasie odmiany rzeczownika bazowego *dech*[4]. Ten z kolei, jak dowodzą opracowania z zakresu etymologii (zwłaszcza SEBr, SESł, SEBor), ma zasięg ogólnosłowiański (psł. **dechъ*) i oznacza prymarnie 'oddech, tchnienie', sekundarnie też 'odpoczynek'. Powstał zaś od psł. czasownika **dъchnǫti* 'wydawać tchnienie, dmuchać, chuchać, wiać' (SEBor), derywowanego od **duti, dujǫ* 'wiać, wydzielać opary' (Grzegorczykowa 1999: 333). Sięgnięcie w jeszcze głębszą, bo praindoeuropejską przeszłość językową, pozwala doszukiwać się wspólnego rdzenia (**d^{h}eu̯-s*[5], *d^{h}u̯e-s-* 'prószyć, rozpraszać się, unosić się kłębami; wiać, dąć, parować, wyziewać') dla leksemów *dech* i *duch*, które dziś pod względem semantycznym wydają się być odległe. Przekonanie to jest jednak pozorne, o czym świadczyć mogą chociażby powszechnie znane frazeologizmy: *wyzionąć ducha*, *oddać ducha*, *leżeć bez ducha*, *padać bez ducha* używane wymiennie ze zwrotami *wyzionąć ostatni dech*, *wydać ostatnie tchnienie* (SFS). Podobnie leksem *duch* definiuje PSLGied, traktując go jako synonim rzeczowników *dech*, *tchnienie*.

Leksem *tchawica* pozostaje zatem w formalnym oraz semantycznym związku z grupą rzeczowników, czasowników i przymiotników opartych na alternującym rdzeniu *-dech-* / *-tch-* / *-dych-*/ *-duch-*, które tworzą we współczesnej polszczyźnie ogólnej dosyć urozmaiconą rodzinę wyrazową zróżnicowaną formalnie i znaczeniowo. Niektóre z jej składników mają bowiem znaczenie konkretne (np. *oddychać*, *bezdech*, *wydech*, *zadyszka*, *zdechlak*), inne zaś abstrakcyjne (np. *duch*, *natchniony*). Zdaniem Krystyny Długosz-Kurczabowej, „To przejście od konkretu do abstraktu umożliwiła chrześcijańska wizja boskiego «tchnienia duszy» w człowieku, a także doświadczenie życiowe, że *zaprzestanie oddychania*, stpol. *zdychanie*, jest fizycznym znakiem *wyzionięcia ducha"* (WSEM)[6].

Po uwzględnieniu wyrazów gwarowych (na podstawie SGP PAN oraz IAW SGP) zestawienie powyższe można rozbudować o liczne formy rzeczownikowe:

a) oznaczające jednostkę chorobową lub jej symptomy: *dycha*, *dychawa*, *dychawka*, *dychota*, *dychaczka*, *dychajca*, *natcha*, *oducha* (wszystkie w znacz. 'astma, kaszel'), *dychoradka* ('gorączka z dreszczami, febra');
b) mające znaczenie osobowe: *dych*, *dycha*, *dychota*, *dychal*, *dychracz*, *dychaj*, *dychroń*, *dycherlak* (wszystkie w znacz. 'człowiek, który często kaszle, astmatyk');
c) mające znaczenie anatomiczne: *dychal* ('tchawica'), *dychacz* (w znacz. 'tchawica', 'grdyka'), *dychaniec* ('grdyka'), *dychadło* ('krtań');
d) nazwy miejsc: *dychałka* ('otwór w lodzie zapewniający rybom dopływ powietrza').

---

[4] Felicja Wysocka podaje za Janem Łosiem nieco inną motywację: „tchawica jakby od nieistniejącego **tchawa*" (Wysocka 1994: 63).

[5] Rdzeń ten występował z obocznościami apofonicznymi, co dało w kontynuantach polskich postacie oboczne: *duch, dyszeć,* a także *dech – tchu* w wyniku rozwoju *u* krótkiego w jer i dalszej jego wokalizacji w *e* lub zaniku (Grzegorczykowa 1999: 333).

[6] Zdaniem Renaty Grzegorczykowej, we współczesnej polszczyźnie znaczenie wyrazu *duch* 'oddech, powietrze' zanikło zupełnie. Rozbudowane zostały zaś znaczenie religijne i psychologiczne, tzn. ducha rozumianego jako siła wewnętrzna ożywiająca człowieka i jego działania, stąd połączenia typu *Duch narodu*, *Duch rewolucyjny*, *Duch przyjaźni, miłości, czasu*, *upadać na duchu*, *człowiek małego ducha* itp. (Grzegorczykowa 1999: 337).

Rejestru gwarowych leksemów opartych na rozpatrywanym rdzeniu dopełniają czasowniki *dychać* ('oddychać'), *dychrzeć* oraz *dychrać się* (oba w znacz. 'kaszleć'), jak również przymiotniki: *dychawy*, *dychawny*, *dychny*, *dychawienny*, *dychrowaty*, *dychawicowaty* (wszystkie w znacz. 'oddychający z trudem, chory na astmę, często kaszlący').

Jak widać, wśród wymienionych leksemów występują gwarowe nazwy tchawicy. Zarówno ***dychal*** (wym. *dyxål*), jak też ***dychacz*** (wym. *dyxoč*/ *dyxoc*) są fundowane na bazie gwarowego czasownika *dychać* i uznać je wypada za nazwy środka czynności, jakim jest narząd anatomiczny pozwalający na dwukierunkowy przepływ powietrza[7].

Wracając do funkcjonującego w polszczyźnie ogólnej leksemu *tchawica*, należy powiedzieć, iż znajduje on swoje najdawniejsze poświadczenie słownikowe w XVI wieku. Wyraz ten pojawia się w *Słowniku polszczyzny XVI w.* Słownik Lindego notuje znaczenie 'krtań, rura w gardle, którą duch idzie', ilustrując je cytatem z dzieła Marcina Siennika z 1568 roku. Znaczenie to znaleźć można również w późniejszych leksykonach historycznych (Swil, SW, SJPD z kw. *anat*[omiczne]). Definiują one *tchawicę* w sposób odzwierciedlający charakterystyczny dla danej epoki stan wiedzy medycznej, np.:

> Tchawica jest rura w gardle chrzęstkowa, jakoby z pierścionków, abo z jakich obrączek złożona, którą nie jedno dech idzie; przeto tchawicą zowią, głupi zaś gardzielem, ale gardziel idzie podle tchawice, tamtym idzie picie i jedzenie […] (SW).

W opracowanym przez Franciszka Giedroycia *Polskim słowniku lekarskim* opublikowanym w okresie międzywojnia zwraca ponadto uwagę koincydencja latynizmów (*trachea*, *bronchi*, *larynx*) i germanizmów (*Luftrohrenring*) w obrębie ówczesnej terminologii medycznej:

> Tchawica = trachea: Tchawica jest rura w gardle, którą nie jedno dech idzie. Rurę główną, która doprowadza powietrze do płuc, zowiemy tchawicą. Gałęzie tchawicy = bronchi, głowa tchawicy = larynx, pierścień tchawicy = Luftrohrenring […] (PSLGied: 386).

Słowniki ogólne oraz lekarskie poświadczają, iż leksem *tchawica* bywa komponentem konstrukcji dwuczłonowych stanowiących nazwy jednostek chorobowych, np. *uchyłek tchawicy*, *zapalenie tchawicy*, oraz zabiegów chirurgicznych, np. *rozcięcie tchawicy* (tracheotomia), *wziernikowanie tchawicy* (tracheoscopia).

---

[7] Sufiks *-al* w polszczyźnie ogólnej tworzy rzadsze derywaty odprzymiotnikowe (np. *brzydal*, *krzywal*, *mądral*), częste odrzeczownikowe (np. *brzuchal*, *drwal*, *góral, nogal*, *gębal*, *wąsal*, *nosal*, *rogal, drągal*), sporadycznie odczasownikowe (np. *kowal*, *mazgal*, *mękal*). W przeważającej mierze są to nazwy osobowe nacechowane ekspresywnie; większość z nazw ma charakter przezwiskowy (Grzegorczykowa, Puzynina 1979: 215–216; Bednarczuk 1986: 146–147). Z kolei sufiks *-acz* w olbrzymiej przewadze tworzy struktury odczasownikowe będące nazwami subiektu osobowego np. *gracz*, *biegacz* lub nazwami środka czynności np. *spychacz*, *odświeżacz* (Kleszczowa (red.) 1996: 68–72; Grzegorczykowa, Puzynina 1979: 93–100).

Ponadto rzeczownik *tchawica* stanowi podstawę derywacyjną do tworzenia przymiotników: *tchawicowy* (Swil, SW, SJPD), *tchawiczny* (SJPD), *tchawiczy* (SW), a także formacji komponowanej *tchawicopłucny* (PSLGied).

Poddane ekscerpcji opracowania leksykograficzne dostarczają interesującego materiału badawczego w zakresie synonimów rzeczownika *tchawica*. Mogą mieć one postać nazw jednowyrazowych lub formacji wieloskładnikowych.

Motywacji niektórych synonimów *tchawicy* dopatrywać się należy wśród nazw odnoszących się do zlokalizowanych w jej sąsiedztwie organów anatomicznych: krtani, gardła i grdyki[8], wiązać zatem można te nazwy ze zjawiskiem metonimii językowej.

Krtań to utrwalona w historii polszczyzny jednostka leksykalna. Wyraz ten znajduje liczne potwierdzenia w źródłach leksykograficznych (Sstp, SXVI, Cn1, Trotz, SMącz, SL, Swil, SW, SJPD). Co ciekawe, jak poświadcza publikacja F. Giedroycia, leksem ***krtań*** w staropolszczyźnie mógł również oznaczać tchawicę, ale w takich sytuacjach w sąsiedztwie rzeczownika *krtań* zwykle umieszczano określenia precyzujące: ***krtań powietrzny***, ***krtań u płuc***.

Konsekwencją skojarzenia kształtu oskrzeli z systemem korzeniowym drzewa lub z jego gałęziami jest jeszcze inna nazwa tchawicy: ***pniaczek krtania*** (PSLGied).

Gartań jest formą sięgającą swymi początkami do prasłowiańszczyzny (**gr̥tanь*), w której oznaczała ‘gardło, gardziel’ (SEBor). Żaden ze słowników historycznych języka polskiego nie notuje tej formy wyrazowej. To samo znaczenie ma rzeczownik ***gardziel***[9], znany od staropolszczyzny jako ‘tylna część jamy ustnej (pojmowana też jako źródło głosu), gardło, szyja […]’ (Sstp). Nazwa ta na trwałe weszła do zasobów polszczyzny ogólnej, czego dowodzą jej liczne poświadczenia zarówno w dawnych (Cn2, SMącz, SL, Trotz, Swil, SW), jak i nowszych leksykonach języka polskiego (SJPD, WSJP PAN). SL dodatkowo rejestruje połączenie ***gardziel oddechowy*** w znaczeniu ‘tchawica’.

Warto nadmienić, iż Sstp odnotowuje fonetyczne warianty tego leksemu. Są to: ***garciel***, ***garzciel*** oraz ***garściel***, nieobcy dawnej polszczyźnie oraz gwarom (IAW SGP: 174, Sstp, MSZP). Inwentarza zapomnianych nazw gardła przeniesionych na tchawicę dopełniają staropolska ***gardziałka*** (SXVI, SW) oraz gwarowe ***gardzianka***, ***gardziawka*** (SW, IAW SGP: 173), a także ***gardziołka głosowa***, którą jako pierwszy odnotowuje Trotz w znaczeniu ‘gardziel’. Tę samą wartość semantyczną wyrażenia potwierdzają SL oraz SW, który opatruje hasło kwalifikatorem *mało używany.* Swil oraz SJPD odnotowują także formacje deminutywne, powstałe od wyrazu *gardziel*, typu ***gardziołko*** (Swil, SJPD) czy ***gardziołek*** (SJPD).

W etymologicznym związku z rzeczownikiem *gardło* pozostają ponadto dwie gwarowe nazwy krtani wraz z tchawicą: ***giergaczka***, ***gargaczka*** (PSLGied), które, jak podaje SW, mają źródłosłów ukraiński.

---

[8] Leksemy te oparte są na wspólnym praindoeuropejskim rdzeniu **g^{u}er(ə)-* ‘pożerać, połykać, pochłaniać’ (SEBor), o czym pisaliśmy już gdzie indziej (Horyń, Michalik 2020: 80–81).

[9] Przywołana wcześniej za Słownikiem warszawskim definicja zarzuca ignorancję tym użytkownikom języka, którzy tchawicę nazywają *gardzielem*. Stanowi on przecież odcinek przewodu pokarmowego, a nie oddechowego, znajdując się *podle* niego (*podle* w znacz. ‘w sąsiedztwie, obok’ – SJPD *przestarz.*).

Ze zjawiskiem metonimii wiązać również można przeniesienie na tchawicę nazwy ***grdyka*** oraz jej fonetyczne i morfologiczne warianty: ***grdyca***, ***gdryk***, ***grdycz***, ***grdycze***, ***grdyl***, które prymarnie odnoszą się do wypukłości widocznej na przedniej stronie szyi, utworzonej przez chrząstkę tarczową krtani. Wskazuje na to leksykon opracowany przez F. Giedroycia:

> Płuca w kobiecie i dziecku są o wiele mniejsze, kanały powietrzne, krtań i **grdyca** dłuższe i węższe. – Grdyca czyli tchawica (PSLGied).

Do anatomicznej budowy tchawicy, jako narządu ludzkiego ciała składającego się z kilkunastu chrząstek, odnosi się gwarowy leksem ***chrząściel***[10], odnotowany jedynie przez SW, który potraktować trzeba jako odrzeczownikowy derywat utworzony przy pomocy sufiksu *-el* na wzór leksemu *gardziel*.

Wśród dwuwyrazowych synonimów tchawicy są rzeczownikowe nazwy ***gardziel***, ***kanał*** (z łac. *canalis* 'kanał, rów') z komponentem ***oddechowy*** i ***dechowy***. Dwuczłonowymi nazwami są też ***dechowa żyła*** (SXVI) i ***odgardlana żyła***, przy czym komponent rzeczownikowy ma znaczenie przenośne 'odnoga, arteria komunikacyjna, dopływ' (SW).

Kilka synonimicznych nazw *tchawicy* ma charakter hybrydowych zestawień, w obrębie których występuje hellenizm ***arteria*** (grec. αρτηρία = 'ważny szlak komunikacyjny'), używany we współczesnej medycynie w odniesieniu do tętnicy[11]. Podobne znaczenie dokumentują późniejsze słowniki historyczne (SL, Swil, SW i SJPD); jedynie SL i Cn2 podają zestawienie ***arteria aspera*** w znaczeniu 'gardziel'.

Leksemowi temu towarzyszyć może rodzimy rzeczownik *krtoń*[12] (***krtonia arterja***, SW z kwalifikatorem *staropolski*) lub derywowany od niego przymiotnik *krtaniowy* (***arteria krtaniowa***), mogą to być również określenia wskazujące na przepływ powietrza (***arteria powietrzna***, ***arteria oddyszna***, ***arteria dechowi służąca***), a nawet przymiotniki informujące o wewnętrznej strukturze tchawicy (***arteria chropawa***, ***arteria chropowata***, ***arteria ryta***), np.:

> Lubo język prawdziwem mowy jest narzędziem, bynajmniejby atoli powinności zadość nie uczynił, gdyby mu przezorne przyrodzenie gibkiej jednej i powolnej nie przydało chrząstki, która **rytej** czyli **chropowatej arterji** najpierwszą jest częścią czyli głową (głowa arterji rytej = larynx). Oskrzela są podziałem **krtonia arterji** (PSLGied: 27).

---

[10] Hipotezę tę potwierdza cytat zamieszczony w SGP PAN: „W pospolitym użyciu tchawicę zwykle zowią *chrząścielem*, które nazwisko zdaje się być uzasadnionym na budowie tej części" (s. 98).

[11] Według Krzysztofa W. Zielińskiego, „tętnice i tchawica pełniły podobną rolę, będąc elementami systemu naczyń rozprowadzającymi pneumę. Stąd też Arystoteles uznał tchawicę za szczególnego rodzaju arterię o «nierównej, szorstkiej» ścianie (związaną z obecnością chrząstek) w odróżnieniu od pozostałych gładkościennych tętnic" (Zieliński 2019: 609).

[12] Słowniki poświadczają, że leksem *krtań* w historii języka polskiego i w gwarach mógł mieć kilka wariantywnych postaci fonetycznych (min. *krtąń*, *krtoń*, *krztań*, *hyrtań*, *hyrtuń*), zdarzało się również, że chwiejna była jego postać morfologiczna (r.ż.: *krtań*, *-i/-ej*; r.m.: *krtań*, *-a*). Swil i SW podają również jako oboczną staropolską formę *krtycze.*

Przynależąca również do archaicznej warstwy słownictwa nazwa ***fletnia płucowa*** jest najpewniej kalką łacińskiej nazwy *Fistula Pulmonalis* (łac. *fistula* = 'rurka, fujarka'). Obie nazwy wykorzystują podobieństwo tchawicy do prostego dętego instrumentu muzycznego o kształcie cienkiej, pustej w środku rurki (*fletnia* to derywat od rzecz. *flet*, z franc. *fleute*)[13]. Wyrażenie *fletnia płucowa* w znaczeniu 'tchawica' przytacza jedynie SW z kw. *staropolski.*

Piszczałka oraz ***piszczałka dychawiczna*** (PSLGied) to kolejne nazwy odnoszące się do tchawicy wraz z gardłem, a wykorzystujące skojarzenia z dętym instrumentem muzycznym w postaci długiej, wąskiej rurki z otworami, w której dźwięk powstaje wskutek drgania powietrza płynącego wewnątrz. Niegdysiejszą analityczną nazwą *tchawicy* jest również ***piszczel* w *gardle***, przy czym *piszczel* należy traktować jako dawny synonim *piszczałki* (SJPD).

Do podłużnego kształtu tchawicy i jej przekroju okrągłego odwołują się też polskojęzyczne kolokacje rzeczownika ***rura***[14] ze służącymi lokalizacji wyrażeniami przyimkowymi ***w gardle***, ***do płuc*** oraz z przymiotnikami: ***głosowa***, ***płucowa***, ***duchowa***, ***oddechowa***, ***powietrzna***, np.:

> Żyły pulsowe szyi pną się w górę wzdłuż **rury głosowej** aż do wysokości krtani (PSLGied: 227).

Tylko kilka z przywołanych tu konstrukcji wielowyrazowych poświadczono w źródłach leksykograficznych. Należą tu: ***rura w gardle*** (Cn1, Trotz, SW z kw. *staropolski*), ***rura do płuc oddechowa*** (Trotz, SW z kw. *staropolski*), ***rurka oddechowa*** (SL).

Ostatnie trzy synonimy tchawicy – ***powietrzociąg***, ***wiatrociąg*** oraz ***wiatrobiorek*** – z punktu widzenia morfologii należą do złożeń. Wszystkie mają motywację rzeczownikowo-czasownikową, pierwszy bowiem ich komponent (*powietrze*, *wiatr*) odnosi się, co zrozumiałe, do powietrza, które z chwilą obniżenia się mięśnia przepony zostaje pobrane z otoczenia i przepływa przez tchawicę, by wypełnić pęcherzyki płucne. Drugi zaś człon wiązać należy z czasownikami *brać* oraz *ciągnąć*, co pokazuje, że przywołane formacje koncentrują się na wdechu.

O ile *wiatrobiorek* posiada jedynie poświadczenia w dawnych słownikach dwujęzycznych[15], słowniki polszczyzny ogólnej nie rejestrują wyrazu jako odrębnego hasła, to *wiatrociąg*[16] jest dokumentowany w źródłach leksykograficznych.

---

[13] Zdaniem K.W. Zielińskiego, „podejrzewa się, że jest to wyraz dźwiękonaśladowczy, kojarzący się z dmuchaniem, świstem lub sykiem" (Zieliński 2019: 257).

[14] Zapożyczony przez polszczyznę już w średniowieczu rzeczownik *rura* bywał używany w odniesieniu do tchawicy być może pod wpływem jej niemieckojęzycznej nazwy *Luftrőhre*. PSLGied notuje też derywat przymiotnikowy *rurny*, który pozostaje z pewnością w semantycznym związku z *rurą głosową*, co poświadcza cytat: „Żyła rurna wyższa, minąwszy błonę koło serca, ogrubną gałąź w bliskości aorty wypuszcza, która się żyłą bezsprzężną czyli pojedynczą nazywa".

[15] S. Ropelewski, *Słownik polsko-francuzki*, 1847, https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/511615/edition/413835/slownik-polsko-francuzki-r-z-ropelewski-stanislaw-1814-1865?language=en (dostęp 7.02.2022).

[16] O uwagach na temat *wiatrociągu* zamieszczonych w słowniku przez S.B. Lindego pisał w swoim artykule Tadeusz Lewaszkiewicz (1977: 350).

Jako pierwszy znaczenie podaje SL, w Swil wyraz z kw. *anatomiczny* uznany jest jako nieużywany 'krtań, tchawica'; podobnie mamy w SW z kw. *staropolski*, który dodatkowo odsyła do nazwy innego elementu układu oddechowego – *głośni* 'szczeliny między brzegami wiązadeł głosowych' (SJPD).

W obrębie dawnej terminologii medycznej rozpatrywany leksem tworzy kilka interesujących kolokacji. Synonimiczne wobec siebie nazwy: *wiatrociągu odnogi*, *wiatrociągu gałęzie* i *wiatrociągu korzonki* oznaczają oskrzela, z kolei połączenia: *wiatrociągu czółenkowaty/ członkowaty otwór*, *wiatrociągu szpara* i *wiatrociągu szczelina* są nazwami otworu powstającego pomiędzy wiązadłami głosowymi, powszechnie zwanego *głośnią* (łac. *glottis*).

Zwieńczeniem tchawicy jest najbardziej wyspecjalizowana część traktu głosowego człowieka, czyli krtań (Kuczkowski 2016: 259–260). Jej usytuowanie oraz rangę, a po części być może również jej kształt, odzwierciedla niegdysiejsze wyrażenie *wiatrociągowa głowa* ('krtań') oraz wcześniej wymienione nazwy z tym właśnie rzeczownikowym komponentem.

* * *

Podsumowując, należy stwierdzić, że tchawica jest narządem anatomicznym, który w dziejach polszczyzny ogólnej oraz w gwarach nazywany był w niezwykle zróżnicowany sposób[17]. Wśród synonimów rzeczownikowych oraz określeń przymiotnikowych i przyimkowych precyzujących znaczenie terminu sporą grupę leksemów stanowiły nazwy motywowane obocznymi postaciami rzeczownika *dech* (np. *dychacz*, *dychal*, *dechowy*, *duchowy*, *oddyszny*, *dychawiczny*, *dechowi służący*). Drugą grupę tworzyły leksemy odnoszące się do innych niż tchawica organów człowieka (głównie gardła i krtani), ale wskutek anatomicznej bliskości oraz częściowej zbieżności układu oddechowego i pokarmowego ich nazwy (nierzadko wariantywne pod względem fonetycznym i morfologicznym) zostały przeniesione na tchawicę. Są wreszcie nazwy wzorowane na terminach obcojęzycznych (łacińskich i greckich[18]) oraz nazwy hybrydowe łączące termin zaczerpnięty z greki z rodzimymi określeniami wskazującymi na kształt czy strukturę wewnętrzną środkowego odcinka układu oddechowego. Ta różnorodność terminologiczna spotykała się z krytyką w kręgach lekarskich, co poświadcza F. Wysocka powołująca się na prace Ludwika Perzyny[19] z końca XVIII wieku:

---

[17] Przeprowadzone kwerendy źródłowe pozwoliły odnaleźć w leksykonach ogólnych, słownikach gwarowych oraz w opracowaniach medycznych ponad 40 rzeczownikowych nazw tchawicy, przy czym wiele z nich ma wariantywną postać fonetyczną oraz morfologiczną. Po uwzględnieniu kilkunastu nazw analitycznych odnoszących się do rozpatrywanego organu otrzymujemy zbiór ponad 50 jednostek nazewniczych.

[18] Ekscerpcja dawnych i współczesnych niemieckojęzycznych słowników oraz opracowań z zakresu medycyny dowiodła, że używane na gruncie polskim leksemy *wiatrociąg* i *wiatrobiorek* nie mają odpowiedników w języku niemieckim, nie są zatem kalkami językowymi.

[19] Był on zakonnikiem zgromadzenia bonifratrów, współpracował z Komisją Edukacji Narodowej. Jako lekarz przyczynił się znacząco do rozwoju polskiej terminologii medycznej, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwik_Perzyna (dostęp 10.02.2022).

> …płuca są […] naczyniem, które powietrze *Wiatrociągiem* w siebie wciągają […] Trachea tchawica […] W pospolitem użyciu tchawicę zowią chrząścielem. Zaniedbanie tych wyrazów stało się przyczyną […] **niepotrzebnego wynajdywania nowych dla niej części nazwisk** [podkreślenie nasze M.O., E.H., M.M.], jak np. *Wiatrociąg* […] Linde: 'machina pneumatica', Anat. *Wiatrociąg*, arteria aspera (Wysocka 1994: 151).

Nie pozostaje nic innego, jak zwieńczyć poczynione uwagi oczywistą konstatacją, iż współczesna polszczyzna ogólna nie korzysta z niegdysiejszego bogactwa synonimów rozpatrywanego leksemu, posługując się w stosunku do usytuowanego pomiędzy krtanią a oskrzelami odcinka układu oddechowego rzeczownikiem *tchawica*. Nazwy operujące metonimią językową (np. *gardziel*, *krtań*) oraz metaforą (typu *kanał*, *arteria*, *rura*, *piszczałka*, *fletnia*) są dziś obce nie tylko profesjolektowi medycznemu, a nawet takim wariantom użytkowym polszczyzny jak język potoczny czy styl artystyczny[20].

Rozwiązanie skrótów

Cn1 – Knapiusz G., Thesavrvs Polonolatinograecvs Sev Promptvarivm Lingvae Latinae et Graecae in tres Tomos diuisum : Polonorum, Roxolanorum, Sclauonum, Boëmorum vsui accommodatum [...]. [T. 1] / Opera Gregorii Cnapii [...], Kraków 1643, https://crispa.uw.edu.pl/object/files/416379/display/Default (dostęp 7.02.2022).

Cn2 – Knapiusz G., Thesavri Polonolatinograeci Gregorii Cnapii [...] Tomvs [...]. T. 2, Latinopolonicvs, Simul idem Index verborum primi Tomi, ab Auctore confectus & secundae editioni correctae ac multum auctae, accommodatus [...], Kraków 1643, https://crispa.uw.edu.pl/object/files/400425/display/Default (dostęp 7.02.2022).

IAW SGP – *Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich"*, t. I–II, red. J. Reichan, Kraków 1999.

KJP PWN – *Korpus Języka Polskiego PWN*, https://sjp.pwn.pl/korpus (dostęp 28.02.2022).

LSTDSur – J. Surowaniec, *Logopedyczny słownik terminologii diagnostycznej*, Kraków 1999.

MSZP – *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, red. F. Wysocka, Kraków 2003.

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego PWN*, http://nkjp.pl/ (dostęp 7.02.2022).

PSLGied – F. Giedroyć, *Polski słownik lekarski*, t. I–II, Warszawa 1931.

PSLSur – J. Surowaniec, *Podręczny słownik logopedyczny,* Kraków 1993.

SEBor – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006.

---

[20] Poświadczają to chociażby cytaty zgromadzone w NKJP czy KJP PWN. Większość tekstowych ilustracji odnosi się do prasy specjalistycznej, np.: *Gardło to wspólny odcinek dwóch układów: oddechowego (łączy nos z krtanią i* ***tchawicą****) i pokarmowego (łączy jamę ustną z przełykiem), pokryty tzw. błoną śluzową, a więc nabłonkiem wyściełającym ścianę gardła. Jest miejscem szczególnie narażonym na atak mikroorganizmów chorobotwórczych, które docierają do gardła z dwóch niezależnych źródeł wraz z wdychanym powietrzem oraz pokarmem* (KJP PWN, 2003). W korpusach odnajdujemy jednak i literackie poświadczenia z komponentem rzeczownikowym *tchawica*: *Muzyka urwała się raptownie, struny gęśli jęknęły rozdzierająco, zbójca runął na liście i zbryzgał je posoką. Trzymający konie nie zdołał nawet krzyknąć, sihill przeciął mu* ***tchawicę****. Trzeci zbój nie zdążył zeskoczyć z wozu, spadł, rycząc, z rozsiekaną arterią udową. Ostatni zdołał nawet wydobyć miecz z pochwy. Ale unieść go już nie zdążył. Geralt strząsnął kciukiem krew ze zbroczą* (KJP PWN, A. Sapkowski, *Wieża jaskółki*, 2001).

SEBr – A. Brűckner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.

SESł – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.

SFS – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, wyd. 9, Warszawa 1999.

SGP PAN – *Słownik gwar polskich*, opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie pod kier. J. Okoniowej, t. VII, z. 1 (20), Kraków 2005.

SGPKar – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Kraków 1958–1969, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista (dostęp 24.02.2022).

SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814, https://kpbc.umk.pl/publication/8173#structure (dostęp 25.01.2022).

SMącz – *Wyrazy polskie w Słowniku polsko-łacińskim Jana Mączyńskiego*, opr. W. Kuraszkiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962.

SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego* (*warszawski*), t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

Swil – *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. I–II, Wilno 1861, https://eswil.ijp.pan.pl/?str=otworz-slownik (dostęp 12.01.2022).

SWO – *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.

Trotz – M.A. Trotz, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk 1764, https://crispa.uw.edu.pl/object/files/416251/display/Default (dostęp 23.02.2022).

WSEM – K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2017.

WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007-, https://wsjp.pl/ (dostęp 12.01.2022).

Bibliografia

Bednarczuk L., 1986, *Pochodzenie i kariera przyrostka* -ol, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Językoznawcze" V, s. 143–150.

Gryglewski R.W., 2021, *Historia medycyny w sześciu niepełnych odsłonach. Część pierwsza, czyli pierwsze trzy odsłony*, Kraków.

Górski P., Grzelewska-Rzymowska I., 2020, *Pneumonologia w gabinecie lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej*, Warszawa.

Grzegorczykowa R., 1999, *Dzieje i współczesne rozumienie wyrazów* duch i dusza, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 333–340.

Grzegorczykowa R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.

Hamerlińska-Latecka A., 2015, *Onkologopedia. Logopedia wobec chorób nowotworowych*, Bydgoszcz.

Horyń E., Michalik M., 2020, Jabłko Adama *vel* grdyka – *konteksty leksykograficzne, kulturowe, medyczne*, „Annales Universistatis Paedagogicae Cracoviensis 306, Studia Linguistica" XV, s. 79–89.

Hrabec S., Pepłowski F., 1963, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w słowniku Lindego*, Warszawa.

Kleszczowa K. (red.), 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.

Kuczkowski J., 2014, *Anatomia i fizjologia obwodowego i ośrodkowego narządu mowy. Patofizjologia narządu mowy*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 104–140.

Kuczkowski J., 2016, *Anatomiczno-fizjologiczne podstawy głosu*, [w:] *Logopedia artystyczna*, red. B. Kamińska, S. Milewski, Gdańsk, s. 258–275.

Latkowski J.B. (red.), 2004, *Otorynolaryngologia dla studentów medycyny i stomatologii*, Warszawa.

Lewaszkiewicz T., 1977, *Wypowiedzi S.B. Lindego o leksykalnym i znaczeniowym wzbogacaniu polszczyzny*, „Poradnik Językowy", z. 8, s. 345–350.

Michajlik A., Ramotowski W., 1998, *Anatomia i fizjologia człowieka*, Warszawa.

Pluta-Wojciechowska D., 2013, *Zaburzenia czynności prymarnych i artykulacji. Podstawy postępowania logopedycznego*, Bytom.

Sokołowska-Pituchowa J. (red.), 2019, *Anatomia człowieka. Podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa.

Sokólska U., 2015, *Nazwy głowy i jej części w gwarach podlaskich*, [w:] *Dialog pokoleń w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury*, red. E. Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa, s. 195–208.

Szczeklik A., 2007, *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny*, Kraków.

Thorwald J., 2018, *Kruchy dom duszy. Porywająca historia zuchwałych pionierów neurochirurgii*, Warszawa.

Wysocka F., 1994, *Polska terminologia lekarska do roku 1938*, t. II. *Anatomia. Jednowyrazowe nazwy motywowane*, Kraków.

Wysocka F., 2007, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. III. *Anatomia. Nazwy dwuwyrazowe*, Kraków.

Zieliński K.W., 2019, *Słownik pochodzenia nazw i określeń medycznych. Antyczne i nowożytne dzieje chorób w ich nazwach ukryte*, Łódź.

On functions, structure and nomenclature of trachea in medical sciences, in the history of the Polish language and dialects

Abstract

This paper is devoted to the lexeme *tchawica* from a diachronic perspective. The first part is the description of a trachea (its functions and structure) as an anatomical organ, which is followed by the analysis of its etymology. The main focus of investigation is the description of *tchawica* in the history of the Polish language and dialects. For this purpose, synonyms, derivatives, variant forms (in terms of phonetics and morphology), names based on foreign words (derived from Latin and Greek), as well as hybrid names, have been pointed out. According to the analysis, these names are differentiated both in terms of motivation and form.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.13

Dorota Połowniak-Wawrzonek
ORCID 0000-0002-7417-7330
Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce, Polska

Związki frazeologiczne i skrzydlate słowa pochodzące z filmowej trylogii Sylwestra Chęcińskiego (na wybranych przykładach)

Słowa kluczowe: frazeologia, cytaty filmowe, skrzydlate słowa, innowacje frazeologiczne

Keywords: phraseology, movie quotes, winged words, phraseological innovations

Wprowadzenie

Przedmiotem badań w niniejszym artykule są wybrane frazeologizmy i skrzydlate słowa wywodzące się z filmowej trylogii Sylwestra Chęcińskiego, czyli z komedii *Sami swoi* (1967), *Nie ma mocnych* (1974) oraz *Kochaj albo rzuć* (1977). Będą to stałe połączenia słowne: *sami swoi*; *nie ma mocnych*; *dla zdrowotnosti* a*. dla zdrowotności*; *Podejdź do płota* (*, jako i ja podchodzę*); *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie*; *U mnie słowo droższe pieniędzy*. Stałe połączenia słowne pochodzące z filmu, serialu, w tym z komedii Chęcińskiego, rzadko były poddawane analizom (Bobrowski 2017, 2020; Skowronek 2020; Szerszunowicz 2014: 261–279; Kresa 2016: 167–182, 2019)[1].

Podstawą metodologiczną moich rozważań są zasady frazeologii syntaktycznej, nazywanej również mianem frazeologii odbiorcy, autorstwa Andrzeja M. Lewickiego (Lewicki 1976, 1983: 75–76; Lewicki, Pajdzińska 1993: 307–323), por. jego definicję związku frazeologicznego, podział frazeologizmów na podstawie kryterium syntaktycznego na frazy, zwroty, wyrażenia rzeczownikowe, wyrażenia określające i wskaźniki frazeologiczne, usunięcie przysłów i skrzydlatych słów poza zakres frazeologii, teza o wariantywności i derywacji we frazeologii, zwrócenie uwagi na istnienie modyfikacji frazeologizmów w tekstach.

Celem moich rozważań jest zwrócenie uwagi na występowanie we współczesnym języku polskim związków frazeologicznych, skrzydlatych słów utrwalonych dzięki wpływowi filmów S. Chęcińskiego oraz modyfikacji tych połączeń. Materiał badawczy pochodzi z tekstów zarejestrowanych w latach 2000–2021. Przy doborze materiału badawczego istotne były kryteria jakościowe.

[1] Cytaty, skrzydlate słowa, frazeologizmy pochodzące z filmów, seriali odnajdziemy na przykład w książce *Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu*, wybór i oprac. M. Hendrykowski (2013).

Frazeologizmy, skrzydlate słowa

Przyjmuję, że związek frazeologiczny to utrwalone połączenie wyrazowe, wykazujące pewne nieregularności. Dotyczą one zazwyczaj znaczenia frazeologizmu, np. całe połączenie ma przenośne znaczenie (zob. *biały kruk*), jeden z komponentów ma metaforyczną semantykę (zob. *czarna rozpacz*). Rzadziej występują nieregularności fleksyjne (por. *ktoś wyszedł za mąż*) lub składniowe (por. *ktoś ma głos)*. Czasem zdarza się, że komponentem frazeologizmu jest wyraz, który nie występuje już dziś w luźnych połączeniach składniowych (tak jest w przypadku zwrotów *ktoś staje w szranki* a. *w szrankach*, *ktoś wstępuje* a. *wchodzi z kimś w szranki*; jednostka *szranki* jest dziś leksemem izolowanym).

Właściwościami skrzydlatych słów są „ich powtarzalność w wypowiedziach różnych ludzi i ustalony filologicznie związek z określonym tekstem lub wypowiedzią określonej osoby" (Lewicki 2003a: 301). W literaturze przedmiotu zwrócono uwagę na cztery cechy skrzydlatych słów: „autorskość, rozpowszechnienie, częstotliwość oraz utrwalenie werbalne rozumiane jako funkcja nominatywności" (Chlebda 2005: 151)[2].

W procesie utrwalania się połączenia słownego wyróżnić można kilka etapów:

I. Pojawienie się osobliwego połączenia komponentów;
II. Związek wyrazowy staje się cytatem; użytkownicy języka wiedzą, skąd pochodzi połączenie;
III. Jednostka zostaje rozpowszechniona w szerszej wspólnocie komunikacyjnej, staje się anonimowa i zostaje włączona do zasobu słownikowego języka. W tekstach podlega ona modyfikacjom – wariantywności i derywacji. Z biegiem czasu wśród wariantów powstaje dominanta, która funkcjonuje później jako utrwalone połączenie słowne.

Mechanizmy te scharakteryzował A.M. Lewicki (2003b: 165–166).

Frazeologizmy i skrzydlate słowa z filmów Chęcińskiego

We współczesnej polszczyźnie funkcjonują związki frazeologiczne, skrzydlate słowa powstałe dzięki oddziaływaniu filmu, serialu (Połowniak-Wawrzonek, Rosińska-Mamej 2020: 129–139; Połowniak-Wawrzonek 2022), piosenki (Połowniak-Wawrzonek 2021), języka polityki (Połowniak-Wawrzonek 2020), reklamy (Połowniak-Wawrzonek 2010: 311–338), popularnych programów telewizyjnych i radiowych (Połowniak-Wawrzonek 2010: 339–365). W zbiorze stałych połączeń słownych utrwalonych dzięki wpływowi filmu, serialu występują frazeologizmy i skrzydlate słowa pochodzące z filmowej trylogii S. Chęcińskiego, z filmów Stanisława Barei, Juliusza Machulskiego, z *Rejsu* Marka Piwowskiego, ze *Stawki większej niż życie*, z filmów o Jamesie Bondzie, filmowej sagi *Gwiezdne wojny*, z *Matrixa* i in.

---

[2] Na to, że występuje możliwość ustalenia autorstwa czy pochodzenia skrzydlatych słów wskazują również między innymi Jadwiga Tarsa (1995: 102), Jolanta Ignatowicz-Skowrońska (2008; 2015: 227; 2017: 99), Magdalena Smoleń-Wawrzusiszyn (2016: 265–266). Por. też uwagi zawarte w innych pracach Wojciecha Chlebdy (2010: 9–20); Joanny Szerszunowicz (2014: 261–279).

Trylogia Chęcińskiego została zapoczątkowana przez film *Sami swoi* (1967 r.). Nie zaskakuje fakt, że w polszczyźnie utrwaliło się wiele połączeń, wywodzących się z tych filmów – począwszy od związków, które funkcjonowały pierwotnie jako tytuły komedii, np.: *sami swoi, nie ma mocnych* (pierwsze ze wskazanych połączeń określało także głównych bohaterów filmu), a skończywszy na jednostkach, będących prymarnie fragmentami wypowiedzi postaci, por. chociażby związki wyrazowe: *dla zdrowotnosti, Podejdź do płota* (*jako i ja podchodzę*), *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie*, *U mnie słowo droższe pieniędzy*.

sami swoi

Oto analiza pierwszego z wyróżnionych utrwalonych połączeń. W wyrażeniu *sami swoi* realizowane jest jedno ze znaczeń wyrazu *sam(-i)* – jednostka ta odnoszona jest do zbioru bytów i wskazuje, że nie ma w tym zbiorze poza nimi żadnych innych elementów. Komponent *swoi* – równokształtny z zaimkiem, który, użyty bez rzeczownika, odnoszony jest potocznie do osób mających do siebie pozytywny stosunek emocjonalny, jest oparty na wrażeniu przynależności do tej samej grupy ludzi (mogą tu również nasuwać się skojarzenia z zachowaniem językowym, pojawiającym się w następującej konsytuacji: wypowiedzenie - *Swój!* może wystąpić jako odpowiedź na pytanie: – *Kto tam?* – zadawane przez osobę, będącą w mieszkaniu, co może być reakcją na pukanie, dobiegające zza drzwi; odpowiedź - *Swój!* oznacza wówczas, że osoba, która ją sformułowała, jest nam znana, por. semantykę wyrazu *swój*). W przypadku osób określanych w filmie jako *sami swoi* różnie było z tym „pozytywnym stosunkiem emocjonalnym" do swoich, choć między tymi ludźmi istniała z pewnością swoista więź, poczucie przynależności do tej samej zbiorowości. W tekstach współczesnej polszczyzny różnych od komunikatów filmowych, przy użyciu sekundarnym, z wyrażeniem *sami swoi* mogą być łączone konotacje pozytywne, por. przedstawiony poniżej komunikat zatytułowany *Sami swoi*, dotyczący wzorowych relacji sąsiedzkich (PD 5, 2003, s. 8). W przypadku badanego połączenia mogą również pojawiać się: żart, kpina, ironia, a nawet konotacje negatywne, zob. np. tekst na temat działań jednego z liderów SLD, byłego ministra Kaczmarka (GW 167, 2003, s. 10). Interesująca jest również przedstawiona poniżej wypowiedź, która traktuje o poczynaniach Kazimierza Pawlaka. Zawiera ona wyrażenie *sami swoi*, a także eksponuje opozycję *swój* : *obcy*[3], postrzeganą przez Polaków w wielu sferach, m.in. w domenie POLITYKI (głównie w postaci *my* (społeczeństwo) : *oni* (władza, politycy))[4]. Przeciwstawienie *my* : *oni* pojawia się np. także jako odróżnienie przed-

[3] O opozycji *swój : obcy* pisało wielu językoznawców, por. np. Bartmiński 2007: 35–59; Nowak 2007: 99–108; Kołodziejek 2007: 133–141.

[4] W okresie PRL-u była ona bardzo wyraźna, tj. *my* (społeczeństwo) w opozycji do polityków (*oni*). Badacze twierdzą, że istniał tylko krótki okres w najnowszej historii Polski, cechujący się brakiem tej opozycji, czyli istnieniem opcji *my*. Był to czas przełomu ustrojowego, po którym ze względu na poczynania w polityce, które nie satysfakcjonowały Polaków, znowu pojawiła się znana już opozycja *my* (społeczeństwo) : *oni* (politycy).

stawicieli swojego narodu – *my* i innych narodowości – *oni*, co jest istotne w przypadku tekstu[5] o relacjach Pawlaka z Francuzami.

A oto przegląd wybranych tekstów, w których połączenie *sami swoi* nie jest już odnoszone do filmowych realiów. Nagłówek „Pojadą *sami swoi*" (PS 10, 2007, s. 2) sygnuje artykuł o piłkarskiej reprezentacji Polski na najbliższe dwa spotkania wyjazdowe. Autor tekstu twierdzi, że obyło się bez niespodzianek – powołani zostali sami sprawdzeni zawodnicy, tj. *sami swoi*. Zresztą sugerował to już wskazany tytuł artykułu. Natomiast nagłówek „Grają *sami swoi*" (PS 77, 2007, s. 7) poprzedza informację o meczu dwóch drużyn: Widzewa Łódź z Górnikiem Zabrze. W obu zespołach grać będzie wielu sprawdzonych zawodników, którzy w przeszłości występowali w tychże drużynach piłkarskich i potrafią dobrze ze sobą współpracować. A oto kolejne cytaty:

> Cztery kultury i piąta kolumna (tytuł)
> *Sami swoi* (podtytuł)
> Kaczmarek w oczekiwaniu na lokal od urzędu miasta wynajął festiwalowi pomieszczenia swojej firmy, wziął też prawnika – swojego współpracownika Jacka Brewińskiego. […] Kolega z SLD polecił mu krakowską firmę „Grupa Delta", która miała zorganizować transport i miejsca noclegowe. […] Kto nakarmi tłumy? Znajomy Kaczmarka, jeden z najbardziej znanych łódzkich restauratorów Grzegorz Zieliński. […] Trzeba było jeszcze wynająć firmę, która wydrukuje zaproszenia, programy, wyda festiwalową gazetę. Kaczmarek zlecił to firmie Hamal Books. Jej współudziałowcem […] był Jerzy Majcherek, doradca premiera Millera (nadal jest w niej Andrzej Majcherek, brat Jerzego) [GW 167, 2003, s. 10].

> (Reklama telewizyjna sieci telefonii komórkowej *Sami swoi* – połączenie jest tu nazwą sieci) [TVP1, 14.10.2004].
> Już nie tylko *sami swoi,* ale i obcy (Fragment tekstu, dotyczącego nieoficjalnych relacji wicepremiera Pawlaka i związanych z nim urzędów nie tylko z firmami jego partnerki, przedstawicielami rodziny polityka, z firmą jego kolegi, ale i z przedsiębiorstwami francuskimi) [Polsat, Wydarzenia, 13.03.2009].

> *Sami swoi* (tytuł)
> Dobry sąsiad to skarb. Obok niego żyje się bezpieczniej, z nim łatwiej rozwiązywać problemy. Warto go docenić. Warto też samemu być dobrym sąsiadem. […] Przyjaciele (śródtytuł) [PD 5, 2003, s. 8].

dla zdrowotnosti a. dla zdrowotności

W tekstach różnych od komunikatów filmowych odnotowano również połączenie *dla zdrowotnosti*. Stanowiło ono pierwotnie wypowiedź Pawlaka, który starał się przekonać księdza, chcącego go wyspowiadać, że nie może przystąpić do spowiedzi. Pawlak twierdził, że jadł wcześniej czosnek – *dla zdrowotnosti* i dlatego też ma nieświeży oddech, w rzeczywistości był to oddech człowieka, który wcześniej wypił

[5] Niestety często występuje to w sytuacji stereotypowego, niezbyt pochlebnego charakteryzowania reprezentantów innych narodów. Opozycja ta ujawnia się również przy charakterystyce przedstawicieli naszej, europejskiej kultury (*my*) oraz ludów reprezentujących kultury prymitywne (*oni*); przy opisie wyznawców religii chrześcijańskiej (*my*) oraz wyznawców innych religii, wierzeń (*oni*) itd.

alkohol (duchowny został wezwany do domu przez rodzinę, przekonaną o mającym nastąpić wkrótce zgonie Pawlaka, udającego chorobę). Zresztą wypowiedź ta pojawiła się po niefortunnej próbie zbliżenia się księdza do Pawlaka, którego oddech sprawił, że duchowny gwałtownie się odsunął, a Pawlak wypowiedział wówczas te słowa, zasłaniając usta. Mimo to ksiądz po pierwszej próbie zbliżenia się do Pawlaka miał już pewność, co mianowicie było spożywane *dla zdrowotnosti* przez jego parafianina. Ze względu na komediowy charakter opisanej powyżej filmowej sytuacji, nie może dziwić fakt, że z realizacją badanego związku w nowych komunikatach łączone są różne podteksty, aluzje, czasem żart, ironia, kpina itd. Połączenie *dla zdrowotnosti*, zgodne ze specyfiką pierwowzoru, zawiera drugi komponent o nietypowej formie w polszczyźnie ogólnej – ujawniły się tu wpływy dialektalne (w wypowiedziach Pawlaka, pochodzącego zza Buga, mieszkającego na Ziemiach Odzyskanych, pojawiały się one bardzo często). Wspomniany związek wyrazowy funkcjonuje we współczesnym języku polskim obok wariantu *dla zdrowotności* – postać członu nominalnego jest tu zgodna z normami polszczyzny ogólnej. Przywołane połączenia niejednokrotnie występują w sytuacjach, w których pojawiają się jakieś skojarzenia z alkoholem, choć nie tylko – jednostki te pojawiają się również wtedy, gdy ktoś mówi o czymś, co służy zdrowiu, por. znaczenia wyrazu, równokształtnego z nominalnym komponentem połączenia – *zdrowotność* ‘ogólny stan zdrowia społeczeństwa lub jego poszczególnych grup’, ‘korzystny wpływ na stan zdrowia’ (USJP: 629) (zob. też specyfikę sytuacji motywującej – występowały tam żartobliwe odniesienia do alkoholu, czosnku, które mogą, ale nie muszą służyć zdrowiu). Przejdźmy do przeglądu wybranych, przykładowych wypowiedzi, w których pojawiła się badana jednostka:

> Rozmowa między dwiema osobami:
> – Zasadniczo, ja nie piję alkoholu.
> – Daj spokój. Nikt nie mówi o wielkim piciu. Tylko kropelkę, *dla zdrowotnosti* (zasłyszane, grudzień 2008).

> (Dialog przy odśnieżaniu chodników przed posesją po dużych opadach śniegu.)
> – Ale śniegu nam napadało i narobiło się roboty …
> – No tak, dużo odśnieżania.
> – Ale dobrze się poruszać – *dla zdrowotnosti* (zasłyszane, luty 2009).

> Polskie zioła. Zaprawka do alkoholu. *Dla zdrowotności* na 2 litry alkoholu.
> Całowanie i przytulanie jest niezbędne *dla zdrowotności* (Plakat – całowanie dla zdrowotności, https://ilustris.pl/plakat-dla-zdrowotnosci,3,8909,8067, dostęp 10.03.2021).

Podejdź do płota (*, jako i ja podchodzę*)

Wymieńmy kolejne utrwalone połączenie słowne, będące prymarnie wypowiedzią bohaterów trylogii Chęcińskiego. Pawlak i Kargul wielokrotnie kierowali do siebie wzajemnie i do rodzin sąsiada wezwanie: *Podejdź do płota* (*, jako i ja podchodzę*), zazwyczaj poprzedzone jednym z wymienionych powyżej nazwisk. Połączenie: Kargul, *podejdź (no) do płota*. Joanna Piwowar wyróżnia wśród „kultowych tekstów kultury” (Piwowar 2019: 71). Badaczka dowodzi, że jego „niesłabnąca popularność widoczna jest w najróżniejszych kontekstach bez względu na upływ

czasu" (Piwowar 2019: 70). O frazeologizmie *Podejdź do płota* (*, jako i ja podchodzę*) tak oto pisał Jerzy Bralczyk:

> Nazwisko było w mianowniku, choć miał on funkcję wołacza, ale tak już jest w polszczyźnie, że nazwiska raczej nie przybierają formy wołacza. Powiedzenie „Kargulu!" czy „Pawlaku!" mogłoby być uzasadnione w apostrofie jakiejś ody, w inwokacji. […] A następnie rytualny rozkaźnik wzmocniony partykułą pobudzającą „no". „No" może stać się rozkaźnikiem i wtedy często wiąże się z usilnym, natarczywym proszeniem. […] Może być też dodane, za formą rozkazującą, wtedy miewa kreskę i dodaje prośbie, a może już wtedy poleceniu, jeśli nie wręcz rozkazowi, dobitności. „Podejdź no!". Podobnie jak „podejdźże!" (Bralczyk 2007: 310).

Płot, stanowiący własność wspólną, ustawiony na granicy obu gospodarstw, był także swoistą granicą, „linią demarkacyjną" – w tym miejscu dochodziło do różnych zachowań, konfrontacji, zazwyczaj były to sytuacje konfliktowe, choć niekiedy obie rodziny się tu godziły i zdarzało się, że wówczas *płot* znikał. J. Bralczyk wskazywał:

> Płot jest czymś, co dzieli, a to, co dzieli, może także i łączyć. Jest w każdym razie wspólny, dzieli Pawlaka z Kargulem czy od Kargula, ale dzieli też Kargula od Pawlaka. Będą rozmawiali ze swoich stron płotu. […] Nie może podejść tylko jeden, zresztą ten, który wypowiada formułę, powinien ją zaraz rozszerzyć, zapowiadając symetryczność działania, do: „podejdź, jako i ja podchodzę!" (Bralczyk 2007: 310).

Zgodnie z normą współczesnej polszczyzny w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników nieżywotnych rodzaju męskiego obligatoryjna jest forma *płotu*, a nie *płota* (Jaworski 1986: 83) [kiedyś w tymże dopełniaczu była końcówka *-a*; zachowują ją jeszcze niektóre gwary].

Naleciałości dialektalne nie powinny dziwić w wypowiedziach bohaterów pochodzących z Kresów Wschodnich, zamieszkujących Ziemie Odzyskane, por. też tezy przedstawione w analizie połączenia *dla zdrowotnosti*, zamieszczone w tym artykule. Ze względu na charakter pierwowzoru połączenie *podejdź do płota* (*, jako i ja podchodzę*), występujące w postaci dłuższej lub krótszej, tj. *podejdź do płota*, ma dziś w nowych tekstach zazwyczaj nacechowanie żartobliwe. Realizacji tego komunikatu niejednokrotnie towarzyszy „przymrużenie oka", śmiech. Zwróćmy uwagę na przykładową sytuację, w której zrealizowane zostało połączenie *podejdź do płota*:

> Ciocia B. prezentuje – *Podejdź no do płota, jako i ja podchodzę* (tytuł)
> Z sąsiadką, jak nastał z wiosną koronawirus, uprawiałyśmy „*Podejdź no do płota*". Zaleceń się słuchałyśmy i bezpieczną odległość zachowywałyśmy i nawzajem sobie drobne albo i większe prezenciki i przysmaczki przez płot podawałyśmy. […] Ile radości dawał człowiekowi telefon i hasełko - „*Podejdź no do płota*" (Ciocia B. prezentuje - *Podejdź no do płota, jako i ja podchodzę,* https://sadeczanin.info/rozmaitosci/ciocia-b-prezentuje-podejdz-no-do-plota-jak-i-ja-podchodze; dostęp 08.03.2021).

> *Podejdź no do płota*! Spór o miedzę między Chełmnem a gminą Stolno (tytuł)
> Jak Kargul z Pawlakiem – wojna o miedzę w powiecie chełmińskim. Chełmno chce przejąć od gminy Stolno kilkadziesiąt hektarów. Wójt Jerzy Rabeszko mówi stanowcze – nie – skarżąc się, że nie było w tej sprawie żadnych rozmów (*Podejdź no do płota*! Spór

o miedzę między Chełmnem a gminą Stolno, https://www.radiopik.pl/2,84107,podejdz-no-do-plota-spor-o-miedze-miedzy-chelmne; dostęp 09.03.2021).

Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie

We współczesnych tekstach właściwych dla potocznego rejestru polszczyzny notowane jest także stałe połączenie słowne *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie.* Na początku zwróćmy uwagę na sytuację użycia wskazanego związku w filmie źródłowym oraz na kontekst połączenia:

Matka Pawlaka do syna: – Masz, bierz.
Matka Pawlaka podaje synowi, wybierającemu się do sądu, granat.
Pawlak się obrusza: – Oj, mamo.
Pawlak wkłada granat do kieszeni spodni.
Matka Pawlaka: – No, *sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie.* Bierz jeszcze.
W tym momencie matka podaje Pawlakowi kolejny granat. Pawlak wkłada go do kieszeni marynarki.
Matka Pawlaka: – No, no (https://www.youtube.com/watch?v=faPFQq8Od4I; dostęp 08.02.2021).

Połączenie słowne *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie* uwzględnione zostało wśród „10 najlepszych cytatów z polskich filmów" (por. https://expressbydgoski.pl/top-10-najlepszych-cytatow-z-polskich-filmow-lista/ga/13553930/xd/31548788; dostęp 08.02.2021).

A oto fragmenty tekstów, w których wystąpiło badane połączenie w postaci kanonicznej:

„*Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie*" - twierdził Kargul z komedii „Sami swoi". Dobry adwokat na pewno zawsze się przyda! (https://www.magazyndetektyw.pl/sad-sadem-a-sprawiedliwosc-musi-byc-po-naszej-stronie-twierdzil--kargul-z-komedii-sami-swoi-dobry-adwokat-na-pewno-zawsze-sie-przyda/; dostęp 08.02.2021).

„*Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie*" (tytuł)
Słowa matki Pawlaka z filmu „Sami swoi" jak ulał pasują do tego, co dzieje się teraz w Myślenicach. Krakowski sąd orzekł, że zaskarżona decyzja o pozwoleniu na budowę składowiska odpadów nie może być wykonywana, ale co tam... Przecież nie wszystkich musi to obowiązywać. Budowniczy z Mostostalu coś tam o wyroku wiedzą, ale oficjalnie nikt ich o tym nie poinformował. Bo i po co. Budowa trwa więc w najlepsze (*Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie,* https://dziennikpolski24.pl/sad-sadem-a--sprawiedliwosc-musi-byc-po-naszej-stronie/ar/2963140; dostęp 08.02.2021).

Interesujące są również komunikaty, w których fraza *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie* występuje w postaci zmodyfikowanej. Oto przykład modyfikacji skracającej i wymieniającej połączenia:

Sąd sądem, ***ale*** …
Niezależnie od tego, kto przygotowuje ranking najlepszych polskich komedii wszech czasów, jednego możemy być pewni: na podium zawsze znajdą się „Sami swoi" w reży-

serii Sylwestra Chęcińskiego. To właśnie z tego filmu opowiadającego o losach zwaśnionych rodzin Pawlaków i Kargulów pochodzi kultowa już scena, w której Leonia Pawlak, wręczając synowi Kazimierzowi dwa granaty, mówi z przekonaniem: „*Sąd sądem,* ***ale*** *sprawiedliwość musi być po naszej stronie!*". […] A co by było, gdyby każdy w Polsce podchodził do wymiaru sprawiedliwości w taki sposób, w jaki robią to dzisiaj przedstawiciele PiS-u? (Szejnfeld A., Sąd sądem, ale…, https://natemat.pl/blogi/adamszejnfeld/248407,sad-sadem-ale; dostęp 08.02.2021).

A oto przykład modyfikacji wymieniającej analizowanego związku (komponent *nasza* został zastąpiony nazwą własną *Jarek*):

Sztabińska: *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po* ***Jarka*** *stronie*. (Sztabińska J., Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po Jarka stronie, https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/909251,sztabinska-sad-sadem-a-sprawiedliwosc-musi-byc-po-jarka-stronie.html; dostęp 06.02.2021).

A oto przykład wymiany trzech elementów:

Prawo prawem*,* ***ale*** *sprawiedliwość musi być po naszej stronie.*
Zrób wszystko, by postawić na swoich. Niestety, z tego właśnie powodu czasami zdarza się, że mimo iż prawo jest po naszej stronie, to „sprawiedliwość" już niekoniecznie. (A. Pawłowski, Prawo prawem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie, http://adampawlowski.pl/blog/18-prawo-prawem; dostęp 05.02.2021).

W tekstach odnotowano również modyfikacje fleksyjne i wymieniające – w przypadku dwóch pierwszych komponentów połączenia, występujących pierwotnie w liczbie pojedynczej, pojawiły się elementy w liczbie mnogiej, spójnik *a* został zastąpiony przez spójnik *ale*, por.:

*Sąd****y*** *Sąd****ami*** *–* ***ale*** *sprawiedliwość musi być po naszej stronie* (tytuł)
Kategoria: rok podatkowy 2015 Andrzeja Szamotuły. Czyli, rzecz o tym, jak to czterema słowami można „załatwić" NSA i podatników. Króciutko, bo raptem niecały rok cieszyliśmy się korzystnym rozstrzygnięciem w sprawie braku opodatkowania przy sprzedaży nieruchomości (lub ich części) wykorzystywanych na potrzeby prowadzenia działalności, które nie były środkami trwałymi. Mam tu na myśli Uchwałę NSA z dnia 17 lutego 2014 r. w składzie siedmiu sędziów o sygnaturze II FPS 8/13. (Sądy sądami, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie, http://www.profit-us.com/szkolenia-i-doradztwo/co-nowego-w-roku-podatkowym-2015/62-sady-sadami-ale-sprawiedliwosc-musi-byc-po-naszej-stronie; dostęp 05.02.2021).

Modyfikacje mogą służyć wyrażeniu pewnych sensów naddanych, zabawie słownej, wyrażeniu ironii, kpiny itp. Oto przykład:

Sąd sądem, a sprawiedliwość ***PO*** *naszej stronie musi być*… Małe, a cieszy. Nazwany przeze mnie (na własny użytek) „Magdą Mołek" Platformy Obywatelskiej, poseł Zbigniew Chlebowski (bynajmniej nie ze względu na podobieństwo fizyczne, a na zbliżony poziom intelektualny) wezwał byłego Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę do przeprosin doktora Mirosława G. Widać, że Platforma zwiera szeregi i całym orszakiem staje za doktorem. Nie dziwi to wcale, tym bardziej, że „Ćwiąkalska prokuratura" namęczyła się co niemiara i w końcu umorzyła śledztwo, a więc „nie ma sprawy" w przenośni i dosłow-

nie. Sprawy już nie ma, natomiast jest „śmiech na sali" ze Zbigniewa Chlebowskiego. Tak się biedak zacietrzewił i rozpędził w chęci bycia prymusem w „społecznej akcji obrony doktora", że kompletnie stracił wyczucie realiów („Sąd sądem, a sprawiedliwość PO naszej stronie musi być…", http://yarrok.blogspot.com/2008/05/sd-sdem-sprawiedliwo-po-nasze-stronie.html; dostęp 06.02.2021).

(na kogoś a. *na coś) nie ma mocnych*

We współczesnym języku polskim utrwalił się także tytuł drugiej części trylogii S. Chęcińskiego – jest to stałe połączenie słowne *(na kogoś* a. *na coś) nie ma mocnych*. Ma ono znaczenie 'z kimś a. z czymś nie można sobie poradzić' (USJP: 898). Komedia *Nie ma mocnych* określana jest mianem „kultowego filmu" (por. „Te same krewkie charaktery i kresowa ciepła egzotyka". Co pamiętasz z filmu „Nie ma mocnych"? Sprawdź się z nami! [QUIZ], https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/te-same-krewkie-charaktery-i-kresowa-ciepla-egzotyka-co-pamietasz-z-filmu-nie-ma/6lmkmj2; dostęp 21.02.2021).

Nie sposób nie zgodzić się z opinią Niny Terentiew, że ta komedia „przeszła do historii kina" (2004: 142) – podobnie zresztą jak i film *Sami swoi*.

– „Nie ma mocnych" to komedia charakterów, wciąż żywa i aktualna. Ludzie zawsze są tacy sami, niezależnie od ustroju i czasów – uważa Anna Dymna, filmowa Ania Pawlakówna. Była to druga część losów zwaśnionych rodów Kargulów i Pawlaków. Początkowo reżyser, Sylwester Chęciński wzbraniał się przed kontynuacją „Samych swoich". Jednak obraz powstał i okazał się jeszcze większym hitem niż poprzednik. („Te same krewkie charaktery i kresowa ciepła egzotyka". Co pamiętasz z filmu „Nie ma mocnych"? Sprawdź się z nami! [QUIZ], https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/te-same-krewkie-charaktery-i-kresowa-ciepla-egzotyka-co-pamietasz-z-filmu-nie-ma/6lmkmj2; dostęp 21.02.2021).

W polszczyźnie funkcjonuje zarówno połączenie *na kogoś* a. *na coś nie ma mocnych*, jak i jego skrócona postać, tj. *nie ma mocnych* o podanym powyżej znaczeniu. Oto przykładowe cytaty, w których pojawiły się analizowane połączenia:

Nie ma mocnych (śródtytuł)
Z młodszymi klasami, do których chodzą sami Niemcy, kontakt jest bardzo trudny. Lekcje przypominają zmagania wrogich sił. Sławna niemiecka dyscyplina obowiązuje tylko nauczycieli. […] O prawdziwej nauce można mówić dopiero z klasami, które chcą zdawać maturę. […] Wśród uczniów niemieckich występuje bardzo silna presja równania w dół, nie wolno wychylić się ponad poziom. […] Wszyscy Polacy w szkole w Gartz chcą w przyszłości studiować. Ale tylko jedna trzecia Niemców w klasach maturalnych decyduje się na studia. Zdają maturę, bo potrzebna jest do pracy policjanta, celnika i strażnika granicznego – zawodów popularnych w Gartz (GW 149, 2003, s. 15–16).

(Mel Gibson) w czasie zdjęć do filmu „Edge of Darkness" zaczął równocześnie romansować z niespełna 30-letnią rosyjską piosenkarką Oksaną. Dziewczyna jest zjawiskowej urody. Mało który mężczyzna jest w stanie przejść obok niej obojętnie. I Mel zapomniał dla niej o swych niewzruszonych zasadach, których zawsze konsekwentnie przestrzegał. […] I na niego przyszedł w końcu kryzys wieku średniego. Na to *nie ma mocnych* (ŻnG 13, 2009, s. 4–5).

Nie ma mocnych (tytuł)
Nie ma mocnych na Sebastiena Loeba w rajdowych mistrzostwach świata. Kierowca Citroëna wygrał już trzecią rundę z rzędu. Podczas Rajdu Korsyki (Tour de Corse) jego zwycięstwo nie było zagrożone ani przez moment. Sebastien prowadził od startu do mety (R. Rybicki, Nie ma mocnych, https://www.auto-swiat.pl/wiadomosci/aktualnosci/nie-ma-mocnych/9dt2fsb; dostęp 15.02.2021).

U mnie słowo droższe pieniędzy

We współczesnej polszczyźnie występuje także utrwalone połączenie słowne *U mnie słowo droższe pieniędzy*, pochodzące z komedii *Nie ma mocnych*. Zwróćmy uwagę na kontekst użycia wskazanego związku wyrazowego:

Kargul sam nie chciał za bardzo wierzyć, by Pawlak naprawdę gotów był użyczyć swojej kobyły, która się bardziej liczyła niż żona. Może tylko uległ chwilowej euforii? Żeby uzyskać jaśniejszy obraz sytuacji, nalał Kargul znowu na „tri palcziki" i stuknął swoim kubkiem o kubek Pawlaka. – Dla zdrowotności, Kaźmierz. A kiedy już przepompował zawartość przez gardło, spojrzał w oczy Pawlakowi: – Czy ty aby swojego konia dasz? – *U mnie słowo droższe pieniędzy* – zarzekł się Pawlak, łomocąc kułakiem w kraciastą kamizelę, aż mu się na głowie maciejówka przekrzywiła. - Nie mogę ja uwierzyć... (*Dla zdrowotności*, https://sjp.pwn.pl/korpus/zrodlo/Dla-zdrowotnosci;54,2;4574.html; dostęp 21.02.2021).

W tym przypadku występuje dawna konstrukcja porównawcza, por. „[…] wejście *od* do układu komparatywnego przesądziło o wygaśnięciu starego dopełniacza kazualnego" (Greszczuk 1988).

W tekstach współczesnej polszczyzny badany frazeologizm występuje zazwyczaj w postaci kanonicznej, por. chociażby następujący cytat:

Dyskusja w studiu programu „Minęła 8". Prowadzący – dziennikarz – Adrian Klarenbach zdecydowanie przerywa wypowiedź politykowi dlatego, że nadszedł czas na przerwę reklamową. Obiecał mu jednak, że po przerwie polityk ten dokończy swoją wypowiedź. Po zakończeniu przerwy (już w programie „Minęła 9") Klarenbach zwraca się do rzeczonego polityka:
– *U mnie słowo droższe pieniędzy* – jak obiecałem – proszę o dokończenie przerwanej wypowiedzi (TVP Info, Minęła 9, 17.02.2021).

– Teraz podpiszmy umowę.
– Ale po co? Nie wystarczy umowa ustna? *U mnie słowo droższe pieniędzy.*
– Ja jednak wolałbym umowę pisemną (zasłyszane 15.01.2021).

Zwróćmy jeszcze uwagę na kilka modyfikacji związku wyrazowego *U mnie słowo droższe pieniędzy*. W pierwszym z podanych poniżej cytatów mamy do czynienia z modyfikacją skracającą (redukcji ulegają komponenty *u* oraz *mnie*) – w wyniku tej operacji powstaje wyrażenie. Zaś w drugim komunikacie występuje modyfikacja rozszerzająca i wymieniająca – w efekcie tego zabiegu połączenie zostało dostosowane do normy współczesnej polszczyzny. Oto zapowiadane cytaty:

Słowo droższe pieniędzy (tytuł)
Obiecałem gwiazdeczki na niebie wnusiowi, więc trzeba było dotrzymać danego słowa (https://www.youtube.com/watch?v=rq8gO0pUX24; dostęp 20.02.2021).

Czy ***twoje*** *słowo* ***jest*** *droższe* ***od*** *pieniędzy*? (tytuł)
Kiedyś krążyło takie powiedzenie jak w tytule kazania „***moje*** *słowo* ***jest*** *droższe* ***od*** *pieniędzy*". Znaczyło to tyle, że jeśli coś mówię, to traktuję to poważnie, że nie rzucam słów na wiatr, nie składam obietnic bez pokrycia. Jezus mówi nam, że chrześcijanin powinien być człowiekiem prawdomównym, człowiekiem, który traktuje swoje słowa poważnie, który ma świadomość że to, co wychodzi z Jego ust, jest odbiciem stanu Jego serca (Czy twoje słowo jest droższe od pieniędzy? Ew. Mat. 5, 33–37, http://jaro-prawdajedyna.blogspot.com/2013/07/czy-twoje-sowo-jest-drozsze-od.html; dostęp 21.02.2021).

Wnioski

Dzięki oddziaływaniu komediowej trylogii Chęcińskiego leksykalizacji uległo stosunkowo niewiele cytatów filmowych. Funkcjonują one jako jednostki języka o odrębnym globalnym znaczeniu. Zyskują status frazeologizmów oraz skrzydlatych słów. Te stałe połączenia słowne ulegają różnym modyfikacjom. Zazwyczaj są to modyfikacje wymieniające, niekiedy skracające lub dodające. Innowacje wzmacniają inwariant. Stałe połączenia słowne w postaci kanonicznej, ich modyfikacje mogą w tekstach pełnić funkcje: fatyczne, ludyczne, perswazyjne, informacyjne.

Rozwiązanie skrótów

GW – „Gazeta Wyborcza"

PD – „Poradnik Domowy"

PS – „Przegląd Sportowy"

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–VI, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

TVP1 – Telewizja Polska program 1

ŻnG – „Życie na Gorąco"

Bibliografia

Bartmiński J., 2007, *Opozycja swój/obcy a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka", t. 19, s. 35–59.

Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.

Bobrowski J., 2017, *Stylizacja językowa w filmie fabularnym – zarys koncepcji badawczej*, „Poradnik Językowy", z. 1, s. 38–48.

Bobrowski J., 2020, *„Staropolszczyzna" filmowa. Osobliwości językowe jako wykładniki stylizacji historycznej w dziełach audiowizualnych*, Kraków.

Bralczyk J., 2007, *444 zdania polskie*, Warszawa.

Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.

Chlebda W., 2010, *Skrzydlate słowa a frazeologia*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szyszek, Poznań, s. 9–20.

Greszczuk B., 1988, *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim*, Rzeszów.

Ignatowicz-Skowrońska J., 2008, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Szczecin.

Ignatowicz-Skowrońska J., 2015, *Skrzydlate słowa Juliana Tuwima*, „Studia Językoznawcze", nr 14, s. 225–248.

Ignatowicz-Skowrońska J., 2017, *O kilku skrzydlatych słowach Henryka Sienkiewicza*, „Studia Językoznawcze", nr 16, s. 97–106.

Jaworski M., 1986, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa.

Kołodziejek E., 2007, *Swoi i obcy w społecznej przestrzeni subkultur*, „Etnolingwistyka", t. 19, s. 133–141.

Kresa M., 2016, *Polszczyzna kresowa w filmie – analiza języka bohaterów „Samych swoich" (fonetyka, fleksja, składnia)*, „Prace Filologiczne", t. 68, s. 167–182.

Kresa M., 2019, *Filmowa stylizacja gwarowa na przykładzie lwowskiego bałaku w polskich filmach fabularnych (1936-2012)*, Warszawa.

Lewicki A.M., 1976, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice.

Lewicki A.M., 1983, *Składnia związków frazeologicznych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego", z. XL, s. 75–76.

Lewicki A.M., 2003a, *Uwagi o problemie „skrzydlatych słów"*, [w:] A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask, s. 301–306.

Lewicki A.M., 2003b, *Zakres frazeologii*, [w:] A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask, s. 155–167.

Lewicki A.M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2. *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307–323.

Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu, wybór i oprac. M. Hendrykowski, Poznań 2013.

Nowak P., 2007, *Opozycja swój/obcy a skuteczność komunikacji – wybrane zagadnienia*, „Etnolingwistyka", t. 19, s. 99–108.

Nowakowska B., 2005, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków.

Piwowar J., 2019, *Żyrafy nadal wchodzą do szafy? Kultowe teksty z PRL-u we współczesnej przestrzeni komunikowania społecznego*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna", t. 3, s. 69–85, https://doi.org/10.31648/mkks.2974.

Połowniak-Wawrzonek D., 2010, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce.

Połowniak-Wawrzonek D., 2020, *Związki frazeologiczne i skrzydlate słowa powstałe pod wpływem języka polityki oraz ich modyfikacje*, Kielce.

Połowniak-Wawrzonek D., 2021, *Frazeologizmy i skrzydlate słowa wywodzące się z piosenek oraz modyfikacje tych połączeń (na wybranych przykładach)*, Kraków.

Połowniak-Wawrzonek D., 2022, *Film i serial telewizyjny jako źródła frazeologizmów oraz skrzydlatych słów (na wybranych przykładach)*, Kraków.

Połowniak-Wawrzonek D., Rosińska-Mamej A., 2020, *Frazeologizmy i skrzydlate słowa powstałe wskutek oddziaływania filmu*, [w:] *W kręgu języka i kultury*, red. M. Marczewska, H. Mijas, Kielce, s. 129–139.

Skowronek B., 2020, *Język w filmie. Ujęcie mediolingwistyczne*, Kraków.

Smoleń-Wawrzusiszyn M., 2016, *„Nieznośna lekkość bytu"– skrzydlate słowa w retorycznych interpretacjach*, „Białostockie Archiwum Językowe", nr 16, s. 265–283.

Szerszunowicz J., 2014, *Konotacje intrakulturowych skrzydlatych słów w przekładzie*, „Studia Wschodniosłowiańskie", t. 14, s. 261–279.

Tarsa J., 1995, *Dyskretny urok nagłówka, czyli skrzydlate słowa na łamach dzisiejszej prasy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Filologia Rosyjska", t. 34, s. 101–107.

Terentiew N., 2004, *Zwierzenia kontrolowane*, Warszawa.

Żmigrodzki P., 2016, *Od „słynnego cytatu" do nieciągłej jednostki języka. O kilku nowszych frazeologizmach „filmowych" w Wielkim słowniku języka polskiego PAN*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Poznań, s. 117–134.

Źródła internetowe

Ciocia B. prezentuje – *Podejdź no do płota, jako i ja podchodzę,* https://sadeczanin.info/rozmaitosci/ciocia-b-prezentuje-podejdz-no-do-plota-jak-i-ja-podchodze (dostęp 08.03.2021).

Czy twoje słowo jest droższe od pieniędzy? Ew. Mat. 5, 33–37, http://jaro-prawda-jedyna.blogspot.com/2013/07/czy-twoje-sowo-jest-drozsze-od.html (dostęp 21.02.2021).

Dla zdrowotności, https://sjp.pwn.pl/korpus/zrodlo/Dla-zdrowotnosci;54,2;4574.html (dostęp 21.02.2021).

https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/909251,sztabinska-sad-sadem--a-sprawiedliwosc-musi-byc-po-jarka-stronie.html (dostęp 06.02.2021).

A. Pawłowski, Prawo prawem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie, http://adampawlowski.pl/blog/18-prawo-prawem (dostęp 05.02.2021).

Plakat – całowanie dla zdrowotności, https://ilustris.pl/plakat-dla-zdrowotnosci,3,8909,8067 (dostęp 10.03.2021).

Podejdź no do płota! Spór o miedzę między Chełmnem a gminą Stolno, https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/909251,sztabinska-sad-sadem-a-sprawiedliwosc-musi-byc-po-jarka-stronie.html (dostęp 06.02.2021).

R. Rybicki, Nie ma mocnych, https://www.auto-swiat.pl/wiadomosci/aktualnosci/nie--ma-mocnych/9dt2fsb (dostęp 15.02.2021).

Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie, https://dziennikpolski24.pl/sad-sadem-a-sprawiedliwosc-musi-byc-po-naszej-stronie/ar/2963140 (dostęp 08.02.2021).

https://expressbydgoski.pl/top-10-najlepszych-cytatow-z-polskich-filmow-lista/ga/13553930/zd/31548788 (dostęp 08.02.2021).

„Sąd sądem, a sprawiedliwość PO naszej stronie musi być…", http://yarrok.blogspot.com/2008/05/sd-sdem-sprawiedliwo-po-nasze-stronie.html (dostęp 06.02.2021).

Szejnfeld A., Sąd sądem, ale…, https://natemat.pl/blogi/adamszejnfeld/248407,sad-sadem-ale (dostęp 08.02.2021).

Sztabińska J., Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po Jarka stronie, Sądy sądami, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie, http://www.profit-us.com/szkolenia--i-doradztwo/co-nowego-w-roku-podatkowym-2015/62-sady-sadami-ale-sprawiedliwosc-musi-byc-po-naszej-stronie (dostęp 05.02.2021).

„Te same krewkie charaktery i kresowa ciepła egzotyka". Co pamiętasz z filmu „Nie ma mocnych"? Sprawdź się z nami! [QUIZ], https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/te-same-krewkie-charaktery-i-kresowa-ciepla-egzotyka-co-pamietasz-z-filmu-nie-ma/6lmkmj2; dostęp 21.02.2021).

https://www.magazyndetektyw.pl/sad-sadem-a-sprawiedliwosc-musi-byc-po-naszej-stronie-twierdzil-kargul-z-komedii-sami-swoi-dobry-adwokat-na-pewno-zawsze-sie-przyda/ (dostęp 08.02.2021).

https://www.radiopik.pl/2,84107,podejdz-no-do-plota-spor-o-miedze-miedzy-chelmne (dostęp 09.03.2021).

https://www.se.pl/wiadomosci/gwiazdy/ranczo-9-sezon-odcinek-116-senator-koziol-i-czerepach-przekupuja-ole-asystentka-przechodzi-na-ich-st-aa-S432-TvY-8-C7xT.html (dostęp 17.02.2021).

https://www.youtube.com/watch?v=faPFQq8Od4I (dostęp 08.02.2021).

https://www.youtube.com/watch?v=rq8gO0pUX24 (dostęp 20.02.2021).

Phraseological relationships and winged words from the film trilogy of Sylwester Chęciński (on selected examples)

Abstract

In contemporary Polish, there are phraseologies and winged words that come from film, series, songs, the language of politics, advertising, popular TV and radio programs. S. Chęciński's trilogy includes, among others, the following idioms and winged words: *sami swoi*; *nie ma mocnych*; *dla zdrowotnosti* a. *dla zdrowotności*; *Podejdź do płota* (*jako i ja podchodzę*); *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie*; *U mnie słowo droższe pieniędzy*. In the texts, apart from the canonical forms of the relationships, there are also their modifications, cf. *Sąd sądem*, ***ale*** *…*; *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po* ***Jarka*** *stronie*; ***Prawo prawem****,* ***ale*** *sprawiedliwość musi być po naszej stronie*; *Sąd****y*** *Sąd****ami*** *-* ***ale*** *sprawiedliwość musi być po naszej stronie*; *Sąd sądem, a sprawiedliwość* ***PO*** *naszej stronie musi być*. Usually these are replacing, sometimes shortening or adding modifications. Innovation strengthens the invariant. Permanent verbal connections in canonical form, their modifications may in texts fulfill fatal, ludic, persuasive and informative functions.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.14

Magdalena Puda-Blokesz
ORCID 0000-0002-3449-506X
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków, Polska

Mitologizmy grecko-rzymskie w retrokryminałach Marka Krajewskiego – konwencja i inwencja w aspekcie funkcjonalnym

Słowa kluczowe: frazem, mitologizm, retrokryminał, pisarstwo Marka Krajewskiego

Keywords: phraseme, mythology-based expression, retrocrime, the works of Marek Krajewski

Przedmiotem prezentacji i opisu w niniejszym opracowaniu stały się obecne w ośmiu powieściach kryminalnych[1] Marka Krajewskiego[2] połączenia wyrazowe o mitologicznej (grecko-rzymskiej) proweniencji, występujące w postaci: (I) bardziej lub mniej znanych frazemów, czyli konwencjonalnych spetryfikowanych jednostek wielowyrazowych odtwarzanych (reprodukowanych) w akcie komunikacji w celu wyrażania określonych intencji i sensów (por. Chlebda 2001); (II) innowacji frazematycznych[3], czyli frazemów zmodyfikowanych formalnie i/lub semantycznie, użytych niezgodnie z normą frazeologiczną (por. Bąba 2009: 11–71) lub (III) literackich frazemów okazjonalnych, czyli konstrukcji wielowyrazowych doraźnie tworzonych na potrzeby stylu i kreacji świata przedstawionego, zawierających istniejące w polszczyźnie eponimy i eponimizmy (por. Rudnicka 2020: 49, przyp. 2) o mitologicznej proweniencji. Proponowany ogląd użytych w ekscerpowanych kryminałach jednostek konwencjonalnych (tytułowa *konwencja*), innowacyjnych i okazjonalnych (tytułowa *inwencja*), zawierających komponent mitologiczny, ma charakter głównie jakościowy i funkcjonalny, skupiono się bowiem na próbie wskazania i omówienia funkcji, jakie w przekazie literackim pełnią wybrane przykłady.

[1] Wykaz powieści z przypisanymi im skrótami znajduje się na końcu artykułu (zob. *Źródła podstawy materiałowej*).

[2] Marek Krajewski to współczesny autor kryminałów retro (por. m.in. Krupa 2008; Brylla 2016; Zieliński 2016; Luboń 2019), wzorowanych gatunkowo na czarnym amerykańskim kryminale; to również filolog klasyczny, doktor nauk humanistycznych z zakresu językoznawstwa greckiego i łacińskiego, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego i niegdyś wykładowca tej uczelni (zob. https://www.marek-krajewski.pl, dostęp: 14.03.2022).

[3] Punktem odniesienia w ocenie, czy dana jednostka jest innowacją frazematyczną, była postać frazemu wyjściowego notowana w dostępnych opracowaniach leksykograficznych (zob. *Opracowania leksykograficzne*).

Przedstawiony temat i jego opracowanie mieszczą się przede wszystkim w obszarze badań lingwistycznych, ściślej z zakresu frazematyki/frazeologii, poświęconych opisowi utrwalonych połączeń wyrazowych w różnego typu przejawach współczesnej twórczości literackiej – prozatorskiej czy poetyckiej (por. m.in. Pajdzińska 2005; Ignatowicz-Skowrońska 2008; Bąba 2009: 49–71, 395–437; Skibski 2010; Dilna 2013; Gorzelana 2016; Nowak 2019). Proponowane ujęcie, zawężające materię badawczą do konstrukcji wielowyrazowych, których istotnym komponentem jest jednostka o mitologicznej (grecko-rzymskiej) genezie, dotyka również badań z pogranicza filologii klasycznej i polskiej ukazujących szerszy kontekst antycznych i mitologicznych odwołań w literaturze polskiej (por. m.in. Sinko 1988; Stabryła 1980; Stańczak 1986; Krawczyk, Kowalczyk red. 1996; Górny 2012; Rittel 2018).

Utrwalone połączenia wyrazowe – frazeologizmy/frazemy pełnią dwie podstawowe funkcje: „uzupełniają system słownikowy języka i pomnażają zasób synonimicznych środków leksykalnych" (Lewicki, Pajdzińska 2001: 327). Frazemy wykorzystane w tekstach literackich, tutaj w kryminałach, także odgrywają w nich role: jednostek nominatywnych, bowiem nazywają zjawiska, postaci i inne obiekty ze świata przedstawionego, i ekwiwalentów semantycznych, ponieważ zastępują w tekście inne formy językowe (jedno- lub wielowyrazowe) o podobnym znaczeniu, jednak – co trzeba podkreślić – nierzadko synonimy te mają inne nacechowanie stylistyczne, ekspresywne i aksjologiczne.

Ekwiwalenty frazematyczne, konwencjonalne czy też wynikające z autorskiej inwencji, mogą zatem pełnić w tekście literackim wiele innych funkcji (często jednocześnie) – od ekspresywnej (służą wyrażaniu emocji narratora lub postaci); przez komunikacyjną (są elementem komunikatów, przekazują jakieś treści); estetyczno-stylistyczną (kształtują przekaz pod względem językowo-stylistycznym); treściową (charakteryzującą postaci, czas i miejsca akcji); aż po ważną, zwłaszcza w odniesieniu do opisywanej tu materii, kulturowo-tożsamościową (osadzającą przekaz w kulturze [lokalnej bądź globalnej] wspólnej zarówno nadawcy, jak i odbiorcy). Cechą związków wyrazowych często jest również ich obrazowość i metaforyczność, które sprawiają, że odbierany w lekturze tekst jest bardziej plastyczny i silniej działa na wyobraźnię, dzięki czemu staje się atrakcyjniejszy, ambitniejszy, ma większą moc oddziaływania i tym samym komunikowania.

Do twierdzenia, iż funkcji frazemów wykorzystanych w tekście literackim jest wiele i są one różnorakie, przekonują nie tylko wcześniejsze prace ujmujące ów aspekt (por. m.in. Nowak 2019[4], Ignatowicz-Skowrońska 2008, Pajdzińska 2005), ale przede wszystkim zależność odbioru komunikatu (tutaj tekstu literackiego) od kompetencji językowych i kulturowych czytelników. W rozważaniach na temat

[4] Autorka, odnosząc się do frazeologii potocznej – ogólnopolskiej i regionalnej, obecnej w poznańskich powieściach kryminalnych, zauważa następujące główne funkcje frazeologizmów: stylistyczno-estetyczną i stylizacyjną – „dialogi bohaterów są naturalne i przypominają język potoczny" (Nowak 2019: 3), ekspresywną – „frazeologizmy [...] są [...] przede wszystkim nośnikiem emocji" (Nowak 2019: 4), treściową „charakteryzującą postaci lub miejsce akcji" (Nowak 2019: 4, przyp. 5), komunikacyjną i narodowo-kulturową – „frazeologizmy regionalne oddają lokalny koloryt miasta i swoistość niektórych dzielnic oraz pozwalają zaprezentować gwarę szerszemu gronu odbiorców" (Nowak 2019: 8).

funkcjonalności użytych w tekście literackim związków wyrazowych nie można także pominąć intencji autorskiej związanej z przypisaniem czy profilowaniem funkcji, jakie mają pełnić zastosowane w przekazie narzędzia językowe (tutaj związki wyrazowe z mitologicznym komponentem). Funkcje frazemów należy zatem rozpatrywać z dwóch perspektyw: wewnątrztekstowej, aktualizującej się niejako w momencie odbioru, i zewnątrztekstowej (por. Nowak 2019: 8), zgodnej z założeniami autora/wydawcy (tutaj można mówić o takich dodatkowych funkcjach, jakie w tekście może pełnić frazem, jak: edukacyjno-dydaktyczna – upowszechnianie i utrwalanie wiedzy o języku i kulturze; marketingowa – dostosowanie komunikatu do jak najszerszego grona odbiorców). Niektóre funkcje mają charakter podstawowy, a inne – dominujący lub poboczny. Za podstawowe funkcje frazemów w komunikacji, także poprzez tekst literacki, można uznać właśnie funkcje nominacyjną i służącą ekwiwalencji; natomiast ocena, jakie ich funkcje w danym przekazie są dominujące, a jakie poboczne, musi wynikać z głębszej analizy kontekstu użycia frazemów.

W pisarstwie Marka Krajewskiego uwidacznia się idiostylowa tendencja do inkrustowania tekstu i paratekstu kryminałów różnego typu odwołaniami do kultury antyku klasycznego (grecko-rzymskiego), w tym do starożytnych mitologii (por. Zieliński 2016, Luboń 2019, Puda-Blokesz 2022). Obok licznych łacińskich wtrętów, często uwidacznianych w tekście graficznie poprzez kursywę i wyjaśnianych w przypisach/słowniczkach, czy nazw własnych o antycznej proweniencji (por. Puda-Blokesz 2022), w powieściach ważne miejsce zajmują związki wyrazowe z komponentem mitologicznym (por. przykł. 1).

> **[1]** Na szczęście dla głowy Mocka stróż kamienicy nie spał i zdążył na czas otworzyć drzwi. Mock uściskał go wylewnie i nie spiesząc się, rozpoczął mozolną wędrówkę po schodach, **wpadając na Scyllę poręczy i Charybdę ściany**, straszony przez Cerbera, który z wyciem i szczekaniem rzucał się w **przedsionkach Hadesu** za jakimiś zamkniętymi drzwiami. Mock, przyjąwszy obojętnie powitania służącej, która usiłowała zdjąć z niego płaszcz i kapelusz, oraz dziką radość starego psa Argosa, **dotarł do Itaki swej sypialni**, gdzie na łóżku **siedziała i czekała na niego wierna Penelopa** w muślinowym szlafroczku i pantoflach na obcasach [KŚwB 17–18][5].

Wartość, jakość i wielofunkcyjność odniesień mitologicznych w twórczości M. Krajewskiego może zobrazować pierwszy przywołany tutaj cytat (przykł. 1). W tym krótkim fragmencie, opisującym powrót do domu głównego bohatera – policjanta śledczego Eberharda Mocka, będącego pod wpływem alkoholu, już uwidacznia się programowa obecność językowych nawiązań do mitologii starożytnych w dwóch warstwach kryminału – w językowej i treściowej. Odbiorca ma bowiem do czynienia z obrazem sytuacji, odsyłającym go poprzez język do dwóch światów – przedstawionego świata kryminału i legendarnego świata starożytnych wierzeń, a także jednocześnie – do dwóch porządków kulturowych i aksjologicznych, niby podobnych, a jednak nieprzystawalnych. Wydaje się, że autor nie martwi się o komunikatywność przekazu, niczego odbiorcy nie ułatwia, nie tłumaczy,

[5] Cytaty zostały przytoczone za wskazanym wydaniem, w ich obrębie pogrubioną czcionką zapisano omawiane zjawisko językowe, na końcu – w nawiasie kwadratowym – wskazano źródło (zob. *Źródła podstawy materiałowej*).

wychodzi z założenia, że przywołując znane, topiczne motywy kulturowe (wędrówka Odyseusza) i aktualizując w kontekście znane związki wyrazowe (m.in. por. MSMF 77–78: książk. *być / znaleźć się / znajdować się między Scyllą a / i Charybdą*; MSMF 155: książk. poet. [*być*] *wierna jak Penelopa* || *czekać wiernie* [*na powrót małżonka*] *jak Penelopa*), tworzy przekaz czytelny, oparty na wspólnej wiedzy nadawczo-odbiorczej, a jednocześnie atrakcyjniejszy. Trzeba podkreślić, że obecność językowych nawiązań mitologicznych w przekazie literackim, generujących możliwość głębokiego kulturowego procesu interpretacyjnego, wymaga od odbiorcy aktywności intelektualnej, opartej na stosownych kompetencjach – językowych i kulturowych. Tylko wyposażony w nie czytelnik właściwie zdekoduje budowane poprzez język nawiązanie do wędrówki Odyseusza i porównanie postaci z kryminału do postaci mitologicznych: oto Mock = Odyseusz wraca do swego mieszkania = Itaki, do swej żony, Sophie = wiernej Penelopy. Trudno nie odczuć tutaj kakofonii, pomieszania konwencji, stylów i tonu. Oto w kryminale, gatunku wywodzącym się z kultury popularnej, znajdują się formy kojarzone z kulturą wysoką, z literaturą ambitną; polszczyzna ogólna miesza się z książkową, literacką; nie przystają do siebie budowane obrazy i przywołane konteksty – patetyczny (pełna poświęceń i odwagi postawa Odyseusza i jego żony) i trywialny (powrót nietrzeźwego mężczyzny do domu, do – *de facto* – niewiernej żony). Wszystkie te tekstowo-kulturowe zabiegi służą przejaskrawieniu i hiperbolizacji, a także ironizacji problemów, z jakimi zmaga się pijany Mock. Stają się one odbiciem, ekspresją tego, co dzieje się z ciałem i w głowie głównego bohatera będącego w stanie nietrzeźwości – zwykłe wyjście po schodach to walka o życie, wszystko jawi się w wymiarach ostatecznych (por. *przedsionki Hadesu*). Zważając na fakt, że pracownik policji Mock z wykształcenia jest filologiem klasycznym i ma wiedzę na temat mitologii greckiej, zna teksty Homera, odwołania te pełnią tutaj także funkcję treściową, wskazującą na wykształcenie i zainteresowania głównego bohatera. Można sobie wyobrazić, że człowiek o takich predyspozycjach właśnie tak (przykł. 1) opisałby swój stan. Funkcje użytych frazemów, a właściwie ich innowacji (*wpadać na Scyllę* [*czego*[1]] *i Charybdę* [*czego*[2]], *czeka* [*na kogoś*] *wierna Penelopa*) i okazjonalizmów (*przedsionki Hadesu*, *dotrzeć do Itaki* [*czego*]), zostaną jednak właściwie spełnione dopiero w popartym wspomnianymi kompetencjami procesie odbioru i interpretacji. Bez owych kompetencji frazemy mogą stanowić dla odbiorcy jedynie ornament, mający ubarwić i uatrakcyjnić przekaz.

Warto nadmienić, że młoda żona Mocka, Sophie, porównana w powieści do wiernej Penelopy, żony Odyseusza, w rzeczywistości kryminalnej jest jednak żoną niewierną, zdradzającą, i to w sposób orgiastyczny, o czym jeszcze nie wie jej mąż i odbiorca. Motyw wiernej małżonki Penelopy wrócił także w innych powieściach, jednak został on wprowadzony już nie poprzez frazem czy jego innowację, a przez konstrukcje aluzyjne, naprowadzające na trop pierwowzoru (przykł. 2, 3).

> **[2]** Mock już więcej nie słyszał. Nie, to niemożliwe – pomyślał – to na pewno nie jest Johanna, kochanka dyrektora Wohsedta. Ona nie miała żadnych „gościnnych występów", była **porządną Penelopą czekającą na swojego Odysa**. Kiedy ten nie wrócił z wojny narodów, dopiero wtedy zaczęła trudnić się nierządem. Na pewno nie siedziała w więzieniu, gdzie zrobiłaby sobie tatuaż na tyłku [WwMB 152].

[3] – Może spotkamy tam **wierną Annę, która przy robótce czeka na powrót swego artysty z filharmonii**? [KŚwB 26]

Wartą przywołania i przybliżenia jest kwestia użycia ekwiwalentów frazematycznych i ich aktualizacji w powieściach w celu mówienia o sprawach nieaprobowanych społecznie, o tematach objętych tabu (przykł. 4–9). Znak językowy, tutaj mitologizm, kontrastuje nie tylko z desygnatem, o którym mówi, ale także z otoczeniem tekstowym, w którym często nie ma miejsca na eufemizację. Dodatkowo, patetyczna stylistyka synonimu jakby nie przystaje do powszechnych społecznych ocen na temat nazwanego desygnatu. Przywołany tutaj aksjologiczny aspekt wiąże się zapewne z tym, jak myślą narrator i bohaterowie powieści, a myśli te, oddawane przez język czy to w narracji, czy w dialogach, często interferują. Edward Popielski i Eberhard Mock to nie tylko policjanci śledczy, których życie to ciągły kontakt ze zbrodnią i bezprawiem, ale także humaniści i filolodzy klasyczni, których myślenie nawet o najgorszych przejawach ludzkiego istnienia filtrowane jest przez język kultury antyku. Na opis mrocznego kryminalnego świata i na jego ocenę, formułowaną przez narratora i postaci, ma wyjściowo wpływ autor, filolog klasyczny i miłośnik kultury antyku, którego wiedza i zainteresowania – jak można zauważyć – programowo i intencjonalnie oddziałują na językowy i treściowy kształt powieści.

Często przywoływanym tematem w niemal wszystkich ekscerpowanych kryminałach jest prostytucja, a także rozwiązły tryb życia kobiet i mężczyzn, również głównych bohaterów, którzy chętnie korzystają z seksualnych uciech i z usług prostytutek. Mówieniu o tym służą również mitologizmy wielowyrazowe, np.: *bachiczne noce* [RzH 175] ‘o nocach spędzonych na orgiach seksualnych’ (przykł. 4); *chędożyć jak sylen* [E 113] ‘o mężczyźnie w podeszłym wieku, który ma potrzeby seksualne jak młodzieniec i czuje się na siłach je realizować; o Edwardzie Popielskim’ (przykł. 5); *gimnastyka Erosa* [LCh 165 –166] ‘wyszukane pozycje seksualne, wskazujące na to, że kobieta w relacjach seksualnych ma spore doświadczenie’ (przykł. 6); *kapłanka Wenery* [KŚwB 154] */ Afrodyty* [GM 242] */ Isztar* [GM 83] ‘prostytutka’; *kraina / przybytek bogini Isztar* [WL 179, WwMB 52], *przybytek Afrodyty* [KŚwB 144, ŚwB 95] ‘dom publiczny’; *mieć spokój od Priapa*[6] [E 103, też 180] ‘nie czuć pożądania, opierać się pożądaniu’; *poza satyra* [ŚwB 71] ‘o dojrzałym mężczyźnie, który pożądliwie spogląda na kobiety i o tym mówi’ (przykł. 7); *przechodnie muzy* [GM 114] ‘chwilowe partnerki, do towarzystwa’; *świątynia muz* [RzH 230, 231] ‘dom publiczny’ (przykł. 8); *zachowania priapiczne* [E 104] ‘zachowania zdradzające pożądanie seksualne’ (przykł. 9).

[4] Oto miał przed sobą człowieka, który w czasie obcowania cielesnego odurza się zapachem kwiatu – tak, tego samego, co był na ciele zgwałconej dziewczynki. Co on jeszcze robił w czasie tych parnych **bachicznych nocy**? Strzykał moczem na piersi swej żony? Parzył pokrzywą jej gładkie uda i pośladki? [RzH 175]

[6] Priap – małoazjatycki bóg płodności, którego kult rozszerzył się na Grecję; symbolem Priapa był fallus, a zwierzęciem osioł, którego w starożytności uważano za wcielenie głupoty i chuci (por. SMTK 1033).

[5] Popielski […] – czuł się mężczyzną o siłach i potrzebach seksualnych młodzieńca, który **chędoży jak sylen** i o nic więcej nie dba [E 113].

[6] W pierwszej chwili zdumiały go zniecierpliwienie i samodzielność partnerki, która szukając większej intensywności doznań, rzucała się na niego żarłocznie, przyciągała go lub odpychała mocno i wydawała chrapliwe komendy, układając połączone ciała we wciąż nowe konfiguracje pod zmieniającymi się kątami. To była **gimnastyka Erosa**, cielesne układy, do których go zmuszała. Ona dowodziła [LCh 165–166].

[7] – Niech pan spojrzy, drogi Herbercie (wszak mogę tak do pana mówić, nieprawdaż?) – Maass aż cmoknął widząc młodą i zgrabną blondynkę spacerującą ze starszą kobietą. – Jak wspaniale ta cienka sukienka przykleja się do ud tej dziewczyny. Ona chyba nie ma halki...
Anwaldta zaczęła bawić ta **poza satyra**. Wziął Maassa pod rękę i zaczęli wchodzić na Liebichshöhe [ŚwB 71].

[8] – To nie jatka – mawiał zwykle tym utracjuszom – gdzie pod koniec dnia kupuje się skrawki za grosze. To jest **świątynia muz**, pierwszorzędny *puff* [RzH 231].

[9] Z tych zajęć, które skutecznie go chroniły przed strzałami Amora, a może raczej przed **zachowaniami priapicznymi**, wyrwała go niestety właśnie pani Markowska [E 104].

Istotnym składnikiem owych poetyckich peryfraz są mniej lub bardziej znane w polszczyźnie mitologiczne eponimy i eponimizmy o określonym potencjale konotacyjnym i/lub metaforycznym, adekwatnym do opisywanych w kryminale desygnatów (przykładowo – USJP: *bachusowy* książk. 'przypominający Bachusa, rzymskiego boga wina i ekstazy, lub obchody ku jego czci; hulaszczy, pijacki'; USJP: *Eros* gr. *érōs, érōtos* 'żądza' 1. mit. gr. 'bóg miłości', 2. *eros* książk. 'miłość fizyczna' [por. SMiK 43]; SMiK 123: *wenera* 'płciowość, seks; miłość fizyczna'; USJP: 1. *Wenus* mit. rzym. 'bogini miłości utożsamiana z grecką Afrodytą; Wenera', 3. *wenus* książk. przen. 'piękna kobieta'; USJP: *satyr* książk. przen. 'lubieżny mężczyzna, rozpustnik'). W prezentowanych połączeniach wyrazowych *świątynia muz* i *przechodnie muzy* w kontekście literackim dochodzi do zmiany struktury semantycznej eponimizmu *muza*; pozostaje wprawdzie sem kobiecości, jednak zmieniają się szczegółowe semy, punkt ciężkości znaczeniowej przechodzi z uciech duchowych na cielesne, *muza* = 'prostytutka' lub 'partnerka, głównie seksualna'[7]. Warto dodać, że omawiane tutaj przykłady są eufemizmami, jednak w tekście kryminału nie wykorzystano ich raczej w celu łagodzenia przekazu; w głównej mierze są one emanacją wizji świata, jaką mają występujący w nim bohaterowie, zwłaszcza główni, ale nie tylko oni. Dla właściciela domu publicznego określenie go *świątynią muz* (przykł. 8), a prostytutek *muzami* stanowi chwyt marketingowy, promujący najlepsze „usługi", a pojawiające się w powieściach poetyckie peryfrazy, dość patetyczne, na określenie prostytutek

[7] Eponimizm *muza* występuje w powieściach M. Krajewskiego w wielu znaczeniach, np. 'talent twórczy, wena twórcza': „**Muza** była dla niego nadzwyczaj przychylna. Pisał szybko i prawie bez skreśleń" [WL 16–17]; 'kobieta inspirująca artystę': „Nic zatem dziwnego, że piękna, tajemnicza i małomówna Inge była modelką i **muzą** jedynie najbogatszych malarzy" [KŚwB 246].

czy miejsca ich pracy, obnażają pozytywny stosunek zwłaszcza głównych bohaterów do tego typu profesji.

Mitologizmy wielowyrazowe są również językowo-kulturowym i niezwykle obrazowym sposobem na wyrażanie ocen i emocji bohaterów powieści, a jako element opisu świata przedstawionego wpływają również na jego ocenę u odbiorców i budują czy też potęgują panujący w owym świecie ponury i złowrogi nastrój (przykł. 10–14). Mroczność tę oddaje odwoływanie się poprzez konstrukcje językowe do tych wątków mitologicznych, które wiążą się z aspektami tanatologicznymi i eschatologicznymi. Śmierć, zbrodnia to kolejne tematy społecznego, ale nie kryminalnego tabu. Na kulturowe potęgowanie wszechpanującego mroku i malowanie brzydoty przedstawionego w kryminale świata wpływają przede wszystkim użyte w tekstach mitologizmy z komponentami odsyłającymi do wyobrażeń o losach zmarłych, np. *Hades*, *Lete*, *Styks*, *Tartar* itd. W powieściach można znaleźć konstrukcje wyrazowe takie, jak np. *lwowski Styks* [E 147] 'określenie rzeki płynącej we Lwowie, konkretnie Pełtwi' (przykł. 12), *lwowski Tartar* [E 147] 'metafora podziemia, będącego poza prawem, w którym należytą karę otrzymają najokrutniejsi mordercy' (przykł. 10), *rzeka Hadesu* [RzH 51] 'rzeka płynąca we Wrocławiu' (przykł. 11), *woda z Lete* [RzH 265] 'wódka, napój dający zapomnienie' (przykł. 13), *wyziew Hadesu* [RzH 247] 'określenie wiatru'.

[10] – Przejęzyczyłem się. – Doktor nie spuszczał oczu z dywanu. – Dzisiaj rano zmieniłem zdanie. Już nic nas nie różni, komisarzu. **Lwowski Tartar** jest odpowiednim miejscem dla Heroda [E 147].

[11] Umilkł. Popielski spojrzał ze wstrętem na rzekę, którą płynęły napuchnięte zwłoki kobiety.
– Ta rzeka – mruknął. – To rzeka trupów, **rzeka Hadesu**.
– Było kilka tych rzek piekielnych. – Blicharski uśmiechnął się do szkolnych wspomnień.
– Pamiętasz jeszcze, Edziu, ich nazwy? Chyba coś takiego było w *Eneidzie*, prawda? [RzH 51]

[12] – Jeśli to miasto [Wrocław – MPB] jest piekłem, to rzeka, która tu płynie, to rzeka ognia i dymu... Flegeton. – Popielski zdusił papierosa czubkiem starannie wypastowanego buta. – Zostawiliśmy za sobą Pełtew, **lwowski Styks**, i trafiliśmy tutaj... [RzH 51–52]

[13] – Kupiłem ją we Lwowie osiem lat temu po sprawie Minotaura – wyjaśnił. – Czekałem z nią na ciebie...
– To nasza **woda z Lete** – szepnął Popielski.
Mock napełnił wódką szklanki [RzH 265].

[14] Październikowy dzień był ciepły i bezwietrzny. Ta ostatnia jego właściwość niezwykle cieszyła Popielskiego, ponieważ nie znosił wrocławskiego wiatru. On nie był rozkosznym Zefirem, lecz raczej **wyziewem Hadesu**, nie przynosił wytchnienia, lecz rozwiewał dymy i sadzę, a wszystko zatruwał miazmatem zaszczurzonych piwnic i odorem spalenizny [RzH 247].

To tylko nieliczne przykłady mitologizmów, które przywołane w różnych miejscach w powieściach, nawet w tytułach (*Rzeki Hadesu*), śródtytułach czy mottach,

służą budowaniu porównania dwóch światów – tego, w którym żyją bohaterowie kryminałów, z najmroczniejszym, skrajnym mitologicznym wyobrażeniem o świecie podziemnym, piekielnym, niewolnym od grzechu. Przywołane tutaj połączenia wyrazowe, niektóre dość luźne składniowo, mające charakter kolokacji, jako określenia rzek (*lwowski Styks* [przykł. 12], *rzeka Hadesu* [przykł. 11]) czy choćby wiatru (*wyziew Hadesu* konfrontowany z *rozkosznym Zefirem* [przykł. 14]), to mitologizmy służące nie tylko intensyfikowaniu mrocznego nastroju, ale także formy wyraźnie negatywnie wartościujące świat przedstawiony przede wszystkim w aspekcie moralnym. Brzydota świata zewnętrznego staje się wyrazem i odbiciem świata moralnej zgnilizny. To także świat widziany oczami głównych bohaterów, a przywołane frazeologiczne okazjonalizmy literackie to wyraz ocen i ekspresji negatywnych emocji, jakie budzi on w bohaterach. Jak się okazuje, jedyną możliwą ucieczką z tej piekielnej rzeczywistości, z której przecież jak z Hadesu nie ma wyjścia, jest dająca zapomnienie i wytchnienie wódka, metaforycznie określona *wodą z Lete* (przykł. 13). Jest też inna możliwość, którą w narracji wyrażono poprzez literacki okazjonalizm oparty składniowo na strukturze porównania (przykł. 15). Edward Popielski nie jest Odyseuszem jak Eberhard Mock, ale Antajosem, gigantem, synem Posejdona i Gai (Ziemi), który dopóki dotykał swojej matki, dopóty był nie do pokonania (por. SMTK 48).

> **[15]** Oto znów znajdzie się w pracy śmierdzącej strachem i cynizmem, gdzie za całą ozdobę świata służą uschnięte paprotki na parapetach i przebłyski cwaniactwa w pięknych oczach przesłuchiwanych kurew. Ten świat byt naturalnym środowiskiem Popielskiego, **jak Antajos z ziemi, tak i on czerpał z niego siłę**, którą się napawał, gdy widział, że budzi strach u przestępców i zainteresowanie u kobiet [RzH 94].

Zaprezentowane dotąd przykłady obecnych w powieściach M. Krajewskiego połączeń wyrazowych z komponentem mitologicznym to w większości formy będące wynikiem inwencji autorskiej (różnego typu innowacje i okazjonalizmy), których aktualizacja czy kreacja w literackiej (artystycznej) odmianie jest jak najbardziej uzasadniona i wynika ze świadomych autorskich zachowań językowych (licencja poetycka). W kryminałach można także znaleźć znane mitologizmy frazeologiczne w postaci kanonicznej, zgodnej z normą frazeologiczną, notowane w dostępnych opracowaniach leksykograficznych (przykł. 16–21, też np.: *marsowa mina* [WwMB 145], *paniczny lęk* [GM 333], *poruszać się z gracją* [WL 225], *tytaniczna praca* [GM 233], *wpadać / wpaść w furię* [ŚwB 8, 45, ŚwB 130–131, GM 294, WL 221]).

> **[16]** – Przegrasz wszystko, kiedy choć na chwilę stracisz z oczu Sophie – dopowiedział sobie Knüfer i porzucił tajne kasyno oraz **syreni śpiew** nagich krupierek [KŚwB 196].
> (MSMF 165: neutr. *syreni śpiew* (rzad. *głos*) // *śpiew syreny*, SF PWN 525: *syreni głos, śpiew* itp. 'głos, śpiew itp. czarujący, urzekający pięknem, uwodzicielski, kusicielski, tak jak śpiew syren')

> **[17]** Z tych zajęć, które skutecznie go chroniły przed **strzałami Amora**, a może raczej przed zachowaniami priapicznymi, wyrwała go niestety właśnie pani Markowska [E 104].
> (MSMF 59: książk. poet. *strzała Amora / amora* 'nagłe, niespodziewane zakochanie się')

[18] Nawet rozliczne znajomości i autorytet Pidhirnego, który był bardzo uczynny w szukaniu różnych dojść do **sług Eskulapa**, nie na wiele się przydały [E 181].
(SFE 137: *kapłan / sługa / uczeń Eskulapa* 'lekarz')

[19] Publikację ową przeczytałem nie bez trudności, lecz z wielkim zainteresowaniem, ponieważ ma ona świetne zastosowanie praktyczne i ułatwia rozbiór wierszy Plauta, co jest dla niektórych moich kolegów **piętą achillesową** [...] [LCh 53].
(MSMF 55: książk. *pięta Achillesa / achillesowa* 'słaba strona, wada kogoś lub czegoś', 'dziedzina, w której ktoś sobie nie radzi')

[20] Pięć minut później obdarował swoje panie prezentami. Dystyngowana Leokadia przyjęła kwiaty i kopertę z pieniędzmi z łagodnym uśmiechem i **olimpijskim spokojem**, Rita zaś na widok czekolady skakała i wydawała okrzyki jak mały dzikus [LCh 115].
(MSMF 147: książk. dzien. *olimpijski spokój* 'niczym niezachwiany, niezmącony, całkowity spokój, harmonia i wielkie opanowanie')

[21] Świetna informacja! – Klasnął w dłonie. – Szukajmy wszystkich lwowiaków o dziewięcioliterowych nazwiskach! [...]. – To wcale nie taka **syzyfowa praca** – Popielski nie mógł opanować protekcjonalnego tonu. – Po pierwsze, takich ludzi jest niewielu [LCh 193, też RzH 180].
(MSMF 166: *syzyfowa praca* 'praca / czynność wymagająca ustawicznych i często bezskutecznych wysiłków, ciężki i bezcelowy trud, także ogłupiający').

Owe utrwalone w polszczyźnie (głównie w jej odmianie książkowej) jednostki w tekście kryminału pełnią przede wszystkim funkcje kulturowo-tożsamościową i treściową: odwołują się one do wspólnoty kulturowej nadawcy i odbiorcy powieści, oddają wynikające z wiedzy kompetencje językowe postaci, narratora i samego autora, są także znakiem czasu, w którym ich użyto. Ich obecność w tekście nie wpływa na budowanie nastroju świata przedstawionego i nie jest odzwierciedleniem stanów emocjonalnych bohaterów. Oczywiście, formy te, jak i inne tutaj przywołane, mają swój istotny walor estetyczny, który wzmacnia atrakcyjność przekazu.

Obok mitologizmów przywołanych w powieściach w postaci kanonicznej, pełniących wspomniane wyżej funkcje, trzeba również umieścić konstrukcje, które w jakimś stopniu (semantycznym i/lub formalnym) różnią się od swych pierwowzorów. Celowość i funkcjonalność niektórych modyfikacji nie do końca wydają się jasne i jednoznaczne, z czego można by wnioskować, że prawdopodobnie formy te nie są wynikiem świadomej autorskiej kreacji, jednak ich innowacyjność i tak daje różne, głębsze możliwości interpretacyjne (przykł. 22–25).

[22] Wtaszczył w końcu Pytkę do szpitalnego hallu i posadził go w pierwszej lepszej ławce, na której ten **wpadł** momentalnie **w ramiona Morfeusza** [E 67]; Partnerki Popielskiego nie zawsze stawały się po tym wszystkim senne, a **wpychanie ich** wbrew woli **w ramiona Morfeusza** okazywało się bezskuteczne [E 112].
(MSMF 138: książk. żart. daw. *(być / leżeć / spoczywać) w objęciach / na łonie Morfeusza* 'spać, śnić lub zapadać w sen', SF PWN 255: książk. *w objęciach Morfeusza* 'o kimś pogrążonym we śnie')

[23] – A po co mamy jechać do Katowic? I dlaczego tak nagle? Do jakiejś wariatki, która mówi, że pogryzł ją arystokrata? Przecież tam, w Katowicach, mogą wszystko na miejscu sprawdzić i przesłać nam szczegółowy raport.
– Jej rany zostały opisane jako zadane przez psa – powiedział Mock z naciskiem – a panu śnił się pies.
Popielski lustrował uważnie twarz Mocka. Szukał oznak szyderstwa, ironii. Niczego takiego nie dostrzegł. Niemiec czekał na jego decyzję, siedział **skamieniały jak sfinks**, jedynie jego palce poruszały się po stole, wybijając jakiś rytm [GM 179].
(MSMF 162: *tajemniczy jak sfinks*, por. USJP *sfinks* książk. 'zagadkowa istota, człowiek zachowujący się w sposób tajemniczy, symbol tajemniczości')

[24] Rany na plecach pulsowały nieznośnym bólem i chory poczuł się tak, jakby ktoś przyklejał mu na łopatkach **koszulę Dejaniry**, a w nos wpychał gorącą watę [LCh 97].
(MSMF 81: książk. *koszula / szata / suknia Dejaniry* 'przyczyna ogromnych cierpień i męczarni, od których nie ma ucieczki', też SFE 145)

[25] Był pewien, że nic wtedy nie rozjaśni mu umysłu – ani kawa, ani nikotyna, która w nadmiarze będzie go potem dotkliwie drapać po gardle. Żadne cięcie nie **przetnie węzła gordyjskiego** ślepych intuicyj, żadna nadzieja nie odpędzi strachu o Leokadię i Ritę, żaden trop nie dojdzie do jego gończych nozdrzy [RzH 177].
(SF PWN 608 książk. *przeciąć, rozciąć węzeł gordyjski* 'rozwiązać trudną sprawę jakimś radykalnym posunięciem')

Przykłady 22 i 23 pokazują innowację wymieniającą, doszło w nich bowiem do wymiany jednego z członów jednostki wyjściowej (*w objęciach – w ramionach*, *tajemniczy – skamieniały*). Pierwsza modyfikacja nie zmienia globalnej semantyki związku frazeologicznego *w objęciach Morfeusza*, bowiem ekwiwalent *w ramionach* mieści się w polu leksykalno-semantycznym jego kanonicznego pierwowzoru, stanowi jego synonim. Inaczej jest w przykładzie 23, który może być wynikiem modyfikacji związku porównawczego *tajemniczy jak sfinks*, ale równie dobrze może być okazjonalizmem, odnoszącym się nie do mitologicznej postaci i związanych z nią wątków, ale do niewzruszonych posągów przedstawiających ową istotę. Wydaje się jednak, że kontekst aktualizuje i kontaminuje znaczenie wynikające z obydwu interpretacji – Mock siedział wprawdzie nieruchomo niczym posąg sfinksa, jednak jego zachowanie było dla Popielskiego zagadkowe: Popielski „lustrował uważnie twarz Mocka", ponieważ nie wiedział, czy wypowiedziane przez niego słowa nie zawierają w sobie szyderstwa i ironii. Przykład 24 z kolei to innowacja semantyczna frazeologizmu *koszula Dejaniry*, która polega na kontaminacji i aktualizacji zarówno znaczenia przenośnego jednostki, jak i jej prymarnego mitologicznego odniesienia: 'koszula nasączona zatrutą krwią centaura Nessosa, którą Dejanira przesłała mężowi Heraklesowi; po jej włożeniu Herakles skonał w męczarniach' (por. MSMF 81), co dzieje się w wyniku tak ukształtowanego kontekstu językowego i składniowego, z którego wynika, że wyraz *koszula* zachowuje swoje wyjściowe znaczenie: „jakby ktoś przyklejał mu na łopatkach koszulę". W efekcie właściwego kulturowego i językowego dekodowania tekst staje się bardziej obrazowy i wzmaga intensywność opisywanego bólu. Ostatni z przywołanych przykładów (25) pokazuje innowację rozszerzającą schemat łączliwości leksykalnej frazeologizmu *przeciąć węzeł*

gordyjski, w którym otwiera się miejsce na rekcję *węzeł gordyjski* (*czego*) (tutaj *ślepych intuicyj*), w którego efekcie dochodzi do trudnych do zdefiniowania zmian w obszarze semantyki utrwalonego w polszczyźnie związku frazeologicznego.

***

Obecność wielowyrazowych mitologizmów grecko-rzymskich w powieściach kryminalnych Marka Krajewskiego realizuje się w dwóch perspektywach odautorskich – konwencjonalnej i innowacyjnej. Przywołany kod antyku klasycznego stanowi swoistą płaszczyznę kulturowego i językowego porozumienia między nadawcą a odbiorcą, jednocześnie także umacnia i utwierdza ich wspólnotę kulturowo-komunikacyjną. Autor erudyta, znawca kultury antycznej i języków klasycznych, zakłada możliwość głębszego odbioru przekazu, zależnego od kompetencji czytelnika.

Wykorzystane w kryminałach połączenia wyrazowe z mitologicznymi komponentami, zarówno te kanoniczne, jak i będące przejawem autorskiej kreacji (innowacje i literackie okazjonalizmy), znacząco wpływają na językowy i treściowy kształt powieści, pełniąc przy tym liczne drobiazgowe funkcje. Za pomocą intertekstualnego odwoływania się do antycznego kodu kulturowego autor wzmacnia między innymi obrazowość, nastrojowość, ekspresywność, intensywność i aksjologię przekazu, co starano się pokazać poprzez przywołanie konkretnych fragmentów. Pokazuje on kryminalny świat widziany oczami niejednoznacznych bohaterów, policjantów – znawców antyku, którzy oceniają rzeczywistość przez pryzmat swojej wiedzy o mitologii i związanych z nią kompetencji językowych. Ten punkt widzenia mrocznego świata zbrodni oddziałuje także na narratora, który w wielu miejscach powieści wnika w głowy postaci, o których i w których imieniu mówi. Użyte mitologizmy pełnią także funkcję treściową: z jednej strony ich obecność wprowadza informacje o wiedzy, wykształceniu i zainteresowaniach głównych bohaterów, z drugiej – stają się one środkiem oddającym poniekąd autentyczność czasu akcji (zwłaszcza formy kanoniczne), w którym już w języku absolwentów gimnazjów widoczny był poziom ówczesnego i minionego kształcenia klasycznego. Mitologizmy, dzięki swym kulturowym i literackim korzeniom, uplastyczniają przedstawione w powieściach obrazy i sytuacje, ubarwiają ich opisy, uatrakcyjniają je, gwarantując świadomemu czytelnikowi ciekawą, wielokulturową wędrówkę. Częste przywoływanie odniesień mitologicznych sprawia, że odbiorca ma wrażenie obracania się w dwóch przenikających i niejako uzupełniających się światach, na które nakładają się dwa porządki aksjologiczne. Nie można również pominąć artystycznego waloru owych form, zwłaszcza innowacyjnych, który powoduje, że odbiorca nie tylko skupia się na treści przekazu, ale także na samym przekazie, inaczej mówiąc – w efekcie zastosowania mitologizmów, zwłaszcza tych mniej znanych, komunikat literacki wzmacnia swoją funkcję estetyczną, można zatem powiedzieć, że staje się niejako ambitniejszą wersją literatury popularnej.

W przypadku kryminałów M. Krajewskiego widać wyraźne oddziaływanie wiedzy i wykształcenia oraz wynikających z nich kompetencji kulturowo-językowych autora na formę jego powieści. Obcowanie M. Krajewskiego z literaturą klasyczną, z jej opracowaniami, z mitologią starożytną niewątpliwie wpływa na owe kompetencje, a te automatycznie, jako coś naturalnego, kształtują literacki styl pisarza. Oto

autor kreuje powieść, ale powieść kreuje również wiarygodność twórcy, który ma się jawić czytelnikom jako osoba światła i odpowiednia do zajmowania się pisarstwem. Podkreślane w wielu wywiadach wykształcenie M. Krajewskiego, intelektualisty, filologa klasycznego, dodatkowo wzmacnia wizerunek autora popularnych kryminałów. Trzeba również podkreślić, że świadome i wręcz programowe wplatanie elementów języka elitarnego do przekazu kultury popularnej wiąże się nie tylko ze współcześnie panującymi tendencjami postmodernizmu, ale ma również swoje uzasadnienie marketingowe: tzw. aluzyjność komercyjna prowadzi do zwiększenia grona odbiorców o różnych kompetencjach językowych. Warto także zauważyć, w dobie kryzysu czytania tzw. literatury pięknej, że owe powieści jako repozytorium tradycyjnych form o mitologicznej proweniencji mają również swój walor dydaktyczno-edukacyjny; przypominają one użytkownikom języka rzadkie, często recesywne jednostki, pokazują ich barwność i różnorodność, a także stanowią odbicie zachodzących w polszczyźnie procesów eponimizacji i frazeologizacji.

Rozwiązanie skrótów

Źródła podstawy materiałowej

E – M. Krajewski, *Erynie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010.

GM – M. Krajewski, *Głowa Minotaura*, wydanie pierwsze kieszonkowe, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.

KŚwB – M. Krajewski, *Koniec świata w Breslau*, wydanie poprawione, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.

LCh – M. Krajewski, *Liczby Charona*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011.

RzH – M. Krajewski, *Rzeki Hadesu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

ŚwB – M. Krajewski, *Śmierć w Breslau*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2004.

WL – M. Krajewski, *Władca liczb*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014.

WwMB – M. Krajewski, *Widma w mieście Breslau*, wydanie I, Warszawa 2005.

Opracowania leksykograficzne

MSMF – M. Puda-Blokesz, *Po nitce do kłębka. Mały słownik mitologizmów frazeologicznych języka polskiego*, Kraków 2015.

SF PWN – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2009.

SFE – M. Czeszewski, K. Foremniak, *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*, red. M. Bańko, Warszawa 2011.

SMiK – M. Rutkowski, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn 2012.

SMTK – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2006.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, wersja 2.0, Wydawnictwo Naukowe PWN SA 2006 (płyta CD).

Bibliografia

Bąba S., 2009, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, red. P. Fliciński, K. Skibski, Poznań.

Brylla W., 2016, *Polski kryminał retro. Między innowacją, naśladownictwem a literackim kiczem*, [w:] *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, seria „Scripta Humana", t. 5, red. M. Ruszczyńska i in., Zielona Góra, s. 223–236.

Chlebda W., 2001, *Frazematyka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 335–342.

Dilna J., 2013, *Inwencja a konwencja we frazeologii odmiany artystycznej współczesnej polszczyzny*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN" LIX, s. 33–43.

Gorzelana J., 2016, *Biblizmy we współczesnej literaturze popularnej na przykładzie „Kolekcji Kryminałów" Joanny Chmielowskiej*, „Polskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 23(43), nr 1, s. 21–38, DOI: 10.14746/pspsj.2016.23.1.2

Górny H., 2012, *Mitologizmy w leksyce nowopolskiej – na podstawie wybranych tekstów pamiętnikarskich i słowników*, [w:] *Jednotlivé a všeobecné v onomastike. 18. slovenská onomastická konferencia, Prešov 12.–14. Septembra*, red. M. Ološtiak, Prešov, s. 132–143.

Ignatowicz-Skowrońska J., 2008, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Szczecin.

Krawczyk A., Kowalczyk M.J. (red.), 1996, *Wybrane zagadnienia z literatury. cz. 1, Antyk: inspiracje antyczne w literaturze*, Kielce.

Krupa B., 2008, *Poetyka powieści Marka Krajewskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka", t. 14/15, s. 143–163.

Lewicki A.M., Pajdzińska A., 2001, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 315–333.

Luboń A., 2019, *Filologia klasyczna i retrokryminały. O pisarstwie Marka Krajewskiego*, [w:] *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych. Część 3*, red. A. Nęcka, D. Nowacki, J. Pasterska, Katowice, s. 129–168.

Nowak M., 2019, *Funkcja frazeologizmów w wybranych poznańskich powieściach kryminalnych*, „Adeptus: pismo humanistów" 13, s. 1–10, DOI: 10.11649/a.1655

Pajdzińska A., 2005, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Łask.

Puda-Blokesz M., 2022, *Językowe ślady starożytnej kultury grecko-rzymskiej w powieściach kryminalnych Marka Krajewskiego*, „Język Polski" C II, z. 3, s. 66–78.

Rittel T., 2018, *Elżbieta Drużbacka. Mitologiczny kod tematyczny. Mitologizmy, mitologemy, mitemy*, Kraków.

Rudnicka E., 2020, *Z Parnasu na Helikon – mitologiczne i realistyczne interferencje konotacyjne na przykładzie procesów apelatywizacji wybranych nazw miejscowych*, [w:] *Dialog z Tradycją. Tom VIII. Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, red. M. Puda-Blokesz, M. Ryszka-Kurczab, Kraków, s. 49–68.

Sinko T., 1988, *Antyk w literaturze polskiej. Prace komparatystyczne*, wybór i oprac. T. Bieńkowski, wstęp S. Stabryła, Warszawa.

Skibski K., 2010, *Problem semantycznych innowacji frazeologicznych w tekstach literackich*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 17(37), s. 139–150, DOI: 10.14746/pspsj.2010.17.10.

Stabryła S., 1980, *Antyk we współczesnej literaturze polskiej*, Wrocław.

Stańczak W., 1986, *Antyk we współczesnej poezji polskiej (1956–1980)*, Wrocław.

Zieliński K., 2016, *The Ancient Quotations in Marek Krajewski's Detective Novels*, [w:] *Antiquity in Popular Literature and Culture*, red. K. Dominas, E. Wesołowska, B. Trocha, Newcastle, s. 51–64.

Graeco-Roman mythology-based expressions in Marek Krajewski's retrocrime stories – convention and invention in a functional aspect

Abstract

The subject to be presented and described in the present paper are word combinations with mythological (Graeco-Roman) origins occurring in eight crime novels penned by Marek Krajewski, taking the shape of: (i) better or less known phrasemes, or conventional petrified multiword units reproduced in a communicative act to express particular intentions and intensions; (ii) phrasematic innovations, or phrasemes modified formally and/or semantically and used against the grain of the phraseological norm; or (iii) literary nonce phrasemes, that is multiword units created ad hoc for the purposes of style and world depiction, containing eponyms and eponymisms of mythological origin which exist in Polish. The proposed examination of conventional (the titular convention), innovative, and nonce (the titular invention) units used in the excerpted crime novels is of a qualitative and functional nature, since its focus is on an attempt to point out and discuss the functions which the selected examples serve in the literary messaging. Polyword mythology-based expressions fulfil numerous and various (often at the same time) functions in M. Krajewski's crime novels, incl. cultural-identitarian, content-focused, expressive, evaluative, aesthetic and others.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.15

Joanna Rokita-Jaśkow
ORCID 0000-0002-6272-9548
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków, Polska

My i Oni: O językowych wykładnikach wyrażających stosunek nauczycieli do uczniów cudzoziemców w świetle krytycznej analizy dyskursu

Słowa kluczowe: krytyczna analiza dyskursu, teoria pozycjonowania, uczniowie wielojęzyczni, środowisko szkolne

Keywords: critical discourse analysis, positioning theory, multilingual learners, school context

Wstęp

W ostatnim 15-leciu znacznie zmienił się krajobraz językowy Polski, od zdecydowanie monolingwalnego do wielojęzycznego i wielokulturowego, głównie za przyczyną migracji. Ślady tego procesu można również zauważyć w polskiej szkole, do której coraz częściej uczęszczają uczniowie z doświadczeniem migracji, a więc i wielojęzyczni. Czy społeczność szkolna, a zatem pozostali uczniowie i nauczyciele są do takiej zmiany przygotowani? W jaki sposób postrzegają uczniów wielojęzycznych nauczyciele: czy jako zagrożenie dla dotąd jednojęzycznego monolitu, czy jako zasób, okazję do kształcenia wśród uczniów otwartości na świat? Czy podkreślają oni dychotomię *My i Oni*, czy wprost przeciwnie, dążą do integracji?

U podstaw niniejszego artykułu leży założenie, że język odzwierciedla sposób myślenia. Z tego względu warto się przyjrzeć, w jaki sposób nauczyciele postrzegają i wypowiadają się o uczniach cudzoziemcach, gdyż ich światopogląd może być podświadomie przekazywany pozostałym uczniom. W tym celu wykorzystuję narracje nauczycielskie przeprowadzone na potrzeby innego badania (Rokita-Jaśkow i in. 2022). Ramy teoretyczne niniejszej analizy pod względem treści wypowiedzi stanowi krytyczna analiza dyskursu (por. Duszak red. 2002; Duszak, Fairclough 2008) oraz teoria pozycjonowania (Harré 2015). Natomiast ocena uczniów przez nauczycieli wnioskowana jest na podstawie używanej przez nich leksyki (por. Puzynina 1986; Przybylska 2021).

Wielojęzyczność w krytycznej analizie dyskursu

Jak pisze Stanisław Grabias (2019: 79), język odzwierciedla myślenie, a także „zakodowany w każdym języku narodowym swoisty pogląd na świat […]". Wyraża

się on „w refleksji nad istotą poznania, ale także w wyjaśnianiu tajników powodujących ludzkim działaniem: społeczeństwo przekazuje jednostce wraz z językiem pewne utrwalone dzięki niemu postawy, oceny i stereotypy działania" (Schaff 1969, cyt. za: Grabias 2019: 79). W wypowiedziach przekazujemy więc nie do końca nawet uświadomione znaczenia, a w semantyce ujawnia się stosunek interlokutora do innych osób i zjawisk (Duszak red. 2002: 2).

Sformułowanie *My i Oni* często się przywołuje w społecznościach wielokulturowych i wielojęzycznych w kontekście migracji. Podkreśla ono asymetryczny układ relacji członków tej samej społeczności, co może następnie wyrażać się w dążeniu do integracji i zrównania statusu wszystkich jednostek lub do ich wykluczania. Integracja ma miejsce poprzez wspólnotę przekonań, doświadczeń, emocji, stylu życia, aspiracji, ale także poprzez wspólny język, kulturę i tożsamość.

Język w szczególności może być instrumentem włączania lub wykluczania innych ze wspólnoty, zwłaszcza gdy w danej wielojęzycznej i wielokulturowej społeczności jeden język ma status oficjalnego, a inny mniejszościowego. W oficjalnym dyskursie publicznym, czy to medialnym, czy edukacyjnym uwidaczniają się zaś relacje dominacji i podporządkowania. Rozróżnienie *My i Oni* określa Nas jako głównych aktorów, którzy mogą Ich włączyć do społeczności. Podkreślając naszą sprawczość, zakładamy jednocześnie dominującą pozycję Nas w stosunku do Innych (Weber, Horner 2008). W oficjalnym dyskursie akcentuje się dążenie i chęć pomocy do integracji nowo przybyłych do zasad panujących w goszczącej społeczności. Jednakże z drugiej strony często tworzone są blokady, które w rzeczywistości utrudniają skuteczną integrację. Przykładem takiej blokady jest niechęć do zawierania znajomości z nowo przybyłymi, co z kolei utrudnia im opanowanie języka społeczności i w konsekwencji odniesienie sukcesu edukacyjnego i zawodowego (Pavlenko 2002).

Analizą takich sprzeczności pomiędzy tym, co zostało powiedziane, a tym, co mówiący miał na myśli, zajmuje się krytyczna analiza dyskursu (KAD) (Duszak red. 2002). Teun van Dijk (2001, w: Duszak red. 2002) pisze, że zadaniem KAD jest połączenie czynników skali makro i mikro, które budują społeczny porządek i różnicują grupy społeczne. W skali makro są to władza, dominacja i nierówności, a więc czynniki określające instytucje, organizację i strukturę. W skali mikro są to: użycie języka, dyskurs, interakcja werbalna i komunikacja, a więc czynniki określające sprawczość uczestników. Celem KAD jest więc zaakcentowanie niesprawiedliwości władzy, gdy neguje ona wartości, które miała legitymizować, jak np. wolność, solidarność, równe szanse. KAD z natury rzeczy zajmuje się analizą relacji między różnymi uczestnikami życia społecznego, których działania są sterowane przez uwewnętrznione ideologie (przekonania) „jako formy reprezentacji tych aspektów życia społecznego, które wyrażają interesy partykularne jako interesy zbiorowe, a tym samym przyczyniają się do legitymizacji niesprawiedliwych form i relacji władzy […]" (Duszak, Fairclough 2008: 17). Reprezentacje ideologiczne i wyrażane za pomocą języka tożsamości jednostki można z kolei badać krytycznie jako dyskursy (Duszak, Fairclough 2008: 10), stąd badania w nurcie KAD koncentrują się na badaniach dyskursu w mediach (np. Chovanec, Mołek-Kozakowska red. 2017; Skowronek 2016), w dokumentach urzędowych (np. Malinowska 2013), w przemówieniach polityków (Cap 2017) i innych.

W ostatniej dekadzie podejście to stosowane jest również w odniesieniu do kontekstu edukacyjnego (Werbińska 2020; Kayi-Aydar, Miller 2018), a głównymi zagadnieniami są globalizacja, neoliberalizm, migracje, percepcja i kreacja wizerunku tożsamości osób z doświadczaniem migracji i/lub wielojęzycznych pozostających poza swoją narodową/etniczną wspólnotą (Chovanec, Mołek-Kozakowska red. 2017). KAD zajmuje się również analizą tego, w jaki sposób uczestnicy sytuacji dyskursywnej negocjują swoją przynależność do wspólnoty oraz kształtują swoją tożsamość. W KAD chodzi więc o to, by nie analizować języka w izolacji, ale w odniesieniu do społecznych i kulturowych uwarunkowań, w których ten dyskurs powstaje. Opisuje język w użyciu, stąd KAD jest podejściem na styku socjolingwistyki, pragmatyki, kulturoznawstwa, wykorzystującym metodologię badań społecznych.

W nurt badań KAD wpisuje się teoria pozycjonowania, która zajmuje się sposobem konstruowania, nadawania i negocjowania tożsamości jednostek w dyskursie (Davies, Harre 1990). Jej głównym założeniem jest, że ludzie, instytucje, a nawet narody działają w taki sposób, w jaki przypisane są im role, nadane prawa i obowiązki. W tym sensie wszelkie działania wynikają bardziej z przyjętych norm działania niż z zewnętrznych przyczyn. W sytuacji edukacyjnej oznacza to, że np. w społeczeństwach autokratycznych nauczyciele przyjmują dominującą rolę w stosunku do swoich uczniów, od których z kolei oczekuje się podporządkowania. W społeczeństwach demokratycznych relacje nauczyciel–uczeń są bardziej poziome, a tożsamość każdego z nich, np. jako eksperta z dziedziny, jest za każdym razem na nowo negocjowana w dyskursie (np. w procesie nauczania).

Teoria pozycjonowania jest fuzją dwóch sposobów pojmowania pozycji jednostki. Może ona być rozumiana jako relacja jednostki w stosunku do innych z uwagi na jej osobiste cechy, które mogą być prawdziwe lub tylko wyobrażone/stereotypowe. Przykładowo uczniom ze szkół prywatnych przypisuje się zamożność/wysoki status ekonomiczny i kulturowy. Inny sposób pozycjonowania to przekonania osoby nt. należnych jej praw i obowiązków w porównaniu z pozostałymi osobami w danej sytuacji komunikacyjnej. Pozycjonowanie ma więc zarówno charakter stały ze względu na posiadane przymioty, jak i zmienny, dynamiczny, często wyrażający się w użyciu języka w konkretnych sytuacjach społecznych. Jednakże ten drugi sposób pozycjonowania wydaje się być ściśle związany z osobistymi przymiotami jednostki, jej oceną tychże i biograficznych wydarzeń, które mogą dotyczyć danej sytuacji. Jak podkreśla Rom Harré (2015: 269), „ważne praktyki dyskursywne związane z przypisywaniem i kwestionowaniem pozycji często opierały się na przekonaniach dotyczących cech osobistych" (tłumaczenie własne). Innymi słowy, osoby posiadające wysoki status społeczny (społeczno-ekonomiczny, zawodowy) często przyjmują dominujący sposób mówienia w odniesieniu do innych osób, z założenia o niższej pozycji. Sposobem, by zmienić swoją pozycję, jest poczucie sprawczości mówiącego (ang. *agency*), który umiejętnie wykorzystuje swoją wiedzę i kompetencję do jej renegocjacji (Harré 2015: 270).

Teoria ta wywodzi się z analizy różnych aktów mowy, które mogą mieć odmienne oddziaływania na rozmówców i służyć osiąganiu różnych celów społecznych. Chociaż siła wypowiedzi nie zależy od użycia odpowiedniego słownictwa ani form gramatycznych, ale od pozycji ustalonych między interlokutorami w rozmowie,

można zauważyć pewną moc używanych form językowych. Przykładowo zaimki (osobowe i wskazujące), odnosząc się do nazw własnych, wskazują na konkretne osoby, co wzmacnia znaczenie aktów mowy. Na przykład, przechodząc od oficjalnej formy w trzeciej osobie („Pan/Pani") do drugiej osoby nieformalnej („ty"), postrzeganie wzajemnych praw i obowiązków osób biorących udział w rozmowie ulega radykalnej zmianie (Kawamoto 2021; Harré 2015).

Pozycjonowanie ma również miejsce w kontekście edukacyjnym, wynikając z faktu, że szkoła państwowa jest instytucją publiczną, zarządzaną hierarchicznie. Relacje władzy i podporządkowania odzwierciedlają się w dyskursie klasowym, np. poprzez motywowanie wybranych uczniów do udzielania dłuższych wypowiedzi, dawanie im wyczerpującej informacji zwrotnej lub pomijanie, a wręcz uciszanie innych (Bernstein 2020). Jak podkreśla Ewa Malinowska (2013: 40), w instytucjach

> zauważa się nierównorzędność ról dyskursywnych, wywyższoną pozycję ma instytucjonalny uczestnik działania […] podmiot instytucjonalny wzmocniony jest autorytetem władzy – działa w imieniu państwa, samorządu, instytucji, na podstawie prawa wydaje polecenia, rozporządzenia, decyzje administracyjne. Odbiorca zajmuje pozycję hierarchicznie niższą – ma obowiązek podporządkowania się.

Nauczyciel, działając z ramienia instytucji, często okazuje swoją władzę i dominację w stosunku do uczniów. Nową kwestią, wartą analizy, jest – w jaki sposób będzie on traktował uczniów z doświadczeniem migracji: czy będą to relacje pionowe oparte na dominacji, podobnie jak w stosunku do polskich uczniów, czy relacje bardziej poziome, oparte na dychotomii *My–Oni*, podkreślające różnice językowo-kulturowe z jednej strony, ale i dążące do integracji ze środowiskiem polskiej klasy. Kwestia ta jest o tyle warta analizy, że polska szkoła, jak i społeczeństwo, jest w zasadzie monolingwalna[1], stąd pojawienie się uczniów z doświadczeniem migracji jest dla nauczycieli zjawiskiem nowym. W konsekwencji dyskurs edukacyjny w stosunku i o uczniach z doświadczeniem migracji może mieć inny charakter niż w społeczeństwach o wiele bardziej wielojęzycznych i wielokulturowych.

Opis i tło badania

Poniższe badanie wykorzystuje dane uzyskane w ramach większego projektu (Rokita-Jaśkow i in. 2022), którego celem było zbadanie postaw i praktyk nauczycieli EFL wobec uczniów wielojęzycznych w klasie językowej w polskiej szkole podstawowej. W tym celu przeprowadzono 23 wywiady z nauczycielami języka angielskiego, mającymi doświadczenie pracy z uczniami wielojęzycznymi. Nauczyciele ci pracowali w różnych środowiskach edukacyjnych, tj. zarówno na wsi (N=8), jak i w małym (N=6) oraz dużym (N=9) mieście, byli w różnym wieku (min. 23, max. 50), posiadali zróżnicowane doświadczenie pracy w zawodzie (min. 5 mies., max. 25 lat), pracowali przeważnie w placówkach publicznych (N=19), choć czterech z nich pracowało w szkołach prywatnych. Zdecydowana większość z badanych

[1] Zarówno badanie, jak i artykuł zostały w dużej mierze opracowane przed 24.02.2022. Napływająca po tej dacie fala migrantów z Ukrainy mogą w znacznym stopniu zmienić krajobraz językowy polskiej szkoły i społeczeństwa.

nauczycieli to były kobiety (N=20) i tylko trzech mężczyzn. Prawie wszystkie osoby posiadały stopień magistra, a tylko dwie osoby legitymowały się tytułem licencjata. Wydaje się, że taki przekrój badanych umożliwił w miarę całościowy wgląd w poglądy nauczycieli, mimo że dobór próby był nielosowy, celowy oraz metodą kuli śnieżnej.

Uzyskane transkrypcje nauczycielskich narracji stanowią korpus danych, które zostały wykorzystane wcześniej do analizy zawartości treści, a pojawiające się tematy zostały opatrzone odpowiednimi kodami. Celem niniejszego badania jest ponowna analiza narracji nauczycieli z perspektywy krytycznej analizy dyskursu (Duszak, Fairclough 2008) oraz teorii pozycjonowania (Harré 2015). W tym celu zamierzam się skupić zarówno na analizie treści, jak i na analizie słownictwa wartościującego, tj. przymiotnikach i wyrażeniach w funkcji przydawki (por. Przybylska 2021), jakie badani nauczyciele użyli w odniesieniu do uczniów cudzoziemców jako ogółu oraz w odniesieniu do poszczególnych osób. Z korpusu danych wybrano te, które określają stosunek nauczycieli do uczniów dwujęzycznych, a także emocje towarzyszące spotkaniu z Innym. Wybór tych kategorii odpowiada kategoriom wyróżnionym w modelu Kayi-Aydar (2021) i pozwala na określenie pozycji względem opisywanych osób. Tożsamość każdego respondenta pozostaje anonimowa i opatrzona kodem (N+cyfra). Postawione główne pytanie badawcze to: Jaki stosunek do uczniów wielojęzycznych nauczycieli języka obcego do osób wielojęzycznych uwidacznia się w dyskursie na ich temat?

Decyzja o objęciu badaniem nauczycieli języka obcego wynikała z założenia, że będąc osobami dwujęzycznymi, mają oni największe predyspozycje do tego, by zrozumieć potrzeby i trudności osoby wielojęzycznej. Ponadto, często charakteryzuje ich większa otwartość na nowe zdarzenia. Mają oni również doświadczenia interkulturowe wynikające z pobytu za granicą lub posiadania znajomych obcokrajowców, zaś sama znajomość innego języka/ów obcego/ych może ułatwiać kontakt z uczniami wielojęzycznymi. W tym miejscu należy zaznaczyć, że w polskiej szkole najczęściej można zidentyfikować uczniów wielojęzycznych w następujących konstelacjach językowych: w przeważającej większości są to uczniowie z Ukrainy (następnie Białorusi i Rosji), którzy oprócz znajomości języka ukraińskiego, posługują się często językiem rosyjskim. Drugą grupą są uczniowie reemigranci, najczęściej z krajów anglojęzycznych (Wielka Brytania, Irlandia), dla których język angielski stanowi często język pierwszy, dominujący. Osobną i najmniej liczną grupą są uczniowie pochodzący z rodzin mieszanych, w których używa się często któregoś z języków romańskich (włoski, rumuński, portugalski), rzadziej germańskich (niemiecki, holenderski). Takie grupy uczniów wielojęzycznych wyróżniono w naszym badaniu (Rokita-Jaśkow i in. 2022), a także w ostatnich raportach GUS (2020) i NIK (2021).

Analiza wypowiedzi

W przeprowadzonym badaniu można zaobserwować dwa rodzaje pozycjonowania się nauczycieli-anglistów: jako osoby wielojęzyczne w odniesieniu do innych

osób wielojęzycznych (*My–Oni*) oraz jako nauczyciele w relacji do swoich uczniów w ogóle.

Pozycjonowanie *My–Oni*

W odniesieniu do uczniów wielojęzycznych ogółem badani nauczyciele wyrażali pozytywny stosunek do uczniów wielojęzycznych, akcentując ich wielojęzyczną kompetencję oraz doświadczenie innej kultury, która stanowi potencjał do wykorzystania na lekcji językowej. Świadczą o tym przymiotniki o charakterze atrybutywnym, podkreślające unikalne umiejętności dzieci dwujęzycznych, z czym zazwyczaj łączy się pozytywna ocena wynikająca z „zanegowania tego, co jest zwykłe, zwyczajne, pospolite, czyli często i powszechnie spotykane, niewyróżniające się niczym" (Przybylska 2021: 160). Pojawienie się takiego dziecka w klasie określono następującymi wyrażeniami:

Jest to coś ***takiego wyjątkowego fajnego*** (N12)
dodaje to ***kolorytu*** *na zajęciach* (N13)
piękny *brytyjski akcent* (N09)
To jest dla mnie ***niesamowite,*** *jak oni potrafią się w momencie przestawić z jednego języka na drugi* (N22).

Stosunek do uczniów wyraża się również w werbalizowanych emocjach, towarzyszących spotkaniu z Innym, do których zanotowano aż 79 odniesień. W wielu przypadkach pojawiły się uczucia negatywne, takie jak stres, strach, niepokój (*Bałam się*, *przeraziłam się*, *z lekkim niepokojem*, *stres*). Pojawiają się także odczucia pozytywne, takie jak zadowolenie (*ucieszyłam się*) i podziw, przede wszystkim kierowane po adresem kompetencji dwujęzycznych. Radość z kontaktu z takim uczniem najczęściej pojawia się w sytuacji, gdy nauczyciel nie spotyka się z takim uczniem po raz pierwszy, ale ma już takie doświadczenie, nie boi się go. Pojawiają się wtedy takie stwierdzenia jak: *reaguję z ciekawością*, a nawet *odczuwam satysfakcję z postępów* czynionych przez takiego ucznia.

Jednocześnie nauczyciele porównywali swoich uczniów polskojęzycznych do przybyszów, patrząc przez pryzmat pożądanych kompetencji wielojęzycznych i akcentując ich niedoskonałość w tym zakresie. Poprzez podkreślanie różnic pomiędzy uczniami pozycjonują oni swoich uczniów jako mniej kompetentnych od tych, którzy dopiero do klasy przybyli, mówiąc:

Ta klasa miała takie szczęście, że miała tych chłopców (N01).
Te nasze dzieci takie są, wydaje mi się, że na tle tych brytyjskich dzieci, angielskich, takie trochę wycofane, można powiedzieć (N01).

Opinie te wskazują na umiejscawianie uczniów pochodzących z krajów anglojęzycznych na wyższej pozycji niż uczniów polskojęzycznych czy pochodzących z innych krajów. Taki sposób pozycjonowania polskojęzycznych uczniów nie wynika z podziwu dla kompetencji obcojęzycznej w ogóle, ale świadczy o różnym statusie języka i jego użytkowników. Wynika to zapewne z faktu, że badanymi byli nauczyciele języka angielskiego, którzy sami nabyli ten język poprzez jego świadome uczenie się w warunkach formalnych, a więc i przy dużym wysiłku i motywacji

własnej. Wydaje się, że oczekując od swoich monolingwalnych uczniów podobnie wysokiej kompetencji, tak naprawdę transferują oni wysokie oczekiwania osiągnięć wobec kompetencji własnej.

Z drugiej strony wydaje się, że pojedynczy nauczyciele zdają sobie sprawę ze stereotypowego spojrzenia społeczeństwa na obcokrajowców, jako tych Innych, Obcych. W oficjalnym dyskursie czują się odpowiedzialni za integrację środowiska klasy i chcą zapobiec ewentualnym podziałom na linii *My–Oni*. Ich wypowiedzi przyjmują również formę autoprezentacji w stosunku do badacza, np.

> *No więc tak samo traktuję ucznia ze zrozumieniem* (N06).
> *Też nie chciałam, żeby ktoś patrzył na niego, jak na osoby z zewnątrz* (N08).
> *Jak ktoś jest troszeczkę inny, są skłonni go wyrzucić* (N08).

Stawiają na wspólnotowość i włączenie ucznia obcokrajowca w zespół klasowy, jednocześnie podkreślając, że integracja nie zależy tylko od nauczyciela, ale także od uczniów. Wyrażają oni obawy co do tego, jak przyjmie ich klasa. Sami, mając pozytywny stosunek do uczniów cudzoziemców, obawiają się, jak dzieci zostaną przyjęte przez klasę. Okazuje się, że więcej emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych wzbudzają uczniowie, np.

> *Zastanawiałam się, jak to będzie wyglądało, czy uczniowie np. nie będą nastawieni wrogo do takiego ucznia. Na szczęście klasa mnie nie zawiodła, grupa mnie nie zawiodła [...]. Sama byłam zdziwiona* (N15).
> *Dzieci siedziały jak zaklęte, ale nie z radości, tylko ze strachu. Dzieci przy niej przestały się odzywać. Jakby dotarło do nich, że ta różnica jest tak duża, że nie zadziałało to dobrze* (N16).

Wydaje się więc, że nauczyciele czują się odpowiedzialni za reakcję grupy, jakby przez nią były oceniane ich kompetencje pedagogiczne i czy integracja przebiegła z sukcesem. Takie sytuacje opisują oni za pomocą pozytywnie wartościujących przymiotników, np. *fantastyczna robota*, *dzieciaki są zadowolone*, *bardzo pozytywna osoba*, *skarb*, *niesamowite doświadczenie dla nauczyciela*, *korzystne, wzbogacające* (w domyśle: doświadczenie), zaimków: *fajnie się dogaduje z* ***tymi*** *dziećmi*, a także czasowników, np. *fascynuje*. Podkreślany jest przy tym efekt nowości. Ciekawym jest, że trzy spośród najczęściej używanych przymiotników, tj. *fajny*, *fantastyczny*, *fascynujący* to przymiotniki z pierwszej dziesiątki najczęściej używanych przymiotników o charakterze ewaluacyjnym (Przybylska 2021). Ponadto respondenci użyli takich słów jak *super* w funkcji przymiotnikowej (*super brytyjski akcent*), zaimków wskazujących (*taki*, *tymi*) dla wzmocnienia przymiotnika. Pojawia się również użycie czasowników (np. *fascynuje*) w nawiązaniu do „wrażeń i uczuć doznawanych w kontakcie z osobą, obiektem, zjawiskiem, podlegającym ocenie" (Przybylska 2021):

> *Więc ich to* ***fascynuje,*** *że w jakimś innym języku ktoś tak fajnie, płynnie może mówić i taka chęć się w nich właśnie budzi, żeby się uczyć, żeby poznawać* (N04).
> ***Fantastyczna robota****. Dzieciakom się spodobało, więc* ***super****. Więc* ***bardzo fajnie****, jestem z tego* ***zadowolona****, że takiego ucznia mam w grupie* (N16).

Myślę, że ***super*** *to dla dzieci, jak ludzie mogą usłyszeć, że jest tyle różnych języków świata* (N22).
Więc ich to ***fascynuje,*** *że w jakimś innym języku ktoś tak fajnie, płynnie może mówić i taka chęć się w nich właśnie budzi, żeby się uczyć, żeby poznawać* (N04).

Mimo tych oficjalnych deklaracji, można jednak zaobserwować dość stereotypowe postrzeganie uczniów obcokrajowców ze względu na kraj pochodzenia. Przykładowo dzieci z Ukrainy określane są jako te, które są zamknięte w sobie, a dzieci z Europy Zachodniej jako te bardziej otwarte, bezpośrednie. W obu przypadkach zaobserwować można pewne słowa krytyki w odniesieniu do każdej z tych grup, tej pierwszej, że nie wyraża chęci do integracji, a w tej drugiej, że są zbyt śmiałe i nieprzyzwyczajone do rzetelnego uczenia się.

Zauważyłam, że dzieci z Ukrainy bardzo są takie ***zamknięte*** *w sobie, bo nie bardzo tutaj się chcą też integrować* (N03).
Uważam, że ***za bardzo*** *się jakby trzymają w tej swojej grupce* (N03).
Przyjechał do Polski. Uczy się polskiego, umie go ***bardzo słabiutko****, chociaż go rozumie, no bo to jak gdyby te języki są podobne, [...] na początku myślałam, że on w ogóle jest* ***niedorozwinięty*** (N 01).

Stereotypy i uprzedzenia przejawiają się w przypisywaniu pewnych cech określonej narodowości, np.

W porównaniu do dzieci ukraińskich ci Białorusini uczą się bardzo szybko, jakąś mają taką łatwość do języków. To też jest ciekawa obserwacja, jeżeli chodzi o narodowość (N03).

Można się zastanowić, czy powyższe wypowiedzi nie świadczą o utajonym poczuciu wyższości samych respondentów, wynikającym zarówno z nadanej im instytucjonalnie roli, jak i stereotypowemu postrzeganiu zbiorowości etnicznych, wynikającym ze wzrastania w homogenicznym językowo społeczeństwie. Nadana rola pozwala na krytyczne, a nawet deprecjonujące, ocenianie osób znajdujących się niżej w hierarchii, o czym świadczą przyimki (*za bardzo*) i zaimki wskazujące (*takie zamknięte*, *jakiś tam kraj*) wzmacniające znaczenie określanych przez nie słów, a także zdrobnienia (*bardzo słabiutko*) mogące wskazywać na infantylizację uczniów. W konsekwencji takie wypowiedzi mogą ugruntowywać stereotypy i podział *My–Oni*, tak jak czyni to jeden z respondentów:

On w ogóle jest *bardzo lubiany*, ale on jest bardzo podobny do **naszych** dzieci. *Nie różni się tak bardzo* jak angielskie dzieci od **naszych** (N01).

Powyższe przykłady ilustrują również fakt, że badani nauczyciele nie patrzą na ucznia-obcokrajowca podmiotowo, przez pryzmat wielojęzyczności i innej kultury, ale raczej przedmiotowo, tj. zwracając uwagę na jego umiejętności dostosowania się do otoczenia oraz podporządkowujące się cechy osobowości. Pod tym względem wydaje się, że dzieci ze wschodu były odbierane jako te mniej kłopotliwe, niewymagające dodatkowego wysiłku w nauczaniu ze względu na podobny słowiański język (ukraiński/rosyjski i polski) oraz podobny skrypt kulturowy, polegający na podporządkowaniu się władzy nauczyciela w klasie.

Dychotomię *My–Oni* wyrażają również emocje odczuwane przez przybyszów. Wspominany jest lęk przed szkołą, ale także wstyd, gdy uczniowie nie potrafią się wypowiedzieć w docelowym języku, tu angielskim, będącym przedmiotem nauczania z jednej strony, i nie chcą wypowiadać się w języku ojczystym, niejako zdając sobie sprawę z jego niższego, nieakceptowanego statusu z drugiej. Ilustruje to poniższa wypowiedź.

> *A on też w klasie wstydzi się troszkę mówić po rosyjsku, bo też chciałam. Na zasadzie, że może ja będę wiedzieć, jak brakowało mu słowa mówię „Powiedz po rosyjsku!". „Nie, bo się wstydzi"* (N01).

Pozycjonowanie Nauczyciel–Uczeń

W stosunku do pozostałych uczniów wielojęzycznych, niemogących pochwalić się podobnie wysoką znajomością języka angielskiego, dominuje oczekiwanie dostosowania się do panujących reguł w środowisku szkolnym, przejawiające się w pilnym wypełnianiu obowiązków szkolnych, i generalnie niesprawianiu dodatkowych problemów. Podkreślane są szczególnie następujące zalety:

> *Uczyły się bardzo szybko* (N01).
> *To jest taki typ bardzo pilnej uczennicy, ona jest taka zadaniowa i dobrze pisze* (N02).
> *Pozytywnie pod tym względem, że jest ona niesamowicie zdyscyplinowana* (N02).
> *Grzeczny i kulturalny* (N11)
> *On był bardzo grzeczny zawsze i z tego co wiem, siedział… on po prostu siedział i słuchał* (N11).
> *Można powiedzieć, że się do sytuacji* ***dostosował*** (N06).
> *Nie robił jakiegoś negatywnego wrażenia. Siedział z przodu i jakby czegoś nie rozumiał, to może jakieś pytania, by zadawał, a to a tamto, ale raczej nie było czegoś takiego, że on nie chce albo nie może, raczej ja go postrzegam jako takiego chętnego* (N06).

Wypowiedzi te świadczą o tym, że od pozostałych uczniów wielojęzycznych oczekuje się takiego samego podporządkowania do reguł panujących w środowisku szkolnym, jak i od pozostałych uczniów polskich. Brak jest spostrzeżenia, że uczniowie ci mogą mieć jakiekolwiek trudności w funkcjonowaniu w nowym środowisku szkolnym, wynikającym ze słabej znajomości języków: polskiego, czy nawet angielskiego. Mało widoczna jest tu sprawczość samych nauczycieli, którzy mogliby pomóc im w dostosowaniu się do nowej sytuacji, co może wynikać nie tyle z braku chęci pomocy, czy empatii, ale z braku wiedzy, czym jest kompetencja wielojęzyczna i jak pracować z takim uczniem, a także z podtrzymywania tradycyjnych ról w hierarchii szkolnej. Stereotypy ujawniają się również w odniesieniu do płci dziecka obcojęzycznego. Dziewczynkom przypisuje się więcej cech pozytywnych, ambicję, pracowitość, gotowość do podporządkowania regułom szkolnym, a chłopcom negatywnych:

> *Wiadomo dziewczynki z reguły są pilne, może nie z reguły, ale jednak* ***bardzo ambitnie podeszła do sprawy****. Ona w tym momencie jest* ***wzorową*** *uczennicą, z* ***bardzo dobrymi*** *wynikami w nauce, u tego chłopaka było* ***troszkę gorzej*** (N08).
> *Bardzo się ucieszyłam, bo to jest świetna dziewczynka i naprawdę bardzo dobrze się uczy i nie ma problemu, jest bardzo ambitna* (N22).

Wydaje się więc, że bardziej cenieni są uczniowie osiągający sukces, z którymi nie ma problemów edukacyjnych lub wychowawczych.

Nieco inaczej przebiega konfrontacja w zetknięciu z uczniami anglojęzycznymi, którzy posiadają znajomość języka angielskiego w stopniu często przewyższającym kompetencje językowe nauczyciela. Z tego powodu uczniowie tacy są odbierani przez nauczycieli jako zagrożenie dla ich pozycji eksperta w klasie. Obawa przed utratą dominującej pozycji jest wyrażana werbalnie poprzez akcentowanie należnych praw z powodu zajmowanej pozycji. Ilustrują to czasowniki opisujące pożądane zachowanie ucznia: *akceptuje, należy mnie słuchać, nie poprawił mnie*. Jednocześnie poniższy przykład pokazuje, że nauczyciel obawia się bycia pozycjonowanym niżej w hierarchii od ucznia. Dopiero przekonawszy się, że uczeń nie podważa jego dominującej pozycji, nauczyciel jest w stanie zrezygnować z części władzy i przyjąć postawę partnerską w stosunku do ucznia.

> *To jest chłopak, który akceptuje to, że jestem nauczycielem i że po prostu należy mnie słuchać. I nigdy w życiu nie poprawił mnie, ale zaczęłam bardziej wchodzić z nim w taką reakcję, że ja go pytałam: „Igor, czy mam rację?" „Czy ja to dobrze wymawiam?" Więc bardziej próbowałam z nim, to na zasadzie współpracy [robić], ponieważ traktowałam go bardziej jak native speakera* (N02).

W innym przypadku niemożliwość ułożenia partnerskich stosunków, czy to z powodu braku podporządkowania hierarchicznej strukturze ze strony ucznia, czy to z powodu braku zrozumienia trudności i potrzeb takiego ucznia, nauczyciel określa jako 'porażkę', 'wyzwanie metodyczne'. Postrzegany tak jest uczeń, który nie potrafił sprostać oczekiwaniom nauczyciela. Wydaje się, że nauczyciel postrzega swoją kompetencję przez to, w jaki sposób jest on w stanie oddziaływać na ucznia, i że w istocie jako porażka jest postrzegany brak kontroli nad nim, nieumiejętność pracowania z takim dzieckiem, a więc brak poczucia sprawczości. Wynikać to może również z braku pewności siebie, wiary we własne umiejętności w zderzeniu z nową sytuacją. Jednocześnie odpowiedzialność za ten brak sukcesu jest przeniesiona na ucznia w słowach: *ona **w ogóle** nie potrafiła się uczyć*, zaakcentowany wzmocnieniem *w ogóle*.

> *Absolutnie nie dopuściła do słowa żadnego dziecka. Była cały czas ręka w górze i już wiedziałam, że musimy coś z tym zrobić. Bardzo szybko się to udało załatwić, bo od połowy czwartej klasy już miała ten IPN* [Indywidualny Program Nauczania – przyp. Autora]. *No i A. to jest moja największa porażka. To jest moja największa porażka. … tak myślałam o tej A., bo ja po prostu nie wiedziałam, jak z nią pracować, ponieważ ona się w ogóle nie potrafiła uczyć. Ona chciała rozmawiać ze mną cały czas* (N15).

Dyskusja

Celem niniejszego badania było określenie, w jaki sposób nauczyciele języka obcego, sami będący osobami dwujęzycznymi, odnoszą się do uczniów z doświadczeniem migracji/wielojęzycznych. Kwestia ta jest o tyle istotna, że Polska w swojej powojennej historii była krajem zasadniczo jednojęzycznym. Brak doświadczeń interkulturowych oraz brak kontaktu z osobami wielojęzycznymi wpływa na sposób

postrzegania tak ukształtowanych nauczycieli i ich uczniów. Stąd w społeczeństwach monolingwalnych osoby wielojęzyczne mogą być postrzegane, jak wskazuje Richard Ruiz (1984), jako zagrożenie dla jedności społeczeństwa lub jako asumpt do edukacji nowych pokoleń w kierunku tolerancji i otwartości. Zastosowana teoria pozycjonowania miała ukazać, jak nauczyciele-angliści pozycjonują się względem osób innego języka i kultury.

Wydaje się, że choć niewolny od stereotypów, stosunek nauczycieli do uczniów wielojęzycznych był generalnie pozytywny, niewykluczający, charakteryzujący się fascynacją Innymi, zorientowany na integrację nowo przybyłych z pozostałymi uczniami. Należy jednak zaznaczyć, że nieco inaczej od pozostałych traktowani byli uczniowie anglojęzyczni. Na pewno wynika to z odmiennego statusu języka angielskiego jako języka globalnej komunikacji, ale także z faktu, że język angielski był przedmiotem nauczania i przedmiotem eksperckości badanych. Z tego względu inaczej też pozycjonowali się badani nauczyciele względem uczniów anglojęzycznych oraz względem uczniów pozostałych. W odniesieniu do pierwszej grupy pozycjonowali się oni pod kątem wielojęzyczności, natomiast względem pozostałych pod kątem relacji nauczyciel-uczeń. Kompetencje dwujęzyczne uczniów anglojęzycznych szczególnie budziły emocje wśród badanych nauczycieli, od podziwu poprzez lęk i obawę, czy sobie poradzą, czy uczniowie nie podważą ich kompetencji. Obawy te mogą świadczyć o niedostatkach kompetencji interkulturowych i pedagogicznych badanych nauczycieli, wynikających z braku wcześniejszego doświadczenia kontaktu z uczniami wielojęzycznymi, gdyż – jak wskazuje Renata Przybylska (2021: 164) – doświadczenie jest „źródłem takiej, a nie innej werbalizacji ocen […]", wynikającej „ze zbioru życiowych doświadczeń człowieka wynikających z interakcji ze światem i motywujących jego sposób myślenia o świecie i w konsekwencji sposób ubierania tych myśli".

Ocenianie i różnicowanie *My–Oni*, jak twierdzi Anna Duszak (2002), jest nieuchronne i nie jest typowe tylko dla dyskursu w społeczeństwie ulegającym transformacji. Jak zauważa Piotr Cap (2017), podobne dychotomie można zauważyć w krajach, które od dziesięcioleci są wielojęzyczne, ale mimo to nie zasymilowały przybyszów. Podobnie w analizowanym dyskursie można było zauważyć różnicujące oceny względem używanego przez nowo przybyłych uczniów języka. Większe różnice zaznaczano w ocenach uczniów anglojęzycznych niż w odniesieniu do uczniów ze Wschodu (Ukrainy, Rosji i Białorusi). W odniesieniu do tej drugiej grupy mniej podkreślano różnice, zapewne ze względu na podobne doświadczenia historyczno-kulturowe, a także ze względu na używanie języków należących do tej samej rodziny języków słowiańskich, stąd w domyśle ułatwiających komunikację. Takie postrzeganie uczniów z Ukrainy daje się zauważyć również obecnie w dyskursie publicznym nt. edukacji, w którym zakłada się, że łatwo i bezproblemowo uczniowie dołączą do polskich klas i będą w stanie kontynuować naukę razem z polskimi rówieśnikami[2].

[2] Uwaga ta dotyczy decyzji MEN o przyjmowaniu uczniów uchodźców z Ukrainy do klas ogólnodostępnych po wybuchu wojny 24.02.2022 (https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu--dziennik-ustaw/pomoc-obywatelom-ukrainy-w-zwiazku-z-konfliktem-zbrojnym-na-teryto-

Założenie, że uczniowie ci są w istocie tacy sami jak *My*, Polacy, może się okazać błędne. Jak pokazała analiza powyższych danych, nauczyciele traktowali uczniów ze Wschodu podobnie jak polskich uczniów. Pozycjonowali ich na równi z polskimi uczniami, a więc nie wykluczająco, ale na pozycji podporządkowanej nauczycielowi. Pozycjonowanie wydaje się nieodłącznie powiązane z poczuciem władzy. Jakkolwiek Malinowska (2013) zauważa pewne zmiany w dyskursie publicznym w Polsce po 1989 r. przejawiające się w przyznawaniu równych praw uczestnikom tej samej sytuacji dyskursywnej, jak np. w urzędzie, wydaje się, że takie zmiany nie do końca zaszły w środowisku szkolnym, gdzie nauczyciel wciąż przemawia do uczniów z pozycji władzy i oczekuje podporządkowania się. Podobnie wielu badanych nauczycieli oczekiwało więc posłuszeństwa, podporządkowania się i dostosowania do panujących reguł. Jeśli te warunki były spełnione, integracja, oczami badanych, przebiegała prawidłowo. Obserwacje te wskazują na fakt, że edukacja w dużej mierze opiera się na relacjach władzy, dążenia do utrzymania dominującej pozycji nauczyciela i podporządkowanej uczniów. Taki tradycyjny model edukacji jest silnie ugruntowany w Polsce (a także krajach za jej wschodnią granicą), co z drugiej strony ogranicza zindywidualizowane podejście do ucznia i rzeczywiste skupienie się na kwestiach wymagających wsparcia, np. w trudnościach szkolnych. Analiza emocji pokazała, że w pierwszych kontaktach z uczniem cudzoziemcem przede wszystkim pojawiają się uczucia negatywne, jak strach i lęk, które ustępują miejsca emocjom pozytywnym dopiero, gdy nauczyciel upewni się, że jego pozycja nie jest zagrożona. Wówczas może on skupić się na minimalizacji dychotomii *My–Oni* w środowisku klasowym.

Jako ograniczenie powyższego badania można uznać fakt, że badani nauczyciele świadomie i intencjonalnie przedstawiają taki obraz sytuacji edukacyjnej, który ich nie dyskredytuje. Pozycjonowali się więc oni również względem badacza, w którego oczach chcieliby uchodzić za eksperta. Stąd generalnie wypowiadają się oni o uczniach wielojęzycznych pozytywnie i podkreślają wzbogacające doświadczenie kontaktu z nimi. W tej perspektywie role ekspertów i pozycjonowanie są negocjowane w toku prowadzonego wywiadu. Ta perspektywa nie jest przedmiotem niniejszej analizy, jednak wskazuje na fakt, że w dyskursie edukacyjnym nauczyciele dążą do utrzymania swojej pozycji profesjonalisty (por. Werbińska 2020).

Wnioski

Powyższe badanie prowadzone było przed przybyciem rzeszy uchodźców z Ukrainy do polskich szkół. Jednakże już z tych danych możemy wyciągnąć wnioski, że nikła jest wiedza nauczycieli nt. wielojęzyczności i tego, jak pracować z takim uczniem. Błędnym może być zaszeregowanie uczniów ze wschodu jako takich samych jak uczniowie polscy. Choć takie klasyfikowanie ma charakter włączający, przyćmiewa ono obraz trudności uczniów z adaptacją do nowego środowiska, opanowaniem języka itp. Jednocześnie zapozycjonowanie ucznia na podporządkowanej pozycji odbiera mu głos i sprzyja niezauważaniu problemów. Można więc wnioskować,

rium-19216115?_ga=2.64587631.1763851787.1649100832-1895583846.1649100832#xd_co_f=MjRhY2IzOWRmNTBiMTc1MWRmOTE2MTI5ODI5NDU1OTE=~).

że koniecznym jest, by z większą uwagą obserwować aktywność samych uczniów w klasie, gdyż rozwój kompetencji językowych i wiedzy następuje w toku aktywnego uczestnictwa w dyskursie, a nie jego biernej obserwacji.

Bibliografia

Bernstein K.A., 2020, *(Re)defining success in language learning. Positioning, participation and young emergent bilinguals at school*, Bristol.

Cap P., 2017, *The Language of Fear. Communicating threat in public discourse*, London.

Chovanec J., Mołek-Kozakowska K. (red.), 2017, *Representing the Other in European Media Discourses*, Amsterdam.

Davies B., Harre R., 1990, *Positioning: the discursive production of selves*, „Journal for the Theory of Social Behavior", 20, s. 43–63.

Duszak A. (red.), 2002, *US and Others, Social Identities Across Languages, Discourses and Cultures*, Amsterdam.

Duszak A., Fairclough N., 2008, *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków.

Główny Urząd Statystyczny, 2020, *Sytuacja demograficzna Polski do 2019 r. Migracje zagraniczne ludności w latach 2000–2019*, Warszawa, online: https://stat.gov.pl/en/topics/population/internationamigration/demographic-situation-in-poland--up-to-2019-international-migration-ofpopulation-in-20002019,6,1.html?pdf=1 (dostęp 2.11.2021).

Grabias S., 2019, *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin.

Harré R., 2015, *Positioning theory. The Wiley Handbook of Theoretical and Philosophical Psychology: Methods, Approaches, and New Directions for Social Sciences*, London.

Hayriye Kayi-Aydar, 2021, *A framework for positioning analysis: From identifying to analyzing (pre)positions in narrated story lines*, „System", 102, https://doi.org/10.1016/j.system.2021.102600 (dostęp 2.11.2021).

Kawamoto Y., 2021, *Relacja na ty w świetle tekstów z narodowego korpusu języka polskiego*, „Socjolingwistyka", 35, s. 303–317, http://dx.doi.org/10.17651/SOCJOLING.35.17 (dostęp 2.03.2022).

Kayi-Aydar H., Miller E.R., 2018, *Positioning in classroom discourse studies: A state-of- the-art review*, „Classroom Discourse", 9, s. 79–94, https://doi.org/10.1080/19463014.2018.1450275 (dostęp 2.11.2021).

Malinowska E., 2013, *Językowe wykładniki władzy w urzędzie*, „Oblicza komunikacji", 6, s. 39–46, https://wuwr.pl/okom/article/view/3230 (dostęp 2.11.2021).

Najwyższa Izba Kontroli, 2020, Kształcenie dzieci rodziców powracających do kraju oraz dzieci cudzoziemców, https://www.nik.gov.pl/kontrole/P/19/028/ (dostęp 2.11.2021).

Pavlenko A., 2002, *Poststructuralist approaches to the study of social factors in second language learning and use*, [w:] *Portraits of the L2 User*, red. V. Cook, Clevedon, s. 275–302.

Przybylska R., 2021, *Słowa pochwały – o semantyce pewnych przymiotników oceniających*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica", 16, s. 156–165, https://doi.org/10.24917/20831765.16.13.

Puzynina J., 1986, *O elementach ocen w strukturze znaczeniowej wyrazów*, „Biuletyn PTJ" XL, s. 121–128.

Rokita-Jaśkow J., Wolanin A., Król-Gierat W., Nosidlak K., 2022, *Bridging the 'dual lives': school socialization of young bi-/multilinguals in the eyes of EFL teachers.* „International Journal of Bilingual Education and Bilingualism", https://doi.org/10.1080/13670050.2022.2114788" 10.1080/13670050.2022.2114788

Ruiz R., 1984, *Orientations in language planning*, „NABE Journal", nr 8, s. 15–34.

Skowronek B., 2016, *Współczesny dyskurs polityczny a zjawisko nowomowy*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica", 11, s. 110–118, https://studialinguistica.up.krakow.pl/article/view/5165.2013.

Weber J.-J., Horner K., 2008, *Introducing multilingualism. A social approach*, London.

Werbińska D., 2020, *Language teacher positioning in a teacher promotion examination: a small story approach*, „Neofilolog", 54, s. 133–153, https://doi.org/10.14746/n.2020.54.1.8

Us and Them: On linguistic exponents expressing teacher attitudes toward foreign students in the light of critical discourse analysis

Abstract

The following study utilises the data from a larger project (Rokita-Jaśkow et al., 2022) with a view to analysing the way in which EFL teachers describe their encounters with multilingual learners in their monolingual classes within critical discourse analysis framework and positioning theory. The analysis showed that the teachers studied position themselves and their students in relation to the newcomers differently depending on the language(s) they speak. The Us and Others distinction was more prominent in relation to English-speaking return migrant children, whom they positioned higher than their monolingual Polish students, and with whom they often struggled to maintain equal, if not superior position. Conversely, other multilinguals were positioned on the same level as Polish learners, yet subordinate to the teacher's dominant role. It is concluded that such positioning, though marks inclusivity, signals persistent power relations in the educational setting, which may counteract integration of multilinguals.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.16

Marek Ruszkowski
ORCID 0000-0001-9305-6043
Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce, Polska

Liczba *trzy* w kulturze i języku

Słowa kluczowe: liczba *trzy*, trychotomia, kultura, język

Keywords: number *three*, trichotomy, culture, language

Wstęp

Już w najstarszych kulturach liczby nie służyły wyłącznie do liczenia i inwentaryzacji.

> Za pomocą liczb człowiek oswajał świat, odróżniał siebie od grupy, czyli jedność od wielości, uświadamiał sobie dualizm kondycji ludzkiej wpisanej w podstawową opozycję życie – śmierć, rozpoznawał trzy etapy życia, cztery strony świata. Poznanie wartości liczb wiodło do zrozumienia wewnętrznej złożoności rzeczywistości oraz zachodzących między poszczególnymi składnikami relacji (Wójtowicz 2012: 112).

Liczby od dawna (być może od zawsze) miały odniesienia kulturowe (por. Ifrah 1990; Lurker 1994; Zieniukowa 1994). Trudno scharakteryzować wszystkie obszary kulturowe i językowe, w których liczba *trzy* odgrywa bardzo ważną rolę i pełni wiele funkcji. Z konieczności ograniczmy się do wybranych: religie, kultura ludowa, sport (obszary kulturowe) oraz wyliczanki, frazeologia (obszary językowe).

Liczba *trzy* w kulturze

Religie

Tadeusz Szczerbowski (1998: 60–61) podkreśla olbrzymią wagę liczby *trzy* w tradycji chrześcijańskiej. Wymieńmy tylko wybrane przykłady: Trójca Święta, trzy kuszenia Jezusa Chrystusa (Szatan chciał, żeby Jezus zamienił kamienie w bochenki chleba, skoczył z dachu świątyni, pokłonił się przed nim), zmartwychwstanie po trzech dniach, trzy sfery życia pozagrobowego (niebo, czyściec, piekło). Ta ostatnia triada występuje tylko w teologii Kościoła rzymskokatolickiego, ponieważ pojęcie *czyściec* zostało odrzucone przez Kościoły protestanckie i Kościół prawosławny, gdyż nie występuje w Biblii. Jak zauważa Władysław Kopaliński, „trzykrotność jest typowa dla działań biblijnych", np.

Trzej aniołowie pojawiają się w domu Abrahama (Księga Rodzaju 18, 1-15);
Trzy zwierzęta ofiarne (Księga Rodzaju 15, 9);
„Błogosławiłeś trzykroć nieprzyjaciołom" mówi Balak do Balaama (Księga Liczb 24, 10);
„Trzykroć mnie okłamałeś" mówi Dalila do Samsona (Księga Sędziów 16, 15);
„Trzykroć się mnie zaprzesz" mówi Jezus do Piotra (Ewangelia wg św. Mateusza 26, 24);
„Trzykroć prosiłem Pana, aby mnie odstąpił" pisze św. Paweł do Koryntian (2. List 12, 8);
Prorok Eliasz „wyciągnął się trzy razy nad dzieckiem" i ożyło (1. Księga Królewska 17, 21-22);
Gdy Dawid grzeszy przez zarządzenie spisu ludności, prorok Gad przedstawia mu trzy kary do wyboru: „Obierz, co chcesz: albo głód przez trzy lata, albo przez trzy miesiące uciekać przed wrogami, albo przez trzy dni zaraza" (1. Księga Kronik 21, 11-12).

(Kopaliński 1990: 434)

Dorothea Forstner, analizując świat symboliki chrześcijańskiej, pisze: „Jeżeli jakakolwiek liczba może sobie rościć prawo do świętości i znaczenia symbolicznego, to bez wątpienia jest nią trójka" (Forstner 1990: 43). Warto w tym miejscu przytoczyć znane rosyjskie powiedzenie *Bog lubit trojcu*.

Jednak trychotomia jest charakterystyczna dla wielu religii, również niechrześcijańskich. Na przykład w hinduizmie występują trzy boskie postacie (Trimutri 'trójca': Brahma, Wisznu, Sziwa) oraz trzy rodzaje karmy: sancita-karma (karma oczekująca owoców), prarabdha-karma (karma, która owocuje w aktualnym wcieleniu), wartamana-karma (karma, która zaowocuje w przyszłym wcieleniu).

Podstawowe wierzenia islamu również sprowadzają się do liczby *trzy*: 1. Allah, czyli Bóg jest jeden, 2. objawicielska moc proroctw, 3. powstanie zmarłych w Dzień Sądu.

Z kolei w buddyzmie wyróżnia się trzy cechy egzystencji: dukha 'cierpienie', anitja 'nietrwałość', anatman 'nieistotność', a także trzy rodzaje cierpienia (wewnątrzpsychiczne, zewnętrzne, nadprzyrodzone) oraz trzy schronienia buddyzmu: Budda, Dharma 'nauka', Sangha 'duchowa wspólnota'. Poza tym mówi się o trzech ciałach Buddy: dharma-kaja 'ciało dharmy', nirmana-kaja 'ciało transformacji', sambhoga-kaja 'ciało połączenia'.

Triady bóstw występowały i występują w wielu religiach, np. trzej bogowie w religii Majów, których imiona nie są znane (umownie określa się ich jako Bóg Jeden, Bóg Dwa, Bóg Trzy); Ozyrys, Izyda, Horus w religii starożytnego Egiptu czy Ea, Marduk, Gibil w religii babilońskiej.

Dźinizm (system filozoficzny i religijny, który powstał około VI wieku p.n.e. w Indiach) podkreśla wagę trzech klejnotów, którymi są: właściwe widzenie, właściwe zachowanie, właściwa wiedza. Tybetańczycy wyróżniają trzy fazy życia pozagrobowego. Przykłady można mnożyć.

Andrzej Niwiński w monografii poświęconej religiom starożytnego Egiptu podkreśla, że „triady były najbardziej rozpowszechnioną próbą rozwiązania problemu mnogości i jedności bóstw, ale ich struktura i funkcja była różna w poszczególnych przypadkach" (Niwiński 1993: 165).

Kultura ludowa

Magdalena Wójtowicz zauważa, że „liczba trzy jest najczęściej eksponowaną liczbą w polskiej kulturze ludowej, na co wskazuje częstotliwość, z jaką pojawia się w zwyczajach, wierzeniach i magii". Na przykład Oskar Kolberg, opisując wesele przemyskie, wielokrotnie wskazywał na jej użycie: o północy, w noc przed ślubem, matka panny młodej wyjmuje koszulę przeznaczoną dla pana młodego i trzy chusty płócienne, dar ten zostaje złożony w kwadrat, po czym zanoszą go trzej posłańcy do pana młodego. Matka panny młodej, przywitawszy młodych, obchodzi weselników trzy razy dookoła, następnie pan młody po otrzymaniu chlebów, wchodzi do izby i obraca się trzy razy. Charakterystycznym zwyczajem, szczególnie dla wschodnich terenów Polski, jest wypiek korowaja, który jest przystrojony trzema gałązkami wierzbiny, każda ma trzy odnogi, w które wczepione są jabłka (dziewięć sztuk). „Ostatni przykład wskazuje na liczbę dziewięć, która funkcjonuje jako skumulowana trójka. Magiczne właściwości dziewiątki wynikają z mnożenia, trzy po trzy stanowi zwiększenie, gradację mocy" (Wójtowicz 2013: 367). Liczba *dziewięć* ma tak duże znaczenie, ponieważ jest trzykrotnością liczby *trzy*. Tak więc to, co odnosi się do trójki, „może być zintensyfikowane przez tę prostą multiplikację" (Kowalski 2007: 284).

> Trzykrotne repetycje występują także w trakcie obrzędów pogrzebowych. Jedna z informatorek z terenów nadbużańskich stwierdziła, że powszechnym zwyczajem zarówno u katolików, jak i u prawosławnych jest trzykrotne stukanie o próg w czasie wynoszenia trumny z domu. Jest to symboliczny gest pożegnania się zmarłego z całym domem, którego ekwiwalentem jest próg. Trójka, jako liczba święta i mediacyjna, jest w takim momencie odpowiednia, gdyż nadaje czynności charakter mistyczny, ponadto utożsamiana ze zmianą pieczętuje ostatnie pożegnanie, nie zatrzymując duszy (Wójtowicz 2013: 368).

Trzykrotne powtarzanie tych samych formuł słownych, gestów i rytuałów jest również bardzo częstym sposobem zdejmowania uroków (Marczewska 2012: 226–235).

Liczba *trzy* odgrywała (a być może w niektórych regionach odgrywa do dzisiaj) ogromną rolę w medycynie ludowej. Jak zauważa Marzena Marczewska,

> formuły magiczne związane z odwracaniem choroby i wszelkich nieszczęść są ekwiwalentem działania, a ich celem jest zmiana w otaczającej rzeczywistości, zmiana statusu chorego, ochrona osób i przestrzeni, a więc po prostu zmuszenie choroby do odejścia […] (Marczewska 2012: 277).

Słowne formuły magiczne należało powtarzać trzy razy, co znacznie zwiększało ich moc sprawczą: „*Musisz to powiedzieć trzykrotnie* – było od dawien dawna zasadą magii" (van der Leeuw 1997: 358, cyt. za: Marczewska 2012: 289).

Sport

Układ trójdzielny odgrywa też istotną rolę w sporcie. Znajduje to odzwierciedlenie w nazwach niektórych dyscyplin, np. *trójbój*, *trójskok*, *koszykówka 3 na 3*. W pewnych dyscyplinach mecz dzieli się na tercje, w innych gra się do trzech

wygranych setów (m. in. siatkówka, tenis ziemny, tenis stołowy). Są konkurencje, w których zawodniczki i zawodnicy mają trzy próby na pokonanie określonej wysokości (skok wzwyż, skok o tyczce). Najważniejszy wydaje się jednak fakt przyznawania trzech medali na imprezach sportowych różnej rangi. Próby wprowadzenia sytemu polegającego na wręczaniu czterech medali nie powiodły się. Na przykład na mistrzostwach świata w piłce nożnej od roku 1974 przyznawano cztery medale (złoty za pierwsze miejsce, pozłacany za drugie, srebrny za trzecie i brązowy za czwarte). Jednak ten system się nie sprawdził, więc po trzech mistrzostwach (1974, 1978, 1982) powrócono w 1986 roku do wręczania trzech medali.

Liczba *trzy* w języku

Dziecięce wierszyki i wyliczanki

Różnego typu triady pojawiają się często w dziecięcych wierszykach, zabawach i wyliczankach, np.:

Raz dwa trzy,
wychodź ty.
Raz dwa trzy,
nasza pani patrzy.
Raz dwa trzy,
gonisz (albo: kryjesz) ty.
Raz dwa trzy,
kot miauczy.
Raz dwa trzy, Afryka,
mama bije Kazika.
(Pisarkowa 1988: 101–102)

Ene due rabe,
bocian połknął żabę.
Misia, Kasia, konfacela
Misia A, Misia Be,
Misia, Kasia, konface.
Pan Sobieski miał trzy pieski,
Czerwony, zielony, niebieski.
Raz, dwa, trzy,
Po te pieski idziesz ty.
(https://mamatoja.pl/wyliczanki-dla-dzieci-małych-i-dużych)

Zwraca uwagę fakt, że liczebnik główny *jeden* (*jeden, dwa, trzy*) został zastąpiony formą *raz*. Jako krótsza, jednosylabowa znacznie lepiej nadaje się ze względów eufonicznych i artykulacyjnych do rozpoczynania triady *raz, dwa, trzy*, która często bywa skandowana.

Frazeologizmy, przysłowia, maksymy

Ogromna rola liczby *trzy* w kulturze nie może nie pozostawić śladu w języku, przede wszystkim w postaci utrwalonych połączeń, takich jak maksymy, powiedzenia, frazeologizmy, zarówno łacińskie, jak i polskie:

Tres faciunt collegium 'trzej stanowią kolegium' (formuła prawa rzymskiego, która mówi o tym, że co najmniej trzy osoby tworzą zespół władny podjąć jakąś decyzję);
Tres faciunt capitulum (trzy osoby tworzą kapitułę – znaczenie podobne do poprzedniego);
Ternarius numerus perfectissimus 'trzy to liczba doskonała';
Omne trinum perfectum 'wszystko, co składa się z trzech, jest doskonałe';
Tria iuncta in uno 'trzy w jedności'

(Jędraszko 1980; Melech 1999);

Gdzie trzech, czterech siędzie, bez grzechu śmiertelnego pewnie tam nie będzie (Krzyżanowski red. 1972, t. 3: 543);
Do trzech zliczyć nie umie;
Pleść trzy po trzy;
Wtrącać (*wtrącić, wsadzać, wtykać, wścibiać*) *swoje trzy grosze*

(Bąba, Liberek 2002: 854);

Pracować za trzech;
Jeść za trzech;
Do trzech razy sztuka;
Zamknąć na trzy spusty;
Trzy ćwierci do śmierci.

We współczesnej polszczyźnie związek *zamknąć na trzy spusty* ustabilizował się w formie *zamknąć coś na cztery//wszystkie spusty*.

Dawniej funkcjonowały także sformułowania *człowiek trzech drewien* 'szubienicznik' (szubienica składa się z dwóch prostopadłych drewien i jednego, które wzmacnia je ukośnie) oraz *człowiek trzech liter* 'złodziej' (po łacinie *fur*).

Przysłów zawierających trzy elementy jest bardzo dużo, wymieńmy tylko niektóre, choć w większości już zapomniane:

Od trzech rzeczy niech Bóg nas broni: od pustej sakiewki, złego sąsiada i żony sekutnicy.
Trzech rodzajów ludzi należy się wystrzegać: pieniacza, pochlebcy i pyszałka.
Trzy zawody przetrwają do końca świata: piekarza, piwowara i balwierza.
Trzem osobom nie należy wierzyć: kobiecie, gdy płacze, kupcowi, gdy przysięga, i pijakowi, gdy się modli.
Trzy najpiękniejsze rzeczy na świecie to: statek z rozwiniętymi żaglami, rycerz w pełnej zbroi i korpulentna niewiasta.
Trzy osoby to za wiele na dochowanie sekretu i za mało na zabawę.
Trzy rzeczy kosztują drogo: miłość do psów, pieszczoty kochanki i najazd nieprzyjaciela.
Trzy rzeczy należy czynić szybko: uciekać przed zarazą, wycofywać się z kłótni i łapać muchy.
Trzech rzeczy nie da się poskromić: głupców, kobiet i słonych fal oceanu.
Istnieją trzy rzeczy, które dają się poznać tylko w trzech sytuacjach: odwaga tylko na wojnie, mądrość tylko w gniewie, przyjaźń tylko w potrzebie.

(Kopaliński 1987: 1208–1209)

Wymienione przykłady warto uzupełnić o współczesny materiał frazeologiczny zawarty w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN*: *na trzy fronty*, *w trzech słowach*, *w trzech zdaniach*, *w trzy dupy*, *ktoś ma trzy światy z kimś*, *Gdzie dwóch Polaków, tam*

trzy poglądy//zdania, *Ryba i gość po trzech dniach śmierdzą* (Żmigrodzki red. online: https://wsjp.pl).

Trychotomiczny układ ma również wiele haseł i sloganów. Mimo że nie zawierają one omawianego liczebnika, stanowią „trójczłonowy szereg enumeracyjny" (Zimny 2000: 216), np.:

Liberté, Égalité, Fraternité (hasło z okresu rewolucji francuskiej);
Prawosławije, samodierżawije, narodnost (hasło z czasów carskich, 1832 r.);
Ein Volk, ein Reich, ein Führer (hasło faszystowskie);
Travail, Famille, Patrie (hasło państwa francuskiego z okresu rządu Vichy) (Szczerbowski 1998: 62);
Bóg, Honor, Ojczyzna.

Liczba *trzy* odgrywa istotną rolę w wielu innych wytworach ludzkiej działalności, które trudno opisać w pełni. Poprzestańmy na czterech: 1. literatura (np. *Trzej muszkieterowie* w tytule powieści Aleksandra Dumasa (ojca), trzy córki króla Leara w dramacie Williama Szekspira, trzy wiedźmy w *Makbecie*, *Opera za trzy grosze* Bertolta Brechta, *Trzy siostry* Antoniego Czechowa, *Trzy po trzy* Aleksandra Fredry, trzy zagadki królewny Piruzy z *Przygód Sindbada Żeglarza* Bolesława Leśmiana); 2. film (por. tytuły polskich filmów fabularnych XX wieku (Słodowski red. 2001: 844–854): *Trzecia część nocy*, *Trzy dni bez wyroku*, *Trzy kobiety*, *Trzy kolory: biały*, *Trzy kolory: czerwony*, *Trzy kolory: niebieski*, *Trzy kroki od miłości*, *Trzy kroki po ziemi*, *Trzy młyny*, *Trzy opowieści*, *Trzy serca*, *Trzy starty*, *Trzy stopy nad ziemią* – w sumie 13 filmów; w kinie światowym filmów z elementem trzy w tytule jest 292 – por. https://www.filmweb.pl/films/search?q=trzy); 3. mitologia (np. w mitologii greckiej: trzej sędziowie świata podziemnego, trzy Mojry, trzy Gracje; w mitologii nordyckiej trzy norny – wieszczki, tkaczki ludzkiego losu – Urd, Werdandi, Skuld); 4. sfera seksu (u ludów afrykańskich trójka to symbol męskości – penis i dwa jądra; w kulturze Zachodu to emblemat erotycznego konfliktu – trójkąt małżeński (Tresidder 2001: 227).

Wnioski

Magdalena Wójtowicz podkreśla, że

> trójka wiąże się ze sferą sakralną, jest sumą nieparzystej jedynki i parzystej dwójki, znosi więc sprzeczności i w kulturze wielu ludów jest uznawana za szczególnie wybraną, stanowi symbol zasady obejmującej wszystko. […] W pierwotnej konceptualizacji świata trójka była liczbą komplementarnej rodziny, spełnienia mężczyzny i kobiety w dziecku. Stała się podstawowym paradygmatem rozumowania oraz podłożem systemów porządkujących: w świecie fizycznym obserwujemy takie triady, jak woda, ziemia i ogień; rośliny, zwierzęta i ptaki; uniwersum dzieli się na Niebo, Ziemię i Podziemia. Podział na trzy klasy był przeważający w chwili powstawania struktur społecznych. Trójka reprezentuje naturę (narodziny, wzrost, rozkład); czas (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość); światy (niebiański, ziemski, piekielny); życie fizyczne, umysłowe i duchowe; myśl, działanie i uczucie; młodość, dojrzałość, starość. […] W kulturze tradycyjnej trójka pojawia się w sytuacjach, w których potrojenie przedmiotu, gestu czy

słowa ma reaktualizować rzeczywistość mityczną. Związana jest także z trójfazowymi obrzędami przejścia (Wójtowicz 2012: 113).

Tak więc „trzy jest liczbą szczęśliwą, mitologiczną, mistyczną, doskonałą, podstawową we wszelkich dziedzinach życia, w folklorze, w bajce, w literaturze, w grach i zabawach, zaklęciach, próbach, aforyzmach, życzeniach; jest to liczba święta, najświętsza z liczb od głębokiej starożytności" (Kopaliński 1990: 434).

Przedstawione rozważania pokazują, jak wielką rolę odgrywa liczba *trzy* i związana z nią trychotomia w kulturach i językach świata. Nie dają jednak pełnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje. Prawdopodobnie dlatego, że jest to najmniejsza liczba, która ma „środek", znajdujący się między *jeden* a *trzy.* Ów środek, centrum to często punkt aksjologicznego odniesienia – celu i sensu egzystencji. Przywołajmy wiersz (bez tytułu) Tadeusza Różewicza z tomu *Poemat otwarty*:

Poruszamy się
poruszamy się prędzej
śpieszymy
coraz szybciej
i szybciej
krążymy
dokoła
lecz nie ma środka
jest wiele domów które stoją
ale nie ma środka
jest wiele dróg które biegną
ale nie biegną do środka

Poza tym, jest to jedyna liczba, która stanowi sumę liczb naturalnych mniejszych od niej (1+2=3), najmniejsza liczba pierwsza, najmniejsza liczba nieparzysta oraz najmniejsza wśród liczb bliźniaczych.

Takie wieloaspektowe naświetlenie problemu (językowe, kulturowe, aksjologiczne, teologiczne, arytmetyczne) pozwala lepiej zrozumieć znaczenie liczby *trzy*, nadal jednak stanowi zaproszenie do dyskusji.

Bibliografia

Bąba S., Liberek J., 2002, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.

Forstner D., 1990, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa.

https://mamatoja.pl/wyliczanki-dla-dzieci-małych-i-dużych (dostęp 10.12.2021).

https://www.filmweb.pl/films/search?q=trzy (dostęp 5.01.2022).

Ifrah G., 1990, *Dzieje liczby, czyli historia wielkiego wynalazku*, przeł. S. Hartman, Wrocław.

Jędraszko C., 1980, *Łacina na co dzień*, wyd. 5, Warszawa.

Kopaliński W., 1987, *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. 2, Warszawa.

Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.

Kowalski P., 2007, *Kultura magiczna: omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa.

Krzyżanowski J. (red.), 1972, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 3, Warszawa.

Leeuw van der G., 1997, *Fenomenologia religii*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa.

Lurker M., 1994, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków.

Marczewska M., 2012, *„Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam…". Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce.

Melech W., 1999, *Sentencje, cytaty, zwroty i przysłowia łacińskie*, Warszawa.

Niwiński A., 1993, *Bóstwa, kultury i rytuały starożytnego Egiptu*, Warszawa.

Pisarkowa K., 1988, *Wyliczanki polskie*, Wrocław.

Słodowski J. (red.), 2001, *Leksykon polskich filmów fabularnych*, wyd. 3, Warszawa.

Szczerbowski T., 1998, *Gry językowe w przekładach „Ulissesa" Jamesa Joyce'a*, Kraków.

Tresidder J., 2001, *Słownik symboli*, przeł. B. Stokłosa, Warszawa.

Wójtowicz M., 2012, *Magiczne funkcje liczby trzy w medycynie ludowej*, „Acta Humana", nr 3, s. 111–122.

Wójtowicz M., 2013, *Semantyka wybranych liczb w kulturze ludowej mieszkańców wsi*, „Studia Wschodniosłowiańskie", t. 13, s. 361–374.

Zieniukowa J., 1994, *Liczby i słowa. Sposoby wyrażania ilości oraz ich odniesienia kulturowe*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa, s. 131–143.

Zimny R., 2000, *Raz, dwa, trzy – enumeracja i perswazja*, „Język a Kultura", t. 13, Wrocław, s. 215–227.

Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*; https://wsjp.pl/szukaj/podstawowe/wyniki?szukaj=trzy (dostęp 20.06.2022).

The number *three* in the culture and language

Abstract

Already in the oldest cultures, numbers were used not only for counting, but humans used them to tame and organise the world and attributed to them magical, mystical and causative powers. It is difficult to characterise all cultural and linguistic areas in which the number *three* plays a very important role and performs many functions. Out of necessity, this article will limit itself to selected ones: various contemporary and past religions; folk culture; sports; children's rhymes and counting books; phraseological idioms, proverbs and maxims. Triads occur extremely often in the physical and mental world of many societies, because the number *three* is considered lucky, perfect, often even sacred, basic in many areas of life (among others in folklore, in fairy tales, in literature, in games and plays, spells, aphorisms, wishes).

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.17

Bożena Sieradzka-Baziur
ORCID 0000-0002-4214-7268
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków, Polska

Reprezentacje leksykalne pojęcia MSZA ŚWIĘTA w średniowieczu. Analiza onomazjologiczna

Słowa kluczowe: język średniowiecza, język religijny, onomazjologia, semantyka historyczna

Keywords: medieval language, language of religion, onomasiology, historical semantics

Wprowadzenie

Msza święta jest najważniejszą modlitwą liturgiczną, ustanowioną przez Chrystusa w trakcie Wieczerzy Paschalnej z apostołami, w czwartek, w przeddzień Jego śmierci krzyżowej. Zachowały się cztery opisy ustanowienia Eucharystii: św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza oraz św. Pawła.

> Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie, połamał go i podał mówiąc; „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę"! Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana" (Łk 22, 19–20, por. też Mt 26, 26–28; Mk 14, 22–24; 1 Kor 11, 23–25)[1].

Polecenie Chrystusa: *to czyńcie na moją pamiątkę* zostało wypełnione już przez Jego pierwszych uczniów, jak o tym zaświadczają *Dzieje Apostolskie*, por. (Dz 2, 42.46; Dz 20, 7). Od tej pory, przez dwa tysiąclecia chrześcijanie na całym świecie celebrują mszę świętą i w ciągu kolejnych wieków rozbudowują tę modlitwę liturgiczną, nadając jej określoną formę werbalną i niewerbalną (gesty liturgiczne, oprawa muzyczna, szaty i przedmioty liturgiczne). *Katechizm Kościoła Katolickiego* podaje, że liturgia Eucharystii przebiega według podstawowej struktury, która została zachowana przez wieki aż do naszych czasów. Składa się ona z dwóch części stanowiących organiczną jedność:

– zgromadzenie się uczestników, liturgia słowa z czytaniami, homilią i modlitwą powszechną

[1] Cytaty z Biblii podaję za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, 1991, w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań.

– liturgia eucharystyczna, z przygotowaniem chleba i wina, konsekracją w czasie dziękczynienia i komunią (por. KKK, s. 331).

Stefan Koperek, omawiając historię liturgii eucharystycznej, pokazuje wielowiekowy proces tworzenia tekstów mszy świętej w różnych krajach chrześcijańskich. W czasach apostolskich msza święta była najprawdopodobniej sprawowana w niedzielę – w domach, w ramach uczty braterskiej. Obrzęd eucharystyczny łączył się nierozdzielnie z udziałem wiernych w komunii świętej. Na tych chrześcijańskich zebraniach czytano teksty *Starego Testamentu*, do których dodawano z czasem *Listy Apostolskie*, *Ewangelie*, a komentarz do czytań stanowiła homilia. W okresie prześladowań chrześcijan (100–313 r.), prawdopodobnie na końcu pierwszego stulecia lub początku drugiego, powstał tekst *Didache* (*Nauka Dwunastu Apostołów*) zawierający m.in. zapis pierwszych modlitw eucharystycznych. Opis liturgii mszalnej znajduje się w *Apologii św. Justyna* z II w. n.e. W III wieku powstał najstarszy tekst mszy świętej, tzw. *anafora Hipolita Rzymskiego*. Złoty okres liturgii mszalnej trwa od 313 do 604 roku. Jest to okres rozkwitu liturgii, powstania różnych rodzin liturgicznych, różnych rytów, sposobów jej sprawowania. W tym okresie wchodzi w użycie ustalona jedna modlitwa eucharystyczna i jej nazwa *Kanon*. U końca „złotego wieku liturgii" ukształtowała się liturgia rzymska, która w swoim zasadniczym kształcie przetrwała do współczesnych czasów (por. Koperek 2012: 37–78; Sobeczko 2005).

Celem tego artykułu jest pokazanie wybranych reprezentacji leksykalnych pojęcia MSZA ŚWIĘTA od początku polskiego piśmiennictwa do końca XV wieku. Pojęcie to zostało zwerbalizowane przez kilkadziesiąt autosemantycznych jednostek ciągłych i nieciągłych odnotowanych w *Słowniku pojęciowym języka staropolskiego*, który został stworzony na materiale *Słownika staropolskiego* (1953–2002) i jego suplementu (2014) w latach 2011–2015 jako wynik projektu grantowego NCN[2]. Przedmiotem analizy są jednostki leksykalne, wyekscerpowane przez redaktorów SStp ze średniowiecznych tekstów (do końca XV wieku) i umieszczone w SStp, a potem w SPJS. W artykule omawiane są średniowieczne jednostki leksykalne charakterystyczne dla modlitwy eucharystycznej, jaką jest msza święta. Przyporządkowanie ich do pojęcia MSZA ŚWIĘTA dokonuje się na zasadzie skojarzeniowej (por. Sieradzka-Baziur 2020: 67–68). Artykuł stanowi kontynuację prac onomazjologicznych dotyczących semantyki jednostek leksykalnych stanowiących reprezentację leksykalną pojęcia RELIGIA w średniowieczu (por. Sieradzka-Baziur 2021). Jak pisałam poprzednio (Sieradzka-Baziur 2020: 45; 2021), autosemantyczna jednostka leksykalna SPJS to wyraz hasłowy reprezentujący jednostkę leksykalną wraz z oznakowaniem numerycznym i definicją znaczeniową, który został zilustrowany przykładem opatrzonym lokalizacją, por.

[2] https://spjs.ijp.pan.pl/ Szerzej na temat tego słownika piszę w monografii *Onomazjologiczny słownik online. Metodologia, zawartość, wykorzystanie w badaniach na przykładzie „Słownika pojęciowego języka staropolskiego"* (Sieradzka-Baziur 2020).

1) autosemantyczna jednostka ciągła
przystępowanie (1)[3] 'przyjmowanie komunii świętej': Raczyz my dacz, aby tho przysthąpowanye bylo my na odpvsczenye mogym wschythkym grzechom[4] *Naw 146*[5].
2) autosemantyczna jednostka nieciągła
niebieska karmia – por. *karmia* (2) ~'komunia święta': Moglabych przyancz twa nyebyeszka karmya *Naw 115*.

Przeważająca część jednostek leksykalnych reprezentujących pojęcie MSZA ŚWIĘTA odnotowanych w *Słowniku staropolskim* została wyekscerpowana z 17 staropolskich przekazów kanonu mszy świętej[6]. Inne jednostki leksykalne będące reprezentacją tego pojęcia w średniowieczu wywodzą się z takich zabytków staropolskich, jak *Kazania gnieźnieńskie*, *Pieśń o Wiklefie*, *Modlitewnik Nawojki*, *Rozmyślanie przemyskie*, *Spowiedź powszechna*[7], *Dekalog* i innych.

Analizowane jednostki leksykalne SPJS, reprezentujące badaną przeze mnie kategorię pojęciową, występują w obrębie kilkudziesięciu rzeczownikowych, czasownikowych i przymiotnikowych artykułów hasłowych SStp.

Materiał badawczy – analiza onomazjologiczna

Jednostki leksykalne poddane przeze mnie analizie onomazjologicznej reprezentujące w SPJS pojęcie MSZA ŚWIĘTA zgrupowane zostały w tym słowniku ze względu na ich cechy znaczeniowe odnoszące się do najważniejszego misterium liturgicznego w katolicyzmie i prawosławiu.

WIECZERZA PASCHALNA

W średniowiecznych zabytkach występuje grupa jednostek autosemantycznych związanych z ostatnią, czwartkową ucztą paschalną Jezusa z Apostołami (por. Łk 22, 19–20, por. też Mt 26, 26–28; Mk 14, 22–24; 1 Kor 11, 23–25) i są to:

– *wieczerza* (2) 1. ~~, por. Chlep s krwø taki nine postal, yedno nam na pamøcz zostal, czszo y (*leg.* ji 'go') szam bog wyeczerzø (*leg.* w wieczerzą) zegnal *XV p. pr. JA XV 536*;

[3] Numer w nawiasie okrągłym to numer jednostki leksykalnej w SPJS.

[4] Materiał przykładowy i znaczenie jednostki leksykalnej pochodzą ze SStp i jego suplementu.

[5] Lokalizacje zabytków podaję za *Słownikiem staropolskim*.

[6] Mariusz Leńczuk pisze, że siedem ze staropolskich przekazów kanonu mszy świętej to prawie kompletne przekłady kanonu, zaś pozostałe to tłumaczenia fragmentów bądź nawet pojedynczych zwrotów czy wyrazów (Leńczuk 2013: 13). W swojej pracy autor omawia proces powstawania staropolskich wariantów leksykalnych w tłumaczeniach łacińskiego kanonu mszy świętej. W części źródłowej monografii Leńczuk zamieścił krytyczną edycję (transliteracja, transkrypcja oraz komentarze do nich) wszystkich siedemnastu staropolskich przekazów łacińskiego kanonu, a także modlitw po kanonie (Leńczuk 2013: 141–256). Por. też Rzepka, Walczak 1997.

[7] „Synod w Łęczycy z roku 1285 nakazywał odmawianie podczas mszy świętej *Spowiedzi powszechnej*. SStp rejestruje 10 różnych odpisów *Spowiedzi powszechnej*" (Twardzik red. 2005: 183).

– *Wielki Czwartek*, por. *czwartek* (2) To ucieczenie znamionuje święta cerkiew w *opłupieniu ołtarzow w Wielki Czwartek *Rozm 672*;
– *Zielony Czwartek*, por. *czwartek* (3) 'Wielki Czwartek' Szroda Zelona..., Zelony Czwartek *1413–4 JA XIV 502*;
– *czwartkowy*, por. *czwartkowy*, *cztwartkowy*, *ćwiartkowy* (1) Ihus Xpus... po czwarthkowey (*R XXV 208*: czvyar<t>kovey) veczeri... wydan iest ludu zydowskemu *ca 1420 R XXV 229.*

Zgodnie z nauką Kościoła, w trakcie tej uczty Chrystus przemienił chleb w swoje ciało, a wino w swoją krew. W artykule hasłowym *napawać* (2) ~ występuje jednostka autosemantyczna *krwią napawać*, por. Ieszus, kyedy vyeczerzal..., apostoli szwe smvthnye szwoyą krwą napawal *XV ex. SKJ I 144*. Jezus jest w średniowiecznym zabytku określany mianem *ustawiciela* (2) 2, gdyż ustanowił on sakrament Eucharystii, por.

> Notandum, quia sacramentum domini corporis dicitur cena magna propter tria: primo propter instituentem, prze vstawiczela..., *sc*. Xm, qui ex magna enim dileccione instituit nobis hoc sacramentum *ca 1420 R XXIV 86*.

Ostatnia wieczerza Jezusa z apostołami przebiegała według formy liturgii wypracowanej dla podobnych uroczystości domowych w judaizmie, ale Chrystus nadał jej nową postać, polecając, aby na jego pamiątkę uczniowie celebrowali ją po jego śmierci i zmartwychwstaniu – jak to wynika z biblijnych opisów (por. Łk 22, 19–20; 1 Kor 11, 23–25). W średniowiecznych tekstach występują jednostki leksykalne, w których uwidacznia się to przesłanie Jezusa:

– *pamiątka* (2), na *czyjąś* pamiątkę czynić; *pamięć* (2) 1. ~ *na pamięć*, *k pamięci*;

Tho czalo ylkokrocz y tesz vczynycze, na moya *pamyecz (in mei memoriam, *Msza III*. *VI*.: na moyą pamyącz albo k moyey pamączy, *VII*: na... pamyathką) bądzecze czynycz *1413–4 Msza I s. 262, sim. IV. V., XV med. GlWroc 48v, Rozm 542*;

– *czynić na pamięć,* por. *czynić* (12) I. 2. e. 'czynić na pamiątkę, czcić pamięć':

Tho czalo ylkokrocz y tesz vczynycze, na moya *pamyecz bądzecze czynycz (haec quotiescumque faceritis, in mei memoriam facietis, *Msza III. IV. VI*: uczinicze, *VI*: czyncze) *1413–4 Msza I* s. 262.

NAZWA NABOŻEŃSTWA. SPOSÓB JEGO ODPRAWIANIA

W materiale średniowiecznym występują 4 nazwy tego nabożeństwa i są to:

– *Boża służba* (por. *boży* (35) 2. ~, (por. służba (14) 4. ~~),
– *msza* (por. *msza* (1),
– *ofierowanie ołtarza* (por. *ofiarowanie, ofierowanie* (2) 1. ~ ,
– *żałomsza* (1) 'msza żałobna z nabożeństwem za zmarłych'[8].

[8] Inne określenia tej najważniejszej modlitwy liturgicznej chrześcijan spotykane w późniejszym okresie rozwoju polszczyzny to np. *Łamanie Chleba* (Dz 2, 42. 46; 20, 7), *Uczta Pańska* (1. Kor 11, 20), *Wieczerza Pańska* (1. Kor 11, 20), *Uczta Eucharystyczna, Eucharystia*, *Ofiara, Msza* (Por. Nadolski 2011: 106–108; Cichy 2012: 80–84). Eucharystia jest drugim z najbardziej znanych i używanych określeń omawianej modlitwy liturgicznej. Stefan Cichy pisze, że zdaniem Josefa A. Jungmanna już z końcem I wieku używano terminu *Eucharystia* dla określenia najważniejszego zgromadzenia liturgicznego chrześcijan. Oznaczał on początko-

Wyraz *msza* nazywający najważniejsze misterium chrześcijańskie wywodzi się, jak podaje Wiesław Boryś (2005: 341), z kończącego je wezwania kapłana. Łacińska *missa* to forma rodzaju żeńskiego imiesłowu biernego *missus od* łacińskiego *mittere* 'posłać, wysłać, odesłać, uwolnić, rozpuścić (zgromadzenie)'. Do języka polskiego wyraz ten został zapożyczony za pośrednictwem języka staroczeskiego. SStp odnotowuje dwa derywaty od tego wyrazu, a mianowicie:

- *meszne* (1) 'rodzaj rocznej daniny uiszczanej przez wiernych na rzecz parafii (zapewne zobowiązującej proboszcza do odprawiania mszy)', oraz
- 1. *meszny* (1) 'z mszą związany', por. *meszna ścieżka* 'ścieżka, która prowadzi do kościoła, którą się chodzi na mszę'.

W *niedzielę* (1) 1 i w *święta* (9) b. wierni byli zobowiązani do tego, aby *święcić dzień święty*, czyli przede wszystkim uczestniczyć we mszy świętej, por. Pamyathay nyedzela (Dek III 17.29.V*:* nyedziele, VII 3*:* dzen nyedzelny, II 3*:* dny swyanthe, IV*:* dna swøtego, VII I*:* dzen szwanthi, VII 2*:* dzen swanteczni) szwyanczycz *Dek II 1.2 III 1-6. 10.11. 13-16. 18.22.25-28. 30. VI. VII 5*, por. też *święcić* (6) 3. ~ Panye bozye wszechmogączi, kthorysz nam dopu<ś>czyl szwyaczicz dzyen szwyathy Anny *MW 63b*.

Stefan Koperek pisze, że w okresie średniowiecza

> Chrześcijaństwo w nowo ochrzczonych krajach jest jednak bardzo powierzchowne. Praktyki religijne ograniczano do minimum, stosując się jedynie do nakazów prawa – przykazań kościelnych. Do tych najważniejszych obowiązków należało wysłuchanie mszy świętej w niedzielę i święta, zachowanie nakazanych postów i trzykrotna komunia święta w ciągu roku. Zaniedbywanie tych podstawowych praktyk było karane (poddani skazywani byli na karę chłosty) (Koperek 2012: 69).

W materiale średniowiecznym występuje spora grupa jednostek leksykalnych, które nazywają celebrację mszy świętej. Leksemy czasownikowe pełniące tę funkcję to:

- *odprawować* (1) 'wykonywać, spełniać, tu o mszy: celebrować': Parochus... tenetur... pro anima mea na cazdym miesiącu mszy s. Chrystyny odprawować (*1491*) *KodWil I 434*;
- *służyć* (9) 2. ~ 'odprawiać mszę świętą': Pop Ucholdycz citaverat... Nadosza popadya, quod sibi noluit admittere ad prefatam ecclesiam Rutenicalem in Stradecz celebrare al. szluszycz *1500 AGZ XV 399*;
- *poświęcać* (5) 3. o mszy 'odprawiać': Post hoc ordinavit (*sc*. Iesus) eos (*sc.* discipulos suos) sacerdotes..., dans eis potestatem conficiendi, poszwyączacz, hoc venerabilem sacramentum *XV p. post. KałużnRp 271.*
- *msza* (2) ~ *mszą czyść* 'odprawiać mszę': Brath wszelky... ma tho chovaczi, yzby mylczenye... trzymal, a tho kyedy mszą czthą albo spevay<ą> (dum missae celebratur officium) *1484 Reg 719.*

---

wo samą modlitwę dziękczynną wypowiadaną za przykładem Chrystusa, a potem cały obrzęd Mszy Świętej (por. Cichy 2012: 81–82). Wyraz ten odnotowuje w tym znaczeniu *Słownik polszczyzny XVI wieku* pod red. M.R. Mayenowej, w t. VI, Wrocław – Warszawa – Kraków, Gdańsk 1972, por. artykuł hasłowy **eucharystyja**.

Msza święta była odprawiana po łacinie i uczestnicy jej słuchali, por.

- *słuchać* (4) 1. b. ~ *słuchać Bożej służby*, *mszej* 'uczestniczyć we mszy, być obecnym na mszy';
- Do onego tho myeszcza... mayą sye zchodziczy, aby thamo tho sluchali mszey (conveniant, missarum solemnia inibi audituri) *1484 Reg 718*;
- *słuchanie* (2) 1. ~ *słuchanie msze* 'uczestniczenie we mszy';
- O sluchanyv msze (de audienda missa) *1484 Reg 717*;
- *dosłuchać* (1) 'wysłuchać do końca'
  Doszluchawszi bozey szluszbi oth poczøthka do pozegnana *ca 1420* R XXIV 81.

KAZANIE

Integralną częścią mszy świętej były od wieków homilie i kazania, które wraz z czytaniami biblijnymi współtworzą liturgię słowa, czyli jej pierwszą część (por. Koperek 2012: 41–42). Wacław Schenk (1969: 151) pisze, iż „kazania były głoszone w języku polskim przez pierwszych misjonarzy. […] Św. Romuald przeznaczył dwóch mnichów, Jana i Benedykta, do misji w Polsce. Przed rozpoczęciem pracy uczyli się języka słowiańskiego […]".

Kronikarz Jan Długosz stwierdza:

> Rzadko bardzo w całym Kościele polskim kazano po polsku do ludu, rzadko słyszano kazania objaśniające w sposób uczony prawo Boże, bo dla rzadkości nauki i ksiąg mało było takich, którzy by umiejętnie i odpowiednio kazać umieli, skoro Polacy z wyjątkiem nielicznych albo uczonych, albo zakonników w większej części obcego pochodzenia i języka, do życia światowego i świeckości się zwracali, stronili od nauki i unikali zachodu ewangelicznego nauczania. Wreszcie założenie Uniwersytetu Krakowskiego usunęło to zaniedbanie i niedostatek, który przez tak długie trwał wieki. Odtąd nauka się rozkrzewiła i książki zagościły, a kazania rozbrzmiewały nie tylko po miastach, lecz i po wsiach całego Królestwa (Długosz, cyt. za: Ożóg 2008: 433).

Krzysztof Ożóg pisze, że system kształcenia na uniwersytecie przygotowywał studentów do posługiwania się rozmaitymi formami słowa mówionego. W programie wydziału sztuk była retoryka, w ramach której uczono układania mów, listów i dokumentów. Do wygłaszania mów byli zaprawiani już bakałarze *artium*, którzy przygotowywali i głosili pochwały sztuk wyzwolonych na wykładach wstępnych. Kazania i mowy uniwersyteckie miały podobną strukturę, posługiwały się tymi samymi środkami wyrazu. Studenci uczestniczyli w mszach świętych, we wszelkiego rodzaju wyborach, uroczystościach, promocjach, w czasie których wygłaszane były mowy i kazania. Rosnący potencjał intelektualny księży, ich możliwości kaznodziejskie, znalazły odbicie w statutach synodalnych kilku diecezji z pierwszej połowy XV w., które zobowiązywały duchownych do głoszenia w kościołach parafialnych kazań objaśniających czytane perykopy z Biblii (por. Ożóg 2008: 433–436).

Materiał średniowieczny zawiera grupę jednostek autosemantycznych odnoszących się do nauczania religijno-etycznego księży, które zwykle miało miejsce podczas niedzielnych nabożeństw. Są to takie leksemy rzeczownikowe, jak

(*homilia*)[9] *omelija* (1); *kazanie* (1) 1; *kaznodzieja* (1); *kaznodziejca* (1); *słowo* (6) 1. ~ 'przemówienie, kazanie'; oraz czasownikowe: *kazać* (9) 2. 'nauczać zasad moralnych, mówić kazanie'; *rozkazować* (2) 2. 'wygłaszać kazanie, pouczenie'.

OFIARA

Jak czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, Eucharystia jest „ofiarą uwielbienia i dziękczynienia za dzieło stworzenia" (KKK 2002: 333). Chrześcijanie celebrują Eucharystię, wypełniając polecenie Jezusa Chrystusa: „Czyńcie to na moją pamiątkę!" (Łk 22, 19–20; 1 Kor 11, 24–25). *Katechizm Kościoła Katolickiego* podaje: „Czyniąc to, ofiarujemy w niej Ojcu to, co On sam nam dał: dary Jego stworzenia, chleb i wino, które mocą Ducha Świętego i słów Chrystusa stają się Jego Ciałem i Krwią" (s. 333). *Słownik staropolski* odnotowuje następujące leksemy rzeczownikowe odnoszące się do ofiary mszy:

- *danie* (8) 2;
- *dar* (1) 1.a;
- *obiata* por. *obiata*, *obieta* (1) 1.;
- *obiatawanie(?)* (1);
- *obiatowanie*, *obietowanie* (1);
- *obiat* por. *obiet*, *obiat* (1);
- *obietnica* (4) 2;
- *ofiara*, *ofiera* (1);
- *poświęcenie* czy *poświącenie* (7) 4. ~

Poniższy przykład zawiera kilka synonimicznych nazw odnoszących się do aspektu ofiarnego mszy świętej, por. artykuł hasłowy *ofiara*, *ofiera* (1) Prziyøthe ymeecz raczyl yesz obyatø, dari, offyari (munera, *Msza IV*, *VII*: dary, *VI*: dary, obyatha, ofyara, *VIII:* dary, offyary) dzeczancza twego sprawedliwego Abel *1424 Msza III* s. 60.

Leksemy czasownikowe pokrewne semantycznie to:

- *obiatować* (*się)*, *obietować* (*się*) (1);
- *poświęcić* (3) 1. ~ 'konsekrować chleb i wino', por. Ya thwe vyerne vydzyala czyalo y krew, przede mna poszwyaczono y zegnano chlyeb rakama kaplanskyma *Naw 98*.

KOMUNIA ŚWIĘTA

W zgromadzonym materiale dużą frekwencję wykazują ciągłe i nieciągłe jednostki leksykalne, za pomocą których nazywana jest komunia święta czyli Ciało i Krew Chrystusa w Najświętszym Sakramencie.

[9] Wyraz w nawiasie to współczesna postać wyrazu hasłowego.

Tabela 1. Wyrazy hasłowe, lokalizacje słownikowe i znaczenia jednostek leksykalnych odnoszących się do komunii świętej, tj. sakramentu Ciała i Krwi Chrystusa

Wyraz hasłowy/ jednostka ciągła (za SStp)	**Lp. (numer jednostki leksykalnej w SPJS)**	**Oznakowanie jednostki leksykalnej w SStp**	**Jednostka nieciągła**	**Znaczenie jednostki leksykalnej<?>**
Chleb	(3)	1. ~	*chleb święty żywota wiecznego*	‘komunia święta’
Chleb	(4)	1. ~	*chleb żywy*	‘komunia święta’
Chleb	(5)	1. ~		‘komunia święta’
Chleb	(6)	1. ~	*chleb anjelski*	‘komunia święta’
Ciało	(9)	1. a. ~		‘komunia święta’
Ciało	(10)	1. a. ~	*prawe ciało*	‘komunia święta’
Ciało	(11)	1. a. ~	*wielebne ciało*	‘komunia święta’
Ciało	(12)	1. a. ~	*ciało świętego Boga*	‘komunia święta’
Ciało	(13)	1. a. ~	*Boże ciało*	‘komunia święta’
Ciało	(14)	1. a. ~	*ciało Boże*	‘komunia święta’
Karmia	(2)	~	*niebieska karmia*	‘komunia święta’
Krew, *kry*	(3)	~		‘komunia święta pod postacią wina’
Lekarstwo	(2)	1. ~	*lekarstwo wieczne*	‘komunia święta’
Nakarmić	(2)	~		‘udzielić komunii świętej’
Napawać	(2)	~	*krwią napawać*	‘udzielać komunii świętej’
Obrząd	(4)	3.	*oprawiać Bożym obrzędem*	‘udzielać komunii świętej’
Opłatek	(2)	~	*święty opłatek*	‘komunia święta’
Oprawiać, *oprawiać się*	(13)	11.	*oprawiać Bogiem, Bożym ciałem, Bożym obrzędem*	‘udzielać komunii świętej’
Oprawiać, *oprawiać się*	(14)	11. ~		‘przyjmować komunię świętą’
Oprawić, *oprawić się*	(18)	14.	*Bożym ciałem oprawić*	‘udzielić komunii świętej’
Oprawić, *oprawić się*	(19)	14. ~	*Bożym ciałem oprawić się*	‘przyjąć komunię świętą’
Pożywać	(6)	2. ~	*pożywać ciała naświęcszego*	‘przyjmować komunię świętą’
Pożywanie	(3)	2. ~		‘przyjmowanie komunii świętej’
Przyjąć	(28)	11.		‘przyjąć komunię świętą’

Przyjęcie	(10)	9.	*przyjęcie Bożego ciała*	‘przyjęcie komunii świętej’
Przyjmować, przyimować, przymować	(14)	9.	*Boże ciało przymować*	‘przyjmować komunię świętą’
Przystępować	(2)	1. ~	*przystępować (do ciała świętego Boga)*	‘przyjmować komunię świętą’
Przystępowanie	(1)			‘przyjmowanie komunii świętej’
1. *stół*	(4)	1. ~	*anjelski stół*	‘o przyjmowaniu komunii świętej’
(*Świętość*) *świątość*	(7)	2. ~		‘komunia święta’
Wieczerza	(4)	1. ~~	*wieczerza Boża*	‘komunia święta’
Wielkonocny, wielikonocny	(6)	3. ~b.	*niebieski wielkonocny Baranek*	‘komunia święta’
Wino	(2)			‘komunia święta pod postacią wina’
Wzięcie, źwięcie	(6)	5.	*wzięcie ciała i krwie*	‘o przyjęciu komunii świętej’

Średniowieczne jednostki leksykalne odnoszące się do znaczenia ‘komunia święta, tj. sakrament Ciała i Krwi Pańskiej’ to takie, które:

1) nazywają komunię świętą:

– *chleb*; *chleb anjelski*; *chleb święty żywota wiecznego*; *chleb żywy*;

– *wino*;

– *ciało*; *ciało Boże*; *Boże ciało*; *prawe ciało*; *wielebne ciało*; *ciało świętego Boga*;

– *krew, kry*;

– *świątość*; *święty opłatek*;

– *lekarstwo wieczne*; *niebieska karmia*; *niebieski wielkonocny Baranek*; *wieczerza Boża*.

2) nazywają przyjmowanie komunii świętej:

anjelski stół; *Bożym Ciałem oprawić się*; *oprawiać*, *oprawiać się*; *pożywać ciała naświęcszego*; *pożywanie*; *przyjąć*; *przyjęcie Bożego ciała*; *Boże ciało przymować*; *przystępować (do ciała świętego Boga)*; *przystępowanie*; *wzięcie ciała i krwie*.

3) nazywają udzielanie komunii świętej:

Bożym ciałem oprawić; *oprawiać Bogiem, Bożym ciałem, Bożym obrzędem*; *nakarmić*; *krwią napawać* (por. Puzynina 1991).

Semantyka jednostek leksykalnych *nakarmić* oraz *napawać*, por. O, dzyąkvya thobye,... Jesu..., yzesz mye raczyl nakarmycz thwoyago (*pro* thwoyego) czyala dosthoynego *Naw 145*; oraz Ieszus, kyedy vyeczerzal..., apostoli szwe smvthnye szwoyą krwą napawal *XV ex. SKJ I 144*, odnosi się do konceptualizowania Jezusa, który w sposób duchowy karmi wierzącego swoim ciałem i krwią – pod postacią chleba i wina udziela im siebie.

W materiale średniowiecznym w obrębie artykułu hasłowego *baranek, beranek* (3) 1. ~ występuje jednostka nieciągła *Baranek Boży*, por. Baranek bozy, kthory <sgladzasz grzechi szwyatha>, szluthuy szą nam (Agnus Dei... miserere nobis) *1413–4 Msza I s. 263, sim. VIII.*. Określenie to, będące częścią formuły modlitewnej w kanonie mszy świętej, w sposób symboliczny nazywa ofiarę Jezusa na krzyżu, którą złożył dla odkupienia ludzi (por. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich *Iz 53, 7*).

OBRZĘD POKOJU

We *Mszy I* oraz *Mszy VIII* została odnotowana formuła mszalna składająca się z wypowiedzi kapłana i odpowiedzi wiernych. Brzmi ona:

> Pokoy panyszky (pax domini) bądz *szawszgy sz wamy y sz duchem twoym (et cum spiritu tuo) *1413–4 Msza 1*, s. 263, *sim. Msza VIII* (por. *pokój* (2) 1., *duch* (4) 4. Józef Sroka pisze, że formuła ta jest częścią obrzędu pokoju stanowiącego wstęp do przyjęcia komunii świętej. Ta część mszy świętej kładzie akcent na przebaczającą i wprowadzającą pokój postawę człowieka (por. Sroka 2012: 357–358).

KOŃCOWE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

Jednostka leksykalna *pożegnanie* (2) ~ oznacza ‘błogosławieństwo przekazywane przez kapłana pod koniec liturgii mszy św.’, por. Doszluchawszi bozey szluszbi oth poczøthka do pozegnana *ca 1420 R XXIV 81*.

PRZEDMIOTY ZWIĄZANE Z MSZĄ ŚWIĘTĄ

Nazwy przedmiotów odnoszących się do sprawowania mszy w średniowieczu można przyporządkować do następujących grup semantycznych:

1) miejsce składania ofiary Bogu:

ołtarz, *ałtarz* (1); *pełła* czy *piełła* (1) ‘okrycie na ołtarz’;

2) chleb i wino przeistaczane w ciało i krew Chrystusa:

wino (2) 1.; *chleb* 1; *opłatek* (1); *płaskur* (1) ‘opłatek, chleb ofiarny przeznaczony na hostię’, *proskura, praskura* (1) ‘chleb liturgiczny używany w cerkwi prawosławnej’;

3) ubrania i inne przedmioty liturgiczne:

komża (1) ‘biała koszula (część obrzędowego stroju kapłańskiego)’; *ornat* (1) ‘sakralna szata kapłańska, zwykle z kosztownych tkanin, bogato haftowana’; *kielich* (2) ~; (*szerzynka*) *szyrzynka* (2) 2. ‘płat ozdobnej tkaniny przykrywającej kielich mszalny wraz z jego przyborami’.

Uwagi końcowe

Wynikiem prac onomazjologicznych nad słownictwem zgromadzonym w obrębie pojęcia MSZA ŚWIĘTA *Słownika pojęciowego języka staropolskiego* jest skategoryzowanie tej leksyki w obrębie pojęć podrzędnych. Mieszczą się w nich jednostki leksykalne odnoszące się do nazwy nabożeństwa, sposobu jego odprawiania, kazania, ofiary, obrzędu pokoju, komunii świętej, końcowego błogosławieństwa, przedmiotów związanych z mszą świętą.

Średniowieczna leksyka wyekscerpowana ze *Słownika staropolskiego* i przyporządkowana do pojęcia MSZA ŚWIĘTA w *Słowniku pojęciowym języka staropolskiego* to zbiór składający się z około stu jednostek autosemantycznych. Msza święta jest chrześcijańskim nabożeństwem celebrowanym od 2000 lat, a na ziemiach polskich od ponad 1000 lat. Polska leksyka religijna używana w trakcie tego misterium chrześcijańskiego i kojarzona z tym konkretnym nabożeństwem zawiera sporą grupę jednostek leksykalnych, które od średniowiecza do czasów współczesnych nie zmieniły swojego znaczenia i są to między innymi takie wyrazy i połączenia wyrazowe, jak: *Wielki Czwartek*; *wieczerza*; *msza*; *niedziela*; *ofiara*; *chleb*; *ciało*; *wino*; *krew*; *kazanie*; *kaznodzieja*; *kielich*; *opłatek*. Te jednostki leksykalne stanowią zarazem prototypowy, zasadniczy zasób słownictwa służącego do tego, aby opisać i nazwać najważniejsze nabożeństwo religijne chrześcijan w Polsce – w średniowieczu i współcześnie. Na przeciwległym biegunie znajduje się archaiczne słownictwo religijne, które nie jest już znane współczesnemu użytkownikowi polszczyzny. Są to takie jednostki leksykalne, jak np. *obiet*, *obiat* 'ofiara'; *pełła* czy *piełła* 'okrycie na ołtarz'; *żałomsza* 'msza żałobna z nabożeństwem za zmarłych', *Zielony Czwartek* 'Wielki Czwartek', *Boża służba* 'msza święta'. W zgromadzonym materiale na uwagę zasługują też tak zwane homonimy kompetencyjne (por. Sieradzka-Baziur 2017: 234–235; 2020: 93–94), będące rodzajem archaizmów znaczeniowych. Określam tym mianem takie jednostki leksykalne, które w trakcie rozwoju języka nie zmieniły swojej formy fonetycznej i graficznej, a aktualna kompetencja użytkowników języka sprawia, że błędnie je rozumieją. Usytuowane w obrębie określonego pojęcia w słowniku pojęciowym powodują rodzaj dysonansu poznawczego u jego użytkownika, który czytając tekst staropolski, zgodnie ze swoją dzisiejszą kompetencją językową, nie umieściłby danej jednostki w obrębie tej kategorii pojęciowej, do której zostały one zaklasyfikowane. I tak np. do analizowanej kategorii pojęciowej MSZA ŚWIĘTA przyporządkowałam jednostkę leksykalną *danie* (8) 2., która współcześnie oznacza 'potrawę podawaną na stół podczas posiłku'[10], a w tekście średniowiecznym 'dar, ofiarę', por.: Modlimy scha y thesz prosimi, aby przyemnye malby y przezegnay tho <u>danye</u> *XV p. pr. Msza IX s. 258.* Inny homonim kompetencyjny w obrębie analizowanego pojęcia MSZA ŚWIĘTA to *obietnica* (4) 2. 'ofiara' – jednostka leksykalna, którą współcześnie przyporządkowalibyśmy do pojęcia związanego z kontaktami społecznymi ze względu na znaczenie 'zapewnienie dane komuś, że mu coś dobrego damy lub zrobimy'[11]. W analizowanym materiale występuje znaczna ilość synonimów, równoznaczniki i bliskoznaczniki są najliczniej reprezentowane przez autosemantyczne jednostki ciągłe i nieciągłe, które odnoszą się do znaczenia: 'komunia święta, tj. sakrament Ciała i Krwi Chrystusa' (por. tabela 1). Wyniki analiz przedstawione w tym artykule mogą się okazać użyteczne w trakcie

[10] Por. *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, https://wsjp.pl/haslo/podglad/21679/danie (dostęp 15.03.2022).

[11] Por. *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, https://wsjp.pl/haslo/podglad/10103/obietnica (dostęp 15.03.2022).

prac prowadzonych przez semantyków i onomazjologów zajmujących się językiem religijnym oraz podejmowanych przez historyków liturgii[12].

Rozwiązanie skrótów

SPJS – *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, red. B. Sieradzka-Baziur, 2015, http://spjs.ijp.pan.pl.

SStp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002.

Bibliografia

Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

Cichy S., 2012, *Teologia Eucharystii*, [w:] *Mysterium Christi 3. Msza Święta*, red. bp W. Świerzawski, Zawichost–Kraków–Sandomierz, s. 79–120.

Katechizm Kościoła Katolickiego, 2002, II wydanie poprawione, Poznań.

Koperek S., 2012, *Rys historyczny rozwoju liturgii mszalnej*, [w:] *Mysterium Christi 3. Msza Święta*, red. bp W. Świerzawski, Zawichost–Kraków–Sandomierz, s. 37–78.

Leńczuk M., 2013, *Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej*. *Wariantywność leksykalna*, Warszawa.

Nadolski B., 2011, *Liturgika* IV. *Eucharystia*, Poznań.

Ożóg K., 2008, *Wpływ środowiska uniwersyteckiego na kształtowanie i rozwój kultury religijnej w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*, t. 1, *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Warszawa, s. 407–439.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, 1991, w przekładzie z języków oryginalnych. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań.

Puzynina J., 1991, *Słownictwo eucharystyczne w historii języka polskiego*, [w:] *Onomastyka. Historia języka. Dialektologia*, Księga pamiątkowa ku czci prof. dr. Henryka Borka (1929–1986), Warszawa–Wrocław, s. 479–485.

Rzepka W.R., Walczak B., 1997, *Historycznojęzykowe prolegomena do staropolskiego kanonu mszy*, [w:] *Tekst sakralny. Tekst inspirowany liturgią*, red. G. Habrajska, Łódź, s. 75–84.

Schenk W., 1969, *Z dziejów liturgii w Polsce*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, cz. I, red. M. Rechowicz, Lublin.

Sieradzka-Baziur B., 2017, *Semantyka historyczna – zakres badań i ich wyniki*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis" 234, „Studia Linguistica", t. 12, s. 226–237.

Sieradzka-Baziur B., 2020, *Onomazjologiczny słownik online. Metodologia, zawartość, wykorzystanie w badaniach na przykładzie „Słownika pojęciowego języka staropolskiego"*, Kraków, https://rcin.org.pl/dlibra/publication/270658/edition/233563.

Sieradzka-Baziur B., 2021, *Reprezentacje leksykalne pojęcia CHRZEST. CHRZEST JANOWY oraz CHRZEST PAŃSKI w średniowieczu. Analiza onomazjologiczna,* „Annales

[12] Pisząc ten artykuł, korzystałam z cennych uwag i uzupełnień dr Zofii Wanicowej, za które składam Jej gorące podziękowanie.

Universitatis Paedagogicae Cracoviensis", Folia 332, „Studia Linguistica" 16 (2021), s. 185–198.

Słownik staropolski. Suplement, cz. I (*verba absentia*), 2014, red. E. Deptuchowa, Kraków.

Sobeczko H.J., 2005, *Modlitwy eucharystyczne w tradycji Kościoła zachodniego*, [w:] *Modlitwy eucharystyczne* Mszału Rzymskiego. *Dzieje – teologia – liturgia*, red. H.J. Sobeczko, Opole, s. 25–37.

Sroka J., 2012, *Obrzęd Komunii*, [w:] *Mysterium Christi 3. Msza Święta*, red. bp W. Świerzawski, Zawichost – Kraków – Sandomierz, s. 353–378.

Twardzik W. (red.), 2005, *Opis źródeł „Słownika staropolskiego"*, we współpracy z: E. Deptuchową, L. Szelachowską-Winiarzową, Kraków.

Lexical representations of the concept of Holy Mass in the Middle Ages. Onomasiological analysis

Abstract

In the article, the subject of description included continuous and discontinuous auto-semantic lexical units used in the medieval language (until the end of the 15th century) which are a lexical representation of the concepts of Holy Mass in the *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* online [*Conceptual Dictionary of Old Polish* online]. The result of onomasiological works on the vocabulary gathered within the concept of HOLY MASS in the *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* [*Conceptual Dictionary of Old Polish* online] is the categorization of this lexis within subordinate concepts. They include lexical units referring to the name of the service, the maner of its celebration, sermon, sacrifice, rite of peace, holy communion, final blessing, and items related to the holy mass.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.18

Bogusław Skowronek
ORCID 0000-0002-4049-4653
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków, Polska

Nazwy zespołów i tytuły utworów disco polo. Rekonesans onomastyczno-kulturowy

Słowa kluczowe: disco polo, onomastyka, nazwy własne, badania kulturowe

Keywords: disco polo, onomastics, proper names, cultural studies

Ta muzyka to najczulszy sejsmograf społeczny.
Zabiera nas w podróż do krainy pragnień, lęków i fantazji

Marcin Napiórkowski

Dziś w polu szeroko rozumianej humanistyki raczej bez wątpliwości przyjmuje się fakt, że rozmaite wytwory kultury popularnej stanowią bardzo ważny obszar semiotyczny, niosący bogate i zróżnicowane znaczenia dla swoich użytkowników. Wskazywanie mocnej dychotomii między kulturą elitarną (wysoką) a popularną (niską) jawi się obecnie jako mocno upraszczające, a metodologicznie wręcz anachroniczne (por. Skowronek 2010). Praktycznie wszystkie typy tekstów, rodzajów i gatunków wypowiedzi, mieszczące się w obrębie kultury popularnej (np. komiksy, muzyka rockowa, hip-hop, kino eksploatacji, erotyka itp.) doczekały się już naukowych analiz i niewartościujących ujęć (por. Storey 2003).

Z jednym jednak wyjątkiem. Jest nim nurt muzyczny zwany disco polo, charakterystyczny dla naszego kraju. I tak, jak na całym świecie główne rodzaje muzyki popularnej, głównie rock, uległy procesom nobilitacji (np. nagroda Nobla w dziedzinie literatury w 2016 roku dla dawnego kontestatora Boba Dylana), tak polska odmiana muzyki tanecznej nadal stanowi dla wielu słuchaczy symbol bezguścia, kulturowego „obciachu" oraz intelektualnego prostactwa. Ale równocześnie, wszyscy Polacy (lub prawie wszyscy) wiedzą, czym owa muzyka jest. I obok głosów potępienia, nader liczne grupy odbiorców tkwią w ekstatycznym zachwycie, słuchając discopolowych utworów. Niektórzy mówią, że pod koniec lat 90. XX wieku formuła disco polo się wyczerpała, jeszcze inni, że mamy obecnie do czynienia z kolejną falą jej ogromnej popularności. Jestem jednak głęboko przekonany, że na disco polo – jak na każde zjawisko kultury popularnej – należy spoglądać w sposób zniuansowany, nieuprzedzony oraz nie wyłącznie wartościujący. Jest to bowiem realnie istniejący fenomen muzyczno-kulturowy, dla wielu grup społecznych bardzo ważny. Dlatego

też powinien być on badany z wykorzystaniem wielu różnych podejść i metodologii (także językoznawczych). W moim przekonaniu disco polo precyzyjnie ujawnia pozamuzyczne (lingwistyczne, społeczne, kulturowe, obyczajowe) ważne procesy i zjawiska. Teksty piosenek tego nurtu, będąc wyrazem kognitywnych konceptualizacji, istniejących potem w sferze *verbum* sporej polskiej populacji, stanowią także istotny składnik kultury narodowej. Niezależnie od naszej oceny. Utwory disco polo doskonale również portretują zarówno samych wykonawców, jak i słuchaczy, odwzorowują ich językowy obraz świata, wzorce rozumienia i nazywania rzeczywistości, wreszcie uznawane systemy aksjologiczne.

Mój pogląd, że disco polo jest zjawiskiem niezwykle złożonym i wieloaspektowym przedstawiłem we współautorskiej monografii *Disco polo. Analiza lingwistyczno-kulturowa* (Skowronek, Zborowska 2021). W pracy tej wykorzystaliśmy założenia lingwistyki kulturowej, jako głównej metodologii badawczej. Ten dział językoznawstwa, przypomnę, najpełniej pokazuje związki języka z kulturą oraz kognitywne konceptualizacje zjawisk świata. Disco polo to wszak nie tylko muzyka, to także – a raczej przede wszystkim – teksty, w których owe konceptualizacje są wyrażane za pomocą odpowiednich konstrukcji językowych. Dlatego w książce najbardziej interesował nas aspekt znaczenia – próba odpowiedzi na pytanie, jak twórcy disco polo konceptualizują świat i za pomocą jakich form językowych te mentalne konstrukcje wyrażają. Skoncentrowaliśmy się zatem na analizie utrwalonych w poszczególnych tekstach określeń różnych kategorii i zjawisk, co w analizie umożliwiło nam rekonstrukcję ich językowego obrazu. Czytelników zainteresowanych opisem owych obrazów odsyłam do rzeczonej monografii (tam również podajemy bibliografię polskich prac – nie tylko językoznawczych – poświęconych disco polo).

Artykuł niniejszy można natomiast potraktować jako uzupełnienie przeprowadzonych wcześniej badań. Warstwa onomastyczna analizowanych utworów nie stanowiła bowiem głównego celu naszych dociekań, opublikowanych w 2021 roku. Obecnie chciałbym zatem przedstawić – w formie jedynie rekonesansu, bo temat wymaga dogłębnych i całościowych onomastycznych badań – wstępną analizę dwóch głównych typów priopriów discopolowych: nazw zespołów oraz tytułów utworów. Analizowany w artykule materiał będzie obejmował 52 nazwy zespołów oraz 185 tekstów disco polo powstałych do roku 2015, zawartych w zestawie płyt z serii *Wielka kolekcja disco polo*. Jest to zbiór 20 tzw. „digibooków", czyli książek zintegrowanych z opakowaniem na płytę CD, wydany w 2009 roku. Znajdują się tam utwory uznane przez mnie za najbardziej reprezentatywne dla omawianego nurtu. Dodatkowo do wskazanych tekstów dołączyłem utwory z dwupłytowego wydawnictwa *W rytmie POLO TV*, zawierającego łącznie 36 piosenek, również potraktowanych przeze mnie jako reprezentatywne.

Na warstwę onomastyczną utworów *disco polo* spoglądam, uwzględniając głównie perspektywę lingwistyczno-kulturową. Nazwy owe stanowią dla mnie jeden z najważniejszych semantycznych „kluczy", otwierających przestrzeń wyobrażeń twórców tego nurtu muzycznego, pokazujących ich sposób myślenia (konceptualizowania rzeczywistości), kategoryzowania oraz wartościowania zjawisk świata.

Pierwszą grupą analizowanych onimów będą **nazwy zespołów**. Opracowań językoznawczych, dotyczących nazw polskich grup muzycznych jest stosunkowo

wiele (por. Czernek 2016, tam bibliografia). Pomijam więc w tym miejscu dyskusję, czy nazwy formacji muzycznych to chrematonimy, bo stanowią nazwy własne obiektów kulturowych, rodzaj nazw towarów, produktów, podlegających zasadom rynkowego działania, podaży i popytu (ujęcie szersze), czy też są (w ujęciu węższym) formą ideonimów, czyli nazwami wytworów kultury duchowej człowieka (por. Skowronek, Rutkowski 2004; Czernek 2016). Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmuję, iż nazwy zespołów muzycznych (grup disco polo) stanowią kategorię pośrednią – nieprototypowe *nomen proprium*, wykazujące cechy zarówno chrematonimu, jak też ideonimu.

Nazwy formacji discopolowych można potraktować jako metatekstowe wskazówki, odsyłające do rozmaitych kontekstów funkcjonowania tego nurtu muzycznego. Dlatego też ważna będzie jego definicja. Disco polo rozumiem neutralnie i niewartościująco, jako „rodzaj muzyki rozrywkowej, występujący w Polsce od końca lat 80. XX wieku, którego cechy formalne, charakter ideologiczny oraz formy funkcjonowania są uzależnione od otaczających go zewnętrznych kontekstów: ekonomiczno-medialnego, kulturowego, antropologicznego i socjologicznego" (Skowronek, Zborowska 2021: 51). Owe konteksty są bardzo ważne, nie tyle dla formalnego, systemowego opisu poszczególnych nazw, ile przede wszystkim dla zrozumienia ich kulturowego sensu. W autorskich tekstach ujawnia się kulturowa, ponadindywidualna, zbiorowa świadomość utrwalona w języku – obowiązujące przekonania, wartości społeczne i moralne oraz odpowiednie formy nazywania rzeczywistości. Wszelkie przejawy kultury trzeba zawsze widzieć nie w abstrakcyjnej przestrzeni klasowej lub przestrzeni hegemonistycznego wartościowania, ale poprzez uwzględnienie „logiki kontekstu" (Kuligowski 2002: 21), czyli rozmaitych zmiennych ich funkcjonowania, zarówno indywidualnych, jak i społecznych, które zawsze „rozbijają" totalizujące ujęcia. Wszystkie analizowane nazwy zespołów discopolowych stanowią bowiem jednoznaczne markery, sytuujące owe grupy muzyczne w wyraźnie zakreślonej przestrzeni, zarówno geograficznej, jak i kulturowej, ekonomicznej oraz mentalnej.

Funkcja nominatywna (nazywająca) onimów formacji discopolowych jest bardzo wyraźna. Są to z reguły nazwy krótkie, z małą liczbą sylab, fonicznie „dobrze brzmiące" dla słuchacza i łatwe do zapamiętania. Wobec ogromnej liczby zespołów na początku lat 90. XX wieku to właśnie te cechy były bardzo ważne dla odbiorców – wyraziście odróżniające oraz jednoznacznie identyfikujące:

[1] *Basta*; *Akcent*; *Mejk*; *Skaner*; *Stereo*; *Masters*; *Voyager; M.I.G*.

Bardzo często posługiwano się też najprostszym sposobem identyfikacji grupy, czyli przeniesieniem imienia własnego (lub pseudonimu) wykonawcy na nazwę zespołu (forma transonimizacji). Na jeszcze jeden aspekt trzeba zwrócić tu uwagę: egalitaryzm disco polo. Otóż, w kulturze tej wykonawcy i słuchacze tworzą jedną grupę, bez podziału na „gwiazdy", niedostępne „ikony" i anonimową rzeszę słuchaczy. Muzycy wywodzą się z tej samej grupy co słuchacze – są jednymi z nich. Stąd wystarcza zwykła identyfikacja pod „klasyczną" postacią imienia, nazwiska i/lub pseudonimu:

[2] *Justyna i Piotr*; *Magda Niewińska*, *Marcin Siegieńczuk*, *Michał Gielniak*, *Tomasz Niecik*; *Diana*; *Bracia Figo-Fagot*; *DJ Wojtuś*.

Z funkcją nominatywną doskonale łączą się kolejne funkcje nazewnicze: deskryptywna i pragmatyczna. To właśnie one najpełniej odsłaniają semantykę omawianych nazw. Określenia te jednoznacznie odzwierciedlają istotę discopolowych wyobrażeń, pokazują, jak bardzo zależne były one od kontekstów ekonomicznych, kulturowych, socjologicznych. Warto przypomnieć, że transformacja ustrojowa Polski dokonana w roku 1989 – odejście od realnego socjalizmu na rzecz wolnorynkowego kapitalizmu – stała się podstawowym impulsem do powstania nie tylko nowej gospodarki, ale także do zaistnienia wielu nowych zjawisk społeczno-gospodarczo-kulturowych, jak chociażby pragnienia doświadczania tych samych konsumpcyjnych przyjemności, jak w dojrzałych gospodarkach kapitalistycznych. Polacy, zwłaszcza ci z tzw. prowincji, zaczęli być świadomi uroków kapitalistycznego luksusu i wolnorynkowych przyjemności. Zaczęli ich pragnąć oraz szukać możliwości realizacji tego pragnienia. To właśnie spośród takich osób – rzutkich, pomysłowych i szukających dla siebie miejsca w nowej rzeczywistości – będzie się rekrutować spora (największa) grupa zarówno wykonawców, jak i miłośników disco polo. Jak zauważa Witold Filar: „Disco polo stało się niejako wyrazem nowych możliwości – polskich możliwości. Okazało się świetnym pomysłem na biznes i tym samym polską wersję amerykańskiego snu" (Filar 2014: 113). Zaś najprostszą językową formę wyrazu tegoż snu stanowiły zapożyczenia, głównie z języka angielskiego. Na początku lat 90. XX wieku był to proces niezwykle ekspansywny, bowiem wszystko, co „zachodnie", „światowe" w owych latach uchodziło za lepsze od tego, co rodzime i polskie. Jak pisze Alina Naruszewicz-Duchlińska: „Nazwa grupy muzycznej odgrywa niezmiernie ważną rolę. To ona wyodrębnia zespół spośród innych formacji. Jest swoistym znakiem firmowym, często przekładanym na wartość handlową. Nazwa brzmi interesująco – dobrze sprzedają się koszulki, znaczki z jej nadrukiem czy bilety na koncert" (Naruszewicz-Duchlińska 1998: 38). Może to być jednym z uzasadnień, dlaczego propria grup (i wykonawców) discopolowych cechują się nazewnictwem obcym, zapożyczeniami lub neologizmami stylizowanymi na „niepolskie brzmienie":

[3] *Boys*; *Classic*; *Coolers*; *Effect*; *Fanatic*; *Power Play*; *Shine & Ding Dong; Play&Mix; Masters*.

Warto zwrócić również uwagę, że tego typu onimy posiadają ideologicznie mocne znaczenie – odnoszą się z reguły do ważnych atrybutów discopolowego światopoglądu, czyli owego innego, lepszego – realnego bądź imaginowanego – świata, zawsze odmiennego od codzienności. Stąd leksyka wskazująca na bohaterów tej rzeczywistości, czas zabawy, tańca, odpoczynku, ale też sukcesu, aktywności, szybkości, gorących relacji miłosnych, czasem wręcz szaleństwa:

[4] *After Party*; *Bayer Full*; *Czadoman*; *D-Bomb*; *Extazy*; *Faster*; *Top One*; *Love System*; *Camasutra*; *Max Dance*; *Beat Magic*; *Weekend*.

Ten klarowny (w owym historycznym czasie) wyobrażony model, odwołujący się do zachodniego, „lepszego" świata, widać również w kolejnych transonimizacyjnych zabiegach, czyli stosowaniu niepolskich antroponimów i/lub egzotycznych toponimów w tworzeniu nazw zespołów i/lub pseudonimów poszczególnych wykonawców:

[5] *Alan*; *Andre*; *Baflo*; *Casanova*; *La Tija*; *MeGustar*; *Mister Dex*, *Model MT*; *Shazza*; *Tarzan Boy*; *Toledo*; *Etna*; *Bahamas*.

Wszystkie te nazwy miały na celu zaciekawiać, intrygować obcą formą, dodawać też zespołom i wykonawcom „większego splendoru i międzynarodowego charakteru" (Narębska 1997: 40). Takie onomastyczne znaki „egzotyzacji" i „światowości" miały poświadczać o spełnianiu się snu o bogatej, wymarzonej rzeczywistości. Można zatem powiedzieć, iż nazewnictwo grup discopolowych wyraźnie odzwierciedla nie tylko prosty eskapizm, ale również prowadzenie przez ich twórców swoistych „gier tożsamościowych", w których następuje „odczarowanie" prowincjonalności – a tym właśnie mianem często określało się (określa) zarówno tę muzykę, miejsca jej funkcjonowania, jak i jej miłośników (Borys 2015: 5). Monika Borys słusznie zauważa, że w disco polo „tożsamość Polaka rozgrywa się w rozdarciu między tym, co rodzime, a tym, co światowe". Autorka przywołuje również określenie Piotra Bratkowskiego, który ów mechanizm nazwał „uświatowieniem swojskości", gdzie wartości te (swojskość i światowość) prowadzą ze sobą semiotyczną grę, mającą służyć psychoterapii słuchaczy (Borys 2015: 12–13). Disco polo staje się zatem rodzajem kodu spajającego wspólnotę, która nie tylko nie buntuje się przeciwko kapitalizmowi, ale korzystając z jego uroków (lub o nich marząc), równocześnie „dba często o nienaruszalność tradycyjnych wartości" (Borys 2019: 136). Dlatego nie ma w nazewnictwie grup discopolowych żadnych przykładów transgresji – nazw prowokacyjnych, obrazoburczych, surrealistycznych lub będących formą gry językowej i/lub kulturowej.

Obok nazw zespołów drugą najważniejszą kategorią tworzącą warstwę onomastyczną kultury disco polo są **tytuły utworów**. Umieszczam je w obrębie ideonimów, czyli nazw wytworów kultury duchowej człowieka. Mam tu na myśli przede wszystkim tytuły dzieł sztuki, a więc utworów muzycznych, literackich, filmowych, telewizyjnych, czy też radiowych (por. Skowronek, Rutkowski 2004). Tytuły takich dzieł, znajdując się na pograniczu między dziełem a światem, prowadzą „podwójne życie": „na zewnątrz" są etykietką i oznaczają, „wewnątrz" – jako część utworu – są swoistą uwerturą do niego, zaproszeniem, zapowiedzią, komentarzem, wprowadzeniem. Analiza materiału wyraźnie pokazuje, że nazwa danej piosenki disco polo, jako integralna i uprzywilejowana jej część, jest zawsze znacząca, kluczowa dla przekazu. Z reguły jednoznacznie wpływa na odbiór dzieła i stanowi wyraźną wskazówkę interpretacyjną dla odbiorców. Poza tym, tytuły te (podobnie jak nazwy zespołów) zawsze zakotwiczają poszczególne utwory w szerszym kontekście kulturowym, myślowym i komunikacyjnym. Stanowią jednoznaczny prognostyk znaczeń globalnych, nie tylko pojedynczej piosenki, ale całej formacji tekstów, w których ona funkcjonuje. Owo sugestywne oddziaływanie tytułów, oscylacja między hasłowym sygnalizowaniem treści a rekonstrukcją całego schematu kognitywnego stanowi nader istotną cechę onimii discopolowej (por. Duszak 1998: 129–131).

Analiza poszczególnych tytułów utworów disco polo uzasadnia zatem sąd, iż nie tylko wyznaczają one główną ideę piosenek, ale są też zapowiedzią ich treści i wprowadzeniem do tekstowych obrazów świata w nich zawartych. Tekstowe obrazy świata rozumiem jako autorsko sprofilowane wypowiedzi, odwołujące się jednak do całościowej ramy pojęciowej – w omawianym tu przypadku do powtarzalnych i utrwalonych konceptualizacji rzeczywistości, typowych dla światopoglądu disco

polo. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że wystarczy jedynie analiza ideonimów, aby móc scharakteryzować główne zainteresowania tematyczne oraz pola znaczeniowe całego nurtu. Co ciekawe, mimo sporej liczby analizowanych tytułów (185), wzorców konceptualizacyjnych jest stosunkowo niewiele. Kognitywno-kulturowe imaginarium disco polo, zawarte w sferze onimicznej, jest „zagospodarowane" przez ledwie kilka – ale za to bardzo wyrazistych – profili semantycznych. Jakie są to więc profile i jak są one językowo wyrażane?

Obszarem zdecydowanie dominującym w obrazie świata utworów discopolowych jest szeroko rozumiana sfera uczuć – przede wszystkim miłości między mężczyzną a kobietą. Obserwację, iż miłość – zarówna ta spełniona, jak i ta nieszczęśliwa – stanowi temat główny disco polo, potwierdzają praktycznie wszystkie wcześniejsze opracowania na temat tej muzyki (por. Skowronek, Zborowska 2021). Tytuły utworów – często w formie zwrotu do drugiej osoby lub wyznania – również jednoznacznie to zaświadczają:

[6] *Tyle miłości*; *Miłość na zawołanie*; *Ale kochasz; Jestem zakochana*; *Miłość na przystanku*; *Ze mną bądź*; *Serca dwa*; *Masz w sobie coś*; *Hej wesele*; *Zostaw mi nadzieję*; *Zakochani jak my*; *Przyjdź, czekam na ciebie*; *Hej, czy ty wiesz, kochanie*; *Tylko pokochaj*; *Jesteś moim snem*; *Kochana, uwierz mi*; *Wszystko dla ciebie*; *Jesteś wielkim spełnieniem*; *Wiem, że ciebie chcę*; *Czy to czujesz?*; *Z tą jedyną*; *Jesteś moim snem*; *Otwórz serce swe*; *Zakochany chłopak*; *Maleńkie serca dwa*; *Ona i on na zawsze razem*; *Podaruj mi miłość*; *Po prostu kochaj*; *Kochaj i całuj*; *Już mnie nie kochasz*; *Tak bardzo zakochani*; *Ktoś połączył nas*; *Letnie uczucie*; *Zakochajmy się*; *Łzy rozstania*; *Naprawdę, jaka jesteś*; *Wracaj do mego świata*; *Zostaw mi nadzieję*; *Ty dobrze o tym wiesz*; *Żegnaj, żegnaj*.

Miłość to jedno z głównych słów „kluczowych" dla naszego języka. Tym samym zwrócenie się ku temu właśnie uczuciu w tekstach disco polo nie jest ani niczym zaskakującym, ani też nie świadczy o banalności tych utworów. Przede wszystkim stanowi to wyraz jednoznacznie antropocentrycznego charakteru tej muzyki, zawsze mierzonej ludzkimi miarami i tworzonej wyraźnie z punktu widzenia każdego (uniwersalnie ujmowanego) człowieka. To właśnie człowiek, jego uczucia, w tym to najważniejsze – miłość, oraz powiązane z nim relacje z innymi ludźmi są filozoficznym rudymentem disco polo, jego centrum poznawczym. I co bardzo ważne: w zdecydowanej większości utworów jest to miłość wyidealizowana, uczucie, które stanowi antonim bieżącej, zwykłej egzystencji. W modelu racjonalności potocznej – zawsze konserwatywnej i tradycyjnej – miłość funkcjonuje w przestrzeni idealnej, wzorcowej, wyobrażonej. Dlatego też stosunkowo niewiele jest tytułów, które mówią wprost (lub sugerują) miłość fizyczną i kontakty jedynie seksualne:

[7] *Wakacyjna love wpadka*; *Majteczki w kropeczki*; *Piersi numer siedem*; *Biodro przy bioderku*; *Noc pod księżycem*; *Dajcie mi chłopa*; *Mydełko Fa*; *Dotknij mnie*; *Skok w bok*; *Bierz, co chcesz; Egipskie noce*.

Seks w piosenkach disco polowych jawi się jako niekoniecznie oczekiwane „udosłownienie" idealizowanej miłości. Można nawet powiedzieć, że mentalność discopolowa jest w planie wyrażania dość pruderyjna (co innego w planie treści, tam pojawiają się licznie eufemizowane aluzje i sugestie erotyczne). Jednak o seksie w discopolowych piosenkach rzadko mówi się dosłownie i wprost (ale jeśli już

takie przedstawienia się pojawiają, są one wtedy nader sprośne, rubaszne, wręcz obsceniczne). Na marginesie trzeba zauważyć, że w tekstach disco polo funkcjonuje wyłącznie heteronormatywny wzorzec erotyki. W tym wymiarze muzyka ta jest jednoznacznie konserwatywna i zachowawcza.

Analizując nazwy grup muzycznych, wskazywałem zabiegi językowe mające na celu „wyzwalania się" z peryferyjnej tożsamości i mentalności. Podobnie jest w ideonimach discopolowych. Tu również pojawiają się tytuły utworów, które mają stanowić materializację nie tylko snu o Zachodzie (tu prototypem „raju" są Włochy), ale także gloryfikację dalekich i „egzotycznych" zakątków – choćby to tylko polskie wybrzeże miało być wyobrażeniem idylli. Dopiero w takiej scenerii (i koniecznie w lecie) może w pełni rozkwitać uczucie:

[8] *Ciao Italia*; *Ciao amore*; *Siciliano*; *Dolce vita*; *Wyspy marzeń*; *Lato w Kołobrzegu*; *Letnie uczucie*; *Radosne lata dni*.

Bardzo ważną scenerią i czasem dla miłości w utworach discopolowych jest również zabawa, taniec, odpoczynek oraz relaks. Wartości hedonistyczne i ludyczne stanowią nader istotny profil w obrazie świata omawianego tu muzycznego nurtu. Poświadczają to również tytuły utworów:

[9] *Biba*; *Wolność*; *Bujaj się*; *Tańcz*; *Impreza*; *Moja muzyka*; *Kawalerski duch*; *Słodkie wino*; *Wejdziemy na top*; *Jest cool*; *Najpiękniejsze chwile*.

Taki trop nazewniczy jest zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę konteksty funkcjonowania muzyki discopolowej, na które zwracałem uwagę. Pochwała zabawy, czystej ludyczności, ich ranga po przełomie roku 1989 miały swoje ogromne znaczenie terapeutyczne. To w rytmach i słowach discopolowych swawolnych piosenek ogrom polskiego społeczeństwa nie tylko dawał upust frustracjom, ale też budował egzystencjalną wspólnotę emocji i pragnień. Trzeba podkreślić, iż jest to jeden z najważniejszych aspektów definicyjnych disco polo. Nurt ten rozumie się bardzo często jako synonim muzyki przeznaczonej do zabawy, do tańca, do cieszenia się ruchem, towarzystwem, czasem wolnym oraz innymi uciechami. Te trywialne, wydawałoby się, elementy są jednak bardzo ważne. To dowody wspólnoty emocjonalnej wszystkich uczestników tanecznej zabawy oraz bliskości ich egzystencjalnych doświadczeń. W disco polo śpiewa się po prostu o tym, co jest bezpośrednio znane słuchaczom, co stanowi ich *praxis* – ich świat (por. Skowronek, Zborowska 2021).

Kolejną ważną grupę ideonimów, zresztą powiązaną z profilem miłości, stanowią tytuły wskazujące na główne bohaterki relacji uczuciowych – osoby płci żeńskiej. Postaci kobiet stanowią najważniejszy podmiot narracji utworów discopolowych. To wokół nich budowana jest „fabuła" większości tekstów. Najczęściej kobiety określa się w nich jako „dziewczyny", co jednoznacznie konotować ma młody wiek, urodę partnerek oraz fakt bycia osobą niezamężną. Sam leksem „kobieta" w tekstach disco polo praktycznie się nie pojawia. Dziewczyny owe często również opatrywane były dodatkowymi atrybutami (np. wartościującymi) lub zastępowane metaforycznymi synonimami:

[10] *Dziewczyna z klubu disco*; *Polskie dziewczyny*; *Moja gwiazda*; *Moje szczęście*; *Gwiazdeczka*; *Nie wierzcie dziewczyny*; *Miss Polonia*; *Osiemnastka*; *Dziewiętnaście miała lat*; *Cztery osiemnastki*; *Szalona*; *Jesteś ideałem*; *Królowa*; *Masz w sobie coś*;

Ona tańczy dla mnie; *Czarownica*; *Szukam dziewczyny*; *Miód malina*; *Malowana lala*; *Miła moja*; *Kolorowe oczy twe*; *A my lubimy dziewczyny*.

Warto ponadto zwrócić uwagę na proces transonimizacji i wyraźnie antroponimiczny charakter wielu tytułów piosenek discopolowych. Często bowiem pojawiają się w nich imiona, oczywiście przede wszystkim żeńskie:

[11] *Agnieszka*; *Laura*; *Jolka Jolka*; *Marianna*; *Agnieszka*; *Titina*; *Mardżanda*; *Justyna*; *Bella*; *O, Ela*; *Bożenka*; *Kasiu, Kasieńko*; *Kopciuszek*; *Santa Maria*; *Magdalena*; *Virginia*.

W odniesieniu do imion żeńskich wyróżnia się także opatrywanie ich dookreśleniami, które nie tylko specyfikują poszczególne osoby, ale wręcz ewokują narrację ich dotyczącą. Są jakby zapowiedziami kierunku, w który podąży cały tekst utworu:

[12] *Lilie dla Julii*; *Karolina z moich snów*; *Złotowłosa Anna*; *Ola, lata czas*; *Ola-i, Ola-a*; *Nie ma mocnych na Mariolę*; *Ruda tańczy jak szalona*.

Zdecydowanie rzadziej pojawiają się w tytułach utworów disco polo imiona męskie (lub inne określenia męskich bohaterów):

[13] *Johny*; *Czikita*; *Kaligula*; *Drakula*; *Don Juan*; *Drań*; *Mały słodki Charlie*; *Chłop z Mazur*; *American boy*.

Można zaobserwować w tym przypadku charakterystyczną tendencję nazewniczą. Są to wszystko tak językowo wystylizowane propria, by sugerować wyjątkowość, nietypowość i odróżnianie się tak nazywanych osób od „przeciętnych" mężczyzn (stąd m.in. epitety, zapożyczenia, nawiązania historyczne czy literackie). To kolejny przejaw „egzotyzacji", o której już wspominałem. Natomiast fakt małej liczby ideonimów z męskimi imionami lub nawiązaniami do męskości nie powinien dziwić, jeśli chodzi o światopogląd disco polo. Wynika to z faktu, iż męskość w kulturze patriarchalnej – a w niej doskonale mieści się omawiany nurt muzyczny – jest tak oczywista i tak (z)naturalizowana, że nie ma potrzeby werbalnego jej podkreślania. Jest po prostu uniwersalna – stanowi „tryb domyślny" istnienia człowieka w kulturze judeochrześcijańskiej (por. Perez 2020). Mężczyzna w tekstach discopolowych jest definiowany więc przez swą aktywność, a jego działania wobec kobiet i sprawczość społeczna stanowią jego główny kapitał (por. Łączniak 2017).

Ostatnią grupę ideonimów stanowią tytuły odwołujące się do szeroko rozumianego dyskursu tradycji. Obrazy miłości, konstrukty kobiecości oraz męskości pokazały, że nurt discopolowej muzyki – mimo frywolności i rubaszności wielu utworów – bardzo mocno wpisany jest w wartości konserwatywne, patriarchalne i heteronormatywne (na co też zwracałem uwagę). Wiele tytułów wyraźnie wskazuje na idee, które według wykonawców (i słuchaczy) są dla nich najważniejsze. Nie brakuje też „filozofujących" onimów, będących wprowadzeniem do utworów o życiu, egzystencji, codzienności, rodzinie, patriotyzmie czy małżeństwie. Tytuły i teksty utworów discopolowych wyraźnie budują wspólnotę doświadczeń i wspólnotę emocji, zarówno wykonawców, jak i słuchaczy:

[14] *Rodzinny dom*; *Wspomnienie*; *Życie to są chwile*; *Niebieski patrol* [o interwencji policji]; *Polski duch*; *Wszyscy Polacy*; *Warto żyć*; *W perły zmienić deszcz*; *Płynie woda*; *Długie drogi*; *Jak ptaki na niebie*; *Smutny powiew jesieni*; *Jedynie matka*; *Chce się żyć*; *Moja wolność*; *Żołnierz* [o poborze do wojska]; *Rejs dookoła życia*; *Złoty krążek* [obrączka małżeńska].

Tak mocno widoczny tradycyjny, patriarchalny, wręcz konserwatywny wzorzec wartości stanowi realizację powszechnej w utworach disco polo „poetyki normalności" (Łączniak 2017: 98). Warto też zauważyć, że omawiany nurt to praktycznie jedyny gatunek muzyki rozrywkowej, w którym mamy do czynienia z pełną afirmacją rzeczywistości, zgodą na świat i brakiem buntu (typowymi przecież dla rocka, punka czy hip-hopu). Nie ma w priopriach i tekstach discopolowych kontestacji obowiązujących ideologii, także tych dotyczących płci i miłości, roli rodziny, patriotyzmu, wartości samego życia. Utwory discopolowe oferują świat i ludzi ze sobą wzajemnie pogodzonych (por. Skowronek, Zborowska 2021).

Można zatem powiedzieć, iż utwory discopolowe (według ich autorów), wraz ze swoją warstwą onomastyczną, jawią się jako swoista opowieść egzystencjalna, opowieść czasem nadmiernie udramatyzowana oraz hiperboliczna, ale jednak opisująca ludzkie istnienie w najważniejszych jego wymiarach. I chociaż w discopolowym światopoglądzie najważniejsza jest miłość, to liczą się również inne wartości, które definiują człowieczy los. Centrum imaginarium disco polo stanowi zawsze człowiek i jego uczucia. Wokół kobiet i mężczyzn oraz ich miłości kręci się cały świat i wszystkie jego przejawy. Taka wizja rzeczywistości może wydawać się banalna, nawet ograniczona, ale równocześnie może być interpretowana jako wręcz odważna w bezkompromisowym i konsekwentnym zwracaniu uwagi na to, jakie wartości (w rozumieniu discopolowej wspólnoty dyskursu) tak naprawdę w życiu każdego człowieka są istotne.

Disco polo z pewnością charakteryzuje się swoistą ambiwalencją. Z jednej strony jawi się jako gatunek oczywisty: proste teksty, łatwa muzyka, ograniczona pula tematów, optymistyczny przekaz, kult zabawy oraz oparcie się na tradycyjnych, konserwatywnych wartościach. Z drugiej jednak strony nurt ten stanowi dowód na ekonomiczną operatywność sporej grupy społeczeństwa, świadectwo jej emancypacji w obszarze tworzenia sensów, forum budowania wspólnoty semiotycznej i emocjonalnej, obszar wyrażania siebie i swych marzeń bez lęków i kompleksów. A warstwa onomastyczna utworów discopolowych, moim zdaniem, wyraźnie to potwierdza.

Podsumowując, nazewnictwo discopolowe traktuję jako „mini-teksty kulturowe", które połączone w jeden, „globalny tekst pozwalają wnioskować o cechach tej kultury, w której są one zanurzone" – ujawniają bowiem ogólną strukturę kognitywną świata disco polo. Analizy, moim zdaniem, wyraźnie pokazały „kilka najpowszechniejszych wzorców i schematów pojęciowych, stanowiących podstawowy budulec tej warstwy nazewniczej i zarazem wyznaczających jej zasadniczą architekturę" (Skowronek, Rutkowski 2004: 12). Główną cechą onimów discopolowych jest więc podporządkowanie całej sfery onomastycznej kognitywnym obrazom świata, które charakteryzują ten nurt. Ich głównymi funkcjami (oprócz oczywistej, nominatywnej, identyfikującej, odsyłającej do konkretnego utworu) stają się funkcja deskryptywna (charakteryzująca), dzięki której konkretna nazwa (zespołu lub utworu) staje się metawypowiedzią, nie tyle charakteryzującą, ile wprowadzającą, zarówno w treść, jak i w świat discopolowych wyobrażeń, oraz funkcja pragmatyczna, będąca sposobem oddziaływania na odbiorców, wpływania na ich wyobrażenia i oczekiwania. A rola wspólnot odbiorczych jest dla wykonawców disco polo niezwykle ważna

(por. Skowronek, Zborowska 2021). Dlatego warto tu wskazać również funkcję fatyczną, którą pełnią analizowane propria. Trzeba bowiem zauważyć, że obok wskazanych funkcji prymarnych (nominatywnej, deskryptywnej i pragmatycznej) nazwy w disco polo pełnią także inne funkcje językowe: obok fatycznej przede wszystkim kreatywną (odsłaniającą mentalne konceptualizacje twórców) oraz wartościującą (bo ujawniającą z kolei charakterystyczny dla tego nurtu horyzont aksjologiczny). I wszystkie one były wyraźnie widoczne w analizowanym materiale.

Bibliografia

Borys M., 2015, *Polski Bayer. Obrazy disco polo w latach 90.*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej", nr 11, s. 1–21.

Borys M., 2019, *Polski Bajer. Disco polo i lata 90.*, Warszawa.

Czernek P., 2016, *Nazwy polskich zespołów muzycznych (na przykładzie grup powstałych w latach 1980-2000)*, niepublikowana praca doktorska.

Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.

Filar W., 2014, *Fenomen muzyki disco polo w kontekście polskiej kultury popularnej lat 90.*, „Kultura Popularna", nr 1, s. 102–119.

Kuligowski W., 2002, *Popkultura jako źródło tożsamości*, „Kultura Popularna", nr 0, s. 19–26.

Łączniak J., 2017, *Dyskursywny obraz miłości w tekstach disco polo z lat 2014–2016*, „Dziennikarstwo i Media", nr 8, s. 79–100.

Narębska M., 1997, *Leksyka tekstów nurtu disco polo*, „Literatura Ludowa" 1997, nr 6, s. 33–53.

Naruszewicz-Duchlińska A., 1998, *Nazwy współczesnych polskich zespołów muzycznych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Prace Językoznawcze", z. 2, s. 38–44.

Perez C.C., 2020, *Niewidzialne kobiety. Jak dane tworzą świat skrojony pod mężczyzn*, tłum. A. Sak, Kraków.

Skowronek B., 2010, *Nie elitarna, nie popularna – po prostu kultura*, „Polonistyka", nr 5, s. 6–12.

Skowronek K., Rutkowski M., 2004, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków.

Skowronek B., Zborowska N., 2021, *Disco polo. Analiza lingwistyczno-kulturowa*, Kraków.

Storey J., 2003, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, tłum. i red. J. Barański, Kraków.

Onomastic layer of disco polo songs. An overview

Abstract

In the article, I discuss the names of disco polo bands (disco polo is a kind of Polish pop music) and songs. I analyse the names from the linguistic and cultural perspective. I also highlight the external contexts. I also treat the onomastic layer of disco polo as a sign of cognitive conceptualisations, being the basis of the creation of images of the world in the lyrics.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.19

Dorota Suska
ORCID 0000 0001 9978 5116
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza, Częstochowa, Polska

Koncepcja prawdy prasowej i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetach rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego

Słowa kluczowe: 18 wiek, gazety rękopiśmienne, mediolingwistyka, prasowy przekaz informacyjny, prawda, wykładniki prawdy

Keywords: 18th century, handwritten newspapers, mediolinguistics, press releas, truth, exponents of truth

Wstęp

Przedmiotem zainteresowania w artykule są gazety rękopiśmienne redagowane przez Teodora Ostrowskiego, reprezentatywne dla nieoficjalnego dyskursu prasowego 2. połowy XVIII wieku.

Gazety rękopiśmienne to specyficzny rodzaj prasy periodycznej, który rozwinął się z formy gatunkowej listu. Od czasów staropolskich list pełnił istotną rolę w organizowaniu sfery komunikacji publicznej jako medium wykorzystywane w służbie informacyjnej (Maliszewski 2001: 29, 44, 48). Pod koniec XVII wieku list-gazeta zaczął wyraźnie odróżniać się od listu prywatnego, a cechy epistolograficzne miały w nim już charakter recesywny (Bizior 2021: 126). Epoka późnego baroku rejestruje zauważalny w kategoriach funkcjonalnych, warsztatowych, komunikacyjnych proces autonomizowania się gazety rękopiśmiennej do formy prasowej, który ostatecznie zakończył się w 2. połowie XVIII wieku uzyskaniem wysokiego poziomu „prasowości" (Suska 2020: 70). W tym właśnie czasie gazety rękopiśmienne (inaczej: gazety pisane, listy-gazetki, listy-gazety, pisane nowiny, listy z nowinami) dopełniały, a nawet zastępowały, oficjalny dyskurs prasowy (reprezentowany przez gazety drukowane) i stały się alternatywnym źródłem informacji, cenionym przez odbiorców, odpowiadającym na zapotrzebowanie społeczne. Komunikacyjno-kulturowy fenomen gazet pisanych był pochodną wielu czynników, m.in. słabości informacyjnej prasy drukowanej (ze względu na stosowaną w niej cenzurę i autocenzurę, na zależność formy i treści przekazu od tłumaczeń gazet europejskich)[1]. Rosnąca aktywność

[1] Od 1729 r. w Warszawie wychodził „Kuryer Polski", następnie „Gazeta Warszawska". Dopiero jednak wydawana od 1791 r. „Gazeta Narodowa i Obca" wprowadziła bardziej urozmaicony serwis informacyjny, a tym samym gazety rękopiśmienne zaczęły tracić rację

społeczeństwa polskiego, dynamiczna sytuacja polityczna, ukształtowanie się (na bazie oświeceniowej formacji kulturowej) nowego typu odbiorcy zainteresowanego aktywnym uczestnictwem w życiu publicznym, ciekawego świata i „dziejących się wydarzeń", zrodziła potrzebę transferu informacji spoza głównego, oficjalnego nurtu (Maliszewski 2001: 35–36; Popiołek 2012: 25; Kucharski 2019: 665). Gazety pisane, pozbawione ograniczeń cenzury, wykorzystujące bardziej otwarte praktyki komunikacyjne (w doborze źródeł, w organizacji i języku przekazu), skuteczniej odpowiadały na oczekiwania odbiorców: proponowały poznawczo pełniejszy serwis informacyjny, na który składały się aktualne, wyczerpujące informacje polityczne i towarzyskie, wiadomości poufne, zakulisowe, sensacyjne. Redagowane były na zamówienie głównie magnaterii mieszkającej na prowincji i wyższego duchowieństwa przez zaufanych (i opłacanych) korespondentów, mających dostęp do różnych źródeł informacji. Gazety rękopiśmienne, wysyłane cyklicznie do korespondenta głównego, udostępniano następnie w odpisach (ewentualnie głośno czytano), dzięki czemu tworzyły się istotne dla komunikacji społecznej kręgi korespondencyjne od „wielkich sąsiedztw" magnackich do „małych sąsiedztw" szlacheckich (Maliszewski 2001: 44; Maliszewski, Kucharski red. 2017: 9).

Cel i zakres badań

Celem przedstawionych w artykule analiz było uzyskanie odpowiedzi na pytanie o sposób konkretyzowania prawdy w przekazie informacyjnym oraz o jej wykładniki językowe. Podstawę materiałową tworzy zbiór kilkudziesięciu gazet pisanych z roku 1782 autorstwa Teodora Ostrowskiego. Zachowały się w kodeksie rękopiśmiennym Biblioteki Czartoryskich w Krakowie; opracowane przez Romana Kaletę, zostały wydane pt. *Poufne wieści z oświeconej Warszawy* (zob.: Źródło).

Ze względu na przedmiot badań przyjęłam w analizach perspektywę mediolingwistyczną, w związku z czym odwołałam się do semantyki i pragmatyki prawdy łączonej z polem gatunków prasowych oraz do koncepcji paktu faktograficznego. Osiemnastowieczna gazeta rękopiśmienna stanowiła bowiem ukształtowaną w toku dynamicznych procesów (obejmujących wzorce epistolarne, wzorce czerpane z prasy drukowanej, z gatunków mówionych) formę gatunkową, którą opisuje się jako: formę dziennikarskiego przekazu, gatunek informacyjny konkretyzujący się w postaci krótkiego tekstu (jedno-, dwustronicowego) (Bizior 2021: 124); gazeto-list: listowny serwis informacyjny, typ listu o charakterze formy dziennikarskiego przekazu (Kucharski 2016: 38); formę piśmienniczą (prasową) o funkcji informacyjnej, krótki tekst informacyjny (Siuciak 2016: 355; 2013: 254); formę prasową, korespondencyjny transfer informacji (Suska 2020: 74). Specyfikę rękopiśmiennego medium informacyjnego wyznacza zatem dziennikarski charakter, struktura treści przekazu ujmowana w formę gatunkową wiadomości i wzmianek, zróżnicowane źródła pozyskiwanych informacji (tłumaczenia europejskiej prasy, korespondencja oficjalna lub półoficjalna, bezpośrednie relacje, plotki i in.) oraz to, że za dobór

bytu na rynku odbiorczym. Ostatecznie możliwość pełnienia przez nie funkcji informacyjnej ograniczyły represyjna cenzura konfederacji targowickiej oraz rozbiory – stąd w latach 90. XVIII w. zakończono ich wydawanie (Kaleta 1972: 5–10, 15–16).

informacji, sposób ich wykorzystania i przetworzenia do formy prasowej, kolportowanej do odbiorcy odpowiadał redaktor gazety.

Problem wiarygodności i prawdy jako kategorii modelującej przekazy informacyjne był niezwykle ważny w ocenach gazet rękopiśmiennych już choćby z tego tylko powodu, że wywierały duży wpływ na kształtowanie osiemnastowiecznej opinii publicznej. W ówcześnie toczonych dyskusjach krytykowano przysługującą korespondentom wolność słowa, zarzucano im skłonność do odstępstw od faktów, co nierzadko miało miejsce – z powodu niedoskonałości metod zasięgania informacji, nieumiejętności oceny zdobywanych informacji, niedostatków wykształcenia korespondenta, źle pojętych oczekiwań odbiorcy, czasem po prostu z chęci szybkiego osiągnięcia korzyści materialnej, jaką przynosiło pisanie gazet, bez większej dbałości o jakość przekazu (Janik 1993: 50–51). Stąd też w czasach stanisławowskich z określeniem „nowiniarze", „gazeciarze", „nowiny" (jako nazwa przekazu informacyjnego) łączyły się negatywne konotacje, choć faktycznie zarzuty o nierzetelność uzasadnione były jedynie wobec pewnej grupy redaktorów gazet, najczęściej anonimowych (Kaleta 1972: 9–15). Adam Kucharski podkreśla, że „redaktorzy gazetowi byli dobrze poinformowanymi zawodowymi korespondentami, którzy liczyli się z oczekiwaniami znanego sobie zamawiającego, odpowiednio selekcjonując i kształtując serwis gazetowy z pozyskanych informacji", i przywołuje przy tym wzorcowy przykład Teodora Ostrowskiego (Kucharski 2019: 667). Podobną opinię wyraża Maciej Janik, pisząc:

> Obok gazetek redagowanych przez płatnych bajarzy spotykamy jednak wysyłane na prowincję kurierki rzetelne, pisane z poczuciem odpowiedzialności za słowo, piórem sprawnym, a często i ciętym. Wystarczy tu przypomnieć wiadomości spisywane przez Teodora Ostrowskiego dla Adama Józefa Mniszcha (Janik 1993: 50).

Niewątpliwie autor „poufnych wieści z oświeconej Warszawy" należał do grona uznanych twórców gazet, a przy tym znanych współczesnym mu odbiorcom, cenionych osobistości:

> Autorem gazetek był mający wówczas 32 lata Teodor Ostrowski (1750–1802), pijar, znakomity jurysta. Od 1771 r. zajmował się pracą pedagogiczną. Nauczał – początkowo w Collegium Regium, a następnie w Collegium Nobilium – łaciny, historii oraz prawa natury. W 1782 r. dedykował Stanisławowi Augustowi sporządzony na polecenie królewskie nowy inwentarz rzeczowy do t. VII i VIII „Volumina legum". Został za to wynagrodzony złotym medalem Merentibus (Zawadzki 2016: 249).

Adresat gazet pisanych, chorąży nadworny koronny Adam Józef Mniszech, otrzymywał je co tydzień pocztą z Warszawy do rezydencji w Krysowicach, a stamtąd rozchodziły się w kręgu korespondencyjnym szlacheckim (Kaleta 1972: 24). Gruntowne wykształcenie Teodora Ostrowskiego, jego postawa, sprawność językowa miały wpływ na kształt redagowanych przekazów informacyjnych. Badacze zwracają uwagę na wyrazistą „osobowość dziennikarską" Ostrowskiego, autorski styl gazetek: „zwięzły i klarowny", z nachyleniem pedagogicznym (Kaleta 1972: 21–22). Interesujący w kontekście rzetelności gazet jest fakt, iż w działalności pisarskiej

i publicznej sam autor podkreślał swój obiektywizm, przyjmując nawet pseudonim Bezstronny Obywatel (Zawadzki 2016: 250).

W przedstawianych dalej analizach, zmierzających do ustalenia językowych sposobów konkretyzowania prawdy w przekazach informacyjnych tworzonych przez Teodora Ostrowskiego, przyjęłam za punkt odniesienia zbiór pojęć i działań nadawcy, które tworzą obraz „prawdy prasowej". Należą tu, po pierwsze, działania wyprowadzane z koncepcji paktu faktograficznego; jako rodzaj niepisanej umowy pakt zobowiązuje nadawcę prasowego m.in. do tego, by przekaz spełniał warunki wierności przedstawianym faktom (prawdziwości), szczegółowości i zwięzłości (Bauer 2008: 258). Po drugie, prawda jako fundament etyki dziennikarskiej wyznacza nadawcy takie powinności, jak: „rzetelność w zbieraniu informacji", „wierność zasadzie weryfikacji w kilku źródłach" (co pozwala unikać powielania niesprawdzonych informacji, podważających wiarygodność dziennikarza i samego przekazu) (Boniecki 2010: 752), „konieczność wykazania szczególnego zaangażowania i staranności przy zbieraniu materiału, a później przy jego opracowywaniu i przedstawianiu" (Wacławczyk 2020: 431). W świetle powyższego, z kategorią prawdy w gazetach rękopiśmiennych Ostrowskiego można łączyć praktyki językowo-tekstowe, które autor stosował intencjonalnie w celu osiągnięcia wiarygodności, rzetelności, obiektywizmu przekazu informacyjnego.

Wykładniki prawdy w przekazie informacyjnym

Bezpośredni sposób budowania wiarygodności przekazu bazował na eksplicytnym wyrażaniu autorskiego sądu o zamieszczanych informacjach w kategoriach: prawda – fałsz, stopień pewności. W pierwszym wypadku w roli leksykalnego sygnału stosował Ostrowski rzeczownik *prawda* i kolokacje z przymiotnikami modalnymi, które wzmacniały jego treść: *prawda nieomylna*, *prawda niezawodna*. Nie ograniczał się przy tym jedynie do stwierdzania faktyczności – prawdziwości – podawanych informacji, lecz wprowadzał mniej lub bardziej szczegółową argumentację (1), zestawiał informacje, które uznawał za prawdziwe, z tymi, o których jeszcze nie można tak orzekać z pewnością (2). Wytwarzał więc u odbiorcy przekonanie, że przedkładaną odbiorcy ocenę prawdziwości można traktować jako obiektywną, a nie tylko wspomaganą autorytetem korespondenta:

prawda, prawda nieomylna, prawda niezawodna

1) Co niedawno za bajeczną powieść mieliśmy, to się już dziś *prawdą nieomylną być pokazuje*, iż wojna Moskwy z Turkiem nieuchybna na przyszłą wiosnę. Już nawet raporta partyi ukraińskiej donoszą, że wojska rosyjskiego 60 tysięcy w marszu znajduje się. Ale *najwięcej nas o tej przekonywa prawdzie* kontrakt na liwrancją między Jaśnie Panem Posłem tutejszym i Jaśnie Panem Blankiem zawarty [...] (Z Warszawy, 10 stycznia 1782/ s. 42)[2].

[2] Po cytacie zamieszczany jest tytuł gazety rękopiśmiennej z datacją, następnie – strona, na której znajduje się cytat w opracowaniu źródłowym.

2) Którego dnia książę Adam do Wiednia ruszy, *jeszcze nie pewno. To niezawodna prawda*, iż kilkunastu krawców robi dla niego garderobę polską i dla całego dworu tegoż kroju liberią (Suplement wiadomości de 20 junii 1782/ s. 133).

Drugi sposób bezpośredniego orzekania o prawdziwości przekazywanych informacji wiązał się z wykorzystywaniem połączeń, które zawierały przymiotnikowe sygnały wzmocnionej pewności (*pewny*, *niewątpliwy*):

mamy/ głoszą za rzecz pewną/ niewątpliwą

3) To za *rzecz pewną mamy*, że pensji półtorakroć stu tysięcy czerwonych zł nie przyjął Papież dożywotnie sobie ofiarowanej, że prezenta znaczne porozdawał [...] (Z Warszawy, 9 maja 1782/ s. 111).
4) Niemniej i to *za rzecz niewątpliwą głoszą,* że gdy Książę Bisku oświadczył się, iż z Krakowa nie ruszy, proponowali mu wyjazd na czas obejrzenia fabryk żelaznych (Suplement wiadomości de 23 maii 1782/ s. 119).

W nielicznych kontekstach zauważa się także bardziej rozbudowane, zindywidualizowane połączenia pełniące funkcję wykładników pewności, typu:

5) Mariaż Księcia Generała Artylerii Litewskiej z Księżną Marszałkową Litewską już *żadnej nie podpada wątpliwości* (Suplement Wiadomości de 17 Januarii 1782/ s. 49).

Warto również zwrócić uwagę na metajęzykowe komentarze i narrację uzasadniającą wzmocnioną pewność, jakie towarzyszą wprowadzaniu informacji szczególnej wagi. Redakcyjna rzetelność kazała wówczas Ostrowskiemu jak najstaranniej racjonalizować w przekazie przekonanie o pewności pozyskanej informacji, wskazywać wszelkie znane mu okoliczności, zapowiadać dalszą weryfikację, np.:

6) Z Petersburga *za rzecz pewną piszą*, iż Jmć Pan Potemkin na wojaż wyjeżdża. A że takowe podróże ordynaryjnie bywają znakiem niełaski carskiej, głoszą tu, że i ten pan jej podpadł. Dodają nawet okoliczność następującą. Iż gdy kurier był z Petersburga wysłany, JPan Potemkin obligował go, aby pakę listów swych, o dwie poczty znajdującą się, wziął ze sobą. Kurier, obawiający się zdrady, wydał to ministrowi i ten kuriera na owej stacji przytrzymać kazał. Listy owe prezentowane były Carowej Jmci, a że zdradę jakowąś knuć miały, kazano – jak mówią – p. Potemkinowi natychmiast wyjeżdżać z Petersburga. *Że atoli nowina ta dotyka się honoru pierwszego ministra, zapewnić jeszcze o niej nie możemy przed zasiągnieniem dokładniejszej wiadomości* (Z Warszawy, die 11 lipca 1782/ s. 141).

Na szczególną uwagę zasługuje w analizowanych gazetach strategia, która za podstawę przyjmowała swoiste sfunkcjonalizowanie leksemów *wiadomość*, *nowina*, *pogłoska*. W przekazie informacyjnym autor konsekwentnie podporządkował ich użycie wyrażaniu przekonania o prawdziwości danych oraz różnicowaniu stopnia wiarygodności. Swoistość takiego zastosowania staje się zauważalna na tle typowej funkcji leksemów *wiadomość*, *nowina* (Siuciak 2015: 329–331; Suska 2019: 114;

Gorzelana 2021: 458–459). W wieku XVI–XVII były określeniami gatunkującymi, które łączono z informacyjnym typem tekstu. Występowały też w tytułach ulotnych tekstów rękopiśmiennych i drukowanych, pełniąc w nich funkcję identyfikacyjną, wskazując na status informacyjny zapowiadanych tekstów. W XVIII wieku nowiny uzyskały negatywne konotacje, łączone były z nierzetelnym, plotkarskim charakterem informacji i zastępowane często przez neutralną wiadomość. Podobne konotacje towarzyszyły nowinom jako formie korespondencyjnej oraz ich redaktorom – nowiniarzom (Kaleta 1972: 13–14; Bizior 2021: 124). Jednak w 2. połowie XVIII wieku nowiny nadal lokowano w tytułach gazet rękopiśmiennych, podobnie jak wiadomość (Suska 2020: 71–72).

Teodor Ostrowski nawiązywał do komponentów treściowych i wydźwięku leksemów *wiadomość*, *nowina*, przy czym, jak wspomniano, zastosował je w treści serwisów informacyjnych jako wykładniki modalności epistemicznej oraz sygnały wiarygodności. *Wiadomość*, wzmacniana często przymiotnikiem *pewna*, *pewniejsza*, oznaczała informację o najwyższym stopniu wiarygodności, zweryfikowaną w kilku źródłach lub/i jednym, ale pewnym źródle, np.:

wiadomość

7) Za powrotem W. Generała Komarzewskiego od Księstwa Rosyjskich rozeszła się tu *pewniejsza wiadomość* o nieodmiennej wojażerów tych intencji odwiedzenia Warszawy, na powrót do kraju jadąc (Z Warszawy, 15 augustii 1782/ s. 155).
8) *Mamy pewną wiadomość* z Winnicy, iż JW. Hetman Wielki Koronny gwałtem chciał przeszkodzić do funkcji deputackiej (Suplement wiadomości de 25 julii 1782/ s. 148).
9) Z Wiednia *szczególniejszą i do wiary prawie niepodobną, gdyby nie autentyczną, odbieramy wiadomość*. Poseł papieski JKs. Garampi, przeszły nasz nuncjusz, nie mogąc po kilka razy doczekać się u Cesarza Jmci audiencji, w dzień Nowego Roku, gdy wraz z innymi ministrami na pokojach znajdował się, o dwuminutową audiencją upraszał i otrzymał [...] (Z Warszawy, 17 stycznia 1782/ s. 48).
10) Z Berlina jest *pewna wiadomość*, iż minister Giern, Departamentem Handlowym zawiadujący, popadł niełaski królewskiej i do więzienia wtrącony (Z Warszawy, 28 Februarii 1782/ s. 72).
11) Dochodzi do nas *pewna wiadomość*, iż Cesarz tyle był względny na księcia Adama, że nigdzie w kordonie mobiliów pieczętować in ordine mortuarii po Księciu Wojewodzie Ruskim kazał (Suplement wiadomości de 13 junii 1782/ s. 130).
12) Mamy *pewną wiadomość*, że Księżna Nowogródzka już uczyniła rozbrat z JKs. Staniszewskim (Suplement Wiadomości de 18 Aprolis 1782/ s. 101).

Nowina oznaczała natomiast taką informację, co do której autor nie miał pewności, że była prawdziwa, która oczekiwała na potwierdzenie, na dodatkową weryfikację źródłową. Specyfika funkcjonalna i semantyczna leksemu *nowina* w treści omawianych przekazów informacyjnych polegała na wyłączeniu z niego komponentu nierzetelności, a podkreśleniu niezweryfikowania, o czym autor wprost informował. Analiza typowych kontekstów użycia i połączeń, jakie tworzyła *nowina*,

wskazuje, że najczęściej odnoszona była do zdarzeń, którym towarzyszą trudne, nietypowe, a nawet sensacyjne okoliczności. Informacje tak nazywane miały także – najogólniej – charakter negatywny, co potwierdzają typowe połączenia *smutna*, *krytyczna nowina* lub też szerszy kontekst.

nowina

13) Piszą z Wołynia *rzecz bardzo smutną*, iż Książę Jmć Stolnik Litewski nogę złamał. *Nie mamy jeszcze dokładnego tak fatalnego przypadku opisu*. Daj Boże, *żeby ta nowina była niepewna*, jako i ta druga, że Książę Jmć Michał Lubomirski tak daleko także na nogę zachorował, że podobno do piłowania przyjdzie (Suplement wiadomości de die 22 august 1782/ s. 160).
14) *Z Litwy krytyczna tu także o księciu biskupie Massalskim rozchodzi się nowina, jakoby miał utonąć. Nie masz jeszcze wiadomości*, czy na morzu, czy na rzece jakowej. *To pewna*, że się świeżo zakrzątał o otwarciu portu na Żmudzi. Pewnie tedy morza głębokości próbował. Jakożkolwiek bądź, należy i *w tej nowinie potwierdzenia czekać.* Może też tylko na alegoryczną wyjdzie, że w kredycie zupełnie upadł. Bo na ostatni interes prawie na duszę swoją 20 tysięcy dukatów szukać komisarzom kazał, a ci ledwo mu trzy dostać mogli (Suplement wiadomości de die 22 august 1782/ s. 160).
15) Z Wołynia przeszłą pocztą *smutną odebraliśmy nowinę*, iż w okolicach Cudnowa i dalej, blisko mil piętnaście, circa 15 praesentis spadły grady wielkości gęsiego jaja i tydzień gdzieniegdzie leżały (Z Warszawy, die 27 junii 1782/ s. 135).
16) Z Kielc ostatnią pocztą *smutną bardzo* odebraliśmy o zdrowiu JO. Księcia Jmci Biskupa Krakowskiego *nowinę* (Z Warszawy, 15 augosti 1782/ s. 155).
17) 17) Z pogranicza tureckiego *coraz smutniejsze odbieramy o szarańczy nowiny* (Z Warszawy, 29 augusti 1782/ s. 161).

Pogłoska także wyznaczała pole informacji niepewnej, co do której Ostrowski wyrażał silną wątpliwość. W przeciwieństwie jednak do nowiny, w znaczenie pogłoski najczęściej wpisywał autor wydźwięk krytyczny (wzmacniany przez kontekst), jednoznaczne powątpiewanie co do faktyczności tak nazwanej informacji. Pogłoska nie była jednak całkowicie i na stałe pozbawiana wartości informacyjnej – autor zakładał dalszą jej weryfikację w miarę napływu nowych danych. Gdy takie pojawiały się, w kolejnych gazetach nawiązywał do przytaczanych pogłosek i aktualizował ocenę ich wiarygodności.

pogłoska

18) O Księciu Aleksandrze *pogłoska ostatnia nie stwierdza się* (Suplement de die 22 august 1782/ s. 160).
19) Słychać, że Carowa Jmć pisała do Ojca św., donosząc o podróży swoich dzieci. Z tej okazji mówiono tu, że Książę Rosyjski ma in commisis traktować z Papieżem o unii Kościoła; ale *ta pogłoska pewnie w liczbie tylu baśni pozostanie* (Z Warszawy, 24 stycznia 1782/ s. 53).

20) Król Jmć w tych dniach zasłabł. Interes krakowski tego ma być przyczyną. Najwięcej zaś *fałszywie tu rozsiana* o słabości Księcia Biskupa Krakowskiego *pogłoska* (Suplement Wiadomości de 21 Martii 1782/ s. 850).
21) Reformy duchowieństwa w państwach austriackich różnych i tu projektów i *pogłosek* dają okazją. Jedni mówią, że się wkrótce reformy duchowieństwa powszechnej z Rzymu spodziewać trzeba, drudzy, że ustawą przyszłego sejmu wszyscy duchowni klaustralni pod rząd biskupów poddani być mają. Obydwie *pogłoski bardzo podobne do wiary* (Z Warszawy, die 18 lipca 1782/ s. 146).

Znamiennym rysem stosowanych przez Teodora Ostrowskiego strategii potwierdzania wiarygodności przekazu było właśnie dynamiczne, procesualne rozumienie prawdy informacyjnej. W praktyce oznaczało to przede wszystkim weryfikowanie przez redaktora już podanych informacji (*pogłosek*, *nowin*, ale i *wiadomości*) w świetle innych źródeł, uzupełnianie argumentów, poszukiwanie nowych danych z różnych źródeł (czyli dążenie do „równowagi" w oglądzie informacji, do obiektywizacji przekazu) i na tej podstawie dokonywanie korekty i aktualizacji podanych we wcześniejszej gazecie informacji – co autor wprost sygnalizował, np.:

22) Ostatnie z Wilna listy, opisujące dokładnie wszystkie okoliczności interesu ks. Oganowskiego tyczące się, *malują tę sprawę w innych wcale kolorach, jak się ją przeszłą pocztą z powszechnego odgłosu opisało* [...] (Z Warszawy, 21 februarii 1782/ s. 65).

Konkretyzowaniu dynamiki prawdy, procesu dochodzenia do niej służyły opisowe konstrukcje (23), ale częściej czasownik *prawdzić się* 'stawać się prawdą, osiągać status prawdy'[3], np.:

23) Całe to *doniesienie* mamy z Lublina. *Jeśli w czym przeciwne prawdzie później pokaże się, nie omieszka się i o tym donieść*, bo *nowina* ta nigdy nadto interesować nie może Polskę po stracie szyb wielickiej i bocheńskiej (Z Warszawy, die 8 augusti 1782/ s. 152).
24) Z Paryża piszą, że dnia pewnego Król Jmć, idąc spać, znalazł w swej kieszeni sekstern drukowany z tytułem Życie sekretne Antoniny austr., królowy francuskiej. Dorozumiawszy z tytułu, co się święci, nie czytał więcej, ale go Królowej odniósł, co ona ujrzawszy, zemdleć miała. A *tak prawdziłaby się pogłoska* o intrydze z Księciem Artezji (Suplement wiadomości de 14 februarii 1782/ s. 65).

[3] Historyczne słowniki języka polskiego notują czasownik *prawdzić się* w znaczeniu: 'uiścić się, wypełniać się, sprawdzać się' (słownik B. Lindego, *Słownik wileńsk*i, zob.: Źródła internetowe). Odnotowane u Ostrowskiego użycie *prawdzić się* zachowuje podstawową wartość semantyczną tego leksemu i nawiązuje przy tym wyraźnie do jednego ze średniopolskich znaczeń rzeczownika *prawda* 'zgodność z rzeczywistością lub jej wyobrażeniem, prawdziwość, sąd, opinia zgodna z rzeczywistością lub jej wyobrażeniem; racja; słuszność; verum' (Pastuchowa 2021: 430). Można więc chyba mówić o pewnym zawężeniu znaczenia czasownika *prawdzić* w analizowanych gazetach, a przede wszystkim o jego specjalizacji pragmatycznej, podkreślał bowiem dynamikę prawdy prasowej rozumianej jako efekt procesu weryfikacji tego, co przedstawiane w przekazie informacyjnym.

25) Wątpliwe owo o pojedynku nieszczęśliwym JPana Gurowskiego, kasztelanica gnieźnieńskiego, z JPanem Boleszą, szambelanem, *doniesienie ze wszystkim prawdzi się*. Strzelali do siebie razem na granicy pruskiej, komenderowani od oficera pruskiego (Z Warszawy, 4 lipca 1782/ s. 138).
26) O dysgracji JPana Potemkina *pogłoska prawdzi się*. Owszem słychać, że pan ten tyle na nowo w kredycie u Cesarzowej Jmci postąpił, że wszystkie memoriały przez jego ręce Carowej Jmci dostają się (Z Warszawy, die 18 lipca 1782/ s. 147).
27) Bytność Księstwa Rosyjskich w tutejszej stolicy, pomimo wielu przygotowania, jeszcze niepewna. *To tylko się prawdzi*, że przez Polskę, nie pograniczem – jak dawniej słychać było – powracać będą (Z Warszawy, 29 augusti 1782/ s. 161).

Do istotnych wykładników prawdziwości przekazu w gazetach rękopiśmiennych należy niewątpliwie leksyka odnosząca do źródeł pozyskiwania informacji. Umiejętność rzetelnego dokumentowania zamieszczanych informacji, czyli doboru źródeł i sposobu ich opisywania w strukturze przekazów informacyjnych, stanowi w istocie warunek konieczny do tego, by móc uznać gazety pisane za teksty niefikcjonalne, realizujące umowę paktu faktograficznego. Na tej podstawie oceniać można także stopień „prasowości" autorskich realizacji gazet rękopiśmiennych, stopień kompletności serwisów informacyjnych proponowanych przez gazety tworzące nieoficjalny obieg prasowy. Wprawdzie dbałość o obudowę źródłową cechowała w XVIII wieku także prasę oficjalną, drukowaną, niemniej polegała tu jedynie na wskazywaniu odniesień do gazet obcych w początkowych częściach poszczególnych wiadomości (Siuciak 2013: 355–357).

Gazety pisane Teodora Ostrowskiego koncentrowały się na stolicy jako głównym krajowym ośrodku politycznym, kulturalnym, ale autor nie zamykał się tematycznie jedynie w kręgu „poufnych wieści z oświeconej Warszawy", znacznie wychodził też poza informacje, jakie mógł uzyskać z korespondencji czy gazet drukowanych przychodzących do Warszawy (Suska 2021: 588–592). Przekaz informacyjny w gazetach Ostrowskiego bazował również na źródłach prywatnych, mniej formalnych, takich jak plotki towarzyskie, sensacje dworskie, polityczne, wiadomości z innych miast polskich oraz doniesienia z zagranicy. Korzystanie ze źródeł alternatywnych i poszerzanie płaszczyzny poznawczej łączyło się z wprowadzaniem stałych elementów leksykalnych, które otwierały poszczególne jednostki informacyjne tworzące gazetę. Zbiór incipitów, z jakich korzystał Ostrowski, precyzował miejsce, z którego docierały do niego informacje zamieszczane następnie w gazecie, charakter źródła (mówione, pisane, np. inne gazety rękopiśmienne, listy prywatne, ulotki i in.), zasięg (krajowe, zagraniczne), np.:

źródła mówione – *głoszą, słychać, mówią, donoszą, mamy relacją*

28) O szarańczy *głoszą*, że jeszcze ze szczętem nie wyginęła (Z Warszawy, 18 kwietnia 1872/ s. 99).
29) *Słychać* tu, że mariaż JP. Ronikiera z JP. Miączyńską na tym fundamencie ma się rozrywać [...] (Suplement Wiadomości de 17 Januarii 1782/ s. 49).

30) Tegoż czasu z Petersburga *donoszą,* iż pan Bibkow wysłany jest na Syberią (Suplement wiadomości de 23 maii 1782/ s. 120).
31) O wyjeździe JO. Jmci Biskupa Krakowskiego do Kielc następującą z Krakowa *mamy relacyją* [...] (Z Warszawy, 6 junii 1782/ s. 124).

źródła pisane – *piszą, listy piszą/ donoszą/ wzmiankują, listy z ... donoszą, zagraniczne gazety wzmiankują/ donoszą*

32) *Z Wiednia piszą*, iż Cesarz Jmć zupełnie na oczy nie wyzdrowiał (Z Warszawy, 14 Februarii 1782/ s. 63).
33) *Z Kielc piszą*, iż JO. Książę Biskup Krakowski cóżkolwiek lepiej mieć się poczyna (Z Warszawy, 15 lipca 1782/ s. 144).
34) *Listy z Gdańska* do niektórych panów pisane, które u JW. Humieckiego czytane były, **donoszą**, że świeżo tam przybyli Anglicy i znaczną kwotę zboża dla siebie zamówili (Z Warszawy, (początek lutego 1783)/ s. 215).
35) *Listy rzymskie donoszą,* iż Ojciec św. na 14 maja wyjazd swój do Wiednia miał determinować. Ma on wojażować incognito, pod imieniem Biskupa Laterańskiego [...] (Z Warszawy, 7 Februarii 1782/ s. 59).
36) *Pisma zagraniczne wzmiankują* o znacznych werbunkach i wojennych przygotowaniach tu ówdzie w państwach austriackich (Z Warszawy, 12 septembris 1782/ s. 168).

W nielicznych przykładach znalazły także zastosowanie dodatkowe elementy leksykalne eksponujące ocenę wiarygodności źródła czy powszechność przytaczanej opinii. Dotyczyło to głównie źródeł mówionych, za którymi przytaczane były informacje o charakterze sensacyjno-obyczajowym, np.:

37) Dwóch labusiów – jako nam *powiadała osoba wiarygodna* – uczęszczali do żonki jednego słusznego człowieka [...]. Gdy ich raz mąż zastał, chcąc się ich na zawsze pozbyć, po pięćdziesiąt surowców wyrżnąć im kazał (Z Warszawy, poz 20 stycznia 1783/ s. 169).
38) *Powszechnie tu mówią*, iż dwór nasz czule bardzo przyjął nowinę o zaręczynach księżniczki Konstancji z JW. Rzewuskim [...] (Suplement wiadomości de die 12 septembris 1782/ s. 169).

Zakończenie

Komunikacyjny wymiar gazet rękopiśmiennych, który wiązał się z dążeniem do prawdy, był ważny ze względu na następującą w nich zmianę (w porównaniu z prasą oficjalną) sposobu pozyskiwania informacji oraz tworzenia przekazów opartych na różnych źródłach. Ponadto komercjalizacja informacji nieoficjalnej, dobór treści przydatnych dla odbiorcy prasy korespondencyjnej (przede wszystkim dla głównego adresata) musiał uwzględniać aspekt ich wiarygodności, rzetelności, a to skłaniało autorów gazet do intencjonalnych praktyk redakcyjnych z udziałem wykładników kategorii prawdy. W wypadku Teodora Ostrowskiego, poza wymienionymi czynnikami, nie bez znaczenia była odpowiedzialność za rozpowszechniane informacje wynikająca z postawy korespondenta, ale i nauczyciela, prawnika.

Autorytet, jakim się cieszył, z jednej strony ułatwiał budowanie autorskich strategii uwiarygodnienia, z drugiej jednak obligował do kreatywności, która by ów autorytet pozwoliła zachować.

W analizowanych gazetach rękopiśmiennych potwierdzanie prawdziwości informacji łączyło się z bezpośrednią oceną ich statusu, stopnia pewności i znalazło odzwierciedlenie w wyrazistym znaczeniowo oraz funkcjonalnie zbiorze leksykalnych wykładników modalności epistemicznej i kolokacji o podobnych funkcjach. Należałoby też podkreślić rzetelność w pozyskiwaniu informacji, dociekanie prawdy poprzez weryfikowanie jej czy to w różnych źródłach, czy też w dłuższej perspektywie czasowej, staranność przy przedstawianiu materiału źródłowego, z którą łączył redaktor deklaracje stopnia pewności podawanych informacji. Postrzeganie prawdy informacyjnej jako procesu wydaje się znamiennym rysem redakcyjnej praktyki Ostrowskiego, która w efekcie wyraźnie odróżniała tworzone przez niego serwisy informacyjne od tych, które oferowała prasa drukowana. Odbiorca otrzymywał informacje poznawczo atrakcyjne i – co najważniejsze – sprawdzone, udokumentowane, wiarygodne (korygowane, uaktualniane, wzbogacane nowymi szczegółami), wyposażone w wyraziste sygnały pozwalające odczytać stopień ich pewności, faktyczności, źródła.

Źródło

Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782, opracował i wstępem opatrzył R. Kaleta, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972.

Bibliografia

Bauer Z., 2008, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 255–280.

Bizior R., 2021, *Wyróżniki tekstowe determinowane przez płeć w listach-gazetach Jadwigi Rafałowiczówny (z początku XVIII wieku). Uwagi o kobiecym wariancie gatunku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica" 55, s. 121–136.

Boniecki A., 2010, *Etyka dziennikarska. Parę zasad ważnych na co dzień*, [w:] *Biblia dziennikarstwa*, red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków, s. 748–756.

Gorzelana J., 2021, *Sposoby realizacji gatunku wiadomości w „nowinach" zamieszczonych w „Monitorze" z 1768 roku*, [w:] *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, red. E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki, Kraków, s. 458–467.

Janik J., 1993, *Gazetki pisane z roku 1789 ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach" 17, s. 45–74.

Kaleta R., 1972, *Wstęp*, [w:] *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, opracował i wstępem opatrzył R. Kaleta, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 1–36.

Kucharski A., 2016, *O sobie, ludziach i świecie. Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety Sieniawskiej jako egodokumenty i źródła wiadomości gazetowych (1716–1726)*, [w:] *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa, s. 31–44.

Kucharski A., 2019, *Życie prywatne magnaterii polskiej w przekazach gazet rękopiśmiennych z epoki stanisławowskiej (1764–1795). Typologia doniesień prasowych*, [w:] *Honestas et turpitudo, magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, Białystok, s. 665–684.

Maliszewski K., 2001, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczpospolitej szlacheckiej*, Toruń.

Maliszewski K., Kucharski A. (red.), 2017, *Wstęp. Jakub Kazimierz Rubinkowski – korespondent Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej*, [w:] *Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (1716–1726)*, red. K. Maliszewski, A. Kucharski, Toruń, s. 9–43.

Pastuchowa M., 2021, *Różne oblicza „prawdy". O historycznych źródłach metatekstowych użyć „prawdy"*, „Prace Filologiczne", t. 76, s. 425–438.

Popiołek B., 2012, *Z kraju i ze świata. Krakowskie nowiny rękopiśmienne z 1729 r. jako źródło do historii mentalności społeczeństwa czasów saskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej", t. XV, z. 1 (29), s. 24–39.

Siuciak M., 2013, *Kształtowanie się gatunku wiadomości prasowej w XVIII wieku*, [w:] *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 351–367.

Siuciak M., 2015, *Problem kształtowania się gatunku a stabilizacja jego nazwy – na przykładzie wiadomości prasowej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice, s. 326–334.

Siuciak M., 2016, *Dyskurs publiczny w perspektywie diachronicznej*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice, s. 350–357.

Suska D., 2019, *Realizacja wzorca gatunkowego wiadomości prasowej w gazetach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza z lat 1771–1776*, „Філологічний Часопис" 1 (13), s. 111–121.

Suska D., 2020, *Kategoria prasowości i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetkach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza*, „Poradnik Językowy", nr 1, s. 69–78.

Suska D., 2021, *Wykładniki „paktu faktograficznego" w strukturze osiemnastowiecznych gazet rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego: incipity źródłowe*, [w:] *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, red. E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki, Kraków, s. 585–594.

Wacławczyk W., 2020, *Dążenie do prawdy a język informacji prasowej*, „Studia Medioznawcze", t. 21, nr 1 (80), s. 429–439.

Zawadzki S., 2016, *Polityczne spory wokół aresztowania biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka w 1782 r. w świetle gazetek pisanych Teodora Ostrowskiego*, „Przegląd Historyczny", t. 107, z. 2, s. 247–275.

Źródła internetowe

Słownik języka polskiego (słownik wileński): edycja elektroniczna, https://eswil.ijp.pan.pl/index.php (dostęp 18.06.2022).

Linde B., *Słownik języka polskiego*, t. 4: P, https://polona.pl/item/slownik-jezyka-polskiego-t-4-p,ODIxODgxNzA/465/#info:metadata (dostęp 18.06.2022).

The concept of truth and its exponents in the 18th century handwritten newspapers by Teodor Ostrowski

Abstract

The subject of interest in the article are the handwritten newspapers of Teodor Ostrowski from 1782. The aim of the presented analyses was to examine the basic category of truth for the information (press) releas and to indicate its linguistic exponents. The analyses adopted a mediolinguistic perspective, referred to the semantics and pragmatics of truth combined with the field of press texts and to the concept of the „factual pact". As typical exponents of credibility, reliability, striving for truth, they appear in the analyzed newspapers written, among others: lexem *prawda* and collocations with modal adjectives (*prawda nieomylna*, *prawda niezawodna*); lexemes *wiadomość*, *nowina*, *pogłoska* (used to express belief in the truthfulness of data and to vary the degree of reliability); the verb *prawdzić się* (used to denote the process of reaching the truth), lexemes and word constructions referring to the sources of obtained information.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.20

Jarosław Wiliński
ORCID 0000-0002-3136-6529
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Polska

What-clefts with adjectives in English: A corpus-based analysis

Keywords: what-clefts, construction grammar, frame semantics, COCA, corpus-based analysis

Słowa kluczowe: zdania rozszczepione, gramatyka konstrukcyjna, semantyka ramowa, korpus, analiza korpusowa

Introduction

The past few decades have witnessed a striking proliferation of publications dealing with different aspects of ordinary *what*-clefts or pseudo-clefts in English (Prince 1978; Delahunty 1984; Declerck 1988; Collins 1991; Hedberg 1990; Huddleston and Pullum 2002; Kim 2007; to name a few). Some researchers (Kim 2007; Bierwiaczonek 2016: 168–169) have focused on the structural properties of different types of clefts, whereas others (Prince 1978, Collins 1991) have drawn a comparison of *what*-clefts with other types of clefts, such as *it*-clefts or reversed *wh*-clefts. Many research studies (Declerck 1984; Collins 1991, 2006; Biber et al. 1999; Herriman 2003, 2004; Deroey 2011) have also examined semantic, pragmatic, and/or discourse-functional properties of *what*-clefts. However, very little attention has hitherto been paid to the *What be ADJ be*-construction, a specific variant of the *what*-cleft construction in English. To the best of the author's knowledge, previous studies have failed to explore the nature of this construction: some researchers have solely mentioned this pattern in passing or have given one or two examples of its usage (e.g., Deroey 2011; Gast and Levshina 2014). To date, no single study has sought to examine this construction at length and determine its different linguistic features, not to mention the quantification of adjectives in this construction and the identification of the most frequent patterns of its usage.

Thus, because of these research gaps, this paper attempts to achieve two goals: first, to identify structural, semantic, pragmatic, distributional, and discourse-functional properties of this construction, and second, to determine those adjectives that are strongly attracted to the pattern in question. More specifically, on the basis of the data retrieved from the Corpus of Contemporary American English (COCA), the paper aims to indicate that the construction in question has a specific structure

and meaning, serves different functions in discourse, is distributed differently across various registers in COCA, and occurs with specific categories of adjectives evoking different semantic frames.

The rest of the paper is divided into five sections. Section 2 briefly discusses the theory and methodology applied in the corpus-based investigation. Section 3 elucidates data sources and their nature, data retrieval and evaluation, and the tools and procedures used for their extraction and quantification. Section 4 considers structural, semantic, distributional and discourse-functional properties of the *What be ADJ be*-construction. Section 5 presents and evaluates the results of the quantitative study of adjectives occurring in this construction. Finally, section 6 provides concluding remarks.

Theory and methodology

This paper uses construction grammar and the theory of frame semantics to determine the structural and semantic properties of the construction at issue. Construction grammar (for example, as defined by Goldberg 2006, 2013, Hoffmann and Trousdale 2013: 1–2; Hoffmann 2017) assumes that grammar consists of constructions, form-meaning pairings, at different levels of complexity and schematicity, from morphemes through words to the most schematic syntactic patterns and associated rules of their semantic, pragmatic and discourse-functional interpretation. Thus, for example, the *what*-cleft (e.g., *What is important is…*) is a construction since it has a complex form (e.g., [*What be ADJ be…*]) and a specific evaluative and highlighting function/meaning (the sense 'the thing that has a major effect on someone or something is…') that are conventionally associated with each other. All grammatical units can be stored and represented as constructions on the condition that they occur with sufficient frequency, which in turn is an essential prerequisite for their entrenchment in a speaker/hearer's grammatical system (Croft and Cruse 2004: 292–293).

Frame semantics (Fillmore 2006) in turn is a semantic theory that emphasizes a close connection between lexical semantics and encyclopedic knowledge. It is based on the assumption that we cannot apprehend the meaning of a linguistic unit without access to all the background knowledge that is connected with that unit. For example, we would not be able to comprehend the verb *to lecture* without familiarity with the situation of SPEAKING ON TOPIC, which involves three core elements, such as a speaker, audience and topic, and several other peripheral elements, such as a place, occasion, medium, and manner. In this study, this theory is used to define the semantics of the construction under study and the meanings of adjectives occurring with this construction. The names of all semantic frames and their modified descriptions were taken from the FrameNet lexical database (Fillmore and Baker 2010; Boas 2017; see The FrameNet project in data sources).

In addition, the paper makes use of corpus-based methodology. The quantitative method referred to as *the attraction-reliance measure* (Schmid 2000) is used to gauge the reciprocal association between adjectives and the *what*-cleft construction in American English. In other words, it is supposed to aid in identifying adjectives

that are more strongly attracted to this construction than others and those whose occurrence in this construction is more significant than their use in other contexts in the corpus. *Attraction* is expected to measure the degree to which the *What be ADJ be* construction attracts a particular adjective, while *reliance* is intended to quantify the degree to which an adjective appears in the construction in question versus other patterns or contexts in the corpus (cf. Wiliński 2021). Although the method requires quantification and statistical evaluation, the quantitative findings are assessed qualitatively and subjectively. In this case, adjectives are classified into semantic groups, while their specific meanings in the construction are defined relative to the semantic frames they evoke.

Corpus, data retrieval, and statistical evaluation

Data were obtained from an earlier version of the well-balanced Corpus of Contemporary American English (COCA). This version covers the years between 1990 and 2017 and contains more than 560 million words. It consists of the following registers and genres: spoken (transcripts from various TV and radio programs), fiction (short stories and plays), popular magazines (various magazines covering a wide range of domains such as news, health, sports, religion, or finance), newspapers (ten American newspapers: USA Today, San Francisco Chronicle, New York Times, etc.), and academic texts (approximately 100 various peer-reviewed journals). The most recent update was made in March 2020. Hence, COCA presently includes more than one billion words of text from eight genres: spoken, fiction, popular magazines, newspapers, academic texts, TV and Movies subtitles, blogs, and other web pages. The illustrative sentences examined in section 4 were taken from the updated version of COCA.

The procedure followed in this study involved taking several steps. First, the observed frequencies of adjectives from the corpus were retrieved by a search engine. More specifically, the concordancer installed in COCA searched all the texts for the adjectives occurring in the *What be ADJ be*-pattern. To extract all the occurrences, thirty-two different wildcards for each form of the verb be (i.e., *be, is, 's, was, has been*, or *had been*) were entered separately into the search engine. For example, the wildcard (*What is * ADJ * * is*) was used to extract the combination *What is so interesting to me is* (…), while the wildcard (*What 's * ADJ is*) to find *What 's less apparent is* (…). The retrieval was restricted to ten words in the pattern: thus, it was possible to retrieve relatively long combinations such as *What was so strange to me about that was* (…), *What would be new of course is* (…), or *What has been most striking is* (…). However, due to its limitations, the program did not allow for extracting combinations consisting of more than ten words.

Then, all specific uses of adjectives were manually examined to determine true combinations, i.e. the combinations that accurately reflect grammatical patterns of usage indicated by wildcards. All false hits (i.e., the occurrences which did not correspond with the pattern searched by wildcards) were discarded from further analysis. The observed frequencies of occurrence (e.g., a: the frequency of the adjective *important* in the *what*-cleft construction and x: the total frequency of all

adjectives in the construction), as shown in Table 1 below, were calculated manually by examining concordance lines, whereas the total frequencies of adjectives in COCA (e.g., e: the total frequency of the adjective *important*) were computed automatically by the concordance program.

After the estimation of the observed frequencies, the numbers (a, x, and e) in Table 1 below were entered into an Excel worksheet and were used for calculating Schmid's measures of attraction and reliance (cf. Wiliński 2020). *Attraction* was calculated by dividing the raw frequency of an adjective in the *what*-cleft construction by the total frequency of all adjectives in this construction, whereas *reliance* was computed by dividing the frequency of occurrence of an adjective in the construction in question by its frequency of occurrence in COCA (cf. Schmid 2000: 54). The results of these calculations were expressed as percentages by multiplying the raw frequency of a particular adjective in the *what*-cleft construction in each case by one hundred. The percentage was regarded as an indication of attraction or reliance: the higher the percentage, the stronger the attraction to, and reliance on, the *what*-cleft construction (cf. Wiliński 2021).

Table 1. Cooccurrence table for a statistical analysis

adjective	a	x	e	attraction	reliance
important	1,179	8,728	200,570	13.51%	0.59%

Note: a = The frequency of the adjective *important* in the *what*-cleft construction; x = The total frequency of all adjectives in the construction; e = The total frequency of the adjective *important* in COCA

As can be noticed in Table 1, the scores of attraction and reliance for the adjective *important* are 13.51% and 0.59%, respectively. This means that the adjective occurs in 13.51% of the uses of adjectives in the *what*-cleft construction: in other words, *important* is a highly significant lexeme, which is very strongly associated with this construction. However, solely 0.59% of the occurrences of the same adjective are found in this construction, which means that the adjective relies on other constructions in a proportion of 99.41%. In other words, it occurs more frequently in other contexts or patterns. These quantitative findings were sorted according to the measure of attraction and then evaluated qualitatively and subjectively.

What-clefts with adjectives

Properties

Although much attention has been paid to ordinary *wh*-clefts, *what*-clefts with adjectives have been largely neglected. Thus, this section aims to examine one specific variant of the ordinary *wh*-clefts, referred to as the *What be ADJ be*-construction, the use of which can be exemplified by the following sentences extracted from COCA:

(1) [*What 's so interesting about this company Mossack Fonseca*] *is* ***the kind of menu of options they provide*** (SPOK: Fresh Air).

(2) [*What has been most striking*] *is* ***that my patients make careful and deliberate decisions*** (NEWS: Washington Post).

(3) [*What will be important to us*] *is* ***to gauge audience response from Off the Edge and ask,*** [...] (NEWS: Atlanta Journal Constitution).

(4) *Overall,* [*what is fascinating*] *is* ***how the past and present websites illustrate and record the progression of this election*** (BLOG: Mediabistro.com).

(5) [*What was so strange to me about them*] *was that* ***they literally identify with front-line foot soldiers and pilots, and*** [...] (SPOK: NPR_Morning).

As can be observed above, these examples are divided into two main parts: one is backgrounded and placed in a subordinate (dependent) clause (Biber et al. 1999) or a fused relative construction (cf. Huddleston and Pullum 2002); the other is foregrounded (focused on) and functions as the complement of the verb *be.* The specially foregrounded element is in bold in the examples above, and the dependent *what*-clause is placed in square brackets. This kind of information-packaging construction (see Huddleston and Pullum 2002: 67; Bierwiaczonek 2016: 159, for this term) contains one fixed lexical item (*what*) and at least four flexible slots that can be filled by different forms of the verb *be,* adjective phrases, the copula *be*, and the complement of the copula *be*:

Table 2. Properties of the *What be ADJ be*-construction

form	What + backgrounded element (be AdjP)	copula *be*	foregrounded element: noun phrase/ing-clause/to-infinitive clause/ that-clause/wh-clause
meaning	The thing that (or that which) + is (stative and ascriptive) + adj (property)	state	value/states/activities/achievements/ accomplishments/
IP function	presupposition/topic/given evaluative judgment	specifying	focus/comment /new

The syntactic and semantic properties of this construction can be represented structurally and schematically in the form of Table 2, where *what* is followed by the backgrounded component (*be* + an adjective phrase), the copula *be* in the specifying sense, and the foregrounded component (a noun phrase, an infinitive clause, an ing-clause, a finite *that*-clause, or a *wh*-clause). In rare cases, the focused component can be a prepositional phrase (as in *What was important was for Susan to tell what happened*, or in *What is unusual is for one of those former lawmakers to keep his campaign fund open*). Occasionally, some optional elements can be inserted in the *wh*-clause (e.g., adverbials: *overall* or *however*, as in 4 and 6). The foregrounded element cannot be an adverb phrase or an adjective phrase. However, as the corpus data shows, it is possible to use an adverbial clause: e.g., as in *But what is interesting is if he was negotiating with Mousavi, it would not be as tough.*

As with ordinary *wh*-clefts, the foregrounded element of the *What be ADJ be*-construction is located at the end, in accordance with the topic-comment structure and the information principles (IP) of end-weight and end-focus (Quirk et al. 1985: 863, Biber et al. 1999: 896–898, Huddleston and Pullum 2002: 1368–1372). The primary communicative purpose of this construction is to signal explicitly what is considered background information and what is the prime focus of attention:

(1) [*What was new about the book*], *however, was* ***that it spoke about Americans through first-hand experience*** (ACAD: Scandinavian Studies).

(2) [*What was so unique about the show*] *was* ***that it was from an African-American perspective*** (MAG: Essence).

The *what*-clauses in (6) and (7) begin with a topic (an established idea) and given (background) information by carrying an explicit reference to the preceding context: *the book* and *the show*, respectively. They end with new information by commenting on the topic. In both cases, the main communicative idea (the new information) is provided at the end of the sentence, in agreement with the principles of end-weight and end-focus: i.e., long and complex clauses tend to be used in the final position to process new information more easily and efficiently.

As for the meaning and function of the *What be ADJ be*-construction, in the *what*-clauses above, *what* means *the thing (s) that, be* designates a state, and an adjective phrase denotes a property. The whole *what*-clause functions as a discourse opener or a starting point for an utterance, and it also introduces the speaker's or writer's evaluative judgment about a certain established idea or entity by providing the evaluative comments in the form of various adjectives, frequently followed by prepositional phrases (e.g., *so strange to me about that*, as in 5). The verb *be* in a fused relative clause seems to be used in the ascriptive sense: e.g., in (7), it ascribes a property of being unique to an abstract referent indicated by *what* (i.e. *the thing that*). By contrast, the copula *be,* connecting the background element with the foregrounded one, denotes a state and appears to be used in the specifying sense: it defines a variable and specifies its value (cf. Huddleston and Pullum 2002: 1421, Gast and Levshina 2014). For example, in (6), it serves to specify, or identify, a variable in an open proposition or presupposition (*What was new about the book was* x, x = *that it spoke about Americans through first-hand experience*). Finally, the clauses following the copula *be* designate situations: states or occurrences (activities, accomplishments, or achievements), and they fulfil an explanatory function.

The Polish counterpart of pseudo-clefts with adjectives

The construction in question has its counterpart in Polish. However, the Polish construction does not possess all structural characteristics of English pseudo-cleft sentences, and it seems to be restricted mainly to the variant with a noun phrase used as the foregrounded element. The Polish counterpart can be represented structurally in the following way: [*To, co* Rel_{pron} *be* adj, *to* (V_{cop}) Compl_{NP}], where *to* 'this' is a demonstrative pronoun, *co* 'what' is a relative pronoun, V_{cop} is a copular verb, and Compl_{NP} is a noun complement. A typical instantiation of this pattern in Polish is the sentence (*To*)*, co jest ważne dla mnie, to miłość* 'What is important for me is love'. In this structure, the demonstrative pronouns *to* form a specific template which is superimposed on the sentence: [*To, co…, to…*]. Thus, the sentence is divided into two parts, i.e. the backgrounded element and the foregrounded element. The demonstrative pronouns *to* are used cataphorically to indicate the foregrounded element, which is placed at the end of the sentence, whereas the relative pronoun *co* introduces the background information. The first pronoun *to*, which is optional in

many contexts, is followed by the relative pronoun *co,* the verb *be* and an adjective phrase. The second demonstrative *to* functions solely as a pointer, an indicator that makes the foregrounded element emphatic. It can be followed by the copula *be*, but it more frequently stands on its own and replaces the copula.

Variants of the What be ADJ be-construction

The corpus data reveal that the construction has four major variants (*What be bare-ADJ be NP, What be bare-ADJ be to-INF, What be bare-ADJ be that-clause,* and *What be bare-ADJ be wh-clause*), each of which tends to occur with specific types of adjectives. For example, the pattern with that-clauses exhibits a preference for adjectives denoting OBVIOUSNESS (e.g., *clear, obvious, apparent,* or *evident*) and CERTAINTY (*certain, sure, undeniable,* or *indisputable*), while the pattern with to-infinitive clauses displays a strong tendency to combine with adjectives evoking the STIMULUS FOCUS frame (e.g., *amazing, astonishing, extraordinary,* or *surprising*), the IMPORTANCE frame (*important* and *critical*), the NECESSITY frame (*necessary* and essential), and the semantic frames of DIFFICULTY, UNIQUENESS, or MORALITY EVALUATION (such as *difficult, unusual,* or *wrong*). The pattern with NPs in turn tends to colligate with adjectives invoking the IMPORTANCE frame (*important, significant, crucial,* and *critical*), the NECESSITY frame (*necessary* and *essential*), the STIMULUS FOCUS frame (*interesting, extraordinary, astonishing, surprising, amazing,* etc.), the OBVIOUSNESS frame (*clear, obvious, apparent,* etc.), and the DIFFICULTY (*difficult* and *hard*), and morality evaluation (*bad, good,* and *wrong*). Lastly, the pattern with *wh*-clauses commonly occurs with adjectives evoking the following semantic frames: OBVIOUSNESS (*unclear* and *apparent*), IMPORTANCE or RELEVANCE (*important, crucial, critical,* and *relevant*), and STIMULUS FOCUS (*amazing, unusual, curious, funny, nice, impressive, shocking, frightening, disturbing, fascinating, surprising*, etc.).

In addition to these four patterns, the study identified several other sub-patterns imposing constraints upon the adjectives with which they colligate: *What be bare-ADJ be ing-clause, What be ADJ in NP be NP/that-clause/wh-clause*, *What be ADJ with NP be NP/that-clause/wh-clause*, *What be ADJ for NP be NP/that-clause/wh-clause*, *What be ADJ to-infinitive be NP/that-clause/wh-clause, What be ADJ about NP be NP/that-clause/wh-clause,* and *What be ADJ to NP be NP/that-clause/wh-clause*. The first sub-pattern is mainly restricted to the adjectives *important* and *difficult*, the second one to *important, new, unique, striking, essential, amazing*, or *interesting,* the third one to *wrong, different, incompatible,* or *important,* and the fourth one to *important, interesting, critical, great, vital, necessary, unique, good, clear, characteristic, exciting, easy, frustrating, problematic, best, better*, or *expensive*. The pattern with an adjective followed by a to-infinitive clause mainly occurs with *interesting, important, easy, difficult, hard*, and *likely*. The sub-pattern with *about* commonly occurs with *interesting, different, unique, good, important, special, great, remarkable, distinctive, significant, new, best,* and many others, while the last one with *interesting, important, amazing, clear, fascinating, surprising, frustrating, remarkable*, or *shocking.*

Distribution across different registers

Regarding distributional properties of the *What be ADJ be*-construction, Table 3 presents the frequency distribution of the most significant adjectives occurring in one specific instantiation of this construction, i.e. the *What is ADJ is*-pattern. The reason why this sub-pattern was selected for distributional analysis is that it is the most basic and common variant of occurrence of the construction under study in COCA.

Table 3. Distribution of the *What is ADJ is*-pattern

What is ADJ is-pattern	all	spoken	fiction	magazine	newspaper	academic
clear	236	51	3	50	56	76
important	207	75	12	25	26	69
certain	99	11	8	27	22	31
interesting	85	47	1	10	1	26
new	82	21	4	17	18	22
surprising	70	13	1	18	13	25
true	47	26	5	8	5	3
remarkable	33	3	-	8	3	19
significant	28	3	1	4	2	18
unusual	28	8	2	6	7	5

A cursory examination of frequency data in Table 3 reveals that the sub-pattern under study is relatively infrequent in fiction; however, it predominates in academic and spoken registers and tends to occur commonly in written texts, such as magazines and newspapers. These findings are partly congruent with the results of the studies into *wh*-clefts conducted by Collins (1991) and Biber et al. (1999). Collins observed that ordinary *wh*-clefts are commonly used in speech and written texts, while Biber et al. found that they are most frequent in conversation and less common in fiction, newspapers, and academic prose.

It is clear from the table that there is great variation in the use of the adjectives across different registers. *Clear*, *certain surprising*, *remarkable*, and *significant* are much more common in academic discourse than they are in other registers, while *important*, *interesting*, *true*, and *unusual* are more frequent in spoken discourse. *New* in turn has a high frequency not only in academic and spoken corpora, but also in magazines and newspapers. The close association between the adjectives and these registers may have something to do with the low communicative significance (cf. Prince 1978, Collins 1991) or the low information content (Biber et al. 1999) that is commonly found in the *what*-clause. In other words, speakers and writers generally tend to use *what*-clauses with adjectives as a 'springboard starting an utterance' (Biber et al. 1999), as a 'framework of evaluation' (Gast and Levshina 2014), or as a 'please-pay-attention message' (Miller and Weinert 1998: 124), thus contributing little information to the propositional content expressed in the sentence. In other words, such *wh*-clauses with adjectives mainly serve an evaluative and highlighting

function and direct readers or hearers' attention to the specific and key information which is clarified in the foregrounded component.

Quantitative findings and their discussion

The quantitative data retrieved from the corpus proved to contain 629 types of adjectives, out of which 337 occurred only once in the *What be ADJ be*-construction. However, this section will solely discuss and interpret the findings for the 50 most strongly attracted adjectives of the pattern, due to the limited amount of space here reserved. Table 4 presents the quantitative results of the measures of attraction and reliance for the 30 most significant adjectives, including the raw frequency of adjectives in the construction in question, the total frequency of all adjectives in the construction, and the total frequency of these adjectives in the whole corpus. The results for the next twenty significant adjectives are provided in Table 5 at the end of this section, since it would be difficult to present all the findings for the 50 adjectives in Table 4 on one single page. They are evaluated qualitatively and quantitatively in the appropriate paragraphs along with the results displayed in Table 4.

These results in both tables are sorted according to the measure of attraction and evidently imply that there are adjectives that are strongly attracted to the *what*-cleft construction. Even a glance at the findings already reveals that the top of Table 4 includes fairly common adjectives, such as *important*, *interesting*, *clear*, *new*, and *different.* The reason why these adjectives occupy the top positions in the ranking list is that the total frequency of these adjectives in COCA overall is expected to influence the likelihood of their occurrence in the construction in question. For example, *important* (attraction score 13.51%) and *interesting* (attraction score 12.95%) attained much higher scores for attraction than *clear* (attraction score 6.40%) and *new* (attraction score 3.14%), since they occurred much more frequently in the *what*-cleft than *clear* and *new*, as rendered in Table 4. By contrast, the list for reliance comprises much higher scores for less frequent adjectives occurring in the construction, such as *interesting* (reliance score 2.00%), *surprising* (reliance score 1.33%), *remarkable* (reliance score 1.13%), and *fascinating* (reliance score 1.26%), since the statistical formula applied to the estimation of reliance takes the total frequency of each adjective in COCA into consideration. In other words, though *important* occurs much more frequently in the *what*-cleft than *interesting*, the latter obtains a much higher score for reliance because its total frequency of occurrence in COCA is much lower (56485 occurrences). Consequently, the reliance of *interesting* on the *what*-cleft is greater (2.00%).

Table 4. The 30 most strongly attracted adjectives of the *What be ADJ be*-construction

a = The frequency of an adjective (e.g. *important*) in the *what*-cleft construction; **x** = The total frequency of all adjectives in the pattern; **e** = The total frequency of an adjective (e.g. *important*) in corpora

rank	adjective	a	x	e	attraction	reliance
1.	important	1,179	8,728	200,570	13.51%	0.59%
2.	interesting	1,130	8,728	56,485	12.95%	2.00%

3.	clear	559	8,728	111,637	6.40%	0.50%
4.	new	274	8,728	875,730	3.14%	0.03%
5.	different	237	8,728	236,402	2.72%	0.10%
6.	surprising	222	8,728	16,753	2.54%	1.33%
7.	good	196	8,728	500,960	2.25%	0.04%
8.	great	186	8,728	259,611	2.13%	0.07%
9.	remarkable	182	8,728	16,130	2.09%	1.13%
10.	amazing	178	8,728	25,936	2.04%	0.69%
11.	certain	171	8,728	91,490	1.96%	0.19%
12.	true	151	8,728	111,513	1.73%	0.14%
13.	signficant	127	8,728	86,284	1.46%	0.15%
14.	wrong	127	8,728	82,200	1.46%	0.15%
15.	fascinating	121	8,728	9,600	1.39%	1.26%
16.	unusual	112	8,728	23,034	1.28%	0.49%
17.	funny	111	8,728	29,199	1.27%	0.38%
18.	nice	71	8,728	62,472	0.81%	0.11%
19.	worse	68	8,728	38,616	0.78%	0.18%
20.	disturbing	63	8,728	7,343	0.72%	0.86%
21.	striking	60	8,728	7,385	0.69%	0.81%
22.	difficult	57	8,728	87,596	0.65%	0.07%
23.	exciting	57	8,728	15,196	0.65%	0.38%
24.	unique	56	8,728	31,552	0.64%	0.18%
25.	sad	53	8,728	22,160	0.61%	0.24%
26.	cool	51	8,728	36,015	0.58%	0.14%
27.	likely	50	8,728	90,413	0.57%	0.06%
28.	best	45	8,728	179,702	0.52%	0.03%
29.	essential	45	8,728	27,361	0.52%	0.16%
30.	shocking	45	8,728	5,953	0.52%	0.76%

The adjectives ranked in Tables 4 and 5 can be classified into several semantic groups. The first category is constituted by adjectives evoking the IMPORTANCE frame. In this frame, the importance of a certain entity or situation is assessed by a speaker, as shown in the example (3) above. *Important*, the most significant lexeme of this group, is followed by *significant*, *crucial* and *critical* in ranks 13, 38, and 45. The quantitative findings reveal that *important* amounts to 13.51% of the occurrences of the pattern under study in COCA, and that 0.59% of occurrences of the same adjective can be observed in that specific construction. By comparison, the two other adjectives are much less relevant slot fillers for the pattern (attraction scores: 1.46%, 0.45%, and 0.39%) and hinge on this pattern to a lesser degree (reliance scores: 0.15%, 0.20%, and 0.07%).

The second group consists of adjectives invoking the STIMULUS_FOCUS frame, a frame in which a certain stimulus (an object or event) brings about a particular feeling, emotion or experience in a speaker, as in the examples (1), (2), (4) and (5) above. *Interesting*, ranked second, is the most significant lexeme of this set. It is attracted to the pattern in a proportion of 12.95%, and relies on the pattern in a proportion of 2.00%. It is accompanied by a range of adjectives indicating that someone judges a certain state of affairs to be *surprising*, *remarkable*, *amazing*, *fascinating*, *funny*, *nice*, *disturbing*, *striking*, *exciting*, *weird*, *sad*, *cool*, *shocking*, *strange*, *extraordinary*, *impressive*, *frustrating*, *intriguing*, *ironic*, *astonishing*, or *scary.*

Some adjectives mentioned above also seem to instantiate other semantic frames. For example, *remarkable* in rank 9, along with *different*, *unusual*, *unique* and *special*, can be interpreted with reference to the UNIQUENESS frame, a semantic frame in which a certain state of affairs (an entity or event) is evaluated with regard to whether it exhibits a unique characteristic that distinguishes it from other entities or events, as in (7). *Amazing*, *astonishing*, *extraordinary*, and *cool* can in turn be relativized to the DESIRABILITY frame, in which a certain evaluee (an entity or situation) is judged for its quality (good or bad) relative to other instances of its type, as in *What is good is that there is a commitment*. *Bad, good, great, best, worse,* and *unfortunate* also reflect this frame, as in *What is unfortunate is that many of the other elements of the profession are still missing. Bad* and *good* (like *wrong* in rank 14) can be also used to judge the morality and rightness of somebody's behaviour, thereby evoking the MORALITY_EVALUATION frame, as in *What was bad was that everybody thought I was drinking again.*

The next significant group comprises adjectives pertaining to the OBVIOUSNESS frame. This frame describes a certain phenomenon (an entity or fact) with respect to the degree of likelihood, given some evidence or circumstances, as in *What is clear is that the pope could have done more*. Its main lexeme, *clear* (attraction score 6.40%), in rank 3, is followed by *evident*, *obvious*, and *unclear* in ranks 36, 37, and 45, respectively. Apart from these adjectives, the list contains two adjectives, the meanings of which can be understood with respect to the NECESSITY frame, in which a certain requirement must be fulfilled as a prerequisite for obtaining or occurring, as in *What is necessary is a significant increase in the cost*. *Essential*, occupying the twenty-ninth position, precedes *necessary*, ranked thirty-first. Both achieved similar scores for attraction (0.52% and 0.50%) and reliance (0.16% and 0.08%).

Among the most significant lexemes in the ranking list, there are also adjectives, such as *new*, *true*, *certain*, *likely*, *relevant*, and *real.* The first adjective evokes the FAMILIARITY frame, a scene in which a certain entity (a concrete or abstract entity) is assessed in terms of how familiar or recognizable it is to a cognizer, as in (6). *True* is used in the pattern in the situations where a particular piece of information is evaluated for its accuracy, as in *What is true is that Hemon is a world class talent.* Thus, its meaning can be interpreted relative to the CORRECTNESS frame. The next two adjectives instantiate the LIKELIHOOD frame, a frame in which the likelihood of a hypothetical event is assessed by a speaker, as in *What 's certain is that there will be a lot more Americans. Relevant* pertains to the RELEVANCE frame, in which a certain phenomenon is directly connected with a mental endeavor (some cognitive action,

such as discussion or decision) of a cognizer, as in *What is relevant to this discussion is the context in which these desperate, violent acts occur.* Finally, *real* is used in the pattern to declare the existence of an entity (abstract or concrete), as in *What is real is that vast debt exists and money does not.* Hence, it invokes the EXISTENCE frame.

Table 5. The next 20 strongly attracted adjectives

rank	adjectives	a	x	e	attraction	reliance
31.	necessary	44	8,728	55,725	0.50%	0.08%
32.	relevant	44	8,728	19,851	0.50%	0.22%
33.	strange	44	8,728	30,285	0.50%	0.15%
34.	extraordinary	43	8,728	16,802	0.49%	0.26%
35.	real	43	8,728	173,713	0.49%	0.02%
36.	evident	40	8,728	11,555	0.46%	0.35%
37.	obvious	40	8,728	28,637	0.46%	0.14%
38.	crucial	39	8,728	19,576	0.45%	0.20%
39.	impressive	39	8,728	13,026	0.45%	0.30%
40.	weird	38	8,728	12,966	0.44%	0.29%
41.	frustrating	37	8,728	4,956	0.42%	0.75%
42.	intriguing	36	8,728	5,039	0.41%	0.71%
43.	bad	35	8,728	122,517	0.40%	0.03%
44.	critical	34	8,728	52,225	0.39%	0.07%
45.	unclear	33	8,728	7,971	0.38%	0.41%
46.	astonishing	32	8,728	4,132	0.37%	0.77%
47.	ironic	32	8,728	5,339	0.37%	0.60%
48.	scary	32	8,728	9,238	0.37%	0.35%
49.	special	31	8,728	107,140	0.36%	0.03%
50.	unfortunate	31	8,728	6,911	0.36%	0.45%

Concluding remarks

This article has sought to identify different properties of the *What be ADJ be*-construction and the most common adjectives occurring in this pattern. The results of the corpus-based study have revealed that the construction in question has many different variants, is relatively infrequent in fiction, tends to be used very frequently in academic and spoken registers, and exhibits a strong tendency to occur with particular categories of adjectives activating the following semantic frames: IMPORTANCE, STIMULUS FOCUS, NECESSITY, RELEVANCE, UNIQUENESS, DESIRABILITY, OBVIOUSNESS, LIKELIHOOD, or FAMILIARITY.

The frequent occurrence of the adjectives evoking these frames is connected with semantic and discourse-functional properties of the *What be ADJ be*-construction, though their high frequencies may in time also enhance, reinforce, and affect those properties. The pattern under consideration can be treated as a discourse-functional

construction that reveals a strong preference for adjectives expressing a speaker's/writer's evaluative judgment about the importance, necessity, relevance, uniqueness, desirability, obviousness, likelihood, or familiarity, of a certain entity, fact, statement, or state of affairs. In addition, it is commonly used with adjectives denoting specific feelings, emotions or experiences to highlight that a certain stimulus (an entity or event) brings about such states in a speaker's mind. Thus, the construction serves an evaluative and highlighting function and directs readers'/hearers' attention to new pieces of information introduced at the end of a sentence.

After a summary of the findings, several limitations of this study need to be acknowledged. First, it was impossible to present and assess the quantitative findings for all the adjectives found in the construction. Second, the current study was unable to discuss sub-patterns and their instantiations in much detail. Thirdly, the study was confined to the examples found in American English. Lastly, the current study was unable to establish which adjectives are strongly associated with, or loosely related to, different sub-patterns. Future research might, therefore, concentrate on comparing and contrasting adjectives occurring in different variants of the construction. Such a quantitative study would uncover minor distributional differences in the use of adjectives in different sub-patterns, and it could allow us to explain the existence and degree of semantic differences in their usage. Moreover, given the limitation of the current study to COCA and the potential existence of subtle variations in the use of adjectives in the construction, it is recommended that future research explore the occurrence of this construction in the British National Corpus across various kinds of both written and spoken registers.

References

Biber D., Johansson S., Leech G., Conrad S., Finegan E., 1999, *Longman grammar of spoken and written English*, London: Longman.

Bierwiaczonek B., 2016, *An introductory English grammar in constructions*, Częstochowa: Wydawnictwo AJD.

Boas H., 2017, *Computational resources: FrameNet and Constructicon*, [in:] *The Cambridge handbook of cognitive linguistics*, ed. B. Dancygier, Cambridge: Cambridge University Press, p. 549–573.

Collins P., 1991, *Cleft and pseudo-cleft constructions in English*, London and New York: Routledge.

Collins P., 2006, *It-clefts and wh-clefts: Prosody and pragmatics*, „Journal of Pragmatics" 38, p. 1706–1720.

Croft W., Cruse D.A., 2004, *Cognitive linguistics*, Cambridge: Cambridge University Press.

Declerck R., 1984, *The pragmatics of it-clefts and wh-clefts*, „Lingua" 64, p. 251–289.

Declerck R., 1988, *Studies on copular sentences: Clefts and pseudo-clefts*, Leuven: Leuven University Press.

Delahunty G., 1984, *The analysis of English cleft sentences*, „Linguistic Analysis" 13, p. 63–113.

Deroey K.L.B., 2011, *What they highlight is...: The discourse functions of basic wh-clefts in lectures*, „Journal of English for Academic Purposes" 11(2), p. 112–124.

Fillmore C.J., 2006, *Frame semantics, Encyclopedia of language and linguistics*, ed. K. Brown, Amsterdam: Elsevier, p. 613–620.

Fillmore C.J., Baker C., 2010, *A frames approach to semantic analysis*, [in:] *The Oxford handbook of linguistic analysis*, eds. B. Heine, H. Narrog, Oxford: Oxford University Press, p. 791–816.

Gast V., Levshina N., 2014, *Motivating w(h)-clefts in English and German: A hypothesis-driven parallel corpus study*, [in:] *Frequency, forms and functions of cleft constructions in Romance and Germanic: Contrastive, corpus-based studies*, ed. A.-M. De Cesare, Berlin: De Gruyter, p. 377–414.

Goldberg A., 2006, *Constructions at work. The nature of generalization in language*, Oxford: Oxford University Press.

Goldberg A., 2013*, Constructionist approaches*, [in:] *The Oxford handbook of construction grammar*, eds. T. Hoffmann, G. Trousdale, Oxford: Oxford University Press, p. 15–31.

Hedberg N., 1990, *Discourse pragmatics and cleft sentences in English*. PhD dissertation, University of Minnesota.

Herriman J., 2003, *Negotiating identity: the interpersonal functions of wh-clefts in English*, „Functions of Language" 10(1), p. 1–30.

Herriman J., 2004, *Identifying relations: the semantic functions of wh-clefts in English*, „Text" 24(4), p. 447–469.

Hoffmann Th., 2017, *Construction grammars*, [in:] *The Cambridge handbook of cognitive linguistics*, ed. B. Dancygier, Cambridge: Cambridge University Press, p. 310–329.

Hoffmann Th., Trousdale G., 2013, *Construction Grammar: Introduction*, [in:] *The Oxford handbook of construction grammar*, eds. T. Hoffmann, G. Trousdale, Oxford: Oxford University Press, p. 1–14.

Huddleston R., Pullum G., 2002, *The Cambridge grammar of the English language*, Cambridge: Cambridge University Press.

Kim J., 2007, *English cleft constructions: Corpus findings and theoretical implications.* „Studies in Generative Grammar" 17, p. 99–122.

Miller J., Weinert R., 1998, *Spontaneous spoken language: syntax and discourse*, Oxford: Clarendon Press.

Prince E., 1978, *A comparison of wh-clefts and it-clefts in discourse*, „Linguistic Society of America" 54(4), p. 883–906.

Quirk R., Greenbaum S., Leech G., Svartvik J., 1985, *A comprehensive grammar of the English language*, New York and London: Longman.

Schmid H.-J., 2000, *English abstract nouns as conceptual shells. From corpus to cognition*, Berlin, New York: Mouton de Gruyter.

Wiliński J., 2020, *The preposition under and its noun collocates in the under-NOUN pattern: A quantitative corpus-based investigation*, „Crossroads: A Journal of English Studies" 31, p. 23–43.

Wiliński J., 2021, *Nouns in the be of N-construction: A corpus-based investigation*, „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric" 66(3), p. 747–768.

Data sources

The Corpus of Contemporary American English (COCA). Available from https://www.englishcorpora.org/coca/

The FrameNet project. Available from https://framenet.icsi.berkeley.edu/fndrupal/
Mediabistro. Available from http://www.mediabistro.com

What-clefts with adjectives in English: A corpus-based analysis

Abstract

This paper aims to investigate the *what*-cleft construction with adjectives and establish its structural, semantic, and distributional features by adopting frame semantics and usage-based construction grammar, exploiting the data from the Corpus of Contemporary American English (COCA), and applying quantitative corpus-based methodology. To this end, the author extracts the occurrences of the *What be ADJ be*-construction from a large corpus of naturally-occurring data, determines its structural, semantic, distributional, and discourse-functional properties, and identifies adjectives that are strongly associated with the construction in question. The paper makes a significant contribution to a growing body of literature on the *what*-cleft construction by conducting a qualitative and quantitative analysis of one of its variants, a grammatical pattern with adjectives that has not been hitherto investigated in much detail.

Zdania rozszczepione z przymiotnikami w języku angielskim

Streszczenie

W niniejszym artykule autor stawia sobie za cel zbadanie konstrukcji *what*-cleft z przymiotnikami i ustalenie jej cech strukturalnych, semantycznych i dystrybucyjnych poprzez zastosowanie semantyki ramowej i gramatyki konstrukcji, wykorzystanie danych z korpusu (COCA) i użycie ilościowej metodologii korpusowej. W tym celu autor wydobywa wystąpienia konstrukcji z dużego korpusu naturalnie występujących danych, określa jej strukturalne, semantyczne, dystrybucyjne i dyskursowo-funkcjonalne właściwości oraz identyfikuje przymiotniki, które są silnie związane z omawianą konstrukcją. Artykuł wnosi znaczący wkład do rosnącej literatury na temat konstrukcji *what*-cleft poprzez jakościową i ilościową analizę jednego z jej wariantów, konstrukcji z przymiotnikami, który nie był do tej pory szczegółowo badany.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.21

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Joanna Jakubik
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków, Polska
ORCID 0000-0003-1482-4353

Claire Kramsch, *Language as Symbolic Power*, Cambridge University Press, 2021, pp. 279

The latest Claire Kramsch's book *Language as Symbolic Power* (2021) is an overview of the language used by those in power from all walks of life. The publication provides a vast interpretation of language use to achieve one's aim in various situations – form the seemingly innocent exchanges between strangers, to words uttered during a (semi-)formal meeting between a president-elect and his employee.

Claire Kramsch is a Professor Emerita at the University of California, Berkley, and her main interests of research, among others, are: applied linguistics, social, cultural and stylistic approaches to language study, and discourse analysis. She has been awarded the Kenneth Milderberger Prize three times, most recently for her book *The Multilingual Instructor* (2018, with Lihua Zhang).

Language as Symbolic Power[1] is based on the Language and Power course conducted by Kramsch at University of California, Berkley, where she discussed all the ideas presented in the publication with her international students. The concepts presented and explained in the book are divided into three main parts, each consisting of three chapters. The first part, relating to the power of symbolic representation, introduces the basic ideas of linguistics and language analysis to the reader, especially one who has not been familiarised with basic linguistic terms such as *face* or *schema,* before. The second part, focusing on the power of symbolic action, presents the issue from the semiotic point of interpretation. The final part, the power to create symbolic reality, discusses a more modern perspective of language use, mostly the language used in social media.

The first chapter presents various concepts of the power of language. The analysis focuses on the speech delivered by the former US president, Donald J. Trump, when he promised to build a wall on the border with Mexico, and the implications the promise had on the American society. Throughout the chapter the reader is presented with the examples of the signification of a language discussed by Saussure (1959), as well as categorisation used in language, first presented by Sapir (1949). Such aspects as the power to interpret the symbols in discourse, the

[1] The title is a reference to Bourdieu's *Language and Symbolic Power* (1991) where he argues that language is a medium of power used by people for their own gains, thus, it should be viewed as such and not only as a means of communication.

power to manipulate by using or creating myths, and finally the power to construct meaning are also discussed in this part.

The second chapter focuses on symbolic representation by analysing various situations of the (ab)use of language by those in power. The author discusses three main ways of looking at the symbolic representation in terms of language as symbolic power. The first one is the Lakoff's (1987) and Johnson's (1987) interpretation of language as mental and bodily schema, that is the "mental representation of an object/idea anchored in one's mind" (Kramsch 2021:47). The second one is the staged performance, "the presentation and representation of how one wishes to be seen" (Kramsch 2021:49), observed nowadays on social media, discussed by Goffman (1959) as well as Foucault (1995), where examples of schema and staged performance can be found. The third representation is the delegation in form of Hanks's hurled speech (1996) and Bourdieu's (1991) oracle effect. The former being the utterance used between two parties to hurt the listening third one, whereas the latter being the speech used most commonly by the clergy and politicians to speak not only to people, but for them. The background for the analysis is a 17th-century fable with a seemingly innocent story presenting the demonstration of power by using the linguistic, not physical, power.

The third chapter focuses on the power of narrative in enforcing appropriate behaviours as well as reflecting the current social movements. The author uses the example of stories for children published over a century ago to present the narrative's pedagogic purpose. To a modern reader, the stories of *Struwwelpeter* (Eng. *Dishevelled Peter*) (1986, org. 1845) may seem too harsh for such a young audience, however, as presented by Kramsch, they reflect the German authoritarian rules practiced in the upbringing methods at that time. The *Little Engine that Could* by W. Piper (1930) reflects the current social ideas of the time it was published, which were to state that through hard work and resourcefulness one can achieve even the impossible goal, whereas the *The Cat in the Hat* by Dr Seuss (1953) shows the tolerance and understanding - typical values of that time. As discussed in this chapter, it can be easily seen that even though the narrative is mostly used to teach the young commonly-accepted social standards, it is also (mis)used for the political gain, by creating a narration for the older readers, where their fears or desires might be exploited.

Chapter four discusses the circumstantial reading of the interlocutor's words. The whole part is built around the testimony of a former FBI director, James Comey, given on the event of Donald Trump's (then the president-elect) utterance to him. The example is used to discuss various hidden intentions of the interlocutor in terms of the Austin's performatives (1962), as "utterances not only say things about the world, but do things, such as *state*, *warn*, *order* […] any utterance is also a *performative*, because it performs what it says" (Kramsch 2021: 82). The speech acts (Searle 1979) such as expressives, assertives, commissives and directives are presented in the analysis, along with participation framework and facework (which are explained in the context of rituals and communicative practice), thus, showing the Trump-Comey situation from a different perspective.

Chapter five focuses on presenting the experience of college students uttering the phrase "I love you" in various contexts. Based on those examples, the author presents symbolic violence in the use of language as in the social obligation to reciprocate as well as to "act upon others and to fulfil their need to be respected, admired and believed" (Kramsch 2021:101). Such an understanding of violence can be distinguished into individual and institutional, both having the same purpose, though different outcomes. The analysed example of individual violence is the gift-giving process – discussed in detail by the author and supported by the experiences of her students, whereas the institutional violence is presented by its use in the educational system.

Chapter six continues the topic of symbolic violence; however, it looks into its form of symbolic warfare. The chapter presents the case study of Donald Trump – his manipulation of language (use of "the wall" vs "security border"), his manipulation of the camera during one of his campaign interviews, his use of newspeak and, finally, of Twitter as a political instrument.

Chapter seven presents not the linguistical perception of the language use, but the social one in the aspect of the use of memes and situations spiralling from everyday to viral, such as viral videos shared by many online and memes rising from them, which leads to various social movements. As the author presents, it may be caused by the change of society to a spectacle (Debord 1983), or even expository society (Harcourt 2014), who feel the need to document their every move as well as to publish it online. The author does not omit the paradox of the new media – they encourage people to lead an online life, but at the same time bring them together and upkeep the otherwise fragile relationships.

Chapter eight is devoted to social media, specifically focusing on platforms such as Facebook, Twitter and Google, as those on which the symbolic power may be executed. Even though honourable ideas were the basis for creating them, they did not stand the test of time and nowadays it is the algorithm that decides what is fed to the users. The common use of those social media platforms is described as cultural and social revolution, followed by the misuse of them to spread post-truths and disinformation.

The last chapter focuses on various aspects of engaging with the symbolic power from social, philosophical and linguistic stances. Such concepts as time, space and causality in mostly post-humanism era are analysed. By discussing those concepts, the author answers the question how learning another language helps people not only to better interpret the human complexity, but also to understand how to respond to symbolic violence in modern days.

The book presents a wide scope of the symbolic power of any language. One of the strong points of the book is that each chapter starts with a real-life example which, apart from being the theme for each chapter, sets the context for the analysis of the discussed concepts. This allows those not familiar with the theory of linguistics not only to better understand the ideas discussed, but also to notice such behaviours in their surroundings. Each chapter ends with suggestions for further reading without the author's comments, allowing the reader to acquire in-depth knowledge of the topic and draw their own conclusions. Even though the book is presented as one

discussing the key topics in applied linguistics, it can also be used as a coursebook in various theoretical linguistics courses, especially introductory ones. The publication should also be introduced to foreign language teachers, so they may incorporate the knowledge of symbolic power of language use in class, especially to teach the new language users how to navigate in the complex world of socio-linguistic power.

Bibliography

Austin J., 1962, *How to do things with words*, Cambridge, MA: Harvard University Press.

Bourdieu P., 1991, *Language and symbolic power*, trans. G. Raymond and M. Adamson, Cambridge, MA: Harvard University Press.

Debord G., 1983, *Society of the spectacle*, trans. D. Nicholson-Smith, Detroit, MI: Black & Red.

Foucault M., 1995, *Discipline and punish*, trans. A. Sheridan, 2nd ed., New York: Vintage.

Goffman E., 1959, *The presentation of self in everyday life*, New York: Doubleday.

Hanks W., 1996, *Language and communicative practices*, Boulder, CO: Westview Press.

Harcourt B.E., 2014, *Digital security in the expository society: Spectacle, surveillance, and exhibition in the neoliberal age of big data*, Columbia Public Law Research Paper, No 14-404, https://scholarship.law.columbia.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=2866&context=faculty_scholarship.

Hoffmann H., 1986, *Der Struwwelpeter oder lustige Geschichten und drollige Bilder*, Münster: F. Coppenrath Verlag. (Original work published in 1845).

Johnson M., 1987, *The body in the mind: The bodily basis of meaning, imagination, and reason*, Chicago: University of Chicago Press.

Lakoff G., 1987, *Women, fire and dangerous things: What categories reveal about the mind*, Chicago: University of Chicago Press.

Marin L., 1988, *Portrait of the King*, trans. M.M. Houle, Minneapolis: University of Minnesota Press.

Piper W., 1930, *The little engine that could*, New York: Penguin Random House.

Sapir E., 1949, *Culture, language and personality: Selected essays*, Berkley: University of California Press.

Saussure F. de, 1959, *Course in general linguistics*, trans. W. Baskin, New York: McGraw Hill.

Searle J., 1979, *Expression and meaning*, Cambridge, UK: Cambridge University Press.

Seuss Dr, 1953, *The Sneetches and other stories*, New York: Random House.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.22

Artur Dariusz Kubacki
ORCID 0000-0002-3740-2551
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków, Polska

Maciej Malinowski, *Polszczyzna, głuptasie! Dylematy poprawnościowe i ciekawostki*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk", Katowice 2021, ss. 576

Tematyka książek lingwisty normatywisty Macieja Malinowskiego odzwierciedla ściśle jego zainteresowania naukowe, które dotyczą głównie zagadnień poprawnościowych polszczyzny. Świadczy o tym kilka jego publikacji o charakterze naukowym i popularnonaukowym, a także upowszechnianie od 2002 r. wiedzy o języku ojczystym na łamach tygodnika „Angora" czy prowadzenie bloga o poprawnej polszczyźnie *Obcy język polski* oraz działalność ekspercka w internetowej Poradni Językowej PWN. Jak słusznie napisał jeden z wydawców w przedmowie do książki Macieja Malinowskiego, „większość Polaków mówi i pisze źle, nie rozumie znaczenia wielu słów, nie zagląda do słowników, leksykonów, poradników językowych" (Malinowski 2003). To wystarczające powody, aby sięgnąć po książki tego badacza, który jest miłośnikiem i niestrudzonym popularyzatorem poprawnej polszczyzny, lub zajrzeć na prowadzony przez niego blog.

Przybliżmy najpierw sylwetkę Autora poradników i opracowań poprawnościowych. Z pewnością może zaskoczyć czytelników fakt, że Maciej Malinowski z wykształcenia nie jest polonistą, lecz magistrem inżynierem Politechniki Krakowskiej. W 1990 r. został mistrzem ortografii polskiej, pokonując konkurentów w słynnym katowickim Dyktandzie. Jego kariera akademicka jako znawcy polszczyzny zaczyna się dopiero w 2012 r., bowiem w tym roku uzyskuje on stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach na podstawie dysertacji, którą przygotował pod kierunkiem prof. Edwarda Polańskiego i którą opublikował w 2018 r. pod nieznacznie zmienionym tytułem *Ortografia polska. Kodyfikacja, reformy i zmiany pisowni (1830–2010) oraz jej recepcja* (Malinowski 2018). Jego rozważania naukowe na temat poprawnej polszczyzny znalazły wyraz w dwóch obszernych publikacjach z 2018 r. i 2019 r., z których tę pierwszą miałem okazję recenzować na łamach czasopisma „Comparative Legilinguistics" (Kubacki 2019). Chodzi mi o monografię pt. *O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko* (Malinowski 2018), która poświęcona jest językowi prawników i urzędników. Natomiast druga monografia, z 2019 r., składająca się z dwóch tomów studiów poprawnościowych pt. *Język niegiętki. Szkice o polszczyźnie (refleksje po dwóch dekadach XXI stulecia)* (Malinowski 2019a, 2019b), poświęcona jest

eksploracji tekstów pisanych i mówionych współczesnych użytkowników języka polskiego pod kątem poprawności językowej. Autor zawarł w niej 359 szkiców obejmujących – jak czytamy w recenzji Jana Miodka na okładce książki – „najważniejsze, bo zarazem najbardziej nośne społecznie, głośne medialnie, kontrowersyjne, sprawiające poprawnościowe kłopoty, wywołujące zaburzenia komunikacyjne [zjawiska leksykalne] dwu pierwszych dekad naszego wieku". Obydwa osiągnięcia naukowe stały się podstawą nadania Maciejowi Malinowskiemu w dniu 21 listopada 2019 r. stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo (specjalność: językoznawstwo polskie) przez Radę Dyscypliny Językoznawstwo Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, której jestem członkiem. Do publikacji sprzed 2018 r., w których poruszane są problemy normatywne współczesnej polszczyzny, należy zaliczyć – oprócz wyżej wymienionej książki z 2003 r. – również dwie pozycje zwarte, tj.: *(…) boby było lepiej. Mistrz polskiej ortografii pokazuje, jak trudna jest polszczyzna, i namawia językoznawców do… zmian w pisowni* (Malinowski 2002) oraz *Co z tą polszczyzną?* (Malinowski 2002).

W 2021 r. Maciej Malinowski wydał kolejną publikację w renomowanym Wydawnictwie Naukowym „Śląsk" pt. *Polszczyzna, głuptasie! Dylematy poprawnościowe i ciekawostki* (Malinowski 2021), która stała się przedmiotem mojej refleksji jako osoby promującej poprawność językową wśród neofilologów, a zwłaszcza czynnych zawodowo tłumaczy przysięgłych i adeptów tego zawodu. Z moich wieloletnich doświadczeń jako egzaminatora egzaminu na tłumacza przysięgłego w Ministerstwie Sprawiedliwości wynika, że polszczyzna wśród rodzimych użytkowników języka polskiego pozostawia wiele do życzenia, co potwierdza opublikowana analiza błędów w pracach egzaminacyjnych kandydatów na tłumaczy przysięgłych języka angielskiego i niemieckiego. Aby zaradzić tym deficytom, proponuję wraz ze współautorem artykułu wprowadzenie zarówno na studiach licencjackich, jak i magisterskich zajęć poświęconych kulturze języka polskiego i – uzupełniając ten postulat – nie tylko na kierunkach neofilologicznych i translatorycznych (Gościński, Kubacki 2021).

Już na okładce omawianej książki Autor anonsuje, że jest ona czymś więcej niż zwykłym poradnikiem językowym[1]. We *Wstępie* czytamy, że „czytelnicy znajdą [w niej] odpowiedź na wiele interesujących, a nierzadko intrygujących ich kwestii językowych, rzetelnie opisanych i skomentowanych" (s. 19), a opracowanie jest przeznaczone „dla osób dorosłych – rzecz jasna tych, które interesują się sprawami współczesnego języka polskiego" (s. 18). Ponadto – jak uczciwie pisze Autor – „książka […] jest wyborem najlepszych i najciekawszych, zdaniem autora, tekstów drukowanych od 2003 r. w ogólnopolskim tygodniku *Angora*, w dodatku dla dzieci i młodzieży *Angorka*, pod szyldem *Polszczyzna od ręki Pana Literki*, na nowo zredagowanych, uzupełnionych o przypisy, bibliografię oraz indeks wyrazów, wyrażeń i zwrotów i poddanych ocenie recenzenckiej" (s. 18). Zatem omawiana publikacja nie jest w całości nowatorska, o czym Autor pisze wprost.

[1] Jak na przykład praca zbiorowa pod red. Aleksandry Kubiak-Sokół *Poprawnie po polsku. Poradnik językowy PWN*, Warszawa 2007.

Obszerna pozycja wydawnicza obejmuje 576 stron i składa się z pięciu rozdziałów oraz 572 podrozdziałów, które mają charakter szkiców z zakresu poprawności i szeroko rozumianej kultury języka. Książkę poprzedza *Przedmowa* Jana Miodka – recenzenta wydawniczego omawianej pozycji, który z wielką atencją wyraża się o dziele Autora (s. 13–15). Kolejne karty książki zajmuje krótki *Wstęp* (s. 17–19), a na jej końcu zamieszczono – jak już wspomniano – bibliografię oraz indeks wyrazów, wyrażeń i zwrotów (s. 565–576).

W rozdziale pierwszym skierowano uwagę czytelników na etymologię oraz historię wyrazów polskich, np. *baca* i *gazda* (s. 31), oraz leksemów obcego pochodzenia, np. *paparazzi* (s. 43–44) i *show* (s. 56–57). Rozdział drugi kryje – cytując Autora (s. 7) – „tajemnice frazeologii". Za przykład niech posłużą interesujące eksplikacje frazeologizmów często przekręcanych w codziennym użyciu, jak *Bogiem a prawdą* [forma niepoprawna: *między Bogiem a prawdą*] (s. 214–215) oraz *jak na ironię* [forma niepoprawna: *jak na ironię losu*] (s. 256). Rozdział trzeci traktuje o zagadnieniach związanych z leksyką, fleksją i składnią. W tym rozdziale znajdziemy porady, jak poprawnie należy odmienić niektóre kłopotliwe wyrazy. Za przykład niech posłużą ciekawe szkice na temat leksemów *żołądź* (s. 314–315), *tato* i *tatko* (s. 330–332), *mecz* (s. 336–337) oraz *kontrola* (s. 370–371). Rozdział czwarty poświęcono kwestiom ortografii, która jest konikiem Autora i – jak pisze Jan Miodek w *Przedmowie* (s. 15) – „[jest] naukowo najbliższa Maciejowi Malinowskiemu, mistrzowi ortografii sprzed lat, autorowi pracy doktorskiej tej problematyce poświęconej". Po lekturze tego rozdziału, zatytułowanego *Niestraszna ortografia, jeśli się ją sukcesywnie zacznie zgłębiać*, nie będziemy mieć już z pewnością żadnych kłopotów z zapisem takich leksemów, jak na przykład *Allah, Allach, Ałłach* (s. 421–422), *purée* i *piure; tournée* (s. 471–472), *hopsasa!* (s. 445–446), *skuwka, zasuwka, zakuwka, okuwka, podkówka i podkuwka* (s. 425–426). Rozdział piąty – z pewnością najciekawszy dla młodszego pokolenia, ale także i wytrawnych znawców języka – opisuje meandry nowopolszczyzny XXI wieku. Zamierzeniem Autora jest ustosunkowanie się do takich nowo powstałych i używanych zwłaszcza przez najmłodszych Polaków wyrazów, jak *oldskul* (s. 518), *krejzol / krejzolka* (s. 523), *influencer* (s. 526), *telepator / blaszak* (s. 536), *nara! / w porzo / spoko* (s. 539 i n.).

Pewne kontrowersje może budzić tytuł książki *Polszczyzna, głuptasie!*, w którym Autor używa formy wołacza *głuptasie* od rzeczownika *głuptas*. Zgodnie z definicją zamieszczoną w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (1965) *głuptas* to określenie używane „lekceważąco lub pieszczotliwe o kimś niezbyt mądrym, naiwnym, nierozgarniętym". Intencje użycia tego wyrazu w tytule książki tłumaczy sam Autor we *Wstępie* w dwojaki sposób, stwierdzając, że z jednej strony kieruje ją w pierwszej kolejności do młodzieży, która – będąc świadoma wartości języka – chce dowiedzieć się czegoś oryginalnego, a nawet zaskakującego o polszczyźnie i zwiększyć swoje kompetencje językowe, z drugiej strony być może jej adresatem jest i ta młodzież, która w ojczystym języku nie dostrzegła jeszcze piękna i wartości, więc trzeba ją do tego zachęcić, aby te walory właśnie odkryła (s. 18). Pozytywne, choć inne, asocjacje z tytułem książki ma jej recenzent – wspomniany powyżej Jan Miodek. W jego opinii zaproponowany przez Malinowskiego tytuł jest dowcipnym nawiązaniem do znanego sloganu wyborczego byłego prezydenta

Stanów Zjednoczonych Ameryki Billa Clintona – *The economy, stupid!* (*Gospodarka, głupcze!*), który wymyślił strateg jego kampanii James Carville w 1992 r. To wzrost gospodarczy był wówczas aktualnym oczekiwaniem społecznym Amerykanów. Idąc tym tokiem rozumowania, to właśnie język ojczysty powinien być – odczytując przesłanie Autora książki – tym zakresem wiedzy, który warto studiować i pogłębiać (s. 18).

Zanim przejdę do zawartości merytorycznej poradnika, chciałbym zwrócić uwagę potencjalnych jego odbiorców na piękną szatę graficzną wydania w twardej okładce oraz bardzo staranną edycję tekstu i potoczysty, piękny i klarowny język. Przyznam również, że krój czcionki, interlinia i inne elementy edytorskie są dobrane z gustem – naprawdę dobrze się tę książkę czyta. Wszystkie książki Macieja Malinowskiego są w mojej ocenie niezwykle pieczołowicie przygotowane do druku, a w przypadku wielu z nich Autor sam dokonał redakcji językowej i adiustacji tekstu. Wielu recenzentów dzieł Macieja Malinowskiego podkreśla jego erudycję, klarowność wywodów i przystępną dla każdego odbiorcy polszczyznę (Podlaska 2020).

Na wybór dylematów poprawnościowych i ciekawostek dotyczących polszczyzny chciałbym spojrzeć z perspektywy tłumacza praktyka. W związku z tym, że od ponad 20 lat jestem czynnym zawodowo tłumaczem przysięgłym języka niemieckiego, zwróciłem szczególną uwagę na wyrazy w języku polskim, które są bliskie germanistom. W omawianej pozycji możemy znaleźć wiele takich leksemów, jak na przykład zapożyczenia z niemczyzny: *kibic* (s. 32), *harmonia* (s. 63 i n.), *prycza* (s. 65), *firanka* (s. 82), *garkuchnia* (s. 101), *ceregiele* (s. 106), *landszaft* (s. 118), *blamaż* (s. 176), *kanister* (s. 181), *sztambuch* (s. 199), *durszlak* (s. 449–450), *wihajster* i *dinks* (487–488). Autor przedstawia ich pochodzenie, zmiany semantyczne oraz aktualne znaczenie, ciekawostki związane z nimi, a w szczególnych przypadkach wyjaśnia także ich zawiłą fleksję, fonetykę i ortografię.

W kontekście pracy tłumacza warto również zwrócić uwagę na wzorce normatywne w polszczyźnie dotyczące języka urzędowego. Z omawianej pozycji dowiadujemy się, że zgodnie z regułami polszczyzny *imię* ma stać przed *nazwiskiem* (s. 21), a *adres zamieszkania* i *adres zameldowania* są przykładem nieprawidłowych kolokacji (s. 61), bo zamieszkanie i zameldowanie nie mają adresu (poprawna forma: *miejsce zamieszkania*, *miejsce zameldowania*). Co więcej, adres to określenie miejsca zamieszkania osoby albo siedziby instytucji lub firmy. Niestety, wyrażenia te często spotykamy na różnego rodzaju blankietach i drukach.

Nie bez znaczenia dla każdego tłumacza, zwłaszcza tłumacza ustnego, jest także znajomość poprawnej wymowy w polszczyźnie. I w tej materii Autor daje nam wiele cennych porad, jak poprawnie wymawiać takie wyrazy, jak np. *badminton* (s. 108–109), *tektura, plomba* (s. 109–110), *oranżada* (s. 121–122), *recital* (s. 203).

Tłumaczy zainteresuje z pewnością szkic dotyczący historii oraz poprawnej wymowy i fleksji obcojęzycznych nazw nowo powstałych w naszej gospodarce super- i hipermarketów, jak np. *Géant*, *Auchan*, *Carrefour* (s. 115). Okazuje się, że te wyrazy mają swoje znaczenia oraz ustabilizowaną odmianę i wymowę w polszczyźnie: *géant* to olbrzym, *Auchan* to nazwa peryferyjnej dzielnicy francuskiego miasta *Lille*, a *carrefour* oznacza skrzyżowanie, bo pierwszy hipermarket we Francji – jak wyjaś-

nia Malinowski – usytuowano w pobliżu pięciu dróg. Poprawna normatywnie odmiana i wymowa to: *idę do Géanta* [žeãnta] i *Carrefoura* [karfura], ale – bez odmiany – do *Auchan* [ošã]. Szkoda, że Autor nie uwzględnił w treści tego szkicu innych nazw francuskich sieci sklepów, które także mogą sprawiać kłopot w odmianie i wymowie, jak np. *Leroy Merlin*, *Bricomarché* (branża budowlana), *Courir* (branża obuwnicza) czy *Intermarché* (branża spożywczo-przemysłowa). Inne nazwy sieci popularnych sklepów, które raczej nie sprawią problemów w odmianie i wymowie, to francuski *E. Leclerc* (od nazwiska założyciela supermarketu), niemiecki *Lidl*, *Kaufland* i *Rossmann* oraz szwedzka *Ikea*.

W poradniku Macieja Malinowskiego możemy przeczytać o niezwykłym pochodzeniu takich często używanych wyrazów, jak *rower* (s. 36–37), *dżinsy* (s. 39–40), *wielbłąd* (s. 40–41), *niedźwiedź* (s. 41–42) oraz *szczypiorniak*, czyli piłka ręczna, i *szczypiornista* – piłkarz ręczny (s. 134–135). Omawiane są także wyrazy rzadziej spotykane, jak *adolescencja* – okres dojrzewania – i *adolescent*, czyli dojrzewający młodzieniec (s. 130), oraz *grandilokwencja* – wyraz o nacechowaniu negatywnym oznaczający nienaturalność i pompatyczność w wysławianiu się (s. 130–131). Autor przedstawia również rzadko używane i trudne do wymówienia wyrazy tasiemce, jak *paraskwewidekatriafobia* i *triskaidekafobia* (s. 42–43). Pierwszy wyraz oznacza strach przed wypadającym w piątek trzynastym dniem miesiąca, drugi – przed wszystkim, co ma liczbę 13.

Warto też pochwalić Autora za interesujące eksplikacje dotyczące niepoprawnego użycia wyrazów w polszczyźnie oraz źródeł powstawania błędów. Takich wyrazów jest szczególnie dużo w omawianej książce, np. osoba *spolegliwa* to nie osoba uległa, lecz godna zaufania (s. 50), człowiek *kostyczny* to nie osoba koścista lub sztywna, lecz uszczypliwa i szydercza (s. 58), *tudzież* to nie spójnik „albo", lecz przestarzały spójnik „i", „oraz" charakterystyczny dla polszczyzny pisanej, a nie mówionej (s. 158), natomiast człowiek *arbitralny* to osoba apodyktyczna i narzucająca komuś swoje zdanie, a nie obiektywna i sprawiedliwa (s. 186). Z ciekawością przeczytałem argumentację Autora odnośnie do błędnie używanego połączenia frazeologicznego (pseudofrazeologizmu w ujęciu Malinowskiego), za pomocą którego chcemy dowcipnie ocenić daną sytuację negatywnie i pozytywnie zarazem: *niestety, a może stety* (s. 75). Jak słusznie twierdzi badacz, polszczyzna nie zna takiego wyrazu jak *stety*, dlatego takie przeciwstawienie *niestety – stety* nie ma językowego uzasadnienia i można je zastosować jedynie żartobliwie w wypowiedziach nieformalnych.

Cenne dla tłumacza są również wskazówki w zakresie etymologii wyrazów w kontekście fałszywych przyjaciół tłumacza (*faux amis*). Świetnym przykładem jest historia wyrazów *dywan* i *tapczan*, które miały ze sobą wiele wspólnego. Oba rzeczowniki oznaczały kobierzec, czyli puszystą tkaninę do dekorowania ścian i podłóg (s. 60). Natomiast w językach angielskim (*divan bed*), niemieckim (*Diwan*) i francuskim (*divan*) wyraz ten – jak wyjaśnia Malinowski (s. 60) – oznaczał mebel do siedzenia lub leżenia. W języku niemieckim przestarzały wyraz *Diwan* do dziś oznacza w codziennym języku otomanę, a jako termin w literaturoznawstwie – zbiór wierszy orientalnych, a ponadto także radę państwa w Turcji (Drosdowski red. 1996).

Warto zwrócić uwagę na zalecenia Autora odnośnie do poprawnej pisowni niektórych wyrazów, jak choćby *zagwozdka* (a nie: *zagwostka*) (s. 455–456), *toreador* (a nie: *torreador*) (s. 458–459), *kebab* (a nie: *kebap*) (s. 472–473) i *sjesta* (a nie: *siesta*) (s. 475–476).

I wreszcie kwestia użycia poprawnych związków frazeologicznych (frazeologizmów) pojawia się dość często w książce Macieja Malinowskiego, nie tylko w rozdziale poświęconym temu zagadnieniu. Chodzi między innymi o związki frazeologiczne zamknięte według terminologii Piotra Müldnera-Nieckowskiego, których skład jest z góry ustalony i które nie wymagają żadnych uzupełnień (Müldner-Nieckowski 2003). Z bogatego zbioru przykładów Autora wynika, że użycie prawidłowego frazeologizmu jest często problemem dla wielu Polaków, którzy nagminnie przekręcają lub wymieniają elementy takiego wyrażenia, np. *po linii najmniejszego oporu* (a nie: *po najmniejszej linii oporu*), *nie zasypiać gruszek w popiele* (a nie: *nie zasypywać gruszek w popiele*) (s. 248–249), *noga się komuś powinęła* (a nie: *podwinęła*) (s. 251–252). Jak słusznie tłumaczy Malinowski, w przypadku pierwszego frazeologizmu chodzi o rzecz oczywistą, aby opór był najmniejszy, a nie linia. W przypadku drugiego historia tego wyrażenia wyjaśnia użycie czasownika *zasypiać* jako jedynej formy poprawnej: chodzi o niezasypianie gospodyni, która w trakcie suszenia gruszek lub jabłek w popiele siadała koło pieca i z powodu zmęczenia po całym dniu pracy zasypiała przy nim. Trzeci przypadek świadczy o braku znajomości znaczenia wyrazu *powinąć się*, czyli poślizgnąć się. Przywołam tu jeszcze jeden przykład, zapewne ciekawy dla tłumaczy języka Goethego. Otóż wyrażenie *być na tapecie* (s. 253–254) pochodzi z języka niemieckiego od zwrotu *etwas aufs Tapet bringen* i oznacza zainteresowanie jakąś sprawą, o której się w danej chwili mówiło, tzn. ważna sprawa stała się przedmiotem dyskusji. Niemieckie słowo *Tapet* oznaczało sukienne nakrycie stołu. Autor słusznie stwierdza, że nie chodzi tu o *tapetę* (także z niem. *Tapete*) służącą do wyklejania ścian, lecz o słowo *tapet*, czyli stół, przy którym toczą się ważne dyskusje. Ponieważ wyraz ten ma w miejscowniku formę o tym samym zakończeniu, tj. (o czym) *o tapecie* (występuje tu zjawisko homonimii fleksyjnej), dochodzi do pomyłki i używania rzeczownika *tapeta*. Prawdopodobnie dlatego Polacy używają – jak podaje Malinowski – błędnych zwrotów typu: *temat wraca na tapetę*, *bierzcie to na tapetę*, *coś ma wejść na tapetę* (s. 254). Jedynie poprawne wyrażenia to: *temat wraca na tapet*, *bierzcie to na tapet*, *coś ma wejść na tapet*. Przy okazji warto zauważyć, że nawet *Wielki słownik niemiecko-polski* PWN (Wiktorowicz, Frączek red. 2010) kodyfikuje frazeologizm *etwas aufs Tapet bringen*, podając – niestety – jego odpowiednik w niepoprawnej formie: *wziąć coś na tapetę* zamiast *wziąć coś na tapet*.

Książka zawiera spis słowników, poradników i innych źródeł, z których Autor korzystał przy rozwiązywaniu problemów językowych, oraz indeks omówionych form, ułatwiający znalezienie poszczególnych przykładów. Rozstrzygając dylematy poprawnościowe polszczyzny, Autor powołuje się na obowiązujące normy, zawarte w historycznych, ale także i najnowszych ogólnych i specjalistycznych słownikach języka polskiego, w słownikach poprawnej polszczyzny, ortograficznych, etymologicznych oraz w poradnikach innych językoznawców uznawanych za autorytety w dziedzinie kultury języka, na przykład Jana Miodka, Ewy Kołodziejek czy Małgorzaty Marcjanik. W przypadku nowych form leksykalnych, które nie doczekały

się jeszcze oceny normatywnej, Autor odwołuje się do własnych kompetencji językowych i proponuje własne rozwiązania danej kwestii, które w pełni satysfakcjonują.

Z obowiązku recenzenckiego powinienem wymienić także wady omawianej pozycji. Czy takowe są w tym poradniku? W odniesieniu do treści merytorycznych nie stwierdzam w nim żadnych uchybień. Uważam wybór dylematów poprawnościowych za niezwykle trafny, a ich analizę za wyczerpującą. Co do strony językowej i edytorskiej nie mam prawie żadnych poważnych zastrzeżeń. Zauważyłem jedynie jedną literówkę w wyrazie *toreador* (jest **toredaor*) w spisie treści (s. 10) oraz przy samym haśle (s. 458), a także błędny zapis niemieckiego przysłówka *genau* od dużej litery na stronie 525 przy omawianiu użycia słowa *dokładnie* (przysłówki zapisuje się w niemczyźnie małą literą). Ponadto w odniesieniu do większości zapisów tytułów słowników Autor jest konsekwentny i stosuje w przypisach oraz w tekście głównym kursywę jako wyróżnik, np. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego (s. 141) czy *Uniwersalny słownik języka polskiego* PWN (s. 526). Natomiast w przypadku słownika Bartka Chacińskiego *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny* Autor czyni z niewiadomych powodów wyjątek (s. 519, 537), zapisując tytuł w cudzysłowie w tekście głównym, a kursywą w przypisach. Być może Autor chce w ten sposób odróżnić słownik w formie *online* od słownika w formie papierowej, choć argument ten nie jest trafny ze względu na to, że także kursywa pojawia się w zapisie tytułu tego słownika w bibliografii na stronie 565 i w przypisach.

Podsumowując: dzięki lekturze recenzowanej pozycji wydawniczej wiele moich dylematów językowych zostało rozstrzygniętych. Dodam, że książkę czyta się od deski do deski, bo to bardzo wciągająca lektura – nie tylko dla filologów i pasjonatów języka polskiego, ale także tłumaczy języków obcych. Można ją również potraktować jako poradnik i zaglądać do niej od czasu do czasu, aby rozwiać swoje wątpliwości gramatyczne, frazeologiczne, fonetyczne czy ortograficzne. Niewątpliwą jej zaletą jest szeroka paleta podejmowanych zagadnień związanych z kulturą i estetyką języka polskiego, a także aktualność opisywanych kwestii. Z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że Maciej Malinowski należy w Polsce do wąskiego grona autorytetów w zakresie kultury języka i rozwiązywania problemów poprawnościowych, obok między innymi takich uznanych językoznawców normatywistów jak Jan Miodek czy Jerzy Bralczyk.

Bibliografia

Doroszewski W. (red.), 1965, *Słownik języka polskiego* PAN, t. II, Warszawa.

Drosdowski G. (red.), 1996, *Duden Deutsches Universalwörterbuch*, Mannheim.

Gościński J., Kubacki A.D., 2021, *Język polski jako wyzwanie egzaminacyjne. Charakterystyka błędów kandydatów na tłumaczy przysięgłych na egzaminie pisemnym*, [w:] *Wege und Umwege zum Verstehen: Sprachmittlung und interkulturelle Mediation im Polnischunterricht*, red. E. Bagłajewska-Miglus, T. Vogel, Polnisch als Fremd- und Zweitsprache, t. 6, Düren, s. 79–98.

Kubacki A.D., 2019, *Badania polonistyczne w zakresie legilingwistyki*, „Comparative Legilinguistics. International Journal for Legal Communication", vol. 39, s. 71–80.

Kubiak-Sokół A. (red.), 2007, *Poprawnie po polsku*. *Poradnik językowy PWN*, Warszawa.

Malinowski M., 2002, *(…) boby było lepiej. Mistrz polskiej ortografii pokazuje, jak trudna jest polszczyzna, i namawia językoznawców do… zmian w pisowni*, Kraków.

Malinowski M., 2003, *Obcy język polski*, Kraków.

Malinowski M., 2007, *Co z tą polszczyzną?*, Kraków.

Malinowski M., 2018, *Ortografia polska. Kodyfikacja, reformy i zmiany pisowni (1830–2010) oraz jej recepcja*, Kraków.

Malinowski M., 2018, *Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko*, Kraków.

Malinowski M., 2019a, *Język niegiętki. Szkice o polszczyźnie (refleksje po dwóch dekadach XXI stulecia)*, t. 1, Katowice.

Malinowski M., 2019b, *Język niegiętki. Szkice o polszczyźnie (refleksje po dwóch dekadach XXI stulecia)*, t. 2, Katowice.

Malinowski M., 2021, *Polszczyzna, głuptasie! Dylematy poprawnościowe i ciekawostki*, Katowice.

Müldner-Nieckowski P., 2003, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.

Podlaska B., 2020, *Maciej Malinowski, Polszczyzna. O większą poprawność językową tekstów prawniczych i nie tylko, Kraków: Wydawnictwo Drukarnia-Ekodruk s.c., 2018, 312 stron, ISBN: 978-83-948679-8-0*, „Linguodidactica", t. XXIV, s. 329–337.

Wiktorowicz J., Frączek A. (red.), 2010, *Wielki słownik niemiecko-polski* PWN, Warszawa.

FOLIA 351

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica 17 (2022)
ISSN 2083-1765
DOI 10.24917/20831765.17.23

Włodzimierz Wysoczański
ORCID 0000-0003-3516-3240
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, Polska

Ze skarbnicy mitologii starożytnych do współczesnego zasobu chrematonimiczno-funeralnego. Magdalena Puda-Blokesz, *Dziedzictwo mitologii starożytnych w polskiej chrematonimii funeralnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021, ss. 250

Nie można nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że „dopiero w naszych czasach obserwuje się lawinowy przyrost chrematonimów" (Walczak 2004: 38), że ich liczba „rośnie w miarę rozwoju przemysłowego i cywilizacyjnego", toteż „stanowią one obecnie najbardziej produktywną klasę nazw własnych" (Kosyl 2003: 371). Nie można nie wspomnieć, że w nowej sytuacji ustrojowo-politycznej, a zwłaszcza gospodarczej i społecznej w Polsce po 1989 roku nastąpiło „masowe powstawanie nowych firm i przekształcanie dotychczas istniejących", że procesowi temu towarzyszyło „nadawanie nazw nowo powstającym przedsięwzięciom i przemianowywanie starych" (Przybylska 1992: 138). Nie można nie dostrzec, że i obecnie istnieje duża potrzeba nazywania firm. Nie można wreszcie nie wzmiankować w odniesieniu do powoływanych do życia nazw wielu rodzajów takich obiektów „o bardzo wyraźnie zaznaczającej się we współczesnym nazewnictwie obiektów handlowo-usługowych tendencji lingwistycznokulturowej" (Siwiec 2012: 95), uwidaczniającej się też w obrębie nazw innych zakładów i przedsiębiorstw usługowych. Można, obserwując sposoby nazywania firm, uchwycić na przykład, że „bardzo liczną grupę stanowi słownictwo mitologiczne i historyczne, np. *Jupiter*, *Feniks*, *Midas*, *Eskulap*, *Argus*, *Atlas*, *Tryton*, *Amaltea*, *Kleopatra*, *Diana*, *Hermes* itd.", można stwierdzać, że „nazwy te są znaczące, wskazują na postaci mitologiczne lub historyczne w naszej tradycji patronujące pewnym dziedzinom życia, np. *Hermes* – handel, *Argus*, *Atlas*, *Kerberos* – ochrona mienia, *Eskulap* – medycyna, *Kleopatra* – kosmetyka itp.", można też wysnuć wniosek, że „moda na te nazwy trwa od dawna i nadal jest żywa", a „dodatkową przyczyną popularności imion mitologicznych jest ich międzynarodowy charakter" (Przybylska 1992: 141), toteż na przykład właściciele sklepów czerpią „nazwy z języków klasycznych i ze starożytnej mitologii, np. *Unicum*, *Lapidarium*, *Wena*, *Neptunea*, *Lucullus*" (Rzetelska-Feleszko 2004: 136).

Tych kilka powyższych uwag, zwłaszcza dotyczących chrematonimów marketingowych, przedmiotowo wprowadza we wgląd w podejmowaną problematykę w monografii Magdaleny Pudy-Blokesz pt. *Dziedzictwo mitologii starożytnych w pol-*

skiej chrematonimii funeralnej (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021, 250 s.), bowiem z jednej strony opracowanie to, którego „przedmiotem stały się nazwy przedsiębiorstw pogrzebowych zawierające w swej strukturze komponenty mitologiczne, wpisuje się w obszar rozległych badań nad dziedzictwem kulturowym utrwalonym w języku" (s. 9), z drugiej zaś strony „w tym lingwistyczno-kulturowym nurcie, obejmującym chrematonomastykę kulturową, w niej również użytkową (w tym marketingową), mieści się przedstawiona w opracowaniu próba oglądu i jakościowo-ilościowej analizy śladów mitologii starożytnych w polskiej chrematonimii funeralnej" (s. 9). W tym kontekście trzeba też podkreślić podejście metodologiczno-badawcze: „Podstawę materiałową […] poddano oglądowi poczynionemu z perspektywy lingwistycznej, głównie chrematonomastycznej, osadzonej na szerszym tle interdyscyplinarnym: kulturowym, komunikacyjnym, marketingowym czy urzędowo-handlowym" (s. 11).

Uprawomocniając prawidłowość i doniosłość wyznaczonej w monografii wieloaspektowości problemowej, wypada odwołać się do wybranych z konieczności stwierdzeń w ustaleniach badawczych odnoszących się do nadrzędnych jej zakresów. Najpierw do sfery chrematonomastycznej i chrematonimów funeralnych, przypominając, że „cechami konstytutywnymi chrematonimów są: a) specyficzne cechy przedmiotu badań, b) charakterystyczne cechy językowe, c) nadzwyczaj pragmatyczne funkcjonowanie nazw", że „chrematonimy, jak i inne nazwy własne, pełnią przede wszystkim funkcję identyfikacyjną" (Breza 2005: 349), że dziś – jak nadmieniono już wyżej – stanowią one „najbardziej produktywną kategorię nazewniczą" (zob. Kosyl 2003: 371; Walczak 2004: 38; Dunaj, Mycawka 2012: 172), uściślając przy tym, że „większość chrematonimów powstaje w wyniku nominacji zamierzonej i celowej" (Kosyl 2003: 371), że „największym zainteresowaniem badawczym chrematonomastyki cieszą się bez wątpienia nazwy powstające w przestrzeni gospodarczej […], dla nadrzędnego obszaru «chrematonimii użytkowej» jest to pierwsza ogólna klasa – tzw. chrematonimów marketingowych […]. Mieszczą się w niej zarówno nazwy firm, zakładów produkcyjnych i usługowych, przedsiębiorstw handlowych, jak i nazwy marek oraz produktów" (Gałkowski 2012: 187–192), z równoczesnym zaakcentowaniem, że podstawy nazw firm zaczerpnięte są zasadniczo z: polskiego słownictwa apelatywnego, słownictwa zapożyczonego, leksyki obcej, innych nazw własnych, osobowych lub geograficznych (zob. Rzetelska-Feleszko 2000: 145), wszelako na przykład „obserwacja starożytnego dziedzictwa utrwalonego w nazwach wielkopolskich firm ukazuje […] znaczną przewagę nominacji o proweniencji mitologicznej i biblijnej nad onimami zawierającymi komponenty niewywodzące się z owych źródeł" (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2020: 128). Do nawiązywania, odwoływania się do tradycji, ściślej – sięgania do skarbnicy mitologii starożytnej wraz z przenoszeniem i przystosowywaniem z jednej sfery do drugiej nazw czerpanych z mitologii greckiej i rzymskiej i wprowadzanych do współczesnej polskiej chrematonimii funeralnej, uwyraźniając, że „dla kształtowania się mentalności i kultur europejskich punktem wyjścia były mitologia grecka i rzymska, przy czym mitologia rdzennie rzymska (częściowo utracona) stopniowo przejmowała przekazy i bóstwa greckiej mitologii, początkowo nadając im jedynie własne imiona" (Stankiewicz 2008: 6). Do współobecności komponentu

mitologicznego i sensu funeralnego (i tanatologicznego) w polskiej chrematonimii funeralnej, unaoczniającej – jak się sądzi – językoznawcze nastawienie w kwestiach powiązań języka i duchowej kultury, z zaakcentowaniem mitologii jako jednej ze składowych kultury, a równocześnie udobitniającej wręcz aksjomatyczne stwierdzenie, że „w wierzeniach niemal wszystkich ludów śmierć odczuwana jest jako przejście, jako podróż do innego świata, a chowanie zmarłych staje się tym samym rytuałem przejścia (*rite de passage*)" (Lurker 1994: 333).

Zapowiedzią i zarazem gwarantem realizacji powyższego we wspomnianej monografii jest: • istotny zakresowo i precyzyjnie wytyczony podstawowy cel pracy, tj. „zbadanie spuścizny antycznej (mitologicznej) w polskiej chrematonimii funeralnej", oraz obrany obiekt, tj. „komponenty mitologiczne nazwy firm związanych z działalnością pogrzebową i pokrewną, które w latach 2016 i 2018 można było znaleźć w dwóch bazach internetowych", a konkretnie „399 chrematonimów funeralnych z mitologizmami", tj. „po usunięciu powtarzających się chrematonimów" (s. 10–11, 58); • trafność ustaleń pojęciowo-terminologicznych: zaadaptowanego rozumienia chrematonimów jako komunikatów użytkowych, a więc nazw o potencjale pragmatyczno-komunikacyjnym, co pozwala rozpatrywane w pracy miana firmowe przyporządkować do tzw. chrematonimów marketingowych z istotnym uwydatnieniem, że „zasób współczesnych polskich chrematonimów funeralnych z mitologizmami ma nie tylko charakter użytkowy i marketingowy, ale także pełni niezwykle ważną w tych czasach funkcję kulturową", toteż „obecność mitologizmu w nazwie wzmacnia jej funkcje kulturowe i tożsamościowe" (s. 218, 222); przyjętego terminu chrematonimy funeralne, będących „językowymi reprezentantami obiektów gospodarczych, które pełnią usługi pogrzebowe", z podkreśleniem, że są one nośnikami kulturowego kodu obejmującego treści funeralne i tanatologiczne; zaproponowanego określenia mitologizmów, będących komponentami mitologicznymi rozpatrywanych chrematonimów, rozumianych „jako jednostki języka o dającej się ustalić motywacji mitologicznej, reprezentowane przez wyraz lub połączenie wyrazowe i reprezentujące utrwalone w danym języku znaczenie" (s. 56–57); • racjonalność uzasadnienia motywacji podjęcia badań nad spuścizną mitologiczną w polskiej chrematonimii funeralnej, poprzez wyakcentowanie, że „niewątpliwa wartość owego dziedzictwa, które przez wieki, właściwie od początków, kształtowało kulturę europejską, w tym polską" (s. 9–10); • ważność wyboru chrematonimii funeralnej, bowiem jest „to przestrzeń, w której wyjątkowo często ujawniają się nawiązania do mitologii starożytnych"; • zasadność i trafność wskazania na przesłanki tendencji „sięgania w procesie nazwotwórczym po komponenty mitologiczne"[1],

[1] Por. tu odpowiedź na pytanie, „jakie są przyczyny ustawicznego sięgania do mitologii przy tworzeniu dzisiejszych nazw w zakresie środków konsumpcji […], odwołując się do metafory miasta-wypowiedzi i tekstu kultury […] na szyldach sklepów i w reklamie ulicznej, znajdują wyraz też inne fakty kulturowe, jak np. silne zakorzenienie w tradycji grecko-rzymskiej. Pokazują to liczne onimy nawiązujące do kultury antycznej, przede wszystkim mitologizmy, które pojawiają się w całej sferze działalności człowieka dotyczącej kupna i sprzedaży towarów i usług, a w przestrzeni miasta są przenoszone na obiekty kulturowe utożsamiane ze współczesną cywilizacją, sklepy, a także inne środki konsumpcji, instytucje" (Siwiec 2012: 97, 106).

uzasadniając, że „branża funeralna jest wyjątkowa przede wszystkim ze względu na pełnione usługi, dlatego nie wpisuje się ona w pełni we współczesne prawa marketingu, co rzutuje na nominację", ponadto w tej branży „szczególnie widoczne są w nazwach firm odwołania do mitologii starożytnych (głównie greckiej)", a także, że „wśród dotychczas powstałych prac na temat nazewnictwa zakładów pogrzebowych brakuje publikacji prezentującej nieco odmienny, a tym samym uzupełniający kierunek oglądu zastanej materii chrematonimicznej" (s. 10); • bogata i w pełni reprezentatywna z poszczególnych zakresów literatura, a zarazem znakomita jej znajomość i wykorzystanie.

Odnotowania wymaga i na wysoką ocenę zasługuje w wymiarze koncepcyjno-merytoryczno-realizacyjnym: • wyłożenie w części pierwszej (*Część I Odwołania mitologiczne w polskiej chrematonimii funeralnej – ustalenia teoretyczne i stan badań*, s. 15–53) wielu istotnych zagadnień o charakterze teoretycznym oraz naświetlenie ustaleń w dotychczasowych dociekaniach (w związku z badaniami nad recepcją antyku i starożytnych mitologii w polskiej tradycji znalazły się: historia wpływu antyku na kształtowanie polskiej kultury, zarys stanu polskich badań nad recepcją starożytności, w tym mitologii klasycznych, w tradycji polskiej, przegląd prac, głównie językoznawczych, poświęconych mitologizmom rozumianym jako fakty językowo-kulturowe, zaś w odniesieniu do leksyki mitologicznej w polskiej chrematonimii funeralnej: „przybliżono podstawowe informacje na temat rozwijających się w Polsce badań chrematonomastycznych, w których osadzono badania nad nazewnictwem firm, omówiono rzutującą na nazewnictwo specyfikę branży funeralnej, przedstawiono przegląd dotychczasowych publikacji poświęconych nazwom zakładów pogrzebowych", zob. s. 11); • analiza jednostek zebranego zasobu podstawy materiałowej w drugiej – zasadniczej – części monografii (*Część II. Odwołania mitologiczne w polskiej chrematonimii funeralnej – prezentacja i opis podstawy materiałowej*, s. 54–216), a w szczególności: umiejętna i staranna prezentacja i opis niezwykle interesującej podstawy materiałowej; wielostronne i wnikliwe unaocznienie rozpatrywanego dziedzictwa mitologii starożytnych w polskiej chrematonimii funeralnej; niebywała rzetelność analiz materiałowych odznaczająca się dogłębnością wielostronnego rozpoznania jednostek (pod kątem ilościowym, jakościowym i funkcjonalnym) oraz wielopłaszczyznowego ich opisania zgodnie z wypracowanym autorskim modelem opisu; znakomity ideowo, merytorycznie i logicznie, a zarazem niebywale przejrzysty schemat opisu poszczególnych grup chrematonimów z konkretnym mitologizmem (obejmujący: komponent mitologiczny – nazwę mitologiczną z jej etymologią, wskazanie mitologii, do której odwołuje się dana jednostka, mitologiczne odniesienia i desygnaty nazwy; wykaz jednostek o mitologicznej lub prawdopodobnej mitologicznej motywacji; komentarz uwzględniający dane liczbowe, stwierdzane modyfikacje oraz realizacje modelu nominacyjnego; omówienie funkcji mitologizmu w nazwie firmy oraz przedstawienie rozmieszczenia terytorialnego nazw z omawianym komponentem, zob. s. 59–61); sporządzony kompleks chrematonimów funeralnych zawierających mitologizmy w ujęciach wyznaczanych przez status onomastyczny komponentów mitologicznych, tj. nazw z teonimami, toponimami, zoonimami, antroponimami oraz apelatywami; krąg rozważań obejmujący zagadnienia: chrematonimów funeralnych z mitologiz-

mami jako form wieloskładnikowych; zestawień antroponimicznych i deskrypcji w ujawnieniu otoczenia firmonimów mitologicznych w nazwach; firmonimów mitologicznych użytych w uwzględnianych chrematonimach funeralnych w różnych aspektach: genetycznym, popularności i częstotliwości występowania, statusu onomastycznego, semantyczno-pragmatycznym i funkcjonalnym.

Odnosząc się jak najzwięźlej do uzyskanych rezultatów oraz wysuniętych wniosków (zob. w szczególności *Podsumowanie*, s. 217–222), trzeba zaakcentować ustalenia odnoszące się m.in. do: tendencji nazwotwórczych panujących w nazywaniu firm pogrzebowych, odstępstw od tych zasad, wydobycia kulturowych, społecznych, prawno-rynkowych i lingwistycznych ich uzasadnień; zauważalnej w chrematonimii tendencji do transonimizacji w procesie nazwotwórczym; powstawania, a także wykorzystywania nazw firm w przestrzeni komunikacyjnej; strukturalnych cech chrematonimów funeralnych; niestabilności formalnej; obecności leksyki mitologicznej w chrematonimii funeralnej XXI wieku na gruncie kultury użytkowej (będącej dowodem na trwałość spuścizny antycznej w polskiej kulturze współczesnej oraz udział procentowy – ok. 11% – nazw firm z mitologizmami w obrębie wszystkich nazw w branży funeralnej); występowania form paramitologicznych; podstawowych funkcji chrematonimów funeralnych (identyfikującej i wyróżniającej firmę na tle innych firm pogrzebowych); ustaleń ilościowych w odniesieniu do nazw w zbiorze jednostek zawierających mitologizmy, które konotują treści funeralne (69%); mitologizmów afuneralnych; perswazyjności mitologizmów lub paramitologizmów użytych w kreowaniu nazwy firmy; stopnia informacyjności nazwy; adekwatności dekodowania nazwy firmy przez odbiorców; wykorzystywania w chrematonimii funeralnej mitologizmów w związku z kwestią czytelności nazwy; obecności mitologizmów dość znanych; udziału ilościowego w zbiorze nazw zawierających leksykę odsyłającą do określonej mitologii (greckiej 78%, zdecydowanie mniej rzymskiej i egipskiej, a śladowo innych mitologii; wskaźnika częstości w chrematonimii funeralnej określonych mitologizmów – *Hades*, *Charon* i *Styks*).

Przywołując zasygnalizowaną na początku płaszczyznę problemowo-przedmiotową oraz chrematonomastyczno-(tanatologiczno)-funeralno-mitologiczne związanie metodologiczno-dyscyplinowe w kontekście dociekań dotyczących dziedzictwa mitologii starożytnych w polskiej chrematonimii funeralnej (na bazie zasobu nazw przedsiębiorstw pogrzebowych zawierających w swej strukturze komponenty mitologiczne), trzeba podkreślić wyraźne i istotne wyłożenie odwołań mitologicznych w polskiej chrematonimii funeralnej, niewątpliwą wartość poznawczą, ważność naukową; stanowiąc prekursorskie opracowanie, monografia wpisuje się w obszar badań nad dziedzictwem kulturowym utrwalonym w języku, uświadamia możliwość rozszerzenia dociekań nad dziedzictwem kultury antycznej w zasobach polszczyzny na inne obszary. Trzeba również – mając na uwadze dziedzictwo w rozumieniu spuścizny, „jaką pokolenie współczesne przejmuje od antenatów" oraz tradycję będącą „pojęciem węższym", stanowiącą „wyselekcjonowaną część dziedzictwa" „w określaniu relacji teraźniejszości z przeszłością" (Wichowa 2015: 68)[2] – jeszcze

[2] Na przykład „kultura staropolska była silnie osadzona w tradycji antycznej. Starożytność stanowiła skarbnicę mądrości i źródła wzorów, zachowań etycznych, poglądów

raz zaakcentować wagę antycznej sukcesji, w tym mitologii greckiej i rzymskiej. Trzeba też – w związku z odwołaniem się do dziedzictwa jako dobra kultury pozostawionego przez poprzednie pokolenia – odnieść się do tradycji traktowanej jako ciągłość stosowania, kontynuowanie zasad, trwanie kanonów, najpierw – do tradycji wykorzystywania potencjału mitologicznego w polskiej sferze onimicznej, m.in. w antroponimii polskiej, w której na przykład „z mitologią i literaturą grecką są związane *Achilles*, *Ajaks*, *Hektor*, *Parys*, *Priam* i żeńskie *Poliksena*", wszelako zaznacza się „już od średniowiecza słabsza tendencja obdarzania dzieci imionami bohaterów […] mitycznych" (Malec 2005: 112), w – jak już odnotowano – nazwach firmowych, bowiem na przykład „nazwy sklepów, domów towarowych, przedsiębiorstw i spółek, lokali gastronomicznych itp. nawiązują nader często do tradycji antycznej, do języków klasycznych: do greki i – przede wszystkim – do wielowiekowej językowej tradycji łacińskiej w Polsce" (Siwiec 2012: 95–96). Trzeba wreszcie – w związku z wciąż aktualnym pytaniem: „czy w polskich nazwach firmowych mamy do czynienia z chaosem, czy też z oznakami systemu" i odpowiedzią na nie, „iż bliższa analiza pozwala dostrzec w nazwach firmowych pewne reguły i modele", które wiążą się ze specjalnością, czyli branżą danej firmy, z tradycją nazewniczą danego kraju, z warunkami gospodarczymi i ustrojowymi, z aspiracjami społecznymi (Rzetelska-Feleszko 2004: 138), a nade wszystko w kontekście wysuniętej idei przewodniej czerpania ze skarbnicy mitologii starożytnych do współczesnego zasobu chrematonimiczno-funeralnego, potwierdzić bezsprzecznie znaczące ubogacenie wiedzy o dziedzictwie mitologii starożytnych w polskiej chrematonimii funeralnej wraz z wykazanymi wyżej ustaleniami rozlicznych kwestii i potrzebnym ich uporządkowaniem w dociekaniach osadzonych w metodologiczno-poszukiwawczej płaszczyźnie onomastycznej (chrematonomastycznej, obejmującej „chrematonomastykę kulturową, w niej również użytkową (w tym marketingową)", s. 9) o nastawieniu lingwistyczno-kulturowym[3].

Bibliografia

Breza E., 2005, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków, s. 343–361.

Dunaj B., Mycawka M., 2012, *Kilka uwag o klasyfikacjach nazw własnych*, [w:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. I. Łuc i M. Pogłódek, Katowice, s. 165–175.

Gałkowski A., 2012, *Propozycje a rozstrzygnięcia terminologiczno-pojęciowe dotyczące chrematonimii*, [w:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. I. Łuc i M. Pogłódek, Katowice, s. 187–200.

estetycznych, a nawet politycznych. Twórcy co krok podkreślali w swoich dziełach ciągłość tradycji literackiej" (Wichowa 2015: 68).

[3] Dodając: „badania onomastyczne pokazują, że tworzywo nazw własnych czerpane jest z reguły z istniejącego zasobu leksykalnego używanego przez określoną społeczność w danym miejscu i czasie. I choć istnieją też nazwy przenoszone z innych epok i obszarów, musiały być one wcześniej przyswojone wraz z zakodowanymi w nich treściami i skojarzeniami" (Rzetelska-Feleszko 2000: 141).

Kosyl C., 2003, *Chrematonimia*, [w:] *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, t. 2, red. E. Rzetelska-Feleszko, A. Cieślikowa przy współudziale J. Dumy, Warszawa – Kraków, s. 370–375.

Lurker M., 1994, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przełożył R. Wojnakowski, Kraków.

Malec M., 2005, *Imiona*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Kraków, s. 97–118.

Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2020, *Nazwy starożytnych realiów jako firmonimy w branży handlowo-usługowej w Wielkopolsce*, [w:] *Verba multiplicia, veritas una. Prace dedykowane Profesor Alicji Pihan-Kijasowej*, t. II, red. T. Lisowski, P. Michalska-Górecka, J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, A. Sieradzki, Poznań, s. 119–130.

Przybylska R., 1992, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski" 72, z. 2–3, s. 138–150.

Rzetelska-Feleszko E., 2000, *Podstawy leksykalne obecnych nazw sklepów i firm*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin, s. 141–148.

Rzetelska-Feleszko E., 2004, *Kontynuacja i innowacyjność w nazewnictwie doby współczesnej*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 131–139.

Siwiec A., 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.

Stankiewicz L., 2008, *Ilustrowany słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Walczak B., 2004, *Dzieje języka a nazwy własne*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 29–45.

Wichowa M., 2015, *Refleksje o przemijaniu i o pamięci przeszłości. Staropolski dialog z tradycją antyczną (na podstawie Nowych Aten ks. Benedykta Chmielowskiego)*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Litteraria Rossica", z. spec., s. 67–78.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY NAUKOWE

Katarzyna Burska
Modyfikacje antroponimów jako chwyt marketingowy
na fanpage'u Lidl Polska 3

Vitalija Kazlauskienė, Agnieszka Dryjańska
Znaczenie wyrazu *święto* w języku polskim, litewskim i francuskim
oraz jego kolokacyjna (nie)ekwiwalentność 20

Joanna Dybiec-Gajer
Książka obrazkowa jako przekład intersemiotyczny –
Król Maciuś Pierwszy w obrazach Iwony Chmielewskiej 43

Albert Gorzkowski
Łacina po polsku, czyli glosa o niefortunnej hybrydzie
warunek sine qua non 64

Katarzyna Jachymek
Zachowywanie i łamanie zasad etyki komunikacyjnej
w dyskusji o wyborze Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego 71

Agnieszka Jedziniak
Dziewiętnastowieczne impresje z podróży do Włoch
w perspektywie analizy kwantytatywnej leksyki
wobec językowego obrazu świata (na przykładzie
Listów z podróży po Włoszech Konstantego Gaszyńskiego) 83

Tomasz Jelonek
Nieoficjalne nazwy sklepów w środowisku wiejskim
(na przykładzie gminy Wręczyca Wielka w powiecie kłobuckim) 102

Paulina Karpeta
Obrzędowość rodzinna utrwalona we frazemach gwarowych
pogranicza małopolsko-mazowieckiego 113

Anna Kostecka-Sadowa
Funkcjonowanie wybranych nazw roślin i grzybów
w języku polskiej ludności wiejskiej obwodu lwowskiego 122

Dorota Kozaryn
„Zawżdy usty śpiewali", czyli o muzyce wokalnej
w *Kronice, to jest historyi świata* Marcina Bielskiego (1564) 132

Karolina Lisczyk
Jaki jest *porządny człowiek*? O wybranych użyciach przymiotnika *porządny* we współczesnej polszczyźnie 145

Marceli Olma, Ewa Horyń, Mirosław Michalik
O funkcjach, budowie i nazywaniu tchawicy w naukach medycznych, w historii polszczyzny oraz w gwarach 159

Dorota Połowniak-Wawrzonek
Związki frazeologiczne i skrzydlate słowa pochodzące z filmowej trylogii Sylwestra Chęcińskiego (na wybranych przykładach) 172

Magdalena Puda-Blokesz
Mitologizmy grecko-rzymskie w retrokryminałach Marka Krajewskiego – konwencja i inwencja w aspekcie funkcjonalnym 186

Joanna Rokita-Jaśkow
My i Oni: O językowych wykładnikach wyrażających stosunek nauczycieli do uczniów cudzoziemców w świetle krytycznej analizy dyskursu 200

Marek Ruszkowski
Liczba *trzy* w kulturze i języku 214

Bożena Sieradzka-Baziur
Reprezentacje leksykalne pojęcia MSZA ŚWIĘTA w średniowieczu. Analiza onomazjologiczna 222

Bogusław Skowronek
Nazwy zespołów i tytuły utworów disco polo. Rekonesans onomastyczno-kulturowy 235

Dorota Suska
Koncepcja prawdy prasowej i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetach rękopiśmiennych Teodora Ostrowskiego 245

Jarosław Wiliński
Zdania rozszczepione z przymiotnikami w języku angielskim 258

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Joanna Jakubik
Claire Kramsch, *Language as Symbolic Power*, Cambridge University Press, 2021, pp. 279 273

Artur Dariusz Kubacki
Maciej Malinowski, *Polszczyzna, głuptasie! Dylematy poprawnościowe i ciekawostki*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk", Katowice 2021, ss. 576 277

Włodzimierz Wysoczański
Ze skarbnicy mitologii starożytnych do współczesnego zasobu chrematonimiczno-funeralnego. 285
Magdalena Puda-Blokesz, *Dziedzictwo mitologii starożytnych w polskiej chrematonimii funeralnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021, ss. 250 285

CONTENTS

ARTICLES

Katarzyna Burska
Modifications of anthroponyms as a marketing gimmick on the fanpage Lidl Polska 3

Vitalija Kazlauskienė, Agnieszka Dryjańska
The meaning of *holiday* in Polish, Lithuanian, French and its collocational (non)coincidence 20

Joanna Dybiec-Gajer
Picturebook as an intersemiotic translation. *Król Maciuś Pierwszy* visualized by Iwona Chmielewska 43

Albert Gorzkowski
Latin in Polish or interlinear gloss on the unfortunate "warunek sine qua non" hybrid 64

Katarzyna Jachymek
Maintaining and breaking the rules of communication ethics in the discussion about the election of the Head of the Polish Scouting and Guiding Association 71

Agnieszka Jedziniak
Nineteenth century travel impressions from Italy in the perspective of a quantitative analysis of lexis in relation to the linguistic image of the world (on the example of *Listy z podróży po Włoszech* by Konstanty Gaszyński) 83

Tomasz Jelonek
The informal names of shops in rural society (on the example of Wręczyca Wielka community near Kłobuck) 102

Paulina Karpeta
Family rituals preserved in dialect phrases of the Lesser Poland-Masovian borderland 113

Anna Kostecka-Sadowa
Functioning of selected plant and mushroom names in the language of the Polish population of the Lviv region 122

Dorota Kozaryn
„Zawżdy usty śpiewali" („The lips always sang"), or about vocal music in *Kronika, to jest historyja świata* by Marcin Bielski (1564) 132

Karolina Lisczyk
What is a *decent person* [*porządny człowiek*]? On selected uses of the adjective *decent* [*porządny*] in contemporary Polish 145

Marceli Olma, Ewa Horyń, Mirosław Michalik
On functions, structure and nomenclature of trachea in medical sciences, in the history of the Polish language and dialects 159

Dorota Połowniak-Wawrzonek
Phraseological relationships and winged words from the film trilogy of Sylwester Chęciński (on selected examples) 172

Magdalena Puda-Blokesz
Graeco-Roman mythology-based expressions in Marek Krajewski's retrocrime stories – convention and invention in a functional aspect 186

Joanna Rokita-Jaśkow
Us and Them: On linguistic exponents expressing teacher attitudes toward foreign students in the light of critical discourse analysis 200

Marek Ruszkowski
The number *three* in the culture and language 214

Bożena Sieradzka-Baziur
Lexical representations of the concept of Holy Mass in the Middle Ages. Onomasiological analysis 222

Bogusław Skowronek
Onomastic layer of disco polo songs. An overview 235

Dorota Suska
The concept of truth and its exponents in the 18th century handwritten newspapers by Teodor Ostrowski 245

Jarosław Wiliński
What-clefts with adjectives in English: A corpus-based analysis 258

ARTICLES AND REVIEWS

Joanna Jakubik
Claire Kramsch, *Language as Symbolic Power*, Cambridge University Press, 2021, pp. 279 273

Artur Dariusz Kubacki
Maciej Malinowski, *Polszczyzna, głuptasie! Dylematy poprawnościowe i ciekawostki*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk", Katowice 2021, ss. 576 277

Włodzimierz Wysoczański
Ze skarbnicy mitologii starożytnych do współczesnego zasobu chrematonimiczno-funeralnego. 285
Magdalena Puda-Blokesz, *Dziedzictwo mitologii starożytnych w polskiej chrematonimii funeralnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021, ss. 250